365

V7: 407462
z2200479543 9

Biblioteka Gł AWF w Krakowie

1800071719

55132

HISTORYKA

MARCELI HANDELSMAN

HISTORYKA

ZASADY METODOLOGJI I TEORJI POZNANIA HISTORYCZNEGO

PODRĘCZNIK DLA SZKÓŁ WYŻSZYCH

WYDANIE DRUGIE
POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA—KRAKÓW—LUBLIN—ŁÓDŹ
PARYŻ — POZNAŃ — WILNO—ZAKOPANE

Krakowie
6775
II
365

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.
1 9 2 8

Akc 1957 K 213
930.2 (05. 8)

Wydanie pierwsze Historyki było ofiarowane żonie, jedynej wówczas, wiernej towarzyszce pracy mojej. Dziś, w dniu, w którym pięćdziesiąty mój uczeń składa egzamin doktorski, podpisuję do druku książkę niniejszą, otoczony zwartym, licznym szeregiem współpracowników. Wam to, przyjaciołom najbliższym, wyznawcom tej samej prawdy, to dzieło nowe, czy odnowione, poświęcam.

16. VI. 1928.

PRZEDMOWA DO PIERWSZEGO WYDANIA

1. Do napisania podręcznika niniejszego skłoniły mnie dwa względy. Przedewszystkiem — naukowy.

Ogłaszając przed dwoma laty „Pojęcie, przedmiot i zakres metodologji historji w nauce polskiej", zwróciłem uwagę na potrzebę zasadniczą „ponownego, samodzielnego a ściśle naukowego usystematyzowania zasad (metodologji), przedewszystkiem na gruncie polskiego doświadczenia badawczego ostatnich lat pięćdziesięciu." Jednakże nie śpieszyłbym się może z wypełnieniem luki, istniejącej w nauce naszej, uważając samo zadanie za bardzo trudne, gdyby nie wzgląd drugi — pedagogiczny. Młodzież nasza, coraz liczniej zwracająca się ku studjom humanistycznym, staje w chwili rozpoczynania pracy w dziedzinie wszelkich nauk, a zwłaszcza w dziedzinie historji, na początku zwłaszcza, bezradna, bez rozumienia różnicy między nauką szkolną a nauką uniwersytecką i bez umiejętności wydobycia się z trudności pracy samodzielnej. Trudnościom tym nie są w stanie zapobiec ani przepisy ogólne do „spisów wykładów", ani ogólne również podręczniki, poświęcone zagadnieniom pracy naukowej (w rodzaju L. FONKA Praca naukowa tł. pol. 1910). Zjawia się nieodzowna potrzeba stałego, co pewien czas, wykładania zasad metodologji danej nauki, a zatem historji, co starałem się stosować w uniwersytecie warszawskim i co obecnie jest również systematycznie uwzględniane w Krakowie i Lwowie.

Z doświadczenia kilkunastu semestrów przekonałem się jednak, że i wykłady takie nie wystarczają: przy braku odpowiedniej literatury — posiadamy jedynie tłumaczony i dla francuskiego ucznia przedewszystkiem przeznaczony Wstęp do badań historycznych LANGLOIS-SEIGNOBOSA — liczni uczniowie przez kilka semestrów zmuszeni są szukać po omacku drogi właściwej i tracą czas w studjach najdroższy. Chcąc ustrzec młodzież przed tem niebezpieczeństwem, zdecydowałem się ogłosić podręcznik metodologji historji, zawierając w nim to, co miałem sposobność już parokrotnie wykładać w Uniwersytecie.

2. Winienem tu dać pewne wyjaśnienie, tyczące się tytułu książki. Zapożyczyłem go od mistrza nauki naszej Lelewela, choć w użyciu terminu „Historyka" różnię się od niego nieco. Przez „historykę" rozumiem teorję historji, t. j. naukę, poświęconą zagadnieniom: 1-o teorji poznania historycznego, 2-o procesu twórczego w historji i 3-o metody badań historycznych. W mojem zatem rozumieniu rozpada się ona na trzy zasadnicze działy, które winny być opracowane osobno. Logicznie biorąc, zagadnienia te, rozwijane przez historykę, którym zamierzam poświęcić następne tomy mej książki, winny poprzedzać metodologję, będącą zamknięciem rozważań o możliwości poznawania procesu twórczego w historji. Praktycznie jednak, historja właściwa, nauka, badająca człowieka w przeszłości, operuje szeregiem umiejętnych sposobów postępowania, które, odpowiadając filozoficznym poglądom danego badacza, usamodzielniły się do tyla, iż stanowić mogą osobną, zamkniętą w sobie, całość. I tu jest moment, który pozwala część I-ą historyki poświęcić zasadom metodologji historji.

Zasady te staram się formułować w ten sposób, ażeby mógł się na nie godzić historyk filozofujący, bez względu na jego stanowisko filozoficzne, idealistyczne, empirjo-krytyczne czy np. materjalistyczne. Są to bowiem zasady postępowania praktycznego, wyprowadzone z doświadczenia

badań bezpośrednich, a nie z koncepcji teoretycznej badania historycznego, i oparte na uogólnieniu tych wszystkich elementów, które występują w poszukiwaniu naukowem. A jako takie, obejmują one w równym stopniu stronę techniczną postępowania, jak i właściwe czynności poznawcze historji.

Pod względem układu starałem się stworzyć typ nowy, pośredni pomiędzy francuskim, czysto praktycznym, i zanadto teoretycznym niemieckim. Teorja występuje u mnie jedynie jako dążenie do pochwycenia istoty postępowania naukowego, dążenie, wymagające nietylko analizowania pierwiastków tego postępowania, lecz i ujęcia właściwości umysłu, które umożliwiają osiągnięcie jego celów. Przechodząc kolejno wszystkie fazy owego postępowania, posuwam się od czynności łatwiejszych do zabiegów coraz bardziej złożonych i trudnych, i usiłuję w wykładzie być na początku najzupełniej popularnym, dla wszystkich zrozumiałym, w częściach zaś końcowych nie staram się już o unikanie sformułowań bardziej skomplikowanych.

W części trzeciej przeważnie trzymam się reguł, ustalonych przez wykład metodologji obcej, natomiast w częściach pozostałych próbuję, zarówno w kierunku praktycznym, jak i teoretycznym, dać po raz pierwszy i materjał rzeczowy, i ujęcie zupełnie nowe.

Całą książkę przeznaczyłem dla studjującego historję polską, to zn. dla badacza, który, dążąc do poznania historji wogóle, opiera się przedewszystkiem na materjale dziejów ojczystych i na dorobku nauki polskiej.

Rozumiejąc doniosłość wyboru bibljografji, zwłaszcza dla początkujących, do każdego ustępu czy rozdziału dodawałem odpowiednie materjały bibljograficzne, mimo że wykład utrzymany jest w tonie dogmatycznym. Bibljografja ta składa się z trzech różnych kategoryj. Poruszając sprawy teoretyczne, cytuję tytuły prac, na których się opieram, z któremi się nie zgadzam lub które dalej rozwijają myśl moją. Raz cytowanego

dzieła nie powołuję więcej, nawet jeżeli w ustępach następnych jest mi pomocne. Operując materjałem historycznym dla sformułowania zasad postępowania naukowego, podaję tylko te studja, na których podstawie wyprowadziłem uogólnienia.

Co się zaś tyczy właściwego działu bibljograficznego, to tu — dokonywując wyboru — podawałem zarówno dzieła ściśle bibljograficzne, jak i dzieła, będące podsumowaniem wiedzy historycznej, nawet wtedy, jeżeli bibljografji właściwej nie zawierają (jak np. zbiorowa historja Szwecji). Dział ten, mimo zabiegów moich, nie jest wolny od luk i niedokładności, spowodowanych odcięciem od świata naukowego obcego skutkiem wojny: mieszczą się w nim dokładne wiadomości bibljograficzne, przeze mnie wszystkie sprawdzone, tylko do r. 1914; dane o źródłach bibljograficznych z lat ostatnich czerpię przeważnie z wykazów bibljograficznych. Książek cytowanych w tym dziale z okresu wojennego w większości nie miałem w ręku.— To odcięcie sprawiło także, że szereg książek znam tylko w wydaniach dawniejszych i w dawniejszych edycjach cytuję.

3. „Zasady metodologji historji" — starałem się ująć możliwie najzwięźlej: jest to prawie że streszczenie poglądów najważniejszych o metodzie w historji, bez ich szczegółowego rozwijania. Przeznaczone przedewszystkiem dla uczniów szkół wyższych i nauczycieli gimnazjalnych mają one na celu: nie narzucanie pewnych formuł, lecz podsuwanie myśli, które każdy sam przemyśleć i dalej rozwijać powinien.

Sierpień, 1921.

PRZEDMOWA DO DRUGIEGO WYDANIA

Nowe wydanie mej historyki częściowo jest przeróbką wydania poprzedniego, w części zaś znacznej książką zupełnie nową.

W porównaniu do wydania pierwszego jest o tyle rzeczą nową, że, wbrew pierwotnemu projektowi, w tomie jednym zawiera metodologję oraz teorję poznania. Obie te części obecnie składają się na pewną całość, na logikę i teorję poznania historycznego. Poza opracowaniem pozostała na razie jeszcze teorja rozwoju historycznego, nauka o właściwym przedmiocie historji (Gegenstandlehre), do której nie zamierzam przystępować w najbliższym czasie. Ażeby móc się o nią pokusić, wypadnie mi jeszcze wypróbować różnych metod i postarać się o rozwiązanie szeregu zagadnień typowych, wśród których na pierwszem miejscu stawiam badania nad genezą i rozwojem narodowości, jako czynnika dziejowego.

„Historyka" pod względem układu swego odbiega od pierwotnej zapowiedzi. Teorja poznania następuje po metodologji; czyni to zadość podwójnemu wymaganiu. Naukowo, rzeczowo — dopiero po wypróbowaniu skuteczności narzędzia, jakiem jest metodologja, można przejść do sformułowania podstaw poznawczych danej nauki, choć wydawać się to może przeciwne formalnym wymaganiom. A jednak jest to naturalna kolej badań: nasamprzód badanie, jako zadośćuczynienie potrzebie praktycznej poznania, potem świadomość podstaw i charakteru tego poznania. Powtóre, jest to wynik potrzeb pedagogicznych. Część metodologiczna jest przeznaczona dla wszystkich, studju-

jących historję, ale dla studjujących fachowo (nie dla t. zw. samouków). Jest elementarnym wykładem, przystosowanym do wymagań programu uniwersytetów polskich. Część druga jest próbą syntezy, w ujęciu i wykładzie potraktowaną zarysowo, niezbędną dla wyjaśnienia natury poznania historycznego, ale jest zarazem czemś, co nie wchodzi w zakres programu studjów. Jeżeli dobrze jest, ażeby studjujący historję przestudjował metodologję odrazu w pierwszym semestrze studjów, to nie jest to wcale wskazane w stosunku do części II-ej. Jest to naukowa próba ujęcia zasad poznawania historycznego, naogół krytyczna, podająca w wątpliwość wszystkie prawie nasze pojęcia naukowe: z pożytkiem przestudjować ją może tylko ktoś, kto zdobył sobie własne metodyczne podstawy badania, kto jest na ukończeniu studjów uniwersyteckich. Mam nadzieję, że dla kogoś takiego moja teorja poznania historycznego będzie pożyteczną lekturą, dzięki niej uświadomi on sobie głębiej pewne części własnego doświadczenia, przez nią zdobędzie nowe punkty wyjścia dla własnych nowych zapatrywań.

Metodologja, przepracowana gruntownie, zawiera następujące zmiany główne: nowy obszerny dział bibljograficzny, nowy rozdział o rozwoju naszej historjografji od X do XIX w., przystosowany do potrzeb programu egzaminów magisterskich, nowe części o analizie i metodzie konstrukcyj. Przy opracowaniu tej części uwzględniłem prawie bez zastrzeżeń cenne uwagi krytyczne prof. St. Zakrzewskiego (P. W. 1922, Nr. 8), któremu za jego recenzję szczerze dziękuję, wprowadziłem zmiany w związku z recenzją dyr. Novaka (Č. č. h. 1923) i nieodżałowanego ucznia mego, ś. p. dr. Gorzyckiego (Kurjer Polski, 1922).

Na zmianę niektórych zapatrywań i formuł wpływ wywarło dalsze doświadczenie uniwersyteckie, zwłaszcza na polu egzaminów magisterskich, oraz rozmowy z prof. Semkowiczem, prof. Arnoldem i dr. T. Manteufflem, którym za ich myśli szczerze jestem wdzięczny.

Co się tyczy teorji poznania historycznego, jest to w gruncie rzeczy pierwsze tego rodzaju opracowanie w literaturze

naukowej. Istnieją niewielkie i niepełne syntezy filozofów, niema dotąd systematycznego wykładu, podjętego przez historyka. Rezultat długich rozmyślań, wielu rozmów z przyjaciółmi, obszernej lektury, często bardzo odległej od moich najbliższych zainteresowań naukowych specjalnych, zamknięta na kilkudziesięciu stronicach teorja poznania historycznego, w wielu częściach podejmuje sprawy, przez innych poruszone sposobem, który mi przemawia do przekonania, w innych — mimo literatury — jest moim ściśle osobistym dorobkiem myślowym. Rezultatem moich również czysto indywidualnych wysiłków jest konstrukcja tej teorji, możliwie najprostsza w budowie, i konsekwencja poglądów, idących od podstaw stosunku do rzeczywistości aż do formuły rozumienia historycznego. W tej części, dotyczącej teorji poznania, spotykają się zagadnienia, poruszone w dziale metodologji. Tu rozwijam jednak je obszerniej i inaczej, niż poprzednio. Pewne z nich będą tylko głębszem ujęciem poprzednio poruszonych myśli. Inne, ze względu na krytyczny sposób ujmowania, wydawaćby się mogły nawet czemś sprzecznem z wywodami części metodologicznej. Taka sprzeczność jednakże będzie raczej pozorna a powstała stąd, że w dziale praktycznym metodologji wskazuję na sposoby rozwiązań, które, przy subtelniejszem ujmowaniu, okazują się tylko dążeniem do rozwiązania.

Jako nie fachowy teoretyk nauki, powiedzmy nie „filozof", z pewnym lękiem oddaję ten wykład do druku. Czuję się w obowiązku podziękować na tem miejscu prof. Tatarkiewiczowi, który zechciał zapoznać się z moją teorją poznania historycznego w rękopisie i p. Żebrowskiej za uwagi krytyczne. Będę prawdziwie obowiązany wszystkim teoretykom za opinje o tym zarysie, który niezadługo ukaże się także po francusku, i w ten sposób będzie mógł być poddany krytyce szerszego ogółu czytelników fachowych *).

Paryż, 24 marca — Warszawa, 24 maja 1928.

---

*) § 31 ukaże się po czesku w księdze poświęconej prof. Bidlo.

ZNACZENIE GŁÓWNYCH SKRÓTÓW

Akh. = Archiwum Komisji Historycznej Akademji Umiejętności.
Alo. = Archiwum do dziejów literatury i oświaty.
A. N. A. = Archiwum Nauk Antropologicznych T. N. W.
Č. č. h. = Český časopis historycky.
H. Z. = Historische Zeitschrift.
Kw. f. = Kwartalnik Filozoficzny.
Kw. h. = Kwartalnik Historyczny.
M. A. = Moyen Age.
M. I. O. G. = Mitteilungen des Instituts f. oesterr. Geschichtsforschung
M. P. H. = Monumenta Poloniae Historica.
Mitt. = Mitteilungen aus d. k. preuss. Staatsarchiven.
N. P. = Nauka Polska.
Pam. = Pamiętnik wydziału his.-filozof. Akad. Umiej.
Pam. IV zjazdu 1925 = Pamiętnik IV powszechnego zjazdu historyków polskich w Poznaniu 6 — 8 grudnia 1925.
P. f. = Przegląd Filozoficzny.
P. h. = Przegląd Historyczny.
P. W. = Przegląd Warszawski.
P. Wsp. = Przegląd Współczesny.
Pet. Mittlg. = Petermann's Mitteilungen.
R. f. = Ruch Filozoficzny.
R. H. = Revue Historique.
Rozpr. = Rozprawy wydziału histor. filozof. Ak. Um.
Rozpr. fil. = Rozprawy wydz. filologicznego Ak. Um.
Rozpr. T. N. — Rozprawy hist. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
R. kr. = Rocznik Krakowski.
R. s. h. = Revue de synthèse historique.
R. T. P. N. P. = Roczniki T-wa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.
Sitzb. = Sitzungsberichte.
Spr. = Sprawozdania Akademji Umiejętności.
Spr. T. N. = Sprawozdania T-wa Nauk. Warsz.
Spr. T. N. L. = Sprawozdania T-wa Nauk. Lwowskiego.
W. E. I. = Wielka Encyklopedja Ilustrowana.
Z. Posen. = Zeitschrift d. hist. Gesellchaft f. d. Pr. Posen.
Z. Schl. = Zeits. d. Vereins f. d. Geschichte Schlesiens.
Ż. m. n. p. = Żurnał ministerstwa narodnawo proświeszczenia.

I. ZASADNICZE POJĘCIA HISTORJI.

§ 1. Przedmiot historji.

Pierwotne znaczenie słowa „historja“ równało się wiedzy wogóle. Zczasem powstało znaczenie ściślejsze, które zachowuje się obecnie. Historja ma na swoje określenie słowo czysto polskie: „dzieje“. Dzieje — to przedewszystkiem to wszystko, co się dzieje lub działo, następnie jest to wiedza o tem, co się działo, wreszcie jest to wykład tego, co się wie o zdarzeniach ubiegłych lub obecnych. Historja obejmuje przebieg zdarzeń ubiegłych i ich przedstawienie w formie opowieści.

Wszystko, co się dzieje, ma swoją historję. Roślina, która się stopniowo rozwija, zwierzę, które rodzi się, rośnie, żyje, walczy i zdycha, wreszcie każdy człowiek, choćby najskromniejszy, ma swoją historję. Stąd wielki dział nauk przyrodniczych nosił dawniej nazwę historji naturalnej. Dzisiaj jednakże przez historję, jako naukę, w ścisłem tego słowa znaczeniu, rozumie się tylko dzieje człowieka.

A. Człowiek może być rozpatrywany pod różnemi kątami widzenia i może wchodzić w zakres nauk różnych. Podlegając prawom rozwoju ogólnego istot żywych na świecie, należy on do antropologji i biologji (z ich poddziałami). Wyposażony we właściwości psychiczne, należy on do psychologji i teorji poznania. Rozpatrywany ze stanowiska wartości (moralnej, estetycznej), będzie przedmiotem etyki i estetyki. Przedmiotem zaś historji będzie człowiek rzeczywisty, pozostający w związku z naturą, żyjący i działający w środowisku innych ludzi. Człowiek rzeczywisty, działający w środowisku natury i innych ludzi, to istota żywa, podlegająca prawom ogólnym rozwoju fi-

zycznego, obdarzona właściwościami psychicznemi. Jako taki, jest on zależny od warunków zewnętrznych życia. Ze zmianą tych warunków zmienia się nieustannie i człowiek, którego stan psychiczny w każdym momencie stanowi całość. To, że człowiek pod względem psychicznym stanowi całość (jedność osobowości natury psychicznej ludzkiej), oraz że jest zależny od warunków zewnętrznych, co się odbija na jego psychice, jest źródłem jego stałej zmienności. W psychice człowieka następują coraz to nowe stany, które są związane ze stanami poprzedzającemi, i z których wypływają stany następne. Ta ciągłość zmieniających się stanów, złączonych ze sobą w jeden nieprzerywający się szereg, stanowi szczególną właściwość życia psychicznego („strumień świadomości" według Jamesa).

Człowiek, wyposażony we właściwości fizyczne i psychiczne, wspólne wszystkim innym ludziom, żyje i działa w pewnych ramach czasu i przestrzeni (teren: ziemia, warunki geograficzne), posiada cechy odziedziczone, wyróżniające go od innych ludzi, i odrębności, jemu tylko właściwe. Jako człowiek posiada on cechy wspólne wszystkim innym ludziom, jako dany człowiek posiada on cechy, wyróżniające go od wszystkich innych. W każdym człowieku działają równolegle dwie podstawowe zasady życia ludzkiego: jednostajność natury ludzkiej i indywidualizm danego osobnika.

Określony człowiek żyje zawsze w zbiorowości innych ludzi. Ta zbiorowość bywa: bądź przypadkowa, bądź zorganizowana. W czasach dzisiejszych jedynym przykładem zbiorowości przypadkowej jest tłum (zbiegowisko). Wszelka zbiorowość, zorganizowana dla celów współżycia, jest społecznością. — Istnieją różne formy organizacji zbiorowej, zależnie od założenia (celu) i od stopnia jej spoistości: doczasowa (tłum rozbijający, „towarzystwo", w ścisłem tego słowa znaczeniu, i t. p.) i stała (stowarzyszenia), naturalna (rodzina, horda) i sztuczna (towarzystwa, spółki), dobrowolna (związki) i przymusowa (gmina), prosta, luźna (spółka, rodzina) i złożona (lud, społeczeństwo), i t. p. Jedna i ta sama organizacja może podpadać pod szereg określeń: organizacją stałą, naturalną, przymusową, a zarazem prostą będzie rodzina, społeczeństwo zaś lub naród jest organizacją stałą, naturalną, dobrowolną, a zarazem złożoną. Im silniejsze są wewnętrzne więzy społeczności, tem bardziej złożona, powiedzmy wyższa, jest jej forma organizacyjna (np. społeczeństwo). Orga-

nizacją najbardziej złożoną jest naród. Naród jest organizacją ludzi, zajmujących (zamieszkujących) zwartą masą ziemię wspólną (terytorjum), o wspólności losów i o kulturze wspólnej (społeczeństwo, obyczajowość, moralność i t. p.), mówiących zazwyczaj językiem wspólnym, ludzi pochodzenia wspólnego lub uchodzących u innych, a zwłaszcza u siebie, za ludzi pochodzenia wspólnego (rasa kulturalna, np. Francuz = Celt + Rzymianin + Frank + domieszki późniejsze = jedna całość rasowa) i poczuwających się do wspólności. To poczucie łączności, jako rezultat wszystkich czynników powyższych, ta świadomość zbiorowa, tkwiąca głęboko, jest istotą więzi narodowej i nazywa się narodowością. Narodowość jest odpowiednikiem subjektywnym narodu. Łączność, która stanowi istotę narodowości, świadomość, odziedziczona lub narzucona psychicznie, świadomość godności wspólnej nie zawiera w sobie elementu przymusu zewnętrznego, fizycznego, i jest z natury swej dobrowolna.

Organizacja, odpowiadająca określeniu powyższemu, lecz wyposażona ponadto w zwierzchnictwo, czyli w niezależność zupełną wewnętrzną i zewnętrzną (t. j. niezależność od innych organizacyj ludzkich), zwie się państwem. Państwo, prócz cech powyższych łączności, posiada jedną jeszcze: rozporządza ono przymusem fizycznym w stosunku do swoich części składowych. Z reguły naród tworzy swoje państwo, stąd państwo i naród w języku wielu narodów zachodnich są to pojęcia identyczne, *Nation* u Anglików lub Francuzów.

Człowiek, wyposażony w cechy ogólno-ludzkie i indywidualne, poznawany przez historję, występuje zawsze w zbiorowości ludzkiej, w społeczeństwie, narodzie lub państwie. Występuje więc jako osobnik o właściwościach jednostkowych, bądź też jako część zbiorowości.

Jako indywiduum, człowiek w zbiorowości zachowuje swoje właściwości osobiste. Im silniejsza jest jego indywidualność, tem mocniej zarysowuje się jego postać. Indywidualność jednostki silnej narzuca pewne cechy zbiorowości. Każda jednostka jest zarazem częścią zbiorowości, a jako taka jest bądź pierwiastkiem składowym tej całości, bądź też odbiciem cech zbiorowości. Zbiorowość pod względem fizycznym jest jedynie sumą jednostek, wchodzących w jej skład, pod względem psychicznym jest czemś więcej, zawiera coś dodatkowego, co się dobywa z zespołu jednostek, i stanowi właściwość psychiczną

całości. Ta dodatkowa cecha psychiczna istnieje w całości, przez to, że żyje w poszczególnych jej częściach ludzkich. Człowiek w tłumie prócz odczuć indywidualnych ma odczucia zbiorowe, to znaczy takie, które, nie przestając być indywidualnemi, zjawiają się w człowieku tylko wtedy, kiedy jest on częścią tłumu. Człowiek w zbiorowości, zachowując swe cechy indywidualne, wydobywa z siebie takie właściwości, które składają się na psychikę zbiorowości (bohaterstwo, tchórzostwo, rabunek, ofiarność i t. p.). Zbiorowość kształtuje pod względem psychicznym tych, którzy w skład jej wchodzą, wyciskając na nich piętno swoje. Złożona z jednostek różnych, o cechach zupełnie nieraz odmiennych, wytwarza swój typ, wyraz przeciętny, przekrój zbiorowości, którego cechy występują w postaciach najróżniejszych w psychice jednostek, składających się na nią. (Np. Kościuszko: jego zdolności malarskie, wojenne, skłonności, zamiłowania, talenty — cechy indywidualne; Kościuszko — Naczelnik, właściwości zbiorowe; Kościuszko — szlachcic-białoruski, racjonalista, deista i t. p. cechy typowe, pokolenia).

W rzeczywistości historycznej w każdym człowieku oba pierwiastki, indywidualny i zbiorowy, są najściślej ze sobą zespolone i nie dadzą się od siebie oddzielić.

Przedmiotem zaś nauki historji jest człowiek rzeczywisty, żyjący i działający w społeczności, ze swemi cechami indywidualnemi i zbiorowemi (ściśle zbiorowemi i typowemi).

G. RATZEL: Der Staat und sein Boden, geographisch betrachtet, Abh. d. phil. hist. Klasse, kgl. sächsisch Gesellschaft d. Wissenschaften, 1896, t. 17. T. KJELLEN: Der Staat als Lebensform, 1917. SNITKO: Zarys pojęć o narodzie, 1901. BYSTROŃ: Rozwój problemu socjologicznego w nauce polskiej, Arch. Kom. do badania hist. filoz. w Polsce, 1917, I. RENAN: Qu'est ce qu'une nation, 1882. LIMANOWSKI: Naród i państwo, 1906. HANDELSMAN: Rozwój narodowości nowoczesnej, 1923 (literatura). KONIŃSKI: Struktura i symbol narodu, P. W. 1924, X, 145—162.

B. Człowiek, jako całość, nie jest dostępny badaniu; badaniu dostępne są tylko fakty jego życia, wyrazy zewnętrzne czynności, dokonywających się w człowieku, jego działania, oraz wypadki zewnętrzne, związane z życiem człowieka. Te fakty życia człowieka, badane przez naukę historyczną, czyli zjawiska historyczne, dzielą się na dwie grupy. Jedną grupę stanowią zdarzenia, drugą zjawiska, dokonywające się w czło-

wieku lub dokonywane przez człowieka. Czynności, dokonywające się w człowieku (stany psychiczne, dyspozycje i t. p.) nazywamy faktami wewnętrznemi. Faktem zewnętrznym będzie realizowanie przez danego osobnika celu, który sobie zakłada w myśli lub poza sobą. Typową formą faktu zewnętrznego jest działanie, czyn.

Człowiek działający realizuje pewien cel określony. Człowiek w zbiorowości realizuje bądź cele indywidualne, bądź cele zbiorowe. Celami zbiorowemi są cele jednostki, przyjęte przez zbiorowość, cele wspólne zbiorowości, stojącej ponad jednostką, nieraz przeciwne interesom jednostki, bądź też cele wspólnoty, odpowiadające przeciętnie celom jednostki, jak np. cele państwa wojenne, lub cele zaprowiantowania miasta i t. p.

W założeniu istnieją cele indywidualne lub cele zbiorowości; w realizowaniu wszelkie cele stają się celami indywidualnemi. Każda bowiem jednostka, czy wszystkie jednostki, stanowiące zbiorowość, realizują jedynie cele własne, lub przyjęte za własne. Człowiek, realizujący swój cel, działa jako osobnik o właściwościach indywidualnych, w danych warunkach zewnętrznych czasu i miejsca, danej ziemi (geograficzne), rasy (antropologiczne), kultury (historyczno-chronologiczne), środowiska (narodowo- lub społeczno-psychiczne). Dany człowiek działa zawsze wewnątrz zbiorowości ludzkiej. Obok niego działają inni ludzie: ich działalność stanowi także część warunków zewnętrznych działania danego człowieka i uwarunkowuje realizowanie przezeń jego celu. Działanie jednostki jest rezultatem woli człowieka i polega na osiąganiu przezeń celu założonego. Prócz pierwiastków omówionych: warunków, celu indywidualnego i woli osobnika indywidualnego, w działaniu jego występuje element czwarty: przypadek. Przez przypadek rozumiemy stykanie się zjawisk, nie należących do jednego i tego samego szeregu przyczynowego, czyli występowanie w danym szeregu przyczynowym zjawiska, które nie da się w nim prawidłowo przewidzieć, które doń nie należy przyczynowo. Przypadek następuje wtedy, jeżeli zderzają się ze sobą dwa szeregi zjawisk, od siebie przyczynowo niezależne (np. burza, epidemja, strzał w czasie bitwy—w życiu człowieka i t. p.; zdarzenia przyrody).

Obok jednostki *a*, działają w zbiorowości jednostki *b*, *c*, *d*, i t. d. Każda dąży do swojego celu, każda realizuje go w innych warunkach indywidualnych. Działaniem zbiorowem będzie

realizowanie przez wszystkie jednostki *a*, *b*, *c*, *d* i t. d., wchodzące w skład jednej zbiorowości, celu wspólnego. Cel osiągnięty będzie leżał na przekątnej działania jednostek poszczególnych, może być celem *a* lub *b*, lub jeszcze innym, osiągniętym przez wszystkich, może być początkowym celem jednostki *a*, który się stał rezultatem działania wszystkich części zbiorowości. Rezultat każdego działania jednostki, na skutek charakteru społecznego warunków, zawiera w sobie także skutki działania innych jednostek lub oddziaływania zbiorowości całej. Każde zaś zjawisko, będące rezultatem działania zbiorowości, jest wynikiem działania jednostki i jednostek w zbiorowości, oraz innych zbiorowości, a także zewnętrznych dla danej zbiorowości oddziaływań.

Każde zjawisko historyczne dokonywa się w czasie raz jeden i więcej się nie powtarza. Następuje po zjawiskach, które je poprzedziły, i poprzedza wraz z innemi zjawiska, które po niem następują. W szeregu zjawisk, następujących po sobie, zajmuje miejsce jedyne. Niema dwóch zjawisk w szeregu zjawisk, następujących po sobie, któreby były do siebie zupełnie podobne (tożsame). Z chwilą kiedy dane zjawisko zaistniało, wchodzi ono w skład warunków, uzależniających powstawanie zjawisk dalszych. Zjawisko *a* pozostaje w ten sposób w związku ze zjawiskami poprzedzającemi, współczesnemi i następującemi po niem. Związek ten posiada charakter różnorodny: zbieżności, zależności wzajemnej, przyczynowości i t. p. Nie może być mowy jedynie o stosunku przyczynowym. Natomiast wszystkie zależności dadzą się sprowadzić do jednego, do stosunku pochodzenia, do g e n e z y. Związek pomiędzy poszczególnemi zjawiskami, następującemi po sobie, jest związkiem genetycznym. Szereg zjawisk, związanych ze sobą genetycznie i ulegających zmianom nieustannym, a w życiu ludzkiem wszystko się zmienia nieustannie, stanowi jedną całość rozwojową. Pojęcie rozwoju nie oznacza postępu, tak jak pojęcie genetyczności nie równa się przyczynowości. Rozwój jest to ciągły łańcuch zmian, jest to łączenie się zjawisk, związanych stosunkiem zależności ze zjawiskami poprzedzającemi i współczesnemi, jako rezultat ich oddziaływania, oraz ze zjawiskami współczesnemi i następującemi, jako warunek ich powstawania.

Przedmiotem badania historycznego jest zjawisko historyczne, fakt życia człowieka. Historja dąży do ustalenia i opi-

sania takiego zjawiska indywidualnego, oraz do wykazania związku pomiędzy niem a zjawiskami poprzedzającemi i następującemi we wspólnym szeregu rozwojowym.

C. Każde zjawisko, wchodzące w skład łańcucha zjawisk, związanych ze sobą genetycznie, jest częścią pewnego zespołu. Istnieją zespoły zjawisk następujących po sobie, oraz zespoły zjawisk spółistniejących. I jedne i drugie łączą się we wspólny szereg, związany ze sobą genetycznie. Powstawanie szeregów zjawisk, związanych ze sobą genetycznie, zwiemy procesem rozwojowym lub historycznym. Proces rozwojowy w najogólniejszem znaczeniu jest zespołem zespołów wszystkich pierwiastków rozwoju.

Na proces rozwojowy składają się następujące dwie zasadnicze grupy pierwiastków: elementy twórcze i elementy przez proces tworzone, czyli podmiot i przedmiot procesu historycznego. Podmiotem procesu historycznego jest człowiek w zbiorowości, ze wszystkiemi swemi właściwościami fizycznemi i psychicznemi, działający w całokształcie warunków działania ludzkiego. Przedmiotem procesu historycznego, prócz samego człowieka, bywają rezultaty jego twórczości i warunki dalszego działania. Rezultaty działania ludzkiego, wytwory, składają się w sumie na kulturę lub cywilizację, czyli całokształt form panowania człowieka nad naturą lub nad człowiekiem (nad samym sobą). Rezultat działania ludzkiego ulega objektywizacji, uniezależnia się od swego twórcy, i wtedy staje się częścią warunków zewnętrznych dalszej twórczości człowieka. Przedmiot procesu historycznego, logicznie wydzielony w grupę samodzielną, w rzeczywistości jest związany najściślej z podmiotem twórczym, jako podstawa, ramy i tło, a nieraz tworzywo jego działania. Twórca jest fizycznie i psychicznie związany z przedmiotem twórczości, stanowiąc wraz z nim w każdym momencie całość zharmonizowaną, która zawiera wszystkie składające się na nią pierwiastki genetyczne. Ta całość wypełnia w każdym momencie treść procesu rozwojowego tego momentu.

Wszystkie zjawiska, stanowiące przedmiot badania historycznego, dadzą się zamknąć w klasyfikacji, która rozwija dalej podział zasadniczy elementów procesu dziejowego.

I. Podmiot procesu historycznego:

1. Człowiek, jako zjawisko fizyczne: warunki jego istnienia, środowisko naturalne (geografja), właściwości somatyczne (antro-

pologja), właściwości biologiczne, cechy zbiorowe (demografja, etnografja), zwyrodnienie (patologja), rasa fizyczna.

2. Człowiek, jako zjawisko psychiczne indywidualne: psychologja jednostkowa, psychopatologja, indywidualizm osobniczy (tak zw. wielcy ludzie).

3. Człowiek, jako zjawisko psychiczne zbiorowe: środowisko psychiczne, zbiorowość przemijająca i stała (psychologja kolektywna tłumu, narodów), rasa kulturalna (psychiczna).

II. Przedmiot procesu historycznego:

1. Kultura fizyczna: ziemia, jako przedmiot twórczości (środowisko sztuczne, kultury materjalne, komunikacje i t. p.), człowiek, jako przedmiot twórczości (wojny, zniszczenie, eugenika i t. p.).

2. Kultura umysłowa (cywilizacja): język (mowa), religja, sztuka, nauka, filozofja (idee).

3. Kultura społeczna (cywilizacja): a) funkcje społeczne: język, obyczaje i zwyczaje, gospodarstwo indywidualne i zbiorowe (ekonomja polityczna i społeczna); b) struktura społeczna: instytucje obyczajowe, prawne, polityczne, społeczne (kościół, także struktura polityczna); c) istota (substancja) zjawisk społecznych: walka, solidarność, więź (świadomość) zbiorowa.

Przedmiotem badania historycznego jest: proces dziejowy w całokształcie pierwiastków, składających się na ten proces.

ED. MEYER: Zur Theorie und Methodik der Geschichte, Kleine Schrifften, 1910. LINDNER: Geschichtsphilosophie, 1921 (n. wyd.). LACOMBE: De l'histoire considerée comme science, 1894. MORTET: La science de l'histoire, Gr. Encycl. Illustrée, 1894. XENOPOL: Theorie de l'histoire, 1908. BERR: La synthèse en histoire, 1911. BOURDEAU: Historja i historycy, 1891. Poradnik dla samouków, 1899, cz. II. KRZEMIŃSKI: Historja, w wyd. Myśl, 1904. ZAKRZEWSKI: Zagadnienia historyczne, 1908. ŁAPPO-DANILEWSKIJ: Metodołogja istorji, 1913, I. KARIEJEW: Istorjołogja. Teorja istoriczeskawo processa, 1915. H. PAUL: Aufgabe u. Methode der Geschichtswissenschaften, 1920. K. RIEZLER: Ueber den Begriff der historischen Entwicklung, Deutsche Vierteljahrschrift f. Litteraturwiss. u. Geistesgeschichte, 1926, IV, 193—225. ST. PONIATOWSKI: Systematyka zagadnień i kierunków socjologicznych, P. f. 1922.

§ 2. Zadania i rodzaje historji.

A. Historja narodowa. Zadaniem nauki historycznej, w myśl powyższych wywodów, jest: ustalanie faktów jednostkowych, w związku z faktami poprzedzającemi i następującemi, wiązanie ich w opis procesu rozwoju jednorazowego, czyli wiązanie faktów jednostkowych życia człowieka z ogólnym rozwojem danego społeczeństwa, narodu lub państwa, w ramach warunków życia rzeczywistego. Stąd wynikają konkretne zadania historji o różnej skali rozległości. Nauka historyczna zajmować się może poszczególnemi dziedzinami życia zbiorowego, a zadaniem jej będzie: rozpatrywanie rozwoju stosunków prawnych, politycznych lub społecznych, gospodarczych, kultury materjalnej lub moralnej narodów (religja, moralność, literatura, sztuka, nauka i t. p.). Zadaniem jej może być również całkowite i wszechstronne zbadanie życia narodu w jego rozwoju, w jego przeszłości. Takie jest najogólniejsze zadanie historji, jako nauki.

Życie narodów rozwija się z reguły w ramach państw własnych. Państwo jest dziełem narodu, który jest i twórcą i przedmiotem swego dzieła. Formy państwowe są formami objektywnemi, w których rozwija się życie polityczne. Przez formy objektywne rozumieć należy formy, które oddzieliły się od swego twórcy, kształt uniezależniony, w którego ramach przedmiotowych rozwija się dalej naród. Psychika narodu, zarówno zbiorowości całej, jak i poszczególnych jej części, rozwija się nieustannie. Formy polityczne są warunkami życia psychiczno-politycznego narodu, życie narodu zaś jest źródłem zmian dalszych owych ram zewnętrznych. W przeciwstawieniu do strony przedmiotowej, nazywam rozwój psychiki stroną podmiotową życia narodu. W schematycznym skrócie: państwo narodowe daje formy przedmiotowe, w których rozwija się życie podmiotowe narodu.

Naród bywa podmiotem i przedmiotem państwa własnego, bywa także przedmiotem państwa, którego twórcą jest inny naród. Takim jest naród, który nie stworzył nigdy swego państwa, lub przestał je posiadać. Bywają narody bezpaństwowe (np. Słoweńcy, Słowacy), lub narody, które utraciły byt niezależny (np. Grecy, Włosi, Polacy, Czesi w pewnych okresach). Dla nich warunkami przedmiotowemi życia politycznego są ramy państwa obcego i tylko ich życie wewnętrzne, podmio-

towo-polityczne jest ich dorobkiem własnym. Istnieją wreszcie państwa, stworzone przez kilka grup narodowych łącznie, bądź jako rezultat działalności jednej z nich, rozciągnięty stopniowo na inne grupy, bądź jako wynik wysiłku zbiorowego (np. Szwajcarja, Stany Zjednoczone Ameryki Półn.). Organizacja państwowa wspólna tworzy ramy dla życia wewnętrznego, jak w państwie czysto narodowem.

Najogólniejszem zadaniem historji są dzieje narodu czy narodów, dzieje form objektywnych i subjektywnych ich życia politycznego.

WOJCIECHOWSKI: Co to jest historja, i poco się jej uczymy, 1883.

B. Historja powszechna. Życie narodu nie rozwija się w próżni, lecz rozwija się w zetknięciu z innemi narodami. Człowiek, czy naród pojedyńczy nie wystarcza, jako przedmiot poznania, umysłowi ludzkiemu, który stara się sięgnąć dalej, dążąc do poznania dziejów ludzkości, nawet jeżeli ta ludzkość będzie tylko pojęciem uogólniającem, a nie rzeczywistością konkretną, i jeżeli życie tej ludzkości wypadnie ujmować podobnie do życia człowieka. Dla zrozumienia dziejów narodu badanego, dla zaspokojenia ciekawości, sięgającej w głąb zagadki, którą nazywany ludzkością, nie wystarcza historja jednego narodu, historja narodowa. Umysł ludzki stara się ogarnąć horyzonty szersze, bada dzieje narodów równoczesne, ażeby dojść do historji powszechnej czy ogólnej.

Najprostszem pojmowaniem historji powszechnej będzie zestawienie mechaniczne, w jednym zbiorze, odrębnych historyj narodowych, podzielonych chronologicznie i traktowanych równolegle. Takie zestawienie może obejmować całokształt poszczególnych dziejów narodowych, może również obejmować pewne okresy lub zdarzenia kapitalne, pewne zagadnienia, rozpatrywane spółrzędnie w życiu szeregu narodów. W ten sposób powstają wielkie zbiorowe historje powszechne.

Histoire générale du IV-e siècle à nos jours, pod redakcją E. LAVISSE i A. RAMBAUD — nowe wydanie 1894 — 1913, tomów 12, z bibljografją po każdym rozdziale.

The Cambridge modern History, według planu lorda ACTON, pod redakcją A. W. WARD, G. W. PROTHERO, ST. LOATHES, 1905—12, tomów 12, z mapami, ogólnym tomem indeksów, szczegółową bibljografją w końcu każdego tomu.

The Cambridge medieval History, według planu J. B. BURY, pod redakcją początkowo H. M. GWATKIN i J. P. WHITNEY, 1911—1926, dotąd 5 tomów.

Allgemeine Geschichte in Einzeldarstellungen, wyd. przez W. ONCKEN'A, 1879—1894, dzieł 33, w 45 tomach.

Allgemeine Staatengeschichte (dawniejsza: Geschichte der europäischen Staaten), wydawana przez A. H. L. HEERENA, F. A. UCKERTA, GIESEBRECHTA i LAMPRECHTA, od r. 1829, w Gocie, obejmuje 57 dzieł, ok. 150 tomów. Obecnie dzieli się na trzy działy: 1) Geschichte der europäischen Staaten. 2) Gesch. d. aussereuropäischen Staaten (redaktorem obu był Lamprecht), i 3) Deutsche Landesgeschichte, red. A. TILLE.

Bibliothèque de synthèse historique, wyd. przez H. BERRA, od 1920, dotąd 19 tomów.

Peuples et civilisations. Histoire générale, wyd. L. HALPHEN i P. SAGNAC, od 1926, dotąd 3 tomy.

IORGA: Essai de synthèse de l'historie de l'humanité, od 1926, dotąd 2 tomy.

Podręczniki szkolne o poważnym zakresie.

T. LINDNER: Weltgeschichte seit der Völkerwanderung, n. w. 1911—1921, tomów 10.

G. WEBER: Weltgeschichte, 1924, 3 t.

Allgemeine Weltgeschichte, wyd. przez FLATHEGO, HERTZBERGA, JUSTI'EGO i in. 1884 — 1892, tomów 12 i jeden tom indeksów.

KARIEJEW: Istorja zapadnoj Jewropy w nowoje wremia, 1892 i n. tomów 6, ostatni w dwu częściach.

L. M. HARTMANN: Weltgeschichte, 1920—2, 8 tomów.

Podręczniki do zagadnień szczegółowych:

E. BOURGEOIS: Manuel historique de politique étrangère, 1901—26, tomów cztery (do 1919).

DEBIDOUR: Histoire diplomatique de l'Europe 1814 — 1878, 1891, 2 tomy, 1878 — 1916, 1917 tomów dwa.

Do poszczególnych okresów:

PAETOW: Guide to the Study of medieval History, 1917.

THORNDIKE: Medieval Europe, its Development and Civilisation, 1920.

BÉMONT-MONOD: Histoire de l'Europe au M. A. 1921, (szkoła średnia).

LOSERT: Geschichte des späteren Mittelalters, 1903.

FUETER: Geschichte des europ. Staatensystem von 1492 bis 1559. 1919.

IMMICH: Geschichte des europäischen Staatensystem von 1660 bis 1789, 1905.

A. WAHL: Geschichte des europäischen Staatensystem im Zeitalter der franz. Revolution und der Freiheitskriege, (1789—1815) 1912.

FUETER: Weltgeschichte der letzten Hundert Jahren 1815—1920, 1921.

A. STERN: Geschichte Europas seit den Verträgen von 1815, 1894 i n., dotąd tomów 10.

CH. SEIGNOBOS: Histoire politique de l'Europe contemporaine (1814 — 1914) 1925, 2 t. polskie tł.

GOOCH: History of modern Europe, (1878—1919) 1923.

A. J. GRANT—H. TEMPERLEY: Europe in the XIX Cent. (1789—1914), 1927.

F. M. ANDERSEN i A. S. HERSHEY: Handbook for the diplomatic History of Europe, Asia and Africa (1870—1914), 1918.

H. W. TEMPERLEY: A History of the Peace Conference of Paris, 1920 i n. tomów 6.

Podaję tu tylko opracowania najważniejsze i najnowsze, zwłaszcza posiadające bibljografję przedmiotów.

Mechaniczne zestawianie dziejów narodów nie zaspokaja dążenia do otrzymania całokształtu historji ludzkości, a prymitywne ujmowanie ludzkości jako jednego ciągłego życia, jako jednej całości, nie odpowiada temu, co daje znajomość konkretna faktów. Powstaje zatem konieczność takiego ujęcia konstrukcyjnego dziejów powszechnych, jakieby odpowiadało pojmowaniu konkretnemu zjawisk, a zarazem i dążeniu do otrzymania obrazu całości.

Dla rozwiązania takiego zadania historji powszechnej wypadnie wyjść z tego założenia, któreśmy określili wyżej, t. j. z założenia historji narodowej, i wyzyskać elementy ustalone dla zbudowania historji ogólnej.

Dzieje narodu stanowią szereg genetycznie ze sobą związanych zjawisk jednorazowych, w którym, obok czynników jednorazowości (indywidualność warunków, człowieka, przypadku), działają także czynniki powtarzalności zjawisk (jednostajność natury ludzkiej). Wychodząc z szeregu jednorazowego dziejów narodowych, możemy dojść do osiągnięcia formuł o wartości dla wielu narodów, do uchwycenia istoty dziejów powszechnych.

Dla rozwiązania zagadnienia powyższego i określenia zadania historji powszechnej wypadnie, biorąc za punkt wyjścia

dzieje narodowe, postępować w sposób dwojaki: można badać procesy rozwojowe równolegle, utrzymując je na poziomie jednakowym; można badać szeregi rozwojowe zbieżne (chronologicznie) — spółrzędnie, dając przewagę jednemu z nich i z niego wychodząc w badaniu.

1. W pierwszym wypadku historja dąży do wytknięcia linij wspólnych rozwoju szeregów rozwojowych odrębnych, do wykrycia przekrojów lub postaci typowych, ujmowanych ze stanowiska powstawania tych formacyj. Używając pojęć równoległości rozwoju (paralelizmu), tożsamości lub jednostajności procesu rozwojowego, podobieństwa lub przeciwstawności zjawisk, przenosi się punkt ciężkości badania do dziedziny kultury lub cywilizacji, przedewszystkiem w zakresie form społecznych i politycznych. W tem dążeniu idziemy ku wykryciu procesu powstawania zjawisk typowych, nie ograniczamy się jednak do uogólnienia konstrukcyjnego, lecz dążymy do uchwycenia bezpośredniego życia rzeczywistego przeszłości.

Życie narodów rozwijało się i rozwija w zetknięciu wzajemnem, pozytywnem (współdziałanie) i negatywnem (walka), którego natężenie rośnie w miarę czasu. Historja, badając zjawiska kultury lub cywilizacji, jest historją oddziaływania wzajemnego narodów. A zadaniem jej będzie wyjaśnienie procesu tworzenia się kultury wspólnej lub współudziału poszczególnych narodów w zdobywaniu tej kultury.

Kiedy się mówi o współudziale narodów poszczególnych, zachodzi pytanie, o jakich mianowicie narodach się mówi. Przedmiotem bowiem badań w czasach dawniejszych były tylko t. zw. narody historyczne, rzekomo jedynie zasługujące na uwagę badaczów, a do kategorji historycznych zaliczano tylko narody wybrane. Przyczem w wyborze kierowano się względami subjektywnemi, przedewszystkiem wychodząc z dziejów, interesów i ambicyj narodu własnego. Zależnie od stanowiska autora, odpadały całe grupy narodów, które u innych uczonych stanowiły rdzeń właściwy narodów historycznych. Filozofja historji, zwłaszcza niemiecka (Hegel), próbowała temu podziałowi na narody historyczne nadać charakter stałości bezwzględnej i za punkt środkowy dziejów wybierała sobie Niemcy. Pisarze nasi okresu mesjanicznego, pozostający pod wpływem hegeljanizmu, przejmowali zasadniczo koncepcję powyższą, lecz opierali ją o narody słowiańskie, a zwłaszcza o Polskę (Mickiewicz). Nauka

dzisiejsza odrzuca tego rodzaju podziały aprioryczne. Wychodząc z dzisiejszej cywilizacji wspólnej, zdobytej przez narody nowożytne, przedewszystkiem przez narody europejskie i europejsko-amerykańskie, lecz również i przez narody, należące do grup poza europejsko-amerykańskich, widzi w niej dorobek ogólno-światowy, wynik wysiłków nietylko narodów, które miały przeszłość historyczną, lecz i takich, których dziejów nie znamy, jak np. szczepy Ameryki Półn.

Cywilizacja narodów nowożytnych jest dorobkiem nie tylko tych narodów. Ona wyrosła także z t. zw. świata starożytnego, który składa się z szeregu kręgów ośrodków kulturalnych samodzielnych (Asyro-Babylonja, Fenicja, Egipt, Indje, Grecja, Rzym), który obejmuje rozległą drabinę etapów rozwojowych. Związana z tym światem terytorjalnie i psychicznie (np. Francja, Włochy, Hiszpanja, częściowo Anglja, Niemcy, Bałkany, ze światem starożytności klasycznej) lub tylko psychicznie (Polska, Skandynawja i t. p.), pośrednio lub bezpośrednio przejmowała pierwiastki jego kultury, jego wartości ujemne i dodatnie, przekształcając je na swój sposób. Świat starożytny jest jednem ze źródeł świata nowożytnego i w tym sensie jest naprawdę starożytnym, jest nadto elementem samodzielnym tej kultury.

W cywilizacji narodów nowożytnych powstawały wielkie systemy kulturowe, które, będąc nawet wytworem pewnego tylko kręgu cywilizacyjnego, rozszerzyły swe działanie na inne kręgi, zdobywając sobie powszechne zastosowanie na pewnych terenach lub w pewnych okresach. Usamodzielnione, zobjektywizowane, żyły i żyją one własnem, samodzielnem życiem, przenikając do życia poszczególnych narodów, jako suma wartości kulturalnych — ponadnarodowych, a złożone z form organizacyjnych i zespołów ideowych ogarniają jednostki i masy. Takie systemy kultury (kościół, religja, szkoły filozoficzne lub społeczne i t. p.) są w ogólnym rozwoju świata nowożytnego elementem odrębnym i zależnie od rozległości wpływu, jaki wywarły, stanowić mogą osobną kategorję zagadnień powszechnych.

2. Doniosłość czynnika organizacyjnego wysuwa na czoło badań jedną stronę zjawisk kultury: moment polityczny i stosunki mocarstwowe oraz wpływy i oddziaływanie międzypaństwowe. W sferze zjawisk politycznych na plan pierwszy występują takie zagadnienia, którym podporządkowują się wszystkie inne zagadnienia chwili, czyli: zagadnienia naczelne, zdarzenia

lub symbole pewnych czasów (ludzie sami, ich idee lub czyny). W miarę rosnącego oddziaływania wzajemnego narodów i państw, wypadki i zdarzenia faktyczne, doniosłej wagi, zachodzące w życiu jednego narodu, stawały się wypadkami doniosłemi dla innych narodów, dla szeregu narodów; w miarę wzrostu zależności wzajemnej losów, zagadnienia naczelne życia jednego narodu wysuwają się na czoło zagadnień szeregu narodów świata, dominują wszelkie inne zagadnienia, stają się s y m b o l a m i e p o k i. Te zagadnienia naczelne, dominujące w życiu szeregu państw lub narodów, podporządkowujące je sobie lub wywołujące ich opór, są nowym czynnikiem wzmagającej się łączności jednostek politycznych, rozwijających się samodzielnie. Takiemi symbolami są wielkie przewroty i wojny, lub wielcy politycy, np. wyprawy krzyżowe, reformacja, absolutyzm oświecony, rewolucja francuska, wojna światowa 1914 — 1918 r., Ludwik XIV lub Napoleon. Historja nie tylko stwierdza istnienie takich zagadnień wspólnych, lecz bada ich naturę i znajduje w nich łącznik pomiędzy poszczególnemi dziejami narodowemi.

C. Zadania ogólne historji. Zadania nauki historycznej obejmują: 1-o: ustalanie faktów życia człowieka w zbiorowości i wiązanie ich z faktami poprzedzającemi i następującemi w szereg rozwojowy jednorazowy, 2-o: badanie życia narodu w całokształcie, z jego formami politycznemi, objektywnemi i subjektywnemi; 3-o: badanie powstawania cywilizacji świata nowożytnego i udziału w niem poszczególnych narodów, zwłaszcza badanie powstawania i rozwoju wielkich systemów kultury, które zdobyły sobie rolę czynnika ponadnarodowego; 4-o: badanie powstawania i rozwoju zagadnień i zjawisk, dominujących w życiu szeregu lub wszystkich narodów, które pozostają w zespole wzajemnym, nieustannie rosnącym i rozszerzającym się, dążenie do wykrycia udziału poszczególnych narodów w owych zjawiskach, dominujących świat, bez względu na charakter tego udziału, czynny, czy bierny, w postaci podmiotu czy przedmiotu wypadków dziejowych.

Zadania historji w ten sposób pojmowane zasadniczo obowiązują wszelkie poszukiwania naukowe i są kryterjami ich naukowości. Zajmowanie się pewnem zagadnieniem tylko wtedy jest pracą naukową, jeżeli wyjaśnienie tego zagadnienia jest postawione w związku z rozwojem ogólnym danego społeczeństwa, jeżeli fakty życia jednego narodu są pojmowane i przed-

stawione w związku z faktami ogólno-dziejowemi, czy to na podstawie pewnych przekrojów (form typowych), czy też współudziału w powstawaniu zjawisk, dominujących w życiu narodów danej epoki, jeżeli są rozpatrywane pod kątem widzenia ich doniosłości dla czasów przyszłych, które z nich wynikły.

KODISOWA: Zmienność historyczna i jej prawa, P. f. 1912, t. 15. M. HANDELSMAN: Zagadnienia teoretyczne historji, 1919. NAVILLE: Nouvelle classification des sciences, 1901. E. MILLARD: Une loi historique 1903—9, 4 t. B. CROCE: Teoria e storia della storiografia, 1920. WINDELBAND: Geschichte und Naturwissenschaft, 1915 (wydanie pośmiertne), Präludien. II. RICKERT: Geschichtsphilosophie w „Die Philosophie im Beginn des XX Jahr." Festschrift für Kuno Fischer, 1905, II. Kulturwissenschaft und Naturwissenschaft, 1921. H. MAIER: Das Geschichtliche Erkennen, 1914. MEHLIS: Handbuch der Geschichtsphilosophie, 1915. MARBE: Die Gleichförmigkeit in der Welt, 1916, roz. 6 i 7.

§ 3. Metoda historji.

Przez metodę pewnej nauki rozumie się sposób ścisłego i dającego się skontrolować postępowania, które prowadzi od przedmiotu badania do zrealizowania zadań poznawczych tej nauki. Metoda posiada charakter dwojaki: jest to sposób pracy, prowadzący od materjału do pojmowania zjawisk badanych, jest to sposób ujmowania zjawisk pojętych.

A. Praca historyczna składa się z dwóch etapów, stopniowo po sobie następujących. Etap pierwszy obejmuje zbieranie i opracowywanie źródeł historycznych. Materjałem historycznym jest: pamiętnik, list, nadanie, obraz, rzeźba, pomnik, dokument historyczny (o źródłach obszerniej patrz niżej). Na pierwszym stopniu praca historyczna polega jedynie na zbieraniu, opisywaniu i systematyzowaniu źródeł, a sposób postępowania w tej fazie, metoda opisowa, nosi nazwę metody erudycyjnej (d'érudition). Istnieje szereg działów historji, osobnych dyscyplin naukowych, których zadanie polega przedewszystkiem na opisie źródeł w najszerszym zakresie; ich metoda jest *par exc.* opisowa. Są to t. zw. nauki pomocnicze historji, a mianowicie: paleografja, zajmująca się pismem i materjałem pisma, ze szczególnemi działami: papirologją, nauką o piśmie klinowem i t. p., dyplomatyka, opracowująca dyplomy, akty i t. p., sfra-

gistyka—pieczęcie, heraldyka—herby, wraz z genealogją, której przedmiotem są rody szlacheckie i inne, numizmatyka—monety i medale, epigrafika — pismo na materjale kamiennym i inne.

Bliższe omówienie zadań i metod tych nauk należy do encyklopedji nauk pomocniczych historycznych.

Do nauk pomocniczych zalicza się także chronologja, która zajmuje się systemami mierzenia czasu, jako nauka, której wyniki są niezbędną podstawą wszelkiego opisu w zakresie wszystkich powyższych nauk pomocniczych.

PALEOGRAFJA. Polskiego podręcznika paleografji dotąd nie posiadamy. Natomiast istnieją doskonałe środki pomocnicze do nauki paleografji łacińsko-polskiej, wydane przez ST. KRZYŻANOWSKIEGO:

Monumenta Poloniae Palaeographica, 1907, 1910, 2 zesz. tabl. 68.

Album palaeographicum, 1907 (do użytku szkolnego, dokumenty).

Specimina palaeographica, 1913 (pismo kodeksów).

Zaliczyć tu należy także tablice paleograficzne, dodawane do wydawnictw dokumentów średniowiecznych.

Rosyjska literatura posiada opracowaną paleografję słowiańską, ważną dla nas ze względu na używaniu języka białoruskiego na Litwie do końca wieku XVII.

SZCZEPKIN: Uczebnik russkoj paleografji, 1920.

KARSKIJ: Oczerk słowianskoj kiriłowskoj paleografji, 1901.

KARSKIJ: Obrazcy słowianskawo kiriłowskawo pisma s X po XVIII wiek, 1912.

OGIJENKO: Wzory pism cyrylickich X—XVII w., 1927.

SOBOLEWSKIJ: Sławiano - russkaja paleografja 1901 — 2, 2 t. 1908, t. I.

BIELAJEW: Prakticzeskij kurs izuczenja drewniej russkoj skoropisi dla cztienia rukopisiej XV—XVIII st. 1908.

SOBOLEWSKIJ - PTASZYCKIJ: Paleograficzeskija snimki z russkich gramot, preimuszczestwienno XIV w., 1903.

Paleograficzeskij izbornik. Materjały po istorii južnorusskawo pisma XV—XVIII w., Kijów, 1899.

BOGDAN: Album paléographique moldave XIV—XVI s., 1926.

Zbornik paleograf. snimok z drewnich gramot i aktow chranjaszczichsja w Wil. Centralnom Archiwie i Wil. Publ. Bibljotekie, 1884, z. I 1432—1548.

SOBOLEWSKIJ: Paleograficzeskija snimki s russkich rukopisiej XII—XVII w., 1901.

Archiwum

SOBOLEWSKIJ: Nowyj zbornik pal. snimkow s russkich rukopisiej XI—XVIII w., 1906.

K. CHODYNICKI: Kilka uwag o niektórych zadaniach nauki polskiej w zakresie paleografji i dyplomatyki ruskiej, P. h. 1925, 391—407.

M. PROU: Manuel de paléographie latine et française, 1924, 2 t.

STEFFENS: Lateinische Paläographie, 1907—9.

DOBIASZ-ROŻDESTWIENSKAJA: Istorja pisma, 1923.

C. PAOLI: Programma di paleografia latina e di diplomatica, 1883, niem. opracowanie

K. LOHMEYER: Grundriss der lateinischen Paleographie und der Urkundenlehre, 1889—1900, 3 części.

G. FRIEDRICH: Učebná kniha palaeografie latinské, 1898.

H. JENSEN: Geschichte der Schrift, 1925.

L. SCHIAPARELLI: La scrittura latina nell'età romana, 1921.

P. LEHMANN: Lat. paläographie, 1925.

LINDSAY: Palaeographia latina, 1925.

B. BRETHOLZ: Lateinische Paläographie, 1926.

E. M. THOMPSON: Introduction to greek and latin Palaeography, 1912.

GARDTHAUSEN: Griech. Paläographie, 1911—3, 2 t.

DYPLOMATYKA. Nauka polska nie posiada dotąd podręcznika dyplomatyki, ani w całokształcie, ani w zakresie mniejszych zagadnień.

GIRY: Manuel de diplomatique, 1894 (obszernie potraktowana chronologja, także sfragistyka), przedruk 1925.

BRESSLAU: Handbuch der Urkundenlehre für Deutschland und Italien, 1912, 1915, tomów dwa, drugiego tylko część I.

THOMMEN-SCHMITZ KALLENBERG: Urkundenlehre, 1913.

ERBEN-REDLICH: Urkundenlehre, 1907 — 1911, t. I. Die Kaiser u. Königsurkunden des M. A. in Deutschland, Frankreich und Italien.

PHILIPPI: Einführung in die Urkundenlehre, 1920.

HEUBERGER: Allgemeine Urkundenlehre für Deutschland und Italien, 1921.

SFRAGISTYKA. PIEKOSIŃSKI: Pieczęcie polskie wieków średnich, I. Doba piastowska, 1899 (odb. ze Sprawozdań Komisji do badania historji sztuki 1897—1899), uzupełnienie w Heroldzie polskim, 1906.

GUMOWSKI: Pieczęcie królów polskich, Wiad. num. archeol. 1909—1913.

ILGEN: Sphragistik, Grundriss d. Geschichtswissenschaft. 1913.

EWALD: Siegelkunde, 1914.

ROMAN: Manuel de sigillographie française, 1912.

V. BERCHEM: Siegel, 1918.

HERALDYKA I GENEALOGJA. KOCHANOWSKI: O heraldyce czyli o znajomości herbownictwa 1902.

PIEKOSIŃSKI: Heraldyka polska w. śr., 1899.

KOLAR: Česko-morawska heraldika, 1902.

GRITZNER: Heraldik, Grund. Geschichtswis., 1912.

HAUPTMANN: Wappenkunde, 1914.

FLETUROAD: Handbok i svenskt Heraldik, 1917.

GEVAERT: L'heraldique, 1924.

NISOT: Le droit des armoiries, 1925.

BOUTON: Traité des armoiries, 1887.

GOURDON de GENOUILLAC: L'art heraldique b. d.

DAVIES: A complet Guide to Heraldry, 1909.

GRANDJEAN: Dansk heraldik, 1919.

BUGNOT: Precis d'heraldique polonaise, 1913.

Osobne miejsce zajmuje genealogja z herbarzami. CORNULIER-LUCINIÈRE: Des Genéalogies, 1892.

LORENZ: Lehrbuch der gesammten wissenschaftlichen Genealogie, 1898.

FORST-BATAGLIA: Genealogie, 1913 (doskonały, zwięzły, kompletny wykład z wykazem herbarzów s. 44—52).

HEYDENREICH: Handbuch der praktischen Genealogie, 1913.

EUBEL: Hierarchia catholica medii aevi 1198—1431, 1913, 1431—1503, 1901, 1503—1600, 1910.

O stanie polskiej literatury genealogicznej i jej potrzeb: FORST: Kritische Bibliographie der polnischen Litteratur über Genealogie, M. I. Oe. G. 1911, t. 32, 697—724.

SEMKOWICZ: Fr. Piekosiński jako heraldyk i sfragistyk, Kw. h. 1908, t. 22, 219—262.

SEMKOWICZ: Potrzeby w zakresie nauk pomocniczych historji, Nauka polska 1918, I, 287—312.

Genealogje i herbarze najważniejsze: LORENZ: Genealogisches Handbuch der europäischen Staatengeschichte, 1908 (zakres szkolny).

WALLIS: English regnal Years and Titles, Handlists etc., 1920.

PIEKOSIŃSKI: Rycerstwo polskie wieków średnich, 1897—1902, tomów trzy, uzupełnienia: Herold polski 1905 i 1906.

BALZER: Genealogja Piastów, 1895.

WUTKE-GROTEFEND: Stamm-und Uebersichtstafel der schlesischen Piasten, 1910—1.

J. WOLFF: Kniaziowie litewsko-ruscy, 1895.

NIESIECKI: Herbarz polski, wyd. Bobrowicza, 1839—46, 10 t.

A. BONIECKI: Herbarz polski, 1901 i nast., dotąd tomów XVI, lit. M.

URUSKI-KOSIŃSKI-WŁODARSKI: Rodzina, 1904 i nąst., dotąd tomów XIV, Pr.

ŻYCHLIŃSKI: Złota księga szlachty polskiej, 1879 i nast., dotąd tomów 33.

ŻERNICKI-SZELIGA: Der polnische Adel, 1900, 2 t.

DUNIN-BORKOWSKI: Almanach błękitny, 1908.

NUMIZMATYKA. ENGEL-SERRURE: Traité de numismatique du moyen âge, 1891 i n., tomów 3.

Traité de numism. moderne et contemporaine, 1897 i n. (główny, podstawowy traktat).

BLANCHET-DIEUDONNÉ: Manuel de numismatique française, 1912—16, 2 t.

AMBROSOLI: Manuale elem. di numismatica, 1922.

LUSCHIN v. EBENGREUTH: Allgemeine Münzkunde und Geldgeschichte, 1926.

FRIEDENSBURG: Deutsche Münzgeschichte, Grundriss der Geschichtswissenschaft, 1912.

GRAŻYŃSKI: Obecny stan i potrzeby numizmatyki polskiej, Wiadom. numizm. archeol. 1914—1915.

GUMOWSKI: Stan i potrzeby numizmatyki i medalografji polskiej, Nauka polska 1, 313—328.

GUMOWSKI: Podręcznik numizmatyki polskiej, 1914.

GUMOWSKI: Monety polskie, 1924.

CHRONOLOGJA. Polskiego podręcznika teoretycznego nie posiadamy.

GIRY: patrz dyplomatyka.

WIERZBOWSKI: Vademecum, 1926.

HORBACZEWSKIJ: Kratkija tablicy nieobchodimyja dla istorji, chronołogji i t. d., 1867.

HORBACZEWSKIJ: Archeograficzeskij Kalendar na dwie tysiaczy liet (325—2324) 1869.

RÜHL: Chronologie des M. A. und der Neuzeit, 1897.

GROTEFEND: Zeitrechnung des deutschen M. A. und der Neuzeit, 1891—8, 2 t.

GROTEFEND: Chronologie Grund. d. Geschichtsw. 1912.

GROTEFEND: Taschenbuch der Zeitrechnung, 1915.

Stopień drugi rozpoczyna się po wyczerpaniu zadań czysto opisowych. Badacz przechodzi od źródła do ustalenia faktu i związku między faktami. Od źródła, które zachowuje ślad życia lub działalności człowieka, już nie istniejącego, i które przetrwało po dzień dzisiejszy, przejść należy do ustalenia faktu życia, ew. działalności człowieka. Pomiędzy dokumentem a faktem ustalonym związku bezpośredniego niema, drogą pośrednią, przez konstrukcję psychologiczno-logiczną, przejść trzeba od dokumentu do ustalenia faktu. Podobnież w pośredni tylko sposób, konstrukcyjny, dojść można od faktów do samych ludzi, do poznania ich życia i działalności, która rozwijała się w przeszłości.

Konstrukcja opiera się na danych nauki (psychologji i logiki) i danych doświadczenia osobistego.

Doświadczenie psychologiczne wyprowadza się przedewszystkiem z instrospekcji (analiza własnego świata psychicznego) i z wniosków z analogji, zbudowanych na podstawie introspekcji.

Obok badania własnego świata psychicznego, historyk musi nieustannie śledzić zjawiska zbiorowe współczesne: z ich obserwacji wyprowadza, w związku z introspekcją, podstawy wnioskowania o zjawiskach, które się dokonywują w psychice innych ludzi, które się dokonywały dawniej. Nawet eksperyment psychologiczny może mieć pewne zastosowanie, jako materjał pomocniczy dla wniosków z analogji (n. p. doświadczenia nad dziećmi przy badaniach ludów pierwotnych).

Przy odbudowywaniu życia ubiegłego człowieka postępowanie historyka składa się z konstrukcji podwójnej: od dokumentu dochodzi on do ustalenia faktu, od faktu stara się przejść do odtworzenia człowieka. Ta podwójna pośredniość postępowania: dokument — fakt — człowiek stanowi właściwość szczególną metody pracy historycznej (o metodzie konstrukcji, patrz niżej).

J. K. KOCHANOWSKI: Zadania historjografji polskiej P. h. 1919—1920, t. 22, 203—222. LE BON: Psychologie des foules, 1911. Psychologja rozwoju narodów, 1897, tł. pol. WUNDT: Elemente der Völkerpsychologie, 1912, oraz Völkerpsychologie. Eine Untersuchung der Entwicklungsgesetze von Sprache, Mythus und Sitte, 1911 i n. ważne t. 7 i 8, zwłaszcza t. 10. Kultur u. Geschichte. LAMPRECHT: Einführung in das historische Denken, 1913. PETRAŻYCKIJ: Wwiedienje w izuczenje prawa

i nrawstwiennosti. Osnowy emocjonalnoj psichołogji, 1908. ABRAMOWSKI: Pierwiastki indywidualne w socjologji, 1899. WUNDT: Logik, 1920, t. 3. Logik der Geisteswissenschaften. SIGWART: Logik, 1921, t. 2. Die Methodenlehre.

B. O metodzie ujmowania zjawisk poznanych decyduje stanowisko zajęte wobec zadań danej nauki. Stanowisko, które zajmujemy dzisiaj, rozwinęło się stopniowo, przechodząc przez szereg zmian, których oddziaływanie odbija się po dzień dzisiejszy na ujmowaniu zagadnień historycznych.

1. Najdawniejsza i najprostsza jest metoda opisowa. Historja początkowo zawierała opisy faktów, w zasadzie rzeczywistych, w praktyce: prawdziwych oraz zmyślonych, i służyła zadowoleniu estetycznemu lub zainteresowaniu umysłowemu czytelnika. Baśni, legendy, epos ludowy — to forma poetycka tego rodzaju historji opisowej. W starożytności wielkim przedstawicielem tego rodzaju historji był Herodot, w wiekach średnich znajduje kierunek ten szerokie zastosowanie w rocznikach i kronikach, z reguły bezkrytycznych i zasadniczo nie rozumiejących potrzeby odtwarzania wyłącznie rzeczywistości.

2. T. zw. metoda pragmatyczna rozwinęła się z opisu prostego, w związku z momentami sakralnemi, religijno-moralnemi i wychowawczemi literatury. W metodzie pragmatycznej wysuwają się dwa elementy podstawowe, związane ze sobą najściślej: motywacja psychologiczna postępowania jednostki, która wypełnia całe tło obrazu, sąd religijny lub moralny, ew. narodowy, moralizatorstwo, związane z działalnością indywidualności. Stąd nastąpiło: przecenianie cech indywidualnych, jako czynnika głównego, twórczego w historji; wysunięcie jednostki, jako przedmiotu jedynego badania historycznego; podkreślenie momentu wychowawczego historji, jako nauki pomocniczej dla polityki czy pedagogiki publicznej. Historja pragmatyczna dawała wyłącznie dzieje t. zw. wielkich ludzi. W przedstawieniu wypadków, obok człowieka wielkiego, występuje, jako czynnik decydujący, moment wychowawczy; moment przedmiotowy, opisowy, odgrywa rolę drugorzędną, następuje po momencie moralnym, który wychodzi z założeń apriorycznych, subjektywnych. Przeznaczona do oddziaływania na wyobraźnię, historja tego typu jest wyposażona w formę zewnętrzną piękną: opowieść artystyczna jest koniecznym warunkiem wykładu. Historja należy do t. zw. literatury pięknej. Tucydydes, Liwjusz, Tacyt, są przedstawicie-

lami tego kierunku w starożytności. Typowym pragmatykiem jest pierwszy znakomity historyk polski Długosz (w. XV), który w historji widzi wielką księgę wychowania publicznego. Z biegiem czasu historja pragmatyczna ulega zwyrodnieniu, jej właściwości, stosowane początkowo z umiarem, nabierają form przesadzonych. Sama historja całkowicie podporządkowuje się wychowaniu publicznemu (Bodin XVI w., Starowolski XVII w.).

W wieku absolutyzmu pragmatyzm staje się moralizatorstwem w duchu interesu władców: powstaje historja dworska, w krajach absolutnych — gloryfikacja monarchów, w Polsce — gloryfikacja nałogów szlacheckich. Symbolem nowszej historji dworskiej są malowane portrety monarchów, władców nieraz zaledwie kilkunastu klm. kwadratowych, którzy postaciami swemi wypełniają obrazy od brzegu do brzegu, zasłaniając miasta, twierdze, rzeki, armje. Powstaje wówczas godność historjografów dworskich, w Prusach utrzymana do połowy wieku XIX.

3. Zkolei następuje okres metody genetycznej. Formuła Rankego: *wie es eigentlich gewesen*, formuła klasyczna, określająca zadania historji, stopniowo przekształca się w myśl inną: *wie es eigentlich geworden*. Wytłumaczenie czysto i jedynie psychologiczne powstawania zjawisk społecznych nie wystarcza badaczowi, zjawia się potrzeba wytłumaczenia głębszego, któreby sięgało poza danego człowieka i poruszało sprawę powstawania zjawisk wogóle. Zjawiska jednostkowe występują zawsze, jako części skomplikowanego szeregu rozwojowego, ich pochodzenie może być wytłumaczone tylko genetycznie. Nowoczesna, metoda genetyczna rozwinęła się przedewszystkiem pod wpływem zdobyczy umysłowości francuskiej w. XVIII, dzięki Monteskjuszowi, który pierwszy próbował wyjaśnić znaczenie warunków klimatu, rasy, otoczenia, jako decydujących i zwrotnych w tworzeniu się form politycznych narodów, oraz dzięki Wolterowi, który rozszerzył ramy historji narodowej, uwolnił ją od elementów transcendentalnych i postawił na gruncie krytycyzmu, dochodzącego nieraz do sceptycyzmu. Dodać do tego należy pojęcie rozwoju, które nie tylko nie miało być identycznem z postępem, lecz pozostawało doń w przeciwieństwie, pojęcie człowieka, wyposażonego wszędzie w jednakowe właściwości, u Włocha J. B. Vico, oraz pojęcie rozwoju, wynikające z właściwości tkwiących w naturze człowieka, u Niemca Herdera, ażeby otrzymać podstawowe elementy, które w w. XIX zostaną

ostatecznie usystematyzowane praktycznie i teoretycznie, głównie przez naukę niemiecką.

Poza tak rozumianą metodę genetyczną nie posuwa się t. zw. metoda socjologiczna (u Bauera), która jest tylko dokładniej ujętą formułą właściwej metody genetycznej.

Dzisiejsza metoda nie odrzuca zdobyczy metod dawniejszych, wyrzeka się jedynie ich historycznie zrozumiałych tendencyj nieprzedmiotowych. Opierając się na opisie i częściowo na pragmatycznem tłumaczeniu zjawisk, stara się ona fakty badane wiązać ze sobą genetycznie, przyjmując za podstawę ten, właściwy wyłącznie historji, sposób ujmowania przedmiotu. Rozwojowy sposób traktowania zjawisk i pośredni sposób dochodzenia do ich zrozumienia, (stąd historja, jako *inverse science*) oto dwie cechy specyficzne metody historycznej.

FUETER: Geschichte der neueren Historiographie, 1925. FLINT: History of the Philosophy of History, 1893, tł. franc. tegoż roku. DEMBIŃSKI: Vico. Kw. h. 1893, t. 7, 199—213. SOBESKI: J. B. Vico, 1916. HELMOLT: Leopold Ranke, 1921. L. HALPHEN: L'histoire en France depuis cent ans, 1914. GOOCH: History and Historians in the XIX Century, 1913. B. CROCE: Storia della storiografia italiana nel sec. XIX, 1921, 2 t. BAUER: Einführung in das Studium der Geschichte, 1921. HANDELSMAN: Najnowsze tendencje nauki historycznej, P. W. Nr. 40. C. G. CRUMP: The Logic of History, 1919. M. RITTER: Die Entwicklung der Geschichtswissenschaft an den führenden Werken betrachtet, 1919. J. WERSTADT: Politicke dějepisectvi XIX st., 1921. W. SMOLEŃSKI: Szkoły historyczne w Polsce, 1898. K. CHODYNICKI: Poglądy na zadania historji w epoce Stanisława Augusta, 1915.

§ 4. Stosunek historji do innych nauk i do sztuki.

Rozpatrując stosunek historji do nauk przyrodniczych (sciences po francusku) poszczególni uczeni usiłują w charakterze przedmiotu badanego odnaleść pierwiastek, odróżniający historję, wzgl. nauki humanistyczne, od nauk ścisłych.

Przeciwstawiając badanie przypadków, zjawisk jednostkowych, faktów — poszukiwaniu praw czy powszechności, zjawiska następstwa — zjawiskom powtarzającym się (de succession—de repetition), naukę, opisującą zjawiska indywidualne, idjograficzną — nauce, wykrywającej uogólnienia i ustalającej prawa,

systematycznej, teoretycznej lub teorematycznej, nomotetycznej uczeni ci idą za ustalonym przez pozytywizm kierunkiem, który naukę wogóle dostrzegał tylko tam, gdzie dokonywało się dochodzenie praw stałych. W promieniu tego podziału odnawiają się (Bourdeau, Lacombe) troski o nadanie historji charakteru „prawdziwej nauki", o podniesienie historji do stanowiska nauki ścisłej, wysunięte ostro w połowie ubiegłego stulecia przez Buckle'a. Zjawia się rzekoma konieczność dowodzenia samodzielności i naukowości historji, nawet u takiego Bernheima!

Tymczasem stanowisko klasyfikacyjne nie wystarcza, nie ujmuje ono bowiem istoty stosunku: istnieją nauki przyrodnicze czysto idjograficzne (geografia, geologja, astronomja), zajmujące się ustalaniem i opisywaniem zjawisk jednostkowych, w historji zaś występuje także dążenie do formuł, o wartości dla szeregu łańcuchów rozwojowych. Usiłuje ona zrozumieć, wyjaśnić zjawiska, sploty zjawisk masowych, społecznych, co więcej: nie ogranicza się ona w badaniach do ludzi, ale sięga do odrębnego, od ludzi usamodzielnionego świata kultury. Stosując metodę uogólniająco-uplastyczniającą, wykracza poza ramy jednego środowiska narodowego, sięga do wielu środowisk, do wszystkich środowisk narodowych pewnego kontynentu, albo i całego globu ziemskiego, przygotowując podstawę do tworzenia „pojęć historycznych", zasadniczych pojęć rozwoju dziejowego.

Klasyfikatorzy sami, jeżeli są badaczami samodzielnymi w jakiejś dziedzinie naukowej, a nie tylko filozofami, zdają sobie sprawę z względności swojej konstrukcji, to też wprowadzają do klasyfikacji rozgałęzienia, które w ujęciu ostatecznem zacierają różnice, zarysowane ostro w pierwiastkowem, zasadniczem stawianiu sprawy (Xenopol).

Zestawienie nauki historycznej z naukami ścisłemi dokonywać się musi na innej płaszczyźnie, a mianowicie w dziedzinie metody. Pod względem metody mamy istotnie do czynienia z dwoma samodzielnemi szeregami grup badawczych, które jednak nie są sobie zasadniczo przeciwstawne, ani tem bardziej ze sobą sprzeczne. Metoda nauk ścisłych prowadzi od materjału badania, części przedmiotu badanego, do poznania samego przedmiotu bezpośrednio, drogą opisową, używając obserwacji i eksperymentu, i wiąże zjawiska poznane przez siebie w szereg przyczynowy; metoda historji prowadzi od materjału badania (źródła) do przedmiotu badanego (czło-

wieka), aktualnie nie istniejącego, od którego materjał jest niezależnym, pośrednio, drogą konstrukcyjną, i wiąże zjawiska poznane przez siebie w szereg genetyczny.

Odrębność metod nie wyłącza uzupełniania wzajemnego, przeciwnie: poszczególne działy jednej nauki operują metodą drugiej, np. geologja, badając części kory ziemskiej, dochodzi do formułowania procesu kształtowania się tej kory drogą konstrukcyjną, wiążąc osiągnięte przez siebie rezultaty w szereg genetyczny—i naodwrót: nauki pomocnicze historji stosują jakgdyby metodę przyrodniczą. Stąd pomocniczy charakter niektórych samodzielnych działów (dyscyplin) nauk ścisłych. Takiemi pomocniczemi dla historji naukami będą: geografja z geologją, antropologja, genealogja i chronologja.

W zakresie nauk humanistycznych zachodzi, pomiędzy historją a pokrewnemi jej naukami klasyfikacyjnemi, stosunek zależności i dopełniania wzajemnego. Zakres i przedmiot badania historji, nauki o zjawiskach indywidualnych i ogólnych z życia człowieka społecznego w przeszłości, jest obszerniejszy od zakresu filologji z językoznawstwem, polityki (nauki o państwie), i socjologji z ekonomją. Badając język, jako „najwyższy kształt ducha ludzkiego", zajmując się formami państwa, jego organami i funkcjami, faktami społecznemi lub gospodarczemi i stosunkami między niemi, w ujęciu statycznem czy dynamicznem (w przekroju czy w ruchu), filologja i językoznawstwo, polityka, socjologja i ekonomja badają jedną z form kultury ludzkiej i w jednem tylko ujęciu—uogólniającem. Zadania tych dwu grup nauk są odmienne. Historja dąży do ogarnięcia integralnego (całkowitego) procesu rozwojowego narodu i narodów, tamte nauki mają za zadanie ustalanie typów i klasyfikację ich w zakresie pewnego działu ich życia, tworzenie pojęć, formuł zasadniczych — i ich systematyzację.

Te odmienne zadania mogą być zrealizowane przez wyzyskiwanie wzajemne wyników osiągniętych. Badanie zjawisk historycznych dokonywa się w ramach pojęć — typów, danych przez tamte nauki (wykładnia historyczna dokonywa się na podstawie wykładni filologji, która jest umiejętnością ustalania słowa pisanego i wyjaśniania na podstawie jego bogactwa gramatycznego, historja bada przeszłość ludzkości w ramach państwa i stosunków państwowych, rozpatruje zjawiska społeczne i gospodarcze — w ruchu). Nauki klasyfikacyjne dochodzą do

konstruowania swych typów na podstawie poznania zjawisk współczesnych i na gruncie uogólnienia zjawisk rozwojowych, poznawanych przez historję. Historja, jako sposób ujmowania genetycznego zjawisk kultury, jest jedną z gałęzi metody nauk klasyfikacyjnych (stąd może powstawać krańcowy pogląd, że metoda tych nauk jest wyłącznie historyczna). Nauki klasyfikacyjne dla historji, historja dla filologji, polityki, socjologji i ekonomji mają znaczenie posiłkowe.

Pozostawiając narazie nieporuszonym stosunek historji do nauk normatywnych (etyki, polityki praktycznej, patrz niżej), wypada określić jej stosunek do sztuki. W tym przedmiocie istnieją dzisiaj dwa poglądy zasadniczo odrębne. Bernheim, wyraziciel kierunku panującego teoretycznie i praktycznie w Niemczech, zwalcza pozostałości z okresu pragmatycznego, w którym zaliczano historję do *belles lettres*, i stara się uzasadnić myśl, że historja jest wyłącznie nauką. Jeżeli zaś jest nauką, a jest nią zgodnie z wywodami autora, nie może być zarazem sztuką. W historji może powstawać jedynie pytanie co do formy artystycznej wykładu, względem którego można stosować kryterja estetyczne.

Stanowisko krańcowo przeciwne zajmuje Croce, który formułuje w sposób jaskrawy to, co umiarkowanie przyjęła historjografja włoska, francuska czy angielska. Dla niego, obok logiki intelektualistycznej, istnieje logika intuicji. Pierwsza rozwiązuje zadania w czyste pojęcia (concetto) intelektu, druga — jest wyrazem intuicji wyobraźni. Historja zalicza się do dziedziny drugiej, jest częścią poznania estetycznego, które ma za przedmiot zjawisko indywidualne rzeczywiste, a nie zjawisko indywidualne wyobraźni czystej.

Historja żywa jest subjektywna, a jej elementem podstawowym jest przeżycie przez twórcę-historyka zjawiska badanego. W przeciwstawieniu do Bernheima, historja, według Crocego, nie jest nauką w rozumieniu nauki, dążącej do poznania zjawisk ogólnych.

W nauce francuskiej, dawniej u Renana i Taine'a, czy obecnie u Hanotaux, lub w pierwszym lepszym nawet podręczniku znajdziemy formułę: „historja jest sztuką, a zarazem i nauką". Jako nauka, na podstawie dokumentów i tylko dokumentów, ustala ona fakty, jako sztuka odtwarza rzeczywistość minioną, „wskrzesza integralne życie" (Michelet)

i odtworzone przedstawia w sposób dający zrozumienie rzeczywistości istotnej, a nie schematu suchego. Moment twórczości artystycznej obejmuje nie tylko zagadnienie formy wykładu, występuje on zwłaszcza w samym procesie wskrzeszania przeszłości. I tu istotnie pierwiastek intuicji odgrywa rolę zasadniczą. Różnica pomiędzy historją a sztuką polega na tem, że pierwsza odtwarza tylko tę część rzeczywistości minionej, której istnienie zostało uprzednio ustalone na gruncie dokumentów, kiedy sztuka odtwarza rzeczy wyczute lub przeczute w rzeczywistości; pierwsza dąży do odtwarzania rzeczywistości konkretnej, druga — do tworzenia typów, posiadających własne, niezależne od tej rzeczywistości, życie.

W nauce polskiej przeważa pogląd, przyznający znaczenie intuicji twórczej (Smolka, Zakrzewski, Kochanowski w przeciwieństwie do Korzona), jako pierwiastkowi zasadniczemu pracy konstrukcyjnej historyka, bez którego jest ona bezduszną manipulacją techniczną.

Nasz pogląd jest najbardziej zbliżony do stanowiska francuskiego. Niezależnie od zagadnienia formy przedstawiania obrazu rzeczywistości minionej, historja jest nie tylko umiejętnością rozumienia, lecz także umiejętnością odtwarzania, uplastyczniania rzeczywistości, która już obecnie nie istnieje. Jest więc sztuką *sui generis:* tworzy bowiem obrazy rzeczywistości, której niema, ale z obowiązkiem ścisłego przedstawienia tej prawdy, która da się ustalić źródłowo. Pod tym względem historja sztuki nie jest też czemś odrębnem od historji wogóle, jest tylko jej częścią, w której jednak doniosłym środkiem uplastycznienia będzie analiza estetyczna samych przedmiotów badania.

LEWIŃSKI: Zadania i metody geologji historycznej, Spr. T. N. 1914, t. 7, 1—14. USENER: Philologie und Geschichtswissenschaft, 1882, w Vorträge u. Aufsätze 1914, I. BAUDOUIN DE COURTENAY: O zadaniach językoznawstwa. Szkice językoznawcze, 1904, t. 1. SZOBER: Zarys językoznawstwa ogólnego, 1924. BRÜCKNER: Historja a filologja, P. h. 1907, t. 4, 265—282. PASQUALE: Filologia e storia, 1920. G. MAYR: Begriff und Gliederung der Staatswissenschaften, 1910. GUMPLOWICZ: Historja a socjologja, P. h. 1905, t. I, 6 — 23. BALICKI: Psychologja społeczna, 1912. LIMANOWSKI: Socjologja, 1919, 2 t. DURCKHEIM: Les règles de la méthode sociologique, 1912.

BARTH: Philosophie der Geschichte als Soziologie, 1922, I. E. ROTHACKER: Einleitung in die Geisteswissenschaften, 1920. E. BECHER: Geisteswissenschaften und Naturwissenschaften, 1921. R. UNGER: Literaturgeschichte und Geistesgeschichte, Deut. Vierteljahr. f. Litterat. 1926, IV, 177 — 192. E. ROTHACKER: Logik und Systematik der Geisteswissenschaften, 1927. A. GUILLAND. L'Allemagne nouvelle et ses historiens, 1900. G. MONOD: Les maîtres de l'histoire: Renan, Taine, Michelet, 1894. Zagadnienia historyczne, (HANOTAUX: O historji) 1914. SMOLKA: Słowo o historji, Szkice historyczne, 1882, I, 281—360.

§ 5. Określenie historji, jej granice i podział.

Historja na podstawie źródeł bada występujące w ramach czasu i przestrzeni fakty życia człowieka, żyjącego i działającego w społeczności, by je przedstawiać w ujęciu genetycznem. W takiem określeniu mieszczą się granice zakresu, które, o ile chodzi o rozległość przedmiotu, dotyczyć muszą tylko ram chronologicznych (sprawę zakresu badania przedmiotowego omówiłem wyżej § 2). Punktem początkowym badań historycznych będzie moment pierwocin organizacji społeczności, dający się stwierdzić źródłowo. Punktem końcowym jest doba dzisiejsza, która już jutro należyć będzie do przeszłości.

Tak się zagadnienie to przedstawia zasadniczo, w praktyce sprawa ta ulega pewnym modyfikacjom. Zjawiska kultur pierwotnych stanowią przedmiot dyscyplin osobnych, prehistorji i etnologji, które wchodzą w zakres historji z tego tytułu, lecz które posiadają poza tem własne swoje zadania samodzielne. Uniezależniając się coraz bardziej od wpływów nauk ścisłych, dawniej prehistorja, inaczej paletnologja lub archeologja przedhistoryczna, a obecnie i etnologja, stają się naukami odrębnemi, operującemi przedewszystkiem metodą historyczną, przystosowaną do specyficznego dokumentu tych nauk, którym są pozostałości materjalne i moralne (fol-klore) kultur wczesnych i zanikłych. Paletnologja i etnologja, z głównym dla historji działem okresu protohistorycznego, bronzu i pierwszych wieków żelaza, mając swoje zadania odrębne, są zarazem historją najdawniejszych czasów w dziejach poszczególnych narodów.

Istnieją wprawdzie poglądy, które pragnęłyby rozpoczynać historję od chwili pojawienią się „źródeł mówiących“, t. j. do-

kumentów pisanych, uważając, że historja tam się tylko zaczyna, dokąd sięga „żywa“ pamięć człowieka. Pogląd ten jednak nie da się utrzymać. Z jednej strony historja cofa się coraz bardziej w głąb prehistorji, wciągając do materjału swego badania milczące źródła przedhistoryczne (pozostałości materjalne przedewszystkiem, wykopaliska, narzędzia i t. p.), z drugiej zaś strony w prehistorji wysubtelnia się stosowanie krytyki typu historycznego, z coraz wyraźniejszem wydobywaniem i precyzowaniem elementów chronologicznych i dążeniem do wypełnienia luki między protohistorją a historją właściwą.

DÉCHELETTE: Manuel d'archéologie préhistorique, 1908, t. I. wstęp. GRAEBNER: Methode der Ethnologie, 1911. O. MONTELIUS: Die älteren Kulturperioden im Orient und in Europa, t. I. Die Methode, 1903. PONIATOWSKI: O metodzie historycznej w etnologji i znaczeniu jej wyników dla historji, P. h. 1917/8, t. 21, 303 — 319. KAINDL: Geschichte und Volkskunde, 1913. KÖRTE: Archeologie und Geschichtswissenschaft, 1911. PONIATOWSKI: Zadanie i przedmiot etnologji, A. N. A. 1922, II, Nr. 2. ANTONIEWICZ: Z dziedziny organizacji nauki, 1926. R. CORSO: Folklore (storia, obbietto, metodo, bibliografia), 1923. W. H. R. RIVERS: History and Ethnology, Helps for students, 1922, Nr. 48.

Wprawdzie punktu końcowego badań historycznych niema, i sięgać one mogą nawet w teraźniejszość, jednakże aktualność zagadnień, przesyconych bieżącemi, nurtującemi społeczeństwo prądami, oraz rozległość odchyleń w poszczególnych dziedzinach zjawisk sprawiają, że ich bez pewnej perspektywy, bez pewnego odsunięcia się w czasie niesposób ogarnąć i że stanowią one przedmiot działów osobnych: publicystyki, ekonomji, prawoznawstwa, krytyki artystycznej i t. p. Historja w praktyce nie zajmowała się dziejami teraźniejszości.

W ostatnich czasach pod tym względem nastąpiła znaczna zmiana. W świecie anglo-saskim ze szczególnem zainteresowaniem zwrócono się do czasów wielkiej wojny. We Francji i Włoszech powstały specjalne bibljoteki, poświęcone dziejom tego okresu. Materjały źródłowe okresu lat 1914 — 1918 poddawane są teraz bardzo szczegółowym, krytycznym badaniom. Powstają repertorja źródeł, wykazy bibljograficzne i t. p. Wielkie wydawnictwa źródeł udostępniają materjały archiwalne do czasów najnowszych. Tworzy się pojęcie historji współczesnej

(récente), która nieustannie posuwa się naprzód. Granica w czasie między historją a wiedzą o współczesności coraz się bardziej zaciera.

BULKLEY: Bibliographical Survey of contemporary Sources for the economic and social History of the War, 1922. LELAND-MERENESS: Guide to the american Sources for the economic History of the War, 1926, oraz i inne serje wydawnictw: Economic and social History of the world War, fundacji Carnegiego.

Olbrzymi i co do zadań i co do czasu zakres historji sprawia, że o ogarnięciu zarówno całej historji powszechnej, jak nawet i całej historji narodowej nie może być mowy. Powstaje zatem konieczność podziału wykładu historycznego na części, objęte pewnemi granicami czasu, czyli t. zw. okresy.

Zarówno w zakresie dziejów powszechnych, jak i narodowych, ogólnych (politycznych) czy specjalnych (pewnych działów życia, np. ustroju), istnieją dwa zasadniczo odmienne poglądy na podział na okresy. Dla jednych uczonych podział jest czemś danem w samych dziejach. Nowy cel, w związku z warunkami życia, nowa forma organizacji, zmieniony charakter moralny psychiki zbiorowej — są cechami nowych okresów, które otwierają i zamykają wielkie zdarzenia (Janowski). Znaczenie wielkich zdarzeń mają wypadki mocarstwowe (Wojciechowski), wypadki natury kulturalnej z dziedziny społeczno-politycznej (Bobrzyński, Balzer) lub psychiki zbiorowej (Lamprecht, Friedrich). Podział na okresy ma wyjaśnić, gdzie leży punkt najwyższy pewnego rozwoju, kiedy może on uchodzić za zamknięty, jaki rozwiązuje rozwój, jaki krąg faktów (Below); jest wyrazem najdalej posuniętej syntezy (Siemieński, Halecki), czemś danem w samych dziejach, rytmicznie powracającą całością (Vogel, Spangenberg). Okres, jako całość odrębna, zamknięta słupami dat określonych w łańcuchu rozwojowym, da się wytłumaczyć prawami fizjologicznemi, które w ramach stu lat mieszczą trzy pokolenia samodzielne, stanowiące każde osobną indywidualność okresową (Lorenz).

W przeciwstawieniu do takiego poglądu, którego krańcowym wyrazem jest teorja Lorenza lub Vogla, przedstawiciele drugiego kierunku widzą w podziale na okresy tylko czynność pomocniczą, potrzebną dla celów uporządkowania materjału

ogromnego w szeregu rozwoju, nie mającego granic wewnętrznych. W historji narodowej istnieją trudności uzgodnienia dziejów wewnętrznych i zewnętrznych, a tem bardziej trudności te istnieją w stosunku do historji narodów, skutkiem ich nie współczesnego (nie synchronistycznego) rozwijania się. Ścisłych granic chronologicznych wogóle ustalić nie można. Wszelkie granice mają znaczenie umowne i są zawsze płynne, nieraz w ramach kilkudziesięciu lub nawet kilkuset lat (przejście od średniowiecza do nowożytności XIII—XVI st.). Mimo to psychika zbiorowa ulega zmianom istotnym, a nie tylko powierzchownym, lecz zmiany takie zachodzą na przestrzeni całych stuleci. Ujęcie zaś całokształtu większych okresów zależy od charakteru materjału i metody, zmieniającej się stosownie do niego. Stąd, jako konsekwencja, podział na okresy musi być możliwie najogólniejszy i winien się stosować nietylko do samego przedmiotu badania, lecz uwzględniać także metodę poznawania.

Dotychczasowe podziały ogólne mają charakter schematyczny. W wiekach średnich przeważał bądź podział biblijny na sześć er (etates): od Adama do Noego, od Noego do Abrahama, od Abrahama do Dawida, od króla Dawida do wygnania babilońskiego, od wygnania do Nar. P. Jezusa, od Narodzenia do Sądu ostatecznego, bądź też podział na cztery monarchje świata: asyro-babilońską, medyjsko-perską, grecko-macedońską i rzymską, którą rozciągano i na Niemcy. Rozwój filologji w XV i XVI st., przeciwstawność łaciny klasycznej łacinie barbarzyńskiej, tendencja do oparcia się na najeździe germańskim, jako na momencie zwrotnym, doprowadziły do nowego podziału rzeczowego u Lipsiusa (1601), który przyjął nasz Starowolski, na okresy: Wschód, Grecja, Rzym, okres barbarzyński. Stopniowo kryterjum chronologiczne bierze przewagę. Ustalają je równocześnie w Niemczech i w Belgji (pierwsza połowa w. XVII), wprowadzając nowy podział: *historia antiqua* (do Konstantyna), *medii aevi* (do zdobycia Konstantynopola) i *nova*.

Oprócz tego zasadniczego podziału istnieją także i inne: rzekoma data upadku Rzymu, 476, jako koniec starożytności; odkrycie Ameryki 1492, lub początek reformacji Lutra 1517, koniec średniowiecza; dodają do tego okres najnowszy — od rewolucji francuskiej — i współczesny — od wielkiej wojny.

O ile chodzi o historję powszechną, wbrew konwencjonalnym okresom wypadnie ją podzielić na historję świata starożytnego (koniec: IV—VI w. po Nar. Ch.) i na historję narodów świata nowożytnego, europejskiego i pozaeuropejskiego (początek zachodzi mocno w dzieje t. zw. starożytności, zwłaszcza dla Germanów i Celtów). Konieczność odrębnego traktowania tych światów, mimo ścisłego między niemi związku (patrz wyżej § 2, B, 1), wynika nietylko z samodzielności ich rozwoju, lecz i z odrębności metody. Metoda historji starożytnej ma w sobie przewagę pierwiastków filologiczno-starożytniczych (antiquités), metoda historji świata nowożytnego jest nawskroś historyczna.

W zakresie metod historji świata starożytnego orjentuje znakomicie: K. J. NEUMANN: Entwicklung und Aufgaben der alten Geschichte, 1910. GERCKE-NORDEN: Einleitung in die Altertumswissenschaft, 1911 — 2, 3 t., n. w. 1921. A. ROSENBERG: Einleitung und Quellenkunde zur römischen Geschichte, 1921. ST. WITKOWSKI: Historjografja grecka, 1925 — 7, 3 t. SCHUBART: Einführung in die Papyruskunde, 1918. LAURAND: Manuel des études grecques et latines, 1921.

Wewnątrz tych wielkich części (z czasem przejściowym od II w. przed Nar. Chr. do VI po Nar. Chr.) — można przeprowadzać poddziały, przyczem starać się należy o to, ażeby podział dalszy nie odbiegał w nomenklaturze od powszechnie przyjętych, ażeby granice, oddzielające okresy, nie były zbyt ściśle określone i ażeby założenia podziału dały się najogólniej stosować.

Co się zaś tyczy historji narodowej, to i tu podział na okresy odgrywa raczej rolę „dydaktyczną i metodyczną" (Kutrzeba), a najdalej posuniętym wyrazem takiego poglądu jest podział zupełnie przypadkowy dziejów według stuleci i panowania poszczególnych monarchów (np. w zbiorowej historji Francji, wydanej pod redakcją Lavisse'a, lub w zbiorowej historji polskiej, wydawanej przez Akademję Um.).

BOBRZYŃSKI: Dzieje Polski w zarysie, 1887, t. I, wstęp. n. w. 1927. T. WOJCIECHOWSKI: Podział i zakres dziejów polskich, 1884. BALZER: Z powodu nowego zarysu historji ustroju Polski, Kw. h. 1906, t. 20, 3—57, oraz 1907, t. 21, 35 — 53. KUTRZEBA: Kilka kwestyj z historji ustroju Polski, Kw. h. 1906, t. 20, 620—6. SIEMIEŃSKI: Podział histo-

rji ustroju Polski na okresy, Księga Balzera, 1925. LAMPRECHT: Moderne Geschichtswissenschaft, 1905. FRIEDRICH: Versuch über die Perioden der Ideengeschichte der Neuzeit und ihr Verhältniss zur Gegenwart, H. Z. 1920, t. 122, 1—43. LORENZ: Geschichtswissenschaft in Hauptrichtungen, 1886. SPANGENBERG: Die Perioden der Weltgeschichte, H. Z. 1922, t. 127, 1 — 49. W. VOGEL: Ueber den Rhytmus im geschischtlichen Leben des abendl. Europa, H. Z. 1924, t. 129, 1—68. BELOW: Ueber historische Periodisierungen, 1925. HALECKI: O podziale dziejów powszechnych na okresy, P. W. 1925, V, 129—148, także: R. d. s. h. 1926, t. XLI. HEUSSI: Altertum, Mittelalter und Neuzeit in der Kirchengeschichte, 1921. LAVISSE: Histoire de France, 1901 i n., t. 9, w częściach 18. Historja polityczna Polski, Encykl. polska t. V. cz. I, 1920. G. KURTH: Qu'est ce que le moyen âge, 1907. JORGA: Les bases nécessaires d'une nouvelle histoire du moyen âge, 1913. LECLÈRE: Les limites chronologiques du Moyen Age, R. belge de philologie et d'histoire, 1923, I. SCHMALENBACH: Das Mittelalter, 1926.

§ 7. Jak studjować historję?

Historja bada życie ludzkie w ramach państwa, w środowisku narodowem i międzynarodowem, i stara się je ogarnąć w całokształcie. Organizacja państwa, prawo, stosunki gospodarcze i społeczne, technika, kultura w ściślejszem znaczeniu, religja, zjawiska indywidualne, wszystko to występuje w związku wzajemnym i wchodzi w skład historji. By móc samodzielnie odpowiedzieć na występujące przed nim zagadnienia, historyk musiałby być obdarzony zdolnością interesowania się całokształtem zjawisk powyższych, musiałby rozumieć naturę różnych dziedzin twórczości ludzkiej, znać ich istotę, umieć krytycznie łączyć je ze sobą.

Historja — w zasadzie dziś jak i dawniej — nakładając na historyka obowiązek wszechwiedzy, winna być polihistorją, zgodnie ze swą nazwą pierwotną.

Potężny rozwój życia i nauki sprawia jednakże, że praktycznie nikt nie jest w stanie sprostać takiemu nakazowi. Powstaje zatem niemożność opanowania wszystkiego w sposób samodzielny, zjawia się konieczność ograniczenia zakresu swej wiedzy, rodzi się potrzeba specjalizacji. Jednakże zarówno wszechstronność jak i specjalizacja krańcowa są jednakowo dla historyka niebezpieczne.

Historyk może i winien opanować pewien obszerniejszy pod względem wiedzy pozytywnej dział zagadnień (w przeciwieństwie do specjalistów od jednego roku, od jednego szczegółowego pytania, takiej czy innej specjalności), winien praktycznie posiąść całkowicie metodę swej nauki i posiadać praktyczną umiejętność stosowania jej również dla rozwiązywania zagadnień, wychodzących poza sferę jego wiedzy bezpośredniej. Co więcej, winien rozumieć on życie spółczesne i nieustannie a bacznie śledzić jego rozwój i jego procesy twórcze, ponieważ rzeczywistość spółczesna dać mu może zdolność realnego, a nie schematycznego wiązania ze sobą zjawisk przeszłości.

To wszystko powinien zdobyć człowiek, który pragnie poznać historję, w szkole wyższej. Rola szkoły, jako organizacji nauczania i kierownictwa w pracy naukowej, sprowadza się zatem do trzech momentów:

1. Ogólne wykłady, ujmujące w wielkich linjach całokształt dziejów powszechnych i narodowych, czyli przedstawiające w zarysie rozwój życia polskiego i międzynarodowego, winny orjentować ucznia w obecnym stanie nauki i w obecnym rozwoju jej literatury.

2. Wykłady bardziej szczegółowe—które jednak nie mogą być tylko ściśle monograficzne, lecz winny obejmować zagadnienia natury ogólniejszej (np. początki państwa polskiego, powstanie społeczeństwa polskiego, wojny krzyżowe, absolutyzm, wielka rewolucja i t. p.), wyjaśnienie ich genezy i rozwoju — powinny dawać nietylko sumę pozytywnych wiadomości o przedmiocie, lecz zarazem wskazywać na istniejące pytania nierozwiązane i wprowadzać do metodologji historji w dziedzinie konstrukcji i wykładu.

3. Wreszcie najważniejszą rolę odgrywać musi seminarjum, zorganizowana łączna praca uczniów i nauczyciela. Oparte o stopniowanie coraz to bardziej złożonych tematów i sposobów pracy, o udział czynny każdego swego członka, o indywidualizowanie kwestyj w zależności od indywidualności uczniów, o zbiorową kontrolę wszystkich uczestników, seminarjum winno się sprowadzać do stałego naukowego współżycia nauczyciela i uczni.

Seminarjum najdoskonalsze i najlepsze, wykłady najsystematyczniej ułożone nie dadzą uczniowi tego wszystkiego, czego

mu potrzeba. One tylko ułatwią pracę samodzielną, która powinna stać się ośrodkiem wysiłku ucznia już w okresie studjów uniwersyteckich.

Praca samodzielna ucznia powinna się rozwijać kolejno i obejmować stopnie następujące. Przedewszystkiem uczeń winien się zapoznać w ogólnym zarysie z naukami pokrewnemi: gruntownie, teoretycznie i praktycznie przejść nauki pomocnicze historji, zwłaszcza paleografję, dyplomatykę, chronologję i geografję. Równolegle powinien zdobyć podstawy nauk filozoficznych, zwłaszcza teorji poznania, logiki i metodologji nauk wogóle. Następnie powinien on przystąpić do przestudjowania pewnej sumy zagadnień zasadniczych, związanych ze sobą w całość, z zakresu historji politycznej i społecznej, niezależnie od swoich skłonności, ażeby umożliwić sobie pogląd ogólny na dzieje.

Studjowaniu literatury towarzyszyć musi krytyczne zapoznawanie się ze źródłami, powoływanemi w odnośnych dziełach. Równolegle należy zapoznawać się z dziełami wielkich historyków, ze względu nietyle na przedmiot, ile na ich metodę i indywidualność twórczą i naukową (np. Macaulay, Carlyle, Fustel de Coulanges, Michelet, Luchaire, Taine, Sorel, Ranke, Waitz, Mommsen, Lelewel, Szajnocha, Szujski, Potkański, i t. d.). Wreszcie należy przystąpić do specjalizowania się w pewnym dziale zagadnień i w pewnym okresie chronologicznym. W tym zakresie bowiem uczeń winien jeszcze w uniwersytecie podjąć się samodzielnego opracowania pewnego tematu.

Do pracy samodzielnej jednakże może on przystąpić dopiero po zapoznaniu się praktycznem z umiejętnością pracy historycznej. Najlepiej, jeżeli umiejętność tę zdobędzie w pracy seminaryjnej, ucząc się stopniowo: a) sztuki czytania i interpretowania źródeł, b) umiejętności rozwiązywania zagadnień prostych na podstawie jednego określonego typu źródeł, c) umiejętności rozwiązywania zagadnień prostych na podstawie szeregu źródeł, jeszcze bez ich wyczerpywania, i na podstawie znajomości opracowań przedmiotu.

Opracowanie wyczerpujące pewnego zagadnienia, w okresie studjów uniwersyteckich, wymagane zazwyczaj w postaci rozprawy końcowej, jest z tego względu konieczne, iż jest ono pierwszą próbą sił w całym zakresie twórczości historycznej i stwierdzeniem przygotowania do działalności naukowej. W ten

sposób zdaje się istotnie egzamin z umiejętności pracy samodzielnej, t. j. z uzdolnienia do dalszej pracy naukowej w życiu pozaszkolnem.

Zarówno w pierwszej, jak wogóle w wszelkiej pracy, kapitalną rolę odgrywa wybór tematu, który winien się dokonywać z wyłączeniem wszelkiej przypadkowości, w myśl rozporządzania najbardziej ekonomicznego siłami ludzkiemi. Tymczasem najczęstszy jest wybór przypadkowy. Ludzie po wielekroć razy poruszają jedno i to samo zagadnienie, kiedy całe dziedziny leżą odłogiem.

Nie znaczy to, ażeby pewien prąd ogólny miał być bez znaczenia dla wyboru tematu. Zagadnienia życia praktycznego, zewnętrznego, wywołują i w nauce zainteresowanie temi samemi sprawami; w ten sposób nauka w dziedzinie umysłowej zastępuje uczonym działanie praktyczne, stwarzając dla świata praktycznego rozszerzenie świadomości zbiorowej. W okresie wojen — powstaje literatura militarna, w okresie walk społecznych — rozwija się zainteresowanie stosunkami społecznemi, pewne przewroty polityczne skierowują uwagę na kwestje polityczne (narodowe i t. p.). Atmosfera jednak zbiorowa chwili czy środowiska nie powinna sięgać poza skierowanie ogólne badacza na pewną drogę: skłonności ogólne, zasadniczą tendencję zainteresowania dać może chwila, potrzeba zbiorowa, nawet moda. Wybór zagadnienia musi się jednak dokonywać wyłącznie na podstawie teoretycznej. Zależy od potrzeby nauki w danej dziedzinie i od charakteru źródeł, dostępnych dla badacza. Wybór tematu poprzedzać zatem musi gruntowne przestudjowanie literatury danego okresu i działu spraw, skąd wyniknie ustalenie luk i braków, istniejących w danej dziedzinie. Rolę zorganizowanego podsumowywania zdobyczy i braków literatury naukowej biorą na siebie zazwyczaj zjazdy historyków, narodowe i międzynarodowe. Z przeglądu krytycznego literatury wynikają tematy, wśród których dokonywa się dalszego wyboru, zależnie od możności uzyskania dostępu do źródeł, odnoszących się do nich. W naszych zwłaszcza warunkach, przy niezasobnych bibljotekach, należy także liczyć się z koniecznością wysunięcia nawet tematów mniej ważnych, lecz lokalnych, przed ważniejszemi, jeżeli istnieje łatwiejszy dostęp do źródeł lokalnych. W ten sposób mogłaby się rozwinąć poważnie historja regjonalna nietylko wielkich, lecz i mniejszych ośrodków prowincjonal-

nych. Wybór tematu dokonywać się winien w kierunku odpowiadającym skłonnościom autora, po ustaleniu, w dotychczasowym stanie nauki, braków, na gruncie znajomości literatury, w zależności od charakteru i dostępności źródeł.

Z chwilą wyboru tematu należy przystąpić do jego praktycznego rozwiązania, z zastosowaniem metody naukowej, której teoretyczną znajomość daje historyka.

KUTRZEBA: Wady i zadania naszej historjografji, 1916. KUTRZEBA: Organizacja naszej pracy historycznej, Kw. h. 1916, t. 30, 36—60. Protokół konferencji historyków polskich w Warszawie, 1920 P. h. 1919/20, t. 22, 304 — 335. Pamiętnik IV Zjazdu historyków, 1925. Nos enquêtes, l'enseignement supérieur de l'histoire R. s. h. 1904-5, oraz osobno 1906. L'insiegnamento e l'organizazione degli studi di storia. Atti del congresso internazionale di science storiche, 1906, III, sez. II, 33 — 77. BERNHEIM: Das akademische Studium der Geschichtswissenschaft, 1907. A. MEISTER: Geschichtswissenschaft und Geschichtsunterricht auf Universität und Schule, 1912. MEISTER: Richtlinien f. d. Studium d. Geschichte d. M. A. u. d. Neuzeit, 1916. G. MONOD: Enseignement supérieur de l'histoire dans les Universités, 3-me congrès international d'enseignement supérieur 1902, 485—490. FRÉDERICQ: L'enseignement supérieur de l'histoire, 1890. ADAMS: The Study of History in american Colleges and Universities, 1887. HANDELSMAN: O nauce i nauczaniu historji w szkole wyższej, P. h. 1926, VI, 107 — 123. Studjum historyczne na Uniwersytecie, 1924.

II. METODOLOGJA HISTORJI.

§ 8. Literatura.

Metodologja, propedeutyka, wstęp do badań historycznych zawiera wykład umiejętnych sposobów zbierania materjałów historycznych, ich badania krytycznego i porządkowania, w celu naukowego opracowania. Dzielimy wykład metodologji na następujące działy: A. heurystyka, B. krytyka (analiza), C. opracowanie (synteza), D. wykład.

Główne podręczniki historyki.

A. Polskie:

J. LELEWEL: Historyka, 1862.

T. KORZON: Listy otwarte, mowy, rozprawy, rozbiory, 1916, t. II art. historyka, historjologja.

dawniejszy godny uwagi

L. JANOWSKI: Propedeutyka, czyli nauka przygotowawcza do historji powszechnej, 1846.

LANGLOIS i SEIGNOBOS: Wstęp do badań historycznych, tł. Górkowej, z przedmową St. Zakrzewskiego, 1912.

pośrednio należą tu:

P. CHMIELOWSKI: Metodyka historji literatury polskiej, 1900.

ST. PTASZYCKI: Encyklopedja nauk pomocniczych historji i literatury polskiej, 1922.

T. GRABOWSKI: Wstęp do nauki literatury, 1927.

J. ST. BYSTROŃ: Wstęp do ludoznawstwa polskiego, 1926.

B. obce obszerniejsze:

E. BERNHEIM: Lehrbuch der historischen Methode, 1914, także jako skrót: Einleitung in die Geschichtswissenschaft, 1926 (Sammlung Göschen).

BAUER: Einführung in das Studium der Gechichte, 1921.

FEDER: Lehrbuch d. geschichtlichen Methode, 1924.

J. T. SHOTWELL: Introduction to the History of history, 1923.

G. WOLF: Einführung in das Studium der neueren Geschichte, 1910.

de SMEDT: Principes de la critique historique, 1883.

FREEMAN: The Methods of historical Study, 1886.

ADAMS: The Methods of histor. Study, 1884.

G. B. ANDREWS: Outline of the Principles of History, 1897.

KARIEJEW: Teorja istoriczeskawo znanja, 1913.

BATTAINI: Manuale di metodologia storica, 1904.

mniejsze:

A. MEISTER: Grundriss der Geschichtswissenschaft. Methodik, 1923.

HELLMAN: Wie studiert man Geschichte?, 1911.

TARDIF: Notions élèmentaires de critique historique, 1883.

BREHIER-DESDEVISES DU DÉZERT: Le travail historique, s. d.

MONOD w THOMAS: De la méthode dans les sciences, 1912, t. I.

LORD ACTON: A Lecture on the Study of History, Cambridge 1895, tł. niem. IMELMANNA: Ueber das Studium der Geschichte, 1896.

MAITLAND, GWATKIN, POOLE etc.: Essays on the Teaching of History, Cambridge 1901.

ERSLEV: Historische Technik tł. z duńskiego, 1928.

osobno:

E. TASSY — P. LERIS: Les ressources du travail intellectuel en France, 1921.

Nauka Polska, 1918 i n., dotąd 8 tomów.

A. HEURYSTYKA.

§ 9. Określenie heurystyki, uwagi praktyczne o zbieraniu i porządkowaniu materjałów.

Heurystyka — od greck. heurisko wynajduję — dział logiki czy dialektyki, podający prawidła odnajdowania prawdy, termin przyjęty w metodologji historji dla oznaczenia części jej, która podaje wiadomości o materjałach historycznych, ich rozmieszczeniu i o sposobach ich wyszukiwania i zbierania.

Heurystyki, opartej na rozwiniętej pamięci i na jej doskonaleniu, ze wszystkich działów metodologji najłatwiej nauczyć. Podanie sposobu praktycznego zbierania materjałów, oraz informacyj o źródłach istniejących, nie wymaga przygotowania specjalnego. A jednak umiejętność porządnego zbierania tych wiadomości oraz samych materjałów ułatwia robotę, upraszcza okres przygotowawczy i przyśpiesza właściwą pracę twórczą w historji. Jest to tem ważniejsze, że wszelkie poszukiwania winny być prowadzone systematycznie, planowo i celowo, a mimo to nigdy nie można być pewnym, czy dadzą one rezultat oczekiwany. W poszukiwaniach bowiem, jak w całej pracy historycznej, doniosłą rolę odgrywa szczęśliwa intuicja, jakiś zmysł badawczy Ów „węch" szczęśliwy decyduje częstokroć o wyniku. Jest on darem przyrodzonym i nabyć go nie można; posiadając, można go wysubtelnić i udoskonalić. Ale liczyć na ten zmysł nie wolno. Tem większe więc znaczenie posiadać musi sumienne przygotowanie techniczne, umożliwiające planowość poszukiwań.

Technika pracy historycznej dotyczy przedewszystkiem sposobu notowania.

Notatki powinny posiadać taką postać, ażeby były zrozumiałe i dostępne nietylko dla tego, kto notował, lecz wogóle dla wszystkich. Sam autor notatek, w razie niewypełnienia tych warunków, nie będzie mógł zrozumieć siebie po upływie pewnego czasu, a tem bardziej nie potrafi go zrozumieć ktoś inny. Praca każdego winna być tak prowadzona, by nie potrzeba było jej powtarzać. Dotyczy to zwłaszcza poszukiwań archiwalnych.

Notatki powinny być pełne i dokładne, łatwe do skontrolowania i uporządkowania, możliwe do przenoszenia. Tylko notatki robione na pojedyńczych kartkach, t. zw. *fiches*, odpowiadają temu wymaganiu. System notat kartkowych jest najlepszy przy zbieraniu danych bibljograficznych, przy zbieraniu danych rzeczowych, oraz przy wypracowywaniu skorowidzów (indeksów). Każda pojedyńcza wiadomość winna być umieszczona na karteczce osobnej, przyczem dla bibljografji i skorowidzów najlepiej używać kartek małego formatu, 16-ki arkusza, dla notat rzeczowych — kartek większych, aż do wielkości arkusza.

Przy notatkach bibljograficznych umieszczać należy nazwisko, wzgl. nazwisko i imię autora, pełny tytuł, miejsce wydania, rok, ew. także liczby tomów i stronic. Przy tytułach bezimiennych lub wydawnictwach zbiorowych, na pierwszem miejscu notować — pierwszy rzeczownik tytułu, przy tytułach, znaczonych pojedyńczemi literami, (np. S. A.), umieszczać na pierwszem miejscu literę drugą (A.). W notatkach rzeczowych na pierwszem miejscu należy zanotować miejsce i datę dokumentu, poniżej krótko treść dokumentu (streszczenie dokumentu zwie się regestem), następnie dokładnie podane pochodzenie dokumentu: tytuł książki, liczbę tomu, stronicy, numeru; nazwę archiwum, tytuł kategorji akt, numer bieżący woluminu, liczbę folja lub stronicy aktu, oraz charakter dokumentu (oryginał, kopja, bruljon i t. p.), wreszcie w całości, w streszczeniach, wyciągach (ekstrakt), czy w wyjątkach (ekscerpt) — samo źródło.

Po prawej i lewej stronie notatki należy zostawić miejsce wolne, przeznaczone na uwagi rzeczowe lub numery klasyfikacji rzeczowej po lewej i numery ogólne notat — po prawej stronie kartki. Wzór kartki:

Chełmno nadanie	Anagni, 12. IX. 1230	Nr. 245

Pap. Grzegorz zatwierdza nadanie zamku Chełmna dla zakonu Krzyżaków.

J. K. KOCHANOWSKI: Codex dipl. Masoviae, 1919, I, 321 nº 288.

. . . et eidem ordini castrum, quod Colmen dicitur, cum pertinenciis suis pia liberalitate concessit etc.

Notatki w ten sposób zebrane można z łatwością porządkować, z zastosowaniem kryterjum, jakie jest potrzebne. Należy je przedewszystkiem ułożyć chronologicznie i następnie, po prawej stronie, wszystkie notatki poznaczyć numerami bieżącemi. Układ chronologiczny pierwotny jest zasadniczy. Klasyfikacja według miejscowości lub rzeczowa, zanotowana po lewej stronie, pozwala wyjmować dla opracowania te materjały, które będą niezbędne dla tej czy innej kategorji kwestyj. Po zużytkowaniu notat przywraca się je na dawne miejsce, według zasadniczej numeracji bieżącej.

Niejednokrotnie przygotowuje się specjalne skorowidze, dla uporządkowania materjałów zebranych. Skorowidze bywają chronologiczne, rzeczowe, miejscowości i osób. Dla przygotowania całkowitego skorowidza należy zebrać dane na pojedyńczych kartkach, zawierających każda jedną wiadomość (datę, instytucję, nazwisko osoby lub miejsca), oraz numer bieżący kartki. Po alfabetycznem czy chronologicznem ułożeniu kartek, wygotowuje się skorowidz ogólny. Skorowidze takie załącza się zazwyczaj do wydawnictw źródeł (np. HANDELSMAN: Księga ziemska płońska, 1920). Notatki bibljograficzne porządkuje się według kolejności liter i następstwa dźwięków w granicach jednej litery, na podstawie zasady leksykograficznej podług nazwisk autorów, lub też na podstawie zasady rzeczowej. W drugim wypadku wybiera się bądź zasadniczą myśl, t. zw. hasło, *mot typique*, *Schlagwort* tytułu, bądź też rzeczowniki główne tytułu. Zasadniczem uporządkowaniem będzie ułożenie leksykograficzne. Numer bieżący po prawej stronie — oznacza numer kolejny w układzie alfabetycznym, z lewej strony no-

tuje się słowo zasadnicze, dla ewent. rozłożenia rzeczowego bibljografji.

J. GRYCZ: Przewodnik dla korzystających z bibljotek, 1925.

§ 10. Źródła historyczne.

Źródłem historycznem nazywa się utrwalony i zachowany ślad myśli, działania lub najogólniej życia ludzkiego. Nie będzie niem natomiast to, co się w mowie potocznej zazwyczaj nazywa źródłem, a mianowicie współczesna nam książka naukowa, a zwłaszcza powieść, z której czerpiemy wiadomości o czasach ubiegłych. Dokumenty w historji posiadają znaczenie najbardziej istotne, one są materjałem badania historycznego, bez nich nie może być mowy o historji. Gdzie niema dokumentów, tam niema poznawania przeszłości. Historja opiera się wyłącznie na źródłach. Zdając sobie z tego sprawę, historyk powinien jednakże pamiętać, że do jego czasów doszły tylko skąpe szczątki źródeł, które niegdyś istniały, i że, jeśli bez dokumentów nie może być historji, jako nauki, to jednak historja istniała nawet dla takich dziedzin, dla jakich nie zachowały się dokumenty. Historyk musi posiadać świadomość fragmentaryczności źródeł, któremi rozporządza, i najczęściej ich jednostronności, mimo nieraz pozorów mnogości, liczebnej i jakościowej. Musi rozumieć nieodzowność dopełniania materjału źródłowo zachowanego.

Zależnie od założenia, można dzielić źródła na kilka rodzajów. Najzwyklejszy jest podział na dwie grupy. Źródła bezpośrednie — są to zachowane ślady bezpośrednie istnienia i działania człowieka w przeszłości. Te t. zw. pozostałości, składają się z pozostałości właściwych, materjalnych, czyli zabytków, i z pozostałości moralnych, czyli przeżytków. Materjalnemi pozostałościami będą kości ludzkie i wszelkie wykopaliska. Kurhany rozkopywane zawierają materjał nietylko dla czasów przedhistorycznych, są bardzo często doniosłym materjałem dla czasów stosunkowo niezbyt odległych, źródłem do dziejów wojen, epidemji i t. p. Pozostałości materjalne, które plastycznie przedstawiają działania ludzi czasów ubiegłych, np. obrazy, grobowce, pomniki, napisy i t. p., zwie się pozostałościami symbolicznemi. Pozostałościami moralnemi będą wspomnienia czasów ubiegłych, żyjące w świadomości zbiorowej, w języku, w zwyczajach, w prawie, w wierzeniach religijnych, w sztuce i t. p.

Źródłami pośredniemi będą dokumenty, przeznaczone do zachowania pamięci czasów minionych.

Jest to t. zw. tradycja, występująca w postaci ustnej, obrazowej lub pisanej. Legendy, bajki, pieśni, anegdoty, powieść ludowa i t. p. stanowią tradycję ustną. Tradycja obrazowa wyraża się w obrazach, rzeźbach, mapach, planach, przeznaczonych do uwiecznienia działań ludzkich i zdarzeń dziejowych. Wreszcie, przez tradycję pisaną rozumie się wszelkie zapisy, przeznaczone do utrzymania wiadomości o rzeczach przeszłych, jak *inscriptiones* starożytne, genealogje, roczniki, kroniki średniowieczne, jak dzienniki, pamiętniki i t. p.

Podział na źródła pośrednie i bezpośrednie ma wartość względną: ze zmianą punktu widzenia zmieni się charakter źródła, które może być równocześnie źródłem pośredniem i bezpośredniem, materjalnem i symbolicznem, równocześnie zawierać tradycję obrazową i pisaną. Takim np. będzie obraz malarza, z napisem, określającym jego treść, który przedstawia znakomitego działacza z doby tegoż artysty. Pomiędzy poszczególnemi kategorjami rodzajów źródeł niema granic wyraźnych, oddzielających; ich klasyfikacja ma znaczenie czysto posiłkowe.

SCHMEIDLER: Zur methodischen Einteilung der geschichtlichen Quellen, Vergangenheit u. Gegenwart, 1912, z. 3. 160 — 171.

Względy praktyczne natomiast nakazują wprowadzić nie klasyfikację naukową lecz podział na dwie grupy zasadnicze. Istnieją źródła, zachowane na piśmie, i wszelkie inne źródła.

Źródła pisane (wzgl. litografowane, drukowane i t. p.) to są właściwe źródła historyczne, *par excellence* dokumenty historyczne. Metodologja historji zajmuje się niemi, inne zaś kategorje źródeł są przedmiotem nauk specjalnych (prehistorji, etnologji, językoznawstwa, archeologji, historji sztuki i t. p.) i dopiero przez nie przełożone na pismo stają się, narówni z właściwemi źródłami pisanemi, przedmiotem badania historyka.

Materjał źródłowy pisany dzieli się na dwie główne kategorje: na opisy i na akta. Źródła opisowe zawierają opis zdarzeń lub działań człowieka i bywają: współczesne i późniejsze, synchronistyczne, perjodyczne i jednorazowe, opracowane i surowe, szczegółowe i zwięzłe i t. p. Formy najczęstsze opisu są to: opisy dziejopisarskie (roczniki, kroniki, historje), pamiętni-

karskie (noty, dzienniki, biografje, wspomnienia, pamiętniki właściwe), zbiory wiadomości (np. silva rerum polskie w. XVII), czasopisma: dzienniki, tygodniki, miesięczniki i t. p.

Przez akt rozumiemy dokument, ustanawiający pewną czynność, stwierdzający jej istnienie w stosunkach między ludźmi lub będący wyrazem pisanym czynności, zwłaszcza prawnej. Akt nazywamy także dokumentem w ściślejszem znaczeniu (sensu strictiori). W zasadzie akt i czynność są ze sobą związane pod względem czasu, z reguły, choć nie zawsze, są sobie spółczesne. Aktem, w ściślejszem tego słowa znaczeniu, jest dokument, wystawiony dla świadectwa urzędowego i w formie urzędowej, np. t. zw. dyplom, list lub twardość, według terminologji średniowiecznej polskiej. W okresie mało rozwiniętej i nie rozpowszechnionej sztuki pisania, w średniowieczu, dyplom jest głównym wyrazem stosunków między ludźmi, a zatem głównem źródłem wiedzy o zjawiskach prywatno-prawnych i publicznych. Akt, w sensie obszerniejszym, jest wyrazem pisanym stosunków pomiędzy ludźmi, zarówno w czynności prywatnej jak publicznej, wolnym od form ustalonych; typową jego postacią jest list w dzisiejszem tego słowa znaczeniu (pismo, zawierające rozmowę z nieobecnym). Zaliczają się tu, prócz korespondencji prywatnej i publicznej: noty, materjały, wywody i wykładnie prawne, protokóły, zapiski kancelaryjne i t. p.

Źródła pisane zachowały się w dwojakiej postaci: 1) pisane ręką lub 2) wykonane sposobem mechanicznym.

1) Źródła pisane ręką, rękopisy lub manuskrypty, zachowują się w formie luźnych akt lub też ksiąg rękopiśmiennych. Pojedyńcze dokumenty są przechowywane osobno albo też bywają oprawiane w większe tomy. Każdy tom stanowi w takim wypadku osobny zbiór dokumentów, całości jednak nie stanowi, będąc mechaniczną sumą jednostek rękopiśmiennych samodzielnych.

Dyplomy średniowieczne są zazwyczaj przechowywane osobno, natomiast akta nowożytne są najczęściej oprawiane razem, np. instrukcje ministra spraw zagranicznych i korespondencje przedstawicieli dyplomatycznych Francji w Paryżu, dekrety królewskie z czasów Ks. Warsz. i Król. Kongresowego — w Archiwum Akt Dawnych. — Księgi akt stanowią całość ciągłą następujących po sobie zapisanych kart, oprawnych razem. Nazywają się kodeksami lub woluminami. Kodeks, pierwotnie

caudex, oznaczał księgę, złożoną z tablic woskowych, zczasem był używany na określenie księgi, złożonej z prostokątnych kart pergaminowych i papierowych; wolumen, od volvere, oznaczał księgę w postaci zwitka (rotulus) złączonych ze sobą papirusów lub pergaminów. Obecnie oba te terminy używają się jednakowo na określenie księgi pergaminowej lub papierowej, z tem jednak rozróżnieniem, że kodeks oznacza pewną całość (księgową, najczęściej średniowieczną), volumen zaś oznacza część większej wielotomowej całości, jest prawie jednoznaczny z tomem. Znamy więc kodeks zamoyski, zawierający kronikę Galla, i posiadamy woluminy ksiąg sądowych lub Metryki koronnej albo mazowieckiej.

Pod względem formatu księgi bywają formatu: przepołowionego arkusza, t. zw. foljo, arkusza podzielonego na 4 części, t. zw. quarto, i t. d.

Wśród ksiąg sądowych polskich istniał specjalny format, małych, wąskich i długich arkusików, przełamanych w połowie, zwany dutkami. Księgi średniowieczne składają się z pojedyńczych zeszytów, które następnie dopiero oprawiano w jednostki większe.

Pod względem treści księgi rękopiśmienne bywają: świeckie i duchowne, zawierają dzieła religijne, teologiczne, polityczne, prawne, filozoficzne, naukowe, literackie i t. p. Osobną kategorję stanowią księgi protokółów, zawierające zapisy czynności urzędów, które napływały stopniowo, księgi wpisów, akt, t. zw. regesta (np. papieskie, Metryka polska), i księgi kopij dokumentów, t. zw. kopjarjusze (np. kopjarjusze klasztorne, klasztoru Czerwińskiego w bibl. Zamoyskich).

Księgami protokółów będą: zapisy sądowe, t. zw. księgi sądowe ziemskie i grodzkie, księgi posiedzeń poszczególnych urzędów, księgi asesorskie, referendarskie, kanclerskie i t. p., protokóły poszczególnych komisyj (wojskowej, skarbowej i t. d.) z w. XVIII, dyrekcyj i komisyj rządowych z w. XIX i t. p.

2) Mechanicznym sposobem utrwalania pisma były początkowo księgi drzeworytowe, naśladujące kodeksy rękopiśmienne. Ksylografy, księgi odbijane na podstawie drewnianych tablic o wypukłym rysunku liter, w połowie drugiej XV w. zostały zastąpione przez druk, za pośrednictwem czcionek ruchomych. Również i pierwsze druki, rychło w Europie rozpowszechnione, zwane inkunabułami (do początków XVI w.), naśladowały

wyglądem zewnętrznym księgi rękopiśmienne. Stopniowo sztuka drukarska wyzwalała się z pod wpływu dawnych rękopisów, doskonaliła i rozpowszechniała w sposób szybki. Nowe udoskonalenie wprowadziła technika pod koniec w. XIX, wprowadzając maszyny zecerskie, stereotypy, maszyny rotacyjne i t. p., powiększające rodzaje samego drukarstwa.

Pod koniec wieku XVIII wynaleziono inny rodzaj powiększania liczby egzemplarzy rękopisu, t. zw. litografję, czyli odbijanie pisma za pośrednictwem kamienia. Na kamieniu specjalnym, rodzaju łupka wapiennego porowatego, pisze się specjalnym tłuszczem, resztę polewa się wodą, a następnie po naprowadzeniu farby drukarskiej, która przylega tylko do rysunku, a odstaje od miejsc, polanych wodą, odbija się rysunek na papier przy pomocy prasy.

Zasadę, na której opiera się litografja, zastosowano do szeregu innych, bardziej prostych przyrządów, jak kopjarjusz, hektograf, mimograf i t. p. W drugiej połowie w. XIX powstają maszyny do pisania i maszyny do kopjowania w wielkiej ilości. W w. XIX szereg dokumentów urzędowych najdonioślejszych jest lito- lub hektografowany, w w. XX pisany na maszynie.

Dzięki udoskonaleniom technicznym, źródła, w zasadzie rękopiśmienne, są obecnie udostępnione w sposób mechaniczny, jako litografowane lub drukowane papiery publiczne, jako wydawnictwa urzędowe (t. zw. księgi kolorowe, przepisy prawne i t. p.) i naukowe (zbiory źródeł, kodeksy dyplomów średniowiecznych i t. p.).

Zgodnie z dwojaką formą utrwalania dokumentów, ręczną i mechaniczną, istnieje dwojaki sposób przechowywania źródeł: bibljoteki w zasadzie zawierają w sobie druki, archiwa w zasadzie są przeznaczone do przechowywania rękopisów właściwych.

J. LELEWEL: Bibljograficznych ksiąg dwoje, 1823 — 6, 2 t. n. w. 1927. BRESSLAU: Aufgaben mittelalterlicher Quellenforschung, 1904. KRZEMIŃSKI: Książka i księgozbiór, Przegl. bibl. 1908, I, 15 — 26. WATTENBACH: Das Schriftwesen im Mittelalter, 1896. BIRT: Kritik und Hermeneutik nebst Abriss des antiken Buchwesen, 1913. G. SCHNEIDER: Handbuch der Bibliographie, 1924.

§ 11. Znaczenie dokumentu aktowego i opisowego. Zarys rozwoju historjografji polskiej.

Dokument aktowy, związany bezpośrednio z czynnością, posiada przewagę nad dokumentem opisowym. Nawet pod względem opisu, który się w nim mieści, jest on w zasadzie bardziej ścisłym, choć może nie zawierać wielu szczegółów. Ustanawia pewien stosunek prawny, ujmuje zjawiska gospodarcze, jest wyrazem pewnej sytuacji politycznej (stosunku między ludźmi, między grupami społecznemi, czy państwami). Bezpośrednio z nich wynika i do nich nawiązuje, daje o nich wiadomość zależną od swojego charakteru, lecz oczywista — chronologicznie i rzeczowo z reguły im najbliższą. Stosunkowo nieliczny, w miarę czasu wzrasta w liczbę i ulega zróżnicowaniu: po dyplomach średniowiecza nastają czasy najprzeróżniejszych akt publicznych i prywatnych, z przewagą listu właściwego w czasach nowszych i najnowszych.

Dokument opisowy zawiera przedewszystkiem rozwinięty opis zdarzeń. Może być wyrazem także i innych zamierzeń, lecz czyni zadość głównie zadaniu przechowywania obfitszych o zdarzeniu wiadomości. W średniowieczu występuje prawie wyłącznie w postaci historjografji. Dla poszczególnych okresów są charakterystyczne szczególne formy historjografji: roczniki, zwięzłe roczne zapiski o najważniejszych wypadkach (śmierć władców, śmierć osób duchownych, zdarzenia polityczne, wypadki żywiołowe i t. p.), kroniki, opowiadania niekrytyczne, o moralizatorskim podkładzie, z reguły lekceważące chronologję lub ją zgoła pomijające, wreszcie właściwe dzieje, pragmatycznie ujmujące przebieg wypadków. W późniejszych czasach występują źródła opisowe o charakterze wspomnień: luźne noty, zawierające własne przeżycia, dzienniki, podające zapiski dziennych wiadomości lub przeżyć, wreszcie pełne pamiętniki, całkowite opracowania własnych działań lub obserwacyj, sporządzone z pamięci, na podstawie własnych not i dzienników, albo i innych źródeł.

W średniowieczu, przy ubóstwie liczbowem akt, pierwsze miejsce należy się historjografji. W czasach nowożytnych historjografja, jako źródło, schodzi na plan dalszy, ustępując miejsca innym źródłom opisowym i źródłom aktowym. Rola pamiętnika wobec aktu jest podwójna. Pamiętnik jest źródłem jedynem, jako wyraz stosunku atmosfery czasu swego powsta-

nia (osoby lub grupy) do swego przedmiotu. Jako źródło wiadomości o swoim przedmiocie jest zawsze jakąś „legendą", t. j. pewnym poglądem subjektywnym, sądem o faktach, z poza którego przegląda skrzywiony obraz opisywanej rzeczywistości. Nie można ustalać faktów tylko na podstawie pamiętników. Akt natomiast, choć bywa źródłem niewystarczającem dla zrozumienia i ujęcia żywej rzeczywistości, przy braku innych źródeł, może służyć za jedyne, niepełne zresztą źródło wiadomości o faktach. Pamiętnik zaś może dawać tylko punkty zaczepienia dla rozumienia poglądów ludzi na najbliższe im zdarzenia, dla rozumienia powstawania pewnych legend.

Wyłączność źródłowa historjografji w średniowieczu, znaczenie pedagogiczne badań nad historją tego okresu, które rozwinęły się ogromnie i posłużyły do udoskonalenia metod naukowych w historji, wreszcie — sam materjał historjograficzny, przenikający do właściwych naukowych opracowań dzisiejszych, nakazują zająć się historjografją średniowieczną specjalnie.

Do historji historjografji obcych najważniejsze opracowania, krótki zarys: POOLE: Chronicles and Annals, 1926. K. JACOB: Quellenkunde der dt. Geschichte des M. A. (Sammlung Göschen). JANSEN - SCHMITZ KALLENBERG: Historiographie und Quellen d. dt. G. bis 1500, 1914. A. MOLINIER: Les sources de l'histoire de France, 1904, t. V. PICZETA: Wwedenie w russkuju istorju, 1923. BAHALIJ: Narys ukrainskoj istorjografji, 1923, 1925, 2 zesz. DOROSZENKO: Ohlad ukrainskoj istorjografji, 1923. GROSS: The Sources and Literature of English History from the earliest times to about 1485, 1915. U. BALZANI: Le cronache italiane nel Medio Evo, 1909, 3-e wyd. G. LISIO: La storiografia, 1905. MARCZALI: Ungarns Geschichtsquellen im Zeitalter der Arpaden, 1882. DĄBROWSKI: Średniowieczne kroniki węgierskie, 1914. Spr. gimn. św. Jacka w Krakowie. KRONES: Grundriss d. oester. Geschichte, 1882. K. ERSLEV: Kilderne til Danmarks historie 1000 — 1450, 1892, patrz także bibliografję historyczną.

Zarys rozwoju historjografji polskiej.

1. Historjografja polska początek swój bierze w dziełach, które częściowo tylko należą do literatury historycznej, których autorowie nie są Polakami, które przechowały się przeważnie poza Polską. Związane jednak z osobą, która odegrała rolę bardzo istotną w rozwoju moralnym narodu, żywoty św. Wojciecha przez swój dalszy wpływ na inne źródła, otwierają właściwie dzieje

naszej historjografji. Żywot pierwszy: Vita et passio S. Adalberti Martyris, roz. 30, może dzieło papieża Sylwestra II dla kanonizacji przeznaczone, może z r. 999, i żywot II: Passio S. Adalberti episcopi et martyris, roz. 34, dość powszechnie przypisywany św. Brunonowi, z r. 1004 (1005), przedstawiają historję życia i męczeństwo świętego. Opowiadanie proste, bogate w szczegóły, prawie współczesne, opisujące stosunki i zwyczaje czeskie, polskie, pomorskie, ułożone dla pewnego celu kościelnego, zawiera przedewszystkiem opowieść faktyczną zdarzeń. Jest więc, mimo swej tendencji, dokumentem, w miarę możności przedstawiającym przebieg prawdziwy zdarzeń. Niezachowana Liber de passione martyris, na którą się powołuje t. zw. Gall, i Passio S. Adalberti martyris, znana już przed w. 1017, są to pasje o przeznaczeniu liturgicznem, bliskie jeszcze współpracowników świętego, ale przeniknięte przedewszystkiem pierwiastkami legendarnemi. Ten element legendarny oczywiście urasta we wszystkich późniejszych żywotach i cudach z XII i XIII w., które opierały się na dwu głównych pierwotnych Vitae.

Żywoty dają obraz, stworzony ku naśladownictwu, oddziaływujący na moralną stronę czytelników, bardzo rozpowszechniony i działający na wyobraźnię, ale w gruncie rzeczy — obraz historyczny. Pasje są już dziełami religijno-moralnemi, czemś w rodzaju powieści obyczajowych, przeznaczonych, mimo swej historycznej treści, do umocnienia wiary.

Taki sam charakter nosi Vita quinque fratrum, dzieło św. Brunona, opisujące dzieje pierwszych w Polsce eremitów: Benedykta i Jana, i ich śmierci męczeńskiej, napisane przed r. 1008, nie wykończone w całości i niejednakowo opracowane, złożone z 32 roz., silnie zabarwione pierwiastkiem propagandowym, a jednak dające jasny wgląd w szereg obyczajowych stosunków Polski najdawniejszej. Na pograniczu między powieścią religijno-moralną a żywotem, o charakterze opowieści o faktach rzeczywistych, znajduje się t. zw. Kronika węgiersko-polska, właściwie żywot św. Stefana, napisany w końcu XI, lub na początku XII w., może w Krakowie, lecz nie przez Polaka, Polsce wyraźnie niechętny, wyzyskujący pierwiastki religijne dla celów politycznych węgierskich.

Do wszystkich: ST. KUTRZEBA: Historja źródeł dawnego prawa polskiego, 1925, I, 1 — 21. ZEISSBERG: Die poln. Geschichtschreibung im M. A., 1873, pol. tłum. 1877. KORBUT: Literatura polska, 1917, I. PILAT: Historja literatury polskiej, 1926, I, 92 — 150.

Nadto: KĘTRZYŃSKI W.: Najdawniejsze żywoty św. Wojciecha i ich autorowie, Rozpr. 1899, t. 37, 40 — 88. S. KĘTRZYŃSKI: O zaginionym żywocie św. Wojciecha, ibid. 1902, t. 43, 252 — 299. PERLBACH: Przyczynki do krytyki najdawniejszych żywotów św. Wojciecha, Kw. h. 1900, t. 14, 379 — 408. VOIGT: Der Verfasser d. römischen Vita des heil. Adalbert, 1904, tenże: Brun v. Querfurt, 1907. FIJAŁEK: Żywoty, pasje i cuda św. Wojciecha, Pam. 1925. Mon. Pol. hist. 1893, VI, 383 — 7. J. WOJCIECHOWSKI: Szkice historyczne XI w., 1925. W. KĘTRZYŃSKI: O kronice węgiersko-polskiej, Rozpr. 1897, t. 34, 355—392.

2. Pierwsze wiadomości z dziejów politycznych polskich, określone chronologicznie, które następnie przeszły do polskich kronik, mieszczą się w kronikach niemieckich, ściślej: saskich i ruskiej.

Widukinda z Korwei Rerum gestarum saxonicarum libri tres (ks. I: początki dynastji, II: 936 — 946, III: 946 — 967, lecz bez lat 964 — 6), dzieło prawdopodobnie jednolite początkowo, później przez dodatki popsute, jest wyrazem dumy prowincjonalnej Sasa ze swego plemienia i z rodu swoich książąt, którzy dali cesarstwu—wielkich cesarzy. Interesując się także polityką wschodnią Ottona, daje drobne, lecz chronologicznie najwcześniejsze szczegóły o Polsce.

Pierwszem obszerniej poinformowanem o Polsce dziełem jest: Thietmara Chronicon. Obejmuje ono w 8 wzgl. 9 księgach historję czasów od początków Henryka I do wrz. 1018. Thietmar, syn grafa Wahlbeck, ur. ok. 975, od r. 1002 proboszcz w Wahlbeck, od 1009 biskup w Merseburgu (um. 1.XII.1018), zbliżony do rodziny cesarskiej, a może jej krewniak, dzieło swoje zaczął prawdopodobnie od r. 1012, ażeby potem powrócić do czasów wcześniejszych i doprowadzić je prawie do swojej śmierci. Ten wielki pamiętnik, oparty częściowo na rocznikach Kwedlinburskich, ulegał stopniowym uzupełnieniom w miarę wiadomości, otrzymywanych przez autora. Interesując się głównie sprawami saskiemi, Thietmar daje ogólną historję swych czasów, często krytycznie usposobiony dla polityki cesarzy, zwłaszcza Ottona. Doskonale naogół informowany, stara się przedstawiać wypadki tak, jak się odbywały, niezależnie od

swoich sympatyj. Mimo pogardy i lekceważenia, jakie ma dla słowian, o sprawach Polski i Bolesława mówi z powagą i szacunkiem i pewnem bogactwem szczegółów.

Adama Bremeńskiego: Gesta hammaburgensis ecclesiae, w zasadzie w księgach trzech, doprowadzone do śmierci Arc. Adalberta (1072), w księdze IV-ej dają opis wysp północnych i wybrzeża bałtyckiego, zawierając nieco szczegółów o Polsce; mimo źródłowego, na podstawie bibljoteki i archiwum arcybiskupa, opracowania dziejów biskupstwa są dla północnych i wschodnich sąsiadów oparte na ustnych informacjach współczesnych.

Do tego dodać należy najdawniejszy latopis ruski: „Powieść czasów rocznych", t. zw. Nestora (1112), w swej wcześniejszej części sięgający do r. 1110. Według ostatnich badań składały się nań dwa główne działy, połączone razem w Kijowie w r. 1095 i doprowadzone do r. 1093. Latopis najdawniejszy powstać mógł z połączenia rocznika kijowskiego, idącego do r. 1039, który uległ zapisowi przez Nikona w r. 1073, z rocznikiem nowogrodzkim z r. 1050, uzupełnionym do r. 1079. Z dokładnemi wiadomościami, opartemi bądź o tradycję, bądź o informacje bezpośrednie, bardzo po kijowsku usposobiona i niechętna wrogom Rusi, wobec Polski nieufną, „Powieść" jest naogół źródłem wiarogodnem, zwłaszcza do czasów bliższych swego powstania (XI w.).

WATTENBACH: Deutschlands Geschichtsquellen im M. A., 1904, I, 363—9, 390—4, II, 1 i n. C. BARTELS: Geschichtsschreibung des Klosters Corvey, 1906. KURZE: Thietmar u. seine Chronik, 1890. MARQUARDSEN: Erzbischof Adalbert v. Bremen und sein Geschichtsschreiber, 1908. S. OTTENTHAL: D. Memoirenhafte in Geschichtsquellen d. früheren M. A., Almanach d. Kais. Ak. d. Wiss. Wien 1905, 347 — 376. ADAM v. BREMEN: Hamb. Geschichte, tłum. wyd. SCHMEIDLER, 1926. SZACHMATOW: Razyskanja o drewniejszych russkich lietopisnych swodach, 1908; tenże: Powiest' wremiennych liet, Cz. I., 1916. PERFECKIJ: Nowhorodskij kniazij litopis i jogo widnośennja do ukrainskoho litopisanja XII st. Zapiski Szewczenki 1924, t. 134/5, 1—18; tenże: Russkie lietopisnyje swody i ich wzaimootnoszenja, 1920, I; tenże: Do pitania pro Nestora Ukraina 1918, I—II. BRÜCKNER: Rozdział z Nestora. Zapiski Szewczenki 1925, t. 141/3, 1—15.

3. Pierwszem chronologicznie dziełem kronikarskiem, obejmującem dzieje Polski, jest t. zw. kronika Galla, ściślej: Cro-

nicae et gesta ducum sive principum Polonorum, przypisana przez Kremera jakiemuś Gallowi, któremu później dodano imię — Martinus Gallus.

Dzieło autora bezimiennego, Kronika Anonima składa się z trzech ksiąg. Każdą księgę poprzedza — list - przypisanie, zakończone wierszowanym epilogiem: z nich autor przypisał księgę I—biskupom Polski i kanclerzowi Michałowi, II-gą—Pawłowi, biskupowi „polskiemu", może poznańskiemu, i temuż Michałowi, wreszcie trzecią — kapelanom książęcym i innym godnym księżom. Po wstępie o geograficznem położeniu Polski idzie księga I, obejmująca roz. 31, czasy od Popiela do urodzenia Bolesława Krzywoustego. Księgi II roz. 50 i III roz. 26 obejmuje dzieje Bolesława, doprowadzone do drugiej połowy 1113 r. Autor tej kroniki jest nieznany. Imię swoje ukrył umyślnie. Wiemy o nim to tylko, co sam o sobie powiada. Do Polski przybył jako wygnaniec, najpewniej z Węgier. Czy pochodził z Węgier, czy też tam przybył z Prowansji, z klasztoru św. Idziego, któremu okazuje kult szczególny, czy tylko przebywał czasowo w filji klasztoru tegoż świętego w Somogyvár, tego oczywiście stwierdzić nie sposób. Mógł przybyć do Polski z Mieszkiem Bolesławowiczem. Czy przebywał w klasztorze w Lubiniu, niewiadomo. Na pewno pozostawał w bliskich stosunkach z kanclerzem Michałem i mógł należeć do kancelarji książęcej. Najczęściej przebywał w Wielkopolsce, którą zna dobrze, bywał na pograniczu pomorskiem i wielkopolsko-mazowieckiem, bywał także na Śląsku i na pograniczu czeskiem. Małopolski nie zna, wie o niej tylko rzeczy najważniejsze. Prawdopodobnie towarzyszył Bolesławowi w jego wędrówce pokutniczej przez Węgry do św. Idziego w Somogyvár i do Białogrodu do grobu św. Stefana w r. 1113. O dalszych jego losach nic niewiadomo.

Kronikę swoją napisał w końcu 1113 lub początku 1114, czy pisał ją całą odrazu, czy częściami, również z pewnością stwierdzić nie można. Czy pozostawił dzieło skończone, tak jak zamierzał, niewiadomo. Przyjąć raczej należy pogląd Brücknera, że dzieło swe doprowadził do zamierzonego końca.

Niezaprzeczenie słuszne jest twierdzenie, iż rymowana, z zastosowaniem „cursus'u" napisana prozą, Kronika Galla — to właśnie tylko dictamen retoryczny de rebus gestis tertii Boleslai, że zatem jest to powieść o współczesnym

władcy, pojęta jako panegiryk. A jednak jest to zarazem dzieło historyczne, w ówczesnem rozumieniu historji. Niezależnie od celów ubocznych, praktycznych (chęć pozyskania łaski księcia i in. protektorów, korzyści materjalnych), Kronika Anonima ma wyraźne cechy historyczne. Kronika ta ma przedstawiać prawdziwe dzieje bohatera, głównie rozwinięte w dziedzinie zdarzeń polityczno-wojennych, ale także świadczące o jego religijnych poczynaniach, w celu rozpowszechnienia wartości etycznych, dla wychowania szerokiego ogółu, dla którego jest przeznaczona. Jej bardzo logiczna budowa najmocniej to popiera: wysuwając dzieje spółczesnego bohatera, autor opiera je na podstawie ideału, który te dzieje poprzedza, tym ideałem zaś, który przyświeca całości, a zarazem uświetnia panowanie Bolesława III, ma być legendarnie pojęta postać jego protoplasty Bolesława Chrobrego, wzorowana na legendarnym ogólnym bohaterze średniowiecza, Karolu W., a wypełniająca księgę I-szą kroniki.

Anonim jest człowiekiem wykształconym, zna literaturę klasyczną, korzysta z Sallustjusza i Cezara, z pisarzy średniowiecznych, z Einharda, albo późniejszych żywotów karolińskich.

Ze źródeł pisanych zna jakąś księgę o męczeństwie św. Wojciecha i może żywot św. Stefana, przeważnie opiera się na wiadomościach ustnych, zna tradycję dworską, zarówno poznańską, jak gnieźnieńską, może kruszwicką, — w dużym stopniu korzysta z własnej, bezpośredniej obserwacji.

Kronika jego jest więc w pierwszej swej części opracowaniem historycznem i geograficznem Polski do czasów narodzenia Krzywoustego, utrzymanem w tonie bardzo ogólnikowym, z tendencją do tworzenia jakiejś legendy czasów Chrobrego. W tym dziale naogół o faktach jest ona dziełem wiarogodnem, ale nie jest wyłącznie historją, jest także powieścią, skrojoną na modłę spółczesnych sobie stosunków w. XII. W pozostałych częściach jest historją czasów współczesnych, poniekąd pamiętnikiem, z tendencją do wyniesienia Bolesława, lecz historją prawdziwą w ogólnym zarysie i w szczegółach i bardzo dobrze poinformowaną. Wolna od wszelkich dat chronologicznych, prawie achronologiczna, jest kroniką czysto świecką, zarówno co do przedmiotu, jak i co do zamierzeń, wyrazem ideologji politycznej dworu książęcego, choć zabarwionym silnie osobistemi afektami autora (np. nienawiść przeciwczeska kroniki, jako wyraz antypatyj, przyniesionych z Węgier, lub żyjących

w Gnieźnie, z którego uprowadzono ciało św. Wojciecha). Bogata w szczegóły i bardzo wiarogodna, nie może jednak służyć jako materjał bezpośredni do wiadomości o czasach przed Krzywoustym, zwłaszcza o ile chodzi o stosunki społeczne, które bądź ujmuje pod kątem widzenia stosunków w. XII, bądź rysuje w promieniu legendy, zapożyczonej z legendy powszechnej — karolińskiej.

S. KĘTRZYŃSKI: Gall—Anonim i jego Kronika, Rozpr. 1899, t. 37, 40—88. W. KĘTRZYŃSKI: Niektóre uwagi o autorze i tekście najdawniejszej kroniki polskiej, Rozpr. 1910, t. 53, 54—69. GRODECKI: przedmowa ANONIM t. zw. GALL: Kronika polska, 1923. T. WOJCIECHOWSKI: Szkice historyczne XI w., 1925. BRÜCKNER: Z dawnych dziejów, P. W. 1923, Nr. 23, 141 — 159. Dwa bratanki, P. Wsp. 1924, VIII, 68 — 89. Pierwsza powieść historyczna, P. humanist. 1924, III, 117 — 36. TYC: Anonim biograf trzeciego Bolesława, P. W. 1924, Nr. 31, 55 — 78. TYC: Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej, 1925. TYC: Zbigniew i Bolesław, 1927. K. POLHEIM: Die lateinische Reimprosa, 1925, 56—87.

Do okresu panowania Bolesława Krzywoustego odnosi się również najdawniejszy zachowany rocznik polski. Przypuszczalnie i w Polsce istniały zapisy na tablicach paschalnych, t. j. zapisy na marginesach lub między wierszami tablic, które zawierały cykle świąt ruchomych, obliczonych według przypadania Wielkiej nocy. Tablice właściwe ustępują miejsca arkuszom pergaminowym, na których znajdowały się umieszczone lata, napisane rzędem, jeden pod drugim, z odstępami, gdzie notowano najważniejsze zdarzenia naprzód lokalnego, kościelnego, potem ogólnego znaczenia. W tych tablicach mieściły się czasem zapisy, przesłane wraz z samemi tablicami z innych ośrodków kościelnych, i na nich dopiero później na miejscu wciągano wiadomości, zapisane przez pisarzy przy danym kościele czy klasztorze. W ten sposób wiadomości rocznikarskie rozchodziły się w dalekie strony i odnajdywały się później w rocznikach o zupełnie miejscowym charakterze. Wkońcu odpadają zupełnie dane paschalne i pozostają tylko zapiski obok rzędów lat, czyli pozostają właściwe roczniki.

Według przypuszczeń Semkowicza koło r. 1000 (raczej po nim) istniały już w Gnieźnie pierwsze tablice paschalne z zapiskami marginalnemi, z których część musiała być przyniesiona z zewnątrz, z Niemiec (dane niemieckie 730 — 1000), część zaś powstała na miejscu. Do tych ostatnich odnoszą się wiadomości

najdawniejsze, rocznikarskie, o przybyciu Dubrawki i chrzcie Mieszka, połączone do r. 1000 z zapiskami, przyniesionemi z zewnątrz. Na podstawie tych najdawniejszych przypuszczalnych zapisków paschalnych opierać się ma najdawniejszy zachowany rocznik polski: t. zw. świętokrzyski dawny (tak nazwany od miejsca swego przechowania w klasztorze na Łysej Górze, choć przez dłuższy czas przechowywany był w bibljotece kapituły krakowskiej, gdzie w XIII w. powstał inny rocznik, oparty na najdawniejszych zapisach). Rocznik świętokrzyski dawny mieści się w rękopisie, który zawiera siedm listów kanonicznych z glosą interlinearną Anzelma z Laon, i obejmuje spis lat od 848 do 1164, zresztą większość niezapisanych. Cały jest napisany jedną ręką, ostatnia wiadomość rocznikarska z r. 1136. Powstał w każdym razie po r. 1138, t. j. po śmierci Krzywoustego. Powstać mógł w Gnieźnie, jak przypuszcza Semkowicz, lub wogóle w Wielkopolsce, o ile nie zapożyczył swych danych z tablic paschalnych wielkopolskiego pochodzenia. Oprócz wiadomości ogólnych podaje wiadomości gnieźnieńskie (np. o św. Gaudentym), z czasów Bolesława Krzywoustego i głównie z walk o Pomorze. Jak i t. zw. Gall, jest w dużym stopniu historjografją Krzywoustego, i stanowi wraz z nim pierwszą grupę naszych źródeł historycznych, wielkopolską, cykl Bolesława Krzywoustego, ze św. Wojciechem, jako ośrodkiem religijnym. Jako całość przeniknie następnie do późniejszej naszej historjografji.

Z czasów bezpośrednio następujących po Bolesławie III zachowała się najdawniejsza tablica paschalna lubińska, zaczynająca swe zapisy od r. 1143, a złączona z późniejszym rocznikiem lubińskim.

SMOLKA: Polnische Annalen bis zum Anfange des XIV J., 1873. WOJCIECHOWSKI: O rocznikach polskich, X—XV w. Pam. 1880, IV, 144 — 333. W. KĘTRZYŃSKI: O rocznikach polskich, Rozpr. 1897, t. 34, 164—354. PERLBACH: Kw. h. 1898, XII, 374 — 93. PERLBACH: Die Anfänge der polnischen Annalistik, N. A. 1899, t. 24, 231 — 285. SEMKOWICZ: Rocznik świętokrzyski dawny, Rozpr. 1910, t. 53, 41—94. ŁAGUNA: Pisma, 1915. W. KĘTRZYŃSKI: O t. zw. tablicy paschalnej lubińskiej, Ateneum 1887, I, 347 — 59.

4. Wiek XIII otwiera pierwsza przez Polaka napisana Chronica Polonorum mistrza Wincentego. Kronika Wincentego Kadłubka (nazwa Kadłubek zresztą zjawia się do-

piero w XV w.) składa się z czterech ksiąg. Trzy pierwsze księgi są ułożone w formie dialogu między Janem (arcybiskupem) i Mateuszem (b-pem krakowskim), czwarta w formie opowieści historycznej: po prologu, ks. I roz. 20 obejmuje dzieje bajeczne Polski, głównie krakowskiej, wraz z legendami o Gallach, Aleksandrze i Cezarze; ks. II roz. 32 czasy Kroniki Galla, do końca Bolesława Krzywoustego, ks. III roz. 31 (do r. 1173) i IV roz. 26 czasy aż do r. 1202, z pewnemi aluzjami do czasów późniejszych, w każdym razie do r. 1205, i z widocznem wysunięciem na plan pierwszy osoby Kazimierza Sprawiedliwego.

Daty życiorysowe mistrza Wincentego są dosyć dobrze znane, choć o sobie powiada on nie wiele w kronice. Źródła współczesne i późniejszy proces beatyfikacyjny odsłaniają te sprawy. Urodzony około połowy w. XII, pochodzenia szlacheckiego (imiona rodziców, przynależność do rodu Róża i posiadłość Karwów, w której się miał urodzić, są podane tylko w źródłach późnych i niepewnych), z opatowskiego, odbywał studja na obcym uniwersytecie, najpewniej w Bolonji, gdzie mógł być koło r. 1183 i gdzie mógł wówczas zbliżyć się do Gerwazego z Tilbury, dając mu wiadomości o Polsce, później zużytkowane w Otia imperialia. Tam pewno uzyskał tytuł magister artium. W każdym razie otrzymał gruntowne przygotowanie prawnicze. Mógł może być scholastykiem krakowskim i wówczas zbliżył się do Kazimierza, prawdopodobnie pełnił funkcje notarjusza jego dworu; po jego śmierci (1194) i po spędzeniu Leszka opuszcza Kraków, jest potem prepozytem kolegjaty św. Marji P. w Sandomierzu (do r. 1207), a następnie zostaje powołany na stolicę biskupią w Krakowie. Wybrany przez mniejszość kapituły, jako zwolennik reform, został zatwierdzony przez papieża (28.III. 1208). Jako biskup w życiu politycznem trzymał się na uboczu: wyznawca reform Inocentego III i wierny współpracownik Henryka Kietlicza, zwolennik Leszka Białego, skromny, zajmował się sprawami wewnętrznemi swej diecezji. Uczestniczy w soborze lateraneńskim 1215, w szeregu najbliższych spółpracowników arcybiskupa, i może przyczynia się do nawiązania bliższych stosunków między Leszkiem a Stolicą Apostolską. W r. 1218 ustępuje z biskupstwa i zamyka się w klasztorze Cystersów, dla których żywił specjalną sympatję, w Jędrzejowie, gdzie umiera w r. 1223.

Tam w Jędrzejowie wykańcza, albo wogóle pisze dzieło swoje. Jeżeli bowiem można nawet uważać, że pierwsze trzy księgi powstały jeszcze za czasów Kazimierza Spr., to jednak niema powodu do przypuszczenia, żeby istniały dwie redakcje kroniki. Najpewniej całość została opracowana, jako całość, w Jędrzejowie, w latach 1218—1223, może nawet bliżej końca życia Wincentego. W każdym razie kronika nie została zakończona i jakgdyby się urywa.

Napisana stylem kwiecistym i sztucznym, zgodnie z powszechnym wówczas zbarokowaniem łaciny literackiej, pełna przemówień i in. krasomówczych zwrotów, kronika była najprawdopodobniej przeznaczona na podręcznik „gramatyki“ i „retoryki“ w szkołach klasztornych. Ale była zarazem w założeniu dziełem historycznem, t. j. miała być na podłożu najdalszej przeszłości opartą opowieścią - panegirykiem księcia Kazimierza, z którego inicjatywy powstała. Miała wysławiać dzieje księcia - bohatera, rozumiane oczywiście pod kątem widzenia ideału współczesnego jej autora i zbiorowości. Krytycznie usposobiony względem Niemców, a szczególnie wrogo ustosunkowany do Czechów, mistrz Wincenty wynosi ideał władcy sprawiedliwego, uległego nakazem kościoła i poddającego się formom, narzucanym przez możnowładców. Jest wyrazicielem poglądów, które odpowiadają dążeniom zorganizowanego duchowieństwa i mocnego możnowładztwa, rysując cnoty władcy przystępnego. Na plan pierwszy wysuwa dążenia kościoła, i obok idealnego, dziedzicznego, prawnego pana społeczności, niepozbawionego ludzkich ułomności, które spotykają się zresztą z pobłażaniem mistrza Wincentego (np. opilstwo Kazimierza), stawia ideał duchownego, obrońcy społeczeństwa, b-pa męczennika, Stanisława. Ideologja środowiska Inocentego III, połączona z ideologją Tomasza Becketa, która przeniknęła do kroniki bądź wprost ze stosunku z Gerwazym, bądź pośrednio przez pisma Jana Salisbury, łączy kronikę polską z szerszem tłem europejskiem. Mimo zarzutu Długosza, że więcej dbał o historje obce i zaniedbał własne, Wincenty nie dał historji powszechnej tak, jak ją rozumiano w w. XIII, lecz właśnie podręcznik etyki, oparty na faktach historycznych, głównie z przeszłości własnego narodu. Pod tym względem ks. IV odbiega od reszty, zbliżając się już bardziej do charakteru właściwej opowieści historycznej. W tej opowieści, tak, jak u Galla

i w całem dziele Wincentego, brak zupełny dat chronologicznych. Natomiast wszędzie występuje wyraźnie moment osobisty; pełno w kronice wystąpień złośliwych i aluzyj osobistych, mniej lub więcej przejrzystych, które nie wszystkie są zupełnie zrozumiałe, ale które w sposób charakterystyczny oświetlają czasy z końca XII i początku XIII w. w Małopolsce. W nich nietylko wyraża się stosunek niechętny zwolennika Leszka do Mieszka Starego i jego linji, ale także stosunek Małopolanina do polityki wielkopolskiej.

Kronika Wincentego opracowała lub oparła się o liczne źródła. Pierwszą grupę stanowią źródła literackie, t. j. pisma kościelne, autorzy i poeci klasyczni — Sallustjusz, Cycero, Seneka, Boecjusz, Kwintyljan, Wergili, Owidjusz, Lukan i in., z których czerpie cytaty dla ozdoby stylowej. Druga — Justyn i romanse cyklu Aleksandra, które dały wiadomości do czasów bajecznych Europy. Trzecia — Jan z Salisbury, który posłużył za uzasadnienie ogólnej tendencji i za źródło teorji o państwie. Wreszcie czwartą, główną grupę stanowi tradycja małopolska (krakowsko-tyniecka) o początkach Krakowa, kronika Anonima, informacje dworskie i własna obserwacja autora. Charakterystyczny jest stosunek Wincentego do źródeł: korzysta z nich, o ile chodzi o istotę, wiernie, ale nie krępuje się w przejmowaniu wątka, rozwijając go następnie zupełnie dowolnie w szczegółach w duchu większego wydobycia elementów bohaterstwa i przystosowania do swej zasadniczej tendencji. Dotyczy to zarówno opisu faktów, jak interpretacji zjawisk, np. nazw pierwotnych mieszkańców Polski i t. p. Naogół wiarogodna, kronika Wincentego ma wartość, jako zbiór wiadomości o najdawniejszej tradycji krakowskiej i jako kontynuacja Galla po roku 1113. Mimo obfitości frazeologji, zawiera ogromne bogactwo materjału obyczajowo-kulturalnego i przy dużej krytycznej analizie może posłużyć, ze względu na mocne zabarwienie osobiste, do wyjaśnienia niejednego jeszcze faktu wewnętrznej polityki końca XII w. Ośrodek jej zainteresowania obraca się około spraw krakowskich, osoby ks. Kazimierza Sprawiedliwego i św. Stanisława.

KĘTRZYŃSKI: Ze studjów nad Gerwazym z Tilbury, Rozpr. 1903, t. 46, 152—189. R. GRODECKI: Mistrz Wincenty Kadłubek, R. Kr. 1923, t. 19, 30 — 61. BALZER: Magisterjat w Polsce do połowy XIII w. i kwestja ma-

gisterjatu Kadłubka, Spr. T. N. L. 1924, 69—74. H. HOFMAN-DADEJOWA: Studja nad rękopisami kroniki mistrza Wincentego, Archiwum T. N. L. D. II, t. II, z. 4, 1924. BUJAK: Studja geograficzno-historyczne, 1925. J. UMIŃSKI: Henryk Arcybiskup Gnieźnieński, zwany Kietliczem (1199—1219), 1926.

W połowie w. XIII w Krakowie, na terenie kapituły rozwija się szersza działalność historjograficzna. Prawdopodobnie tu powstaje w r. 1267 obecny egzemplarz t. zw. rocznika kapituły krakowskiej, który musiał być prowadzony w kapitule już dawniej i powstał tu samodzielnie na tym samym zrębie, co najdawniejszy rocznik gnieźnieński. Z szeregu innych pomniejszych roczników z w. XIII, jak: lubiński, kamieniecki i krakowski, rocznik kapitulny wyróżnia się bogactwem wiadomości i rozległością informacyj ogólnych, łącząc dane roczników fuldajsko-mogunckich, korbejsko-praskich z gnieźnieńskiemi, a nadto wykazuje kilka cech charakterystycznych: mocniejsze wysunięcie osoby ks. Kazimierza Spr. i jego polityki ruskiej, podkreślenie roli św. Stanisława, wysunięcie od 1059 r. diecezji krakowskiej i podkreślenie osoby m. Wincentego.

Obok roczników powstaje też szereg żywotów, poświęconych przedewszystkiem św. Stanisławowi. T. zw. Vita minor s. Stanislai nieznanego autora, w każdym razie napisana przez duchownego, może dominikanina, powstała w latach 1218—1229, pozostaje w bezpośrednim związku z ideologją m. Wincentego, korzysta z jego dzieła, z Galla i z żywota św. Wojciecha, jest jakgdyby przygotowaniem do kanonizacji. Już po kanonizacji, na zlecenie biskupa Prandoty, powstaje t. zw. Vita major (prolog i części I, roz. 14, II, roz. 27, III, roz. 57), obejmująca krótkie dzieje polskie, dzieje świętego, cuda i proces kanonizacyjny. Dzieło niejakiego Wincentego, niezaprzeczenie dominikanina, w którym Wojciechowski widział Wincentego z Kielc, czas jakiś przeora dominikanów w Raciborzu, oparte na żywocie mniejszym i aktach kanonizacyjnych (pozatem istnieją Miracula s. Stanislai z XIII w., także może część aktów kanonizacyjnych), jest dosyć nieudolną przeróbką tych materjałów. Autor korzystał z roczników, z kroniki Wincentego i żywota św. Stefana, ale przedewszystkiem oparł się na świadectwach współczesnych i na wiadomościach, z wielu stron zasłyszanych. Nie będąc źródłem krytycznem, powtarza informacje pod kątem widzenia

tworzonej legendy, ale jako wyraz nastrojów i pewnego stanu kultury jest materjałem nieocenionym.

Po cyklu wielkopolskim, z Bolesławem Krzyw.[ś]i św. Wojciechem, w w. XIII rozwija się cykl małopolski, z Kazimierzem i św. Stanisławem jako bohaterami. Pod koniec stulecia zaczynają się jednak zjawiać liczniej prace o charakterze lokalnym, a sama historjografja w w. XIV rozrasta się liczbowo i jakościowo.

Mon. Pol. Hist. 1884, t. IV. WOJCIECHOWSKI: O życiu i pismach Wincentego z Kielc, Pam. 1885, t. V, 30—36.

5. Obok nekrologów, katalogów i kalendarzy pojawiają się coraz liczniej, zresztą naogół ze sobą treścią związane, roczniki, oparte na zasadniczych rocznikach dawnych, pojawiają się i w Małopolsce i w Wielkopolsce, jako większe zwody, obejmujące wiadomości zapożyczone obce, lokalne i ogólnopolskie. T. zw. rocznik kapituły poznańskiej, inaczej wielkopolski, złożony z dwu części (730 — 1190 i 1192 — 1309), oparty najpewniej na najdawniejszym roczniku kapitulnym i doprowadzony do r. 1273. Rocznik poznański, z XIV w. składa się z części dawniejszej 929 — 1079 i nowszej do r. 1341. Rocznik małopolski (franciszkański) i związany z nim t. zw. rocznik Traski, który powstał ok. r. 1350 prawdopodobnie w Krakowie; krakowski krótki, do r. 1283, był kompilacją, która musiała powstać w diecezji krakowskiej; rocznik Sędziwoja, samodzielny od r. 1285, rozpoczęty ok. 1325, sięga do r. 1360, i in. Cechą charakterystyczną tych wszystkich późniejszych roczników jest rozwinięta i coraz bardziej rozwijana treść zapisów, które, według wzorów roczników dawniejszych, są rozmieszczone pod odpowiedniemi latami: zapisy rocznikarskie rozrosły się jednak w opowieści kronikarskie, przeniknięte głównie informacjami miejscowemi, choć nie wolne od interpolacyj obcych o faktach, zdarzeniach i zjawiskach kulturalnych, stanowią przejście do nowego rodzaju twórczości historjograficznej.

Obok tego, głównie w Małopolsce, rozwija się bogata twórczość żywociarska. Wszystkie te żywoty zatracają jednak obecnie charakter opowieści o dziejach swych bohaterów, zamieniając się prawie wyłącznie w historje cudów, a zatem stają się prawie wyłącznie powieściami moralizatorskiemi, które rozwijają dwa główne schematy ideałów: franciszkański, oparty na życiu św. Franciszka (żywot św. Salomei, po r. 1309, żywot

i cuda św. Kingi, koło 1330 i in.), dominikański (np. żywot św. Jacka, m. 1352—1365).

ULANOWSKI: Kilka słów o żywocie św. Salomei, Rozpr. 1887, t. 20, 91—104. K. DOBROWOLSKI: Żywot św. Jacka, R. Kr. 1926, t. 20.

Obok ogólno polskich, zjawiają się od połowy XIII w. prace o charakterze lokalnym, które, nie zrywając łączności z resztą Polski, należą jednak do historjografji ściśle śląskiej. Tu chronologicznie pierwsze miejsce zajmuje Liber fundationis s. Mariae Virg. in. Heinrichow. Ta księga daje historję klasztoru w Henrykowie i rozwoju jego posiadłości od założenia, 1227, cofając się w opisie faktów dalej wstecz. Zachowana w oryginale, składa się z dwóch części. Część pierwsza, zresztą napisana przez dwóch pisarzy, jest dziełem trzeciego z kolei opata klasztoru, Piotra (m. 1266 a 1270), część druga powstała po r. 1310. Księga henrykowska jest właściwie kartularzem, rzadszego typu, w którym obok dyplomów nadawczych i t. p. mieści się dokładna historja wzrostu danego instytutu duchownego (jak np. kartularz S. Bertin). Kartularze takie, podając informacje z życia publicznego, główną uwagę poświęcają historji stosunków zupełnie miejscowych, zdarzeniom stosunkowo drobnym, lokalnym, wprowadzają bezpośrednio w bieżące życie społeczeństwa, zresztą poparte schematycznemi, lecz wiarogodnemi świadectwami załączonych aktów. Księga henrykowska jest więc pamiętnikiem życia henrykowskiego, gdzie, obok książąt: Henryka Brodatego i jego synów, dworu, biskupów, opatów, przesuwa się niesłychanie bogaty szereg prostych ludzi: rycerzy, chłopów, kupców i t. p. Ten pomnik dziejopisarstwa o bezsprzecznej wiarogodności jest niesłychanie cennem źródłem do historji wewnętrznych stosunków nietylko śląskich, lecz ogólnych polskich (inne księgi fundacyjne, jak np. wrocławska — już tego znaczenia nie mają).

Z innych źródeł o silnie lokalnem zabarwieniu, zaznaczają się: ułożony w XIV w., lecz oparty o jakiś dawniejszy rocznik, raciborski lub opolski—t. zw. rocznik górnośląski (istnieją nadto zapiski rocznikarskie henrykowskie, wrocławskie i in.) i żywoty: Vita Annae ducissae (koniec XIII) i liczne życiorysy św. Jadwigi. Oparte o wzór franciszkański, obejmują one żywot większy i mniejszy, legendę i materjał kanonizacyjny księżnej (powstały prawdopodobnie między 1260 a końcem stulecia).

W XIII st. ze Śląska wyszedł również autor jednej z najwybitniejszych kronik powszechnych, pochodzący z Opawy — Marcin Polak, autor równolegle traktowanych dziejów papieży i cesarzy, wielokrotnie przepisywanych i uzupełnianych po klasztorach niemieckich i polskich Z końcem XIII w. powstaje tu pierwsza polska kronika. Wzorowana na Kadłubku: Chronicon polono-silesiacum, w pierwszej redakcji kontynuuje dzieje Piastów śląskich i ogólne do r. 1285. Później, koło r. 1301, ulega przeróbce. Autor jej jednak, najpewniej Polak, duchowny z Lignicy, dzieła swego nie wykańcza, choć uzupełnia wiadomościami śląskiemi i zamierza doprowadzić do r. 1301, pozostawiając tylko koncept drugiej redakcji.

W ten sposób stopniowo powstaje grunt do szerszych dzieł dziejopisarskich, gotowe już są nowe formy ujęcia (kronika rocznikarska), a warunki ustalonego życia politycznego za dwu ostatnich Piastów — są odpowiedniem przygotowaniem politycznego tła dla bogatszej działalności.

T. zw. kronika Dzierzwy (nazwa pochodzi od wzmianki na początku: ego qui Dirswa sum) jest jeszcze nieudolną i czysto mechaniczną kompilacją z końca XIII lub początków XIV w., w której tekst Wincentego w wyciągach lub przeróbce został połączony z danemi rocznikarskiemi (z rocznika małopolskiego), i obejmuje czasy od stworzenia świata do 1288.

Pierwszą właściwą kroniką nowego typu będzie Kronika wielkopolska, dawniej zwana kroniką Boguchwała i Godysława Baszka. Obejmuje ona w 160 roz. dzieje od Kraka do r. 1272 (1271). Autor jej jest nieznany, w każdym razie musiał żyć i działać na półn. wielkopolsko-pomorskiem lub brandeburskiem pograniczu. Kronika sama powstać musiała po r. 1365, może przed 1370, w każdym razie przed końcem stulecia (1395). Nie bez pewnego prawdopodobieństwa Wojciechowski przypuszcza w autorze tej kroniki Janka z Czarnkowa. Kronika wielkopolska jest kroniką ogólną, obejmuje Śląsk i Pomorze, napisana łatwo i przystępnie, ułożona chronologicznie, opisuje obszernie zdarzenia, ale nie probuje wyjaśnić związku między niemi. Zawiera szereg etymologiczno-filologicznych wyjaśnień (Polani, Pan, Wawel, Wanda i in.), interesuje się informacjami geograficznemi i etnograficznemi o Polsce i jej sąsiadach, posiada naogół dokładne wiadomości, ale podaje także szereg dowolności na ten temat. Źródłami jej są: przedewszystkiem

Dzierzwa, choć w dalszych częściach także i sam Wincenty, roczniki kapituły poznańskiej i małopolski, większy żywot św. Stanisława, chronicon polono-silesiacum, zna ona Marcina Polaka i może czeską kronikę Dalimila. Źródła swoje opracowuje bądź też wprost podaje z nich wyciągi, zresztą korzysta z nich zupełnie nie krytycznie. Jest w gruncie rzeczy pierwszą u nas na źródłach opartą historją czasów ubiegłych, ułożoną po rocznikarsku.

Ten sam charakter posiada współczesna śląska Chronica principum Poloniae, doprowadzająca dzieje Śląska do r. 1384. Dzieło kanonika brzegskiego Piotra Byczyna, napisane przed r. 1386, opiera się przedewszystkiem na: Chronicon polono-silesiacum, ale także na Gallu, rocznikach i żywotach głównie śląskich i in. Dla XIV w. posiada doniosłą wartość do dziejów śląskich, podając wiadomości z bezpośrednich informacyj lub obserwacji. Stoi na stanowisku związku Śląska z Polską, a w każdym razie samodzielności dzielnicy piastowskiej, i przeciwstawia się ostro dążeniu do poddania Śląska pod panowanie czeskich Luksemburgów.

STENZEL: Liber fundationis claustri s. Mariae Virginis in Heinrichow, 1854. P. BRETTSCHNEIDER: Kloster Heinrichau Darst. u. Quellen z. schles. G., 1927, t. 29. GUMPLOWICZ: Die Quellen des Balduin Gallus, M. I. O. G. 1902, t. 23, 572—7. W. KĘTRZYŃSKI: O kronice wielkopolskiej, Rozpr. 1896, t. 33, 1—54. GRÜNHAGEN: Wegweiser durch die schlesischen Geschichtsquellen, 1889. W. SCHULTE: D. polit. Tendenz der Cronica principum Poloniae, Darstel. u. Quellen z. schles. Gesch. 1906, t. I. Zur Cronica principum Poloniae, Zeitsch. 1908, t. 42, 323—30.

Wreszcie do tego samego rodzaju należy kronika Janka z Czarnkowa, tem różna od poprzednich, że ogranicza się wyłącznie do przedstawienia dziejów współczesnych. W tej formie, w jakiej dzisiaj uznaje się ją za dzieło Janka, choć we wszystkich rękopisach łączona jest z innemi kronikami i rocznikami, kronika Janka składa się ze 116 rozdz. i obejmuje, porządkiem lat ułożone, dzieje okresu 1370 — 1384 (od roz. 5), poprzedzone krótką charakterystyką okresu od śmierci Władysława do śmierci Kazimierza (rozdz. 1 — 4). Autorem tej kroniki jest Janko, syn Bogumiła, wójta Czarnkowskiego. Przy boku Andrzeja Zaremby, biskupa szweryńskiego, rozpoczyna swą karjerę, przy nim zyskuje znaczenie i majątek, kanonję w Butzowie

(1352), kanclerstwo i wikarjat generalny w jego diecezji (1355), prebendy, kanonję włocławską, po jego śmierci poznańską, wreszcie archidiakonat gnieźnieński. Jako prokurator biskupa poznańskiego jeździł do Awinjonu, gdzie bywał jeszcze z biskupem szweryńskim, i tu prawdopodobnie schodzi się z Janem Pakosławicem, który, jako poseł królewski, m. in. zabiega o ufundowanie uniwersytetu. Biegły w służbie kamery papieskiej i znajomości prawa, mógł Janko oddać usługi poselstwu królewskiemu, i następnie przez Jana Pakosławica wchodzi w styczność z dworem królewskim. Zdobywa tam sobie autorytet, i niezadługo zastępuje w podkanclerstwie Jana z Buska (koniec r. 1366). Odtąd jest najbliższym współpracownikiem Janusza Suchywilka i króla, do którego szczerze jest przywiązany i którego polityce wiernie służy. Po śmierci w. króla Janko, niechętny nowej dynastji Andegawenów, miał brać udział w jakichś machinacjach, które miały na celu zapewnienie praw najpewniej Kaźka Szczecińskiego (Dąbrowski przypuszcza że Władysława Białego). W akcji tej musiał liczyć na poparcie części opinji Wielkopolskiej. W połowie r. 1371 Janko staje pod zarzutem usiłowania wykradzenia insygnjów koronnych z grobowca kazimierzowskiego. Wprawdzie traci on urząd na rzecz Zawiszy z Kurozwęk, ale zostaje początkowo oczyszczony od zarzutu przez niechętny królowi sąd duchowny. Za poduszczeniem jednak Zawiszy i jego obozu zostaje oddany ponownie, teraz pod sąd świecki, który 10.VI.1372 uznał jego winę, skazał go na banicję i konfiskatę. Po pewnym czasie Janko powraca na swoje stanowisko i, choć roli politycznej już nie odgrywa, musiał widocznie nadal znajdować poparcie w duchowieństwie swej dzielnicy, skoro w archidiecezji od 1374 występuje czynnie i używa wpływów. W r. 1378 jest nawet posłem od duchowieństwa do Opolczyka, względem którego zachowuje się z dużym szacunkiem i sympatją. Czy był jednym z administratorów archidiecezji po śmierci Suchywilka, nie jest pewne. W każdym razie brał udział w wyborze jego następcy. Umarł w początkach r. 1387.

Kiedy dzieło swoje zaczął pisać, niewiadomo. Najpewniej po powrocie z wygnania, w latach może 1377 i 1378, zabrał się do niego. Czasy do r. 1376 są jakgdyby opracowane ostatecznie (rozdz. 1—22), następnie musiał widocznie pisać współcześnie z wypadkami, powracając nieraz w opowiadaniu do

czasów już omówionych, lub nawiązując do spraw, które poruszył poprzednio. Stąd sporo dygresyj i nierównomierności opracowania. Lata 1379 i 1380 potraktowane są bardzo luźnie, natomiast od 1384 rozwija się obszerny i szczegółowy wywód do samego końca, świadczący o notowaniu w postaci dziennika informacyj o wypadkach współczesnych, w miarę zdarzeń, albo nadchodzących o nich wiadomości. Niedoskonała forma też za tem przemawia. Kronika urywa się na r. 1384 (wrzesień — paźdz.). Może była prowadzona dalej, lecz się jej koniec nie dochował. Tak, jak się zachowała dzisiaj, jest w pierwszej swej części pamiętnikiem, opracowanym i skonstruowanym ex post, ale opracowanym rychło po wypadkach, w części drugiej jest pamiętnikiem, pisanym prawie współcześnie ze zdarzeniami. Mówiąc o zdarzeniach współczesnych lub prawie współczesnych, doskonale o nich poinformowany Janko oczywiście nie opiera się na żadnych źródłach wcześniejszych, natomiast zdaje się korzysta zarówno z aktów państwowych, jak i kościelnych, na które powołuje się w swej kronice.

Pamiętnik jego, bogaty w szczegóły, dokładny, dobrze poinformowany, usiłujący wyjaśnić motywy zdarzeń, napisany przedewszystkiem dla zachowania wiadomości o faktach współczesnych, posiada nadto jeszcze cel inny. Niechętny królowi Ludwikowi i królowej Elżbiecie Łokietkównie, przeciwny panom małopolskim, lekceważący dla Władysława Białego, Janko wyraża określony program polityczny, który wyznawała część dawnych współpracowników Kazimierza i który znajdował posłuch w Wielkopolsce. Zarazem usiłuje on poniekąd osłonić własną osobę, narażoną mocno przez proces. Broni siebie i swego programu, pośrednio przez zabarwienie, jakie daje swym przeciwnikom. Jego pamiętnik jest zarazem pamfletem politycznym, który reprezentuje pewien odłam myśli publicznej w kraju. Powiększa to jeszcze wartość kroniki, która, napisana nie odrazu, mową potoczną, lecz zmienną, niewykończona, nie nadaje się do jednolitej interpretacji terminów, ale odbija wiernie i ściśle wypadki faktyczne i ich oświetlenie przez pewien obóz polityczny, i daje w ten sposób materjał pierwszorzędny do sytuacyj i do poglądów społeczeństwa, do całości obrazu i do wielu szczegółów. Janko przewyższa swych poprzedników: w ramach kroniki rocznikarskiej, obecnie dążącej do wyjaśnienia motywów działań i związku zdarzeń, zawarł

historję czasów współczesnych, popartą źródłami aktowemi, która, w przeciwstawieniu do cyklów wielkopolskiej i małopolskiej historji dworskiej, jest historją państwową i wyraża nastroje pewnych odłamów opinji publicznej. Z połączenia tego, co daje kronika wielkopolska i kronika Janka, przy krytycznym stosunku do źródeł i większej indywidualności pisarskiej, powstać już mogła właściwa historja.

Kronika Jana z Czarnkowa, tłum. ŻERBIŁŁO, 1905. KRZYŻANOWSKI: Poselstwo Kazimierza W. do Awinjonu, R. Kr. 1900, t. 4, 1—111. DĄBROWSKI: Elżbieta Łokietkówna, Rozpr. 1914, t. 57, 382 — 393. Ostatnie lata Ludwika W., 1918, 233—241. MOSZCZEŃSKA: Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego, P. h. 1925, t. 5, 93—99. O interpretację Janka z Czarnkowa, Kw. h. 1926, t. 40, 400 — 408.

[Osobno w krótkich słowach omówić trzeba rozwój dziejopisarstwa pruskiego, które zostało następnie wyzyskane przez Długosza. Piotra Duisburga Cronica terre Prussie, doprowadzona do r. 1326, była następnie uzupełniona do r. 1330. Daje ona historję zawojowania Prus przez Zakon i ogranicza się prawie wyłącznie do historji zdarzeń wojskowych. Urzędowo przetłumaczona, na zlecenie w. mistrza, koło r. 1340 przez Mikołaja Jeroszyna, zachowała się w niemieckiej kronice rymowanej, jako Kronike von Pruzinlant. Na Jeroszynie, ale także częściowo na Duisburgu oparta, koło r. 1350 została napisana kronika Oliwska, dająca szczególne miejsce dziejom własnego klasztoru. Mogła być dziełem swego opata, może Polaka — Stanisława (wbrew zdaniu Fuchsa). W czasach Konrada Walenroda Wigand z Marburga napisał rymowaną niemiecką historję Zakonu, która zaginęła, poza niewielkiemi fragmentami. Zachowało się jej, złe zresztą, tłumaczenie łacińskie, sporządzone dla Długosza, na jego zlecenie jako, Chronica nova Prutenica, obejmuje lata 1311—1394.

TÖPPEN: Geschichte der preussischen Historiographie, 1853. Wstępy do Scriptores rerum Prussicarum od 1861. PERLBACH: Die ältere Chronik v. Oliva, 1871. WEBER: Preussen vor 500 Jahren, 1878. W. FUCHS: Peter v. Duisburg u. das Chronicon Olivense, Altpreuss. Monatschrift 1884, t. 21, 193 — 260, 421 — 484. PERLBACH: Der alte preuss. Chronist in der Chronik v. Oliva, ibid. 621 — 636. M. P. H. t. VI].

6. Rozkwit mocarstwowego stanowiska Polski przynosi pierwsze wielkie dzieło dziejopisarskie, w pełni dojrzałe, w któ-

rem połączyły się wszystkie dotychczasowe pierwiastki historjografji polskiej w jedną doskonałą całość z ideologją polityczną państwa.

Jana Długosza Historiae polonicae libri XII, inaczej: Annales seu Cronice incliti Regni Polonie, całość zakończona i zupełnie zamknięta zawiera dzieje od początku aż po r. 1480. Po liście-wstępie, poświęconym pamięci Zbigniewa Oleśnickiego i zawierającym poglądy Długosza na metodę historyczną, oraz rozkład treści w ks. I, idzie Chorografia Regni Poloniae, dokładny geograficzno-orograficzny opis terytorjum państwa polskiego, oraz dzieje pogańskie (od Leszka) do Mieszka, całość nie podaje dat. Od ks. II, zaczynającej się rokiem 965, opowieść rozłożona jest biegiem lat i zawiera: ks. II, 965 — 1038, dzieje przyjęcia chrześcijaństwa i pierwszych królów koronowanych; ks. III, 1039—1081; ks. IV, 1082—1139; V, 1140—1177; VI, 1178—1240, obszerna; VII, 1241 — 1294, b. obszerna, „srogie spustoszenia Tatarów i kanonizacja św. Stanisława"; VIII, najkrótsza 1295—1299 „przywrócenie korony królestwu przez księcia W. Polski Przemysława"; IX, 1300—1370, odtąd księgi stają się coraz obszerniejsze, „wojny i triumfy Władysława Łokietka oraz olbrzymie uszczuplenie K. P. przez Czechów i Krzyżaków, zamierzone za jego syna Kazimierza"; X, 1370 — 1409; XI, 1410 — 1434; XII, 1435—1444, i jako XIII-a, do 1480, zakończona epilogiem autora.

Jan Długosz, ur. 1415, z rodu Wieniawitów, jako syn niezamożnego burgrabiego zam. Brzeźnicy, uczył się naprzód w N. Korczynie, potem od 1428 w Uniwersytecie w Krakowie, gdzie mógł się zetknąć z Janem Dąbrówką, kompilatorem mistrza Wincentego, i znakomitym dekretystą Janem Elgotem. Niezadługo opuszcza uniwersytet i wstępuje na służbę do Zbigniewa Oleśnickiego, któremu pozostaje wierny do samej jego śmierci († 1455). Na dworze wielkiego biskupa Długosz kształci się, nabywa ogłady i doświadczenia, uczy się umiejętności działania politycznego, rozwija w sobie zdolności praktyczne, organizacyjne, umacnia swoje przyrodzone skłonności charakteru i umysłu; w atmosferze tego środowiska dojrzewa do roli przyszłej wielkiego dziejopisarza. Długosz wcześnie przyjął święcenia, otrzymał od stryja probostwo kłobuckie i niezadługo od Oleśnickiego kanonję krakowską, w r. 1436, stając się odtąd nieodstępnym współpracownikiem właściwego kierownika państwa polskiego.

Przywiązał się doń, przejął jego poglądami, wziął jego koncepcje polityczne. W okresie koronacji Władysława towarzyszy biskupowi na Węgry, w r. 1440. W chwili zachwiania się autorytetu Oleśnickiego, Długosz, który już poprzednio był we Włoszech, u pap. Eugenjusza we Florencji, gdzie zapoznał się zbliska z humanizmem włoskim i zetknął się po raz pierwszy z Liwjuszem, odbywa z ramienia biskupa podróż do Rzymu w l. 1448/9, przywożąc od pap. Mikołaja V uznanie dla poprzedniej, przez przeciwpapieża dokonanej, nominacji kardynalskiej dla Zbigniewa. Przyczynił się Długosz raz jeszcze do podniesienia autorytetu kardynała. Użyty w r. 1449 w misji dyplomatycznej na Spiż, ten istotnie ratuje, zresztą ku niezadowoleniu króla, poczem udaje się po raz trzeci do Włoch, a stamtąd na wędrówkę pobożną do Ziemi Świętej. Śmierć Oleśnickiego była dlań ciosem uczuciowym, a zarazem pozbawiła go poparcia politycznego.

Wierny pamięci swego wielkiego protektora, Długosz powoli zdobywa sobie własne stanowisko polityczne w praktyce życia, wzmacniając znaczenie, lecz i rozszerzając zakres właściwy działania. Usposobiony wrogo do Krzyżaków, których zresztą po ich upadku przestaje się lękać, nienawidzący Czechów, dla których prócz tradycyjnej niechęci źle go usposabia ich husytyzm, Długosz jest raczej za polityką porozumienia z Węgrami, a stojąc na stanowisku czysto polskiej przewagi w kierowaniu sprawami państwa, nieustępliwy względem Litwinów, których lekceważy, związany z koncepcją przewagi małopolskiego centrum, pozostaje w opozycji do Kazimierza, który pragnął złamać tradycję kardynała. Bogato wyposażony jako kantor, potem kustosz kolegjaty w Wiślicy, kanonik w Kielcach i Sandomierzu, zajmuje się sprawami kapituły, jest wizytatorem dobr kapitulnych, pilnuje wykonania testamentu Oleśnickiego i sam tworzy szereg fundacyj dobroczynnych. Jest także używany do spraw państwowych. Jeszcze za życia Zbigniewa pracował w archiwum katedralnem, przygotował jakiś inwentarz majątku biskupiego (1440), może brał udział w układaniu Liber Privilegiorum w r. 1445. Jako znawca spraw finansowych i praw historycznych, bierze udział w rokowaniach z Krzyżakami o wykupno zamków w r. 1457, o pokój 1459, wreszcie jest obecny przy rokowaniach z Czechami w r. 1460. Śmierć b-pa Strępińskiego, w r. 1460, otworzyła spór o katedrę krakowską, zakończony ostrym zatargiem z królem, który b-pa Sienieńskiego i jego zwolenników skazał na

banicję i konfiskatę. Amnestja r. 1463 powróciła Długosza do jego kanonji. Niezadługo zostaje on wezwany do rokowań w Toruniu 1464—6, skąd powraca, zdobywszy zupełne już zaufanie królewskie. W r. 1467 jest on powołany na stanowisko wychowawcy królewiczów i od tego czasu bierze coraz czynniejszy udział w polityce. Jedzie w poselstwie do Czech 1467, towarzyszy Władysławowi do Pragi w r. 1471. Ofiarowanego sobie jednak arcybiskupstwa praskiego nie przyjmuje. Nie wyrzeka się dawnej koncepcji Oleśnickiego o konieczności przywrócenia Śląska. Użyty w rokowaniach z Czechami i Węgrami 1473, przeznaczony do misji węgierskiej 1475, w r. 1478 jest szefem rokowań o pokój z Maciejem Korwinem, pokój „nie tak zaszczytny, jak konieczny". Nie zmieniony do końca, choć w służbie królewskiej, nie tyle opozycyjny, ile krytyczny, Długosz otrzymuje po śmierci Grzegorza z Sanoka arcybiskupstwo lwowskie. Nie zdążywszy jednak katedry swej objąć, umarł 19 maja 1480.

W takich ramach zamykała się olbrzymia twórczość naukowa Długosza. Przygotowało ją samo życie: długie doświadczenie w służbie Z. Oleśnickiego i na samodzielnem stanowisku, praktyczna działalność administracyjna i dyplomatyczna, z tą działalnością związane prace kancelaryjne i poszukiwania archiwalne, głęboka znajomość polskiego życia, warstw wyższych i ludu. Początek jej dał, jak wogóle całej działalności Długosza, wielki kardynał: on go natchnął myślą o potrzebie spisania dziejów ojczystych, i on mu, zdaje się, dyktował wspomnienia z własnego życia, od chwili wystąpienia na szerszą widownię. Przygotował ją wreszcie sam Długosz, celowo, pod wpływem Liwjusza, skrzętnie zewsząd zbierający źródła, kopjujący lub tłumaczący dokumenty mało dostępne, badający archiwa kościelne i królewskie, stwarzający osobne czy to opracowania, czy też zbiory materjałów. W ten sposób, oprócz omówionych, powstały jak gdyby prace przygotowawcze: Banderia Pruthenorum, 1448, opis chorągwi, zdobytych na Prusakach i zawieszonych w katedrze, oraz z tegoż mniej więcej czasu: Insignia seu clenodia R. P., wizerunki i opisy herbów państwa, ziem i rodów, wraz z ich charakterystyką. Jako zaś prace wychodzące poza ramy głównego dzieła jego życia, ale z niem związane, i przeto osobno opracowane, powstały żywoty: św. Stanisława 1465 i św. Kingi, 1471—4, literackie opracowanie znanych żywotów w. XIII — XIV; katalogi

biskupów, 1476—8, gnieźnieńskich, krakowskich, wrocławskich, poznańskich, włocławskich i płockich, oraz obszerniejszy życiorys Zbigniewa Oleśnickiego, właściwie samodzielnie zbudowane historje biskupstw, oparte na materjałach powszechnie znanych, i wogóle nieznanych, choć częściowo tylko literacko rozwinięte; Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, 1479, zbiów dokumentów z l. 1339—1422, zebrany w okresie rokowań z Krzyżakami i przygotowań do historji polskiej; wreszcie najważniejsze dzieło postronne: Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis, rozpoczęte, jak mówi sam Długosz, w r. 1470 i kontynuowane do końca życia, w każdym razie do 1478, olbrzymi historyczno-statystyczno-opisowy obraz Małopolski, nie wszędzie wykończony, w wielu miejscach w bruljonie zawierający daty pomieszane, najpewniej opracowanie odpowiedzi ściągniętych z całej diecezji i własnych obserwacyj z okresu wizytacyj.

Właściwe dzieło swego życia, historję polską, zaczął opracowywać od 1455 i doprowadził ją przed śmiercią do r. 1480. W opracowaniu postępował w ten sposób, że równolegle przygotowywał historję czasów Zbigniewa Oleśnickiego i swoich (t. j. ks. XI — XII), którą oparł na pamiętniku kardynała przez siebie uzupełnionym i na własnych wspomnieniach, popartych materjałem dokumentowym,—i historję czasów najdawniejszych, opartą na dawniejszej historjografji. W r. 1461 doszedł już do śmierci kardynała, potem pisał ks. XII (XIII) prawie współcześnie, jako pamiętnik rzeczy przeżywanych, i wykańczał czasy wcześniejsze. Źródłami rozporządzał niesłychanie bogatemi: całą historjografją polską i ogromnym zasobem materjału aktowo-archiwalnego, z którego czerpie bardzo obficie, podając dużo dokumentów in extenso. Korzysta z historjografji pruskiej, z latopisów ruskich i litewskich, z Kosmasa, Pułkawy i jego kontynuatorów, z t. zw. praźródła kronik węgierskich, z Marcina Polaka, Ptolomeusza z Luki, Paulina minority, Wernera, Rolewincha, Ekkarda z Aury, kroniki kolońskiej, Ottona fryzyngeńskiego, Sigeberta z Gembloux, Tomasza ze Spalato i in. Dla czasów współczesnych (z geograficzno-opisowej i faktycznej strony) źródłem Długosza są własne jego wizytacje, szczegółowa, celowa obserwacja stosunków polskich i obcych, specjalnie zbierane informacje, może jakieś notaty osób, które brały udział w wypadkach wojennych i politycznych, wreszcie tra-

dycja zarówno polityczna, jak i obyczajowa (np. wierzenia ludowe, zwyczaje, obyczaje i t. p.).

Do pracy swej przystępował Długosz z określonym poglądem metodologicznym. Historja jest dla niego mistrzynią życia, a ze swojego dzieła pragnąłby uczynić wzór pobudek do cnoty i spraw chwały godnych. Nie przez moralizatorstwo jednak pragnie osiągnąć ten cel, lecz przez wykładanie prawdy, najobszerniejsze i bezwzględne. Wśród źródeł rozróżnia aktowe od dziejopisarskich i w zasadzie pierwszym daje przewagę. Podkreśla konieczność odróżniania rzeczy prawdopodobnych od prawdziwych. Przy sprzeczności źródeł chce iść za zdaniem, które wydawało mu się prawdopodobniejszem, za powagą pisarza lub powszechniejszem mniemaniem. Za obowiązek swój uważa staranie się bardziej o prawdę, niż o piękne pozory — stąd krytyczny stosunek do szeregu źródeł niepewnych i wogóle samodzielny, na krytyce oparty, pogląd na wartość wszelkich źródeł. Ułamkowość pozostałych faktycznie źródeł jest trudnością, która jednak nie upoważnia historyka do dowolności i przypuszczeń, do uzupełniania wiadomości z fantazji, w przedstawieniu zaś rzeczy ustalonych krytycznie Długosz wymaga, aby „słowa potrafić do rzeczy, a rzeczy umiejętnie zastosować do czasu", i starać się o wymijanie tego, co w podaniach sprzeciwia się prawdzie, aby nie iść za pochlebną skłonnością, ale tylko za prawdą.

W wykonaniu jednak nie trzyma się ściśle tych zasad. Stosunek jego do źródeł jest istotnie krytyczny. Długosz dokonywa wyboru między źródłami; naogół dawniejszym i wiarogodniejszym daje przewagę, choć nie gardzi późniejszemi, pochodzącemi od tamtych, jeżeli dawały więcej szczegółów. Poważnie wyzyskał roczniki najdawniejsze i katalogi biskupów dla ustalenia dat chronologicznych. Z kronik polskich opiera się przedewszystkiem na mistrzu Wincentym i jego kontynuatorach, dla XIV w. stronę faktyczną prawie bez zmiany bierze od Janka. Dane kronik polskich uzupełnia obcemi, nie zawsze dosyć ściśle i szczęśliwie. Źródeł swych nie cytuje i nie bierze ich dosłownie. Kroniki obce podaje prawie dosłownie. Opisy polskie nieraz uzupełnia. Dokumenty naogół podaje wiernie. Krytyczny w wyborze materjału, daje się jednak powodować dwu względom: 1) wybiera opisy przychylne dla Polski i 2) daje przewagę opisom obszerniejszym i bardziej szczegółowym.

Wykształcony na Liwjuszu, uzupełnia materjał źródłowy. Jego amplifikacje mają na celu: lepsze rozwinięcie materjału źródłowego, piękniejsze w duchu krasomówstwa przedstawienie zdarzeń (stąd mowy, zwroty retoryczne i t. p.), wreszcie—powiązanie głębsze wypadków przez motywowanie czynów ludzkich, przyczynowe i in., wyjaśnianie ich działań, t. zw. pragmatyczne przedstawienie. W tem nie zawsze uzasadnionem dążeniu do powiązania wypadków Długosz przenosi w przeszłość całe współczesne rozumienie rzeczywistości. Pozbawiony zmysłu zmienności urządzeń i stosunków, widzi ludzi i urządzenia okresów ubiegłych w nazwach i pod kształtem, jakie istniały w w. XV. Przyczem nie cofa się przed sądzeniem ludzi i rzeczy, uważając to za właściwe zadanie swej pracy. Ten sąd, stronny, czasem namiętny, zawsze będący wyrazem poglądów Długosza na sprawy w. XV, przenosi on na czasy najdawniejsze. Źródłem zaś tego sądu jest patrjotyzm, głębokie przywiązanie do państwa i niemniej głębokie poczucie narodowe, przeniknięte dumą, świadomością wyższości własnego narodu, lekkiej pogardy, niechęci lub wprost nienawiści do sąsiadów, złączone z wielkiem uczuciem religijnem, które wiąże prawowierność katolicką z jakąś misyjną służbą dla chrześcijaństwa, i specyficznem przeświadczeniem o naturalnej przewadze małopolskich panów, pod władzą biskupa krakowskiego, w rządzeniu państwem. Ten chrześcijańsko-narodowy punkt widzenia zbiegał się z koncepcjami Zbigniewa Oleśnickiego, które dały Długoszowi nastawienie umysłowe dla rozumienia i ujmowania całokształtu dziejów Polski. Napisane naogół prosto, jasno i zrozumiale Historiae Polonicae jako pierwsza wielka pragmatyczna próba oparcia na krytycznem przestudjowaniu olbrzymiego zasobu materjałów—syntetycznego obrazu dziejów Polski, od początków aż po koniec w. XV, odbijają w sposób znamienny na tle epoki, która historję rozumiała przeważnie w postaci klasycznego panegiryku jakiejś stylizowanej postaci idealnej (np. Kallimacha: Vita et mores Gregorii Sanocii, 1475—7, Vita et mores Sbignei cardinalis, 1480, nawet nie pozbawiona wartości źródłowej: Historia rerum gestarum in Hungaria et contra Turcos per Vladislaum, 1487, najpewniej wyzyskująca zaginioną historję Grzegorza z Sanoka: De evocatione Vladislai regis ad regnum Hungariae). Potężny wyraz nie tylko twórczości

osobistej autora, lecz jasnej świadomości politycznej potężniejącego mocarstwa, historja Długosza musiała oczywiście z konieczności zaciążyć na całej naszej następnej twórczości historycznej.

DŁUGOSZA: Opera: t. I, 1887 Pisma pomniejsze, t. II—VI, 1867 — 70, tłumaczenie historji Mecherzyńskiego, t. VII—IX, 1863 — 4, Liber beneficiorum, t. X — XIV, 1873 — 8, historja. BOBRZYŃSKI - SMOLKA: Jan Długosz, 1893. SEMKOWICZ A.: Krytyczny rozbiór dziejów polskich Jana Długosza (do r. 1384), 1887. PERLBACH: Jan Długosz. Quellen für die deutsche Geschichte in seinen ersten sechs Büchern N. A., 1889, t. 14, 183 — 195. BUJAK: Długosz jako geograf, Studja, 1925, 91—105. J. DĄBROWSKI: Jan Długosz. Bitwa grunwaldzka, Bibl. Nar. Nr. 31 (doskonały wstęp).

7. Cały wiek XVI w historjografji polskiej należałoby nazwać wiekiem epigonów i kontynuatorów Długosza. Do r. 1480 wypisują oni dane z Długosza, czasy dalsze uzupełniają sposobem pamiętnikarskim, zawsze w promieniu jakiejś aktualnej koncepcji politycznej. Tak Maciej z Miechowa, t. zw. Miechowita, duchowny, lekarz nadworny Władysława czesko-węgierskiego i Zygmunta (1457—1523), w swych: Tractatus de duabus Sarmatiis, 1517, i Chronicon R. P., 1519, daje historję dworską 1480 — 1506, pod silnym wpływem przewagi królowej-matki Jagiellonów. Justus Ludwik Decius, Niemiec, w Polsce od r. 1505, sekretarz królewski (1485 — 1545), w swoich Diarii, 1518, i Contenta, 1521 (3 części), kontynuuje Miechowitę do r. 1516, wreszcie Bernard Wapowski, kanonik, sekretarz król., urzędowy historjograf króla, w swej Chronica Polonorum, 1535, daje pamiętniki, przeniknięte stylem humanistycznym, dla czasów 1516—1535.

Pierwszym i właściwie jedynym historykiem w. XVI jest Marcin Kromer, bp. warmiński, uczeń akademji krakowskiej, uczestnik działań 1548 r. i współpracownik Hozjusza, w r. 1555 (um. 1589). Prace swoje przygotowywał na podstawie gruntownej znajomości Archiwum Koronnego, które sam uporządkował, i archiwum kapituły. Pisał on w okresie rozwiniętej i w Polsce teorji historji, która w De historica facultate Iłowskiego, 1557, dawała pełny wyraz skodyfikowanych, a od Długosza biegnących zasad pragmatyzmu. Rozumiał hermeneutyczną i praktyczną wartość dokumentu i jego przewagę nad opisem (kroniką). Zdaje sobie doskonale sprawę z rodzajów źródeł, które dzieli na pismo, język, zwyczaje, geografję.

Zna nowe metody krytyczne interpretacji. Rozumie potrzebę cytowania źródeł, z których korzysta. W kronice swej jednak De origine et rebus gestis Polonorum, 1555 (skróconej przez Herburta Chronica 1571), doprowadzonej do r. 1506, jest, mimo aluzyj współczesnych, całkowicie zależny od Długosza, a także od Miechowity, Wapowskiego i Kalimacha. Mimo stylu i ujęcia humanistycznego, nowoczesnego, dzieło to posiada treść czysto kronikarską. Od Długosza tem się rożni, że odrzuca jego teorje o Słowianach i ideologję Zb. Oleśnickiego. Podaje przyczyny i skutki zdarzeń, pragmatysta bardziej jaskrawy, chce odsłonić wartości narodu polskiego; polityczny przeciwnik ziemiaństwa i sejmu, reprezentuje ideologję możnowładztwa, zwłaszcza duchownego. W swej: Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica R. P., 1577, daje znakomity obraz stanu i urządzeń Polski XVI w., ujęty pod tym samym kątem widzenia.

Pierwszą historją, raczej kroniką w języku polskim, jest Marcina Bielskiego (um. 1575), autora Żywoty filozofów, 1535, Kronika wszytkiego świata, 1551. Jego kronika polska, ósma księga kroniki świata, jest mało krytyczną, lecz pożyteczną kompilacją, w której, obok Miechowity, Decjusza i Wapowskiego, podaje własne obserwacje nietylko z okresu 1536 — 48, ale także częściowo dla czasów, które wziął z Wapowskiego. W dziele jego widać znaczny wpływ ducha narodowego i skłonność ku reformie.

ST. BORZEMSKI: Kronika Miechowity, Rozpr. 1890, t. 26, 1 — 199. HIRSCHBERG: O życiu i pismach Justa Ludwika Decjusza, Przew. nauk. i lit. 1873, I. LUKAS: Rozbiór podługoszowej części kroniki B. Wapowskiego, Rozpr. 1879—80, t. 10—12. HANDELSMAN: Zagadnienia teoretyczne historji, 1919. FINKEL: Marcin Kromer, Rozpr. 1883, t. 16, 302 — 508. CZERMAK: Martini Cromeri Polonia, 1901. CHRZANOWSKI: Marcin Bielski, 1926. NEHRING: O historykach polskich XVI w., 1860—2, 3 części.

Mimo pełnego zainteresowania zagadnieniami teoretycznemi w zakresie historji, którą współczesni ujmują coraz bardziej jako narzędzie pomocnicze dla życia publicznego (Starowolski), z końcem XVI i w XVII st. następuje upadek właściwy nauki historycznej. W związku z ogólnym ruchem wydawniczym i Polacy biorą w tem udział: Abraham Bzowski (1567 — 1637), jest kontynuatorem Baroniusa Annales ecclesiasticae od

r. 1616, od t. XIII, a polihistor Szymon Starowolski (um. 1656), kanonik krakowski, wydaje, prócz wielkiej ilości innych dzieł, Script. polon. Hekatontas, 1625, i Monumenta Sarmatorum, 1655. Rozwija się, można powiedzieć kwitnie, zwłaszcza w czasach Stefana Batorego, bogate, barwne, niesłychanie różnorodne i wszechstronne pamiętnikarstwo, o charakterze osobistym lub ogólnym, przez Polaków lub w Polsce i o Polsce pisane, mimo zabarwienia bardzo indywidualnego i stronniczego, świetnie oświetlające dobę współczesną.

ST. ORZECHOWSKI: Annales Polonici (1548 — 62), 1611. STAN. ŻÓŁKIEWSKI: (um. 1620) Początek i progres wojny moskiewskiej, 1612. STAN. NIEMOJOWSKI: 1560—1620. Dyjarjusz, 1606—8. R. HEIDENSTEIN: 1556—1620, De bello moscovitico, 1584. Rerum polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII (1572 — 1603), 1672. J. D. SOLIKOWSKI: Commentarius brevis rer. Pol. a morte S. Augusti, 1647. ŚWIĘTOSŁAW ORZELSKI: 1549 — 1598, Interregni Poloniae libri VIII. KRZYSZTOF WARSZEWICKI: 1543 — 1603. Rerum polonicarum libri tres (bezkrólewie). STAN. ŁUBIEŃSKI: 1573—1640, Opera postuma, 1643, w tem de motu civili, 1606 — 8. JAKÓB SOBIESKI: um. 1646, Commentariorum Chotinensis belli libri tres, 1646. ŁOŚ: Pamiętnik, 1646—67. MEDEKSZA: Curriculum vitae, 1654—96. S. GRĄDZKI: Historia belli cosaco-polonici, 1676, 1789. J. JERLICZ: Latopisiec, 1620—73 od 1648, i zwłaszcza JAN PASEK: Pamiętniki, 1656—1688, i w. in.;

Dla całości pamiętnikarskiej. A BRÜCKNER: Jan Chryzostom Pasek, Pamiętniki, wstęp, Bibl. narod. Nr. 62, 1924. J. CZERMAK: Nieco o S. Grądzkim, Kw. h. 1906, t. 20, 495—502. CZERMAK: Studja historyczne, 1901, I, 249—276.

Natomiast wszelkie próby jakiegoś systematycznego ujęcia wypadków, jakiegoś obszerniej założonego historycznego dzieła nie dają wyników. Kroniki czy roczniki w. XVII, to nieudolne kompilacje, naogół niezręcznie ułożone biegiem lat, pod kątem widzenia takiego czy innego stronnictwa politycznego ujmujące wypadki niedawnej przeszłości. Te wszystkie: Annales Sarnickiego (do r. 1586, 1587), Kronika Polska, Litewska, Żmudzka Stryjkowskiego, 1582, Kronika Polska Joachima Bielskiego, 1597, Dzieje w Koronie Polskiej Ł. Górnickiego, 1637, Gestorum Wladislai IV, pars I Wassenberga, 1643 (panegiryk), Historiae Lithuanae pars I, 1650, II 1669, Kojałowicza; Chronica gestorum in Europa singularium Piaseckiego, 1644; Histo-

riarum Poloniae ab excessu Vladislai IV (do r. 1660) Rudawskiego (um. ok. 1690); Annales Temberskiego, 1647 — 1656; Historica Arcana K. Zawadzkiego, 1699, Annalium Poloniae Climacter W. Kochowskiego (I — III) (wyd. 1683—1698) — cechują podobne właściwości. Najwyżej z nich może stoi Piasecki, (um. ok. 1649), bp. kamieniecki 1627, chełmski 1640, przemyski 1644, przeciwnik polityki austrjackiej, zwolennik Francji i szlachetczyzny. Jego kronika współczesna ma być historją całego współczesnego chrześcijaństwa z oparciem o Polskę. Piasecki, zależny od poprzedników, kronikarzy XVI w. i klasyków, Liwjusza, nie pozbawiony zmysłu rozumienia instytucyj, zna akty dyplomatyczne, broszury współczesne, literaturę polemiczną, ma trochę wiadomości o zdarzeniach od świadków, próbuje, bez większego powodzenia, nadać zdarzeniom związek wewnętrzny, pragmatyczny. Inni — jak Rudawski np. — nie dochodzą do takiego poziomu. Dają niezbyt ściśle zebrane fakty, sporo surowych aktów, niewiele szczegółów z pierwszej ręki, związane wszystko — mocno stronniczem zabarwieniem jakiegoś np. austrjackiego indeferentyzmu. Nie jest to ani pamiętnikarstwo w ścisłem słowa znaczeniu, ani historja czasów współczesnych. Jak zresztą wskazuje na to nazwa, są to odnowione kroniki, mało naogół krytyczne, i przedewszystkiem czyniące zadość zainteresowaniom politycznym czasu i kierunków.

SZELĄGOWSKI: Paweł Piasecki, historyk polski XVII w., Przew. nauk. i lit. 1898, t. 26. SPASOWICZ: Pisma, 1892, I, 1—59, (o Wawrzyńcu Rudawskim, Orzelskim, Heidensteinie). R. MIENICKI: Poglądy polityczne w dziejopisarstwie XVII w., P. h. 1913, t. 16. J. CZUBEK: Wesp. z Kochowa Kochowski, Rozp. fil. 1900, t. 32, 19 — 207, Scr. rerum polon. 1897, t. XVI i 1917, t. 22. PTASZYCKI: Wiadomości bibl. o rkp. nieświeskim Stryjkowskiego, Pam. lit. 1903.

8. Zmiana nastąpi dopiero w połowie w. XVIII, choć została przygotowana stopniowo. W 2-iej połowie XVII w. zaczyna się pewne zainteresowanie historją, zresztą głównie historją urządzeń politycznych. Hartknoch (um. 1687, Respublica Polonica, 1678), a później Lengnich (1689—1774) w Historia Polona a Lecho ad Augusti II mortem, 1740, i Jus Publicum R. P., 1742—6, dając historję ustroju Polski, sięgają do całokształtu dziejów, poddając w wątpliwość wiarogodność kronik i najdawniejszych podań.

Ten praktycznie krytyczny stosunek do źródeł znajdzie swój wyraz samodzielny i u J. J. Załuskiego: Specimen historiae polonae criticae, 1733. Silniej jeszcze w kierunku krytycznym pójdzie Łojko, numizmatyk, statystyk, skarbowiec, który, przygotowując dokumenty obalające pretensje państw rozbiorowych (Zbiór deklaracyj, not i czynności główniejszych.., 1773), poda zasadę nową — o konieczności opierania się na współczesnych źródłach i o ich przewadze przed późniejszemi. Ten samorzutnie rozwijający się kierunek krytyczny znajduje poparcie we wpływie podwójnym, idącym z Francji. Od Woltera przyszedł przechodzący w sceptycyzm stosunek krytyczny do przeszłości, z mocną, wysubtelnioną, na przesłankach rozumowych opartą metodą badania źródeł i z wiarą w postęp, oparty o rozwój rozumu. Od Woltera i Montesquieu początek bierze nowy pogląd na rozwój, pojmowany jako przyczynowy łańcuch zmian i wzajemnych oddziaływań, gdzie warunki geograficzne odgrywają rolę decydującą, i gdzie strona materjalna i moralna kultury tworzy całość sharmonizowaną. Zarazem przenikać zaczyna do Polski nowa erudycyjna metoda nauk historycznych, rozwinięta i udoskonalona przez Mabillona i jego następców przedewszystkiem na polu dyplomatyki.

W Polsce od początku w. XVIII zaczyna się kolekcjonerstwo i zjawiają się wydawnictwa źródeł historycznych. W latach 1709—11 ukazuje się pierwsze o nowoczesnym typie wydawnictwo listów publicznych A. Ch. Załuskiego Epistolae Historico-familiares, t. 1—3, 4-ty w r. 1761. Po nim następują pierwsze wydawnictwa źródeł dziejopisarskich obce (wydawnictwa Huyssena, 1712, i Sommersberga, 1729—32). Z impulsu Konarskiego wyrasta szeroka i planowa działalność wydawnicza, poświęcona źródłom aktowym. Sam Konarski wydaje Volumina legum, 1732—39, 6 t., pełny zbiór praw polskich. Dogiel ogłasza przerwany pod naciskiem interwencji rosyjskiej Codex Diplomaticus R. P. et M. D. Lithuaniae, 1758—64, t. I, IV, V.

Ukazują się teraz systematyczne publikacje materjału kronikarskiego: Mizlera de Kollof: Historiarum Poloniae et M. D. L. scriptorum.., collectio, 1761, tomów 6, oraz Bohomolca: Zbiór dziejopisów polskich, 1764—8, t. 4. Z inicjatywy b-pa Załuskiego powstaje pierwsza nowoczesna

bibljografja, wydawana przez Janockiego, bibljotekarza pierwszej publicznej bibljoteki w Polsce (od 1747) i wychodząca pod jego nazwiskiem (1763—6). Zjawia się nowy zbiór heraldyczny Niesieckiego: Korona Polski (1728 — 43, 4 t.). Zmienił się stan materjałów i ogólny stosunek do historji, a z chwilą umocnienia się świadomości narodowej pod wpływem odnowicielskiej działalności naprzód Konarskiego, potem Komisji Edukacji Narodowej, rodzi się potrzeba nowej historji narodowej, któraby uczyniła zadość teoretycznym wymaganiom, stawianym obecnie nauce. Ma ona przecie być nauką krytyczną, lecz posiadać winna wyraźne zabarwienie dydaktyczno-utylitarne, ma być nauką cnoty, miłości ojczyzny, poszanowania praw i badaniem zamiarów państw ościennych, ale zarazem nauką świecką.

SMOLEŃSKI: Pisma, 1901, II. tenże: Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w., 1923. TUROWSKI: Prace J. A. Załuskiego w niewoli, Spr. 1914, t. 19, Nr. 5. BARANOWSKI: Bibljoteka Załuskich, 1912. KONOPCZYŃSKI: Stanisław Konarski, 1926. K. CHODYNICKI: Poglądy na zadania historji w epoce St. Augusta, 1915.

Długoszem w. XVIII miał się stać bp. Adam Naruszewicz. Ur. 1733, po ukończeniu szkół jezuickich 1748, jezuita, nauczyciel w kolegjum i w akad. wileńskiej, potem w W-ie w kolegjum, ogłasza pierwsze pseudo-klasyczne poezje, koło r. 1771 zbliża się do króla i odtąd należy do jego najbliższego otoczenia. Po kasacie zakonu otrzymuje od króla probostwo na Litwie, od r. 1774 zostaje koadjutorem b-pa smoleńskiego, od r. 1779 przenosi się do Warszawy. W r. 1781 pisarz w. lit., sekretarz R. Nieust. 1782 — 6, towarzyszy królowi do Kaniowa r. 1787, w r. nast. bp. smoleński, w r. 1790 bp. łucki, um. 6.VI. 1796 w Janowie. Poeta i tłumacz poezyj obcych, tłumacz Tacyta (t. I, 1772,—IV, 1783) i autor Historji życia J. K. Chodkiewicza, wydanej zresztą dopiero 1781, należał najpewniej do grona, które wydało pracę Historja polityczna państw starożytnych, od pewnego towarzystwa napisana, 1772, szeroki program historji politycznej, społecznej i kulturalnej, dowód głębokiego poglądu na historję, jako naukę i jej zadania. Wezwany przez króla do napisania historji narodowej w r. 1774, w r. nast. przedstawił mu Memorjał względem pisania historji narodowej, zasadniczy

wywód o zadaniach i metodach historji, i przystąpił do systematycznego i wytrwałego zbierania źródeł. Sam lub przez swych współpracowników wyzyskiwał materjały polskie i obce do czasów bezpośrednio opracowywanych, a równocześnie zbierał w Archiwum Koronnem i po archiwach prywatnych materjały do tomów dalszych. W ten sposób powstały ogromne zbiory odpisów, t. zw. Teki Naruszewicza (dziś w bibljotece Czartoryskich). Od r. 1780 zaczął drukować swoją Historję narodu polskiego. Z powodu sprzeciwu posła rosyjskiego ukazały się tylko do r. 1786 t. II — VII (od Mieczysława do Jadwigi do r. 1386), tom zaś I, obejmujący gruntowny i jak na swe czasy wyjątkowy wykład o pierwotnych mieszkańcach Polski, o stosunkach pomiędzy sąsiadami, o dawnych plemionach słowiańskich, ich kulturze i religji, ukazał się dopiero w r. 1824 (wyd. 3-ie 1836—7, w 10 tomach; 4-te z obszernym życiorysem Naruszewicza przez Bartoszewicza, lecz bez właściwego tomu I, 1859—60, w 6 tomach).

Naruszewicz jasno sformułował zasady postępowania i swej metody. Przedmiotem jego historji miały być dzieje narodu w możliwie pełnym kształcie. Dla wypełnienia tego zadania podzielił pracę na 4 działy: 1) zbieranie materjałów, 2) uporządkowanie, 3) krytykę i 4) opracowanie. Dwa pierwsze działy omówił dokładnie, krytykę potraktował pobieżniej, ale w każdym razie postawił żądanie ścisłej analizy każdego przekazu, obowiązek nieufności do czasu stwierdzenia wiarogodności źródła i zapewnienie przewagi aktom przed opisami. W opracowaniu pragnął „ożywić martwy zlepek dokumentów duchem prawdy", domagał się uzgodnienia opowieści z danemi źródeł i myślał o ściśle przyczynowem wiązaniu zdarzeń ze sobą, w czem wyrażał się właściwy jego teoretyczny pragmatyzm. W praktycznem rozwinięciu częściowo się tylko do tych zasad stosował. Wprawdzie chciał dać historję narodu, ograniczył się jednak prawie wyłącznie do historji państwa, w dziejach politycznych, głównie rządowych, w państwie i rządzie widząc duszę narodu, w historji zaś władców główne swe zadanie. Nie pomija strony kulturalnej, ale ją traktuje zupełnie dodatkowo. W ujmowaniu historji politycznej stoi mocno na stanowisku poszanowania władzy, w czem widzi główne kryterjum swego stosunku do ludzi i zdarzeń. Stanowisko jego jest nawskroś świeckie i w imię interesu państwa ujmuje on sprawy stosun-

ków z kościołem. Przy korzystaniu zaś ze źródeł średniowiecznych ujawnia nawet pewnego rodzaju specyficzną niechęć XVIII w. do wierzeń i informacyj o cudach źródeł hagjograficznych. Pragnął z chronologji uczynić główny czynnik porządkowania faktów. Nie ustrzegł się jednak niebezpieczeństwa poddania się wpływom kolejności lat, co mu ogromnie utrudniło ściśle „pragmatyczne" przedstawienie zdarzeń. Nie wyrzeka się sądów: historja, zdaniem jego, miała spełnić swe zadanie „jako świadek prawdy, iściec i sędzia dzieł starożytnych".

Doprowadzając dzieje do r. 1386 o wiele powiększył materjał źródłowy swego poprzednika Długosza w dziedzinie urządzeń wewnętrznych, rozwoju instytucyj, polityki zewnętrznej i stosunków międzypaństwowych. Pierwszy w nauce naszej i jeden z pierwszych w nauce europejskiej dał szeroki obraz pierwotnego ustroju słowiańskiego, w wielu miejscach dowolny, często hipotetyczny, ale rzucający nietylko nowe światło na nieznane dotąd sprawy, lecz i nowe pomysły, które zczasem częściowo uzyskały gruntowniejsze potwierdzenie źródłowe. W każdym razie pierwszy zerwał w wyjaśnianiu zjawisk — ze sprowadzaniem wszystkiego do wyroków Opatrzności i pierwszy w takim zakresie powiązał dzieje państwa, wówczas upadającego, z jego przeddziejową, odwieczną przeszłością. Nie dał wprawdzie dziejów narodowych, silnie sam jeszcze zależny od „rocznikarskiego" mimo wszystko wykładu, ale dał całkiem nowoczesny pełny schemat faktów politycznych, zgromadził do nich prawie pełne źródła, utrwalił wyłącznie świecki punkt widzenia w nauce historycznej i przekonanie o konieczności badania dziejów państwa. Porównać dzieło jego można z późniejszemi, po dzień dzisiejszy kontynuowanemi „rocznikami cesarstwa niemieckiego" w nauce niemieckiej. Jako historyk stoi o wiele wyżej od szeregu historyków zachodnich. Francja np. ówczesna nie miała mu równego u siebie.

SMOLEŃSKI: Szkoły historyczne, 1898. CHODYNICKI, j. w. HANDELSMAN, j. w.

9. Rozbiory Rzpltej spowodowały załamanie rozwijającej się myśli historycznej i odwrócenie zainteresowań. Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie przyczyny upadku Rzpltej, jako zadanie główne. Zaznacza się konieczność prowadzenia dalej dzieła Naruszewicza. Warunki polityczne nie są jednak

dla takiego przedsięwzięcia pomyślne. To też w najbliższym okresie nauki historycznej, jako pewnego ruchu ogólnego, niema. Natomiast zarysowuje się wówczas wielka postać naukowa, jednostka o wyjątkowych zasługach, Joachim Lelewel (1786 — 1861).

Urodzony jeszcze za Rzpltej, profesor kolejno w Wilnie i Warszawie, uczony i polityk, poseł na sejmy Król. Pol., członek rządu r. 1831, emigrant, po r. 1831 uczestnik wszystkich ruchów polskich pośredni lub bezpośredni, spędzający długie lata na emigracji, w nędzy i niedoli tułaczego życia, niezłomny, nieugięty, ofiarny, jest prawdziwym olbrzymem pracy. Bez środków i bez pomocy, w oderwaniu od własnych notat i bez dostępu do źródeł, stworzył dzieła epokowe. Właściwie samouk, niekierowany przez nikogo, własną wyjątkową pracą i obcowaniem ze swym nauczycielem Grodkiem, zdobył w Wilnie przygotowanie, które dalszą pracą rozszerzał nieustannie. Sięgał do nowych dyscyplin, zdobywał coraz to nowe języki i pracował źródłowo we wszystkich dziedzinach, związanych z historją. Oryginalny i uparty, nie znał autorytetów, do wszystkiego dochodził własną dociekliwością. Niezależny, stworzył własną metodę, własny zakres zainteresowań, i nawet własny język, własną pisownię. Pracował szybko; w ciągu kilku miesięcy powstawały dzieła rozmiarów wielkich, wprowadzające w zupełnie nowe działy nauki. Krytyczny, a ostrożny — nie ufał uznanym prawdom. Dochodził do nich mozolnie, a szedł wciąż po drodze dociekań, które się nieustannie pogłębiały. Dorobek Lelewela jest olbrzymi:

A) W zakresie bibljografji: Bibljograficznych ksiąg dwoje, 1823—26, 2 t., i Dzieje bibljotek, (1827). Mimo Bentkowskiego (1814) i Bandtkiego, pierwsze wielkie dzieło o rozwoju drukarstwa, o bibljotekach, książce i bibljografji systematycznej, w tym zakresie dotąd pozostające bez równych sobie w nauce naszej.

B) Nauki pomocnicze historyczne. Krytyka źródeł: Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich, 1809. Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, 1811. Nauki dające poznawać źródła historyczne, 1822. Przydatek, 1824, także rozszerzone jako tom I Polska wieków średnich, 1846. Lelewel dał pierwszy śmiały zarys historji źródeł do czasów długo-

szowych. Mylił się nieraz w szczegółach, lecz całokształt rozwoju rocznikarstwa i kronikarstwa postawił na właściwym gruncie i wydobył umiejętnie w rocznikach części pierwotne od późniejszych.

Numizmatyka znalazła w Lelewelu jednego z najpierwszych badaczów europejskich. Dał on mistrzowski zarys numizmatyki ogólnej, średniowiecznej, i szereg przyczynków do historji monet polskich, zach.-europejskich, kufickich i t. p. Wielka zasługa jego prac polega na subtelnych opisach, umiejętnej klasyfikacji i doskonałej charakterystyce rozwoju i rozmieszczenia geograficznego monet. Numismatique du moyen âge, 1835, tomów 3. Etudes numismatiques et archéologiques, 1840, drobniejsze studja: O monecie polskiej. Dwie tablice starych pieniędzy w r. 1824 w Trzebuniu.. wykopanych i in. w t. V Polska, dzieje i rzeczy jej, 1863 (wykaz prac numizmatycznych, Wiad. numizm. arch., 1889, n-o 2).

Najdonioślejsze zasługi posiada jednak Lelewel dla historji geografji. Zajmując się także historją geografji starożytnej, on pierwszy właściwie w Europie wydobył ze źródeł geografję średniowieczną, wysunął rolę geografów arabskich (może przeceniając ich wartość), odtworzył i skontrolował ich wyobrażenia geograficzne, podał ich ujęcie. Pisma pomniejsze geograficzno-historyczne, 1814. Początek geografji starożytnej, 1815. Badania starożytności we względzie geografji, 1818. Odkrycia Karthagów i Greków na Oceanie Atlantyckim, 1821. Géographie du moyen âge, 1849—50, 2 t., 1852, 4 t., do tego t. V — 1858, to ostatnie po dzień dzisiejszy jest niezastąpione, jako wydawnictwo źródłowe. Pythias de Marseille et la géographie de son temps, 1836. Był Lelewel nietylko historykiem geografji, lecz i geografem historycznym, dając Opisanie krajów polskich, 1858 (1829), jako tom I, Polski, dziejów, etc., i szereg atlasów do historji (1818, 1828, 1845). Wielki atlas Wrotnowskiego, 1850, właściwie tylko przeróbka Lelewela, pozostaje do ostatnich czasów, jako główny obraz rozwoju historycznego Polski w naszej nauce; jest odbiciem myśli Lelewela.

C) Historja prawa publicznego, prywatnego, karnego i publikacje źródeł prawnych znalazły w Lelewelu pierwszego uczo-

nego i jednego z najbardziej przenikliwych badaczów. On pierwszy oparł się na dyplomach, poddał je niesłychanie sumiennej krytyce, ustalił wartość jednych i odrzucił inne, pierwszy próbował z powodzeniem metody historyczego traktowania rozwoju instytucyj i wykazał stopniowość i samodzielność urządzeń prawnych w Polsce. Jest niezaprzeczenie jednym z założycieli historycznego kierunku w badaniu prawa w Polsce. Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne, 1828 (przedrukowane i rozwinięte Polska w. śr., 1851, t. 3 i 4), Księgi ustaw polskich i mazowieckich, na język polski w latach... przekładane, 1824, studja nad urzędami polskiemi w nowem wydaniu Niesieckiego, a także w t. IV Polski dziejów, etc. 1856. Badania nad statutami Kazimierzowskiemi, uwagi krytyczne nad rozprawami innych autorów wysunęły, obok nowych rzeczowych prób rozwiązań, zagadnienia krytyczne analizy źródeł i właściwego ich pojmowania.

D) Z zakresu historji powszechnej daje od pierwszych lat Eddę, 1807, właściwie przeróbkę tylko Malleta, Dzieje starożytne, 1818, podręcznik uniwersytecki, na wielkim źródłowym materjale zbudowane: Dzieje starożytne Indyj, 1820, w których uwzględnił ostatnie wówczas badania angielskie, ale i w zadziwiajaco samodzielny sposób sięgał do Wedy, Zendawesty i współczesnej lingwistyki. Później przyszły śmiałe uwagi krytyczne nad Karamzinem, trzeźwe i źródłowe, odrzucające polityczne tendencje rosyjskiego historyka, powracające do założeń źródłowych, oparte na Nestorze, a wiążące się z innemi studjami Lelewela nad początkami historji słowian i początkami Polski. Oparł się w nich Lelewel na współczesnem językoznawstwie, wciągnął badania geograficzne. Wyzyskiwał wszelkie źródła historjograficzne, modernizując Naruszewicza i przygotowując grunt do późniejszej, tak rozwiniętej nauki o pierwotnem osadnictwie Polski Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski, 1853. Ale pod względem głębokości ujęcia konstrukcji, bystrości porównań i wysokiej filozoficznej wagi najwyżej stoi: Historyczna parallela Hiszpanji z Polską, 1820, wychodząca z niesłychanie śmiałej koncepcji równoległego traktowania dziejów dwu narodów, a odpowiadająca poglądowi na możliwość uchwycenia równoległości ich rozwoju. Wykład

dziejów powszechnych, 1850, 4 t., późne wydanie wileńskich wykładów, które Lelewel zczasem był odzyskał i jako podręcznik, już przestarzały, podał do druku.

E) Oczywiście tak przygotowany Lelewel najwięcej osiągnął na polu historji narodowej. Czasom średniowiecznym głównie poświęcał uwagę i tę epokę tylko opracował monograficznie. Zdobycze Bolesława W., O związkach z Niemcami królów polskich, Bolesława Śmiałego upadek, drukowane w czasopismach oraz w Polski w. śr. tomie I, dalej Ocalenie Polski za Łokietka (tamże t. IV), poruszają najważniejsze i najbardziej sporne kwestje: budowy państwa pierwotnego, stosunku do Rzeszy niem., roli możnowładztwa i restytucji królestwa w w. XIV, przy równoczesnym trzeźwym, ostrożnym stosunku do Galla i skąpych źródeł zachowanych wczesnego średniowiecza polskiego. Tu już zarysowują się pomysły ujęte następnie publicystycznie: Stracone obywatelstwo stanu kmiecego, 1847, i uzasadnione głębiej Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej (Polska, dzieje i rzeczy, 1855, t. III), o pierwotnem „gminowładztwie", czyli o bezstanowem społeczeństwie, o późniejszem powstaniu z najazdu warstwy wyższej, o stopniowem kształtowaniu się okresów samowładztwa, możnowładztwa i wkońcu szlacheckiego gminowładztwa. Te podstawy swojego poglądu na ogólny rozwój rozwinął i rozszerzył następnie, głębiej uzasadnił i doprowadził do przedstawienia całokształtu dziejów narodu. On pierwszy naprawdę z narodu, z jego spraw wewnętrznych i zewnętrznych, uczynił przedmiot badania historycznego: nie schodzi na plan dalszy zagadnienie państwa, ale w ramach politycznych osobą dziejów główną jest naród cały, złożony z warstw, ze społeczeństwa i jednostek, zmieniający się, wznoszący się i upadający, żywy, uchwytny, właściwa siła twórcza historji. U Lelewela składa się ona z 4 okresów: Polski podbijającej pod samowładztwem, w podziałach pod możnowładztwem, kwitnącej pod gminowładztwem szlacheckiem od Kazimierza W. do Batorego, upadającej przy spodleniu tronu, swawoli możnych i nieładzie szlachty. Na to przychodzi nowy okres: odrodzenia narodowego i powstawania nowych prądów demokratycznych. Historja polska do końca panowania Stefana Batorego (Polska, dzieje, rzeczy, 1863, t. 13). Panowanie St. Augusta Poniat., 1831 (tamże t. 6,

1859), i Polska odradzająca się, 1836 (tamże 1859, t. 7), dały naukowy wykład, Dzieje Polski... potocznym sposobem, 1829, później jako Dzieje Polski, które stryj synowcom swym opowiedział, 1843, zamknęły tę samą koncepcję w łatwej, popularnej, ujmującej formie. W tej wielkiej syntezie historycznej, opartej głównie na intuicji, uzasadnionej źródłowo, na niewielkim skrawku czasów najdawniejszych i najnowszych, Lelewel wypowiedział swoją filozofję moralną, wiarę w pierwotną wolność i początkową demokratyczność urządzeń polskich. W niej dał on podstawy historyczne demokratycznemu obozowi, który w przeszłości szukał uzasadnienia dla swoich dążności aktualnych. Ale zarazem pozaznaczał w niej wszystkie główniejsze zagadnienia historji narodowej, które musiały się stać punktem wyjścia dla dalszych badań krytycznych, może w odmiennym od Lelewela kierunku, lecz z zastosowaniem metody krytycznej, którą on sam udoskonalił.

F) Lelewel nietylko metodę udoskonalił, ale właściwie pierwszy w Polsce w wielkim stylu ją uzasadnił i ostatecznie uporządkował. Już w r. 1807 miał jej gotowy system, choć ogłasza go w r. 1815: Historyka, tudzież o łatwem i pożytecznem nauczaniu historji. W r. 1818 wychodzi: Jakim ma być historyk, w r. 1825 (1826) właściwie nowa redakcja historyki: O historji, jej rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających, raz jeszcze przerobiona przed r. 1831, choć drukowana dopiero w r. 1850 (Wykład dziejów powszechnych, t. I). Wszystkie te pisma zebrane razem (prócz historyki, 1850), ukazują się w r. 1862 pod wspólną nazwą: Historyka. Powstające stopniowo i rozwijane poglądy Lelewela w zakresie historji wykazują oczywiście pewną rozmaitość, którą jednak można sprowadzić do zasadniczo niezmiennych podstaw. Zadaniem historji ma być: „co się w pewnym miejscu i w oznaczonym czasie z ludźmi działo", ustalanie i wyjaśnianie związku między „wypadkami ród ludzki dotykającemi", rozpoznawanie ludzi i rzeczy ludzkich, jednanych ich działaniem, „niezmierny zbieg okoliczności, w ciągłym łańcuchu powiązanych i splątanych", połączonych łańcuchem przyczynowym, ale nie przyczynowości mechanicznej, lecz głębszej, psychologiczno-indywidualnej i masowo-społecznej, z oddziaływaniem warunków fizycznych, wpły-

wów zewnętrznych, stosunków wewnętrzno-społecznych, właściwości i działań indywidualnych, okoliczności różnych stopni i odcieni, kształtujących narody, w ich dążeniu do szczęścia. Historyka, sztuka traktowania historji, w pierwotnem ujęciu podaje krytykę, zajmującą się oznaczaniem prawdziwości i niezawodności przedmiotów historycznych, etiologikę, podającą drogi do poznania przyczyn i skutków spraw ludzkich, z wypadków w oznaczonym miejscu i czasie zdarzonych lub przez ludzi zdziałanych, wreszcie historjografję, która zajmuje się sposobami opisywania zdarzeń w całym ich związku i wierności. W następnej redakcji, obok historjografji, stawia naukę badań. Obok przedstawiania zdarzeń „jak same przez się były", na podstawie zastosowania krytyki do źródeł historycznych, wysuwa kombinację, czynność filozoficzną, której celem jest ustalanie związku wzajemnego między zdarzeniami, i układa genealogję poszczególnych gałęzi badań historycznych, ujętych w kategorjach: czas, miejsce, działający, działanie. Wreszcie, wszędzie jednakowo pojmuje stosunek historyka do swego zadania, wymagając połączenia bezstronności, ludzkości, narodowości z poczuciem odpowiedzialności powołania i głębokiej względności przy surowej sprawiedliwości. W tych zasadniczych zapatrywaniach Lelewela występują połączone cechy umysłowości wieku oświecenia, jakie znalazły swój wyraz w teorji Naruszewicza, lecz bardziej niż u niego wysubtelnione, z właściwościami nowego czasu romantycznego. Pragmatyzm Lelewela sięga po wyjaśnienie zdarzeń poza motywy jedynie jednostkowe, poza świadome zamiary jednostek, do czynników poza ludzkich, sił przyrody (klimat, rasa, warunki geograficzne) i układu stosunku wzajemnego sił politycznych, do statystyki, czyli historji, opisującej stan państw we względzie miejsca, do „ducha czasu", pojmowanego racjonalistycznie. Przebieg rozwoju ujmuje w pojęcia i tłumaczy przyczynami, dającemi się wyłącznie rozumowo wytłumaczyć. Poza rozumowe wyjaśnienie nie wychodzi. Ale zarazem do tego się nie ogranicza.

Teoretycznie i w monografjach swych zajmuje stanowisko racjonalistyczne. W syntezie swej—zarówno pod względem głównych pierwiastków rozumienia przeszłości, jak i w sposobie jej ujmowania — przestaje być czystym racjonalistą. Intuicja, ów wykładnik głębokiego poczucia historycznego, które jest odpowiednikiem samego charakteru historji, jakiego Lelewel wyma-

ga także od historyka, jest głównym środkiem poznawczym procesów historycznych. A całość dziejów narodowych sprowadza on do pewnych przyrodzonych właściwości narodowych—zmieniających się w czasie, kwitnących, każonych, zanikających, odradzających się—do właściwości, którym nie nadaje on wprawdzie nazwy ducha narodowego, ale które, zgodnie z preromantykami niemieckiemi, jak Herder, i szkołą romantyczną w historji, pojmuje jako coś danego w przeddziejach, coś jakgdyby odwiecznego, od czego odstępować nie można. Taka apriorycznа wartość narodu jest dla Lelewela miarą postępowania i źródłem sądu o ludziach i ich czynach, początkiem surowych lub wynoszących wyroków, które mu zdobywały u współczesnych zachwyt lub potępienie, a które są jakgdyby integralną częścią jego romantycznego poglądu na dzieje własnego narodu. Ale i w tej dziedzinie, mimo swoistego języka, swoistej terminologji, wymagającej przełożenia na język bardziej powszechny, Lelewel jest inicjatorem pomysłów, które, mimo krytycznego stosunku do jego normatywnego stanowiska, nie mogły już po nim być pominięte w nauce.

Jego dzieje są pierwszą naukową w dzisiejszem rozumieniu syntezą całej przeszłości Polski, jego monografje — podwaliną poszukiwań w olbrzymiej skali dziedzin, jego metoda — pierwszą ścisłą próbą krytyczną badania naukowego u nas. Jego twórczość — jest początkiem dalszego rozwoju historji w Polsce, jako wielkiego ruchu naukowego, który się następnie rozwinął w całość zorganizowaną.

Życiorys Lelewela pominąłem, pełnej biografji niema. ŚLIWIŃSKI: Joachim Lelewel, 1786—1831, 1918. St. KRZEMIŃSKI: J. L. Sto lat myśli polskiej, 1908, IV, 1 — 41. KORZON: Pogląd na działalność naukową J. L-a, Kw. h. 1897, 257—308, także: Listy, II. WARNKA: J. L-a zasługi na polu geografji, 1878. SOKOLNICKI: Polska myśl historyczna od Naruszewicza do L-a, B. W. 1905, III. HANDELSMAN: Zagadnienia teoretyczne historji, 1919. A. CICHOWICZ: Wybór pism, 1923, 14--20.

Dla późniejszego okresu od czasu L-a aż po dobę dzisiejszą:

SMOLEŃSKI: Szkoły historyczne w Polsce, 1898. HANDELSMAN: Les études d'histoire polonaise et les tendances actuelles de la pensée historique en Pologne, R. s. h. 1925, t. 39, 65—93.

§ 12. Bibljoteki.

Bibljoteka, od greckiego biblion, czyli po polsku książnica, jest to stały zbiór druków, przeznaczony do użytku prywatnego lub publicznego. Druk ze wszystkiemi swemi rodzajami: książka, broszura, czasopismo, pismo ulotne, tworzy składnicę bibljoteczną.

Stosownie do swego przeznaczenia bibljoteki dzielą się na t. zw. publiczne i naukowe. Pierwsze służą celom popularyzacji, drugie — zmierzają do opanowania całokształtu wiedzy. Bibljoteki naukowe, a o takie nam tutaj chodzi, dzielą się na ogólne lub specjalne. Co do charakteru swego miejskie, krajowe czy narodowe (państwowe), bibljoteki naukowe bywają przeznaczone do zbierania druków ze wszelkich działów wiedzy, bądź też są poświęcone specjalnym dziedzinom, więc z jednej strony bywają bibljoteki uniwersyteckie, z drugiej zaś seminaryjne, wydziałowe, poszczególnych towarzystw naukowych (medyczne, prawne, filozoficzne) i instytutów badawczych (Akademji Polskiej w Krakowie, Instytutu Antropologicznego Tow. Nauk. w Warszawie i t. p.).

Bibljoteki mogą się ograniczać do zbierania druków, mogą się starać także o rękopisy. Otrzymują wówczas charakter „archiwalny" i muszą posiadać osobny oddział rękopisów. Bibljoteki takie powstają zazwyczaj historycznie, z dawnych zbiorów archiwalnych (np. bibl. Zamoyskich, oparta o archiwum tego rodu i akademji w Zamościu), bądź też oddziały rękopisów bywają w nich zakładane i rozwijane równolegle z samą książnicą (np. Bibl. publ. w Warszawie posiada oddział rękopisów).

W miarę wzrostu liczebnego planów i map, rycin, drzeworytów, stalorytów i t. p., w bibljotekach powstają osobne działy tego rodzaju zbiorów. Również i czasopisma, które szybko rosną w liczbę, bywają osobno umieszczane i katalogowane, a w niektórych bibljotekach (np. berlińska) bywają tworzone osobne oddziały czasopism. Osobno również porządkuje się druki najdawniejsze (do XVI w.).

Dla korzystania z bibljoteki trzeba znać jej organizację i system jej uporządkowania. We wszystkich bibljotekach zazwyczaj istnieją dwa osobne działy: bibljoteka podręczna składa się z najważniejszych dzieł pomocniczych, wystawionych w sali czytelnianej dla użytku bezpośredniego czytelników, (w wielkich

bibljotekach, jak British Museum lub Bibl. narodowa w Paryżu, bibljoteki podręczne tworzą same przez się wielkie zbiory ksiąg); poza tem istnieje bibljoteka zasadnicza, z której wypożycza się książki na podstawie specjalnych zapotrzebowań bądź do użytku w sali czytelnianej bibljoteki, bądź też do domu. Niektóre bibljoteki nie wypożyczają książek do domu, np. bibljoteka Zamoyskich w Warszawie, brytyjskie muzeum, bibl. narod. w Paryżu; w nich pracować można tylko na miejscu.

Z bibljoteki korzystać wolno bez żadnych ograniczeń, np. bibljoteka publiczna w Warszawie, bądź też należy uzyskać kartę wstępu, jak do Bibl. Uniw. warsz. W bibljotekach prywatnych o charakterze publicznym wymagane są pozwolenia specjalne.

ŚWIERKOWSKI: Przewodnik po bibljotekach warszawskich, 1925.

Z bibljoteki jednakże korzysta się tylko wtedy, jeżeli się wie, czego się szuka. W dzisiejszych bibljotekach naukowych nikt nie może dawać żadnych wskazówek, i tem różnią się one istotnie od bibljotek publicznych, w których bibljotekarz jest zarazem kierownikiem i doradcą czytelnika. Czytelnik bibljoteki naukowej musi sam zebrać wykaz książek, które mu są potrzebne. W bibljotece sprawdza czy posiada ona tytuły, które są mu potrzebne i ew. uzupełnia swój wykaz. Układa go na podstawie bibljografji (patrz niżej). Dla zorjentowania się w stanie posiadania bibljoteki służą katalogi.

Katalogiem zwie się wykaz druków i rękopisów, posiadanych przez bibljotekę. Katalogi dzielą się na ogólne, obejmujące cały stan bibljoteki, i na specjalne, obejmujące pewne działy, jak wyżej, lub pewne części bibljoteki, np. książki od chwili zakończenia dawnego katalogu, roczne przybytki i t. p. Pod względem swojego rozłożenia bywają katalogi alfabetyczne i rzeczowe, pod względem systemu przechowania — katalogi kartkowe i katalogi w rejestrach (księgach katalogowych). Katalogi alfabetyczne układa się według nazwisk autorów leksykograficznie, t. j. w porządku następstwa liter, przy dziełach bezimiennych i wydawnictwach zbiorowych według pierwszych liter rzeczownika pierwszego tytułu, z zachowaniem kolejności dalszej według pierwszych liter przymiotnika (jak przy porządkowaniu notat).

Katalogi rzeczowe bywają rozkładane według słów zasadniczych tytułów, w porządku alfabetycznym, bądź też systematycznie, według jakiegoś przyjętego systemu rzeczowego, na jaki dzieli się cały zasób bibljoteki. W drugim wypadku bibljoteki czasem zaprowadzają swój własny system, własną klasyfikację naukową (np. bibljoteka Krasińskich w Warszawie), albo trzymają się pewnej klasyfikacji przyjętej ogólnie, np. dziesiętnej (Deweya, instytutu międzynarodowego w Brukseli i t. p.). Katalog systematyczny odgrywa rolę bibljografji dla poszukującego materjału do swoich prac i może pozwolić na uzupełnienie wiadomości o literaturze przedmiotu. Zazwyczaj w każdej bibljotece istnieje katalog ogólny alfabetyczny. Bez katalogu w bibljotece książki są dla czytelników właściwie niedostępne.

MOREL: Les bibliothèques, 1908—9, 2 t.. La librairie publique, 1910. A. CIM: Le livre, 1905—8, 5 t. C. DAVENPORT: The Book, 1907. MILKAU: Die Bibliotheken, Kultur der Gegenwart, 1912, cz. I, od. 1. GARDTHAUSEN: Handbuch d. wissenschaftlichen Bibliothekskunde, 1920, 2 t. OTTINO FUMAGALLI: Manuale di bibliographia, 1916. BYSTROŃ: Człowiek i książka, 1916. LUSTRAC: Comment se servir des bibliothèques, w Bibliothèques, livres et librairies, 1912, t. I. CHAPOT: Bibliothèques R. s. h. 1909, t. 19 i 20. GRAESEL: Handbuch d. Bibliothekslehre, tł. franc. 1914. Führer für Bibliotheksbenutzer, 1913. BARANOWSKI: Bibljoteka Załuskich w Warszawie, 1912. W. KARCZEWSKI: Podziały wspólne w układzie dziesiętnym, Przegląd bibljoteczny, 1909, II, 89 — 123. E. CHWALEWIK: Zbiory polskie, 1927, 2 t. KONCZYŃSKA: Bibljoteka jagiellońska, 1923. DEMBY: Bibljoteki, Nauka Polska, 1927, VII, 162—221.

§ 13. Archiwa.

1. Przez archiwum, od greckiego archeion, w najogólniejszem ujęciu rozumie się zbiór pism publicznych, oraz miejsce ich przechowywania. Mówiąc ściślej, przez archiwum rozumie się stały zbiór dokumentów urzędowania — urzędu lub urzędów, wzgl. osób, pełniących funkcje urzędowe, ułożony systematycznie i przeznaczony do użytku urzędowego i naukowego. Od archiwum odróżnia się registraturę, przez którą rozumie się zbiór dokumentów bieżących pewnego urzędu, umieszczony przy samym urzędzie. Rozróżnienia ścisłego między archiwum i registraturą niema, do archiwum właściwie należy przeszłość

urzędu, do registratury jego teraźniejszość (wzgl. jego akta do pewnego czasu wstecz). Po upływie pewnego czasu (np. co 10 lat) dokumenty registratury przechodzą do archiwum, jako registratura reponowana. Stanowią tam grupę aktów niezakończonych, są wydzielane w całość, która bywa ściślej związana z registraturą bieżącą urzędu. W samem archiwum akta kancelarji i administracji archiwum stanowią jego registraturę.

W potocznej mowie używa się słowa „archiwum" na oznaczenie wszelkiego zbioru dokumentów dawnych, głównie rękopiśmiennych, publicznych i prywatnych. Mówi się też o oddziałach rękopisów w bibljotekach, że są „archiwalnemi", choć w gruncie rzeczy termin ten można używać tylko w zastosowaniu do takich części oddziałów rękopisów, które opierają się na jakichś dawnych archiwach właściwych.

Archiwa właściwe dzielą się na archiwa państwowe i niepaństwowe. Do archiwów państwowych zalicza się archiwa urzędów naczelnych, pośrednich i lokalnych państwa. Archiwa państwowe bywają centralne: naczelne i prowincjonalne, oraz ogólne i specjalne. Za centralne uważać należy archiwa ogólno-państwowe, archiwa większych jednostek administracyjnych, w których uległy zcentralizowaniu dokumenty wszystkich urzędów podległych i wszelkich jednostek terytorjalnych danego okręgu. Za specjalne uważam archiwa wydziałów, nie wchodzące w skład równorzędnego archiwum ogólnego. Tak np. archiwum narodowe w Paryżu jest archiwum naczelnem, ogólnem i centralnem, zawiera wszelkie kategorje ogólnej administracji francuskiej z wyłączeniem tych centralnych archiwów, które zachowały swoją odrębność, jak archiwum min. wojny, marynarki i kolonij, oraz spraw zagranicznych, które są archiwami specjalnemi. Obok archiwum narodowego istnieją archiwa departamentalne, a zatem prowincjonalne, o typie archiwów ogólnych, centralnych. W Rosji istniały archiwa naczelne centralne jedynie specjalne — ogólnego archiwum nie było — oraz prowincjonalne archiwa centralne, również specjalne w Moskwie, Kijowie i t. p. W Prusach istnieją naczelne i prowincjonalne archiwa ogólne centralne: w Berlinie Geh. Staatsarchiv i archiwa państwowe poszczególnych prowincji, w Wrocławiu, Gdańsku i t. p.

Naczelne archiwa państwowe nosiły nazwę i posiadały charakter narodowych (Francja), dworskich (Saksonja, Austrja), królewskich lub cesarskich (Prusy, Rosja i t. d.).

Archiwa niepaństwowe obejmują zbiory urzędów samorządowych (gmin politycznych lub religijnych), oraz organizacyj społecznych i prywatnych (zakony, instytucje, np. T-wo wzajemnych ubezpieczeń Król. Polsk., rodziny i rody). Archiwa niepaństwowe noszą obecnie charakter prywatnych, zazwyczaj jednak są to archiwa urzędów lub osób, które przy dawnej organizacji państwowej spełniały funkcje publiczne lub posiadały charakter publiczny. Wobec formalnie prywatnego charakteru tych papierów, osoby, sprawujące takie urzędy, zatrzymywały je u siebie i przekazywały je swoim spadkobiercom. W ten sposób papiery publiczne najbardziej doniosłe weszły w skład archiwów niepaństwowych, np. papiery kanclerzów Francji lub Polski, arcykanclerza Rzeszy Niem. Papiery publiczne Jana Zamoyskiego są własnością jego spadkobierców. Ród Radziwiłłów na Nieświeżu miał zastrzeżony przywilej przechowywania nadań i aktów unji litewskich. Kawalerowie Zakonu niemieckiego, część niesekularyzowana Krzyżaków, zachowali swoje archiwa zakonne, które znajdują się dzisiaj w Wiedniu. Nieraz nawet rodziny dawnych notarjuszów lub radców parlamentów francuskich są w posiadaniu papierów niegdyś urzędowych swego przodka, z okresu jego urzędowania. Poszczególne parafje u nas miały przed wojną znaczne archiwa, zawierające akty stanu cywilnego, sięgające jeszcze czasów po soborze trydenckim (koniec XVI w.). Konsystorz katolicki, gminy: reformowana, ewangelicka, żydowska posiadają swoje zbiory. Warszawa ma archiwum, sięgające r. 1815, Kraków i Lwów, Poznań, Toruń i in. posiadają archiwa, zawierające dokumenty pochodzące ze średniowiecza.

Dokumenty, stanowiące archiwum, porządkuje się z zastosowaniem zasady pochodzenia, czyli pierwotnej przynależności i niepodzielności zasobów archiwalnych. Zastosowanie zasady pierwotnej przynależności polega na tem, że wszystkie dokumenty, należące do zakresu funkcjonowania urzędu lub osoby, przeznaczone dla nich bezpośrednio lub przekazane im w drodze urzędowania, winny być zebrane tam, gdzie mieszczą się akty działania tego urzędu lub osoby. Zastosowanie zaś niepodzielności kolekcyj wymaga, ażeby dokumenty pewnego urzędowania były skupione razem i zachowane w układzie, w jakim się znajdowały w okresie funkcjonowania urzędu, a zatem ażeby w archiwum nie ulegało podziałowi to, co stanowiło całość

w urzędzie. Słowem: dokumenty winny być porządkowane według systemu funkcjonowania urzędu, a uporządkowane staną się wiernem odzwierciadleniem jego życia aż do swego układu zewnętrznego. Ażeby uporządkować archiwum, trzeba znać w najdrobniejszych szczegółach ustrój organów urzędowych, których papiery przechowuje się w archiwum. Archiwum uporządkowane podaje kadry gotowe urządzeń, które działały na pewnem terytorjum w przeszłości.

A zatem np.: nie wolno z aktów poselstwa wybierać specjalnie interesujących papierów, np. listów osobistych monarchów, należy papiery te skupić tam, gdzie mieszczą się wszystkie papiery dyplomatyczne danego państwa, i zachować, nie rozcinając lub przekładając, poszczególne grupy aktów w takiej postaci, w jakiej je porządkowano w poselstwie. Tylko akty luźne mogą być, z uwzględnieniem jednak zasady utrzymania całości działania poselstwa, uporządkowane według pewnej zasady, np. ułożone chronologicznie, alfabetycznie według nazwisk nadawców, lub nazw placówek dyplomatycznych i t. p.

Samodzielnie a osobno porządkuje się takie dokumenty, które z powodu swego materjału wymagają pieczołowitości specjalnej i pomieszczenia odmiennego (dyplomy, mapy, plany) lub takie, które z tytułu swej liczebności i charakteru stanowią same w sobie całości osobne (księgi sądowe, miejskie, rachunki, inwentarze, dzienniki i t. p.). Lecz w tym wypadku musi być utrzymany i zaznaczony związek między temi dokumentami a aktami pozostałemi tego samego urzędu, a same te dokumenty winny odtwarzać w układzie funkcjonowanie urzędów, do których się odnoszą.

Archiwum jest dostępne tylko wtedy, jeżeli jest uporządkowane. Archiwum nieuporządkowane nie jest archiwum, jest zbiorowiskiem aktów bez znaczenia praktycznego. Uporządkowanie archiwum obejmuje dwie strony. Uporządkowanie faktyczne polega na doprowadzeniu ogólnem zbiorów archiwalnych do układu systematycznego całości i części. Uporządkowaniu faktycznemu towarzyszyć musi całkowite uporządkowanie na piśmie zbiorów archiwum, czyli skatalogowanie (mówiąc najogólniej).

Uporządkowanie zbiorów archiwalnych na piśmie obejmuje inwentarze ogólne, t. zw. sumarjusze (inventaires sommaires) zarówno całości archiwum, jak i poszczególnych jego części;

inwentarze szczegółowe, dawne repertorja, podające wszystkie elementy każdego woluminu archiwalnego; katalogi kartkowe wszystkich jednostek archiwalnych, poszczególnych kolekcyj lub pojedyńczych tomów (katalogi takie bywają układane także w postaci ksiąg), skorowidze alfabetyczne nazwisk, miejscowości i rzeczy. Archiwa zazwyczaj ogłaszają katalogi, zawierające historję swoją (pod kątem widzenia historji urzędów, których akty weszły do archiwum) oraz inwentarze ogólne lub szczegółowe aktów, zawartych w archiwum.

Praca w archiwum powinna stanowić dla badacza drugą fazę poszukiwań. Po opanowaniu materjału drukowanego przystępuje on do badania materjału rękopiśmiennego. Poszukiwań na ślepo prowadzić nie można. Należy szukać dokumentów potrzebnych w archiwach, w których się one znajdować powinny. Badacz o tem wiedzieć może na podstawie ogólnej znajomości epoki, powinien o tem się przekonać przez zapoznanie się szczegółowe z historją archiwum, do którego zamierza się zwrócić. Znajomość tę dać mu może istniejący opis, z którego się dowie, gdzie i jakie kategorje aktów mogą się znajdować. Np. powinien wiedzieć, że istnieje kwestjonowana zresztą hipoteza, iż początkowo miejscem przechowywania aktów urzędowych państwowych krakowsko-sandomierskich był skarbiec katedry krakowskiej (archiwum kapitulne) i że ważne dyplomy z w. XIII znajdują się tam po dzień dzisiejszy. Oprócz aktów unji, przechowywanych w Nieświeżu, istnieją drugie równoległe egzemplarze, które drogą sukcesji dostały się do muzeum Czartoryskich w Krakowie. Na skutek podziału po r. 1815, główne akty średniowieczne i nowożytne, dotyczące Wielkopolski, zostały z archiwum głównego przekazane archiwum państwowemu w Poznaniu. W tym samym czasie akty sekretarjatu stanu Księstwa Warszawskiego były z Drezna przewiezione do Petersburga do archiwum tamtejszego ministerstwa sekretarjatu stanu Królestwa Polskiego, a po zwinięciu sekretarjatu stanu wraz z jego archiwum zostały wcielone do archiwum rosyjskiej rady państwa (obecnie zwrócone Polsce). Archiwum Sobieskich, wywiezione przez ks. Jakóba i przechowywane na Śląsku, zostało zagarnięte w Olawie przez Fryderyka II, a następnie przeniesiono je do tajnego arch. państwowego w Berlinie i t. p.

Pragnący pracować w archiwum, winien od dyrekcji archiwum uzyskać pozwolenie na pracę, przyczem wszędzie musi

wskazać przedmiot swoich poszukiwań i powołać się na polecenie urzędu państwowego, bądź też instytucji naukowej. W archiwach nie wszystkie działy, nawet uporządkowane, są dostępne dla pracowników, ograniczeń żadnych niema dla aktów do końca XVIII w., co się tyczy w. XIX — to naogół przed wojną w archiwach istniały następujące zasady: sprawy zagraniczne były dostępne do r. 1848, sprawy wewnętrzne z wyłączeniem dokumentów z ostatnich lat 50-u (w obecnej zatem chwili do r. 1877). W archiwach istniały jednakże działy i w tym zakresie niedostępne lub wymagające szczególnego pozwolenia, więc: raporty konsularne w arch. spr. zagr. w Paryżu, archiwa domowe rodzin panujących w Niemczech, depozyty i t. p.

Samą pracę w archiwum nad dokumentami winno poprzedzić sumienne przestudjowanie inwentarzy drukowanych lub rękopiśmiennych, które w znacznym stopniu ułatwi pracę urzędnikom archiwalnym, a samego badacza wprowadzi bliżej w przedmiot.

Art. Archiwa w Encykl. Orgelbranda (dużej) i w W. E. f. GIRY: art. Archives w Grande Encyklopédie III, 747 — 763. RICHOU: Traité historique et pratique des archives publiques, 1883. DESJARDINS: Le service d'archives départementales, 1890. LÖHER: Archivlehre, 1890 (podstawowe). HOLTZINGER - LEIST: Handbuch der Registratur und Archivwissenschaft, 1908. BÄR: Leitfaden für Archivbenutzer, 1896. MULLER - FEITH - FRUIN: Anleitung zum Ordnen und Beschreiben der Archive, 1905, tłum. z holend. TADDEI: Archivista, 1906. SAMOKWASOW: Archiwnoje dieło w Rossii, 1902, 2 zesz. Archiwnoje dieło na Zapadie, 1900. Centralizacja gosudar. archiwow Zap. Jewropy, 1899. H. JENKINSON: A Manual of Archive Administration, including the Problem of war Archives, 1923. ŁAPPO - STARŻENIECKAJA: Francuskije archiwy w ich proszłom i nastojaszczom, Istor. Archiw, 1919, 143—189. MANTEUFFEL: Organizacja archiwów francuskich, Archeion 1927, II, 96—109. Archiwnyje kursy, 1920, 3 cz. Archiwnoje dieło, 1923 — 6, 9 zesz. LOEWE: D. deutsche Archivwesen, 1921. ROMANOWSKI: Narisi z archiwoznawstwa, 1926. J. PACZKOWSKI: Zasada archiwalna prowenjencji, Pam. IV zjazdu, 1925. BACHULSKI: Zastosowanie zasady prowenjencji, tamże. P. F. FOURNIER: Conseils pratiques pour le classement et l'inventaire des archives, 1924. ST. KUTRZEBA: Inwentarze a katalogi rękopisów, Pam. IV zjazdu, 1925. HANDELSMAN: Metoda poszukiwań archiwalnych, Archeion II, 31—48.

Specjalne:

KŁODZIŃSKI: O archiwum skarbca koronnego na Zamku Krakowskim, Akh. 1923, ser. 2. I, 124—577. SIEMIEŃSKI: Ze studjów nad Archiwum Koronnem, P. h. 1924, t. 24, 141—186. BALZER: Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej, 1917. KUTRZEBA: Katalog krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, 1907 (wzorowy inwentarz ogólny).

2. Obok archiwów istnieją bibljoteki, które zawierają zbiory rękopisów typu archiwalnego. Z reguły są to bibljoteki, obejmujące archiwa niepaństwowe instytucyj, przy których powstały książnice (rodzina, ród, instytucja: klasztor, uniwersytet i t. p.). Rdzeniem zbioru rękopisów takiej bibljoteki bywa wówczas archiwum niepaństwowe, obok którego stopniowo powstały dalsze działy rękopiśmienne. Bibljoteki zabiegają o powiększanie swych nabytków, przyczem zarysowuje się pewna tendencja rozwojowa. Zgodnie z swym zasadniczym charakterem, jako składnice ksiąg, bibljoteki dążą do nabywania ksiąg rękopiśmiennych, pojedyńcze zaś dokumenty traktują jako akty literackie. Stopniowo dawniejsze pierwiastkowe zbiory archiwalne zacierają się w dalszych kolekcjach typu ściśle bibljotecznego. W bibljotekach ogniskują się w ten sposób przeważnie rękopisy literackie, korespondencja prywatna i t. p. Równocześnie archiwa starają się kompletować swoje zbiory aktów urzędowych przez nabywanie lub uzyskiwanie dokumentów, które z archiwów wyszły skutkiem wypadków wojennych i t. p.

3. Organizacja archiwów w Polsce. W myśl reskryptu Rady Regencyjnej z 31.VII.1918, archiwa w Polsce podlegają wydziałowi archiwów państwowych, na którego czele stoi nacz. dyrektor archiwów, podległy bezpośrednio ministrowi oświaty. W lutym 1919 został wydany dekret „o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaljami", zatwierdzający poprzedni reskrypt i rozciągający władzę ministerstwa stopniowo na wszystkie archiwa państwa. Jako organ doradczy ministra, w sprawach naukowych i technicznych, a zarazem jako instytucja międzyministerjalna do spraw archiwalnych, istnieje rada archiwalna, odbywająca swoje posiedzenia z inicjatywy ministra, wzgl. naczelnego dyrektora archiwów. Wydział objął władzę nad archiwami polskiemi w miarę rozszerzania się istotnej władzy organów zarządu polskiego, a mianowicie 1.IV.1918 nad

archiwum oświecenia w Warszawie, w końcu paźdz. 1918 nad archiwami okupacji austrjackiej w połud.-wschodnich częściach Król. Polsk., dn. 11.XI.1918 — w Warszawie i na całem terytorjum okupacji niemieckiej, 1 paźdz. 1919 w b. Galicji, dn. 1 stycznia 1922 w byłej dzielnicy pruskiej, dn. 1 stycz. 1923 w ziemi wileńskiej, na b. terytorjum Litwy środkowej, wreszcie 1 stycznia 1924 archiwum b. Komisji Generalnej w Bydgoszczy. W chwili obecnej wydziałowi archiwów państwowych podlegają: 4 samodzielne archiwa centralne w Warszawie (arch. akt dawnych, archiwum główne, archiwum oświecenia, arch. skarbowe) i dwa archiwa bezpośrednio zarządzane przez wydział (archiwum wojskowe i t. zw. magazyny wydziału archiwów), nadto 13 archiwów prowincjonalnych (w Bydgoszczy oddział poznańskiego, w Grodnie, Kielcach, Krakowie, państwowe i ziemskie we Lwowie, Łomży, Piotrkowie, Płocku, Poznaniu, Radomiu i Wilnie).

Dotąd wydział nie objął władzy nad archiwum w Gdańsku, które, w myśl traktatu wersalskiego, w swej części archiwum państwowego ma ulec podziałowi między Polskę a W. Miasto. Z archiwów państwowych centralnych nie podlega władzy wydziału archiwów centr. archiwum wojskowe, przez wojskowe biuro historyczne podległe ministrowi spraw wojskowych. Nadto przy wszystkich ministerstwach istnieją registratury, z których części wcześniejsze z niektórych ministerstw już obecnie przechodzą pod zarząd Wydz. Archiwów. Nie uregulowana natomiast jest jeszcze ostatecznie sprawa deponowania przez wszystkie ministerstwa ich wcześniejszych registratur. Jest to obecnie przedmiotem narad międzyministerjalnych. Prawo korzystania dla celów naukowych z archiwów polskich otrzymuje każdy pracownik naukowy od dyrekcji poszczególnych archiwów, na podanie złożone na imię dyrekcji. Osoby nieznane ze swych prac muszą do podań dodawać polecenia znanych uczonych (np. profesorów uniwersytetu). Cudzoziemcy otrzymują pozwolenie na podstawie polecenia swego przedstawicielstwa. Wszystkie akta po rok 1877 są dla wszystkich dostępne. Dokumenty późniejsze otrzymuje się za zezwoleniem ministra oświaty. W razie odmowy ze strony dyrekcji pracownicy mogą się odwołać do wydziału A. P.

A. RYBARSKI: Centralny zarząd archiwalny w odrodzonej R. P., Archeion I, 1—14.

4. Najważniejsze archiwa do historji polskiej.

A. W Polsce.

a. archiwa państwowe.

Do historji archiwów dawnych polskich: KUTRZEBA: Historja źródeł dawnego prawa polskiego, 1926, II. 353—449.

Obecny stan archiwów państwowych. W. ŁOPACIŃSKI: Archiwa państwowe R. P., Archeion I, 15 — 32.

Doskonały wykaz najważniejszych archiwów państwowych i prywatnych: E. CHWALEWIK: Zbiory polskie, 1926—27, 2 t. (ułożony w alfabetycznym porządku miast). Zwięzły zarys „Skorowidz ważniejszych archiwów i bibljotek polskich" T. WIERZBOWSKI: Vademecum, wyd. K. TYSZKOWSKI i B. WŁODARSKI, 1926, 227—253. Na nich oparty i mniej pożyteczny, choć w pewnych szczegółach pełniejszy: K. BUCZEK: Archiwa polskie, Nauka polska, 1927, VII, 1 — 97.

Z dawniejszych: WARSCHAUER: Die preuss. Registraturen in den poln. Staatsarchiven, 1918, 2 zesz. PTASZYCKI: j. w. 194 — 245. WARSCHAUER: Die Handschriften d. Finanzarchivs zu Warschau, 1917, tenże: Geschichte der Archiv-Verwaltung bei d. dt. G. G. Warschau, 1919. KACZMARCZYK: Działalność niem. zarządu archiwalnego, Ah. S. II, I, 114 i n. Monumenta iuris, W. A. Gł. 1912 — 1918, t. 1—5. RIABININ: Archiwum państwowe w Lublinie, 1926. MIENICKI: Archiwum akt dawnych w Wilnie, 1923. STUDNICKI: Archiwa państwowe w Wilnie, Spr. 1922, Nr. 5, 5 — 12.

b. niepaństwowe.

1) Archiwum ks. Radziwiłłów w Nieświeżu; zawiera dyplomy litewskie, diarjusze sejmowe, archiwum i korespondencję Radziwiłłów, archiwum Kiszków, nieborowskie, archiwum dyplomatyczne ks. Antoniego i Wilhelma, berlińskie archiwum (w. XIX), inwentarze, plany dóbr i in.

E. BARWIŃSKI: Archiwum ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, 1909, odb. z Akh., t. XI.

2) Archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie; zawiera części archiwum koronnego K. P., rękopisy i dyplomy średniowieczne, archiwum domu Czartoryskich, inwentarze, teki Naruszewicza, zbiór Łojki, archiwum ks. Adama (w. XIX), arch. kuratorjum okr. wileńskiego, archiwum emigracyjne, dyplomatyczne, archiwum prywatne ks. Czartoryskich i in.

KORZENIOWSKI - KUTRZEBA: Catalogus codicum manuscriptorum Musei prin. Czartoryski, 1887 — 93, t. I, 1909 — 10, t. II. LIPSKI: Archiwum kuratorji wileńskiej, 1926.

3) Bibljoteka ord. hr. Zamoyskich w Warszawie; zawiera archiwum domu Zamoyskich, akademji w Zamościu, archiwum czerwińskie, Jabłonowskich z Teofilpola i in.

4) Bibljoteka rapperswilska; obecnie jako depozyt Bibljoteki narodowej w centr. bibljotece wojskowej—zawiera archiwum legacji polskiej w Paryżu 1831—3 r., archiwum rządu narodowego 1863—4, roczniki Chodźki, korespondencje Lelewela, Kr. Ostrowskiego, Wł. Platera, archiwa zakładów wojskowych we Francji, T. Dem., Mł. Polski i in.

Katalog Muz. Narod. w Rapperswylu, 1872. Kat. zbiorów mickiewiczowskich, 1894. Kat. zbiorów kościuszkowskich, 1898. CZUBEK: Rękopisy Polskiego Muz. Nar. w Rapperswilu, Przew. bibl., 1906 i 1907.

5) Archiwa duchowne w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Gnieźnie, Płocku, Włocławku, Lwowie, Wilnie, Lublinie, zawierają akty diecezji, kapituł i konsystorzów swoich prowincyj, dyplomy i księgi dawnych miast (protokóły i t. p.).

ST. ZAJĄCZKOWSKI: Archiwum kapituły łacińskiej we Lwowie, Arch. T. N. L. t. I, 7, 1923.

6) Archiwa miejskie zawierają akty rad i magistratów, szczególnie ważne archiwa miasta Krakowa, zawierające nadto akta wolnego miasta Krakowa i część archiwum zatorskiego, Lwowa, Warszawy i Wilna.

Katalog archiwum akt dawnych m. Krakowa, 1907, I. KACZMARCZYK: D. hist. Archiv der St. Krakau Mitt. des K. K. Archivrates, 1914, I. 2, 155 — 200. WIDMAN: Archiwum m. Lwowa, 1888.

B. Archiwa polskie zagranicą.

Po rewindykacji znajdują się jeszcze dokumenty polskie w archiwach następujących:

Leningrad. Archiwum ministerjum rolnictwa i dóbr państwa (główn. zarządu), zawiera dokumenty do dóbr korony, ekonomji, donacyjnych, głównie XVII — XVIII w., arch. komisji edukacyjnej i in.

SZAFRANOW: Istor. oczerk. archiwa ministerstwa zemliedelia i gosud. imuszczestw, 1904. Sielskochozjajstwiennoje wiedomstwo za 75 l., 1914.

Archiwum gabinetu własnego (kancelarji) J. C. M. — akty polityki osobistej carów rosyjskich, zwłaszcza od czasów Aleksandra I i spraw domu cesarskiego.

200 letje kabineta J. I. W., 1911.

Archiwum sztabu generalnego posiada akta i mapy do dziejów wojskowości polskiej i wojen z Polską, od XVI w. (oddział w Moskwie).

BENDER: Katałog wojenno-uczebnawo gławnawo uprawlenja generalnawo sztaba, 1910, t. I. Katałog mosk. otdielenia obszczawo otdielenja archiwa gł. sztaba, 1887—98, 3 t.

Archiwum senatu, arch. min. oświaty.

Opis dokumentow i dieł chran. w senatorskom archiwie, 1909—1915, 3 oddziały, 7 t. PŁATONOW-NIKOŁAJEW: Opisanie dieł archiwa min. proswieszczenia, 1917. Opisanie dokumentow i dieł chraniaszczichsia w archiwie Sw. Praw. Sinoda, 1868—91, 8 t. NIKOLSKIJ: Opisanie rukopisiej chran. w archiwie Sw. P. Sinoda, 1904—1910, 2 t.

Moskwa. Arch. Centralne S. S. S. R. Sekcja prawna, dawniej archiwum min. sprawiedliwości, zawiera dotąd księgi i dyplomy metryki litewskiej.

Pamiatnaja kniżka moskowskawo archiwa min. iusticii, 1890. Opisanje dokumentow i bumag, chraniaszczichsia w moskowskom archiwie min. iusticii, 1869—1915, 21 t. HILTEBRANDT: Starinnyje opisi Litowskoj metriki, Lietopis archeogr. komisji t. XI, oddz. II, 1900. PTASZYCKIJ: Litowskaja metrika, 1887.

Kijów. Archiwum centralne, zawiera księgi grodzkie i ziemskie Wołynia, Podola i Kijowszczyzny.

LEWICKIJ: Istorja uczreżdenja kijow. centr. archiwa, Cztenia Nestora, 1903, XVII, 1. Tenże: Ob aktowych knigach otnosiaszczichsia k istorji iugo-zapadnawo kraja i Małorosii, 1902. BIAŁKOWSKI: Archiwum centralne w Kijowie, Muzeum polskie 1917, 33—37. Spisok aktowych knig chraniaszczichsła w kiew. centr. archiwie, 1862 in. BIAŁKOWSKI: Co powinniśmy rewindykować z Kijowa, Archeion I, 61—5. ROMANOWSKI: Kiiwskij centralnyj archiw, Archiw. sprawa 1925, I, 86—100. IWANOW: Centr. istor. archiw w Charkowi, ib. 119—143. Tenże: Ukrainski fondi pierewiezeny z Moskwi, ibid. 1927, IV, 44—65.

Drezno. Główne archiwum państwowe, zawiera akty polityczne do panowania Augusta II i Augusta III, z czasów Księstwa Warszawskiego, do spraw królewskich, plany zamku i pałaców warszawskich: Fleminga, Brühla i in.

WEBER: Das Haupt-Staatsarchiv zu Dresden, Arch. f. sächs. Geschiche, 1864, t. 2. W. LIPPERT: Das sächsische H. St. Archiv, sein Werden u. Wesen, 1922.

Wrocław. Archiwum państwowe, zawiera akty i księgi do całego Śląska wraz z ks. kładzkiem, z czasów piastowskich, austrjackich i pruskich.

KRUSCH: Geschichte des Staatsarchiv zu Breslau, Mitt. 1908, zesz. 11. MEINARDUS - MARTINY: Das neue Dienstgebaüde des Staatsarchiv zu Breslau. ib., 1909, zesz. 12.

Mitawa. Archiwum kurlandzkie z całego terytorjum dawnej Kurlandji.

SZIMAN: Sistematiczeskaja rozpis aktam i dokumentam kurlandskawo archiwa w Mitawie, 1903. KANTECKI: Rzecz o archiwum w Mitawie, Rozpr. 1876, t. 5, XXIII — XLI.

Ryga. Archiwum miejskie i szlachty inflanckiej.

MANTEUFFEL: O źródłach do dziejów Rzpltej w ryskiem arch. miejskiem, Kw. h. 1910, 619—621. NAPIERSKI: Index corporis hist. dipl. Livonie, Estonie, Curonie, 1833 — 5. Arbeiten des I baltischen Historikertages, 1909.

Szwecja zawiera w swoich archiwach państwowych i zbiorach bibljotecznych archiwalja polskie, wywiezione w dobie wojen szwedzkich.

HIRSZBERG: Z wycieczki naukowej do Szwecji, Kw. h. 1896, 92—113. BARWIŃSKI - BIRKENMAJER - ŁOŚ: Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji, 1914.

C. Archiwa obce, ważne dla historji polskiej:

W obecnej chwili najpełniejsze zestawienie archiwów obcych, ważnych dla historji polskiej, podaje Chwalewik. Z archiwów obcych najdonioślejsze dla całego średniowiecza i początków czasów nowożytnych polskich jest archiwum watykańskie.

BROM: Guide aux archives de Vatican, 1911. DEMBIŃSKI i ABRAHAM: Sprawozdania, Akh. 1888, IV, 43 — 110, 1889, V, 33 — 85, IX, 1—234, 1921, S. 2, I, 1 — 64.

Następnie idą archiwa państw, z któremi Polska była związana w okresie przed i porozbiorowym. Prócz Leningradu wymienić trzeba: archiwa pruskie w Królewcu, tajne arch. państwowe w Berlinie oraz archiwa w Wiedniu: domu, dworu i państwa, min. wojny oraz min. spraw wewn.

Por. KOSER: Ueber den gegenwärtigen Stand der archivalischen Forschung in Preussen, Mitt. 1900, z. 1. M. KLINKENBORG: Geschichte d. geh. Staatsarchivs zu

Berlin, Mitt. 1911, z. 18. Inventare oester. staatlicher Archive. I. Inventar d. allgemein. Archivs d. Min. d. Innern, 1909. LANGER: Das k. u. k. Kriegsarchiv von seiner Gründung bis 1900 1901. G. WINTER: Die Gründung des k. u. k. Haus - Hof - u. - Staatsachivs, 1749—1762. Arch. f. oester. Gesch. 1903, t. 92. G. WOLF: Geschichte d. k. k. Archive in Wien, 1871. LAENEN: Les archives de l'Etat à Vienne, 1924. BITTNER: D. Wiener H. H. u. St. Archiv in d. Nachkriegszeit., Archiv. Zt. t. 35, 141 — 203.

Z zachodnio europejskich najważniejsze są archiwa: w Paryżu—narodowe, min. spraw zagranicznych i ministerstwa wojny, w Nancy — dep. Meurthe et Moselle, w Londynie — Public Record Office, oraz archiwum państwowe w Simance.

Etat sommaire par séries des documents conservés aux Archives Nationales, 1891. SCHMIDT: Les sources l'histoire de France depuis 1789 aux Arch. Nat., 1907. Inventaires sommaires des archives du Ministère des affaires étrangères. Correspondance politique, od r. 1903, ogłaszane w porządku alfabetycznym państw, druga serja Memoires et documents, 1883—92, 3 t. LAURENCIN - CHAPELLE: Les archives de la guerre historiques et administratives 1688—1898, 1898. Min. de la guerre. Inventaire sommaire des archives historiques, 1905. TUETEY: Archives de la guerre, 1912, t. I. VIDIER: Annuaire des bibliothèques et des archives de la France, 1912. DORÉ: Etat des inventaires et répertoires des A. N., départementales, communales et hospitalières de la France, 1919. DIAZ-SANCHEZ: Guia de la villa y archivo de Simancas. PAZ: Archivo general de Simanca, Arch. f. oester. Geschichtsforschung 1913, t. 103, i 1915. F. M. ARRABEL: Archivos espanoles, 1892. VIGUAU Y BALLESTER: El archivo historico nacional de Madrid, R. de bibl. 1900, 1—39. BOROVIČKA: Kr. Čes. Zemsky Archiv, Zprawy Z. Archivu K. Č., 1915, t. IV. J. B. NOVAK: Další ukoly Z. Archivu, ib. 1918, t. V, 271—312. SCARGILL-BIRD: A guide to the principal classes of documents preserved in the P. R. O., 1908. WALTER RYE: Records and Record searching, 1897. H. HALL: A Repertory of British Archives, Cz. I, England, 1920. M. LIVINGSTONE: A Guide to the public Records of Scotland, 1905. H. WOOD: Guide to the Records deposited in the Public Record Office of Ireland, 1919.

Archiwa i bibljoteki na Węgrzech:

BARAN - DĄBROWSKI - PTAŚNIK - ZACHOROWSKI: Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech, 1919.

O archiwach włoskich patrz MAZZATINTI: Gli archivi della storia d'Italia, 2 serje, wydawane od r. 1897, o belgijskich VERRIEST: Annuaire des archives de Belgique, 1913, por. BACHULSKI, Archeion III.

D. Główne bibljoteki polskie, posiadające oddziały rękopisów, wykaz katalogów drukowanych.

WARSZAWA. FR. PUŁASKI: Opis 815 rkpsów bibl. ord. hr. Krasińskich, 1915.

CHMIEL: Zbiór dyplomów bibl. hr. Przeździeckich, 1890.

KRAKÓW. WISŁOCKI: Katalog rękopisów bibl. Uniw. Jagiel., 1877—81.

CZUBEK: Katalog rękopisów Akademji Umiejętności w Krakowie, 1906 i dod. 1912.

LWÓW. KĘTRZYŃSKI: Katalog rękopisów bibl. zakładu im. Ossolińskich, 1880—94, 3 t. (niedokończony). Inwentarz litografowany.

KĘTRZYŃSKI: Bibljoteka Wikt. hr. Baworowskiego we Lwowie, 1892.

ŚWIENCICKIJ: Rukopisi bibl. Narodnaho Doma u Lwowi, Nauczno-lit. sbornik IV, 108—149.

POZNAŃ. SOSNOWSKI - KURTZMAN: Katalog bibl. Raczyńskich w Poznaniu, 1885, 3 t.

FELDMANOWSKI: Katalog bibl. T. P. N. Poznańskiego, 1869.

LUBLIN. JAWOROWSKI: Katalog rękopisów bibl. publicznej w Lublinie, 1913, 1917, 2 t.

WILNO. Opisanie rukopisnawo otdielenja wilenskoj publicznoj bibljoteki, 1895 — 1906, 5 zesz.

MIŁOWIDOW: Rukopiśnoje otdielenie wilenskoj publicznoj biblioteki, jewo istorja i sostaw, 1910.

DOBRJANSKIJ: Opisanje rukopisiej wilenskoj publicznoj biblioteki, 1882.

GNIEZNO. TRZCIŃSKI: Katalog rękopisów bibl. kapitulnej w Gnieźnie, 1910.

Tenże: Katalog rękopisów bibl. semin. w Gnieźnie, 1904 i 1909.

DZIKÓW. CHMIEL: Rękopisy bibljoteki hr. Tarnowskich w Dzikowie, 1908 — dodatek VRTEL'A 1911.

SŁAWUTA. GORCZAK: Katalog rękopisów archiwum XX. Sanguszków, 1902.

GDAŃSK. Katalog der Danziger Stadtbibliothek, 1892 — 1913, 6 t., 1921, t. V, dz. V—katalog rękopisów.

PELPLIN. KAUFMANN: Die Archive in Pelplin, Mitt. d. V. f. Westpreussen, 1917.

E. Bibljoteki obce, zawierające działy polskie:

LENINGRAD. Imperatorskaja biblioteka za sto liet, 1814 — 1914, 1914.

MOSZYŃSKI: Wiadomości o rękopisach polskich oddziału teolog. w ces. bibl. publ. w Petersburgu, Rozpr. fil., 1874, I.

BLUMENSTOCK: Wiadomości o rękopisach prawnohistor. w bibl. cesarskiej w Petersburgu, Akh. 1891, VI, 379 — 463.

KARGE: Die Handschriftlichen Quellen der kais. oef. Bibliothek zu St. Petersburg Z. Posen 1907, t. 22, 1 — 58.

KORZENIOWSKI: Zapiski z rękopisów ces. bibl. publicznej w Ptrb. Alo. 1910, t. XI.

WROCŁAW. STAENDER: Die Handschriften der König. u. Universitätsbibliothek zu Breslau Z. Schl. t. 23.

KRÓLEWIEC. SERAPHIM: Handschiftenkatalog der Stadtbibliothek Königsberg 1909.

STEFFENHAGEN: Cat. codicum manuscriptorum Bibliotecae reg. et Universitatis Regiomontanae, 1861 — 72, 2 zesz.

DREZNO. SCHNORR V. CAROLSFELD: Katalog d. Handschriften d. k. öff. Bibliothek zu Dresden, 1882 — 1906, 3 t.

LONDYN. WARSCHAUER: Mitteilungen aus der Handschriftensammlung des British Museum zu London vornehmlich zu poln. Geschichte Mitt. z. 13.

OXFORD. S. MICHALSKI: Bibl. Bodleańska, Przegl. bibljot. 1909.

PARYŻ. Catalogue des mss. français anciens fonds, 1868 — 1903, 5 t.

H. OMONT: Cat. gêner. des mss. français de la B. N. 1895 — 1902, 12 t.

Tenże: Stałe katalogi w Bibliothèque de l'Ecole des chartes od 1892 r.

BRUKSELA. V. DEN GHEYN: Catal. des mss. de la bibl. royale de Belgique 1901 — 19, 10 t.

WŁOCHY. Inventari dei manoscritti delle biblioteche d'Italia t. 1 — 32 (1925).

NANCY. FAVIER: Catalogue de manuscrits de la bibliothèque de Nancy, 1907.

§ 14. Bibljografja historyczna.

1. Pierwszym obowiązkiem każdego, kto zajmuje się historją, jest, jak to wyjaśniłem wyżej, zapoznanie się z tem, co zostało przed nim napisane w przedmiocie jego zainteresowania. Następnie winien on opanować i zebrać możliwie całkowity materjał źródłowy drukowany. Znajomość źródeł drukowanych jest nakazem elementarnym wszelkiego badania historycznego. Uzupełnianie materjału drukowanego rękopiśmiennym jest pożądanym, częstokroć nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwiązania pytań postawionych, lecz brak takiego materjału nie dyskwalifikuje jeszcze pracy samej. Natomiast nieznajomość źródeł drukowanych pozbawia studjum wartości, nawet jeżeli badacz odznacza się umiejętnością wnikania w zjawiska badane, braknie bowiem w takim razie dowodu sumienności, bez której poszukiwanie zawsze narażone jest na przypadkowość wyników osiąganych. Historyk winien nietylko znać źródła drukowane, lecz winien dążyć do ich wyzyskania kompletnego. A zatem: dążenie do wyczerpania wszechstronnego źródeł drukowanych jest koniecznym warunkiem naukowego opracowania tematu.

Wyczerpanie źródeł musi poprzedzać stadjum ich zbierania, to zaś poprzedza dokładne zestawienie wiadomości, wykazu wydawnictw, zawierających źródła, czyli bibljografji źródeł do danego zagadnienia.

Bibljografja, nauka opisowa o książce, jako część wiedzy ogólnej o książce, bibljologji, w której skład wchodzi wraz z drugim jej działem, nauką o bibljotece, czyli bibljotekonomją, ma nadto węższe znaczenie specjalne. Jest ona umiejętnością zbierania i poszukiwania wiadomości o drukach i zestawiania ich wykazów. Jako taka ma znaczenie posiłkowe, zwłaszcza w zakresie badań historycznych, które opierać się mają na wyczerpaniu źródeł drukowanych. Wreszcie przez bibljografję rozumie się wszelkie wykazy i zestawienia tytułów książek, rozpraw, pism ulotnych, artykułów i t. p., drukowanych i rękopiśmiennych, odnoszących się do pewnego przedmiotu zainteresowania.

ESTREICHER: O bibljografji, wykład drukowany w Bibl. warsz. 1865, przedrukowany w Przegl. bibljot. 1908, 203—228. RULIKOWSKI: Zakres i zadania księgoznawstwa, 1916. MUSZKOWSKI: Katedra bibljografji w szkole głównej warszawskiej, 1918. VRTEL: Organizacja bibljografji, 1917.

HAHN: Główne potrzeby bibijografji polskiej, Gazeta lwowska, 1921, nº 122—7. VRTEL - WIERCZYŃSKI: Bibljografja, jej istota, przedmiot i początki, 1923.

Poszukiwania bibljograficzne winny być prowadzone systematycznie. Nie wyklucza to jednak zbierania wiadomości, napotykanych przypadkowo. Układając bibljografję źródeł planowo, badacz powinien zarazem notować wszelkie wiadomości bibljograficzne, które dostaną się do rąk jego, czy to znajdując je w innych opracowaniach, czy też w katalogach bibljotecznych. Planowość jest tem bardziej niezbędna, że zbiory bibljograficzne wzrosły w sposób olbrzymi. Powstała bibljografja bibljografji, od której rozpocząć należy, i ogólna bibljografja historyczna, która wprowadza do poszukiwań naukowych.

Bibljografja bibljografji ogólna:

PETZHOLDT: Bibliotheca bibliographica, 1866.

H. STEIN: Manuel de bibliographie générale, 1901.

JOSEPHSON: Bibliographies of Bibliographies, 1901, 2 wyd. 1913.

Bibljografja narodowa.

HAHN: Bibljografja bibljografji polskiej, 1921.

PEDDIE: National Bibliographies, 1912.

MUSZKOWSKI: Przegląd bibljografji polskiej 1900—1918, 1919.

WISŁOCKI WŁ. T.: Bibljografja bibljofilstwa i bibljografji polskiej, 1914—1917, Ex-libris 1918, z. 2, 59 — 77 1918—1919 ib. 1920, z. 3, 57—63, 1922, z. 4.

R. J. KERNER: The Foundation of slavic Bibliography, Papers of the Bibliogr. Society of America 1916, t. 10, nº 1.

Znakomitym podręcznikiem bibljografji historycznej, a zarazem wstępem do badań historycznych, orjentującym w stanie nauki historycznej u poszczególnych narodów jest LANGLOIS: Manuel de bibliographie historique, 1901—1904, 2 t. Nadto: Bulletin of the international Committee of historical sciences, 1926 in.

Dopiero po zorjentowaniu się ogólnem w stanie danego działu nauki, oraz w stanie wydawnictw źródłowych, odnoszących się do tematu badania, można przystąpić do szczegółowego zbierania tytułów bibljograficznych, na których podstawie rozpocznie się zbieranie notat źródłowych.

W ciągu całej pracy, aż do momentu ostatecznego ustalenia tekstu, należy zabiegać o powiększanie wiadomości bibljograficznych, z myślą o tem, ażeby nie pominąć jakiegoś ważnego wydawnictwa i wyzyskać jego materjał w swojem opracowaniu

2. Zbiory bibljografji historji, jak wszelkie zbiory bibljograficzne, dzielą się na cztery zasadnicze działy:

A. Bibljografje ogólne i katalogi księgarskie.

a. Bibljografja ogólna.

1. POLSKA.

BENTKOWSKI FELIKS: Historja literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych. 1814, 2 t.

Tom I o działach do historji literatury i bibljografji, o języku polskim, sztuki piękne: poezja liryczna, dydaktyczna, heroiczna i dramatyczna, epigramaty, poezja łacińsko-polska, wymowa. Tom II — umiejętności: filozofja, polityka, prawo, matematyka, nauki przyrodnicze, lekarskie, teologja, filologja, nauki historyczne pomocnicze, historja polska i powszechna.

JOCHER: Obraz bibljograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce od wprowadzenia do niej druku po rok 1830, 1840 — 57, 3 t.

Tom I — literatura i filologja starożytna, nauki razem wzięte, zbiory, poligrafje; II i III—teologja. — Oba te wydawnictwa, bibljografja syntetyczna, ustępują wobec nowego kompletnego zbioru.

K. ESTREICHER: Bibljografja polska, 1870 — 1916.

Tom 1—5 — stulecie XIX, ułożone alfabetycznie, t. 6—7 dodatki; t. 8 — 9 stulecie XV—XVIII, ułożone chronologicznie; t. 10, 1800—1870, ułożone chronologicznie; t. 11, 1871—1880, chronologicznie; t. 12 — 26, wiek XV—XVIII, ułożone alfabetycznie, doprowadzone do lit. R; dodatkowe tomy 1—4 alfabetycznie ułożone 1881 — 1900.

OPAŁEK: Próba bibljografji polskich druków wojennych, 1914—15, 1916.

WINNICKI: Bibl. druków polskich w Rosji w czasie wojny, Przegl. księg. 1919, nº 7—13.

BRENSZTEJN: Polskie druki wileńskie w czasie wojny, ib. nº 11—15.

MUSZKOWSKI: Przewodnik księgarski, 1925, I dodatek 1926.

Czasopisma bibljograficzne z bibljografją bieżącą:

Przewodnik bibljograficzny, wyd. przez WISŁOCKIEGO, od r. 1878—1913, 1914, połączony w tym roku z Przeglądem bibljograficznym, 1905—1914.

Bibljografja polska, pod redakcją CZUBKA, wychodzi od r. 1914, jako dalszy ciąg wydawnictwa Wisłockiego, uzupełnienia przez WISŁOCKIEGO, 1918.

Przegląd księgarski od 1910 i dodatek Nowości wydawnicze, 1918.

Książka, 1901 — 1915, prócz wykazów bibljograficznych zawiera bibljografję krytyczną.

Biuletyn bibljograficzny, założony w r. 1920, organ rejestracji Min. Spraw Wewn. obejmował tylko produkcję b. Królestwa.

Przewodnik bibljograficzny, WISŁOCKI, 1920, I, i n.

2. ANGLJA.

COURTENEY: A Register of national Bibliography, 1905, 2 t.

S. LOW: English Catalogue of Books, 1835—63, nowa serja, 1864 i n.

A. KENNEDY: A Bibliography of Writings of the English Language from the Beginnings of Printing to the End of 1922, 1927.

British Museum. Catalogue of printed Books 1881 — 1900, kompletny katalog z supplem., do tego katalog rzeczowy.

Subject index, 1881—1900, dalej pięcioleciami.

3. AMERYKA.

CH. EVANS: American Bibliography, 1903 i n. (chronologiczny wykaz druków w Ameryce od r. 1639—1820).

RIVET: Bibliographie américanisante, 1920.

Annual literatury Index, wydawany przez FLETSCHER i BOWKER, 1892 i n., ze skorowidzami przez FLETSCHERA.

4. AUSTRJA.

Oest.-ungarische Buchhändler Korrespondenz od 1860, później Oester. Katalog od 1885.

5. BELGJA.

Bibliographie nationale, 1886—1910, 4 t. (wykaz pism i autorów, 1830—1880).

Bibliographie de Belgique, od r. 1875.

6. BIAŁORUŚ.

ŁASTOWSKIJ: Historja biełaruskaj Knig, 1926.

7. FRANCJA.

QUERARD: La France litteraire, 1827—64, 12 t.

Tenże: La litt. française contemporaine, 1842—57, 6 t. (oba dzieła—bibljografja XVIII i XIX w. do r. 1840).

O. LORENZ: Cat. général de la libraire française pendant 25 ans 1867—80, obejmuje 1840—65, następnie wychodzi pod red. Jordella, obejmując pięcioletnie okresy.

LE SOUDIER: Bibliographie française, 1896, 7 t., 2-gie wyd. do r. 1900, 1901, 10 t.; od 1900 wydawany perjodycznie.

Journal gén. de l'imprimerie et de la librairie, wydawany od r. 1811, nosi obecnie tytuł: Bibliographie de la France, urzędowa.

BRUNET: Manuel du libraire et de l'amateur des livres, 1860—5, 6 t. i 2 t. Suppl.

GRAESSE: Trésor des livres rares et précieux, 1859—69, 7 t.

VICAIRE: Manuel de l'amateur des livres du 19 s. 1894—1910, 7 t.

8. HISZPANJA i PORTUGALJA.

Boletin de la libreria, 1874 i n.

Boletin Bibliografia espanola, 1897 i n.

HIDALGO: Diccionario general de bibliografia espanola, 1862—81, 7 t.

9. HOLANDJA.

BRINKMAN'S: Catalogus het boeken, 1850—1882, potem dziesięcioleciami.

Nederlansche Bibliographie, wydaje Nijhoff — miesięcznie.

10. LITWA.

BIRŽISKA: Lietuviu bibliografija, 1800—1864, 1924.

11. NIEMCY.

GEORGI: Allgem. europäisches Bücherlexikon. 1742—1858, 5 t. i 3 t. dod.

KAYSER: Vollständiges Bücherlexicon, 1834—1836. 7 t., lata 1750—1832, odtąd wydawane perjodycznie.

GEORG - OST: Schlagwortkatalog, 1883 — 7, t. I i n. pięcioleciami.

HINRICHS: Verzeichnis der im deutschen Buchhandel erschienenen Bücher, Landkarten, Zeitschriften, 1798 i n., (tygodniowo od 1842, kwart. od 1846, pięcioleciami 1856, od r. 1851—5, czteroleciami od 1906—9, 1910 trzyleciami).

BROCKHAUS: Allgemeine Bibliographie, od 1855, (także literatura nie niemiecka).

12. ROSJA.

BODNARSKIJ: Bibliografia russkoj bibliografii, 1923.

SOPIKOW: Opyt rossijskoj bibljografii, 1813—1821, 5 t., przedrukowane 1904—6.

MEŻOW: Sistematiczeskij katałog russ. knig, 1869 (lata 1825—69, do r. 1878—10 dop.).

JEFREMOW: Sistemat. rospis knigam, 1855 — 1866, z dod. do r. 1873, potem przez Meżowa do 1887 (w r. 1889).

Rossijskaja bibliografja, 1879 — 1881.

Kniżnyj wiestnik, 1888 i n. i niektóre inne.

Kniżnaja lietopis gławnawo uprawlenja po diełam pieczati, od r. 1907.

WENGEROW: Russkija knigi, 1708—1893, 1897 i n. (niedokończone).

RUBAKIN: Sredi knig, 1911, 1913, 2 t. (wybór systematyczny bibljografji).

Peczat i rewolucja, 1921 i n.

13. SZWAJCARJA.

Bibliographisches Bulletin der schweiz Landesbibliothek, 1901 i n.

14. UKRAINA.

SWIENCICKIJ: Poczatki knigopeczatania na ziemljach Ukrainy, 1924.

OGIJENKO: Istorija ukrainskawo drukarstwa, I, XV—XVIII w., 1925.

D. DOROSZENKO: Pokażcik literatury ukrainskoju mowoju w Rosii za 1798—1897 r., 1925.

Materjały do ukrainskoj bibliografii, 1924, zesz. 1 — 5.

KALINOWICZ: Ukrainska istoricz. bibliografia, 1914—1923. Zapiski Szewczenki, t. 134/5.

15. WŁOCHY.

PAGLIAINI: Catalogo generale della libreria italiana, 1847—1890, 1901—5, 3 t., dod. 1909—1910, od r. 1911.

Bibliografia italiana, 1858 i n.

Bollettino delle publicazioni italiane, 1886 i n.

b. Repertorja inkunabułów:

HAIN: Repertorium bibliographicum ad a. 1500, 1826—38, 2 t. w 4 częściach, do tego skorowidz Burgera, 1891.

W. A. COPINGER: A Supplement to Hain's Repertorium bibliographicum, 1895—1902, 2 t.

REICHLING: Appendices ad Haini-Copingeri Repertorium bibliographicum, 1905—1911, 6 zesz.

WIERZBOWSKI: Bibliographia polonica XV ac XVI ss., 1889—94, 3 t.

WISŁOCKI: Incunabula typographica bibliothecae Univ. Jagiell. ad a. 1500—1900.

HAEBLER: Handbuch d. Inkunabelkunde, 1925.

Gesamtkatalog d. Wiegendrueke, Lipsk Hiersemann, 1925, t. I.

c. Bibljografja czasopism.

JARKOWSKI: Literatura dotycząca prasy polskiej, 1911.

GORSKI: Dziennikarstwo polskie, 1905.

CZARNOWSKI: Literatura perjodyczna i jej rozwój, 1895.

KUCHARZEWSKI: Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX, 1911.

KARWOWSKI: Czasopisma wielkopolskie, 1796 — 1859, 1908.

HATIN: Bibliographie historique et critique de la presse pér. française, 1866.

THIEME: Guide bibl. de la litterature française 1800—1906, 1907.

JORDELL: Repertoire bibl. des principales revues françaises pour l'an 1897 i n., 1898 i n.

de LASTEYRIE - LEFÈVRE - PONTALIS: Bibl. générale des travaux historiques et archéologiques... de la France, 1888—1918, 6 t., 3 części.

Ci sami i VIDIER: Bibliographie annuelle etc, 1901 i n.

DIETRICH: Bibliographie der deutschen Zeitschriftenliteratur, 1896 i n., z bibliografją czasopism obcych, 1911 i n.

NEUSTROJEW: Ukazatel k russkim powremiennym izdaniam i sbornikam, 1703—1802, 1875.

LISOWSKIJ: Bibliografia russkoj perjodiczeskoj pieczati, 1703—1900, 1915.

SREZNEWSKIJ: Spisok russkich powremiennych izdanij, 1703—1899, 1901.

B. Słowniki encyklopedyczne.

ORGELBRANDA: Encyklopedja powszechna, 1859 — 1868, 28 t.

Tegoż: Encykl. powsz., 1898 — 1904, 16 t. i 1911 — 12 2 t. suplementu.

Wielka encyklopedja ilustrowana, 1890—1914, do litery P.

TRZASKA - EWERT - MICHALSKI: Ilustrowana Encyklopedja, 1926 i n. (w druku).

Encyklopedja Polska, wyd. przez Akademję Umiejętności, dotychczas wyszły: Geografja fizyczna, Charakt. fizyczna ludności. Język polski. Początki kultury słowiańskiej. Dzieje literatury pięknej. Historja polityczna, wieki średnie 1912—1920, wieki nowożytne 1923.

Słownik geograficzny Kr. Polskiego i innych krajów słowiańskich, 1880 — 1902, 16 t.

MALISZEWSKI - OLSZEWICZ: Podręczny słownik geograficzny, 1925—7, 2 t.

GLOGER: Encyklopedja staropolska, 1900—3, 4 t.

Encyklopedja wychowawcza, 1881—1912, 10 t. (w druku).

KIERSKI: Podręczna encyklopedja pedagogiczna, 1922—5, 2 t.

Encyklopedja Kościelna, 1873—1913, 32 t. i podręczna 1904—1916, 44 t.

Encyklopedja rolnicza, 1890—1902, 11 t.

ŁOŚ: Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543, 1915.

La grande encyclopédie, 1885—1902, 31 t.

LAROUSSE: Grand dictionnaire illustré, nowe wyd.

BROCKHAUS, MEYER'S, HERDER'S: Konversationslexikon, nowe wydanie.

Encyclopaedia britanica, 1910—11, 29 t. i skorowidz.

BROCKHAUS - EFRON: Enciklopediczeskij słowar, nowe wydanie.

OTTUV: Slovnik naučny, nowe wydanie.

MISCHLER - ULBRICH: Oesterreichs Staatswörterbuch, 1905—9, 4 t.

Die Religion in Geschichte und Gegenwart, wyd. SCHIELE, 1909—1914, 5 t.

LICHTENBERGER: Encyclopédie des sciences religieuses, 1876—82, 13 t.

HASTINGS: Encyclopedia of Religion and Ethics, 1908—22, 12 t.

CHEYNE - SUTHERLAND: Encyclopedia biblica, 1909—1913, 4 t.

Jewish Encyclopedy, 1901—1906, 10 t.

DAREMBERG - SAGLIO: Dictionnaire des antiquités grecques et romaines, 1873—1912, 4 cz., 8 t.

H. B. WALTERS: A classical Dictionary, Cambridge, 1916.

DEZOBRY - BACHELET: Dict. général de biographie et d'histoire, wyd. DARSY, 1903, 2 t.

BOUILLET: Dictionnaire d'histoire et de géographie, 1901.

OESTERLEY: Hist. geographisches Wörterbuch d. dt. M. A., 1883.

GRAESSE: Orbis latinus, now. wyd. BENEDICT, 1909.

VIVIEN de ST. MARTIN: N. dictionnaire de géographie universelle, 1879—1900, 7 t.

HOOPS: Reallexikon d. germ. Altertumskunde, 1911—9, 4 t.

BÉNEZIT: Dictionnaire des peintres, sculpteurs, dessinateurs et graveurs, 1924, 3 t.

HOLTZENDORFF-KOHLER: Enzyklopädie der Rechtswissenschaft, 1914—5, 5 t.

CONRAD, LEXIS i in.: Handwörterbuch der Staatswissenschaften, 1909—11, 8 t.

CONRAD: Grundriss zum Studium d. polit. Ekonomie, 1918 i n.

MARION: Dictionnaire des institutions de la France aux 17 et 18 s., 1923.

LABAND, WACH etc.: Handbuch der Politik, 1914, 3 t.

PERETIATKOWICZ: Podr. encykl. polityczna, 1926

SACHER: Staatslexikon, 1926 i n., dotąd 2 t.

SAY-CHAILLEY-BERT: N. dictionnaire d'économie politique, 1891—7, 3 t.

STRUVE: Historja logiki, jako teorja poznania w Polsce, 1911.

BAUDOT: Dictionnaire d'hagiographie, 1925.

UEBERWEG: Grundriss der Geschichte der Philosophie, 1906—9, 4 t., w opracowaniu HEINZE i PRAECHTER, nowe wydanie.

C. Słowniki biograficzne.

a. Biografja ogólna.

Dykcjonarz biograficzny powszechny, 1851.

MICHAUD: Biographie universelle, 1842—65, 45 t.

N. Biographie générale, 1857—66, 46 t.

GAROLLO: Dizionario biografico universale, 1907, 2 t.

GUBERNATIS: Dict. international des ecrivains du jour, 1888—91, 3 t., 1906 Supplement.

b. Biografje narodowe i specjalne.

Ogólnego słownika biograficznego polskiego nie posiadamy, zawierają dane życiorysowe encyklopedje polskie i herbarze (patrz wyżej str. 19), oraz wydawnictwa, dotyczące przeważnie wieku XIX.

WÓYCICKI: Cmentarz powązkowski, 1855—8, 3 t.

Tenże: Życiorysy znakomitych ludzi, 1849—1850, 2 t.

STRASZEWICZ: Les Polonais et les Polonaises de la Révolution, 1832—6.

ZIENKOWICZ: Żywoty narodowe, 1859.

Album biograficzne, 1897—1902, 2 t.

Wizerunki uczestników powstania styczniowego, 1913, 3 ser.

ŻYCHLIŃSKI: Kronika żałobna, 1877.

Nekrologi w Rocznikach Tow. lit. nauk. w Paryżu, od r. 1861—78, wyd. od 1876—1879.

ST. ŁOZA: Historja orderu Orła Białego, 1922.

Tenże: Legja honorowa w Polsce 1803—1923, 1923.

Tenże: Kawalerowie orderu Ś. Stanisława 1765—1813, 1925.

DEMBY: Album pisarzy polskich, 1898—1901 i n.

Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej, 1906 i n., 9 t.

KORBUT: Literatura polska od początków do powstania styczniowego, 1917—21, 3 t. (t. I, X—XVIII w., t. II, w. XVIII—1820 r., t. III, 1820—do końca).

I. Z(BIEGNIEWSKA): Pseudonimy i kryptonimy pisarzy polskich, 1905.

L. CZARKOWSKI: Pseudonimy i kryptonimy polskie, 1922.

H. D(ĄBCZAŃSKA): Pseudonimy pisarzy polskich, 1910.

RASTAWIECKI: Słownik malarzów polskich, 1850—1857, 3 t.

ŁOZA: Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących, 1917—8, I t. i suppl.

KOŚMIŃSKI: Słownik lekarzów polskich, 1888.

BERSOHN: Słownik biograficzny uczonych żydów polskich XVI, XVII, XVIII w., 1906.

STEPHEN: Dictionary of national biography, 1885—1912, 63 t. i 3 t. sup.

Who's who — perjodycznie wydawany.

National Cyclopaedia of American Biography, 1892—1906, 4 t.

WURZBACH: Biogr. Lexikon des Kaisertum Oesterreichs, 1856—9, 60 t.

Biographie nationale belge od r. 1866.

CARPELAN: Finsk biografisk handbok, 1895—1903, 2 t.

I. SARRUT - ST. EDME: Biographie des hommes du jour 1836, 2 t.

ROBERT - COUGNY: Dictionnaire des parlementaires français, od r. 1889.

ROBINET - ROBERT - LE CHAPLAIN: Dictionnaire historique et biographique de la Révolution et de l'Empire, 1899.

Qui êtes-vous? Annuaire des contemporains, od r. 1908.

DIAZ Y PÉREZ: Diccionario historico, biografico, critico y bibliografico de autores, artistas, y extremenos illustres, 1888, 2 t.

Nieuw nederlandsch biographisch Woordenboek, 1911 i n.

Allgemeine deutsche Biograppie, 1875 — 1913, 56 t.

Gelehrte, Künstler und Schriftsteller Deutschlands, Oesterreich-Ungarns und der Schweiz, 1911.

Biographisches Jahrbuch und deutscher Nekrolog, wyd. od r. 1896.

Wer ist's? wydaw. od r. 1906.

POŁOWCOW: Russkij biograficzeskij słowar, 1896—1912, 20 t.

WENGEROW: Kritiko-biograficzeskij słowar rusk. pisatelej i uczonych, wyd. od 1886.

PIZZI: Biblioteca di biografia italiana generale, 1901.

Biografia universale italiana, 1822—51, 77 t.

Chi é? 1908 i n.

Dansk biografisk Lexikon, 1887—1905, 19 t.

HOFBERG: Svensk biografiskt handlexikon, 1906.

DAHL - ENGELSTOFF: Dansk biografisk Haandlexikon, 1918—19, 2 t.

D. Bibljografja historji.

a. Ogólna.

bieżąca:

Jahresberichte der Geschichtswissenschaft, wydawana od r. 1878, rocznie dwa tomy, ostatni rocznik wydany w 1916, obejmuje rok 1913.

Revue historique, od r. 1876.

Bibliothèque de l'Ecole des Chartes, zawiera kompletną bieżącą bibljografję do dziejów średniowiecza.

Annuaire international de bibliographie historique, wychodzić będzie od 1928, za 1926.

systematyczna, ogólna:

HERRE: Quellenkunde zur Weltgeschichte, 1910.

Cambridge mediaeval History

„ modern History.

LAVISSE - RAMBAUD: Histoire générale etc. (patrz str. 10).

według okresów i przedmiotów:

PÖHLMANN: Grundriss der griechischen Geschichte nebst Quellenkunde, 1909, w Handbuch der klass. Altertumswissenschaft, III, 4.

NIESE: Grundris der römischen Geschichte nebst Quellenkunde, 1923, tamże III, 5, wyd. OTTO.

KAUFMANN C. M.: Handbuch der altchristlichen Epigraphik, 1917.

VALMAGGI: Manuale storico-bibliografico di filologia classica, 1894.

BRATKE: Wegweiser zu Quellen und Literaturkunde der Kirchengeschichte, 1890.

HURTER: Nomenclator literarius theologiae catholicae, 1903—1913, 5 t.

H. JORDAN: Quellen und Literatur zur Kirchengeschichte, 1911, 2 t.

EGIDI: Guide bibliografiche: La storia medioevale, 1922.

MIRBT: Quellen zur Geschichte des Papstums u. d. röm. Katolizismus, 1911 (źródła same).

BRESSLAU: Quellen und Hilfsmittel zur Geschichte der romanischen Völker im Mittelalter, 1902. Grundriss der romanischen Philologie, wyd. Gröber II, 3.

KRUMBACHER: Geschichte der byzantinischen Literatur, 1897. Handbuch der klass. Altertumswissenschaft IX, I.

MANITIUS: Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters, 1911, ib. IX, 2, 1, 1923, t. II.

OESTERLEY: Wegweiser durch die Literatur der Urkundensammlungen, 1885—6, 2 t.

POTTHAST: Bibliotheca historica medii aevi, Wegweiser durch die Geschichtswerke des europ. Mittelalters bis 1500, 1896, 2 t.

U. CHEVALIER: Répertoire des sources historiques du moyen âge, Bio-bibliographie, 1903 — 7, 2 t. Topobibliographie 1894—1903, 2 t.

Enzyklopädie des Islam, 1908 i n.

HUGHES: Dictionary of Islam, 1885.

KIRCHEISEN: Bibliographie du temps de Napoleon, 1908—1912, 2 t.

b. Narodowa.

1. POLSKA.

Bibljografja bieżąca:

Rocznik T. Przyj. Nauk. w Poznaniu, od r. 1860.

Rocznik T. Nauk. w Toruniu od r. 1902.

Zeitschrift der hist. Gesellschaft für die Pr. Posen, 1885—1900.

Hist. Monatsblätter für die Pr. Posen, 1900 i n.

Zeitschrift des Vereins für die Geschichte Schlesiens od r. 1855.

Kwartalnik historyczny, od r. 1887, bibljografja od 1902.

RUTKOWSKI-MALECZYŃSKI: Indeks do Kw. Hist., 1925.

Bibljografja systematyczna:

PRAESENT: Bibliographischer Leitfaden für Polen, 1917 (Król. Pol.).

RECKE - WAGNER: Bücherkunde zur Geschichte und Literatur des Königreichs Polen, 1918 (obie prace popularyzacyjne).

FINKEL: Bibljografja historji polskiej 1891—1914, 3 części i 2 dod. (Cz. I obejmuje źródła, akty i kroniki, cz. II geografję, etnografję, wiarę i kościół, prawo polskie, ekonomję i statystykę, oświatę, cz. III historję polityczną i skorowidze: osób, miejscowości i autorów

XIX w., dod. I uzupełnienia, całość obejmuje historję do r. 1815 i literaturę historyczną do r. 1900, dod. II obejmuje źródła, wydane w latach 1901—1910).

HIRSCHERG: Bibljografja 1830—1 r. Zbiór pamiętników do historji powstania polskiego z r. 1830/1, 1882, z. 5.

J. GĄSIOROWSKI: Bibljografja druków dotyczących powstania styczniowego 1863—5, 1923.

W. MEISELS: Italja a powstanie styczniowe, 1926.

WARSCHAUER: Die deutsche Geschichtsschreibung in der Provinz Posen, 1910.

JAROCHOWSKI: Literatura poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia, 1884.

GRÜNHAGEN: Wegweiser durch die schlesichen Geschichtsquellen, 1889.

STANKIEWICZ: Bibljografja litewska od 1547 do 1701, 1889.

BAŁTRAMAJTIS: Bibljograficzeskije materjały dla geografii, etnografii i statistiki Litwy, 1891.

Tenże: Litowskaja bibljografia. Spisok litowskich i drewnie prusskich knig 1563—1903, 1904.

KARSKIJ: Biełorussy, 1903, t. I.

SOMMERFELDT: Masurische Geschichtsforschung Deut. Geschichtsblätter, 1917, 1—15.

Bibliotheca Warmiensis od. Literaturgeschichte d. B. Ermland, Monumenta Historiae Warmien. 1867 — 1916, od. III, t. 4, 6, 7, 10.

Altpreussische Bibliographie w: Altpreussische Monatshefte, wyd. Rindfleisch, 1906 i n.

RAUTENBERG: Ost. u. Westpreussen, Wegweiser durch die Zeitschriftenliteratur, 1897.

LEWICKIJ: Galicko-russkaja bibliografia, 1801—1886 1888—90, 3 t.

PERFECKIJ: Obzor ugro-russkoj istoriografii, Izw. otdiel. russk. jazyka i stowesnosti 1914, XIX, 1, 291—341.

WINKELMANN: Bibliotheca Livoniae historica, 1878, 2 t.

GIRGENSOHN: Livländische Geschichtsliteratur 1890—1910. Deut. Geschichtsblätter 1911, XII, 183—291.

Katalog wydawnictw Akademji Umiejętności, 1891- 1910, zesz. I 1873—1891, II 1891—1910.

PILAT: Historja literatury polskiej, pod red. BERNACKIEGO, 1926 i n.

WIERZBOWSKI: Historja komisji edukacyjnej, 1911, t. I.

LEWICKI: Bibljografja druków, odnoszących się do komisji ekukacji narodowej, 1908.

KARBOWIAK: Bibljografja pedagogiczna, 1920.

GAWEŁEK: Bibljografja ludoznawstwa polskiego, 1914.

KOŁODZIEJCZYK: Bibljografja słowianoznawstwa polskiego, 1911.

SULIGOWSKI: Bibljografja prawnicza polska XIX i XX w., 1911, uzupełnienie za 1911/12 przez LONGCHAMP DE BERIER, 1916.

GIEDROYĆ: Źródła biograficzno-bibljograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce, 1911.

2. ANGLJA.

English historical Review.

Edinburg quarterly Review (przeglądy krytyczne).

R. LANE POOLE: The political History of England, 1905—10, 12 t.

OMAN: History of England in seven volumes, 1905—1914, 7 t.

TAILL-MANN: The Building of Britain and the Empire, 1909, 6 cz. w 12 t.

GARDINER-MULLINGER: Introduction to the Study of English History, 1903.

GROSS: The Sources and Literature of English History from the earliest times to about 1485, 1900, nowe wyd. 1917.

C. S. TERRY: A Catalogue of the Publications of Scotish historical Societies 1780—1908, 1909.

ADAMS: Dictionary of English Literature s. d.

BRUNNER: Geschichte der englischen Rechtsquellen im Grundriss, 1909.

GIBSON: A Students Guide to the Mss. of the British Museum, 1920.

Referaty o stanie historji średniowiecznej i nowożytnej angielskiej TOUT'A i FIRTH'A w Proceedings of the British Academy 1913—4, t. VI.

PRENTOUT: Histoire de l'Angleterre, 1926, 2 t.

HOLDWORTH: Sources and Literature of english Law 1925.

J. B. WILLIAMS: A Guide to the printed Material for English social and economic History, 1750—1850, 1926.

LIPSON: Introduction to the economic History of England, 1926.

3. AMERYKA.

The American historical Review.

LARNED: The Literature of American History, 1902.

A. B. HART: The American Nation, 1904—1918, 28 t.

HART: Manual of American History, Diplomacy and Government, 1908.

CHANNING - HART - TURNER: Guide to the Study and Reading of Am. History, 1914.

H. KENIGSTON: List of Works for the study of hispanic american History, 1920.

Writings of Am. History, za r. 1902, 1904 i n., w: Annual report of the Am. Hist. Soc.

DARMSTAEDTER: Die Vereinigten Staaten von Amerika, 1909.

LUCKWALDT: Geschichte der Vereinigten Staaten, 1920, 2 t.

4. AUSTRJA.

Mitteilungen des Instituts für oester. Geschichtsforschung, od 1880.

Oesterreich, 1917—1919.

KRONES: Grundriss der oesterreichischen Geschichte mit besonderer Rücksicht auf Quellen und Literaturkunde, 1882.

CHARMATZ: Wegweiser durch die Literatur der oesterreichischen Geschichte, 1912.

HUBER - REDLICH: Geschichte Oesterreichs, 1885, dotąd t. 6.

5. BELGJA.

PIRENNE: Bibliographie de l'histoire de Belgique, 1902, nowe wyd. ma wyjść 1928.

Tenże: Histoire de Belgique, 1901—1926, t. 1—6.

6. BUŁGARJA i TURCJA.

C. JIREĆEK: Knigopis nowobłgarskata kniżnina 1806—1870, 1872.

TEODOROW - BAŁAN: Błgarski knigopis, 1893 (1641—1877).

Ten sam: Błgarski knigopis za sto godini (1806—1905), 1909.

MICHOW: Bibliographie de la Turquie, de la Bulgarie et de la Macedoine, 1908—1913.

Tenże: Les sources bibliographiques sur l'histoire de la Turquie et de la Bulgarie, 1914.

KERSOPUŁOW: Essai de bibliographie franco-bulgare, 1613—1910, 1912.

POGORIEŁOW: Opis na starite pieczatani bułgarski knigi 1802—79, 1923.

ZLATARSKI: Istorija na bałgarskata derżawa, 1918—1927, t. I, cz. 1—2.

DE LA JONQUIERE: Histoire de l'Empire Ottoman, 1904. 2 t.

FRIEDERICI: Bibliotheca orientalis, 1876—1883.
Orientalische Bibliographie, od 1887.

JORGA: Geschichte des osmanischen Reiches, 1908—1913 5 t.

ZENKER: Bibliotheca orientalis, 1846—1861, 2 t.

7. CZECHY.

KAZIMOUR: Bibl. česke historie 1915—1919, 1922 1920—24, 1926

NOVOTNY-URBANEK: Česke dějiny, 1913 i n., dotąd I, II, III t.

Česky časopis historycky, od 1895 r.

ZIBRT: Bibliografie česke historie, 1900 — 1912, dotąd 5 t.

KAPRAS: Literatura českych právnich dějin, 1918 odb. z Pamatnika Všehrdu.

Rejstřik bibliograficky Č. č. h., 1905, 1916, 1924, po 10-oleciu.

8. FINLANDJA.

VASENIUS: La litterature finnoise 1544—1877, 1878, oraz 4 t. suppl. do 1900, 1905.

S. PAKARINEN: La littérature finnoise 1906—1910, 1915, 1911—1915, 1922, 1916—1920, 1924, 1921—1923, 1924.

Bieżąca bibljografja historyczna w Historiallinen Aikakauskirja.

SCHYBERGSON: Politische Geschichte Finnlands 1809—1919, 1925.

9. FRANCJA.

Revue critique d'histoire et de litterature, od 1866.

Revue de synthèse historique, od r. 1900.

Le moyen âge.

Revue d'histoire moderne et contemporaine, od 1899.

Nouvelle revue historique de droit français et étranger, od r. 1877, dawniej: Rev. hist. de droit fr. et étranger, 1855—1870, i Revue de legislation ancienne et moderne 1860—1876.

Revue d'histoire diplomatique, od 1887.

Repertoire methodique de l'histoire moderne et contemporaine, wyd. CARON i BRIÈRE od r. 1899 (literatura 1898).

MONOD: Bibliographie de l'histoire de France, 1888 (do r. 1789).

FRANKLIN: Les sources de l'histoire de France, 1877.

LAVISSE: Histoire de France — cytowana.

Tenże: Histoire de France contemporaine, 1920—1922, 9 t.

A. MICHEL: Histoire de l'art, 1905 i n., t. 16.

HANOTAUX: Histoire de la nation française, 1921 i n.

CARON - STEIN: Repertoire bibliographique de l'histoire de France, 1923 i n., dotąd 3 t.

BOURGEOIS: Modern France, 1919, 2 t.

STEIN: Bibliographie générale de cartulaires français, 1907.

MOLINIER: Les sources de l'histoire de France, 1901—6, 6 t. (do 1494 r.).

HAUSER: Les sources de l'histoire de France, 1906—16, 4 t. (1494—1610).

ANDRÉ - BOURGEOIS: Bibliographie des sources de l'histoire de France, XVII s., 1913—26, 5 t.

Cataloque des imprimés de la Bibl. Nationale qui concerne l'histoire de France, 1855 — 95, 12 t. (do r. 1866).

DU PELOUX: Répertoire général des ouvrages modernes relatifs au XVIII s. français, 1926—7, 2 t.

A. MARTIN - SAULNIER: Bibliographie des travaux publiés de 1866 à 1897 sur l'histoire de la France de 1500 à 1789, 1927.

C. BLOCH: Bibliographie methodique de l'histoire économique et sociale de la France pendant la guerre, 1926.

CARON: Bibliographie des travaux publiés de 1867 à 1897 sur l'histoire de France depuis 1789, 1912.

Tenże: Manuel pratique pour l'étude de la révolution française, 1912.

LANSON: Manuel bibliographique de la litteraure française moderne 1500—1900, 1909—1912, 3 t.

GAVET: Sources de l'histoire des institutions et du droit français, 1899.

10. GRECJA.

BROCKHAUS: Griechenland, geographisch, geschichtlich und culturhistorisch, 1870, 4 t.

DRIAULT-LHERITIER: Histoire diplomatique de la Grèce, od 1821, 1925—6, t. 1—5.

11. HISZPANJA i PORTUGALJA.

MUNOZ Y ROMERO: Diccionario bibliografico-historico de los antiguos reinos, provincias etc., 1858.

LÉONARDON-DESDEVISES du DÉZERT-BOISSONADE: Revues générales. Espagne Rev. de synthèse historique, 1902, t. 5, 1904, t. 9, 1911—1912, t. 22—5.

SANCHEZ ALONSO: Fuentes de la historia espanola, 1919.

R. BALLESTER: Bibliografia de la Historia de Espana, 1921.

Tenże: Las Fuentes narrativas de la Historia de Espana durante la Edad Media (417—1474) 1908, 1474—1808, 1927.

FOULCHÉ-DELBOSCH i BARRAU-DIHIGO: Manuel de l'hispanisant, 1920, I.

HAEBLER: Bibliografica iberica del siglo XV. 1917, 2 t.

BELL (Aubrey T. G.): Portuguese bibliography, 1923.

12. HOLANDJA.

FRUIN-NIJENHUIS-JANSSEN: Repertorium der verhandelingen en bijdragen betreffende de geschiedenis des vaderlands, 1863 (do r. 1860), 1872, 1884, 1893, 1907, (do r. 1900).

13. IRLANDJA.

C. MAXWELL: A short bibliography of irish history, 1921.

14. JAPONJA.

v. WENCKSTERN: A bibliography of the Japanese Empire, 1895—1907, 2 t.

15. NIEMCY.

Historische Vierteljahrschrift od 1897, dawniej od r. 1877, pod tytułem: Deutsche Zeitschrift für Geschichtswissenschaft.

Neues Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde, poświęcone zagadnieniom edytorskim z zakresu średniowiecza, od r. 1876.

Zeitschrift der Savigny Stiftung, trzy oddziały: romanistyczny, germanistyczny i od r. 1911 kanonistyczny, poświęcone dziejom prawa.

Göttingische Gelehrte Anzeigen — krytyka.

Historische Zeitschrift, od r. 1858.

BRACKMANN - HARTUNG: Jahresberichte f. dt. Geschichte, 1925, 1927.

LOEWE: Bücherkunde der deutschen Geschichte, 1913 (popul.).

JACOB: Quellenkunde der deutschen Geschichte, 1917 — 1926, 2 t. (Samm. Göschen).

DAHLMANN - WAITZ: Quellenkunde der deutschen Geschichte, 1912.

WATTENBACH: Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter bis zur Mitte des 13 Jahr. 1904, t. 1, 1894, t. 2.

LORENZ: Dtl. G'squellen im M. A. seit der Mite des 13 Jahr. 1886—7, 2 t.

JANSEN: Historiographie und Quellen der deutschen Geschichte bis 1500, 1914.

G. WOLF: Quellenkunde der deutschen Reformationsgeschichte, 1915—23, 3 t. (dotąd).

GEBHARDT'S: Handbuch d. deutschen Geschichte, 1922, 2 t.

A. WARD: Germany, 1916—18, 3 t.

BEMMANN: Bibliographie d. sächsischen Geschichte, 1921, 2 t.

16. ROSJA.

Dieła i dni, 1920.

(KARIEJEW): Naucznyj istoriczeskij żurnał, od r. 1913.

Istoriczeskija izwiestja (JEGOROW i in.), 1916—1917.

(JASZCZENKO): Nowaja russkaja kniga, 1922.

ARCYMOŁOWICZ: Ukazatiel knig po istorji i obszczestwiennym woprosam, 1910.

ŁAPPO: Nastin vyvoje ruské historické vědy. Čes. čas. hist., 1922, t. 28.

BESTUŻEW - RUMIN: Russkaja istorja, 1872, I.

MIEŻOW i LAMBINY: Russkaja istoriczeskaja bibliografia, 1800—1854, 1890—1893, 3 t.; 1855—1864, 1861—1884, 10 t.; 1865—1876, 1882—1890, 8 t.

IKONNIKOW: Opyt russkoj istorjografii, 1891—1908, 2 t.

MINCŁOW: Obzor zapisok dniewnikow wospominanij, pisiem i puteszestwij, 1911—12.

J. BIDLO: Dějiny Slovanstva, 1928.

17. RUMUNJA.

Bulletin de l'institut pour l'étude de l'Europe sud-orientale, od r. 1914, potem Revue historique du sud-est européen.

BIANU-HODOS: Bibliografia românesca veche 1508—1830, 1903, I t. (1508—1716).

BENGESCO: Bibliographie franco-roumaine du XIX. s., 1907.

ORASANU: Bibliografia cestiunei orientului. Economia nationala, 1899 i odb.

BENGESKO: Essai d'une notice bibliographique sur la question d'Orient (1821—1897), 1897.

BULAT: Incercare de bibliografie a istorice Românilor, 1919, t. I.

JORGA: Geschichte des rumänischen Volkes, 1905, 2 t.

Tenże: Hist. des Roumains de Transylvanie et de Hongrie, 1917 2 t.

Tenże: Histoire des Roumains de Bucovine 1775—1914, 1917.

18. SKANDYNAWJA.

Historisk Tidskrift.

LUNDSTEDT: Aperçu de la litterature bibliographique de la Suède, 1900.

SETTERWALL: Svensk historisk bibliografi 1875—1900, 1907, d. ciąg 1901—1920, 1921, 1922—3.

ALMQUIST: Sveriges bibliografiska litteratur, 1912.

GEETE: Fornsvenks bibliografi, 1902, sup. 1901—17, 1919.

ERICHSEN-KRARUP: Dansk historisk bibliografi, 1917—24, 3 t.

HJLDEBRAND: Sveriges historia till våra dagar, 1902—23, 11 t.

G. E. KLEMMINGS: Sveriges bibliografi 1481—1600, 1892, cz. I: 1480—1530, 1927 cz. II, 1, 1530—39, przez COLLIJN'A.

WĘDKIEWICZ: La Suède et la Pologne, Essai d'une bibliographie, 1918.

19. SERBJA, KROACJA, ALBANJA.

JOVANOVIĆ: An English Bibliography of the near eastern Question 1481—1906, 1908.

NOVAKOVIĆ: Srpska bibliografja za novija književnost', 1869.

PETROVIĆ. Essai de bibliographie française sur les Serbes et les Croates 1544—1900, 1900.

IVANIĆ: French, English and German bibliography concerning Serbia and the Serbs, 1907.

KUKULJEVIĆ: Bibliografia hrvatska, 1860, I t. 1863, suppl.

MAL: Neuere kroatische Historiographie, Zeitschr. f. osteurop. Geschichte, 1913, IV.

C. JIREĆEK: Geschichte d. Serben, 1911, 1918, 2 t.

F. SISIĆ: Povijest Hrvata, 1925.

ST. STANOJEVIĆ: Narodna encikłopedija srpsko-hrvatsko-slovenaćka, 1925 i n.

LEGRAND-PERNOT: Bibliographie albanaise, 1913.

PERNOT: Bibliographie ionienne, 1910, 2 t.

20. WĘGRY.

SZABO: Regi Magyar Könyvtar, 1879—98, 3 t. (do r. 1711 bibljografja ogólna).

APPONYI: Hungarica, 1900—26, 3 t. (t. I XV i XVI w., t. II XVII i XVIII w., t. III — now. ser. XV i XVI w.)

PETRIK: Bibliographia Ungariae, 1712—1860, 1888—1892, 4 t. uzupełnienia do 1900, w latach 1885, 1890, 1903 i n.

MARCZALI: Ungarns Geschichtsquellen im Zeitalter der Arpaden, 1882.

Tenże: Ungarische Verfassungsgeschichte, 1910.

KERTBENY: Ungarns deutsche Bibliographie 1801—60, 1886, 2 t.

KONT: Bibliographie française de la Hongrie (1521—1910) avec inventaire sommaire des documents manuscrits, 1913.

SZEKFÜ: Der Staat Ungarn, 1918, (w końcu przegląd bibljograficzno-krytyczny).

GRAGGER: Bibliographia Hungariae, 1923, t. I Hungarica 1861—1921.

21. SZWAJCARJA.

SINNER: Bibliographie der Schweizergeschichte, 1851 (do 1851 r.))

BARTH: Bibliothek der Schweizerschergeschichte, 1914—5 3 t.

22. WŁOCHY.

Rivista storica italiana.

CRIVELUCCI: Annuario bibliografico della storia italiana, od r. 1902.

OTTINO - FUMAGALLI: Bibliotheca bibliographica Italica, 1889—1901, 2 t. i 3 t. dop.

MANNO - PROMIS: Bibliografia storica degli stati della monarchia di Savoia 1884—1907, 8 t. (dalsze części w druku).

CERROLI: Bibliografia di Roma medievale e moderne, 1893, jako dalszy ciąg CALVI Bibliografia generale di Roma, 1906 i n.

MANZONI: Bibliografia statutaria e storica Italiana, 1879—92, 3 t.

CAPASSO: Le fonti di storia della provincia napoletana, 1902.

L. FONTANA: Bibliografia degli statuti dei communi dell'Italia superiore, 1907, 3 t.

RINAUDO: Il risorgimento italiano, 1911, t. 2, 537—579.

ORSI: Włochy nowoczesne tł. pol. POSNERA, 1912, 393—428.

A. SOLMI: La storia del diritto italiano, 1922.

B. KRYTYKA I HERMENEUTYKA (analiza).

§ 15. Zadania krytyki erudycyjnej.

Przez krytykę, od greckiego krino — rozdzielam, rozumiemy czynność oddzielania części wartościowych od bezwartościowych, dobrych od złych, prawdy od nieprawdy, wogóle ocenę, mającą na celu przez stosowanie odpowiednich probierzy (kryterjów) wyświetlanie wartości. Krytycyzm, jako zdolność stosowania krytyki, jest nieodzownym warunkiem skutecznej pracy historyka i musi mu towarzyszyć we wszystkich jej etapach. Bez krytycyzmu nie może być mowy o pracy naukowej, a sama krytyka opierać się musi na następujących właściwościach badacza.

Pierwszą właściwością umysłu musi być sąd zdrowy, rozsądek, czyli zasadnicza zdolność rozróżniania prawdy od fałszu. Bez tego elementarnego pierwiastka nie może być wogóle mowy o dociekaniu prawdy w jakiejkolwiek dziedzinie. Sąd ludzki winien być nadto nieuprzedzony. Niezależność zdania polega na wolności od wpływów pozapoznawczych, uprzedzeń, wynikających z warunków życia, a nie związanych z naturą przedmiotu badanego i badaniem. Niezależność zdania polega na zdolności oddzielania prawdy od fałszu, naprzekór sympatjom własnym i wbrew uleganiu poglądom powszechnie obiegającym, czy to natury religijnej, narodowej, moralnej a nawet umysłowej, które narzucają się człowiekowi w drodze przymusu społeczno-psychicznego. Natomiast taka niezależność nie wymaga zapoznawania poglądów innych badaczów. Raczej przeciwnie, krytyka winna się rozpocząć od zapoznania się z dorobkiem dotychczasowym nauki i od zastosowania swych zasad do wyników, osiągniętych przez innych. Znajomość literatury, bez ślepej wiary w jej do-

skonałość, „w ostatnie słowo nauki“ — to jeden z podstawowych warunków dalszego jej rozwoju. Zgubne jednak jest odrzucanie wszelkich rezultatów pracy cudzej, zasadnicze negowanie prawdy, skutkiem rzekomej niemożności jej uzasadnienia. Łatwowierność i nadmiar krytycyzmu (hiperkrytycyzm) — są to dwa bieguny, pomiędzy któremi mieści się właściwy krytycyzm umiarkowany. Nieufność do pomysłów czy tez cudzych, o ile nie zostały skontrolowane przesłanki ich dowodzenia i podstawy źródłowe tych przesłanek, ostrożność w formułowaniu opinji własnej, poczucie odpowiedzialności za każde twierdzenie, lecz zarazem przeświadczenie o możności rozwiązywania środkami rozumowemi trudności poznawczych i praktyczna zdolność decyzji, zdolność zatrzymania się w dowodzeniu, dla uniknięcia wyniku paradoksalnego, stanowią pierwiastki podstawowe umiaru krytycznego. Łatwowierność nie widzi trudności, hiperkrytycyzm odmawia wogóle umysłowi zdolności rozwiązywania pytań. Krytyka umiarkowana, zaczynająca zawsze od wątpliwości, lecz gotowa do pracy pozytywnej, jedna może doprowadzić do rozwikłania zagadnień prostych i trudnych, jasnych i zagmatwanych. Pamiętać jednak przy tem należy, że na każde pytanie w nauce może być odpowiedź trojaka: „tak“, „nie“, lub „nie wiem“, i że, co ważniejsza, odpowiedź wypada nie w formie kategorycznej, lecz z szeregiem omówień, które, w razie wyniku negatywnego lub braku wyniku, mogą czasem pozwolić na dalsze dociekania, które z drugiej strony mogą ograniczać wartość bezwzględną nawet rezultatów napozór zupełnie pozytywnych.

Taka jest ogólna rola krytyki we wszelkiej nauce, a zatem i w historji. W historji jednakże krytyka odgrywa rolę inną niż w naukach pozostałych, bardziej ważną skutkiem specyficzności materjału badania, którym jest dokument w szerszem znaczeniu.

Wystarczy zapoznać się z historją powstawania dokumentu, by zrozumieć konieczność takiej krytyki.

Idzie np. oddział wojskowy szosą do wsi G. Pod wsią rozpoczyna się walka. Nieprzyjaciel strzela z za wsi na szosę, w oddział idący nie trafia. Za oddziałem posuwają się luźne grupy żołnierzy. Dwuch z nich pada koło miejsca A., od uderzenia szrapnela. Nikt tego nie widział. Zabitych widziano, kiedy szli w kierunku wypadku, mijając tabor oddziału *a*. Szli

oni za oddziałem *a*. Nadciągająca grupa *b* pierwsza dostrzegła zabitych. Nie wiadomo, kiedy zginęli, można określić, że zginęli w czasie pomiędzy momentem kiedy oddział *a* mijał punkt A., a chwilą, kiedy grupa *b* tam nadciągnęła. Po dwuch godzinach ktoś z grupy *b* powraca do taboru *a*, gdzie znajdują się koledzy zabitych, i opowiada o ich śmierci. Jeden ze słyszących opisuje śmierć w liście, posłanym do rodziny zabitych. W liście tym będą wiadomości o nastroju, o okolicznościach śmierci, o zachowaniu się zabitych w chwili uderzenia, o ich męstwie i t. d. Piszący wie, że pisze do rodziny, chce osłabić wrażenie i zmniejszyć smutek, donosi, że zginęli odrazu, nie cierpieli i t. d.

List dostał się przypadkiem do rąk redakcji pisma wojskowego, która na jego podstawie wypracowała opis śmierci dwu żołnierzy i wydrukowała go, nie bez błędów korektorskich. Artykuł w piśmie — jest dokumentem, na którego podstawie ustalić należy sam fakt śmierci dwu zabitych żołnierzy.

Mając w ręku taki dokument, nim się przejdzie do ustalenia faktu, wypadnie zająć się samem źródłem, wypadnie poddać je krytyce, by je ocenić, by wydać sąd o jego wartości. Wypadnie zająć się stroną zewnętrzną dokumentu, wyjaśnić jego pochodzenie, ustalić jego charakter i stosunek do listu, jego brzmienie prawdziwe, rozbić go na części obserwacji bezpośredniej i pośredniej, a następnie przejść do wyrozumienia jego treści, do określenia wartości jego świadectwa, wreszcie do ustalenia faktu, w nim opisanego. Dokument sam przez się staje się przedmiotem badania pod względem zewnętrznym i wewnętrznym, jest materjałem dla krytyki, której zasady postępowania daje dział specjalny historyki. Mając za zadanie określenie wartości dokumentów przy pomocy probierzy krytycznych, jest on krytyką *par excellence* i nosi nazwę krytyki. Krytyka historyczna, zgodnie z powyższym wywodem, z dwóch składa się części: krytyka zewnętrzna, t. zw. niższa lub erudycyjna, zajmuje się stroną zewnętrzną dokumentów i ma za zadanie ustalanie brzmienia prawdziwego tekstu dokumentów; krytyka wewnętrzna, wyższa czyli hermeneutyka, sztuka wykładania, wyjaśniania źródeł, zajmuje się ich stroną wewnętrzną i ma za zadanie określanie sposobów ustalania faktów na podstawie źródeł.

Krytyka erudycyjna, suma umiejętnych i ściśle określonych sposobów postępowania, jest przedewszystkiem wiedzą tech-

niczną. Zawiera w sobie szereg czynności mechanicznych, łatwo podległych kontroli, i zarazem dostępnych nawet dla naśladowania i stosowania. Dla swej bezwzględnej ścisłości i dokładności, bywa przez wielu uważana za wyłączną, t. zw. ściśle naukową dziedzinę w historji. Pogląd taki grzeszy jednostronnością i nosi w sobie zarodki niebezpieczeństwa poważnego. Budzić może skłonności do erudycji dla samej erudycji, która wkońcu przetwarza się w budowanie i rozwiązywanie trudności tam, gdzie ich niema, w pewnego rodzaju łamigłówkę erudycyjną.

Porównywać można krytykę erudycyjną jedynie z taką np. techniką preparacyjną w naukach doświadczalnych. Obok podobieństwa jednakże istnieje i różnica bardzo ważna. Mimo pozorów, które w krytyce najczęściej każą widzieć tylko systemy mechaniczne rozwiązywania zagadnień, sama strona techniczna nie wystarcza. Występować w niej winien indywidualizm twórczy, pierwiastek nie dający się naśladować ani przeszczepiać, który polega nietylko na udoskonaleniach technicznych, kombinacjach elementów i probierzach dobieranych, lecz również na samem stawianiu kwestyj krytycznych. Krytyka erudycyjna jednostronna jeszcze nie jest historją, lecz bez niej nie może być mowy o nauce historycznej. Sama przez się jest koniecznym etapem wyszkolenia naukowego, nietylko w dziedzinie historji średniowiecznej, lecz także i nowożytnej. Jest koniecznym składnikiem nauki historycznej i jednym z głównych pierwiastków pewności badania historycznego, jako fundament zwłaszcza wszelkich nauk pomocniczych.

Rozwinięta w całość specjalną obejmuje następujące działy: a) krytykę pochodzenia dokumentów, b) krytykę ich charakteru, c) analizę źródeł i d) umiejętność publikowania źródeł.

§ 16. Krytyka pochodzenia.

Krytyka pochodzenia (critique de provenance) ma za zadanie określenie głównych pierwiastków pochodzenia źródła. Stara się odpowiedzieć na pytania: kiedy, gdzie i przez kogo dane źródło zostało napisane. Ustalenie takich wiadomości formalnych jest warunkiem koniecznym nietylko dla dalszych czynności krytycznych w stosunku do tekstu źródła, lecz służy również za punkt wyjścia wszelkiej pracy nad określeniem jego wartości wewnętrznej. Wykładnia źródeł operuje gotowemi danemi, zdobytemi przez krytykę pochodzenia.

1. Historja, zajmująca się zjawiskami w ramach czasu i przestrzeni, używająca dla swych kombinacyj przedewszystkiem szeregów chronologicznych, musi, o ile chodzi o źródła, najdokładniej umiejscowić je pod względem czasu. Dokładne chronologiczne umiejscowienie dokumentu jest punktem wyjścia dla wszelkiej dalszej ścisłej pracy historycznej. Błędna data, data fałszywa lub pomylona, wprowadza zamieszanie w układ materjałów, z którego wynikają najbłędniejsze konkluzje natury rzeczowej. Data winna czasami nietylko podawać rok, miesiąc i dzień, lecz nawet godzinę dnia, jak w meldunkach wojskowych, gdzie godziny w ciągu bitew oznaczać mogą sytuacje zupełnie zmienione (np. bitwa pod Waterloo). Data winna podawać nieraz nietylko czas powstania aktu, lecz również czas jego wysłania, a nawet czas otrzymania, np. zwłaszcza w korespondencji dyplomatycznej. Tylko takie, bardzo dokładne i wielostronne pod względem chronologicznym, sprecyzowanie czasu powstania dokumentu może pozwolić na wyzyskanie następstwa chronologicznego źródeł, które bez tej dokładności mogą być najzupełniej mylnie powiązane na podstawie jednostronnej daty wyjścia dokumentu.

Np. w rosyjskiej historjografji uważa się ukaz celny Aleksandra, z końca grudnia 1810, za odpowiedź na dekret Napoleona o wcieleniu Oldenburga do Francji: drugi *(senatus consulte)* nosi datę 13. XII, pierwszy 31. XII. Proste zestawienie dat pozwoliłoby na taką kombinację, gdyby nie to, że dekret Napoleona przybył do Petersburga dopiero w styczniu 1811, a zatem, choć chronologicznie wcześniejszy, nie może być z nim bezpośrednio związany. Znaczna część spraw spornych, dotycząca wybuchu wojny światowej, opiera się na odmiennem tłumaczeniu następstwa informacyj, otrzymywanych w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu. To też w wydawnictwie dokumentów do początków w. wojny, podjętem pod redakcją Kautsky'ego, zaznaczone są częstokroć szczegółowe godziny wysłania, przybycia, zapisu, otrzymania, przesłania i t. p. jednego i tego samego dokumentu.

Określenie daty dokumentu może się dokonywać w sposób dwojaki:

A. Dokument jest datowany, t. j. zawiera datę swego powstania. Proste przejęcie tej daty nie wystarcza.

Przedewszystkiem wypadnie sprawdzić, czy wszystkie elementy datowania pozostają ze sobą w zgodzie, czy zatem w samej dacie niema sprzeczności wewnętrznej. Dotyczy to zwłaszcza dokumentów średniowiecznych, gdzie, oprócz danych z chronologji ogólnej, mogły być podane indykcje, lata panowania papieży czy monarchów, urzędowania dostojników (*per manus* kanclerzy i t. p.), podpisy lub pieczęcie świadków i t. p. Sprawdzanie i zestawianie wszystkich elementów datowania, oraz wyeliminowanie sprzeczności wewnętrznej jeszcze nie daje odpowiedzi ostatecznej.

W dyplomach średniowiecznych daty akcji i spisania mogły się rozchodzić, w aktach nowożytnych data podpisania i wyjścia dokumentu z jednej strony, wyjścia a przyjścia z drugiej— nie są jednobrzmiące. Skoro istnieje data dokumentu, należy wyraźnie określić, jakiej czynności datą jest ona. Sprawdzanie i ścisłe związanie dat z czynnościami nie wyczerpuje kontroli danych chronologicznych. Wszystkie określenia chronologiczne (w wiekach średnich według dni świąt, lata od Narodzenia, od Roku Nowego, od 25 marca i in.; w wiekach nowych za rewolucji według kalendarza rewolucyjnego) sprowadzić należy do systemu jednolitego, t. j. przełożyć na chronologję nowoczesnego kalendarza chrześcijańskiego. W ten sposób otrzyma się jeden szereg danych chronologicznych, wyprowadzonych z jednej zasady, t. j. zdobędzie się możliwość swobodnego i dowolnego szeregowania faktów chronologicznych w ramach jednego systemu.

Daty chronologiczne rozwiązuje się przy pomocy tablic chronologicznych, np. Vademecum WIERZBOWSKIEGO, o różności elementów datowania: ST. KĘTRZYŃSKI: O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego, 1913. Tenże: O datach t. zw. niejednolitych w dokumentach polskich, Kw. h. 1927, XLI. 257—273.

B. Dokument nie jest datowany, nie zawiera w sobie ani nie ma na sobie podanej wiadomości o czasie swego powstania. W tym wypadku nie może być mowy o skontrolowaniu czy sprawdzeniu daty istniejącej, lecz o jej wyprowadzeniu drogą pośrednią. A postępowanie takie dotyczyć może zarówno dzieł opisowych, dziejopisarskich, jak i aktowych, części lub całych dokumentów, zbiorów formularzy, kapitularjów, protokółów, projektów czy pomysłów i t. d., źródeł ściśle historycznych i dzieł literackich.

Określenie daty może być osiągnięte w sposób trojaki:

a) Datę wyprowadzić można z historji samego dokumentu, cofając się wstecz od chwili obecnej aż do chwili powstania dokumentu, i przez związek zewnętrzny danego dokumentu z innemi, których data jest podana lub znana. Np. Teki Naruszewicza zawierają zbiory dokumentów do poszczególnych okresów historji, sporządzone w w. XVIII, przez łączenie ze sobą materjałów datowanych lub niedatowanych, które odnosiły się do pewnych okresów i zagadnień. Znajdujemy np. paszkwil z w. XVII w któremś z archiwów prywatnych, ten sam dokument mieści się w odpisie w Tekach Nar. w dziale czasów bezkrólewia po Sobieskim, ze związku wnosimy o przynależności jego do okresu bezkrólewia po Janie III. Podobnież dzieje się z dokumentami średniowiecznemi. Rozporządzenia królów frankońskich, dopełniające zasadnicze prawa (leges), t. zw. *edictum*, *praeceptum*, *decretum* czy *constitutio*, podzielone na rozdziały *capitula*, otrzymały, zwłaszcza od czasów Karola W., nazwę *capitularia*. Z reguły nie datowane, otrzymują określenie chronologiczne także skutkiem związku swego z innemi dokumentami w zbiorach, w których się zachowały.

Takie np. *Capitulare de villis* bywało odnoszone do pierwszych lat 30 w. IX, ponieważ jedyny rękopis, w którym się zachowało, odnosi się do tego okresu, a nadto rękopis ten zawiera listy papieża Leona III do Karola W. Rocznik t. zw. świętokrzyski dawny mieści się w jednym kodeksie ze zbiorem siedmiu listów apostolskich t. zw. „katolickich" i glossami: jego historja zewnętrzna i rozpatrzenie owego zbioru prowadzą do Laon i określenia daty powstania zbioru 1117—1122. Data ta może służyć i za element dodatkowy dla określenia daty powstania rocznika.

WŁ. SEMKOWICZ: Rocznik t. zw. świętokrzyski dawny, Rozpr. 1910, t. 53, praca wzorowa pod względem systematycznie zastosowanych wymagań krytyki erudycyjnej.

Raporty policyjne o stanie emigracji polskiej we Francji koło r. 1853 — 4 mieszczą się razem z dokumentami z początków r. 1854. Związek ich z temi źródłami datowanemi pozwala w przybliżeniu określić datę raportów na koniec 1853 lub początek 1854.

HANDELSMAN: Między Prusami a Rosją, 1922, 208—221.

b) Drugim pierwiastkiem, służącym do określania daty powstania dokumentu, są jego cechy zewnętrzne: materjał i charakter pisma, sposób formułowania tekstu, styl i forma zewnętrzna, proza czy poezja, odpowiadające pewnemu okresowi, uwagi zewnętrzne na odwrocie rękopisu (indorsalne), na bokach tekstu (marginalne) lub między wierszami (interlinearne), z których wynika przeznaczenie dokumentu (np. świadectwo przynależności do registratury, do metryki, zjawiające się od chwili zorganizowania archiwum danego), lub które uzupełniają tekst w duchu języka danego kraju albo wymagań czasów (np. glossy w rękopisach literackich; w powyżej cyt. zbiorze listów jest glossa Anzelma z Laon) i t. p. Np. o ile chodzi o paszkwil z w. XVII, to tu będą rolę grały prócz pisma, które nosi specyficzne cechy bardzo pogmatwanego charakteru, także i styl t. zw. makaroniczny, przetykany łaciną. Pergamin i kryterja paleograficzne, pozwalające nawet na wyprowadzenie pewnego pokrewieństwa, np. w sprawie rocznika świętokrzyskiego ze zbiorem teologicznym, oraz specyficzny charakter notowania rocznikarskiego, prowadzą nas do początków w. XII. Szczególnie ważne dla określania daty dokumentów *sensu strictiori* w w. śr. są cechy pisma, charakterystyczne dla określonej szkoły lub epoki, i sposoby formułowania stylistycznego, zwłaszcza w arengach, charakterystyczne dla pewnej kancelarji.

c) Trzecim wreszcie pierwiastkiem będzie strona wewnętrzna: treść dokumentu, wiadomości o zdarzeniach i faktach z jednej strony, brak wiadomości o nich z drugiej, cytowane lub pomijane źródła, wreszcie wskazówki bliższe w rodzaju „do dziś" „nie powtarzały się takie a takie zdarzenia", albo „od takiego to faktu upłynęło tyle a tyle czasu", o zmarłym władcy, o narodzinach jakiejś osoby i t. p. Najczęstszym materjałem dla sądu z dziedziny treści będą wiadomości o zdarzeniach elementarnych, klęskach, epidemjach, księżycu, wojnach i t. p.

Przy ustalaniu daty powstania dokumentu czasem wystarczy zastosować jedno kryterjum, trzeba jednakże zazwyczaj stosować wszystkie trzy: nawet w tym wypadku, jeżeli jedno kryterjum pozwala na określenie czasu powstania dokumentu, przy zastosowaniu dwu innych należy się przekonać, czy dane ich nie pozostają w sprzeczności z wynikiem osiągniętym poprzednio i czy wiadomość chronologiczną, otrzymaną poprzednio, nie wypadnie jeszcze zmienić lub poprawić.

Postępowanie przy określaniu powstania dokumentu wymaga pewnej kolejności. Nasamprzód w przybliżeniu określa się ogólnie epokę, do której źródło należy (wiek, dziesięciolecie, panowanie, wypadki: wojna, rewolucja i t. p.). Następnie wytyka się terminy ścisłe, poza które nie może sięgać czas jego powstania. Termin, poniżej którego nie można przenieść daty pochodzenia, zwie się *terminus post quem*, termin, powyżej którego nie można się posunąć, zwie się *terminus ante quem* (terminy takie mogą oznaczać lata, miesiące, a nawet dnie). Czasami wypada, dla braku danych dalszych, poprzestać na takiem ogólnikowem określeniu. Jeżeli istnieje danych więcej, przystępuje się do zwężenia owego nieokreślonego o d—d o, aż do skonstatowania daty dokładnej. W każdym razie data rozciągliwa jest zawsze dopuszczalna.

Do autorów piszących i o Polsce w okresie najwcześniejszym należy żyd hiszpański Ibrahim Jakub. Nie posiadamy o nim żadnych wiadomości prócz tego, co sam o sobie podaje. Pisze, że był w Merseburgu, ponieważ w opisie swym oblicza drogę od Merseburga do Pragi i Meklenburga i podaje, że widział posłów bułgarskich. Poza tem wspomina Ottona, cesarza rzymskiego, Bolesława czeskiego i Mieszka polskiego. Wszyscy oni żyli w drugiej połowie w. X, więc i opis Ibrahima odnosi się do tego czasu. Jest to określenie ogólne daty powstania jego podróży. Na bliższe określenie pozwalają daty panowania powyższych monarchów: Mieszko 963—992, Bolesław II czeski 967—999, Bolesław I 936—967, Otto III 983—1002, Otto II 973—983, Otto I 936—973. Daty Mieszka dają terminy graniczne: 963 — 992. Bliższe dane wynikają z faktów następujących: brak wiadomości o upadku państwa bułgarskiego (972) i upadku Chazarów (969), każe termin *ante quem* zniżyć do 969. Wzmianka o tytule rzymskim Ottona I, o Nakonie i o bytności Ottona w Merseburgu, według jednych (Kunik, Rosen, Goje, Westberg, Potkański), każe za datę pobytu Ibrahima w Merseburgu przyjąć rok 965. Według Kętrzyńskiego zaś brak wiadomości powyższych nie jest miarodajny, rok 965 może być tylko *terminus post quem*, a za datę powstania opisu przyjąć należy r. 973, datę pobytu Ottona w Kwedlinburgu i zjazdu w tem mieście Mieszka polskiego, Bolesława czeskiego i posłów może Bułgarji zachodniej, która nie utraciła niepodległości.

WESTBERG: Ibrahim's Ibn Jackub Reisebericht über die Slawenlande aus dem J. 965. Zapiski imperat. akad. nauk. 1898 ser. VIII po istoricz. filolog. otd. III nº 4, 1 — 183. POTKAŃSKI: Granice biskupstwa krakowskiego, Roczn. krak. 1900, IV, 207—8 (prócz dawniejszych prac). KĘTRZYŃSKI W.: Przyczynki do historji Piastowiczów i Polski piastowskiej, Rozpr. 1899, t. 37, 11—22.

Podobnież wypada postępować z źródłami aktowemi i nowoczesnemi. Wśród dokumentów z r. 1812 istnieje np. memorjał Serry, ówczesnego przedstawiciela Francji w Dreźnie, dawniejszego rezydenta w Warszawie, zawierający „Pogląd na stan polityczny Polski". Na podstawie związku z innemi źródłami i jego ogólnego charakteru odnieść go wypada do maja—lipca 1812 r., t. j. do czasu wielkich gorączkowych przygotowań przedwojennych. Czas powstania określa bliżej umieszczona na nim nota franc. ministra spraw zagranicznych ks. Bassano: *Postlinea au 23 juin 1812*, która oznacza najwidoczniej datę otrzymania memorjału, a zatem najdalszy *terminus ante quem*, oraz pozwala także określić *terminus post quem*. Jeżeli dokument nie został złożony w Dreźnie a został posłany ministrowi, wzgl. Napoleonowi, musiał powstać po ich wyjeździe z Drezna, a zatem po 28 maja. Takie są daty graniczne: 28 maja — 23 czerwca 1812. W zestawieniu z innemi dokumentami, z wiadomością, że 6 czerwca pisał Serra polecając ministrowi kilku swoich protegowanych w księstwie warszawskiem, możnaby przypuszczać, że 6 czerwca również wysłał ten memorjał, który zatem powstałby pomiędzy 28 maja a 6 czerwca 1812.

HANDELSMAN: Rezydenci napoleońscy w Warszawie, 1915, 154—5, 328—337.

2. Określenie miejsca powstania dokumentu, choć wagi mniejszej niż określenie czasu, dla badania historycznego, jest rozwiązywaniem zagadnień z dziedziny drugiego zasadniczego pierwiastku procesu dziejowego. I tu również, jak przy ustalaniu daty, istnieją dwa zasadnicze stanowiska (miejsce podane—niepodane) i dwie metody postępowania. Jedyna różnica polega na tem, że kiedy przy rozwiązywaniu zagadnienia daty zwraca się uwagę na zjawiska czasu, tu w grę wchodzą momenty topiczne.

W razie miejsca niepodanego na wyróżnienie zasługują następujące dwa rodzaje postępowania. Przy krytyce strony zewnętrznej dokumentu wysuwają się, jako kryterja, właściwości

lokalne języka źródła, właściwości, które bądź będą naleciałościami z języka obcego, jeżeli dokumenty są formułowane w jakimś języku powszechnym (łacina w średniowieczu, włoski lub francuski w wiekach nowych), bądź też będą cechami gwarowemi pewnych okolic. Zresztą odrębności dialektologiczne wymagają nadzwyczajnej ostrożności sądów i wyjątkowej znajomości nietylko gwar, lecz i historji danego języka i winny być brane w rachubę z oględnością wielką. Dla zrozumienia znaczenia osobliwości narodowych w łacinie wystarczy przytoczyć argumenty Hallera, który dowodził, że dwa traktaty, pochodzące z czasów wielkiej schyzmy *„Squalores curiae Romanae“* i *„Speculum aureum“* nie są dziełem Mateusza Krakowczyka, ponieważ zawierają one zwroty obce językowi niemieckiemu, których Mateusz, jako Niemiec, używać nie mógł. Zwroty te jednak *„casus de beato Toma“*, „wypadek o św. Tomaszu“, *„certi sunt de damnatione“*, „pewni są co do skazania”, *„videtur iste excusandi modus esse valde improprius et extraneus“*, „wydaje się ten rodzaj tłumaczenia się bardzo niewłaściwym i stronnym”, albo *„videtur ad oculum“* „widoczne dla oka”, świadczy tutaj przeciw niemieckiej a za polską narodowością ich autora, z czem nie chce się apriorycznie zgodzić Haller, uważający Mateusza za swego współrodaka.

Papstum und Kirchenreform, 1903, I, 488.

W dziedzinie krytyki treści podkreślić należy poświęcanie uwagi szczególniejszej zagadnieniom miejscowości, z któremi dokument jest związany swem pochodzeniem, np. dane geograficzne dokładniejsze (zdarzenia, związane z pewnem miejscem, sympatje lokalne), lub też podawanie wiadomości, zrozumiałych tylko w pewnych miejscowościach, a obcych—miejscom innym, z czego wyprowadzić można pewne wnioski i o miejscu powstania źródła.

Postępowanie i tu, jak przy określaniu daty powstania, przechodzić musi od określania rzeczy najogólniejszych: narodowości (kraj, państwo), do coraz to bardziej szczegółowych i dokładnych formuł geograficznych, przyczem niejednokrotnie, obok kryterjów dla określenia miejsca, uwzględniać trzeba argumentację krytyczną, która służyła do określenia daty powstania źródła. Tak np. cała argumentacja, związana z historją zewnętrzną i ustaleniem daty powstania rocznika świętokrzy-

skiego, prowadzi w wyniku ostatecznym także do wyjaśnienia miejsca jego pochodzenia, a mianowicie: do przypuszczenia, że rocznik, oparty o cykle paschalne, założone w Gnieźnie około r. 1000, powstał w katedrze gnieźnieńskiej.

Jak cenne dla wyjaśnienia miejsca powstania dokumentu są dane, lokalnie związane z pewną prowincją, świadczy np. argumentacja Dopscha, który, analizując *Capitulare de villis*, omawia kulturę roślinną, przewidzianą przez to prawo, a rozpatrując poszczególne wymienione w nim gatunki roślin dochodzi do wniosku, że są to rośliny połud. Francji, skąd wyprowadza myśl o związku tego pomnika prawa z Akwitanją.

Die Wirtschaftsentwicklung der Karolingerzeit, 1912, I, 42—47.

3. Trzeciem metodologicznie najważniejszem pytaniem, dotyczącem pochodzenia źródeł, jest kwestja ich autorstwa. Sprawa ta rozpada się na dwa zagadnienia: a) kto był autorem źródła i b) kim był autor źródła?

a. Rozpatrując kwestję autorstwa, zajmujemy się nietylko wykryciem imienia, wzgl. nazwiska autora, lecz również sprawdzeniem, czy autorstwo nominalne jest zarazem i rzeczywistem, t. j. czy imię autora pokrywa się z jego osobą. Wątpliwości z tem związane mogą dotyczyć imion podrobionych, pseudonimów czy kryptonimów, t. j. imion umyślnie przez autora przyjętych, lub dzieł bezimiennych (anonimów), których imiennie rozwiązać nie można.

b. Pytanie, kim był autor, sprowadza się do dwu zagadnień: do historji życia zewnętrznego autora, zdarzeń i wypadków, składających się na to życie, i do ustalenia portretu psychicznego autora, do jego charakterystyki moralnej (umysłu, charakteru, poglądów). Oba te zagadnienia, rozwiązywane w związku z dziełem autora lub niezależnie od niego, stanowią wprowadzenie do dokumentu, jako podstawa wszystkich dalszych sądów o jego wartości.

Rozwiązywanie sprawy autorstwa dokumentu może się dokonywać, jak i rozwiązywanie dwu powyższych zagadnień zasadniczych: jeżeli imię autora jest podane, wymaga ono ustalenia i sprawdzenia przez zastosowanie metod, wyżej omówionych. W drugim wypadku, przy odkrywaniu autorstwa, droga postępowania zarysowuje się w porządku odwrotnym, niż to było nakreślone wyżej: zaczynać należy od uchwycenia charak-

teru autora na podstawie jego dzieła, ażeby następnie, wiedząc kim był autor w świetle swego dokumentu, przejść do bliższego ustalenia jego osoby i wykrycia jego imienia. Postępowanie to również wymaga działania dwustronnego. Pierwsze miejsce zajmuje język źródła: właściwości języka, cechy istotne, błędy, wpływy prowincjonalizmów, osobliwości i charakter stylu. Charakterystyka języka, możliwa tylko przy ścisłym związku z filologją, może być przeprowadzona jedynie na podstawie całkowitej analizy źródła; daje ona w wyniku ostatecznym nietylko szereg podstawowych poglądów na stronę językową dzieła analizowanego, lecz pozwala również przejść do analizy wewnętrznej dokumentu. Konstrukcja źródła, sposób ujmowania zjawisk i osobisty stosunek autora (sympatja, antypatja, objektywizm, subjektywizm i t. d.) do zagadnienia opisywanego — takie będą założenia charakterystyki wewnętrznej dzieła.

Charakterystyka dokumentu pozwala na wydobycie indywidualności autora lub na podanie punktów wyjścia dla wykrycia jego osoby i jest pierwszem stadjum wyjaśnienia sprawy autorstwa dokumentu.

Drugie stadjum polega na zestawieniu dotąd bezimiennego dokumentu z innemi współczesnemi dokumentami imiennemi. Przy zestawianiu dokumentów zarysowuje się niejednokrotnie podobieństwo, bądź ogólne, bądź bardziej zindywidualizowane, czyli pokrewieństwo dokumentów. Pokrewieństwo natury ogólnej może być tak ogólnikowe, że nie daje żadnych założeń do sądów dalszych (podobieństwo rodzaju, podobieństwo tematu— musi z konieczności prowadzić do podobieństwa ogólnego). Jedynie na podobieństwie bardziej zindywidualizowanem można budować wnioski, prowadzące do uznania wspólności autorstwa dwu dzieł odrębnych. Przy dociekaniu tego rodzaju wyniki bywają bądź negatywne, polegające na odrzucaniu pokrewieństwa z szeregiem innych współczesnych dokumentów, bądź też pozytywne. Wyniki pozytywne mogą posiadać niejednakowy stopień konkretności: od ogólnego określenia właściwości autora, jako dziecka pewnej epoki, do stwierdzenia zupełnie ścisłego jego osoby. Nawet przy autorze bezimiennym ustalenie właściwości, skłonności i choćby pewnych kolei jego życia jest rzeczą konieczną. Wyniki pozytywne mogą prowadzić także do rozdzielenia autorstwa na kilka osób, czyli do wykrycia kilku autorów jednego dzieła.

Dochodzenie autorstwa dotyczy w równym stopniu dzieł opisowych i aktowych, przyczem w tym ostatnim wypadku wypada rozróżnić autora formalnego, t. j. tego, w czyjem imieniu akt został wystawiony, od autora rzeczywistego, który jest właściwym twórcą aktu.

Kwestja autora najdawniejszej kroniki polskiej, t. zw. Galla, nie może być rozwiązana paleograficznie, ponieważ niema oryginału tego dzieła; najdawniejszy rękopis, zachowujący kronikę, pochodzi z w. XIV. Nie posiadamy również dotąd opracowania jej języka, w rodzaju np. opracowań języka Grzegorza z Tours (Bonnet), Widukinda (Herrmann) i in. Przedmiot wielu studjów, osoba autora tej kroniki staje się materjałem szczegółowej analizy dopiero w czasach ostatnich. Po Gumplowiczu ST. KĘTRZYŃSKI: Gall-anonim i jego kronika, Rozpr. 1899, t. 37, 40—88, zajął się osobą autora najdawniejszej kroniki. Argumenty K. sprowadzają się do następujących: Gall-anonim, jak sam mówi, jest przybyszem, Polska jest dla niego krajem północy, zna Francję, określa bliżej Prowansję, wymienia Rodan i klasztor St. Gilles, dla którego ma kult szczególny, zna drogi prowadzące stamtąd do Polski przez Francję i Burgundję, Wenecję i Węgry, do r. 1109 opisuje wypadki bez dat, ogólnikowo i z błędami, od tego czasu zaczynają się dokładne wiadomości o zdarzeniach, o sobie mówi, że jest *exul* i *peregrinus*, o biskupach, jako o rozdawcach dóbr doczesnych i wiecznych. Materjał powyższy każe Kętrzyńskiemu ustalić następujące wnioski: autor kroniki, cudzoziemiec, mnich, w chwili przybycia do Polski, koło r. 1109, bez stanowiska, pochodził najpewniej z połud. Francji, z Prowansji. W. KĘTRZYŃSKI, który poddał krytyce poglądy powyższe: Niektóre uwagi o autorze i tekście najdawniejszej kroniki polskiej, Rozpr. 1910, t. 53. 54—69, przyjmuje część wyników St. K-go, lecz wyprowadza autora kroniki nie z Francji.

Zdaniem jego, anonim zna doskonale Słowiańszczyznę, którą się entuzjazmuje, w jego stylu są slawicyzmy, jak *inter homines exeunte* = z pomiędzy ludzi zejść, *per insulam* = po wyspie, *pro Pomeranis* = dla Pomorzan, i słowiańskie, a nie łacińskie nazwy, Sudomir, Lucic, Zutok, zna on szczególnie dobrze dzieje stosunków węgierskich, interesuje się kościołem niedokończonym w Bacoarium czyli Borsod na Węgrzech. Dane te wskazywałyby na pochodzenie anonima ze Słowiańszczyzny węgierskiej i na związek z historją i osobą Bolesława Śmiałego. WOJCIECHOWSKI: Szkice historyczne jedenastego wieku, 1904, 290—8, n. w. 1925, bierze inne dane kroniki pod uwagę i do innego dochodzi wniosku: bliższa znajomość szczegółów życia węgierskiego, i zwłaszcza Mieszka Bolesławowicza, wspominanie Piotra weneckiego, króla węgierskiego z rodu Orseolich, zapewnienie, że nie chce wynosić swego rodu i swoich rodziców, jako wygnaniec i przybysz, każe przypuszczać, że pochodził z Wenecji, był możnego rodu, może nawet Orseoli, i przybył z Mieszkiem i jego matką przez Węgry do Polski około 1086 r. Dedykacja księgi pierwszej wszystkim biskupom Polski i kanclerzowi Michałowi, drugiej Pawłowi poznańskiemu i kanclerzowi Michałowi,

3-ciej kapelanom książęcym najdroższym braciom, fakty, że *capella* oznaczała kancelarję, że anonim wyraża obawę, aby nie wyszedł z wprawy w *dictare*, a *dictare* oznacza pisanie, a właściwie koncypowanie aktów, że z biskupstwem poznańskiem był związany urząd kanclerza, że istnieje wiadomość o śmierci b-pa Michała, fakty te naprowadzają na domysł, że Michał wziął anonima, wówczas mnicha w Lubiniu, do kancelarji książęcej, a po Michale, który może był i biskupem poznańskim, mógł anonim zostać kanclerzem, a może i biskupem poznańskim (byłby nim wtedy — odszukany dla lat 1120—30 pb. poznański Benedykt). GRODECKI: Anonim t. zw. Gall kronika polska, 1923 dalej rozwija koncepcję W. Kętrzyńskiego, stwierdzając, że Gall przebywał na Węgrzech, że zna i umie dać charakterystykę św. Władysława, że jak naoczny świadek mówi o spotkaniu Bolesława z Władysławem i że pozostawał w stosunkach z Mieszkiem Bolesławowiczem. Stawia więc przypuszczenie, że mógł być nauczycielem Mieszka. Dalej z samego dzieła wyprowadza związek Galla z jakimś klasztorem polskim, który był mu obcy, jego pracę w kancelarji za Wojciechowskim i jego obecność na dworze Bolesława. Trzy różne możliwości zarysowały się na tle wewnętrznej analizy. Gdyby dodać analizę językową, możnaby na wagę argumentów dorzucić jeden jeszcze argument ważny i decydujący. Częściowo podjął ją TYC: Uwagi nad Gallem — Anonimem. Z dziejów kultury w Polsce śred. 1925., i wyprowadził z niej poniekąd uzgodnienie hipotezy prowansalskiej z węgierską, przez umieszczenie Galla w Somogyvar, gdzie była filja klasztoru z S. Gilles.

Z kwestją autorstwa kroniki Galla wiąże się pośrednio kwestja autorstwa bulli dla arcybiskupstwa z r. 1136. Bulla ta, złożona z dwu części: z uposażenia arcybiskupstwa i z uposażenia kościoła św. Wojciecha, nadzwyczaj szczegółowo ułożony inwentarz posiadłości arcybiskupa i kapituły, z dokładnym wykazem osadników, który zawiera w łacińskiej transkrypcji ok. 300 imion polskich, musiała być przygotowana w Gnieźnie. Suplika, złożona papieżowi Inocentemu II, według przypuszczenia ZAKRZEWSKIEGO, zawierać musiała całkowity tekst bulli, i bądź została zredagowana w Polsce, bądź też była ostatecznie wypracowana w Pizie przez kogoś, związanego z Polską. Świadczą o tem słowa aryngi, nie spotykające się w innych spółczesnych bullach dla Polski *„et quanto Polonorum regio in remotioribus mundi partibus sita esse cognoscitur"*, zbliżone do ustępu z Galla *„sed quia regio Polonorum ab itineribus peregrinorum est remota"*. To pokrewieństwo może nasunąć przypuszczenie, że oparto się na kronice przy przygotowywaniu supliki (podanie z prośbą o nadanie), bądź też że autor kroniki w Gnieźnie lub Pizie był użytym do jej sformułowania. ZAKRZEWSKI: Ze studjów nad bullą z r. 1136, Rozpr. 1902, t. 43, 1—80. Tekst bulli opracowany pod względem językowym, ROZWADOWSKI: Bulla z r. 1136, jako najstarszy zabytek języka polskiego. Materjały i prace Kom. językowej Ak. Um. 1909, t. 4, 433—487. W związku z zastrzeżeniami OTTENTHALA M. I. O. G. 1918, t. 38, 336, wnosićby raczej można, że przy wykańczaniu bulli 1136, której oryginalność, zgodnie z najnowszemi zastrzeżeniami Kehra i Abrahama, zapewne wypadnie podać

w wątpliwość, był może użyty anonim — Gall, lub też że na nim oparto się przy formułowaniu aryngi w samem Gnieźnie. ABRAHAM: Kwestja autentyczności bulli gnieźn. z r. 1136. Spr. T. N. L. 1921, t. 1, 2—4.

4. Wynik czynności krytycznych prowadzi do wniosków przypuszczalnych, które nabierają tem większej pewności, im ściślejszą jest argumentacja i im więcej w tej argumentacji występuje elementów niewątpliwych. Odnalezienie nowych źródeł i nowych materjałów wpływa na obalenie postawionej hipotezy, bądź też zastępuje w niej elementy hipotetyczne, częściowo lub całkowicie przez zupełnie pewne i wtedy nadaje ostateczną wartość czynnościom krytycznym.

W r. 1903 ogłosił Kraushar: Dzienniki podróży ks. Stanisława Staszica (1777—1791), wydając razem i przypisując jednemu autorowi różne dzienniki, wśród których były własnoręczne notaty Staszica i ich kopje. Krytyka tego wydawnictwa, przeprowadzona przez Korzona, Kw. h. 1903, 657—68, ujawniła w dzienniku ogłoszonym szereg sprzeczności, powtarzanie się wiadomości w różnych latach, niezgodności dat ze znanemi datami z życia Staszica i pewne wskazówki o znajomości Litwy, o czem nie wiedziano dawniej, lecz nie podała w wątpliwość samego autorstwa dziennika. Dopiero analiza wewnętrzna treści ogłoszonego dziennika, dokonana przez Leśniewskiego: Stanisław Staszic, 1926, Rozpr. h. t. V, z. 2, 37—55, stwierdziła, że dziennik ogłoszony przez Kraushara nie jest dziełem jednego autora, lecz co najmniej dwóch, i że podróż 1777—8 nie była dziennikiem Staszica. Pobyt jego gdzie indziej w tym czasie, jego zainteresowania przyrodnicze, i t. d. przeczą staszycowskiemu autorstwu tej części dziennika. Tak samo i dzienniki 1790—1 i 1782 nie są dziełem jednego i tego samego autora, a podróż 1782 nie mogła być dziełem Staszica. Dziennik rękopiśmienny, powrócony Polsce, pozwolił Leśniewskiemu stanowczo ustalić autorstwo staszycowskie dla części z lat 1790—1. Dalsze zaś badanie rękopisów części wcześniejszych, mimo nieładu, w jakim się one znajdują, poparło przypuszczenie Leśniewskiego. Ostatnio zaś odnalezienie diarjusza Bohusza, drukowanego jeszcze wcześniej, identycznego z pewnemi częściami t. zw. dziennika Staszica, pozwoliło Leśniewskiemu stwierdzić stanowczo, że autorem poprzednio przez niego hipotetycznie wydzielonej odrębnej części „dziennika Staszica“ był tenże

Bohusz. Leśniewski: Bohusz, nie Staszic, P. h. 1927, t. VI, z. 3. W ten sposób nowy materjał źródłowy dał podstawę do zamiany hipotezy na twierdzenie pewne.

5. Krytyka pochodzenia zajmuje się również przeznaczeniem dokumentu, t. j. musi dążyć do ustalenia osoby, osób czy grupy, dla których dokument jest przeznaczony. Przy dokumentach ściśle opisowych ten moment odgrywa rolę drugorzędną, dla dokumentów aktowych jest równorzędny z określeniem autora. Zresztą i dla źródeł opisowych, z chwilą ustalenia przeznaczenia, zdobywa się jedną jeszcze podstawę do wnioskowania o wartości dokumentu. Osoba, dla której dokument aktowy jest przeznaczony, zwie się odbiorcą dokumentu. Postępowanie przy ustalaniu odbiorcy jest podobne do metody określania autora, z tem zastrzeżeniem, iż nie wymaga tak dokładnego wyjaśnienia, kim był odbiorca, jeżeli się wie, jak się nazywał, i ma się o nim wiadomości ogólne. Przy ustalaniu odbiorcy nie podanego korzystać należy, jako z materjału przygotowawczego, z wyników określania osoby i charakteru autora dokumentu.

§ 17. Krytyka charakteru źródła.

Z chwilą określenia pochodzenia dokumentu otwierają się przed badaczem wątpliwości dalsze: wiadomo, kto jest autorem danego źródła, kiedy i gdzie je napisał, natomiast niewiadomo, czy tekst, który znajduje się w ręku badacza, jest właśnie tekstem, który wyszedł z rąk autora dokumentu. Powstaje pytanie, czy to, co się zachowało, jest właśnie tekstem, przez autora dokumentu napisanym; rodzi się kwestja, jaki jest stosunek tekstu zachowanego do dokumentu, który go zawiera, jaki zatem jest charakter dokumentu, czy mamy do czynienia z dokumentem prawdziwym, czy nieprawdziwym?

1. Dokumentem prawdziwym, autentycznym jest dokument pochodzący od swego autora i zawierający tekst, jaki mu autor nadał. Dokument autentyczny może się zachowywać w postaci, w jakiej wyszedł od autora, jest wówczas pierwowzorem, oryginałem.

Jeżeli dokument oryginalny został napisany ręką samego autora nazywa się własnoręcznym lub holograficznym. Istnieją również oryginały niewłasnoręczne (np. listy dyktowane). W przeciwstawieniu do oryginałów istnieją kopje, czyli odpisy z ory-

ginałów. Pomiędzy oryginałem a kopją istnieje forma pośrednia, t. zw. kopje oryginalne, t. j. kopje, sporządzone przez autora z jego własnego oryginału. Protokóły sądowe czystopisowe, sporządzone w sądach ziemskich, grodzkich i miejskich, na podstawie protokółów-pierwopisów, noty dyplomatyczne nie podpisane a skopjowane z właściwych memorjałów, które pozostają w ręku ich autora, kopje dzieł literackich, przeznaczone do druku i wykonane na podstawie oryginału tychże dzieł, oto są zwykłe kopje oryginalne.

Kopja, odpis oryginału, jest drugiem stadjum wykonania dokumentu. Sam oryginał może być również drugiem stadjum w stosunku do swego projektu pierwiastkowego. Projekt taki, pomysł pierwotny, zwie się konceptem lub minutą, a jeżeli jest rozwinięty, lecz nie wygładzony ostatecznie pod względem formy, jest bruljonem oryginału. W stosunku konceptu-bruljonu i oryginału może powstawać kwestja, który z tych tekstów uważać za oryginalny, i czy dokumentu, który uchodzi za oryginał, nie należy zakwalifikować jako kopję, w najlepszym razie oryginalną. Na pytanie to odpowiedzieć można, zależnie od kryterjum, jakie się stosuje. Posiadamy np. korespondencję ministra Bassano z Napoleonem, z czasów pobytu pierwszego w Wilnie latem 1812. Zachowała się ona w trzech egzemplarzach: dwa egzemplarze szeregu listów są w arch. narod., trzeci w archiwum min. spraw zagranicznych w Paryżu; pierwsze dwa, kolejno zmieniane, nie były wysłane do cesarza, egzemplarz trzeci otrzymywał Napoleon w Moskwie. Jeżeli za kryterjum raportu urzędowego uznać formę ostatecznie wykończoną dokumentu i wykonanie jego przeznaczenia, to za oryginał uważać będziemy egzemplarze z arch. spr. zagr., jeżeli za kryterjum wziąć sformułowanie pierwiastkowe sytuacji, to za oryginał uważać będziemy egzemplarze arch. narodowego. W każdym razie i jeden i drugi egzemplarz zasługuje na nazwę oryginału.

Istnienie współrzędne kilku oryginałów nie jest zjawiskiem wyjątkowem. Jeżeli równorzędnie zostają przez tego samego autora wydane jednobrzmiące lub podobne dokumenty, to mamy wtedy do czynienia z kilku oryginałami tego samego źródła. Średniowieczna praktyka nadawania przywilejów zna tego rodzaju zjawiska: np. przywilej jedlneński z r. 1430 zachował się w dwu jednobrzmiących i trzecim nieco odmiennym dyplomach-oryginałach (nie licząc kopij).

KUTRZEBA: Przywilej jedlneński z r. 1430 i nadanie prawa polskiego Rusi. Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego 1911, 271 — 301.

2. W przeciwstawieniu do dokumentu prawdziwego, dokument nieprawdziwy, podrobiony, jest tak zbudowany, iżby jego cechy zewnętrzne i wewnętrzne kazały uważać go za coś innego, niż to, czem jest on w rzeczywistości. Podrabianie, *truquage*, jest zjawiskiem powszechnem we wszystkich działach twórczości i po wsze czasy w dużym stopniu zależnem od zbieractwa. Zbieractwo rzeczy starych, cennych, pragnienie posiadania „oryginałów", staje się głównem źródłem fabrykacji oryginałów, lecz nie jedynem: obok zbieractwa i mody, występują: naiwność krytyczną, patrjotyzm, pycha narodowa, rodowa czy osobista, interes polityczny i czysto osobisty, zemsta, próżność autorska, zła wola czyli chęć podejścia, związana z materjalnem zainteresowaniem tego, kto podrabia lub każe podrabiać, pomyłka, wreszcie humor lub dowcip. Eudel podaje napis, znaleziony podczas wykopywania starożytności na płycie kamiennej, który mógłby rodzić tysiączne hipotezy, lecz który rozwiązywał się poprostu: *„Ici est le chemin des ânes"*.

I.	C.	I.	E	S
TL		EC	H	E
M		IN		DE
SA		NE		S

I w czasach dawniejszych i współcześnie sztuka podrabiania wymaga talentu oraz wielkiej wiedzy fachowej i technicznej, ponieważ liczyć się winna z zawsze możliwą, nieraz bardzo ostrą krytyką, przez którą przejść musi.

Dzieła podrabiane mimo tej krytyki niejednokrotnie utrzymują się przez czas dłuższy na powierzchni, i dopiero pod ostrzem coraz bardziej doskonalącej się wiedzy ustępują z widowni. Znana jest historja nabycia tiary Sajtafernesa dla jednego z najlepiej na świecie prowadzonych muzeów, dla Luwru, i wykrycia, że autorem jej był jubiler-żyd z Odesy, a tiara została zrobiona w l. 1895—6. Obecnie rozgłośna jest sprawa wykopalisk z Głozel.

EUDEL: Le truquage, 1885, po niem. Fälscherkünste w tł. BUCHERA, wyd. przez ROESSLER'A, 1909.

Dokument podrobiony może być w całości falsyfikatem, może być w całości lub częściowo przerobiony z do-

kumentu autentycznego. Istnieje zatem podrobienie ogólne i podrobienie szczegółowe, i odwrotnie, dokument może być autentycznym ogólnie lub szczegółowo. Podrobienie ogólne nie wyłącza autentyczności szczegółowej tego samego źródła, i naodwrót: ogólna autentyczność nie wyłącza podrobienia szczegółowego w tym samym dokumencie.

Najczęstsze formy podrabiania szczegółowego polegają na przeróbkach części w dokumentach autentycznych (np. przy kopjach z dokumentów genealogicznych), na opuszczaniu lub wprowadzaniu do dokumentów pewnych ustępów, (t. zw. interpolacje, opustki i wtręty) na wyciąganiu z dokumentów części, które, wyrwane z całości, mogą zmieniać sens dokumentu samego (ekstrakty), i t. p.

Falsyfikaty istnieją wśród źródeł opisowych i aktowych, dotyczą dziejopisarstwa, pamiętników, dzienników, pism politycznych, ulotnych, odezw, czasopism, aktów urzędowych i nieurzędowych, dokumentów dyplomatycznych, protokółów, sprawozdań, korespondencji prywatnej i t. p.

Tak np. w r. 1796 ukazała się w Paryżu broszura: *Kościuszko au peuple polonais*, popierająca i zachęcająca do podtrzymywania stronnictwa umiarkowanego na emigracji, napisana faktycznie przez Wybickiego, który użył imienia Kościuszki, wówczas jeszcze więzionego w Petersburgu. Jest to dokument będący falsyfikatem całkowitym.

Sławny testament Piotra Wielkiego, nakreślający linje dalszej polityki rosyjskiej, jest falsyfikatem, który wyszedł z pod pióra M. Sokolnickiego jeszcze w r. 1797 i otrzymał następnie formę ostateczną w r. 1812.

BRESSLAU: Das Testament Peter d. Gr., H. Z. 1879, t. 41, 385—409. SOKOLNICKI: Gen. Michał Sokolnicki, 1912.

W dobie restauracji po r. 1815, w promieniu wielkiego zainteresowania czasami rewolucji i cesarstwa, powstawały całe bibljoteki pamiętników i zjawiali się specjaliści od redagowania takich wspomnień. Lamothe-Langon, Lheritier, Beauchamp, Villemarest i in. tworzyli pamiętniki Billaud-Varenne'a, Condorceta, Fouché'go, Robespierre'a, M-me du Barry, Brissota, Bourrienne'a, sławne wspomnienia kata Samsona i w. innych. Publiczność je rozchwytywała i sama rozwijała w ten sposób twórczość pamiętnikarską.

W dziale aktów istnieją całe dokumenty podrobione, w naszej przeszłości zwłaszcza częste są fałszerstwa wśród dokumentów heraldyczno-genealogicznych. W w. XVII Stanisław Janikowski, a w XVIII Stanisław Morawski zajmowali się zawodowo fałszowaniem dyplomów średniowiecznych. Już w wiekach średnich postępowano w sposób podobny: nie naśladując nawet pisma dawnego, wygotowywano falsyfikaty z początków średniowiecza. Takim np. całkowitym falsyfikatem będzie akt Mieszka Starego z r. 1103, zatwierdzający nadania, czynione w r. 1065 przez Bolesława dla klasztoru w Mogilnie. Akt ten został napisany pod koniec w. XIII i w wielu ustępach mógł się oprzeć na noticjach, zawierających prawdziwe uprawnienia zakonu mogilnieńskiego z doby wcześniejszej.

W. KĘTRZYŃSKI: Studja nad dokumentami XII w., Rozpr. 1891, t. 26, 201—319.

Typową formą interpolacji będzie wstawienie ustępu obcego do dokumentu, z którym ustęp ten nie jest organicznie związany.

Wyrok sędziego krakowskiego, Stanisława z Chrząstowa, z r. 1332 (?), powołujący się na *tabule iudicii*, ogłoszony na podstawie kopji późniejszej z w. XV, w całości swej może być autentykiem, zawiera jednakże ustęp niezaprzeczenie interpolowany, oparty na praktyce z końca XIV lub XV stulecia.

Kod. kat. krak. I, 166, n-o 129 i dodatek.

W dokumentach również spotykać się mogą ustępy związane skutkiem połączenia dwu lub więcej wierszy w jeden. Podobne połączenie kilku ustępów w jeden spotyka się i w dokumentach dziejopisarskich, zachowanych w kopjach. Zenger robi słuszne przypuszczenie, że wątpliwy ustęp Galla został przerobiony. Dzisiejszy tekst brzmi (Gallus, I, 28): „*Cum audisset Wladislaus Boleslaum advenire, partim gaudet ex amico, partim restat locus irae, partim ex recepto quidem fratre gaudet et amico, sed deferre Wladislao fco* (= *facto* lub *fato*) *dolet inimico*". Według Zengera brzmiał on prawdopodobnie: „*Cum audisset Wladislaus Boleslaum advenire, partim gaudet ex animo, partim restat locus irae, et recepto quidem fratre gaudet, ut amico, sed de fratre Wladislao* (= *Herman*) *facto dolet inimico*".

Zamietki k sredniewiekowym łatinskim tekstam, Ż. m. n. p. 1905, t. 359, 136.

Wydawcy pamiętników z początków w. XIX nie liczyli się z nietykalnością dokumentów i przerabiali je według swego rozumienia literacko-artystycznego, politycznego i moralnego. W ten sposób np. wydawał pamiętniki Edw. Raczyński w wydawnictwie Obraz Polaków i Polek w w. XVIII, 1840—44.

Jak dalece zmienioną sytuację ujmować może ekstrakt z dokumentu w porównaniu do oryginału, wykazuje użycie dwu tekstów tego samego źródła, wyciągu z depeszy Keitha do Holdernessa i samej depeszy z 20 st. 1761 przez dwu autorów, którzy na podstawie źródła w ten sposób rozróżnionego dochodzić mogą do wręcz odmiennych zapatrywań na politykę gabinetu angielskiego w owym czasie.

KONOPCZYŃSKI: korzysta z ekstraktów w papierach Mitchella, któremu ten ekstrakt przesłano, recenzja Kw. h. 1910, t. 24, 306—7, Anglja wobec niedoszłej pacyfikacji prusko-rosyjskiej, 1760—1, tamże 1911, t. 25, 43—5. ASKENAZY: Pitt starszy, współuczestnik myśli podziałowej? operuje depeszą Keitha do ministra, ib. t. 24, 509—515.

Dokładnie zdają sobie z tego sprawę urzędowi wydawcy ksiąg kolorowych, którzy, ogłaszając autentyczne ekstrakty z dokumentów dyplomatycznych, mimo to przemieniają sam sens dokumentów, jak o tem świadczy np. zestawienie całego tekstu depeszy Maleta do Russela z 20 lut. 1863 z Frankfurtu, z częścią, która w r. 1863 była podana do wiadomości publicznej w księdze błękitnej.

Najważniejszy ustęp konwencji prusko-rosyjskiej z 8 lutego, znany obecnie i z innych wydawnictw, został wówczas w wydawnictwie urzędowem pominięty, na rzecz ogólnikowej charakterystyki stosunku opinji do rządu pruskiego.

T. FILIPOWICZ: Confidentional Correspondence of the British Governement, respecting the Insurrection in Poland 1863, 1914, 67 nº 95. Zresztą ustęp podany w depeszy, zawierający ten sam sens, co umowa Alvenslebena, nie jest identyczny pod względem formy z tą umową. NOLDE: Rosja, Prusja i Polsza 1861—63. Woprosy mirowoj wojny, 1915, 110—1 nº 4.

3. Oprócz podrabiania historyk musi się wystrzegać pomyłki. Pomyłka istnieje wtedy, kiedy dokument badany uchodzi za coś innego, niż to, czem jest on w rzeczywistości. Pomyłka nie jest wynikiem pewnych właściwości dokumentu, lecz rezultatem stosunku badacza czy czytelnika wogóle do źródła. Bywa ona zarówno skutkiem braku krytyki (ignavia

critica), jak i skutkiem nadmiaru krytycyzmu. Dokument z formularza wzięty za tekst autentyczny, interpolacja nie wykryta i t. p. — oto zwykłe wypadki pomyłek.

Caro np. dowodzi istnienia legendy o testamencie Kazimierza Jagiellończyka, którego prawa restytuuje w całej pełni Papée. Dokument niezaprzeczenie autentyczny został nietylko podany w wątpliwość, lecz nawet całkowicie odrzucony przez Cara.

CARO: Geschichte Polens V, 2, 631 in. PAPÉE: Polska i Litwa na przełomie wieków średnich 1904, 151 i n.

Natomiast bezkrytycznie dla pośpiechu, Sierzputowski, jako Pierwszą próbę reformy politycznej w Polsce, 1904, ogłosił uchwałę, rzekomo w Wilnie 24 list. 1700 powziętą, będącą paszkwilem, który odsłaniał machinacje Augusta II, może zabiegającego o pozyskanie podpisów na oddanie mu władzy nieograniczonej.

HANDELSMAN: Zamach stanu Augusta II. Studja historyczne, 1911, 1—44.

4. Ustalanie charakteru dokumentów wątpliwych. Dokumenty znane czy nieznane, świeżo odkryte, rękopiśmienne czy już drukowane, podlegać winny w równym stopniu rozpatrzeniu z punktu widzenia swego charakteru. Jedne z łatwością dadzą się określić, zarówno w sensie pozytywnym (autentyk), jak i negatywnym (falsyfikat), inne budzące wątpliwości wymagają dłuższego i gruntownego analizowania swych właściwości. I pierwsze i drugie muszą przejść przez krytykę szczegółową, która opierać się musi na zestawianiu i porównywaniu źródła badanego z innemi. Porównywanie obejmuje, jeżeli autor jest znany lub podejrzewany, dane źródło i inne dzieła tego samego autora, lub dane źródło i inne źródła współczesne, późniejsze albo wcześniejsze tego samego rodzaju literackiego.

Ustalanie charakteru źródła opiera się na wydobywaniu właściwości dokumentu badanego przez zestawianie go z innemi dokumentami, niezaprzeczenie pewnemi, lub niezaprzeczenie podrobionemi, i wypływa zarówno z porównania jak i z analizy samego dokumentu, którego charakter należy ustalić.

Postępowanie prowadzić winno w zasadzie do ustalenia autentyczności (wzgl. nieautentyczności) dokumentu: w razie osiągnięcia tego wyniku staje się początkiem dalszego postępo-

wania, które umożliwia ściślejsze określenie charakteru dokumentu autentycznego (oryginał—kopja). W razie niemożności ustalenia autentyczności zarysowują się cechy niepewności dokumentu, z których wynika stopień wątpliwości samego źródła. Od ustalenia charakteru ogólnie niepewnego trzeba przejść następnie do zaznaczenia dokładniejszego stopnia niepewności (falsyfikat całkowity, dokument częściowo podrobiony, przeróbka — interpolacje i t. p.) i charakteru dokumentu, który wypadło uznać za podrobiony.

Metody postępowania, używane dla ustalania charakteru dyplomów, bardzo rozwinięte i wydoskonalone, stanowią lwią cześć zadań dyplomatyki (patrz wyżej) *Ars discernendi vera ac falsa* — takie jest jej klasyczne określenie.

Polskiego podręcznika dyplomatyki nie posiadamy; natomiast mamy znakomite studja dla pewnych okresów. W. KĘTRZYŃSKI: Studja nad dokumentami XII w., Rozpr. 1891, t. 26, 201—319. STAN. KRZYŻANOWSKI: Początki dyplomatyki polskiej, Kw. h. 1892, t. 6, 781—820. KĘTRZYŃSKI: O początkach dyplomatyki polskiej, ib. 1892, t. 7, 16—49, dla pewnych kancelarji ST. KRZYŻANOWSKI: Dyplomy i kancelarja Przemysława II, Pam. 1890, t. 8, 122—192, lub pewnych grup dokumentów KRZYŻANOWSKI: Dyplomy Bolesława Wstydliwego dla katedry krak., tamże, 110—112. ZAKRZEWSKI: Najdawniejsze dzieje klasztoru w Szczyrzycu, Rozpr. t. 41, 1—75. KRZYŻANOWSKI: Przywileje szczyrzyckie, Kw. h. 1904, t. 18, 193—209, por. SEMKOWICZ: Krzyżanowski, jako uczony i profesor, Kw. h. 1917, t. 31, 108—21.

Nie mogę podawać szczegółowych zasad postępowania przy ustalaniu charakteru dokumentów, ograniczam się do zaznaczenia istoty metody określania autentyczności lub nieautentyczności źródeł.

Dla ustalenia charakteru źródła:

a. Zaczyna się jego rozpatrywanie i porównywanie od strony zewnętrznej, formalnej. Strona zewnętrzna odpowiadać musi formie czasu, lub indywidualnej formie danego autora. Materjał, z którego się składa dokument, pismo, zarówno w ogólnym zarysie, jak i w szczegółach, układ i język, budowa i styl nie mogą wybiegać poza formy czasu lub indywidualności (narodu, instytucji, osoby). Zgodność zasadnicza i szczegółowa formy zewnętrznej dokumentu badanego z dokumentami porównywanemi nie uprawnia do uznawania dokumentu za auten-

tyczny, natomiast niezgodność dyskwalifikuje go pod względem autentyczności, poddaje w wątpliwość względną lub bezwzględną.

b. Po rozpatrzeniu strony zewnętrznej następuje krytyka strony wewnętrznej, jego treści, rzeczowa. Krytyk uwzględnia fakty podane i fakty pominięte w dokumencie. Fakty podane muszą pozostawać w zgodzie z wiadomościami o nich, zaczerpniętemi z innych pewnych źródeł. Niezgodność wiadomości o danym fakcie w dokumencie badanym i w dokumentach zbadanych i uznanych za autentyczne nie dyskwalifikuje danego dokumentu, nakłada jedynie obowiązek skontrolowania stopnia wiarogodności świadectwa danego źródła, czyli wymaga dodatkowych czynności z dziedziny krytyki wewnętrznej. Natomiast zasadnicza sprzeczność między danym dokumentem a źródłami o autentyczności i wiarogodności niezaprzeczonej, w przedmiocie jednego i tego samego faktu, staje się dowodem niepewności danego dokumentu. W ten sam sposób wpływa na ocenę dokumentu brak w nim wiadomosci o faktach, które wiążą się integralnie z jego wywodem, i które w sposób konieczny winny być związane z opowieścią, w nim zawartą (np. nieznajomość nazwiska wodza w bitwie, którą dokument opisuje, brak nazwy wsi, którą się sprzedaje i t. p.).

c. Wreszcie: zarówno forma jak i treść dokumentu winny pozostawać w zgodzie zasadniczej z ogólnym rozwojem zdarzeń, mówiąc inaczej, dokument pod względem formalnym odpowiadać winien formom czasu, pod względem treści nie przeczyć faktom stwierdzonym, a obie strony winny być nawzajem ze sobą uzgodnione. Niezgodność między formą i treścią dokumentu, oraz sprzeczność tych elementów z charakterem czasu, w którym miał powstać, albo tylko niezgodność formy i treści nakazują odmówić dokumentowi charakteru dokumentu autentycznego.

Prócz ogólnych zasad istnieją dowody specjalne niepewności źródeł badanych, a mianowicie:

a. Odnalezienie dokumentu w sposób wyjątkowy, lub istnienie wiadomości o takiem cudownem odszukaniu dokumentu, w źródłach jemu współczesnych (znaną jest historja rękopisu królodworskiego, lub innych fabrykatów w. XVIII i XIX, które nagle zjawiły się na widowni dziejowej, bez przodków, albo historja 27.000 autografów, od Pana Jezusa i Judasza przez Cezara i Nerona, aż do czasów Napoleona III, w zbiorze matematyka Chasle'a).

b. Korzystanie ze źródeł, które nie mogły być znane (np. późniejszych, lub pochodzących z kraju, z którym nie utrzymywano żadnych stosunków w chwili powstania dokumentu), albo ze źródeł, które wogóle istnieć nie mogły, np. przywilej dla Austrji t. zw. *privilegium maius* z r. 1058, zawiera zatwierdzenie przez cesarza Henryka IV nadań na rzecz Austrji, dokonywanych przez Cezara i Nerona; na niemożliwość istnienia takiego dokumentu zwrócił uwagę już Petrarka.

c. Anachronizmy, t. j. podawanie wiadomości o faktach, które miały miejsce w czasie późniejszym, niż czas powstania dokumentu.

d. Cele występujące w dokumencie, sprzeczne z intencją autora dokumentu.

I te szczegółowe dowody niepewności nie przesądzają jeszcze ostatecznie charakteru dokumentu, są jedynie wskazówką co do niepewności, bądź całości, bądź części źródła t. j. jego niepewności ogólnej, albo szczegółowej. Wśród rodzajów podrobienia szczegółowego najczęstsze są interpolacje, które mogą występować nawet w dokumentach autentycznych i oryginalnych. Istnieją więc oryginały częściowo sfałszowane, rzecz dla dokumentów średniowiecznych dosyć normalna, i jak wyjaśnię niżej dla psychiki średniowiecza specyficznie charakterystyczna.

Rozpoznawanie wtrętów obejmuje dwie grupy dokumentów.

a. O ile istnieje oryginał, bardzo szczegółowa autopsja (sprawdzenie naoczne) i analiza paleograficzna dokumentu dadzą całkowite wyjaśnienie. Wyskrobanie, przerobienie, dopisanie atramentem innym, czarniejszym lub jaśniejszym, węższy lub szerszy układ liter w danym ustępie, wbrew ogólnemu sposobowi pisania dokumentu, i t. d. wskazują bezpośrednio na interpolację (wtręt).

ŁODYŃSKI: Interpolacje w dokumentach biskupstwa płockiego, Studja, ku czci prof. Zakrzewskiego 1908. Rozpatruje interpolacje w szeregu dokumentów z początków w. XIII i wyjaśnia je na dołączonych tablicach fototypicznych. W księgach sądowych nie rzadkie są interpolacje, zwłaszcza w związku z wyrabianiem sobie praw heraldycznych. Jeden z urzędników archiwum głównego warsz., w połowie ubiegłego wieku, w związku z przeprowadzanemi przez siebie „nobilitacjami", „poprawiał" teksty zapisów nawet o treści nieheraldycznej.

b. W dokumencie, w którym interpolacja została paleograficznie wykryta, występują zarazem zazwyczaj zmiany i pod

względem językowym i treści, które łamią normalny bieg myśli dokumentu. Stąd powstaje dodatkowe kryterjum potwierdzenia drogą p o ś r e d n i ą wyniku, osiągniętego drogą badania paleograficznego, przez stwierdzenie językowych i rzeczowych niedokładności lub sprzeczności, które świadczą o jakiejś zmianie, wprowadzonej do poprzednio prawdopodobnie prawidłowo zbudowanego zdania. Przy dokumencie zachowanym tylko w kopji jest to jedyny sposób wykrywania wtrętów.

W rozpatrywanym przez Łodyńskiego akcie z 27 czerwca 1257 np. czytamy: *„nec a solo duce sepedicti homines et non ab alio aliquo iudice iudicabuntur“*; zwrot ten, który sam przez się wydaje się niezrozumiały językowo i rzeczowo, nabiera sensu po zastąpieniu *nec* przez *et*, jak to istotnie uczynić należy, zgodnie z literami pierwotnie napisanemi, występującemi z pod *nec*, które zostało napisane na nich. Gdyby dokument ten istniał w kopji, nielogiczna budowa tego ustępu nakazywałaby pośrednio szukać wtrętu w formie, którąśmy zaznaczyli.

Dla zilustrowania, jak stosuje się zasady powyższe, przytoczę kilka przykładów z nauki naszej. Jeżeli mamy do czynienia z dokumentami niezaprzeczenie autentycznemi, np. księgami sądowemi, to, na podstawie zestawienia szeregu ksiąg, możemy ustalić ogólne sposoby określenia charakteru każdej z grup badanych.

a. Jeżeli w samym tekście księgi niema wyraźnej uwagi, świadczącej o tem, że księga jest o d p i s e m, dowodzą tego następujące cechy księgi: pod względem zewnętrznym jednolity charakter księgi, jednakowa forma zeszytów i kart, jednolity sposób zapisywania, odstępy, linje i t. p., jednolity na dłuższej przestrzeni (np. kilku lub kilkunastu lat) typ pisma jednej ręki lub rąk nielicznych, czysty i porządny sposób prowadzenia, brak poprawek, przekreślań przypadkowych i t. p.; pod względem wewnętrznym: pomyłki w datowaniu, niekolejność dat, powtarzanie roku ubiegłego, zwłaszcza na początku roku następnego zamiast tegoż roku, niezgodność danej ferji (dnia tygodnia) ze wskazówką, wynikającą ze święta, pomyłki w imionach świętych, zwłaszcza występujących razem np. Piotr i Paweł zamiast Jan i Paweł, opuszczanie wierszy na słowie, na którem zaczynają się lub kończą przypuszczalnie wiersze, następujące po sobie, o czem sądzić można z pomieszania treści, poprawki natury specjalnej, przenoszenie zapisów, umieszczonych w złem

miejscu, podanie jednej miejscowości w dacie za drugą (w granicach danego okręgu), data pomylona i następnie poprawiona i t. p.

b. Za charakterystyczne dla pierwopisów uważać należy: ogólną zasadniczą zmienność pisma, niejednolitość wielkości papieru, pewną bezładność i przypadkowość zapisów, bezpośredniość i związane z tem pomyłki notowania, i t. p.

HANDELSMAN: O metodzie publikowania najdawniejszych ksiąg sądowych polskich, P. h. 1916, t. 20, 317 — 346 i osobno.

Weźmy dokument wątpliwy i rozejrzyjmy się w sposobie dowodzenia jego autentyczności, np.: dyplom Kazimierza dla Joanitów w Zagościu, z r. 1172 — 1176 (przypuszczalnie, dawniej określano na r. 1172 lub 1173).

Kętrzyński podał dokument ten w wątpliwość, na podstawie pisma, które uważał za podróbkę z w. XIII, mimo że, o ile chodzi o stronę zewnętrzną dokumentu, odpowiada on ogólnym warunkom dokumentów w. XII. Kętrzyński więc przypuszcza, że przerobiono dokument autentyczny, i, chcąc się przekonać o źródłach falsyfikatu, zestawia dokument Henryka, który nadawał *villas duas, quarum una Zagost vocatur et alia Boreszovic et alio nomine Wlaszow*, z ustępem aktu Kazimierza, który zatwierdzał nadanie Henryka *dom. Henricum ... dedisse terram, que dicitur Zagost, totam integraliter, villas scilicet quatuor cum omni circuitione.* Z zestawienia wynika sprzeczność między obu dokumentami, która dowodzi, że zakon joanitów uzyskał od Kazimierza rozszerzenie swych posiadłości, teraz całą ziemię zagojską. Następnie zestawiając potwierdzenie z r. 1244 dokumentów Henryka i Leszka, które zostały wówczas przedstawione do potwierdzenia, z aktem Henryka, oraz z dokumentem Kazimierza, K. wykrywa ustęp, nie spotykający się u Henryka, który istniał prawdopodobnie u Leszka i w potwierdzeniu z r. 1244, oraz w dokumencie Kazimierza *(ne hospites ducant vel pascant, ne falconarios vel canum ductores suscipiant, ne in expeditionem vadant, ne ad opus castri serviant sive solvant, ne post boves solvant).* Wobec tego K. uznaje ustęp ten za interpolację a w samym dokumencie widzi falsyfikat, powstały po r. 1244.

KĘTRZYŃSKI Rozpr. t. 20, 298—300, Kw. h. 1893, t. 7, 44—5.

Krzyżanowski, a za nim Semkowicz nie dostrzegają żadnych wątpliwości w piśmie dyplomu Kazimierza, przeciwnie: Krzyż.

widzi w nim pismo typowe minuskuły pokarolińskiej, zbliżone do pisma książkowego zach. europejskiego z początku w. XII. Co się zaś tyczy krytyki wewnętrznej, w różnicy dyplomów Kazimierza i Henryka nie widzi sprzeczności, lecz raczej przeciwnie: rozwinięcie tych samych danych, widocznie posiadłości rozrosły się do osobnych jednostek gospodarczych, a wymienieni u Henryka naganiacze bydła, winiarze, ludzie przeniesieni z Chrobrza i złotnicy, wogóle *liberi homines*, mogli już za Kazimierza stanowić 4 wsie, z których trzy zachowały się w nazwach wsi okolicznych Zagościa, Skotniki, Winiary i Wola.

Kw. h. 1892, t. 6, 784—5, ib. 1893, t. 7, 192. SEMKOWICZ ib. 1909, t. 23, 397—8.

Tymieniecki poddaje nadto rozpatrzeniu ostatni argument o związku dyplomu Kazimierza z potwierdzeniem Bolesława z r. 1244, a przez zestawienie uprawnień w obu tych dokumentach dochodzi do wniosku, że dokument Kazimierza jest znacznie mniej korzystny, niż potwierdzenie Bolesława, a zatem: nie leżałoby w interesie Zagościa fałszowanie dokumentu Kazimierza po r. 1244. W ten sposób upada ostatni wewnętrzny argument przeciwko autentyczności nadania pierwotnego.

Majętność książęca w Zagościu, Rozpr. 1912, t. 55, 335 — 343.

Wreszcie, niezaprzeczony falsyfikat z szeregu fałszerstw krzyżackich, nadanie przez ks. Konrada ziemi chełmińskiej w Kruszwicy, w r. 1230. Dokument ten zachował się tylko w regestach papieskich, nie na swojem miejscu, lecz w r. 1234 luźnie między bullami, w ciągu kilkunastu lat, wbrew tradycji, nie był przedstawiony do potwierdzenia papieżowi i dopiero w r. 1257 sporządzono z niego transumpt i to nie na podstawie aktu, lecz regestu. Już to samo niezwykłe odnalezienie aktu budzi wątpliwości. Inne występują w związku z zewnętrzną i wewnętrzną stroną dokumentu. Dokument kruszwicki, jedyny ze wszystkich dokumentów Konrada, w datowaniu podaje rok i miesiąc bez daty dziennej. Wśród świadków na pierwszem miejscu występuje najmłodszy biskup mazowiecki, Gunther, choć miejscem wystawienia jest stolica Kujaw. W formule koroboracyjnej występuje uzasadnienie nadania, które polega na misyjnej akcji zakonu wśród Prusaków, którzy do r. 1231 wogóle nie występowali zaczepnie. Wreszcie w wyliczeniu uprawnień spotykają się terminy najzupełniej niezwykłe i bardzo rzadkie, które zja-

wiają się w dokumentach znacznie późniejszych, na sformułowaniu znać oczywisty wpływ prawa rzymskiego, zazwyczaj nie występujący w dyplomach. Takie są najważniejsze zewnętrzne i wewnętrzne właściwości, na których podstawie należy uznać dokument kruszwicki za falsyfikat całkowity.

PERLBACH: Preussisch-polnische Studien, 1886, t. 1, 78—87. W. KETRZYŃSKI: O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada, Rozpr. 1903, t. 45, 125 — 230, zwłaszcza 201 — 212, tekst wraz z uwagami. KOCHANOWSKI: Cod dipl. Masoviae, t. 1, 331—5 n° 295.

5. Falsyfikaty wykryte nie tracą jeszcze przez to wartości źródłowej. Zmienia się jedynie ich stanowisko źródłowe. Przestają odgrywać rolę materjału faktycznego dla zdarzeń i zjawisk, przez siebie pozytywnie na pozór stwierdzonych, stają się materjałem dla sytuacji, związanej z momentem ich podrabiania. Dokumenty, podrobione ściśle pod względem czasu i sposobu fałszowania, wyjaśnione stają się podstawą nieraz jedyną dla zrozumienia tendencyj, programów i dążności grup i osób, działających w okresie fałszowania dokumentu, których w inny sposób wogóle uchwycić nie można. Powyżej już cytowane przeróbki nadań dla biskupstwa płockiego są wyraźnym dowodem dążności tej diecezji do rozszerzenia i na ludność wolną swych włości uprawnień, przez podsunięcie aktów, samowolnie zmienionych. Mogą być zarazem dowodem formalnego przystosowania dokumentów do zmiany faktycznej, jaka zaszła w stosunkach społecznych, bez odwoływania się do woli czynnika decydującego, t. j. księcia, w duchu systemu tak powszechnego wówczas w społeczeństwie i duchownem i świeckiem, systemu zmian jednostronnych, które w świadomości średniowiecza przeważnie nie zawierają pierwiastku podejścia (dolus). Stąd—normalność podrabiania, i jako nakaz metodologji, przy wyjaśnianiu dokumentów, obowiązek bardzo dokładnego indywidualizowania każdego wypadku nieautentyczności, która nie uprawnia sama przez się do odrzucenia takiego źródła bez reszty.

ŁODYŃSKI: Falsyfikaty wśród dokumentów biskupstwa płockiego XIII wieku, Rozpr. 1916, t. 59, 148—191, ogólnie o falsyfikatach. MAŁECKI: W kwestji fałszerstw dokumentów, Kw. h. 1904, t. 18, 1—7, 111—180, por. ZAKRZEWSKI, ib. 1903, t. 17, 639—40. WŁ. ABRAHAM: Gniezno i Magdeburg, 1921, 27—8.

6. W wyniku powyższego sposobu postępowania zdobywa się nietylko sąd o źródle, którego pochodzenie zostało poprzednio już ustalone, lecz również zyskuje się tekst dokumentu w brzmieniu autentycznem. Przez krytykę stopniowo przeprowadzoną, tekst dokumentu, który się ma w ręku, został doprowadzony do stanu, w jakim według przypuszczenia, krytycznie uzasadnionego, wyszedł od autora, mówiąc inaczej: został przywrócony tekst dawny, autorski, oczyszczony od wszystkich późniejszych naleciałości. Przywracanie tekstu autentycznego (recensio, restitution) nosi nazwę oczyszczania (emendatio) i jest celem ostatecznym skomplikowanego szeregu czynności krytyki charakteru źródła.

§ 18. Analiza źródeł.

Dokument zawiera w sobie wiadomości o fakcie życia ludzkiego. Dokument, przekazany przez przeszłość i przekazujący dalej swoją wiadomość, jest przekazem źródłowym. Zawierając informację jest on świadectwem o fakcie (podaje obserwację faktu).

Źródło zawierać może wiadomość od świadka naocznego faktu, który opisuje, lub od człowieka, który wprawdzie nie był świadkiem faktu, lecz, jako spółcześnie żyjący, ma o fakcie tym wiadomości bezpośrednie z pierwszej ręki, np. od świadków naocznych, lub t. p. Źródło takie jest przekazem pierwiastkowym, zawierającym świadectwo pierwotne o fakcie. Źródło zawierać może, prócz świadectwa pierwotnego, także wiadomości, zaczerpnięte z innych źródeł, wprowadzone ze zmianami lub bez zmian, albo zawiera wogóle tylko świadectwa pośrednie, zaczerpnięte z innych źródeł. W takim wypadku źródło będzie przekazem wtórnym, zawierającym świadectwo pochodne. Przekaz pierwiastkowy = świadectwu pierwotnemu; przekaz wtórny = świadectwu pierwotnemu + świadectwo pochodne lub tylko świadectwu pochodnemu. Przekaz pierwiastkowy nazywają źródłem niezależnem, przekazy zaś wtórne — świadectwami zależnemi. Źródło, z którego inne źródło czerpie swoje wiadomości, nazywamy jego podstawą. Źródła podobnego lub tego samego rodzaju, podobnej treści lub zawierające swiadectwa od siebie zależne, nazywamy źródłami pokrewnemi.

Czynność, polegająca na wyjaśnianiu charakteru przekazu źródłowego, na rozkładaniu źródła na jego części składowe, na świadectwa pierwotne i pochodne, zwie się analizą źródeł. Czynność ta opiera się na zestawianiu przekazów jednego świadectwa ze sobą oraz ze źródłami pokrewnemi, i wyprowadza się z następujących założeń: Każdy człowiek przeżywa swoje wrażenia indywidualnie i indywidualnie wyraża swoje przeżycia. Każdy człowiek inaczej przeżywa i wyraża te same wrażenia. Jeżeli zaś ludzie wyrażają przeżycia indywidualne w sposób podobny nie będzie to indywidualnym wyrazem ich przeżycia, lecz czemś zapożyczonem z wyrazu przeżycia cudzego.

Z zestawienia źródeł pokrewnych (wzgl. różnych przekazów jednego świadectwa) wyprowadza się odpowiedź na pytanie, czy istnieje jakiś związek między źródłami porównywanemi i jaki charakter (zależności) posiada ten związek? Za punkt wyjścia porównania bierze się opis faktów jednakowych, zawierający wyrażenia takie same lub podobne, w kilku przekazach źródłowych lub w kilku źródłach. Podobieństwo przypadkowe lub konieczne (np. zwroty szablonowe, typowe czy mody) nie może świadczyć o związku między źródłami. Różnica podobieństwa formy zewnętrznej opisu nie może dowodzić braku związku, jeżeli istnieje podobieństwo w układzie opisu, w przedstawieniu następstwa faktów, w rozłożeniu szczegółów, w charakterystyce sytuacji i t. d. Różnica w treści, przy podobieństwie formy, zwrotów, ujęcia językowego i t. p., również nie świadczy o braku zależności. W każdym jednakże wypadku porównania 1-o należy *indywidualizować*, postępując z nadzwyczajną ostrożnością i bez uogólniania pojedyńczych ustępów podobnych, jako nie dających dostatecznej podstawy do wniosku, 2-do należy pamiętać o *całości* dzieła badanego, a nie brać tylko pod uwagę jego pojedyńczych ustępów, które bez kontroli ogólnej służą za dowód częściowy istnienia związku pomiędzy źródłami. Po ustaleniu związku następuje wyjaśnienie charakteru owego związku.

Analiza źródła jest zależna od ilości przekazów, które są dostępne dla porównywania.

1. Jeden przekaz. Analiza źródła, które zachowało się w jednym przekazie, jest podobna do postępowania przy określaniu charakteru źródła, i sprowadza się przedewszystkiem do wykrycia ustępów wtrąconych opuszczonych lub powtórzonych

(językowo i myślowo). Dodatki, opustki lub powtarzania są możliwe w tym wypadku, jeżeli tekst danego przekazu został zbudowany przy pomocy tekstu innego, z którego korzystał autor tekstu. Zwłaszcza przy nieco mechanicznem korzystaniu z innego tekstu, (przy kopjach np.) możliwe i zwykłe bywa opuszczanie całych części, lub umieszczanie ich w miejscach niewłaściwych, przez co ustępy te bywają psute logicznie, rzeczowo lub językowo. Wykrycie tych właściwości wykaże pochodność ogólną lub szczegółową przekazu istniejącego, w stosunku do jakiegoś przekazu obecnie nieistniejącego, zaginionego, lub w stosunku do innych źródeł, z których korzystało źródło badane. Analiza źródła opiera się następnie na dokładnem rozdzielaniu istniejącego przekazu na części formalne i rzeczowe, i zestawianiu z innemi źródłami tego samego rodzaju, współczesnemi lub wcześniejszemi, lub rozpatrywaniu go w świetle ogólnych wiadomości o właściwościach typowych źródeł tego rodzaju, wyprowadzonych z ich znajomości szczegółowej. Tak np. dyplomy publiczne średniowieczne bywały wykonywane z uwzględnieniem pewnego typowego formularza, który, trwając nieraz bez zmian w ciągu stuleci, przechowywał się w protokółach (wstępne części dyplomu) i eschatokołach (końcowe formuły). Następnie formuły te wraz z praktyką kancelaryjną przechodziły do krajów, później wciąganych do wspólnej kultury świata chrześcijańskiego zach. europejskiego.

Akt zachowany w jednym przekazie, prócz części rzeczowej, posiada stronę formalną, którą uważać można za świadectwo natury pochodnej, w przeciwstawieniu do części pierwiastkowej niezależnej danego dyplomu.

Np. formularz dyplomów, zapożyczony jeszcze z w. IX trwa bez zmiany do w. XI w cesarstwie, STENGEL: Die deutsche Immunität vom 9 bis zum 11 Jahr., 1910, a stamtąd przenosi się w w. XII do Polski, teza Krzyżanowskiego. Późniejsza notarjalna praktyka dyplomowa przechowuje się w księgach formuł. Najważniejsze polskie z w. XV ogłoszone drukiem, CARO: Liber cancellariae Stanislai Ciołek, Archiv. f. oester. Geschichtskunde, t. 45 i 52, oraz ULANOWSKI: Liber formularum, Arch. Kom. prawniczej, 1895, t. 1. 169—256, tenże: Libri formularum s. XV, Star. prawa polsk. pomniki, 1888, t. 10, z. 1.

Tak samo i w korespondencji XVI czy XVII st. istnieje strona obyczajowa ściśle ustalona, którą przy rozpatrywaniu charakteru źródła traktować należy, jako część pochodną doku-

mentu: grzeczności pisma z w. XVII nie mogą odgrywać roli świadectwa bezpośredniego dla stosunku istotnego osób, które korespondują ze sobą.

Podobnież i w dziale dziejopisarskim istnieją zasadniczo różne części źródeł. Roczniki, szereg zapisek rocznych, spisywanych współcześnie lub z pamięci, przez jednego lub kilku autorów, w celu przekazania ich potomności, dzielą się pod względem formy i budowy na dwa główne rodzaje, według tego, czy są współczesne, czy też złożone później na podstawie źródeł pisanych. Według klasyfikacji Wojciechowskiego w pierwszym wypadku rocznik jest oryginalny, w drugim kompilowany czyli złożony.

O rocznikach polskich X — XV wieku, Pam. 1880, t. 4, 144 — 233

Roczniki oryginalne mogą powstawać przez spółczesne wciąganie każdej zapiski zosobna (1), przez jednorazowe wciągnięcie zapisek wcześniejszych z pamięci i dalsze dopisywanie spółczesne (2), przez wypisanie zapisek wcześniejszych z innego rocznika i spółczesne dopisywanie późniejszych (3). Roczniki kompilowane bywają dwu stopni: autor rocznika oparł się na jednym roczniku, który uzupełnił w czasach wcześniejszych i spółczesnych; autor złączył kilka roczników oryginalnych, czy kompilowanych w jeden zwód, który następnie uzupełniał.

Mając jeden przekaz rocznika oryginalnego trzeciej kategorji, lub rocznika kompilowanego pierwszego czy drugiego stopnia, możemy, przez rozkład jego na części, oddzielić na gruncie porównania części pierwotne niezależne od pochodnych, zapożyczonych z innych źródeł.

Dla przykładu przytaczamy jeszcze analizę kalendarza lądzkiego z w. XII, który składa się z dwu części: kalendarza stałego z w. XII, z małemi uzupełnieniami z XV st., i części liturgicznej, zawierającej terminy świąt ruchomych, o świętach wogóle i aniwersarz. Tylko dział o świętach, rozwijający się na gruncie lądzkim, i aniwersarz, skromny dla w. XIII wykaz wspomnień nekrologicznych, stanowią części pierwiastkowe w porównaniu do zmienianych wprawdzie głównych części pochodnych, wspólnych klasztorom cysterskim XII i XIII st. które zostały zapożyczone i do tego kalendarza.

S. ZAKRZEWSKI: Analecta cisterciensia, Rozpr. 1907, t. 49, 1—52.

Wreszcie, jako ogólny rodzaj przejmowania gotowych pojęć z życia, a nie z określonych źródeł pisanych, wymienić należy to, co się popularnie nazywa „tradycją": pewien ustalony w danem środowisku pogląd, pewne w obiegu będące podania, „legendę" rozpowszechnianą, fikcję literacką, polityczną, religijną i t. p. Analiza źródła może oddzielić także taką tradycję lub fikcję od innych części analizowanego źródła.

K. CHODYNICKI: Tradycja, jako źródło historyczne, Studja staropolskie, 1927, 173—190.

Analiza zatem źródła A, zachowanego w jednym przekazie, prowadzić może do wykrycia zależności jego od nieznanego źródła x i do rozłożenia go na części bezpośrednie a, a^1, a^2, i na części pochodne b, c, d, pochodzące z innych źródeł. Stosunek źródła A do źródeł innych, wyrażony w postaci pochodności, zwie się genealogją lub filjacją źródła A i wyraża się w danym wypadku graficznie:

(X)
|
A

2. Dwa przekazy. Mając do dyspozycji dwa przekazy jednego źródła, winniśmy ustalić ich wzajemny stosunek, ich genealogję, i rozłożyć źródło na części pierwiastkowe i wtórne. Przy ustalaniu genealogji przekazów mogą zachodzić dwa wypadki:

a. Przekazy są datowane: w takim razie, o ile oba przekazy są oryginałami, decyduje pierwszeństwo chronologiczne. Młodszy przekaz może być zależny od starszego. Jeżeli zaś mamy do czynienia z kopjami, starszeństwo chronologiczne nie decyduje o pierwszeństwie.

Jednym ze zwykłych błędów, zwłaszcza historyków młodszych lub niedoświadczonych, jest wybieranie kopij wcześniejszych i opieranie się na nich w przeciwstawieniu do kopij późniejszych, a tymczasem decydować powinien tekst najbardziej zbliżony do autentycznego, czyli tekst rzeczowo pierwotniejszy. Szczegółowa analiza dwu przekazów t. zw. Praeceptio z r. 614, z których jeden pochodzi z w. X. drugi zaś z w. VII, dowiodła, że tekst w. X, choć pełen błędów, jest kopją mechanicznie wierną jakiegoś rękopisu VI czy VII w. kiedy tekst VII w. jest już przeróbką swej podstawy, zatem tekst wieku X jest w da-

nym wypadku bliższy tekstu pierwotnego, niż wcześniejszy odeń tekst w. VII.

HANDELSMAN: T. zw. praeceptio 614 roku, [P. h. 1925, V, 328—390.

b. Dla określenia genealogji takich przekazów stosować zatem wypadnie metodę pośrednią, która obowiązuje przy przekazach niedatowanych. Metoda pośrednia polega na zestawianiu dwu tekstów i wykazywaniu podobieństw i różnic pomiędzy niemi. Podobieństwo nawet dosłowne dwu tekstów A i B dowodzi istnienia związku między niemi, lecz nie pozwala na ustalenie zależności jednego od drugiego. Źródłem wykrycia pochodności stają się dopiero różnice: niezrozumienie, pomyłki w ustępach podobnych, zmiany stylistyczne, np. tekst wykończony i chropawy w tych samych ustępach, różnice treści, nadające inne zabarwienie jednakowym opisom faktów, np. tendencja odmienna polityczna, zainteresowanie lokalne i t. p. Podobieństwo tekstów wykazuje wzajemną zależność tekstów, różnice — zależność jednego od drugiego, lub też zależność obu tekstów od jakiegoś trzeciego nieznanego. Tekst A jest źródłem B, jeżeli ustępy wspólne a^1 b^1 c^1 d^1 stale ulegają w B zmianom, odchyleniom od podobnych części a b c d w tekście A (1). Jeżeli natomiast odmiany następują w ten sposób, że kolejno to w źródle A, to w źródle B powstają odchylenia, w ustępach podobnych, oba przekazy są zależne w takim razie od trzeciego wspólnego im źródła x. A = a b^1 c^1 d. B = a^1 b c d^1 (2). Stosunek między źródłami określa się:



Jeżeli dwa przekazy jednego i tego samego źródła przy zasadniczem podobieństwie wykazują różnice w budowie, w ujmowaniu ogólnem zjawisk i w szczegółach, wtedy mamy do czynienia z dwiema redakcjami jednego i tego samego źródła.

Żywot św. Stanisława, większy, zachował się w dwu przekazach: jeden był drukowany przez Bandtkiego, drugi mieścił się w bibl. Ossolińskich.

Między pierwszym a drugim przekazem istnieją następujące różnice. W przekazie I istnieją całe rozdziały (27, 28 i 30, oraz 29 i 31), które są podwójnie opracowane, przyczem w roz-

działach powtórnych forma jest bardziej wykończona i styl wygładzony. Przekaz II jest obszerniejszy, przybyła przedmowa, kilka nowych faktów historycznych, ok. 40 nowych cudów, styl jest poprawniejszy. Stąd wniosek: przekaz I jest bruljonem przekazu II.

Przywilej dla rodu Radwanów z 6. VII. 1404 zachował się w dwu przekazach, w oblacie w księdze sądowej z r. 1486 (tekst A) i z r. 1420 (tekst B). Teksty A i B są do siebie bardzo zbliżone, posiadają drobne odmiany stylistyczne i istotną różnicę w ustępie najważniejszym, w spisie osób, na których rozciąga się uprzywilejowanie. Oba przekazy dotyczą Radwanitów, przekaz A podaje głównie posiadłości bliżej Płocka, tekst B — posiadłości w ziemi zawskrzyńskiej, oba przekazy podają wspólnie jedną grupę (Straszewskich). Zestawiając oba teksty, A i B, dochodzimy do przekonania, że żaden z nich nie zawiera tekstu autentycznego (x), który prawdopodobnie zawierał imiona obu grup (na początku zapisu B umieszczono, a następnie wykreślono imię Johannes, które otwiera poczet uprzywilejowanych w tekście A). Każdy z powyższych przekazów jest wciągnięciem, dla potrzeb lokalnej części rodu Radwanów, takich ustępów przywileju z r. 1404, który odpowiadał ich interesom.

HANDELSMAN: Przywileje rodowe mazowieckie, Mies. heraldyczny 1914, 44—7.

Proste zestawienie i kombinowanie właściwości tekstów, konieczne dla źródeł średniowiecznych, nie wystarcza jeżeli chodzi o źródła nowożytne. Źródła średniowieczne, nieliczne i bardzo fragmentaryczne, muszą same dać odpowiedź i w sprawie genealogji przekazów i w sprawie rozłożenia świadectw na części składowe. Podobne zestawienie tekstów samych nie wystarcza przy analizie źródeł nowożytnych, która jest tak samo konieczna, jak analiza źródeł średniowiecznych, lecz która wymaga nadto uzupełnienia na podstawie materjału dopełniającego.

Np. konstrukcyjnie wzorowa, cytowana wyżej praca Bresslaua, w sprawie testamentu Piotra W., zestawiająca konstrukcję Sokolnickiego i Lesura z r. 1812, jest zasadniczo niedostateczna, ponieważ nie zna całego wcześniejszego materjału rękopiśmiennego, odnoszącego się do pomysłów Sokolnickiego.

Posiadamy protokóły Komisji Rządzącej z r. 1807, które zachowały się w księdze protokółów (obecnie drukowanej), oraz francuskie tłumaczenia tych protokółów.

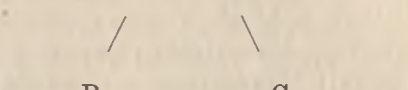
ROSTWOROWSKI: Materjały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807, 1918, t. 1.

Tłumaczenia te zachowały się w trzech egzemplarzach: w biuletynach podwójnych w arch. narodowem i częściowo w arch. spr. zagr. w Paryżu, oraz w księdze protokółów w arch. akt. dawnych. Istnieją zatem formalnie cztery przekazy: trzy teksty francuskie i jeden polski. Porównanie tekstów francuskich wykazuje, że są to: oryginalny biuletyn, podpisany przez sekretarza Kom. Rządzącej, przeznaczony dla francuskiego ministra sekretarza stanu, kopja z tegoż biuletynu, również oryginalna, niepodpisana, oraz kopjarjusz tłumaczeń francuskich, pozostający w sekretarjacie Komisji, wszystkie trzy kopjowane identycznie z nieistniejących dzisiaj minut francuskiego tekstu protokółów B. Przekaz polski protokółu oryginalnego nazwiemy A. Cztery przekazy dadzą się zatem zamknąć w dwóch zasadniczych — A i B. Z ich porównania wyniknie, że mamy tu do czynienia nie z oryginałem i tłumaczeniem, lecz dwoma odmiennemi tekstami. Pomiędzy tekstami zachodzą w szczegółach różnice istotne: to A, to B zawierają bardziej rozwinięte przedstawienie zdarzeń, albo też bardziej zwięzłą opowieść. Różnice tekstu B polegają: 1-o na oszczędzaniu Francuzów, kiedy jest mowa o nadużyciach i gwałtach, o ciężarach, o niezadowoleniu społeczeństwa, 2-o na podkreślaniu w sposób bardziej osobisty ofiarności polskiej i konieczności pomocy ze strony Napoleona. A i B nie są to dwie formy jednego tekstu, lecz dwie redakcje odmienne: B oparła się na A, lecz niezależnie od A wprowadziła sformułowanie własne. Odmianki redakcji B, nie uwzględnione w wydawnictwie, jako bezpośrednie świadectwo tekstu B, nietylko dają materjał do opisu sytuacji odmienny od A, lecz również są informacją o stanowisku władz Komisji w sprawie stosunku do Francuzów w r. 1807.

3. Trzy przekazy. Przy trzech przekazach mogą istnieć trzy zasadnicze grupy stosunku i zależności:

a. Dwa źródła pochodzą samodzielnie od trzeciego. Dowodzenie takiego stosunku opiera się na następującym schemacie: jeżeli z trzech źródeł A, B i C, raz B, to znowu C jest bliższe A, tekst A jest źródłem obu tekstów B i C, które są od siebie

niezależne. A składa się z elementów a b c d e f, czyli A = a b c d e f. B = b c d m n. C = a e f x y, w takim razie powstaje genealogja tekstów:



Wybieramy prosty przykład, który dokładnie ilustruje dowodzenie. Mandat do starostów kujawsko-dobrzyńsko-pruskochełmińskich, zakazujący użycia soli zamorskiej, z 28 marca 1514, zachował się w trzech przekazach: w księdze sekretarjatu król. (A), w postaci dokumentu oryginalnego (B) i w aktach Tomickiego (C). Porównywując te trzy teksty, możemy stwierdzić, że data w przekazie A — 25 marca (element a) jest odmienna od daty B, gdzie jest 28 marca (element b), natomiast pozostałe części są zupełnie jednakowe (np. elementy c d e), wyjątek przedstawiają początkowe i końcowe formuły w A (np. f g) nie rozwinięte, w przeciwstawieniu do rozwiniętych a zwykłych (m n) w tekście B. Porównanie tekstu A z tekstem C — wykazuje wspólną datę (elem. a) i wspólne rozwinięte formuły początkowe i końcowe (np. f g), natomiast cały tekst C (p q r) jest zupełnie odmiennie po literacku poprawiony i stylistycznie wygładzony. Porównanie innych tekstów księgi sekretarjatu, pochodzącej z lat 1510– 1515, z księgami, które były przez Górskiego sporządzone w drugiej połowie w XVI (1567), wykazuje te same właściwości: podobieństwo dat i form nierozwiniętych, oraz zmiany zasadnicze stylu. Stąd wniosek, oparty na właściwościach tekstów: A = a c d e f g. B = b c d e m n. C = a p q r f g. Tekst A jest samodzielnem źródłem i dla B i dla C. Zarówno mandat został sporządzony na podstawie konceptu z księgi sekretarjatu, przez podanie daty ekspedycji i rozwinięcie zwykłych formuł kancelaryjnych, jak i kopja Górskiego, który utrzymując datę konceptu zmienił dokument w duchu elegancji stylu swego czasu.

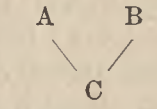
BALZER: Corpus iuris polonici, 1906, t. 3, 297 — 298, nº 148, 135—7 i 260—1.

b. Jedno źródło pochodzi równocześnie od dwu innych. Dowodzenie sprowadza się do następującego schematu: jeżeli

z trzech pokrewnych źródeł A, B i C, źródło C prócz podobnych zawiera fakty różne i z A i z B, a przy opisie faktów jednakowych różni się od nich pod względem formy, układu, stylu lub szczegółów i t. p., w takim razie źródło C wyprowadza się bezpośrednio z obu powyższych źródeł A i B. A = a b c. B = d e f. C = a d b^1 f^1.

Dla ilustracji — zestawienie ustępu z historji Długosza z rozdziałami Galla i Wincentego — o walce Kazimierza Odnowiciela z Masławem (Mojsławem) mazowieckim i księciem pomorskim. Gall (I, 20 i 21) opowiada o jednej bitwie (element a) z Masławem, którego charakteryzuje (el. b). Bitwa odbywa się w określonym miejscu nad rzeką (el. c). Masław zginął (el. d). Kazimierz zwrócił się następnie przeciw Pomorzanom, których rozgromił (el. e). Kazimierzowi pomocy udzielił prosty rycerz (el. f). Kazimierz na początku panował i nad Polakami i nad Pomorzanami (Gall I, 11 el. g). Wincenty (II, 14 ustęp końcowy) opowiada o dwu bitwach (el. h). Rozbity Masław ściągnął siły (Pomorzan, Getów, Daków i Rusinów) (el. i). Po ich klęsce (el. e^1) Masław uciekł do Getów i tam został powieszony (el. k). Długosz (Historja I, 279 — 81, 284 — 8) — podaje dwie bitwy (el. h), mówi o sprowadzeniu posiłków (el. i), i o ucieczce do Getów i śmierci (el. k). W charakterystyce Masława Długosz rozwija opis Galla (el. b^1). Jako sprzymierzeńców Masława wspomina Prusaków, Jadźwingów i Słowian (el. e^1 i i^1). Mówi, że bitwa była nad Wisłą (el. c^1), że Kazimierz wziął jeńców, a Prusacy się poddali (el. g^1), że Kazimierza uratował prosty rycerz w bitwie (el. f).

A (Gall) = a b c d e f g
B (Wincenty) = h i e^1 k
C (Długosz = h i k b^1 e^1 i^1 c^1 g^1 f



Źródło C zasadniczo jest oparte na B, lecz poza tem i niezależnie od B korzysta z A, odbiegając niekiedy od jego wiadomości.

SEMKOWICZ: Krytyczny rozbiór dziejów polskich Jana Długosza, 1887, 115—16.

c. Jedno źródło pochodzi od drugiego za pośrednictwem trzeciego. Schemat dowodzenia: jeżeli z trzech pokrewnych źródeł A, B i C, dwa (B i C) zgadzają się w ustępie, różniącym się od trzeciego (A), to jedno z tych dwuch (B) jest źród-

łem drugiego (C) i pośrednikiem w stosunku do trzeciego (A). A = a b c d. B = a b c m n. C = a m n x y.

Przykład. Przywilej piotrkowski 1388 r. zachował się w sześciu przekazach, a w dwuch redakcjach. Redakcji pierwszej istnieją trzy przekazy: tekst oryginalny, przechowujący się w Muzeum Czartoryskich (B), tekst wydrukowany u Dogiela (A) i u Długosza (C). Porównanie tekstu A i B—wykazuje jedną zasadniczą różnicę: u Dogiela w sformułowaniu uprawnienia dla duchowieństwa, w art. 1 mówi się: „*edes sacras seu ecclesiasticas* (*dignitates*)", najwidoczniej opuszczając słowo umieszczone w nawiasie, które logicznie jest związane z art. 2, gdzie się mówi: *dignitates seculares... equo modo.* Teksty B i C mają w tym artykule: *edes sacras seu ecclesias*, zawierają zatem tekst poprawiony logicznie, o ile chodzi o art. 1, choć w ten sposób powstaje pewne nieporozumienie w stosunku do art. 2, gdzie przy urzędach świeckich stoi *equo modo*, świadczące o przytoczeniu wyżej urzędów duchownych. Oryginał B w art. 1, różniący się od tekstu Dogiela A, jest w tym ustępie zgodny z tekstem Długosza C. Dalsze szczegółowe rozpatrzenie stosunku pozwala stwierdzić, że przekaz A zawiera tekst, który opierał się przypuszczalnie na tekście projektu, stanowiącego przedmiot narad w Piotrkowie. Przekaz C bardziej od oryginału poprawny, przeważnie z nim najzupełniej zgodny, jest albo kopją na jego podstawie sporządzoną przez Długosza, który wygładził brzmienie oryginału, albo też zawiera jeden jeszcze tekst szczegółowy (w rodzaju np. przywileju dla rodu Trąba lub rodu Dębno, które wydawano w postaci oryginalnych przywilejów poszczególnym rodom), przepisany przez autora historji. Stosunek genealogiczny wyraża się:

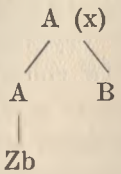
M. HANDELSMAN: Przywilej piotrkowski 1388 r., P. h. 1907, t. 4, 28—30, 349—360. KUTRZEBA: Przywilej dla rodu Dębno z r. 1410, Mies. heraldyczny 1909, 129—33. SEMKOWICZ: Przywilej dla rodu Dębno 1410 r., Mies. heraldyczny 1910.

W razie, jeżeli dokument zachował się w trzech przekazach prócz powyższych trzech kombinacyj, możliwa jest jeszcze

czwarta. W toku rozpatrywania genezy przekazów okazać się może, że prócz istniejących uwzględnić trzeba jakiś nieistniejący obecnie przekaz x, który wchodzi do ogólnej genealogji tekstów. O istnieniu takiego nieznanego x przekonywują spotykane w źródłach, czy ustępach źródeł niezależnych, miejsca zupełnie podobne, a nawet identyczne co do treści, stylu, poglądów lub nastroju, charakteru i poziomu wykształcenia i t. p. Dowodzą tego również pokrewieństwa między istniejącemi przekazami, które nie dadzą się wytłumaczyć bezpośrednim związkiem między niemi.

Metodę dowodzenia ujawnia prosty przykład następujący:

Przestrogi dla Polski Staszica zachowały się w wydaniu dwutomowem A 1790, w wydaniu jednotomowem B, współczesnem i w zbiorowem Zb 1816. Zb jest przedrukiem A, nawet z przeoczeniami i drobnemi zmianami. B stoi osobno, naogół pokrywa się z A, nie wykazuje tych samych opuszczeń i ma w wielu ustępach brzmienie odmienne. Jest widocznie inną redakcją, niezależną od A, ale zawiera, choć jednotomowy, wewnątrz swego tekstu: koniec części I, którym w A kończy się istotnie tom pierwszy. Jest więc przeróbką jego podstawy, nietyle nawet rękopisu, ile korekty, w której mógł się mieścić A (x) ten ustęp końcowy. A w takim razie stosunek tych wydań wyrażał by się:



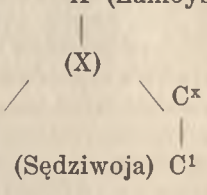
ST. CZARNOWSKI: Stanisław Staszic, Przestrogi dla Polski, 1926, LI—LIII.

Bardziej skomplikowany przykład dotyczy Galla:

Tekst Galla zachował się w 3 rękopisach: zamojskim z XIV w. (A), t. zw. Sędziwoja z Czechła, z XV w. (B), oraz w rękopisie heilsberskim, wydanym przez Lengnicha (C). Pokrewieństwo między A i B nie ulega wątpliwości, natomiast tekst C, znacznie krótszy od innych (brak w nim szeregu rozdziałów) i różniący się w budowie i stylistycznie uchodził za odmienną redakcję Galla. W tekście C niema np. ustępu o Stanisławie, jako zdrajcy, natomiast są tam ustępy z *Vita major*

św. Stanisława.—Porównanie żywotów *s. Stanislai* w kodeksach zamojskim, heilsberskim i Sędziwoja wskazuje, że ustępy interpolowane w rękopisie C są wzięte z rkp. zamojskiego. Nadto w tekście C są dodane daty, które spotykają się w większości w uwagach marginalnych tekstu A. Te zmiany każą uważać tekst C za przeróbkę tekstu A. Jednakże tekst C w dzisiejszej postaci nie jest przeróbką bezpośrednią, lecz dosyć nieporządną kopją z przeróbki, o czem przekonywują pomyłki zupełnie niedbałe, np. *Supra montem spondiam sancti Gregori misso*, zam. *Supra montem Syon domini sanctorum gregi commisso*, gdzie *spon=syon*, *diam=domini* i t. d. Tekst C jest więc właściwie tekstem C^1, przerobionym z tekstu nieznanego C^x, który niedbały i nieporządny był najpewniej poprawiany przez pisarza obecnego rękopisu heilsberskiego.

Zestawienie tekstu C z A i B, dowodzi nie tylko pokrewieństwa między A i B, lecz i samodzielnego pokrewieństwa między B i C. C niewątpliwie starszy od B nie może odeń pochodzić. B również nie może pochodzić od C, czemu przeczą dowody bezpośredniego związku z A. Przeto przyjąć musimy, że oba te teksty pochodzą od jakiegoś nieznanego, który wyprowadzał się wprost z tekstu Zamoyskich (A). Kopją tego tekstu x mógłby być rękopis Sędziwoja. Genealogja przekazów przedstawiałaby się:



ST. KĘTRZYŃSKI: Rozpr. t. 37, 67—78.

Metoda powyżej przedstawiona pozwala rozkładać każdą grupę pytań na stosunki prostsze: po dwa, lub po trzy przekazy, które potem wiąże się znowu razem dla otrzymania pełnego łańcucha zależności. W przykładzie Galla występuje przy trzech przekazach przypuszczalnie pięć rękopisów. Mamy zatem odrazu więcej niż trzy przekazy, a zatem i przykład postępowania z większą ilością źródeł. Jeżeli analiza źródeł prowadzi do wykrycia źródła zaginionego, może ona doprowadzić łatwo do kompletnej lub częściowej odbudowy (rekonstrukcji)

tego źródła, przez wydzielenie z poszczególnych istniejących przekazów tych ustępów, które uznaliśmy za należące do źródła zaginionego.

4. Wynikiem analizy źródeł będzie wykrycie składowych części źródła badanego, odsłonięcie i zrekonstruowanie źródeł zaginionych i ustalenie stosunku pochodności, genealogji, filjacji pomiędzy przekazami i źródłami. O ile chodzi o krytykę zewnętrzną, przez wykrycie pochodności źródeł, analiza prowadzi do odrzucania źródeł wtórnych i umożliwia używanie źródeł pierwiastkowych.

Charakterystyczne jest zestawienie np. tego samego opisu w kilku źródłach, pozostających względem siebie w stosunku zależności, jako dowód konieczności powrotu do źródła pierwiastkowego.

Gall I, 20 (M.P.H.1864,I,418)

Ipse etiam ibi Kazimirus ense caedendo nimis extitit fatigatus, brachia totumque pectus et faciem effuso sanguine cruentatus et in tantum fugientes hostes solus est persecutus, quod mori debuit, a suis omnibus non adiutus, sed quidam non de nobilium genere, sed de gregariis militibus nobiliter opem tulit morituro, quod bene Kazimirus sibi restituit in futuro, nam et civitatem ei contulit, et cum dignitate inter nobiliores extulit.

Wincenty, III, 26 (M. P. H. II, 362-3)

Cuius dum asturco labore, ignoro, an vulnere succumbit, pedestri non segnior conflictu dimicat et prosternit, quem nonnulli hostium quasi fulminis impetum studio declinant. Tandem non victus, sed vincendo fatigatus, tot millibus caesis a prelio divertit. Quem originarius quidam suo equifero suppeditans: memento, inquit, mei domine, cum veneris in regnum tuum... Illum autem illum originarium ob liberalitatis insigne servitutis emancipat, emancipatum locupletat, locupletem equestrium pretexta nobilitat.

Długosz, III, (1043) (Historia ed. PAULI — PRZEŹDZIECKI 1873 I, 286)

In eo insuper prelio Kazimiri regis virtus plurimum spectata est, qui non ducis solum sed et militis opera usus, preliantes milites tantis adiuvabat viribus, ut cruore occisorum hostium oblitus et madefactus, quis esset, difficile etiam a suis poterat agnosci; ea insuper lassitudine hostes insequendo confectus est, ut semianimis ad tabernaculum per quendam gregarium militem, quem expost fidem suam remunerans nobilitate extulit et diviciis, in lectica relatus sit.

Wincenty całą opowieść odnosi do Bolesława Krzywoustego i upiększa w duchu „barokowym" w XIII.

Analiza wreszcie pozwala na dokonanie wydania krytycznego źródeł historycznych oraz umożliwia przejście do krytyki wewnętrznej.

§ 19. Publikowanie (ogłaszanie drukiem) źródeł historycznych.

1. Przeciętny czytelnik, a i młody historyk, uważa niejednokrotnie publikowanie źródeł historycznych za rzecz zupełnie łatwą i prostą. Znalazło się gdzieś dokument nieznany, albo i znany, przepisało się go mniej więcej dokładnie i ogłosiło drukiem. Istotnie: niektórzy „historycy" postępują w ten sposób, lecz praca ich nie ma wtedy nic wspólnego z właściwą działalnością naukową. Ogłaszanie drukiem źródeł historycznych jest bowiem czynnością bardzo żmudną, pracowitą i odpowiedzialną, a wymaga całego szeregu przygotowań i robót, które wydawnictwu nadają dopiero charakter właściwy.

Składają się na nią następujące etapy, które, przeprowadzone planowo i konsekwentnie, pozwolą uznać wydawnictwo, ogłoszone drukiem, za rzecz odpowiadającą przeznaczeniu. Celem bowiem publikacji jest udostępnienie ogółowi szerszemu tekstów prawdziwych, dobrych źródeł systematycznie zebranych, a ogłoszonych w postaci łatwej do odczytania i korzystania z nich.

A. Pierwszy etap stanowi przygotowanie materjału źródłowego, który składa się z szeregu odrębnych czynności.

a. Nasamprzód—zbieranie materjału.

Po ustaleniu zadania wydawnictwa, określeniu charakteru rzeczowego i formalnego typu źródeł, celu, któremu ma ono służyć (np. źródła historjograficzne lub aktowe dla pewnego okresu wogóle, lub źródła szczegółowe: relacje dyplomatyczne, akty sądowe, zbiory praw, materjały genealogiczne, podania, żywoty świętych, protokóły sądowe lub parlamentarne, akty, odnoszące się do działalności osoby lub urzędu, i t. p.), przystępuje się do poszukiwania materjałów.

Poszukiwania obejmują literaturę przedmiotu, dawniejsze drukiem ogłoszone publikacje tego samego rodzaju, wreszcie materjał niedrukowany.

Przygotowującego wydawnictwo obowiązuje wyczerpanie materjału drukowanego, oraz systematyczne wyzyskanie źródeł rękopiśmiennych. Polega ono na tem, że badacz wyczerpał, w zakresie swego zadania, całkowicie te kategorje zbiorów rękopiśmiennych, które przejrzał i których ewidencję winien prowadzić, a następnie ujawnić.

Poszukiwania archiwalne można prowadzić osobiście, lecz można korzystać z pomocy osób fachowych, biorących odpowiedzialność za przeprowadzone poszukiwania (kwerendy). W ten sposób z ramienia Akademji przygotowywano materjały w Watykanie, zbierano źródła do archiwum Zamoyskiego, do kodeksu mazowieckiego, zbiera się dane do historji parlamentaryzmu lub zbioru traktatów polskich i t. p. Zbierający materjały zdają co pewien okres czasu sprawę z postępu robót, podając wykazy przejrzanych zbiorów oraz informacje o osiągniętych wynikach.

Np. sprawozdanie J. KOCHANOWSKIEGO: Z prac nad kodeksem mazowieckim, Spr. T. N. 1911, t. 4, z. 9.

Przy większych zbiorach nasamprzód zbiera się regesty, zawierające, prócz dat chronologicznych i rzeczowych, wiadomości o charakterze każdego poszczególnego dokumentu. Po uporządkowaniu całego przygotowanego zbioru regestów, przystępuje się do sporządzenia kopij, przeznaczonych dla wydawnictwa. Kopje sporządza się bądź ze wszystkich dokumentów, które mogą spotykać się w zbiorze regestów po kilka razy, bądź z tych tylko, których wartość i znaczenie zostały zgóry przez wydawcę określone.

Kopjowanie dokumentu dokonywa się ręcznie, a w takim razie wymaga dodatkowo skolacjonowania tekstu. Przez kolacjonowanie rozumie się porównywanie kopji z podstawą odpisu, np. oryginałem, dla stwierdzenia wierności odpisu; kolacjonować muszą dwie osoby, z których jedna (kopista) odczytuje głośno kopję, druga, najlepiej sam wydawca, słuchając sprawdza dokładność odpisu według oryginału.

W ostatnich czasach rozwinęło się kopjowanie przez użycie fotografji, która, przy udoskonalonych aparatach, pozwala zdejmować dokumenty bezpośrednio na papier. Kopje fotograficzne, prócz tego, że wydobyć mogą z rękopisu miejsca dla gołego oka nieczytelne, mają tę wielką wartość, iż są w ręku wydawcy materjałem do kolacjonowania w każdej chwili, bez względu na to, czy rękopisy są pod ręką, czy też mieszczą się w jakichś archiwach odległych.

O fotografji. Actes du congrès international pour la reproduction des manuscrits, monnaies et des sceaux tenu à Liège les 21, 22 et 23 Août 1905. KRUMBACHER: Die Photographie im Dienste der Geisteswissen-

schaften, 1906. MENTE - WARSCHAUER: Die Anwendung der Photographie für die archivalische Praxis, Mitt. 1909, z 15 P. R. KOGEL: Photographie historischer Dokumente, Beiheft Ztrbl f. Bibliothekswesen, 1914 t. 44.

b. Prócz zbierania dokładnych odpisów dokumentów, które mają być wydane, do wydawcy należy ustalenie tekstu, który wypadnie przyjąć za podstawę druku. Z istniejących zachowanych przekazów rękopiśmiennych wydawca winien wydobyć tekst oryginalny, pierwiastkowy. Do tego prowadzi: krytyka charakteru każdego poszczególnego przekazu, analiza wraz z ustaleniem genealogji tekstów oraz restytucja tekstu pierwiastkowego (recensio). Czynności te winny obejmować zarówno całkowite zbiory rękopisów, jak i poszczególne jednostki dokumentowe.

Praktycznie biorąc, obejmują one następujące przygotowania: 1) przy jednym przekazie wydawca, o ile ma do czynienia z oryginałem, po ustaleniu jego charakteru i wykryciu w nim ew. interpolacji, przywraca pierwotne brzmienie jego tekstu; o ile ma do czynienia z kopją, osiąga ten sam wynik przy bardziej skomplikowanem postępowaniu, 2) przy kilku przekazach, oryginałach, kopjach, czy kopjach z kopij, stara się nasamprzód rozklasyfikować materjał na redakcje oraz ustalić filjację redakcyj. Jeżeli taka filjacja da się ustalić, przyjmuje za podstawę druku redakcję najpierwotniejszą (nie tekst przekazu najstarszego), zachowaną lub zrestytuowaną przez siebie, jeżeli zaś analiza doprowadzi do wykrycia kilku redakcyj równoległych, wydawca musi je równolegle uwzględnić i w wydawnictwie. Prócz pierwotności tekstu, wydawca musi się liczyć z zasadniczem założeniem wydawnictwa, w którego duchu musi odbudowywać tekst do druku, np. mając do dyspozycji kilka mandatów lub uniwersałów, skierowanych do określonych sejmików czy starostów, zastąpi w tekście, który uzna za pierwiastkowy, nazwę osoby czy instytucji przez jakąś literę symboliczną (N). (Balzer).

Restytuując tekst pierwiastkowy wydawca winien zachować i ujawnić cały materjał dowodowy, oraz wszystkie odrębności tych realnie istniejących przekazów, na których się oparł w swej pracy przygotowawczej. Emendacja, którą przeprowadził, rzeczowa, prawna czy filologiczna, da się w każdej chwili skontrolować przy uwzględnieniu ujawnianych założeń wydawcy.

B. Po przygotowaniu materjału następuje opracowanie samego wydawnictwa.

a. Publikację poprzedza wstęp ogólny, w którym winny być uwzględnione wyłącznie zagadnienia, związane z publikacją danego źródła czy źródeł. Wstępy do wydawnictw źródłowych winny być całkowicie wolne od wszelkich opracowań materjałów, w nich zawartych, jak to miało miejsce dawniej. Wówczas nie miały one ani charakteru konstrukcyj właściwych, ani logicznie przeprowadzonych publikacyj. Wstęp ogólny podaje wiadomości o przygotowaniach, które poprzedzały druk wydawnictwa, o wydaniach dawniejszych, o rękopisach, z których tekst jest wzięty, przytem nie ogranicza się do opisu rękopisów, lecz zajmuje się sprawą pochodzenia i autentyczności tekstów, wreszcie określa tekst przyjęty za podstawę druku oraz wyjaśnia ogólne zasady, na których opiera się strona techniczna wydawnictwa. Jeżeli wydawnictwo obejmuje nie jedno źródło, lecz szereg, wstęp ogólny podaje tylko wiadomości ogólne, natomiast każdą jednostkę wydawnictwa lub każdą grupę poprzedzają wstępy szczegółowe, podające informacje o miejscu przechowania źródeł, o ich pochodzeniu i charakterze, o systemie restytucji tekstu danego źródła lub grupy źródeł.

Wstęp ogólny winien być zwięzły i przejrzysty, nietylko w wykładzie, lecz i w układzie typograficznym, podzielony na rozdziały wyodrębnione, wyposażone w szczegółowe cytaty źródłowe niezbędne, i zakończony wykazem skrótów, używanych w wydawnictwie, wzgl. spisem częściej cytowanych źródeł i książek.

b. Tekst. Tekst przygotowany do druku może być podany w dwojakiej postaci: źródło zostaje przedrukowane w całości, bez zmian lub odchyleń od tekstu, przyjętego za podstawę; źródło zostaje podane tylko częściowo. Za nietykalne i całkowite uważa się teksty literackie, wczesne księgi sądowe, pomniki prawodawstwa, dyplomy średniowieczne. Częściowość tekstu drukowanego polega na usuwaniu form konwencjonalnych (adresu, formuł wstępnych i końcowych i t. p.), na streszczaniu ustępów mniejszej wagi lub znanych skądinąd (na regestowaniu), na dokonywaniu wyboru dokumentów najważniejszych. Przy dawaniu tekstu częściowego musi być zaznaczona różnica między tekstem właściwym a wchodzącym w skład

jego regestem częściowym, między regestem ogólnym i wewnątrz jego zachowanym wyjątkiem oryginalnym ze źródła (ekscerptem), przez zastosowanie odmiennych czcionek drukarskich.

Całkowitość czy częściowość tekstu oryginalnego obejmuje także inną jego stronę: zmienność czy niezmienność. I tu również istnieją dwa systemy: dokumenty pewnego okresu oraz niektórych kategoryj winny być podawane w takiej postaci pod względem pisowni, w jakiej istnieją w oryginałach. Dyplomy wczesnego średniowiecza, najdawniejsze księgi sądowe są podawane zazwyczaj w brzmieniu oryginałów z zachowaniem właściwości łaciny, polszczyzny czy niemczyzny w nich zawartej. Natomiast dla łaciny późnego średniowiecza (u nas od w. XV)— używa się systemu ujednostajniania, a dla języków nowożytnych od XVI w. wprowadza się modernizację, z zachowaniem szczególniejszych odchyleń językowych oryginału, oraz imion własnych (osób lub miejscowości) w pisowni tekstu.

Następnie do wydawcy należy obowiązęk wprowadzenia jednolitego, nam spółczesnego systemu interpunkcji, bez którego wogóle teksty dawniejsze nie będą zrozumiałe. Nie modernizuje się i nie zmienia jedynie własnoręcznych oryginałów osobistości wybitnych, choć i tu nietykalność obowiązuje tylko o tyle, o ile każdy dokument zawiera cechy indywidualne i właściwości pisma autora się nie powtarzają. W razie typowego występowania pewnych cech, wystarcza w jednym dokumencie zachować tekst nietykalny, w dalszych zaś pismo ujednostajniać lub upraszczać i modernizować, z zaznaczeniem ogólnem, np. we wstępie, że się tak postąpiło. Przy wprowadzaniu zmian do pisowni obowiązuje konsekwencja w całem dziele i dokładne ujawnienie metody upraszczania (ujednostajniania, modernizacji), zastosowanej w wydawnictwie.

Pod względem układu rzeczowego materjał źródłowy winien być rozłożony tak, ażeby był łatwy do czytania, przejrzysty, i by można go było cytować szczegółowo i dokładnie. Jeżeli wydawnictwo jest zbiorem pojedyńczych mniejszych dokumentów, poszczególne jednostki winny być ponumerowane i podzielone na mniejsze artykuły (ew. również ponumerowane wewnątrz numeru głównego), a następnie ułożone według zasady chronologicznej (kolejno) lub rzeczowej (np. na podstawie pewnego systemu logicznego).

Przewagę należy dawać układowi chronologicznemu jednostek dokumentowych. Jeżeli w wydawnictwie ogłasza się jedno większe źródło, należy je w miarę możności podzielić na części (księgi, rozdziały, artykuły) lub uwypuklić podziały, istniejące w oryginale. I tu również winno być jasno zaznaczone, jakie podziały pochodzą od wydawcy, jakie zaś znajdowały się w samem źródle.

Wydawnictwo tekstu powinno być tak sporządzone, by, przejrzyste i łatwe do czytania, mogło być w każdej chwili nietylko przywrócone do stanu rękopisów istniejących, lecz zarazem i skontrolowane na podstawie materjału rękopiśmiennego (wzgl. drukowanego). Przy każdym więc numerze lub, o ile źródło jest większe, przy każdej zmianie podstawy druku (karty), winny być podane dokładne wiadomości o oryginale, który jest przedrukowany (sygnatura rękopisu, Nr. woluminu czy tomu, karta czy strona, Nr. aktu i t. d.). Przy przedrukowywaniu dłuższego rękopisu winny być podane numery kart (lub stronic) tam, gdzie się zaczynają w oryginale, także liczby wierszy, w odstępach po 5 lub 10 wierszy.

Przy podawaniu pochodzenia dokumentów należy się trzymać zasady największej o s z c z ę d n o ś c i, która powinna obowiązywać w całem wydawnictwie, zwłaszcza w przypisach, i która polega na cytowaniu jednostek książkowych czy archiwalnych jedynie w skrótach. Tytuł dzieła czy rękopisu powinien być tylko raz podany w pełnem brzmieniu, przy pierwszem zacytowaniu, lub w wykazie skrótów, następującym po wstępie, później należy podawać go jedynie w skróceniu (wzorowy pod tym i wszystkiemi innemi względami Balzera *Corpus iuris).*

Każda pojedyńcza jednostka dokumentowa winna otrzymać możliwie dokładną datę, która przy większem dziele typu literackiego bywa podawana we wstępie, w mniejszych pod względem objętości dokumentach winna być uwidoczniona na czele tekstu obok numeru bieżącego. Przy aktach winny być podane osoby wystawcy i odbiorcy, bądź przy każdym akcie, bądź też na czele większej grupy aktów, posiadających jednakowego odbiorcę i wystawcę. Dokumenty, zwłaszcza aktowe, winny poprzedzać streszczenia, bądź w języku dokumentu, bądź w języku oprawy naukowej wydawnictwa (np. łaciny).

Co się tyczy dokumentów już poprzednio drukowanych, to w stosunku do nich obowiązują zasady następujące: jeżeli nowe wydawnictwo ma być kompletnym zbiorem dokumentów pewnego typu, jeżeli poprzednie wydawnictwa są niekrytyczne, jeżeli poprzednie wydawnictwa należą do rzadkich, w takim razie należy dokumenty drukowane podać ponownie. We wszystkich innych wypadkach wystarczy podać krótko treść dokumentu drukowanego z odesłaniem do wydawnictwa, w którem się on mieści.

Rękopis, przeznaczony do druku, winien być przygotowany najzupełniej czysto, z zaznaczeniem tych wszystkich odmian, które mają być uwidocznione w druku przez odpowiednie różnice typograficzne. W wydawnictwie tekstów wyróżnić należy w sposób szczególny ustępy interpolowane lub dokumenty, posiadające części interpolowane (Piekosiński na oznaczenie interpolacji użył petitu, Kochanowski, w przeciwstawieniu do cycerona na dokumenty autentyczne, używa cycerona bez interlinji na dokumenty wadliwe i garmondu na fałszywe), ustępy dosłownie lub istotnie zapożyczone z innych źródeł (w praktyce *Monumenta Germaniae Historica* używa się na to petitu, u nas — zasada nie jest ustalona, Górka używa kursywy), ustępy później dopisane lub dodane zboku oryginału, u dołu i t. p. (umieszcza się je w nawiasie ostrokątnym Siemieński, Górka, Handelsman), ustępy uzupełnione na podstawie innych przekazów niż przekaz zasadniczy, lub odbudowane (zaznacza się to nawiasem kwadratowym, lub innym rodzajem druku, np. burgosem, Kuntze), wreszcie dodatki, pochodzące od autora (w nawiasie okrągłym, kursywą).

Podając tekst poprawiony zazwyczaj zaznacza się przez odpowiednie znaki wadliwości, istniejące w samym tekście: potwierdzając pomyłki oryginału ortograficzne lub stylistyczne przez *(s.)* lub *(S.)*, niepewność odczytania (lekcji) znakiem (?), litery nieodczytane wielokropkiem, ustęp niedokończony dwiema kropkami i t. p.

Szczegółowe obmyślenie techniki wydawniczej winno poprzedzić oddanie rękopisu do druku i jest ściśle związane z opracowaniem tekstu.

Próbą pomysłową skodyfikowania techniki wydawniczej jest SIEMIEŃSKIEGO: Symbolika Wydawnicza. Roczniki Kom. hist. T. N. W. 1927, nº 1.

c. Przypisy. Przypisy do tekstu winny być umieszczone pod nim w dolnej części rękopisu i dzielą się na dwie kategorje. Pierwszą stanowią wszelkie odmianki redakcji i tekstów, na których podstawie zrekonstruowano tekst, podany do druku. Zazwyczaj są one wyróżnione literami (a, b, c i t. d.), niekiedy odmiennym od drugich rodzajem czcionek (u Balzera odsyłacze literowe, u Górki — dwa rodzaje druku). W odsyłaczach, ściśle edytorskich, nie należy uwzględniać lekcyj poprzednich wydawnictw, jeżeli nie są one odmianami redakcyj, warjantów bez znaczenia, ortograficznych pomyłek kopistów, lub cudzych błędnych domyślnych lekcyj (Kochanowski utrzymuje wszystkie te szczegóły, Balzer — je pomija). Wszystko, co pochodzi od wydawcy, podaje się w przypisach kursywą. Drugą kategorję przypisów stanowią wyjaśnienia rzeczowe, dotyczące ustępu niezrozumiałego w tekście, określające osoby i miejscowości, w nim podane, lub uzupełniające w jakikolwiek sposób tekst. Przypisy takie, zazwyczaj oznaczone liczbami, powinny zawierać tylko rzeczy najważniejsze, w formie zwięzłej, bez szczegółowego uzasadnienia, z ograniczeniem się do cytowania źródeł mniej znanych, lub rękopiśmiennych, w razie spostrzeżenia błędu w dziele informacyjnem ogólnem (Kuntze).

d. Skorowidze. Wydawnictwo bez skorowidzów posiada wartość niesłychanie zmniejszoną w porównaniu do swej wartości istotnej. Skorowidze jednak nie mogą i nie powinny zastępować przestudjowania całego wydawnictwa, są one wprowadzeniem czytelnika do publikacji przez człowieka, który sam wżył się w cały materjał ogłaszany i wielokrotnie go przepracował. Skorowidze do wydawnictw przygotowuje się, jak wszelkie wogóle notaty źródłowe (patrz § 9). Przy sporządzaniu skorowidzów zaleca się podawanie wedle możności najbardziej szczegółowego określenia miejsca słowa, podawanego w skorowidzu (jeżeli istnieją niewielkie pojedyńcze numery — cytować numery, jeżeli istnieją wielkie jednostki druku — cytować stronice oraz wiersze, jeżeli wiersze są podane, lub artykuły tekstu). Skorowidze bywają kilku kategoryj. Główne kategorje: 1) skorowidze osób i miejscowości, które powinny wyczerpywać wszystkie dane, wymienione w tekście lub pośrednio w nim zawarte, 2) skorowidze rzeczy, które winny tylko orjentować w bogactwie treści wydawnictwa. Do tego dochodzą: 3) wykazy lub słowniki językowe, słów obcych i t. p.; 4) wykazy specjalne,

np. urzędów, instytucyj, cytatów z innych autorów lub źródeł i t. p. Wszystkie skorowidze układa się alfabetycznie i leksykograficznie, w porządku słów, wchodzących w skład danego skorowidza. Wreszcie, bądź w końcu rękopisu, bądź pomiędzy wstępem i tekstem, umieszcza się wykaz chronologiczny wszystkich dokumentów, drukowanych w całości, w wyjątkach lub streszczeniach, albo tylko cytowanych w wydawnictwie.

Wykaz taki, przygotowany zawczasu, uzupełnia się po wydrukowaniu całości przez dodanie stronic, istotnie odpowiadających poszczególnym numerom w publikacji.

Tekst z przypisami i indeksami otrzymuje własną paginację, zazwyczaj arabską, wstęp z wykazem chronologicznym paginację osobną, zwykle rzymską.

C. Rękopis w ten sposób przygotowany winien być możliwie najdokładniej wydrukowany. Sam druk odpowiadać ma wymaganiom artystycznym i ścisłości.

Karta tytułowa, wybór czcionek, układ typograficzny stronic muszą być pozostawione uznaniu wydawcy, na którego spadają jednakże pewne obowiązki w tej dziedzinie. Tytuł powinien być możliwie krótki, a zarazem winien charakterystycznie ujmować treść wydawnictwa (za doskonałe uważam np. *Corpus iuris polonici* lub *Archiwum J. Zamoyskiego*). Tylko tytuł krótki dobrze nadaje się do cytowania. Księga powinna być tak wydrukowana, iżby otwarta w któremkolwiek miejscu odrazu pozwalała się zorjentować czytelnikowi: powinna więc posiadać na zewnętrznych brzegach górnych stronicy — paginację, na wewnętrznych — numer bieżący dokumentu, powinna nadto na górnym brzegu stronicy zawierać datę dokumentu i ew. nazwisko jego autora, a nadto, w miarę możności, wzdłuż tekstu z jednej strony liczby wierszy (co 5 wierszy), z drugiej zaś — liczby artykułów.

Co się zaś tyczy ścisłości, jako postulat, który niestety nie zawsze da się zastosować, postawić należy sprawdzanie korekty tekstu przez kolacjonowanie jej z tekstem oryginalnym lub z kopją fotograficzną, przygotowaną dla wydawnictwa. I tu również, jak przy kolacjonowaniu samego odpisu, najbardziej wskazane jest korzystanie z pomocy osoby drugiej. Korekty winny być bardzo staranne i niezbyt pośpieszne, ażeby dać możliwą gwarancję dokładności, która mimo wszystko prawie nigdy nie zwalnia wydawcy od dodania do swej publikacji

jednej rubryki — wykazu pomyłek i koniecznych poprawek i uzupełnień.

Zasady powyższe zostały ustalone przeze mnie na podstawie praktyki polskiej. Sformułowanie teoretyczne zasad wydawniczych, poglądu różnych wydawców, dają:

dla dyplomów: SEMKOWICZ: Fr. Piekosiński, jako wydawca źródeł, Kw. h. 1908, t. 22, 188 — 219,

dla źródeł nowożytnych: ZAKRZEWSKI W.: Jak należałoby wydawać zbiory listów i aktów historycznych z w. XVI lub późniejszych, Rozpr. 1877, t. 7, dod. str. I—XXX,

dla ksiąg sądowych: HANDELSMAN: j. w.,

dla zabytków polskich: PILAT: Jak należy wydawać dzieła polskich pisarzów XVI i XVII w., 1884. J. SIEMIEŃSKI: O metodzie modernizacji pisowni w wydawnictwach źródeł polskich XVI-go wieku, Spr. T. N. 1910, t. 3, z. 6, wydz. II. KUNTZE: Kw. h. 1916, t. 30, 158 — 162,

dla źródeł historjograficznych: WŁ. SEMKOWICZ: Potrzeby naukowe w zakresie wydawnictw, Nauka polska 1919 t. 2, 174 — 9,

dla źródeł prawniczych: ST. KUTRZEBA: Postulaty wydawnicze z zakresu historji prawa polskiego, tamże 1, 253—274.

Nadto oparłem się na następujących nowszych wydawnictwach polskich: PIEKOSIŃSKI: Studja, rozprawy i materjały z dziedziny historji polskiej i prawa polskiego, 1897 t. 1. KOCHANOWSKI: Codex dipl. Masoviae j. w., HANDELSMAN: Księga ziemska płońska j. w., BALZER: Corpus iuris j. w., PTAŚNIK - BORATYŃSKI: Monumenta Poloniae Vaticana, 1913—1915, 4 t., PTAŚNIK: Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum, 1922. ABRAHAM: Najdawniejsze statuty synodalne arch. gnieźnieńskiego, 1920, SOBIESKI - SIEMIEŃSKI: Archiwum Jana Zamoyskiego, 1906—13, 3 t., HANDELSMAN: Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie, 1807 — 13, 1914, 2 t., GÓRKA O.: Anonymi descriptio Europae orientalis, 1916. KUNTZE: Świętosława Orzelskiego Bezkrólewia ksiąg ośmioro, 1917,

nadto: wszystkie działy Mon. Germaniae historica, recenzje Bibliothèque de l'Ecole des Chartes i wydawnictwa towarzystwa La révolution française, czeskie wydawnictwa Fontes rerum bohemicarum, i FRIEDRICH: Cod. dipl. Bohemiae, 1908—13, 2 t., angielskie wydawn. Pipe roll Society, Selden Society i zwłaszcza: Patent rolls, od r. 1901.

2. Zagadnienie sztuki i umiejętności wydawniczej jest przedmiotem poważnych naukowych rozważań i doprowadziło

do wypracowania obszernie rozwiniętych systemów. Na pierwszem miejscu stoją oczywiście wydawnictwa tekstów klasycznych i pisma świętego, które jako najdawniejsze mają już wiekową ustaloną technikę, nieustannie doskonaloną. Zresztą i te szczegółowe wskazówki mogą mieć także zastosowanie do wydawnictw źródeł średniowiecznych.

L. HAVET: Règles pour éditions critiques (1923), uwzględnione w wydawnictwach Guillaume Budé. D. H. QUENTIN: Essais de critique textuelle (ecdotique), 1926. O. STAHLIN: Editionstechnik, 1914.

Charakter pracy wydawniczej, długi okres przygotowań i koszta z tem związane sprawiają, że jest ona coraz bardziej wiązana z wielkiemi instytucjami naukowemi, Akademjami lub Tow. naukowemi, które, ustalając stopniowo technikę wydawniczą, dochodzą wkońcu do ujednostajnienia metod wydawniczych. Niemcy osiągnęli naogół taką jednostajność w swem przeszło sto lat liczącem wydawnictwie Mon. Germ. Historica.

BRESSLAU: Geschichte der M. G. H. N. A., 1921, t. 42. M. Z. JEDLICKI: Monumenta Germaniae Historica, 1927, por. uwagi wydawnicze STIEVEGO i in. Dt. Zeitsch. f. Geschichtswissenschaft XI, 199 i n., XII, 366 i n., w Belgji — wzorową kodyfikacją zasad edytorskich jest: Instruction pour la publication des textes historiques, Bulletin de la Comm. royale d'histoire, 1922, LXXXVI, 2, 17—27, w Anglji — Report on editing historical Documents, Bulletin of the Inst. of hist. Research 1923, I, z. 1. U nas inicjatywę podjęła Polska Akademja Umiejętności, która, po przeprowadzeniu dyskusji z innemi towarzystwami naukowemi, wypracowała szczegółową instrukcję dla wydawnictw średniowiecznych, popartą przykładami na poszczególne kategorje źródeł [SEMKOWICZ] Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych, 1925.

Osobną skomplikowaną metodę stosuje się przy źródłach nowożytnych, zwłaszcza przedrukach dzieł literackich, które wymagają nieraz osobnych sposobów naukowego postępowania.

Porówn. G. WITKOWSKI: Texkritik und Editionstechnik neuerer Schriftwerke, 1924. Règles pratiques pour l'édition des anciens textes français et provençaux B. E. Ch. 1926, LXXXVII, 453—9.

§ 20. Krytyka wewnętrzna (hermeneutyka).

Zadaniem krytyki wewnętrznej jest określanie wartości świadectwa źródłowego, dla ustalania faktu na jego podstawie. Krytyka zewnętrzna zajmowała się autentycznością źródła, prze-

kazu i tekstu, dawała podstawę do sądów o jego wartości z punktu widzenia prawdziwości. Krytyka wewnętrzna zajmuje się treścią dokumentu: bada możność użycia źródła dla ustalania faktu szczegółowego, określa stopień zaufania, z jakim należy się na podstawie jego cech zewnętrznych i wewnętrznych odnosić do źródła, t. j. daje ocenę jego wiarogodności. Stopień wiarogodności źródła bywa zdobywany w szeregu czynności o charakterze pozytywnym (ustalania pewnych właściwości) i negatywnym (usuwania pewnych wątpliwości), które wiążą się bezpośrednio z rezultatami, osiągniętemi przez krytykę zewnętrzną. Różnica postępowania w stosunku do krytyki zewnętrznej polega na tem przedewszystkiem, że samodzielne badania krytyczne, prowadzące do wyników formalnych, z niebezpieczeństwem twórczości hiperkrytycznej, możliwe w krytyce formalnej, nie mają zastosowania w dziedzinie krytyki wyższej, oraz także na tem, że kiedy wszystkie czynności krytyczne w dziale pierwszym muszą być w całej pełni przeprowadzone w badaniach samodzielnych, w dziale drugim, konieczne z punktu widzenia przydatności źródeł, mogą być dokonane tylko myślowo i nie wymagają opracowań osobnych.

Nie znaczy to, ażeby kwestje szczególnie zawikłane nie musiały być rozwiązywane w sposób bardziej gruntowny, a odrębnie, lecz, jako związane z wykładnią (interpretacją) źródła, są one zawsze tylko częścią ustalania faktów, t. j. częścią nieodłączną postępowania, które tylko w całości swej prowadzi do odbudowania zjawiska przeszłości. Czynności te (wykładnia), polegające na pojmowaniu źródeł i ich świadectw w związku z faktami badanemi, które należy ustalać na ich podstawie, czynności również wyłącznie analityczne, jak krytyka zewnętrzna, t. j. oparte o metodę rozkładania każdego pierwiastka badania na jego części składowe, obejmują: 1) pojmowanie świadectwa źródłowego, 2) ocenę wiarogodności świadectwa, 3) kontrolę świadectwa i 4) ustalenie faktu szczegółowego na jego podstawie.

1. Pierwszym obowiązkiem badacza jest zrozumienie świadectwa źródłowego, t. j. wydobycie z danego źródła poglądu prawdziwego autora tego źródła na fakt badany. Rozumienie świadectw źródłowych nie jest rzeczą prostą i łatwą i wymaga: a) umiejętności czytania źródeł, b) znajomości językowych.

Umiejętność czytania źródeł sprowadza się przedewszystkiem do zdolności uwalniania się od własnych poglądów na pewne fakty i sprawy, do usamodzielnienia się od zgóry powziętych zapatrywań. Przystępując do badania jakiegoś źródła winniśmy się starać zapomnieć o wszystkiem, co wiemy o danym fakcie, winniśmy w każdem źródle szukać jakgdyby pierwszych informacyj o fakcie. Tylko taki stosunek do źródła, który w każdem świadectwie widzi pierwsze i jedyne wiadomości o fakcie, może pozwolić na właściwe ich wyzyskanie. Obok tego, występuje zdolność dostrzegania w źródle wszystkiego, co w nim jest zawarte, a co odnosi się do faktu badanego: wszystko w świadectwie, znaczy zarówno to, co w niem jest podane, jak i to, co jest pominięte, to, co jest powiedziane wprost, jasno i dobitnie, jak i to, co jest dotknięte ledwo uchwytnie, to, co jest bezpośrednio omówione, jak i to, co pośrednio wynika z tekstu. Zdolność dostrzegania zawartości świadectwa, związana z intuicją rozumienia myśli cudzych, jest zarazem umiejętnością praktyczną, którą zdobywa się przez długie, samodzielne wczytywanie się w źródła coraz bardziej skomplikowane. Umiejętność czytania źródeł jest pierwszym etapem samodzielnej twórczości historycznej: niejednokrotnie jedyną istotnie twórczą właściwością historyka bywa ta właśnie, jemu tylko przyrodzona, umiejętność czytania źródeł, która sprawia, że on widzi w źródłach to, czego nikt przed nim nie doczytał się w tym materjale, a co po nim staje się oczywistem dla każdego (taką wyjątkową umiejętnością czytania źródeł odznaczali się u nas Potkański lub Wojciechowski, i to daje ich twórczości pozory rozwiązywania zagadnień najtrudniejszych w sposób zdawałoby się najzupełniej prosty).

Znajomość języka obejmuje dosyć rozległą skalę przygotowania filologicznego. Ogólna znajomość języka, zwłaszcza współczesnego nam, nie wystarcza: każdy język ulegał zmianom w czasie (historja języka) i terytorjalnie (dialekty lub narodowe zmiany języków powszechnych). Prócz ogólnej znajomości potrzebna jest znajomość historji i właściwości terytorjalnych, o których sądzić można na podstawie odpowiednich słowników językowych.

Do historji języków:

IWAN MÜLLER: Handbuch der klassischen Altertumswissenschaft, wielokrotnie cyt.

Encyklopedja polska, 1915, t. II i III (Dział III, cz. I i II, język polski i jego historja).

JAGIĆ: Encykłopedja słowianskoj fiłołogii, 1909—1915, 1—5, 10—11 cz.

TRAUTMANN-VASMER: Grundriss d. slavischen Philologie und Kulturgeschichte, 1927, dotąd 3 t.

GRÖBER: Grundriss der romanischen Philologie 1902—6, 2 t. w 5 częściach, 1914, nowa serja.

PAUL: Grundriss d. german. Phil. 1911—3, 5 t.

Słowniki:

GEORGES: Lateinisch-deutscher Handwörterbuch, 1879, 2 t., 1916 i n., 4 t. (nowe wydanie).

Thesaurus linguae latinae, Lipsk, od r. 1900, tomów 6 i 2 supl.

DUCANGE: Glossarium mediae et infimae latinitatis, wyd. FAVRE, 1883—1887, 10 t.

SLEUMER: Kirchenlateinisches Wörterbuch, 1926, wyd. Schmidt J.

A. BARTAL: Glossarium mediae et infimae latinitatis R. Hungariae, 1901.

BOBROWSKI: Słownik łacińsko-polski, 2 t. 1822, 1841—4, nowy przedruk.

ŁEBIŃSKI: Materjały do słownika łacińsko-polskiego, 1883.

Z BYDGOSZCZY BARTŁ: Słownik łacińsko-polski, wyd. ERZEPKI R. T. P. N. 1900, t. 27 i osobno.

BRANDL: Glossarium illustrans boh. moravic. histor. fontes, 1876.

LINDE: Słownik języka polskiego, 1807—14, 7 t.

KARŁOWICZ: Słownik języka polskiego, Warszawa. 1900 i n. 8 t.

Tenże: Słownik gwar polskich, 1900, 6 t.

Tenże: Słownik wyrazów obcych a mniej jasnego pochodzenia, 1894—6, 2 z.

Słownik staropolski, 1914.

BRÜCKNER: Słownik etymologiczny języka polskiego, 1926—7.

KRASIŃSKI: Słownik synonimów polskich, 1885, 2 t.

HORBACZEWSKIJ: Słowar drewniawo aktawowo jazyka siewiero-zapadn. kraja, 1874.

BENECKE (MÜLLER-ZARNCKE): Mittelhochdeutscher Wörterbuch, 1861—3, 4 t.

LEXER: Mittelhochdeutscher Handwörterbuch, 1872, 3 t.

FÖRSTEMANN: Altdeutscher Namenbuch, 1900—1916, t. 1 im. osób, 1872 — t. 2 imiona miejscowości.

A. GÖTZE: Frühneuhochdeutscher Glossar, 1920.

GODEFROY: Dictionnaire de l'ancienne langue française, 1881—1903, 10 t.

TOMMASEO - BELLINI: Dizionario della lingua italiana, 1865 — 79, 4 t.

Znajomość języka epoki i kraju jest dopiero wprowadzeniem do języka świadectwa konkretnego. Dla wyrozumienia myśli danego świadectwa trzeba rozumieć jego autora. A rozumieć znaczy nietylko znać wszystkie słowa, przez autora użyte, i chwytać związek, istniejący między niemi, lecz również docierać do istoty myśli, co leży poza rozumieniem samych słów, lecz do czego dotrzeć można tylko przez właściwe pojmowanie terminów, używanych przez danego autora w znaczeniu, jakie on im nadaje indywidualnie. Dokładne rozumienie świadectwa konkretnego, to znaczy tyle, co pojmowanie dosłowne jego sensu, osiągnięte przez rozumienie słownictwa danego źródła. Dla zrozumienia określonego ustępu źródłowego, prócz znajomości ogólnej języka epoki i kraju, potrzebna jest znajomość ogólna języka danego autora lub danego źródła, którą się zdobywa przez zapoznanie się uprzednie ze wszystkiemi dziełami, lub całym dziełem tego autora. Znajomość ogólna całego dokumentu jest warunkiem nieodzownym właściwego wykładania każdego szczegółowego ustępu świadectwa.

Tak np. chcąc należycie zrozumieć sporny ustęp Galla o śmierci św. Stanisława: I, 27 *cum pro traditione pontificem truncationi membrorum adhibuit. Neque enim traditorem episcopum*, należało przedewszystkiem sięgnąć do słownictwa Galla, ażeby z niego wyprowadzić pogląd na termin zasadniczy: *traditor*. Częściowo na zestawieniu tych pojęć opiera się Zenger, przedewszystkiem zaś Miodoński zbiera wszystkie dane słownictwa gallowego i jeżeli mimo to dla wyrozumienia ustępu spornego ucieka się do zestawienia go z innemi źródłami średniowiecznemi, czyni tak dla tego, że przeciwstawia słowo *traditor* ustępu I, 27 innym sformułowaniom kroniki. (Zwrócić trzeba uwagę na jednakowe użycie w II, 16 — *utpote signum traditionis* i *suspectus proditionis*).

ZENGER: Ż. m. r. p. 1905, t. 359, 125—128. MIODOŃSKI: W sprawie św. Stanisława, 1909, 27—9.

Chcąc wyjaśniać terminologję języka np. dyplomowego, należy poszczególne pojęcia poddawać szczegółowemu zesta-

wieniu, zarówno w ramach jednej kancelarji lub jednego pisarza, jak i jednego okresu (np. w. XIII, lub początek tego wieku). Np. obszerne zestawianie pojęć powołowe - poradlne w początku w. XIII lub *beneficium-officium* w tym samym okresie.

WIDAJEWICZ: Powołowe-poradlne, 1913, 1 — 63, punkt wyjścia dalszej charakterystyki instytucji. BALZER: O zadrudze słowiańskiej, Kw. h. 1899, t. 13, 208—211. HANDELSMAN: Z metodyki badań feodalizmu, 1917, 65—68.

Dosłowny sens ustępu badanego nie daje jeszcze właściwego zrozumienia. Autor mówiący poważnie o rzeczach wesołych, używający ironji, przenośni czy alegorji, rozumiany dosłownie, nie jest wogóle zrozumiany. Nie wystarcza zatem rozumienie słów, konieczne jest uchwycenie myśli źródła, zgodnie z intencją jego autora. Wyczucie czy też wydobycie poglądu autora na fakt w takiej postaci, w jakiej istniał w jego umyśle, mimo formy, w jakiej przedstawia go autor czytelnikowi, sprowadza się przedewszystkiem do rozwiązania formy przedstawienia: może dotyczyć całego dzieła, a może ograniczać się tylko do pewnego ustępu. Dokumenty ubierają myśli w formę alegoryczną z tytułu swego rodzaju (np. literatura wróżbiarska), w formę konwencjonalną z tytułu swego charakteru (np. dyplomy średniowieczne), mogą operować stale przenośniami zgodnie z duchem czasu (np. mistrz Wincenty), lub mogą używać ich zrzadka, w miarę stosowania takiego czy innego sposobu oddziaływania na czytelnika (np. ustępy Galla). Mogą wymagać uproszczenia (przenośni, alegorji i t p.), lecz również rozszerzenia i uzupełnienia formuł skróconych (np. zapisów sądowych, specjalnie lapidarnych). Analiza zatem, prócz dosłownego sensu, winna wydobywać ukryty sens istotny źródła, odwiadający prawdziwym poglądom jego autora na fakty.

FIJAŁEK. O początkach i znaczeniu Un. Krak. w XIV—XV w., Księga pamiątkowa Uniw. lwowskiego, 1900.

2. Ocenę wartości pewnego źródła, czy też w niem zawartego poglądu na fakt szczegółowy uzyskuje się przez połączenie wyników powyżej omówionej analizy z rezultatem krytyki pochodzenia, krytyki charakteru i analizy dokumentu. O wartości poglądu dla ustalenia faktu, czyli o wiarogodności świadectwa, sądzić można po sprawdzeniu jego treści pod względem prawdziwości ujęcia przedmiotu i szczerości przed-

stawienia: krytyka prawdomówności i szczerości stanowi podstawę sądu o wiarogodności źródła.

Badając wiarogodność świadectwa, operujemy temi samemi pojęciami, które zostały ustalone przez krytykę zewnętrzną. Więc równolegle do autentyczności ogólnej i szczegółowej istnieje sprawa wartości ogólnej czy szczegółowej świadectwa, które w każdym wypadku muszą być łącznie uwzględniane. Badacz musi ustalić swój stosunek do szczegółowego świadectwa na gruncie ustalonego poprzednio stosunku do całości przekazu źródłowego, przyczem pamiętać należy, że wartość ogólna przekazu nie przesądza wartości szczegółowej (świadectwa cząstkowego), oraz że brak wartości ogólnej nie dyskwalifikuje ustępów szczegółowych. W dokumentach o wartości szczegółowej znikomej (np. w aktach sądowych materjał opisowy) i naodwrót w dokumentach bez wartości ogólnej spotykać się mogą świadectwa cząstkowe pierwszorzędnej wagi, dla których np. całe źródło zostało wogóle napisane (jak w pamiętnikach, zawierających jakieś szczegółowe rewelacje sensacyjne). Pogląd na wartość ogólną źródła daje ocena ogólnych warunków działania jego autora, wartość szczegółową zdobywa się przez rozpatrzenie warunków działania autora w stosunku do faktu poszczególnego. O warunkach, zarówno ogólnych, jak i szczegółowych działania autora, sądzić pozwala znajomość pochodzenia źródła, t. j. ustalona poprzednio wiadomość o czasie i miejscu powstania źródła i o jego autorze.

I dla oceny wartości świadectwa zdobywa się kryterja podstawowe w podziale na przekazy pierwiastkowe i wtórne, równolegle do wyników analizy źródła. Świadectwo pochodne w stosunku do świadectwa bezpośredniego jest wiadomością, wymagającą ostrożności szczególniejszej. W informacji pochodnej występuje zawsze możliwość przeróbki, przemiany, dopełnienia czy uzupełnienia, słowem pracy wyobraźni jej autora, który nie jest świadkiem bezpośrednim faktu i fakt przedstawia nie na podstawie obserwacji własnej. Świadectwo pierwiastkowe można poddać wprost krytyce z punktu widzenia dokładności i szczerości, przy świadectwie pochodnem trzeba zastosować metodę postępowania pośredniego: należy nasamprzód wydobyć ze świadectwa istniejącego wiadomość pierwiastkową, cofając się stopniowo aż do założenia samego przekazu, aż do ostatniego, może nawet bezimiennego świadectwa

(np. plotki, obiegającej powszechnie, opinji, ogólnie przyjętej, legendy, która powstała w pewnym czasie, owych „mówią wszyscy", „agencji Marysi" i t. p.) i następnie zająć się zbadaniem owego źródła pierwiastkowego, zdając sobie dokładnie sprawę z jego charakteru. W wielu bardzo źródłach, a może nawet w większości zarówno dokumentów opisowych, jak i części aktowych (korespondencja prywatna, dyplomatyczna i t. p.), „legenda" w najszerszem tego słowa znaczeniu (t. j. informacja bezimienna, a powszechnie w opinji ustalona) jest źródłem wiadomości o faktach. Stąd rodzi się konieczność bardzo dokładnego i gruntownego rozumienia charakteru i znaczenia każdej szczegółowej i ogólnej „legendy" źródłowej.

Przystępując do krytyki bezpośredniej prawdomówności i szczerości poglądu, wyrażonego w danem źródle, badacz winien zachowywać nieufność umiarkowaną: nie może w zaufaniu przyjmować wszystkiego bez kontroli, lecz nie może również wszystkiego odrzucać zgóry (przedstawicielem najdalej posuniętej nieufności w nauce naszej był np. W. Kętrzyński). Zaufanie, które w sobie wzbudza przez zdobycie poglądu o wartości ogólnej źródła, nie powinno pozbawiać go krytycyzmu w stosunku do świadectw szczegółowych, natomiast uzasadniona nieufność do dzieła całego musi stać się początkiem ostrożności zdwojonej wobec świadectw cząstkowych. Zaufanie apriorycznе powinno na tem tylko polegać, ażeby badacz liczył, że w źródle, które bierze do ręki, znajdzie świadectwo przydatne dla ustalenia faktu, który go interesuje. W każdym razie, winien on zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, że, po ustaleniu poglądu pewnego autora na dany fakt, pozostaje on pod jego sugestją i że gotów jest ten pogląd na fakt przyjąć za własny.

Krytyka wartości poglądu cudzego winna polegać na uwolnieniu się od sugestji, t. j. od narzucania sobie poglądu tego przez działanie wrażeniami, i na świadomem jego przejęciu lub odrzuceniu. Znając dokładnie opinję cudzą musimy więc odpowiedzieć na trzy pytania zasadnicze, z nią związane.

a. Czy autor znał prawdę, i czy pogląd autora mógł być prawdziwy?

Warunki sądu o prawdziwości poglądu, oparte o życie i dzieła człowieka, który wypowiedział pewną opinję, obejmują następujące pytania:

1) Czy autor był lub wogóle mógł być świadkiem faktu, który opisuje, gdzie przez świadectwo rozumiemy nietylko obecność, lecz wogóle spółczesność ze zdarzeniem, oraz możliwość nietylko naocznego obserwowania, lecz wogóle uzyskania wiadomości bezpośredniej ze słyszenia, z pisma lub t. p. Do tej kategorji zaliczają się fakty, które wogóle świadków nie miały, o których zatem świadectwa przyjmować należy negatywnie, np. opowieść o modlitwie Kazimierza Odnowiciela przed bitwą z Mazowszanami, lub np. szczegółową opowieść o rozmowie między Aleksandrem I i Napoleonem w Tylży na pomoście (1807).

2) Czy autor, będąc świadkiem faktu, miał możność obserwowania? Jakie zajmował miejsce w stosunku do rozgrywających się wypadków, np. świadectwo prostego żołnierza o bitwie rozległej, lub uczestnika wypadków masowych, np. nocy 17 kwietnia 1794, o całości zdarzeń.

3) Czy będąc świadkiem i mając możność obserwacji potrafił obserwować. Dwóch ludzi przechodzi obok jednego i tego samego zdarzenia, jeden dostrzega i przejmuje się szeroką skalą wypadków, inny — nie zwraca na nie uwagi. W pamiętniku np. R. Hubego, uczonego znakomitego, nietylko z umysłu są zupełnie zbagatelizowane wypadki 1831 r., które autor przeżywał w Warszawie.

b. Czy autor chciał mówić prawdę tak, jak ją sam znał, t. j. czy był szczery?

W związku ze znajomością charakteru i losów samego autora, możemy omówić momenty, wpływające hamująco na szczerość wypowiadania się autora, które sprowadzają do kilku rodzajów zagadnień.

1) Interes praktyczny wysuwa się na plan pierwszy. Interes praktyczny obejmuje zarówno zależność materjalną, jak i moralną, stronę pieniężną, majątkową i stronę wpływu politycznego, duchowego, religijnego, interes czysto osobisty i interes zbiorowy (narodu, warstwy społecznej, rodu czy rodziny, partji). Praktycznie uchwytny, wpływa dominująco na sposób ujmowania zjawisk, zaciemniając w świadomości autora i w przedstawieniu fakty, przez niego opisywane. Pisma Pawła Włodkowicza i Falkenberga, pochodzące z tego samego okresu i odnoszące się do tych samych spraw zatargu polsko-krzyżackiego (początek w. XV) noszą wyraźne odbicie interesu moralnego

obozów, do których odnoszą się obaj autorowie i które obaj reprezentują. Spór w nauce naszej o wartość depesz Alopeusa, posła rosyjskiego przy dworze berlińskim z końca XVIII w., sprowadza się do odmiennego interpretowanie wpływu zależności materjalnej Alopeusa od dworu pruskiego na szczerość jego korespondencji dyplomatycznej i do ew. odrzucenia czy utrzymania tych depesz, jako świadectwa źródłowego.

J. FIJAŁEK: Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg, Księga Balzera, 1926. ASKENAZY - DEMBIŃSKI: Kw. h. 1903 i 1904.

2) Stanowisko autora, krępujące swobodę słowa, lub nadające mu kierunek, odmienny od prawdy faktów i rozumienia tej prawdy przez autora. Wyrażać się może wpływ tego czynnika zarówno pozytywnie, przez nadanie pewnego zabarwienia opisowi, jak i negatywnie, przez ominięcie pewnych szczegółów. Gall, nadworny pisarz Bolesława Krzywoustego, omijający całą prawdę zatargu Bolesława Szczodrego i św. Stanisława, z którego powstały prawa gałęzi Bolesława Krzyw. do tronu, czy protokół Komisji Rządzącej z czasów okupacji napoleońskiej, opuszczający najdrażliwsze sprawy ucisku francuskiego — oto przykłady nieszczerości milczącej. Urzędowe komunikaty lub opracowania historji zatargów międzynarodowych, np. (Jomini) *Etude diplomatique sur la guerre de la Crimée* 1878, historje posiadłości, skreślone pod kątem widzenia i na rozkaz właściciela, *Liber fundationis claustri s. Mariae in Heinrichow* 1854, zestawienie praw, będące w gruncie rzeczy zestawieniem pretensyj, przez przedstawicieli mocarstw, spółzawodniczących ze sobą (pretensje Moskwy w w. XVII do granicy wschodniej Rzpltej i t. p.)— zawierają zazwyczaj zabarwienie, odpowiadające interesom strony, z którą autor jest związany z tytułu swego stanowiska.

3) Sympatje i antypatje autora, narodowe, polityczne, religijne, społeczne, filozoficzne, osobiste i t. p. Cała najwcześniejsza historjografja, zawierająca wiadomości o Polsce, Dytmar, Widukind i in., pisana przez Niemców w duchu przeciwpolskim, jest, zdaniem niektórych (Kochanowski, Zakrzewski), całkowicie lub częściowo do odrzucenia, z tytułu swej aprioryczne stronniczości.

Janko z Czarnkowa, pozbawiony swego stanowiska skutkiem opozycji do Ludwika Węg., daje się unieść w swem dziele niechęci do Węgrów i panów krakowskich, sprawców jego nie-

powodzeń życiowych, Długosz — wyobraża w swej historji politykę zwłaszcza kościelną Zbigniewa Oleśnickiego, pisarze historyczni w. XVII zajmują stanowisko nawskroś szlacheckie i z tego społecznego punktu widzenia oceniają wypadki współczesne; rękopiśmienna „Zwada J. X. Konstantego Brzostowskiego, bpa wileńskiego, z JP. Kazimierzem Sapiehą . . Ao 1693", pochodząca z XVIII w., opiera się na Monteskjuszu i Russie, wprowadza ocenę republikańsko-racjonalistyczną zdarzeń, i t. p.

4) Próżność osobista lub ogólna (narodowa), zwłaszcza specyficzna próżność autorska, wysuwająca na plan pierwszy osobę piszącego, naprzekór nieraz prawdzie wypadków, nakazuje pomijać fakty nawet najdonioślejsze, o ile osoba autora w nich nie odgrywała roli, lub odgrywała rolę w mniemaniu autora niewłaściwą, a nawet całkiem nieprawdziwie przypisywać autorowi rolę, która przypadła w rzeczywistości w udziale innym osobom. Pamiętnikarstwo roi się od tego rodzaju nieszczerości, a i korespondencja nie jest od niej wolna.

Typową w tym względzie jest np. urzędowa korespondencja Pradta, ambasadora Francji w Warszawie w r. 1812, który wszystko sprowadza do swej osoby, nie wolna jest od niej także korespondencja Lucchesiniego z czasów w. sejmu.

5) Wreszcie poddawanie się nawet nieświadome opinji panującej, modzie, schlebianie jej ideowe i artystyczne, uleganie jej wbrew własnemu istotnemu przekonaniu, przez słabość, chęć popularności, rozgłosu i t. p. Literatura polemiczno-polityczna zawiera częstokroć tego rodzaju nieszczere ujmowanie rzeczywistości, w duchu przeważających nastrojów swego obozu, z myślą o pognębieniu przeciwnika, np. literatura rokoszu zebrzydowskiego, publicystyka Châteaubrianda i in.

c) Wreszcie zachodzi pytanie, czy autor umiał, czy potrafił wypowiedzieć to, co znał, tak, jak ono istniało, t. j. czy autor jest prawdomówny i czy jego pogląd wypowiedziany odpowiada rzeczywistości. Badanie świadków sądowych stwierdza, że ludzie, nawet najdokładniej poinformowani, wogóle nie potrafią wypowiedzieć swego zgodnego z rzeczywistością poglądu na nią, albo że nie potrafią oni tego uczynić w pewnych okolicznościach. Są ludzie niezdolni do dokładnego wyrażania swych poglądów, albo tacy, których zdolność w tym zakresie może ulegać osłabieniu pod działaniem stanów wewnętrznych lub pod wpływem oddziaływań np. wzruszenia, strachu, niebezpieczeństw i t. p.

Krytyka prawdomówności winna zatem uwzględniać te dwie możliwości: ogólną zdolność (wzgl. niezdolność) wypowiadania prawdy, szczegółową zdolność jej wypowiadania, przyczem pamiętać trzeba, że ogólna niezdolność nie wyklucza w pewnych warunkach zdolności dokładnego i zgodnego z ich rzeczywistym stanem przedstawiania faktów przedstawianych.

Po pozytywnem ustaleniu treści świadectwa przystępowano do jego analizy, wychodząc z trzech powyższych założeń. Analiza ta dawała przedewszystkiem wyniki negatywne: o ile chodzi o szczerość, prawdomówność, względnie dokładność świadectwa, bądź uchylała się od odpowiedzi, bądź usuwała wątpliwości, bądź też negowała treść świadectwa w postaci poprzednio ustalonej. Dalej należało badać prawdziwość poglądu autora, z możnością otrzymania znowu odpowiedzi trojakiej, jak wyżej; w pierwszym i trzecim wypadku należało treść świadectwa odrzucić lub poddać ją rewizji ponownej. W wyniku ostatecznym takiego postępowania można zatem otrzymać jedną odpowiedź pozytywną, stwierdzenie szczerości i prawdomówności oraz zgodności poglądu autora z rzeczywistością, która jednak nie jest jeszcze ustaleniem faktu samego, albo otrzymać kilka możliwości negatywnych.

Negatywne rozwiązania posiadają charakter zdecydowany, natomiast rozwiązanie pozytywne, jak wyżej, nosi zawsze charakter mniej stanowczy. Stwierdzając wiarogodność świadectwa musimy jeszcze określić jej granice. Świadectwo bowiem bywa zupełnie wiarogodne, mniej więcej wiarogodne, mniej wiarogodne, aż do wiarogodności nieokreślonej lub nieznanej, pogląd zaś w niem zawarty nie zawiera prawdy (pewnika), lecz jedynie prawdopodobieństwo większe lub mniejsze faktu. Im większa jest wiarogodność świadectwa, tem większe jest prawdopodobieństwo faktu, który ono stwierdza.

Zmniejszanie się wiarogodności świadectwa natomiast nie zawsze bywa dowodem zmniejszania się prawdopodobieństwa faktu, który, mimo niewiarogodności świadectwa, mówiącego o nim, może być najzupełniej prawdziwy. Zmniejszanie się wiarogodności świadectwa jest jedynie źródłem zmniejszania się zaufania badacza do danego dokumentu, aż do zupełnego jego odrzucenia (znegowania).

Co się zaś tyczy faktu, to stwierdzenie jego wymagać będzie wówczas użycia innych świadectw źródłowych.

Analizując źródło w sposób powyższy, można w niem wykryć takie właściwości, które wprost pozwolą na ustalenie faktu. To znaczy, iż w poglądzie autora znajdować się mogą dane, na których podstawie można odrazu uznać istnienie faktu.

A więc 1-o: fakt podany przez autora jest dla niego zupełnie obojętny, gdyby nie istniał, autor o nim nie wspominałby; lub fakt jest tak powszechnie znany, tak długo istniał (musiał być tak powszechnie znany), że nie sposób zmienić go lub przeistoczyć, że błąd jest nieprawdopodobny; fakt nie może być oparty na kłamstwie, ponieważ wrażenie, jakie wywiera, jest przeciwne temu wrażeniu, które autor pragnąłby wywołać, które jest dlań pożądane; 2-o: fakt jest tak nieprawdopodobny, lub tak odbiega od zwykłej kolei faktów, że gdyby nie istniał, autor nie mógłby go przytoczyć; są to fakty z kategorji t. zw. cudów (t. j. zjawisk, których powstanie nie da się wytłumaczyć na podstawie wiedzy, posiadanej przez daną osobę i jego czasy).

3. Kontrola świadectwa źródłowego. Przekaz źródłowy, którego wiarogodność została ustalona, zawiera świadectwo prawdopodobne o istnieniu i charakterze faktu badanego. Tak jak wiarogodność przekazu bywa różnej skali, tak również bywa prawdopodobieństwo faktu: od możliwości ledwo uchwytnej aż do pewności zupełnej.

Ażeby świadectwu prawdopodobnemu przyznać cechy pewności, ażeby przekazowi, nawet zupełnie wiarogodnemu, udzielić zaufania całkowitego, nie wystarcza stwierdzić jego wiarogodność, trzeba ją nadto skontrolować. Kontrola świadectwa będzie różną zależnie od treści świadectwa, od tego, czy świadectwo zajmuje się zdarzeniem, faktem wewnętrznym, czy zewnętrznym.

Świadectwo o fakcie wewnętrznym winno dla kontroli być zestawione z innemi faktami z życia autora świadectwa, albo z faktami, ustalanemi przez psychologję lub inne pokrewne nauki; świadectwa o faktach zewnętrznych i zdarzeniach winny ulegać kontroli przez porównanie z innemi świadectwami oraz przez zestawianie z innemi faktami, tak jak przy kontroli faktu wewnętrznego.

Świadectwa, użyte dla kontroli, muszą być całkowicie niezależne od świadectwa, poddawanego sprawdzaniu. Tę niezależność należy rozumieć szerzej, niż niezależność zwykłą źródeł: nie chodzi tylko o bezpośrednie lub pośrednie nawet czerpanie ze źródła badanego przez źródło używane dla kon-

troli, chodzi o zupełną samodzielność pochodzenia źródeł porównywanych. Nastroje, podłoże psychiczne, z których zrodził się dokument kontrolowany, nie powinny być zarazem źródłem przekazów, wciągniętych dla sprawdzenia, winny one powstawać w atmosferze odmiennej, a w każdym razie wolnej od wpływów tego podłoża, z którego wyłonił się dokument, podlegający kontroli.

Mówiąc praktycznie, zestawianie przekazów sprowadza się do porównywania z dokumentem kontrolowanym notat kartkowych, zawierających wyciągi z innych źródeł samodzielnych, których wiarogodność została stwierdzona pozytywnie w sposób nie wzbudzający wątpliwości i które dostarczają świadectwa o tym samym fakcie. Sprawdzanie wartości świadectwa danego źródła przez inne źródła lub przez zestawianie faktu opisanego z faktami ustalonemi prowadzi zarazem do ustalenia faktów.

4. Ustalanie faktów. Same jednak świadectwa faktów nie ustalają, fakty ustala badacz, na podstawie świadectw, w specjalnem rozumowaniu, które prowadzi od wiadomości o fakcie do jego stwierdzenia. Jest to proces myślowy, który wychodzi z poglądów na zjawisko i prowadzi do odtworzenia faktu rzeczywistego. Stwierdzanie istnienia i ustalanie zjawiska w całej rozciągłości dokonywa się przez porównywanie przez badacza świadectw źródłowych o wiarogodności stwierdzonej.

a. O ile przedmiotem badania jest fakt wewnętrzny prawdopodobne świadectwo autora o samym sobie nabiera cech pewności, jeżeli nie pozostaje w sprzeczności z znanemi ogólnemi faktami psychicznemi i faktami życia tegoż autora. Kontrola faktu o charakterze subjektywnym polega nie na uzgodnieniu go z innemi faktami, lecz na stwierdzeniu zaufania do wypowiedzenia autora i na ustaleniu możliwości istnienia takiego faktu w szeregu faktów, do których rodzaju należy fakt badany, o czem świadczy brak sprzeczności pomiędzy zjawiskami zestawianemi.

Przyjęcie przez badacza poglądu autora na fakt wewnętrzny za podstawę sądu w każdym razie winno być dokonywane bardzo ostrożnie, w zrozumieniu jednostronności uzasadnienia i z koniecznością mocnego podkreślenia charakteru tego uzasadnienia (jednostronności).

O fakcie wewnętrznym sądzić nadto można pośrednio: przez wyzyskanie źródeł, które traktują go, jako fakt zewnętrz-

ny, lub źródeł, które, traktując o fakcie zewnętrznym, rzucają światło uboczne na stronę psychiczną (fakty wewnętrzne życia) autora.

b. Jeżeli przedmiotem badania jest zdarzenie lub fakt zewnętrzny, to pamiętać należy przedewszystkiem, że bywają fakty trwałe i fakty szybko przemijające, chwilowe, że łatwiej obserwować fakty pierwsze, niż drugie, i łatwiej również przechować dokładną wiadomość o pierwszych, a zatem: mając świadectwo o faktach, można z większą dokładnością stwierdzić i ustalić fakt ogólniejszy od faktu szczegółowego (instytucję, zwyczaj, wojnę, niż wystąpienie jednorazowe, przemówienie, indywidualny czyn bojowy jednostki). A następnie: porównywanie poglądów *samodzielnych*, zawierających obserwację jednego i tego samego faktu, pozwala fakt ten ustalić z większą dokładnością, w miarę uzgadniania się świadectw niezależnych od siebie, w myśl następującej zasady: każdy pogląd zawiera świadectwo prawdopodobne o fakcie, obarczone w pewnym stopniu niedokładnością (błędem); zgodność świadectw niezależnych jest dowodem wzmacniania się prawdopodobieństwa faktu aż do pewności, dowodem zmniejszania się niedokładności i utwierdzania prawdziwości obserwacji samego faktu, wobec nieprawdopodobieństwa powtarzania się jednego i tego samego błędu (niedokładności) u kilku świadków, którzy obserwują jedno i to samo zjawisko w sposób od siebie niezależny, indywidualny; a zatem: im mniej istnieje świadectw do porównania, tem mniejsza jest możność stwierdzenia pewności obserwacji i dokładnego ustalenia faktu.

1) Przy jednem świadectwie mamy możność jedynie stwierdzenia pewnego prawdopodobieństwa faktu (z wyłączeniem tego, co powiedziane wyżej). Im większe jest ogólne i szczegółowe zaufanie do źródła, do jego wiarogodności, tem większe jest prawdopodobieństwo faktu i mniejsza przypuszczalnie niedokładność w jego przedstawieniu. Pewności faktu na podstawie *jednego* świadectwa zdobyć *nigdy* nie można.

2) Przy dwu lub większej ilości świadectw porównywanych, mogą się otwierać dwie możliwości: świadectwa są zgodne, świadectwa są niezgodne ze sobą. W pierwszym wypadku zgodność świadectw niezależnych umacnia stopień prawdopodobieństwa faktu i stwarza możność szczegółowego ustalenia jego właściwości. Przy niezgodności świadectw, rozróżniać na-

leży niezgodność ogólną od niezgodności szczegółowej, w każdym razie zasadą dowodzenia przy porównaniu świadectw jest, iż z dwu sprzecznych świadectw jedno tylko zawiera prawdę, albo żadne. Dwa sprzeczne świadectwa nie mogą równocześnie zawierać prawdy. Prawdę ustala się na podstawie świadectwa a, lub świadectwa nie-a, lub jakiegoś innego, które nie jest ani a, ani nie-a, lecz jest x. W myśl tej ogólnej zasady wypadki a) niezgodność ogólna przy zgodności szczegółowej A=a b c d. B= nie-a nie-b nie-c d. lub b) zgodność ogólna przy niezgodności szczegółowej A=a b c d. B=a b c nie-d. da się rozwiązać w sposób prosty.

a) W pierwszym wypadku, na podstawie źródeł A i B, przypuszczamy istnienie szczegółu d, a co do pozostałych momentów uważamy sprawę za otwartą. W stosunku do nich opieramy się na źródle A, albo opieramy się na źródle B, albo też odrzucamy oba świadectwa A i B, szukając innych. W razie niemożności znalezienia takowych, szukamy innych kryterjów, pozwalających na ustalanie faktu, lub wreszcie dajemy odpowiedź: „nie wiemy".

b) W drugim zaś wypadku na podstawie źródeł A i B otrzymamy możność stwierdzenia faktu w ramach pierwiastków a, b i c, z pozostawieniem na razie bez odpowiedzi kwestji, związanej z pierwiastkiem d, i probujemy rozwiązywać to pytanie sposobami, jak wyżej.

3) Zarówno przy jednem świadectwie, jak i przy wielu świadectwach, wynik osiągnięty musi być poddany sprawdzeniu przez zestawienie faktu ustalonego z faktami znanemi (ustalonemi poprzednio). Porównywanie może doprowadzić do stwierdzenia zgodności lub niezgodności faktów porównywanych.

Zgodność faktu ustalonego z faktami znanemi poprzednio jest nowym dowodem na rzecz pierwszego, niezgodność — nie jest dowodem przeciwko faktowi badanemu. Nadaje mu jedynie zabarwienie szczególne (wyjątkowe), wymagające dodatkowej kontroli, leżącej jednakże nie w dziedzinie poznawania historycznego, lecz w dziedzinie, do której fakt badany należy z tytułu swego charakteru (np. polityka, psychologja, psychjatrja, filozofja, religja i t. p.) i w której promieniu może być przedmiotem badania specjalnego.

4) Przy stwierdzaniu faktów jedynie prawdopodobnych, badacz obowiązany jest podkreślić charakter wyniku osiągnię-

tego (prawdopodobieństwo, stopień pewności), a opierając się na jednem świadectwie musi to wyraźnie zaznaczyć (np. Gall mówi, że i t. d.), dodając, jaki jest jego pogląd na wartość świadectwa, na którem się oparł.

Stwierdzając fakt na podstawie świadectwa, które wyjaśniał, historyk może ujawniać cały sposób swego rozumowania, jeżeli proces wnioskowania jest specjalnie skomplikowany, albo też podaje odrazu jego wynik, dołączając dokładną wiadomość o źródłach, na których oparł się w procesie rozumowania. Czasem, zgadzając się z opisem źródła, którego sens jest jasny, zamiast własnego sformułowania, wprowadza badacz cytatę z dokumentu: w takim razie trzeba zdawać sobie sprawę, że jednak niema tu stwierdzania faktu przez świadectwo źródła, lecz, że dla wyrażenia własnej myśli o fakcie nastąpiło zapożyczenie przez badacza formuły źródła. Bezpośrednie zaś zacytowanie dosłowne źródła jest tylko skrótem, w którym się wyraża końcowy wniosek procesu rozumowania, w sformułowaniu swem zgodny z brzmieniem cytowanego ustępu z przekazu źródłowego. Tego rodzaju metoda, zasadniczo dopuszczalna, winna być stosowana rzadko. Używając jej, badacz winien wskazać wprost lub wytłumaczyć pośrednio swój krytyczny stosunek do ustępu czy źródła, zacytowanego dosłownie.

5. Przy analizie źródeł pamiętać należy, że od charakteru zjawiska ustalonego zależy większa lub mniejsza przydatność tej czy innej kategorji źródeł analizowanych. Źródło, którego wiarogodność została najzupełniej stwierdzona i pewność jego świadectwa ustalona, posiada niejednakową wartość, zależnie od tego, czy przedmiotem badania będzie zjawisko z dziedziny życia prawnego lub gospodarczego, fakt polityczny, zagadnienie językowe lub sprawa z dziedziny nauk pomocniczych historycznych. W zasadzie, dla wiadomości np. o organizacji i charakterze kancelarji pewnego okresu, wartość posiadają jedynie dokumenty w ściślejszem znaczeniu, t. j. same dyplomy. Czasem jednak i w źródłach opisowych znaleźć się mogą wiadomości, nawet wiadomości jedyne dla pewnego okresu (np. w Vita quinque fratrum lub Liber fundationis Claustri in Heinrichow). Obok dyplomów istnieją księgi praktyk kancelaryjnych, formularze i t. p. Te same księgi praktyk kancelaryjnych mogą uchodzić tylko za wzory pism pewnych kancelaryj. Ale mogą być również sformulizowanemi, niegdyś rzeczywistemi dyplomami,

z których, dla celów kancelaryjnych, usunięto wszystkie elementy, świadczące o ich bezpośrednim związku z jakąś konkretną rzeczywistością (np. t. zw. formuły Markulfa z VII w.). A wtedy nabierają one wartości dla historji politycznej lub ustrojowej. Dla celów historji politycznej źródło opisowe, pamiętnik np., jest źródłem tylko dla zrozumienia środowiska czasu napisania, dla ustalenia zdarzeń lub faktów politycznych wystarczać nie może. Natomiast przy ustalaniu tych faktów można się ograniczać tylko do aktów. Dla dziejów politycznych istnieje zasadniczo większa wartość aktu przed opisem. (Por. § 11).

Słowem: o wartości źródeł dla ustalania poszczególnych kategoryj zjawisk decyduje charakter tych zjawisk, charakter i rodzaj źródeł oraz ich treści, a zatem w każdym poszczególnym wypadku decydować musi ich ścisła i n d y w i d u a l i z a c j a.

6. Stopniowy rozwój nauki historycznej w kierunku historji integralnej i coraz większa rola, odgrywana w nauce historycznej przez pozostałości, materjalne zwłaszcza, nakazuje zwrócić uwagę na wartość tych źródeł. Źródła te są jednak tak odrębnym światem i posiadają tak rozwiniętą odrębną metodę swego badania, że wystarczy tu podkreślić jedynie ich naturę i podać najważniejsze wskazówki bibljograficzne, odnoszące się do ich metodologji.

Zabytki materjalne, dzieła sztuki, pomniki i t. p. są dziełami ręki człowieka, który kształtuje pewne tworzywo (materjał surowy) nietylko w myśl swoich zamiarów, ale licząc się z naturą materjału, z techniką, której ten materjał wymaga, i ze stopniem jej rozwoju. Stąd—każdy wytwór jest dziełem par exc. indywidualnem swego twórcy, częścią jego twórczości, częścią jedynego i niepowtarzalnego środowiska, w którem powstał. Ale zarazem jest częścią osobnego zespołu zjawisk, który rządzi się swemi odrębnemi właściwościami zależnie od materjału, techniki, możliwości jej rozwoju, formy wytworu i treści na nim wyobrażonej, wreszcie społecznego przeznaczenia wytworu. Każdy wytwór kultury jest więc przedmiotem badania, jak wszelkie inne źródło historyczne, z zastrzeżeniem odrębności jego podstawy, t. j. jest przedmiotem analizy historycznej specjalnego typu (np. historji sztuki). Każdy taki wytwór jest zarazem przedmiotem badania fachowego, technicznego, w którem materjał i jego właściwości, technika i przeznaczenie społeczne są ba-

dane przez odpowiednich fachowców. Dla historyka, prócz analizy dwojakiego rodzaju, doniosłe znaczenie posiadać musi interpretacja zabytku, która, ustalając pewne fakty natury swoistej, jednocześnie pozwala na ich podstawie ustalać fakty, wchodzące w zakres badań historycznych w ściślejszem znaczeniu. W ten sposób rozszerza się zakres źródeł bezpośrednio historycznych i zdobywa możność uzupełniania świadectw opisów lub aktów przez wyniki interpretacji zabytków przedhistorycznych, pomników architektonicznych, rzeźb lub obrazów i t. p.

TIETZE: Die Methode der Kunstgeschichte, 1913. BRUTAILS: L'Archéologie du Moyen Age, ses methodes, 1904. K. VOLL: Vergleichende Gemäldestudien, 1908 — 10, 3 zesz. STRZYGOWSKI: Kunde, Wesen, Entwicklung, 1922, tenże: Die Krisis der Geisteswissenschaften, 1923. WŁ. PODLACHA: Historja sztuki a historja kultury. Pam. IV Zjazdu, 1925. Jako przykłady. Uzupełnienia materjału zabytków przez źródła historyczne: SOKOŁOWSKI: Ruiny na Ostrowiu jeź. Lednicy, P. A. U. 1876, III, 117 — 277, wyzyskanie zaś materjału zabytkowego dla badania historycznego: WŁ. SEMKOWICZ: Sprawa św. Stanisława, 1925. M. GĘBAROWICZ: Początki kultu św. Stanisława, 1927.

7. Ostatecznym rezultatem interpretacji źródła będzie ustalenie faktu jednostkowego w wyniku czynności, obejmujących zrozumienie sensu, określenie wiarogodności, skontrolowanie świadectwa źródła i konstrukcyjne stwierdzenie istnienia faktu na jego podstawie.

C. OPRACOWANIE (synteza).

§ 21. Zadania opracowania.

Całe dotychczasowe postępowanie krytyczne doprowadziło nas do ustalenia, z większem lub mniejszem prawdopodobieństwem, faktów jednostkowych, czy szczegółowych. Fakty te, zlokalizowane w czasie i miejscu, posiadają niejednolity charakter: jedne są zjawiskami prostemi, inne złożonemi, jedne przemijającemi, inne trwałemi, jedne tymczasowemi, inne stałemi i t. p. Po ustaleniu szeregu, dziesiątek, setek, tysięcy faktów luźnych, ze sobą nie związanych, wyosobnionych, choć przez swe topiczno-chronologiczne określenie umiejscowionych dokładnie, znaleźliśmy się w obliczu jakgdyby mozaiki niejednakowych pod względem wagi jednostek samodzielnych. Z tego chaosu szczegółów należy wyprowadzić całość, któraby była obrazem rzeczywistości minionej, któraby jednak nie zawierała w sobie tylko zbioru szczegółów, przypadkowo złożonych, jak w kalejdoskopie, lecz dawała rozumienie życia rzeczywistego, widzianego przez człowieka, który ogarnia wzrokiem to życie, czy jego fragment określony. Ludzie, ich czyny, ich motywy, zbiorowość w przejawach psychicznych, w organizacji, w instytucjach, dzieła ludzkie materjalne i moralne (idee), usamodzielnione od twórców, stanowią życie i są przedmiotem badania. Z tysiącznych faktów odosobnionych tworzyć należy związki, łączyć te związki w całość, któraby była obrazem rzeczywistości, zbudowanym nie przypadkowo, lecz zgodnie z założeniem i planem, systematycznie, któraby dawała odpowiedź na pytania, leżące u podstaw badania. Wiązanie faktów szczegółowych ze sobą, związków mniejszych

w większe, tworzenie z pierwiastków, otrzymanych analitycznie, grup, złożonych celowo, jest czynnością, która zwie się syntezą.

Syntezą zatem będzie najdrobniejsze opracowanie materjałów, krytycznie oświetlonych i oczyszczonych, przeprowadzone w sposób określony, tak jak syntezą będzie stworzenie całości uogólniającej, która ogarnia wielkie zagadnienia dziejowe. Synteza bowiem jest nietylko rodzajem twórczości uogólniającej, lecz jest przedewszystkiem metodą pracy naukowej, która, w przeciwstawieniu do analizy, prowadzi badacza do zbierania rozrzuconych pierwiastków w całości, zbudowane konstrukcyjnie, która, obok analizy i wraz z nią, jest istotną częścią składową metody naukowej. W badaniu zaś przeszłości człowieka jest drugim etapem, który następuje po analizie, jako uzupełnienie jej w sensie wyzyskania jej wyników.

Rozróżniamy w ten sposób dwa zasadnicze rodzaje syntezy: synteza, jako metoda pracy, i synteza, jako rodzaj twórczości. Pierwsza jest sposobem postępowania naukowego, sposobem ścisłego grupowania faktów w celu konstruowania formuł opisowych, pozwalających na odtwarzanie przeszłości (t. j. rzeczywistości minionej) dla umożliwienia jej rozumienia. Druga jest próbą łączenia i wiązania wysiłków ogólnego dorobku naukowego w zakresie całości dziejów lub ich działów, czy to przez zbieranie zewnętrzne (erudycyjne) rezultatów pracy zbiorowej uczonych (narodu, narodów czy specjalności), czy też przez tworzenie systemów (naukowych), uogólniających wyniki badań szczegółowych. Pierwsza w miarę postępu nauki doskonali się nieustannie, będąc tak samo narzędziem technicznem, ułatwiającem rozwiązywanie zagadnień przeszłości, jak krytyka (analiza), druga jest próbą samodzielnego rozwiązywania zagadnień procesu rozwojowego, które musi ulegać zmianom nieustannym w miarę zdobywania nowych materjałów źródłowych, doskonalenia się narzędzia badania i zmieniania się stosunku pokoleń ludzkich do zagadnień, które je interesują.

Jako metoda pracy, synteza stanowi część integralną wszelkich dociekań naukowych, zarówno analitycznych, jak i syntetycznych, w których w jednakowym stopniu, po rozłożeniu pierwiastków na części, trzeba przechodzić do ich opracowania, t. j. do konstruowania formuł, pozwalających na zbieranie faktów, uprzednio ustalonych. Od analizy tem różni się istotnie, że

kiedy tamta składa się z sumy sposobów postępowania, których można się częściowo przynajmniej, nauczyć mechanicznie, w zakresie syntezy nie można dawać tak ścisłych reguł postępowania. Mówiąc o syntezie, można tylko ogólnie scharakteryzować główne grupy zagadnień, które ją wypełniają, i wskazać negatywnie na te właściwości, których obecność pozbawia syntezę wartości. Jako metoda postępowania jest ona przedewszystkiem oparta na właściwościach indywidualnych historyka, na umiejętności wyczuwania zjawisk badanych i wydobywania ich z przeszłości. Może i musi się ona rozwijać w badaczu w miarę poszukiwań naukowych, samodzielnych, z zewnątrz nie może mu być nadana czy zaszczepiona. Pierwiastek zewnętrzny sprowadza się jedynie do krytycznego stosunku wobec istniejących prób konstrukcyjnych.

Syntezę rozpatrywać będę tylko, jako metodę pracy, i w tym charakterze obejmuję działy następujące: a) porządkowanie i grupowanie faktów, b) metody konstruowania formuł opisowych i c) odtwarzanie przeszłości.

§ 22. Porządkowanie i grupowanie faktów.

Ugrupowanie faktów poprzedza ich uporządkowanie, a uporządkowanie faktów następuje po krytycznem uporządkowaniu przekazów źródłowych. Postępowanie, które zastosować tu należy, opierając się na ogólnych zasadach porządkowania notat (§ 9), sprowadza się do łączenia w grupy wszystkich przekazów źródłowych, odnoszących się do jednego i tego samego faktu, jako stadjum wstępnego, i do zestawiania ze sobą faktów, określonych w ten sposób, na podstawie jednego z kryterjów stwierdzania i określania związku między faktami, jako stadjum drugiego.

Łączenie przekazów źródłowych, odnoszących się do jednego i tego samego faktu, polega na zbieraniu świadectw źródłowych, bez względu na ich chronologiczne czy topiczne umiejscowienie pod datą i w miejscu faktu, który konstatujemy na podstawie owych przekazów. W ten sposób pod datą faktu zbieramy źródła współczesne lub późniejsze, krytycznie zbadane, a zawierające wiadomości o fakcie badanym. Porządkowanie chronologiczne źródeł według faktów różni się zatem od czysto chronologicznego porządkowania źródeł tem, że kiedy drugie opiera się wyłącznie na przekazie i jego dacie, pierwsze bierze

za punkt wyjścia fakt i jego datę, do których sprowadza przekazy niezależnie od ich dat. Czysto chronologiczne uporządkowanie przekazów źródłowych, stanowiące nieraz typ samodzielnego wydawnictwa źródłowego (jako wydawnictwa regestów, np. *Index actorum saec. XV* w wyd. Ak. Um., 1888, tom X Aktów grodzkich i ziemskich, 1884 dla ziem ruskich, lub zwłaszcza *Summaria matricularum Regni Poloniae* 1905—1917, 4 cz., 7 t., 1447—1548, wydawane przez Wierzbowskiego), nie jest uporządkowaniem faktów, lecz tylko służyć może za podstawę do takiego uporządkowania.

Fakty stwierdzone mogą być zgrupowane na zasadzie następstwa w czasie, związku w miejscu, lub łączności na podstawie jakiegoś kryterjum rzeczowego. Kolejność grupowania faktów nie może być przypadkowa, a grupowanie musi się rozpoczynać zawsze od zestawiania chronologicznego faktów. Wynika to z samej natury badania historycznego, które musi prowadzić do wykrycia związku genetycznego między faktami, opierającego się przedewszystkiem na następstwie chronologicznem zjawisk historycznych (§ 1). Ugrupowanie chronologiczne faktów jest zatem pierwszą i podstawową czynnością wszelkiego grupowania faktów, z myślą o wyjaśnieniu związku między niemi, bez względu na to, jakie kryterjum zostanie następnie zastosowane.

1. Ułożenie czysto chronologiczne faktów nie wystarcza jednak nawet do wykrycia związku na podstawie następstwa w czasie, a zatem do chronologicznego wyjaśnienia faktów. Każdy fakt chronologiczny winien być szczegółowo zdefinjowany pod względem chronologicznym, ażeby można było stwierdzić, czy możliwe było oddziaływanie danego faktu *a* na fakt *b*, który po nim nastąpił. Granice w czasie między faktem *a* i wynikającem z niego działaniem, a faktem *b* i jego powstaniem muszą być możliwie dokładnie przeprowadzone, ażeby nie wyprowadzać faktu *b* z faktu *a* skutkiem jedynie czysto formalnego następstwa ich w czasie. Fakty, następujące po sobie w czasie, nie pozostają względem siebie w żadnym związku z tytułu samego następstwa, jeżeli niema między niemi związku innego. Chronologiczne uporządkowanie jest etapem wstępnym, a koniecznym wszelkiego ugrupowania faktów i zrozumienia związku między niemi, lecz samo chronologiczne zestawienie nie wystarcza: obok ustalenia faktu w czasie i do-

kładnego jego umieszczenia chronologicznego, potrzebne jest rozpatrzenie treści wewnętrznej faktów zestawianych, t. j. analiza treści każdego faktu. Fakt *a* może być związany z faktem *b* nietylko dla tego, że *a* i co do czasu powstania i co do czasu trwania poprzedza powstanie faktu *b*, lecz dlatego także, że części składowe faktu *a* mogą występować w niezmienionej lub zmienionej postaci pośród części składowych faktu *b*, lub że pierwiastki faktu *a* wywołują zjawiska, które występują, jako pierwiastki faktu *b* i t. p.

Dla przykładu przytoczymy następujące zestawienie: dnia 14 lipca 1789 została przez lud w Paryżu zdobyta Bastylja *(a)*, dnia 24 list. 1789 został podpisany na ratuszu warszawskim akt zjednoczenia miast przez deputowanych od miast Korony i Litwy *(b)*. Fakt *a* — miał miejsce 14.VII 1799, fakt *b* — 24.XI 1789. Z następstwa chronologicznego jeszcze nie wynika żaden związek między faktami: dla jego wykrycia przedewszystkiem jest potrzebne dokładne chronologiczne określenie obu faktów.

Rozgłos faktu *a* mógł dosięgnąć Warszawy w trzy, może w sześć tygodni, można na podstawie źródeł (prasy, korespondencji prywatnej lub urzędowej) przypuszczać, że wiadomość ta była znana w Warszawie w pierwszych dniach sierpnia 1789. Fakt *b* sięga początkami swemi ruchu w obronie interesów miejskich: w początkach października ukazały się „Uwagi ogólne nad stanem rolniczym i miejskim", 27 paźdz. na publice m. Warszawy czytany był już projekt listu z zaproszeniem miast królewskich na zjazd. Szczegółowe zdefinjowanie działania i powstania faktów *a* i *b* pozwala na ich związanie, o ile pierwiastki treści na to pozwolą. Istotnie, zburzenie Bastylji uchodziło za zjawisko obudzenia się ludu miejskiego Paryża, który upomniał się o prawa polityczne dla stanu trzeciego, wpłynęło na wzmocnienie się poczucia samodzielności stanu miejskiego u nas, działało na wyobraźnię niektórych żywiołów. Akt zjednoczenia miast zawiera zasadnicze sformułowanie pretensyj miejskich, powraca do dawnych praw i przywilejów miast, opiera się na „prawach natury" i „prawach człowieka", był w stosunkach polskich zjawiskiem samowolnem, jak i zburzenie Bastylji we Francji, choć słabszem od zdobycia tej fortecy. Następstwo chronologiczne faktów *a* i *b* może, w danym wypadku, służyć za punkt wyjścia dla ustalenia związku między obu faktami, w łączności jednakże z ich treścią.

Por. SMOLEŃSKI: Jan Dekert, prezydent starej Warszawy, 1912.

Głównem niebezpieczeństwem, grożącem przy wiązaniu faktów na podstawie chronologicznej, jest przyjmowanie stosunku następstwa faktów za stosunek związku wewnętrznego między faktami, np. przyczynowy, genetyczny i t. p. Przy grupowaniu faktów należy wystrzegać się sugestji, która narzuca formułę *post hoc ergo propter hoc.*

2. Fakty uporządkowane chronologicznie, mogą być ugrupowane topicznie (rozłożone w grupy na podstawie terytorjalnej) lub chronologiczno-topicznie. Ugrupowanie materjału faktów na podstawie terytorjalnej opiera się na poszukiwaniu związku między faktami w styczności terytorjów, na których powstały te fakty, lub w klasyfikacji tych terytorjów, na podstawie ich cech, jako podstawie klasyfikacji faktów. Fakty, uporządkowane uprzednio chronologicznie i uznane za współczesne, grupuje się na podstawie kryterjum topicznego, wiąże się ze sobą w całości skutkiem przylegania do siebie terytorjów, w których powstały. Albo też ustalając związek pomiędzy faktami a charakterem geograficznym miejsca, w którym powstały, grupuje się je na podstawie właściwości geograficznych terytorjum. Dla przykładu pierwszego rodzaju ugrupowania mogą służyć zjawiska, spotykające się w krajach ościennych: urządzenia miejskie na Mazowszu i na Pomorzu, walka łączna książąt mazowieckich i Krzyżaków przeciwko Prusakom, solidarność polsko-litewska przeciwko tymże Krzyżakom i t. d. Drugiego rodzaju przykładem będzie: związek gospodarczy posiadłości biskupiej w Wolborzu z lesistym charakterem terenu na tle gospodarki leśnej wogóle, osadnictwo pod Babią górą w związku z osadnictwem podgórskiem, lecz również wysiłki Krzyżaków do opanowania Gdańska, zakończone zdobyciem miasta w r. 1308 w związku z położeniem nadmorskiem miasta, na tle roli nadmorskiej miast i t. p. Ugrupowanie topiczne może obejmować zarówno fakty ogólne, jak wyżej, jak i fakty najzupełniej szczegółowe. Rozpatrując np. akcję przedwyborczą czy reformacyjną Czartoryskich, można badać poszczególne instrukcje poselskie, a zatem szczegółowe wypowiedzenie się pojedyńczych sejmików a nawet jednostek i obserwować istnienie dwu typów poglądów w duchu pomysłów familji i w duchu programu „patrjotycznego". Zestawianie terytorjalne

instrukcji pozwala na wykrycie wielkich pasów poglądów jednolitych przylegających do siebie i na poszachowanie województw terenami o poglądach odmiennych. Oprócz tych dwu prądów tu i owdzie zjawiają się zapatrywania zupełnie indywidualne, których bez reszty nie można zaliczyć ani do jednej, ani do drugiej grupy poglądów. Stwierdzone i chronologicznie ustalone zapatrywania opinji publicznej można ugrupować terytorjalnie, wiążąc w ten sposób fakty szczegółowe w większe grupy terytorjalne.

Ugrupowanie terytorjalne jednakże samo przez się nie wystarcza jeszcze w tym wypadku dla wyjaśnienia faktów grupowanych, należy zająć się analizą wewnętrzną faktów, która prowadzi np. nie do terytorjalnego, a do czysto politycznego ich wyjaśnienia. Zresztą, prócz politycznych sympatyj, jak w przykładzie powyższym, związek topiczny opierać się może także na styczności posiadłości dworu Czartoryskich czy Potockich z terenem tego czy innego odcienia poglądów. Prócz innych zatem także i terytorjalne pierwiastki służyć tu mogą dla wyjaśnienia. Jednakże, jak przy zestawieniu chronologicznem następstwo faktów nie może być brane za wykrycie związku, tak samo i styczność miejsca powstawania zjawisk nie może być uzasadnieniem łączności między niemi, a brana w takim charakterze stawać się może źródłem błędu.

Zasada terytorjalna może być włączona, jako drugie kryterjum grupowania, przy rozpatrywaniu zjawisk, ułożonych chronologicznie, i naodwrót, o ile zjawiska są ułożone topicznie, a brane współcześnie, można nadto porównywać ze sobą fakty czy grupy faktów różnych czasów. Rozwijając przykład powyższy, możemy badać opinję publiczną, wyrażoną w instrukcjach poselskich, podzielonych na grupy terytorjalne, w pewnym określonym momencie, np. w chwili śmierci Augusta III, możemy ją badać przy zachowaniu tego samego układu równolegle w okresie sejmu konwokacyjnego, konfederacji radomskiej, barskiej i t. d.

3. Fakty ugrupowane chronologicznie, topicznie lub chronologiczno-topicznie mogą być w dalszym ciągu grupowane na podstawie kryterjum rzeczowego, wynikającego z pierwiastków zasadniczych procesu dziejowego. Klasyfikacja pierwiastków tego procesu, podana wyżej (str. 7 — 8), pozwala na rozsegregowanie materjału według jej kategoryj. Oczywiście klasyfi-

kacja ta nie może być jedyną: należy ją tylko uważać za pewien schemat rzeczowy, podany dla przykładu, ułatwiający samo porządkowanie materjału faktycznego, które, zależnie od indywidualności badacza, można przeprowadzić także na jakiejś innej podstawie (patrz np. klasyfikację Seignobosa).

Zadaniem historji jest ogarnianie całokształtu życia ludzkiego w przeszłości, lecz nie jest to zadaniem każdego badania historycznego. Każdy badacz natomiast dąży do ugrupowania faktów, uporządkowanych chronologicznie, topicznie i chronologiczno-topicznie, używając pewnych zasad klasyfikacji rzeczowej, przyczem przy grupowaniu stara się on dojść do wykrycia coraz ściślejszego związku pomiędzy faktami, co daje się osiągnąć przez posuwanie się od kategoryj ogólnych do podziału zjawisk na grupy coraz szczegółowsze.

Mówiąc schematycznie, należy stworzyć plan ogólny, który dzieli się następnie na działy, poddziały i t. d. w miarę tego, jak na to pozwalają ustalone fakty szczegółowe, zdobyte w poszukiwaniu analitycznem.

4. Ugrupowanie faktów według powyższych kryterjów nie jest jeszcze stwierdzeniem i wytłumaczeniem związku między faktami, jest jedynie przygotowaniem podstawy do tego. Uszeregowanie faktów według kategorji czasu i miejsca, oraz segregacja ich w kategorje rzeczowe, jest ułatwieniem procesu konstrukcyjnego, który prowadzi do odbudowania przeszłości.

§ 23. Metody konstruowania formuł opisowych.

Interpretacja dała nam fakty szczegółowe, które zostały uporządkowane i zgrupowane, jak wyżej. Z tego materjału zgrupowanego należy stworzyć obraz, który ma być opisem rzeczywistości, w którym mają występować części nie rozpierzchłe, lecz związane, aby całość dawała wrażenie życia. Fakty rzeczywistości muszą być przerobione pojęciowo w sposób najdokładniejszy, w celu umożliwienia jej zrozumienia. Przytem, jak w rzeczywistości, gdzie niema faktów rozpierzchłych, luźnych (disiecta), tak i w jej pojęciowej przeróbce, w jej opisie, winny być podane nietylko fakty same, lecz i stosunki między faktami (związek). Dla stworzenia zatem opisu, który ma odpowiadać rzeczywistości, konieczne jest uprzednie wykrycie i przedstawienie stosunków między faktami. Stosunków tych

czysto empirycznie zdobyć nie można, lecz można dojść do nich przez odpowiednią konstrukcję wniosków, otrzymanych z interpretacji faktów, t. j. przez konstrukcję formuł, ujmujących stosunki pomiędzy faktami i określających charakter tych stosunków.

Wyjaśnienie i opis, P. f. 1910, t. 13, z. 1 i 2.

Przy konstruowaniu formuł pamiętamy jednakże o właściwej naturze rzeczywistości historycznej, i o przewadze w niej, jak wogóle w życiu, pierwiastku irracjonalnego. Konstruowanie formuł opisowych, obejmujących irracjonalną rzeczywistość, nie może polegać na wtłaczaniu związków między faktami w jakieś koncepcje logiczne, nie może prowadzić do zastępowania specyficznego, realnego związku np. psychologicznego, w gruncie rzeczy alogicznego, przez związek formalny, nie może dawać podstawy do racjonalizowania rzeczywistości, t. j. do ujmowania związków między faktami w kategorje uzasadnione w myśl założenia o istnieniu jedynie konsekwencji formalnej.

Formuły opisowe ujęcia faktów rzeczywistości historycznej i związków rzeczywistych między niemi są o tyle formułami logicznemi, że: 1-o mają dawać niezależnej treści możliwie najściślejszą, konsekwentnie przeprowadzoną formę ujęcia słownego, 2-o do ich osiągnięcia dochodzi się drogą możliwie ścisłego dowodzenia, z zastosowaniem wymagań formalnych teorji wynikania myślowego.

G. RALF: Das Irrationale im Begriff, 1925. GEYSER: Ueber Begriffe und Wesenschau, Phil. Jahrb. 1926, t. 39, 8—44, 128—151.

Metoda konstrukcji formuł operuje trzema zasadniczemi postaciami postępowania logicznego: indukcją, dedukcją i analogją, a w dziedzinie metodologji historji posiada również trzy postacie specyficzne konstrukcji historycznej.

Jeżeli mówimy o sposobach dowodzenia logicznego, to oczywiście rozumiemy, że dowodzenie samo, operacje czysto logiczne nie odsłaniają i nie zdobywają poznania rzeczywistości, lecz są środkiem pomocniczym, ułatwiającym odsłonięcie treści, zawartej w obserwacjach, zdobywanej w historji pośrednio. Żadna czynność logiczna nie daje nowego poznania. Poznanie powstaje jedynie przez obserwację zewnętrzną lub wewnętrzną. Dowodzenie logiczne upewnia nas, że niema sprzeczności w ujmowaniu zjawisk, umożliwia wyjaśnienie stosunków między niemi,

zwraca uwagę na różne strony jednego i tego samego pojmowania i pozwala wykrywać jeden pogląd, występujący w różnych postaciach.

Powtóre, jeżeli mówimy o określonych postaciach dowodzenia konstrukcyjnego, nie rozumiemy przez to każdorazowo stosowania wyłącznie jednej postaci w całej rozciągłości i czystości, lecz przez użycie pewnej postaci dowodzenia logicznego rozumiemy jedynie przyjęcie punktu wyjścia charakterystycznego dla owej postaci za punkt wyjścia danego dowodzenia w historji: np. jeżeli używamy indukcji, rozumiemy przez to, iż założeniem postępowania konstrukcyjnego w historji w tym wypadku będzie zasada stosowana w indukcji w logice, natomiast w dalszem szczegółowem rozwinięciu dowodzenia prócz indukcyjnego można stosować także inne formy dowodzenia logicznego.

1. Nie wdając się w naturę indukcji, możemy w wnioskowaniu indukcyjnem podkreślić niektóre pierwiastki zasadnicze, sformułowane głównie jeszcze przez Milla, które mają zastosowanie w dowodzeniu historycznem. Indukcja jest procesem myśli, który prowadzi od szczegółów do uogólnienia, wyprowadzonego z tych szczegółów, podsuwanego tym szczegółom, jako ich zasada. Indukcja składa się z trzech etapów: obserwacji (w historji zastąpionej przez świadectwo), wniosku przypuszczalnego i sprawdzania owego wniosku. Wniosek przypuszczalny jest sądem możliwym, albo prawdopodobnym. Zasadą jego jest tożsamość (wyjątkowo) lub podobieństwo (zwykle) podmiotów porównywanych. Sprawdzanie polega na wyłączaniu wniosków nieodpowiednich (różnic) i utrwalaniu przypuszczeń, przez sprowadzanie podobieństw do tożsamości.

Z form indukcji w historji zwłaszcza znajduje zastosowanie indukcja niezupełna, gdzie przesłanki nie wyczerpują wiedzy o przedmiocie. Indukcja niezupełna występować może w dwóch formach: jako uogólniająca (uogólnia zakres przedmiotu) i jako uzupełniająca (uzupełnia treść faktów).

Zasadnicze prawidła wnioskowania indukcyjnego są następujące: ilość przesłanek, z których wyprowadzamy wniosek, może być rozmaita, nie może jednak być mniejsza niż dwie; prawdopodobieństwo wniosku w indukcji uogólniającej nie zależy od liczby przesłanek, w indukcji zaś uzupełniającej zwiększa się wraz z zwiększaniem ilości przesłanek. Przesłankami wnio-

skowania mogą być tylko fakty jednorodne i dotyczące przedmiotów o cechach wspólnych (podobieństwa); fakty mogą być bądź dodatnie, bądź ujemne, nie można natomiast łączyć sądów twierdzących i przeczących w jednem wnioskowaniu.

Wniosek indukcji niezupełnej daje konkluzje możliwe, z których wybieramy jedną, kierując się nie względami logicznemi, lecz względami praktycznemi, t. j. wybierając konkluzję wygodniejszą, to znaczy tę, która łatwiej i prościej tłumaczy nam fakty.

MILL: Logika, w streszczeniu polskiem DYGASIŃSKIEGO, 1869. B. BANDROWSKI: O metodach badania indukcyjnego, 1904. NAVILLE: La logique de l'hypothèse, 1895. POINCARÉ: La science et l'hypothèse, tł. pol. 1908. MACH: Erkenntnis u. Irrtum, 1906.

Specyficzną formą zastosowania metody indukcyjnej w historji będzie t. zw. metoda progresywna, polegająca na tem, że używający jej wyprowadza fakty bezpośrednio ze świadectw, stwierdzających ich istnienie i właściwości, i wyprowadza wnioski o stosunku i charakterze stosunku między faktami bezpośrednio z faktów, poprzednio ustalonych. Wnioskowanie polega na nieustannem posuwaniu się naprzód w łańcuchu związanych ze sobą czynności: świadectwa odnoszące się wprost do faktów badanych — fakty stwierdzone — stosunki między faktami, wyprowadzone przez uogólnienie. Mamy tu w założeniu postępowanie dwustopniowe: indukcyjnie ustalamy fakty i indukcyjnie łączymy je w związki. W wykonaniu praktycznem prócz indukcji występować muszą w każdym poszczególnym wypadku konkretnym także dwie inne postacie metody tworzenia wniosków i formuł, główny jednakże bieg postępowania opiera się na prawidłach wnioskowania indukcyjnego, które znajdują tu swoje zastosowanie. Metoda progresywna jest nietylko jednym ze sposobów konstruowania formuł, określających stosunki między faktami historycznemi, jest w zasadzie sposobem, jak najkompletniej odpowiadającym zadaniu badania historycznego, które polega na wykrywaniu związku (uogólnianiu) między faktami jednostkowemi (szczegółowemi) lub na ich uzupełnianiu dla wykrywania związku między niemi. Mówiąc inaczej, metoda indukcyjna, przy dzisiejszym stanie nauki, jest metodą tworzenia formuł konstrukcyjnych, dla historji najbardziej charakterystyczną.

2. Dedukcja, jako forma rozumowania, jest przedewszystkiem procesem myśli, który prowadzi od ogółu do szczegółów. Charakterystyczną formą wnioskowania dedukcyjnego jest sylogizm. Zawiera on dwie przesłanki i wynik. Jedna przesłanka zawiera zasadę ogólną, druga, środkowa, jest pomostem, łączącym ową zasadę ogólną z przypadkiem, którym się zajmujemy. Obie przesłanki łączą się ze sobą i z wnioskiem w sposób następujący, typowy: sąd powszechny, będący podstawą rozumowania (przesłanka większa), sąd twierdzący pośredniczący (przesłanka mniejsza) i prawda powszechna, zastosowana do przypadku szczegółowego (wynik). Przesłanka mniejsza służy do zacieśnienia zakresu przesłanki większej lub ją determinuje bliżej. W konkluzji niema nic nowego, czegoby nie było poprzednio w przesłankach.

W ten sposób rozumiana dedukcja jest założeniem metody regresywnej, retrospektywnej w historji. Jej uzasadnienie w historji polega na poglądzie podstawowym na proces dziejowy, jako na proces ewolucyjny.

Ewolucyjność sprawia, że każda faza, każdy etap czy przekrój rozwojowy następny, jest nietylko wynikiem genetycznym etapów poprzedzających, lecz mieści w sobie działanie (pozytywne — negatywne) pierwiastków, które złożyły się na jego powstanie. Jeżeli pierwiastków takich było wiele, wszystkie one istnieją w danym przekroju, zawierają się (pozytywnie lub negatywnie) w elementach, stanowiących jego cechy specyficzne. „Każdy etap rozwoju zawiera wszystkie swoje cechy genetyczne", twierdzenie to, mówiąc logicznie, jest przesłanką większą rozumowania.

Przesłankę mniejszą stanowi dane (określone) zjawisko, które zbadano (fakt, instytucja, grupa faktów i t. d.) ze wszystkiemi jego konkretnemi pierwiastkami, czyli dany etap rozwoju.

Konkluzją dedukcyjnie otrzymaną będzie wydobycie z określonego etapu konkretnego, czyli ze zjawiska zbadanego, takich pierwiastków, które weszły w jego skład, jako elementy jego pochodzenia, oraz uznanie ich (lub ich części) za pierwiastki zjawiska, które stanowi przedmiot badania i które w rozwoju poprzedziło zjawisko zbadane. Takim jest kompletny schemat dowodzenia.

Praktycznie metodę powyższą stosuje się w skrócie, a mianowicie: wydobywa się analitycznie wszystkie pierwiastki pew-

nego określonego przekroju rozwojowego, a następnie wydziela się z nich takie pierwiastki przeszłości, których metodą progresywną wprost nie można skonstruować.

Poprzednio posuwaliśmy się od faktów do faktów naprzód, obecnie, używając wnioskowania wstecznego, cofamy się od zjawisk ustalonych indukcyjnie i rozłożonych analitycznie do zjawisk, które je poprzedziły i które wydobywamy domyślnie ze zjawisk ustalonych przez eliminację w zjawiskach późniejszych ich niektórych elementów wcześniejszych.

W założeniu swem prosta, metoda wnioskowania wstecznego w zastosowaniu praktycznem jest o wiele bardziej złożona i mniej pewna od metody progresywnej. Wymaga bardzo ścisłego rozłożenia każdego etapu na: 1-o pierwiastki, powstałe w dobie powstania samego zjawiska, i 2-o na pierwiastki, które jako pozostałość niezmieniona lub przekształcone przeszły do niego z przeszłości.

Konstrukcja taka, przedstawiona w postaci wniosków możliwych lub prawdopodobnych, nie może być przedmiotem sprawdzenia na podstawie źródeł, których brak, i jedynie podlega kontroli logicznej i rzeczowej. Kontrola logiczna obejmuje prawidłowość samego procesu myślowego i dąży do usunięcia sprzeczności w dowodzeniu. Kontrola rzeczowa sprowadza się: 1-o do stwierdzenia zgodności lub niezgodności zasadniczej a) z danemi, otrzymanemi psychologicznie, o ile chodzi o dziedzinę psychiki indywidualnej lub zbiorowej, albo b) z poziomem kulturalnym, którego treść została wyjaśniona gdzie indziej, a którego zakres, w myśl założenia o zasadniczej jedności zjawisk, należących do tego samego stopnia rozwoju, jest uznany za całość kulturalnie zharmonizowaną (harmonja nie wyklucza wielostronności przejawów), i 2-o dąży do usunięcia sprzeczności treści.

TWARDOWSKI: Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki, 1901. O idjo- i allogenetycznych teorjach sądu, P. f. 1907, t. 10, 476—9. JEVONS: The principles of science, 1874, t. 1. Przykład: WOJCIECHOWSKI: Chrobacja, 1873, t. 1.

3. Podobieństwo jest częściową tożsamością: przy podobieństwie przedmioty mają cechy wspólne i cechy różne. Analogja jest szczególną formą podobieństwa, jest „wypadkiem podobieństwa leżącego głębiej" (Jevons t. 2, 285), jest podobieństwem abstrakcyjnem (Mach, 220), t. zn., że może nie być

podobieństwa cech, które się postrzega, lecz że istnieje podobieństwo pojęciowe stosunku cech dwu przedmiotów, które przy obserwacji bezpośredniej nie są podobne do siebie. Wnioskowanie z analogji jest procesem myśli, który prowadzi od szczegółu do szczegółu. Wniosek posiada ten sam stopień uogólnienia, co i przesłanka. Podmiot we wniosku i podmiot w przesłance są pojęciami współrzędnemi, które nie są sobie podporządkowane. Przesłanka pierwsza wnioskowania z analogji wyraża zasadę w postaci stosunku stwierdzonego lub przypuszczalnego, przesłanka zaś druga wyraża warunek podobieństwa wspólnego. Wniosek z analogji przenosi prawdę, stwierdzoną w jednym przypadku, na inny przypadek. Wnioskowanie z analogji może być pełne (o dwu przesłankach i konkluzji), a może występować w skrócie, mianowicie z opuszczeniem przesłanki drugiej.

Wnioski z analogji posiadają jedynie charakter prawdopodobieństwa, a prawdopodobieństwo to będzie tem większe, im dowodzenie bardziej odpowiada warunkom następującym. Wartość argumentu z analogji, przez który sądzi się o danem podobieństwie na zasadzie innych, bez posiadania dowodu uprzedniego jakiegokolwiek związku między niemi, zależy od rozległości stwierdzonych podobieństw cech zasadniczych, którą porównywa się naprzód z rozległością różnic, a następnie z dziedziną niezbadaną właściwości jeszcze nieznanych.

Kiedy podobieństwo jest bardzo wielkie, różnice nieznaczne, a znajomość przedmiotu bardzo posunięta, wartość dowodu z analogji może się zbliżać do siły indukcji prawidłowej (jest to formuła Milla, którą nieco zmodyfikowałem).

WŁ. BIEGAŃSKI: Wnioskowanie z analogji, 1909.

Wnioskowanie z analogji jest założeniem t. zw. metody porównawczej w historji. Badanie porównawcze zawiera w sobie samodzielne równoległe źródłowe traktowanie dwu lub więcej szeregów rozwojowych, z których jeden, jako przesłanka główna porównania, musi zawierać fakty niewątpliwie stwierdzone lub uogólnienie dostatecznie uzasadnione. Przesłanką główną wnioskowania musi być zatem taki szereg rozwojowy (stosunek między cechami), który przedstawiać może typ najbardziej konsekwentnie rozwinięty i najdłuższy pod względem czasu trwania, który zatem może uchodzić za typ główny,

albo prototyp porównania. Przedmiotem porównania nie mogą być poszczególne cechy mniej lub więcej ogólne, lecz stosunki między cechami, nie poszczególne właściwości zjawisk, lecz procesy tworzenia się zjawisk i ich pierwiastki zasadnicze. Porównywanie znaczy nietylko stwierdzanie podobieństw, lecz również wykrywanie różnic, wyszukiwanie rzeczywistych właściwości podstawowych, ukrytych nawet pod powierzchnią różnic pozornych, bez przeświadczenia uprzedniego o możliwości (lub niemożliwości) odnalezienia ich wszędzie. Natomiast niedopuszczalne jest porównywanie zjawisk oderwanych, luźnych, które, zależnie od kąta widzenia patrzącego, dadzą zawsze dowolny obraz: negatywny lub pozytywny. Porównywanie dokonywać się może: 1-o w ramach świata jednorodnego, t. j. tej samej t. zw. rasy psychicznej, 2-o wśród zjawisk terytorjów stycznych, 3-o wśród zjawisk należących do jednego poziomu kulturalnego, lub 4-o wśród zjawisk spółczesnych, synchronistycznych.

Wyniki osiągnięte nie przesądzają o wartości merytorycznej przesłanki głównej porównania, mają jednakże wartość dla szeregu głównego i mogą mieć zastosowanie dla szeregu porównywanego. Celem takiego postępowania jest zdobycie możności uzupełniania wzajemnego wyników (zasadniczo: szeregu porównywanego na podstawie typu głównego, i odwrotnie, typu głównego na podstawie szeregu porównywanego), bez względu na to, czy wynik ten ma charakter twierdzący (podobieństwo, analogja), czy przeczący (różnice, sprzeczność, przeciwstawność). Porównywanie jest nietylko dopuszczalne, jest konieczne wszędzie tam, gdzie materjał źródłowy nie wystarcza, gdzie metoda progresywna i regresywna nie mogą dać odpowiedzi.

Wyniki zastosowania metody porównawczej nie są nigdy pewnikami, dają one w wyniku sąd możliwy lub prawdopodobny, zawierający się w granicach rozległych, od pozytywnego stwierdzania podobieństwa lub różnicy zjawisk do stawiania przypuszczeń ledwo uchwytnych, które, wzbogacając naszą wiedzę o przedmiotach badanych, wymagają jednakże kontroli dodatkowej wartości samego wnioskowania.

FOUCART: Histoire des religions et méthode comparative, 1912. BALZER: Historja prawodawstw słowiańskich, 1900. HANDELSMAN: Z metodyki badań feodalizmu. I. Podstawy porównania, 1917. R. RAUSCHER: Slovanské právni dejiny, 1927.

Analogja ma zastosowanie w historji także w postaci skróconej, będąc założeniem nie metody osobnej, lecz tylko postępowania, używanego dodatkowo dla sprawdzania zjawisk, stwierdzanych przy pomocy metod: progresywnej i regresywnej. Polega ono na porównywaniu zjawisk i uzupełnianiu cech, wyprowadzanych bezpośrednio, przez cechy, stwierdzone w całej rozciągłości i w sposób najzupełniej pewny dla innej dziedziny, by otrzymać obraz całkowity zjawiska badanego, albo też skontrolować sąd o właściwościach tego zjawiska. Odnosi się to przedewszystkiem do analogji z introspekcji, jako źródła oceny obserwacji zjawisk psychicznych.

4. Zadaniem wszystkich metod powyższych jest tworzenie konstrukcyj, któreby pozwoliły na rozklasyfikowanie zjawisk szczegółowych oraz na wykrycie i określenie charakteru stosunku (związku) między temi zjawiskami. Rezultatem kombinacji wniosków z interpretacji jest przypuszczenie o charakterze związku między faktami. Przypuszczenie jest pierwszym rezultatem, który przez sprawdzenie ulega zmianom dalszym. Przy sprawdzaniu może ono ulec odrzuceniu, może nabrać cech pewności, a może utrzymać swój charakter wniosku jedynie przypuszczalnego, możliwego lub prawdopodobnego. Pozostają zatem dwa wyniki pozytywne dalszego postępowania: 1-o ustalenie p e w n i k a, jako rezultat zastosowania metody rodzaju pierwszego i drugiego, lub 2-o utrzymanie przypuszczenia więcej lub mniej prawdopodobnego, czyli przyjęcie h i p o t e z y, w wyniku zastosowania wszystkich trzech rodzajów metody powyżej omówionej.

Utrzymanie przypuszczenia w charakterze hipotezy tłumaczącej charakter związku zjawisk, jest dopuszczalne, jeżeli odpowiada ona następującym warunkom zasadniczym: nie jest ona przeciwna rozsądkowi, nie jest sprzeczna z obserwacją czy obserwacjami, nie jest c a ł k o w i c i e niemożliwa do sprawdzenia. Jeżeli te warunki nie zachodzą, mamy do czynienia tylko z przypuszczeniem dowolnem, które jako takie nie może być brane pod uwagę w badaniu naukowem (jest to t. zw. fantazja czysta, fikcja) i musi być odrzucone.

Jeżeli hipoteza warunkom tym odpowiada, należy ją utrzymać, starając się o dokładniejsze określenie jej wartości, czyli o określenie rozległości i stopnia prawdopodobieństwa sądu, w niej zawartego.

O rozległości hipotezy i pewnika stanowi stopień wypełnienia ich ram zjawiskami jednostkowemi. Mówiąc negatywnie, o brakach, a zatem o niedostatecznej wartości ich zakresu, decydują wykryte i wskazane luki istniejące pomiędzy zjawiskami jednostkowemi, objętemi hipotezą, jako źródło niemożności ustalenia w sposób dostateczny związku pełnego między faktami, które ona powinna wyjaśniać. Świadomość tych luk i jasne zaznaczenie niepełności związku między zjawiskami jest nieodzownym warunkiem należytego zastosowania wniosku konstrukcyjnego.

Prócz zakresu, o ile chodzi o hipotezę, muszą być uwzględnione: charakter twierdzenia, określającego charakter stosunku między faktami, i ścisłość dowodzenia, którego wynikiem jest twierdzenie hipotezy. O ile zaś chodzi o pewnik, wystarcza uwzględnienie ścisłości dowodzenia, z którego wynikło twierdzenie pewne. Granicami charakteru hipotezy twierdzenia są: pewność — różne możliwości. Między niemi mieszczą się: twierdzenie prawdopodobne różnego stopnia prawdopodobieństwa, jedno twierdzenie możliwe, wiele twierdzeń możliwych, z których wybiera się jedno lub kilka.

Przy użyciu hipotezy musimy zawsze dokładnie zdawać sobie sprawę i jasno zaznaczyć, jaki jest charakter twierdzenia, przez nią wypowiedzianego.

5. Warunkiem nieodzownym, zarówno wartości pewnika, jak hipotezy, jest ścisłość dowodzenia, użytego dla ich zdobycia.

Mówiąc inaczej, warunkiem koniecznym użycia wniosku konstrukcji historycznej jest to, aby postępowanie konstrukcyjne było wolne od błędów dowodzenia. Przy dowodzeniu mogą zachodzić błędy logiczne i błędy psychologiczne.

a. Główne błędy logiczne, które spotykają się w dowodzeniu, odnoszą się do indukcji i analogji, są to: fałszywy sąd indukcyjny i fałszywa analogja. Fałszywy sąd indukcyjny istnieje wtedy, kiedy wniosek uogólniający opiera się na niedostatecznej ilości przesłanek, lub na przesłankach różnorzędnych, lub niewspółmiernych, z których wogóle wniosku wyprowadzać nie można. Jest to zwykły błąd, zwłaszcza w pierwszych pracach historycznych: dążenie do uogólnienia bez dostatecznego uzasadnienia znajduje poparcie w pozornej możliwości związania faktów szczegółowych w konstrukcję wspólną, która w istocie rzeczy nie ujmuje stosunku między faktami i nie

daje wytłumaczenia charakteru tego stosunku. Jest to albo formuła, która jest prostem powtórzeniem przesłanek, a zatem nie jest formułą nową, ale tautologją logiczną, albo też formuła, która, wbrew naturze indukcji, nie może służyć do wytłumaczenia przesłanek. Możnaby dla przykładu przytoczyć połączenie w jednym wniosku momentów różnorodnych: topicznego, chronologicznego i rzeczowego różnego stopnia rozwoju na wytłumaczenie genezy zjawiska, które da się związać jedynie ze zjawiskami jednego stopnia rozwoju i określonego czasu i miejsca (tłumaczenie ustroju społecznego Francji w. IX — zjawiskami społecznemi dawnemi — rzymskiemi, galijskiemi, frankońskiemi, stosunkami we Francji i Bawarji, z okresu Germanii Tacyta, Kroniki Grzegorza z Tours i cesarza Ludwika i t. p.).

Fałszywa analogja ma miejsce wtedy, kiedy przedmiotem porównania są zjawiska same, a nie stosunki między właściwościami zjawisk i kiedy na podobieństwie cech drugorzędnych zjawiska opiera się wniosek z analogji. Porównywanie stron zewnętrznych zjawisk lub faktów, przypadkowo wychwytanych, zestawienie końcowych momentów rozwojowych bez uwzględniania samego procesu rozwojowego (stosunku) i t. p. prowadzi do fałszywego wniosku (o podobieństwie lub przeciwstawności).

Analogja fałszywa jest zawsze możliwa przy niedostatecznie ostrożnym stosunku do samego procesu porównywania: stąd rodzi się niebezpieczeństwo sugestji, stwarzanej pozorami analogji tam, gdzie jej niema, i konieczność subtelnego stosowania metody porównawczej, wymagającej wytrawnej i doświadczonej myśli badawczej. Metoda porównawcza, w skutkach swych bardzo płodna, zaliczać się wobec tego winna do sposobów postępowania, które stosować należy wyjątkowo.

b. Zasadniczym błędem psychologicznym konstrukcji historycznej bywa uprzedzenie, które polega na tem, że historyk wnosi gotową koncepcję aprioryczną, którą wkłada w zjawiska i do której nagina fakty. Uprzedzenie prowadzi do znajdowania związków, których niema, i do niedostrzegania stosunków, które istnieją.

Uprzedzenie staje się źródłem skrzywienia dowodzenia, które formalnie nawet może być najzupełniej poprawne, a mimo to nie daje konstrukcji prawdziwej. Jest ono groźnem niebezpieczeństwem dla wszystkich trzech postaci metody, wypaczając

zwłaszcza dowodzenie w wnioskowaniu wstecznem, które najłatwiej poddawać się może sugestji koncepcji, powziętej zgóry: jest ono winterpretowywaniem konkluzyj w fakty, a nie stwierdzaniem faktów na gruncie źródeł, może być wyszukiwaniem faktów z faktów, zgodnie z odpowiedzią, którą historyk przyniósł, nim zaczął badanie same. Uprzedzenie może posiadać charakter naukowy (to zn. badacz uprzedzony posiada zgóry rozwiązanie naukowe), może również nosić w sobie cechy pozapoznawcze (polityczne, religijne, moralne i t. p.), które są tem groźniejsze dla badania historycznego, iż są zupełnie obce jego naturze.

§ 24. Odtwarzanie przeszłości.

Konstrukcja historyczna daje formuły opisowe, oparte na klasyfikacji zjawisk, które to formuły obejmują stosunki między zjawiskami i określają charakter tych stosunków. Najdoskonalej nawet skonstruowane formuły są jednak tylko schematem rzeczywistości. Historykowi zaś, który dąży do przedstawienia rzeczywistości, schemat wystarczyć nie może, zwłaszcza że ma on na celu — umożliwienie zrozumienia tej rzeczywistości. Rola zaś konstrukcji sprowadza się, jeżeli wolno użyć porównania, do roli doskonale spreparowanego szkieletu, który wprawdzie jest częścią żywego organizmu, lecz nie może dawać wyobrażenia o życiu organizmu. Historyk dąży do odtwarzania rzeczywistości, do jej ujmowania i przedstawiania, przy użyciu części składowych, krytycznie stwierdzonych, tak, jak gdyby ją mógł obserwować jako widz współczesny, to znaczy posiadający psychikę czasów, które odtwarza (formuła Seignobosa, zmodyfikowana przeze mnie), ale zarazem, jako ktoś, kto już wie, które części tej rzeczywistości mają (miały) znaczenie dla czasów następnych.

1. Odtwarzanie przeszłości jest nietylko czynnością, opartą o dokładną znajomość i pojmowanie faktów i stosunków między niemi, na których się opiera, jest nadewszystko czynnością wyobraźni, która usamodzielnia się od bezpośredniego oddziaływania faktów i wiedzy o nich. Sama czynność odtwarzania składa się z dwuch etapów.

a. Historyk musi się wżyć w przeszłość, którą ma odtworzyć. Wżyć się w przeszłość to znaczy przyswoić ją sobie

całkowicie w sensie podwójnego zespolenia psychicznego: przeszłość staje się częścią treści wewnętrznej historyka, badacz psychicznie przystosowuje się do psychiki czasów, które odtwarza. Wewnętrznie zrasta się on z rzeczywistością minioną, w którą wchodzi, jako współuczestnik owego życia, względem której jednakże zachowuje faktyczną samodzielność krytyczną, jako z nią istotnie nie związany.

Przyswajanie przeszłości odbywa się w sposób dwojaki. Przedewszystkiem istnieje przyswajanie materjału: polega ono na całkowitem opanowaniu przekazów źródłowych, odnoszących się do przedmiotu badania. Opanowanie materjału może być osiągnięte tylko w ten sposób, że przez wielokrotne odczytywanie wszystkich zebranych świadectw źródłowych utrwalają się one w umyśle naszym, przez zupełne utrwalenie w pamięci. Nie można żądać, ażeby badacz przeszłości pamiętał dosłownie wszystkie źródła, zebrane dla kwestji, która go interesuje. Jest to przeważnie niemożliwe, zwłaszcza przy studjum dziejów nowożytnych, przy ogromie ilościowym źródeł, na których się ono opiera, a nawet jest to zbyteczne. Nie chodzi o dosłowne zapamiętanie świadectw, lecz o dokładne utrzymanie ich treści w pamięci. Bywają jednakże pisarze, którzy nie przystępują do ostatecznego opracowania, dopóki nie zapamiętają w szczegółach najdrobniejszych całości materjału źródłowego, do takich np. należał T. Wojciechowski.

Opanowanie pamięciowe materjału jest wprowadzeniem w zagadnienie, i tu zaczyna się drugi rodzaj pracy. Pamięciowe opanowanie materjału faktycznego nie wystarcza, potrzebna jest nadto zdolność rozumienia innych ludzi i kultur odmiennych od tej, do której się osobiście należy. Ta zdolność obcowania z wewnętrznym światem nietylko swego ja, łączy się z umiejętnością opanowania swego egocentryzmu (sprowadzanie wszystkich zjawisk do siebie) i równoczesnego interesowania się i sympatyzowania (t. zn. solidaryzowania się) ze zjawiskami, które mogą być ze sobą w sprzeczności. Nie zatracając swej osobowości obserwatora wrażliwego, badacz stara się wejść wewnątrz zjawisk badanych, możliwie najbliżej zbliżyć się do nich.

To obcowanie, proces czysto psychologiczny, będzie posiadało odmienne oblicze zależnie od tego, czy przedmiotem badania będzie człowiek czy dzieło człowieka — kultura.

W stosunku do ludzi obowiązuje jak najdoskonalsze zespolenie z wewnętrzną stroną ich działalności, t. j. rozumienie i solidaryzowanie się z motywacją ich twórczości. Nie wkładając swoich stanów psychicznych w dusze ludzi przeszłości, nie sądząc ich, historyk musi starać się jedynie wejść w ich psychikę, z jednakową sympatją dla każdego z działaczów swego zagadnienia. Przez motywację zaś rozumieć należy nie tłumaczenie skutków działania przez doświadczenie późniejsze, z odnoszeniem tego działania do jego źródeł psychicznych, lecz związanie działania ze stanami psychicznemi, z których ono wyrosło, na podłożu sytuacji, istniejącej w chwili powstania działania, w miarę możności z takiem rozumieniem motywów, jak się one zarysowywały wówczas w psychice działacza samego. Ten sam trud obowiązuje historyka względem obu zwalczających się przeciwników występujących w jego badaniu, i dotyczy zarówno jednostek, jak i zbiorowości psychicznych. Trzeba jednak pamiętać, że z natury rzeczy istnieje większa sympatja dla pewnych ludzi i pewnych czasów, większa oporność względem innych jednostek i epok. Tu pewną rolę odgrywa wspólność typu psychicznego (kongenjalność) badacza i osoby, względnie środowiska badanego.

Względem zjawisk kultury obowiązuje podobny stosunek, choć jest on wolny od rozumienia motywacji. Przedmiotem przyswajania jest nie człowiek, lecz usamodzielnione jego dzieło. Stanowi ono w dziedzinie materjalnej i psychicznej podłoże działania ludzkiego i jest atmosferą, w której żyje człowiek działający. Kultura jest nietylko dziełem człowieka, jest zarazem nieodzowną podstawą jego życia. Jako całość sharmonizowana, to zn. związana faktycznie w jedność, jest ona zależna od psychiki ludzi, którzy ją stworzyli i którzy w niej żyją, jest w każdym okresie odmienna. Ta sama sympatja, która jest kluczem, otwierającym dostęp do dusz ludzi innych czasów, ułatwiony przez zasadniczą jednostajność natury człowieka, jest pomostem, prowadzącym do zrozumienia kultury okresu badanego, odmiennej od kultury czasów badacza. Uniezależniając się świadomie od ideologji czasu swego, historyk musi przeniknąć istotę stosunków badanych i winien postarać się o to, by stanąć na płaszczyźnie zjawisk, przez siebie odtwarzanych. A chcąc zrozumieć zjawisko indywidualne musi zdobyć w sobie zdolność pojmowania sfery, do której to zjawisko na-

leży. Musi w sobie zdobyć odczuwanie prądów, stanowiących specyficzną właściwość okresu, czasu badanego.

b. Nie wystarczy czuć i rozumieć psychikę innych ludzi i kulturę innych czasów, trzeba móc ją dojrzeć plastycznie.

To uplastycznienie przeszłości jest drugim etapem odtwarzania. Uplastycznienie zjawiska, czyli widzenie zjawiska w postaci wypukłej, skondensowanej, takiej, która daje wrażenie rzeczywistości, jest możliwe tylko wtedy, jeżeli, mając dokładną znajomość rzeczywistości, uwolnimy się od przewagi łączników pośrednich, wiążących nas z nią. Za łącznik pośredni uważam dokument, zawierający wiadomość o fakcie, i konstrukcję schematyczną faktu. Poznaliśmy i przyswoiliśmy sobie źródła, stworzyliśmy schematy, osiągnęliśmy środki, ułatwiające ogarnięcie materjału, a teraz cały materjał poznany winniśmy samodzielnie przetworzyć w obraz, przedstawiający przeszłość.

„Dokument przytłacza autora" — jest to szkopuł największy, z którym zwłaszcza historyk młody nie może dać sobie rady. Tylko materjał faktów krytycznie oczyszczony staje się w myśli badacza tworzywem, z którego winien on zbudować swój obraz. Wiemy, że tam, gdzie niema źródeł, nie może być historji, jako nauki. Ale zarazem nie wolno nam zapominać, że nie wszystko, co jest w źródłach, żyje czy żyło w rzeczywistości; nie wszystko co było w rzeczywistości mogło się dochować w dokumentach. Nie wystarcza, dla zrozumienia przeszłości, ani sama podstawa źródłowa, ani czysto logiczna kombinacja, oparta tylko na danych źródeł. Potrzeba innego jeszcze środka badawczego, któryby pozwolił związać martwą podstawę papierów z żywym, wielostronnym procesem powstawania zjawisk w rzeczywistości. Aby móc to osiągnąć, trzeba w swej umysłowości posiadać lub zdobyć zmysł pojmowania tego skomplikowanego procesu, na który składać się musi: techniczne przygotowanie do niezawodnego operowania źródłami, umiejętność i zręczność w konstruowaniu logicznem wniosków, prowadzących od dat źródłowych do faktów przeszłości, i nadewszystko, coś nieuchwytnego, przyrodzonego, a jednak dającego się wydoskonalić, zdolność spółżycia z najrozmaitszemi sytuacjami, zdolność głębszego wiązania warunków i zjawisk powstających i ich plastycznego widzenia. Panując nad materjałem, w wyobraźni tworzymy z niego obraz życia, z jasną świadomością koniecz-

ności osłonięcia się przed naciskiem łączników pośrednich. Powracamy od źródeł do faktów, z usunięciem oddziaływania na proces twórczy samych materjałów źródłowych. Obraz tworzymy z elementów, które wydobyliśmy z dokumentów, lecz jakgdyby ponad dokumentami.

2. Powstaje następnie pytanie, w jaki sposób należy budować ów obraz rzeczywistości, jak przedstawiać ją na podstawie faktów ustalonych, ażeby otrzymać wrażenie życia? I tu również trudno dawać wskazówki pozytywne, raczej wypadnie trzymać się w granicach prawideł negatywnych.

Całości rzeczywistej najdokładniej we wszystkich najdrobniejszych szczegółach odtworzyć nie można i odtwarzać nie należy. Najdokładniej opisana twarz, z wyliczeniem długości nosa, z obliczeniem łuku oczu i ust, z oznaczeniem wygięcia warg i nosa, z wymierzeniem wypukłości powiek, z podaniem szczegółowem szerokości przekroju włosa, opisaniem koloru oczu, cery i t. d., słowem: najdokładniejsza notata o twarzy człowieka nie da zupełnie jej zrozumienia, a natomiast krótkie wydobycie cech charakterystycznych i mocne związanie ich ze sobą, choć nie tak dokładne w obliczeniach, a nawet od obliczeń najzupełniej wolne, może nas odrazu postawić w obliczu obrazu, będącego odbiciem rzeczywistości i pozwalającego widzieć rzeczywistość.

Odtwarzać całość zjawiska można tylko przez pokazanie części, części jednak nie przypadkowej, lecz charakterystycznej, która asocjacyjnie prowadzi do widzenia całości. Odtwarzanie zatem rzeczywistości jest ograniczone i względne, lecz możliwe. Odtwarzając trzeba mieć zrozumienie względności swego postępowania i liczyć się z granicami możliwości, w których zamyka się proces odbudowywania przeszłości.

Podstawą odtwarzania jest więc wybór części, z których rekonstruuje się przeszłość. 1-o. Wybór ten nie może być dowolny, lecz musi być związany ściśle z zadaniem, któremu winien służyć: chodzi o zdobycie szczegółów charakterystycznych. Ilustrują one rzeczywistość, jako punkty wyjścia dla jej rozumienia, bądź ilustrują argumentację, która służy do wytłumaczenia tej rzeczywistości. Kryterjum wyboru tkwi w ocenie wartości zdarzeń i sprowadza się do wagi poszczególnego faktu. Rozumienie wagi zależy od przeznaczenia faktów szczegó-

łowych dla budowy całości. 2-o. Wybór ten liczyć się musi nadto z wartością elementów, wybieranych ze stanowiska ich roli dla przyszłości, uwzględnia ich wagę dla dalszego rozwoju, dokonywa się pod kątem widzenia tego, co się stało następnie, i co, jako jedyny sprawdzian, bo sprawdzian życia praktycznego, może dać prawo do sądzenia o znaczeniu tego, co było przedtem.

Czynność odtwarzania, operująca wyborem, a zatem z konieczności subjektywna, jest w subjektywizmie ograniczona przez właściwości dotychczasowego postępowania. Wybór elementów rekonstrukcji przeszłości jest zamknięty w ramach, niedopuszczających dowolności: jest subjektywny z tytułu swego założenia, lecz w miarę możności ludzkiej winien być objektywny w wykonaniu. Podstawą wyboru nie może być sąd badacza aprioryczny, podstawy tej szuka on w samym materjale źródeł, w materjale faktów i w związku czasów odtwarzanych z czasami następnemi. Znajomość źródeł i wżycie się wszechstronne i szczere w fakty przeszłości badanej (znać trzeba ludzi „swoich czasów“, jak zna się swoich znajomych, swe otoczenie i t. p.) dają możność zdobycia sądu o wadze lub bezwartościowości takich czy innych zjawisk dla całokształtu obrazu. Jest to sąd, zbudowany na podstawie znajomości ogólnej sytuacji zewnętrznej zjawisk i psychiki ludzi z rozumienia ducha instytucji i ze znajomości szczegółowej danych zjawisk konkretnych.

Głównym błędem badacza jest nieświadome poddawanie się czy to poglądom naukowym, czy też nienaukowym swoich czasów, i wnoszenie sądów tych do przeszłości, dla oparcia się na nich przy wyborze elementów rekonstrukcji. Sądów o zjawiskach przeszłości szukać trzeba w przeszłości samej, odnajdywać w materjale ogólnym i szczegółowym, wykrytym w źródłach. Oceny swego czasu stosować do przeszłości nie wolno. A jednak ani od właściwości swej indywidualności, ani od wpływów swej epoki uwolnić się całkowicie niesposób: i dlatego, rozumiejąc niedoskonałość umysłu ludzkiego w tej dziedzinie, należy zawsze stać na straży własnej bezstronności.

Gwarancją subjektywną bezstronności jest 1-o: świadomość własnej zależności od wpływów swojej epoki i własnych sympatyj aktualnych, i 2-o: pojmowanie istnienia także pierwiastków irracjonalnych we własnej psychice. Rozumienie natury umysłu

ludzkiego prowadzi badacza do uznania konieczności stałej kontroli postępowania swego, a kontrola ta, stosowana szczerze i względem samego siebie najzupełniej lojalnie, zapewnia badaczowi *maximum* bezstronności w dokonywaniu wyboru faktów.

Gwarancją objektywną, a zatem w stosunku do umysłu ludzkiego zewnętrzną, jest stosowanie jednej oceny do wszystkich zjawisk badanych i to oceny, uprzednio wydobytej z faktów.

Nie miarą objektywizmu zupełnego (historyk odtwarzający przeszłość dokonywa czynności subjektywnej), lecz miarą bezstronności historyka, a zatem miarą wartości jego pracy, jako historyka, jest stopień uniezależnienia się przy ocenie wartości zjawisk (przy ich wyborze) od poglądów własnych i swego pokolenia i kontrola, bezwzględnie uczciwa a nieustannie nad sobą wykonywana. Taka kontrola, mimo subjektywności procesu odtwarzania, może zapewnić obrazowi odtwarzanemu cechy objektywności. Objektywnością badania historycznego bowiem nazwać należy nie procesy objektywne postępowania, lecz procesy, które w wyniku swoim dają obraz, odpowiadający przedmiotowo rzeczywistości, którą się odtwarza. Subjektywne i objektywne gwarancje bezstronności w subjektywnem postępowaniu rekonstrukcyjnem dają możliwość stworzenia obrazu wiernego objektywnie.

Chciałbym tu poruszyć jeszcze sprawę, która w literaturze niemieckiej znajduje przeważnie odpowiedź negatywną, we francuskiej bywa rozwiązywana raczej pozytywnie. Chodzi o wpływ, jaki na stopień kontroli nad samym sobą wywierać może udział czynny badacza w życiu publicznem jego czasów; według jednych (Niemców) udział ten zgóry przesądza o stronniczości autora, według innych jest koniecznym warunkiem należytego orjentowania się w zjawiskach przeszłości i pozostawać może bez wpływu na jego bezstronność.

W mojem rozumieniu, kwestję tę należy rozbić na dwa zagadnienia samodzielne. O ile chodzi o znaczenie udziału w życiu publicznem, jest ono dla historyka niezaprzeczenie jedynym sposobem zapoznania się praktycznego z mechanizmem życia zbiorowego, dla badacza-historyka jest jedyną formą eksperymentu, surogatem doświadczenia, który uzupełniać musi dane, oparte na obserwacji cudzej, jest wraz z introspekcją podstawą analogji w stosunku do zjawisk przeszłości: introspekcja wpro-

wadza do psychiki indywidualnej, doświadczenie życia publicznego umożliwia uzupełnienie wiadomości cudzych o psychice zbiorowej. Co się zaś tyczy zaciemniania sądu wpływami aktualnemi, to jednak nie t. zw. teoretyk czysty, lecz właśnie historyk, który bywa działaczem praktycznym, jest zdolny do przeprowadzenia ścisłej kontroli swoich sądów. Teoretyk czysty, nie biorący udziału w życiu publicznem, nie zmuszony do działania, nie ma sposobności rozejrzenia się dokładnego w charakterze swoich sądów i łatwiej może poddawać się sugestji swych uprzedzeń, w uczciwem przeświadczeniu, że jest od nich wolny. Natomiast historyk, znający życie praktyczne, o ile jest istotnie uczonym uczciwym, w okresie swej działalności praktycznej musiał z konieczności w samym sobie rozróżniać istnienie dwu odrębnych dziedzin: praktycznej i teoretycznej, to też z tem większą ostrożnością odnosić się będzie do swoich sądów i kontrolować ich założenia, kiedy zajmować się będzie badaniem czysto naukowem przeszłości. Oczywiście, pamiętać należy, że istnieją ludzie niezdolni do uniezależnienia się od swoich uprzedzeń, tacy jednak ludzie wogóle nie powinni zajmować się naukowo historją.

3. Zdolność odgadywania przez sympatję (divination) konkretnych zjawisk, właściwość bezpośredniego, niepodzielnego widzenia tego, co się tworzy, co żyje, poznawania przedmiotu nie od strony zewnętrznej, lecz od wewnątrz, umiejętność rekonstruowania rzeczywistości ruchu, rekonstruowania samorzutnego, czasem bezwiednego lub podświadomego, lecz w wyniku uprzedniej pracy świadomej umysłu, zwie się intuicją. Intuicja w historji nie jest jednakże czemś danem bezpośrednio, lecz jest to jakgdyby myśl bezpośrednia. A zastosowanie jej, źródło podstawowe procesu odtwarzania, nie jest instyktowne. Intuicyjność jest uzupełnieniem procesu świadomego tworzenia pojęć i wraz z tym drugim czynnikiem składa się na właściwy proces odbudowywania przeszłości.

W dziedzinie tworzenia obrazów rzeczywistości intuicja jest pierwiastkiem głównym, bez którego nie może być mowy o twórczości historycznej. Lecz nie może być ujmowana jednostronnie, nie może uchodzić za źródło jedyne pewności rekonstrukcji, która opiera się równomiernie na dwu pierwiastkach: dyskursywnym (posługującym się pojęciami w czynnościach swoich) i intuicyjnym. Czysta intuicyjność jest źródłem dowol-

ności fantastycznej, tak jak wyłączna dyskursywność daje jedynie schematy, a nie obrazy rzeczywistości.

Intuicji historycznej, zdolności obcowania bezpośredniego z ludźmi wszystkich czasów i wszelkich kultur, „nauczyć" się nie można, lecz można ją rozwinąć i udoskonalić w sobie. I taka specyficzna „hodowla" tego pierwiastka jest tak samo nakazem metodologji, jak jest nim obowiązek rozwinięcia i umocnienia w sobie właściwości krytycznych.

ZAKRZEWSKI: Intuicja historyczna, Zagadnienia historyczne, 1908. BERGSON: Ewolucja twórcza, tłum. polskie ZNANIECKIEGO, 1913. J. WŁ. DAWID: O intuicji w filozofji Bergsona, 1911. CROCE: L'attitude subjective et l'attitude objective dans la composition historique, R. s. h. 1903, t. 6, 261—5. RAUH: Idealisme et realisme historique, R. s. h. 1907, t. 14, 1—20. SIMMEL: Zagadnienia filozofji dziejów, tł. pol. 1902. XENOPOL: L'imagination en histoire, R. s. h. 1909, t. 18, 20—31, 172—180.

§ 25. Charakter metody syntetycznej w historji.

1. Bergson daje następujący poetyczny opis świadomości: „Istnieje moment, który jest granicą czysto teoretyczną, oddzielającą przeszłość od przyszłości: może być ostatecznie pojęty, nie może być nigdy postrzegany. Myślimy, żeśmy go pochwycili, a on już jest daleko od nas. To, co postrzegamy faktycznie, jest jedynie pewną warstwą (épaisseur) trwania, która składa się z dwuch części: naszej przeszłości bezpośredniej i naszej przyszłości nadchodzącej (imminent). Na tej przeszłości jesteśmy oparci, nad tą przyszłością pochylamy się, opierać się i pochylać się w ten sposób jest właściwością istoty świadomej. Powiedzmy więc, że świadomość jest łącznikiem (trait d'union) pomiędzy tem, co było, a tem, co będzie, jest mostem, rzuconym między przeszłością i przyszłością".

BERGSON: L'énergie spirituelle, 1920, 5.

W opisie świadomości wogóle zawiera się także pojęcie świadomości historycznej, wiedzy o przeszłości, która, będąc świadomością każdego momentu dziejowego, opiera się na jego przeszłości i pochyla się nad jego przyszłością. Mówiąc inaczej: każdy szczegółowy moment dziejowy może być poznawany ze stanowiska jego pochodzenia, albo też może być rozpatrywany, jako czynnik powstawania momentów przyszłości. Stąd w historji

zagadnienia, na które się usiłuje znaleźć odpowiedź, muszą się mieścić w dwuch płaszczyznach: przeszłości i przyszłości każdego momentu dziejowego.

Bez względu na to, czy fakt jest jednostkowy, czy jest zjawiskiem o właściwości ogólniejszej, objawem wspólnem zbiorowości lub wyrazem procesu tworzenia się zjawisk, należy go rozważać z jednego z tych dwu założeń.

Badanie historyczne obejmuje: zagadnienia charakterystyki zjawisk ze stanowiska ich genezy i zagadnienia charakterystyki zjawisk ze stanowiska ich wartości dla zjawisk przyszłych, czyli: ich rozległości terytorjalnej, trwania i napięcia.

Charakterem genezy zjawisk zajmować się trzeba bez względu na ich naturę (t. j. czy bada się fakty podmiotowe czy przedmiotowe procesu dziejowego); wartością zjawisk ze stanowiska ich rozległości zajmować się można tylko o tyle, o ile ma się do czynienia ze zjawiskami przedmiotowemi procesu dziejowego.

2. Charakterystyka ze stanowiska genezy równa się sprowadzaniu zjawisk do wszystkich czy też wielu elementów ich pochodzenia, na których podstawie dadzą się one wytłumaczyć. Wszystkie zjawiska są w swej istocie zjawiskami psychicznemi. Są zdarzeniami lub działaniami człowieka, są faktami życia człowieka zbiorowego, który konkretnie istnieje tylko jako jednostka (indywiduum) o pewnym stanie psychicznym, są dziełem człowieka, od niego usamodzielnionym. Wytłumaczenie faktu życia człowieka jednostkowego czy zbiorowego sprowadza się do wydobycia elementów pochodzenia tego faktu. Każdy zaś fakt życia człowieka jest zjawiskiem psychicznem, które zrozumieć można tylko przez zrozumienie psychiki tego człowieka. Lecz i każde dzieło człowieka, z punktu widzenia swej genezy, jest rezultatem twórczości człowieka, a zatem: wynikiem procesu psychicznego. Język, wierzenia, obyczaje, urządzenia i t. p. są dziełem człowieka, nietylko żyjącego, w którym i przez którego żyją dalej, lecz i wszystkich jego poprzedników, ludzi, którzy przed danym człowiekiem tworzyli je wszyscy wspólnie i każdy indywidualnie, w chwili ich stosowania lub używania. Każde dzieło człowieka — w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu—od poglądu, świadomości czy podświadomości indywidualnej i zbiorowej do tworów skonkrety-

zowanych, materjalnych rąk ludzkich, jest rezultatem dokonywującego się w człowieku procesu psychicznego. Względem wszystkich zjawisk historji, jako psychicznych, należy zatem stosować metodę psychologiczną.

Z reguły nie są dostępne bezpośredniemu postrzeganiu warunki, w których powstaje pewne zjawisko, niedostępne są zazwyczaj również wszystkie lub całkowite odbicia stanów wewnętrznych i niedostępne są zupełnie procesy wewnętrzne, zachodzące w ludziach, które uwidoczniają się w ich wypowiedzeniach, słowach, poruszeniach, działaniach i t. p. Natomiast pośrednio dostępna jest poznaniu zewnętrzna strona życia psychicznego, którą określamy, jako wyraz dzialalności duchowej człowieka. Metoda psychologiczna winna nam dać wytłumaczenie podwójne: wyrazu zewnętrznego przez ujawnienie procesu, dokonywującego się w człowieku, i samego procesu, jako rezultatu wiążących się z nim warunków jego pochodzenia. Przez analogję ze sobą, przez pojmowanie życia własnego, przez introspekcję, na gruncie obserwacji psychiki otaczającego nas życia, przez elementarne zresztą stwierdzenie podobieństwa odruchów i instynktu naśladownictwa u ludzi, rozumiemy instynktownie lub świadomie odbicie zewnętrzne świata psychicznego innych ludzi, ktore znajduje swój wyraz w ich mimice, słowach i czynach.

W promieniu powyżej określonego sposobu rozumienia psychiki przez jej wyraz zewnętrzny, możemy na gruncie analizy treści psychicznej, zawartej w dziełach ludzkich, cofając się od dzieł tych do stanów psychicznych ich twórców w chwili tworzenia, związać je rownież psychologicznie z momentem ich powstania.

Wytłumaczenie genezy momentu konkretnego polega na związaniu owego momentu ze wszystkiemi wogóle lub wszystkiemi dającemi się stwierdzić elementami, które go uwarunkowały. Od nich postępować należy progresywnie ku formule, tłumaczącej ów związek. Ażeby formuła taka zasługiwać mogła na przyjęcie, nie może ona w rozwinięciu swych konsekwencyj pozostawać w sprzeczności z żadnym faktem ustalonym, na którym się opiera. A wśród przypuszczeń, na których się opiera, muszą być takie fakty, których prawdziwość dla innej (nie historycznej) dziedziny zjawisk nie ulega wątpliwości.

Metoda powyższa jest zasadniczo idjograficzna, t. j. zawiera opis łańcucha faktów jednorazowych, które służą za podstawę wniosków o genezie każdego poszczególnego faktu badanego. Taka metoda idjograficzna, stając się metodą biograficzną, jeżeli badanie zajmuje się życiem jednego człowieka, nie podaje związku faktów, skonstruowanego czysto logicznie, lecz buduje formuły uzasadnione psychologicznie.

Upraszczanie zjawisk, sprowadzanie ich do jednego pierwiastku zasadniczego, tworzenie koncepcji życia na gruncie rozwinięcia jednej czy kilku właściwości bez odchyleń w miarę czasu i warunków, ideał powieści, nie może być nigdy wzorem historji. Związek szeregu idjograficznego musi być konsekwentny psychologicznie, winien ogarniać różnorodność pierwiastków, z których konstruuje się formuły, tłumaczące charakter zjawisk poszczególnych. Zwrócona zawsze ku przeszłości, metoda ta nie zapomina jednak o przyszłości, to znaczy, że wydobywając wszystkie związki wysuwa i utrwala te tylko, którym przypisać można działanie dalsze, w których widzi się pierwiastki rozwoju dalszego, czyli warunki powstawania następnych etapów procesu badanego. Metoda psychologiczna, w rozwinięciu nadewszystko progresywna, jest w założeniu związana z analogją i dedukcją, a jako metoda specyficznie historyczna zawiera w sobie typowe dla historji ustosunkowanie jej elementów metodologicznych.

SIGWART: Logik, 1921, t. 2, 613 — 663, § 99.

3. Mówić o rozległości zjawiska znaczy wymierzyć stopień jego rozpowszechnienia. Miarą zaś rozpowszechnienia może być bądź liczba faktów powtarzających się, bądź rozprzestrzenienie momentów jednorazowych. W obu zaś wypadkach miara rozpowszechnienia daje wyobrażenie o wartości ilościowej zjawisk, jako podstawie rozumienia genezy, która bierze z nich początek.

Mierzenie sprowadza się przedewszystkiem do zbierania w jedną całość zjawisk jednostkowych, które wchodzą w skład pojęcia ogólniejszego, bez względu na ich właściwości indywidualne, a zatem: do zbierania jednostek pewnego rodzaju jako jednostek, czyli do ich liczenia. Liczby zjawisk szczegółowych mogą dawać materjał dla skonstruowania opisowego całości zbiorowej lub służyć za podstawę porównania w celu wydobycia

różnic wewnątrz owej całości (np. liczba ludności w kraju, liczby poszczególnych warstw, zawodów, płci w obrębie ludności kraju). Metoda, która operuje liczbami, jest metodą statystyczną, a przedmiotem jej są zarówno zjawiska powtarzające się, współistniejące, jak i zjawiska powtarzające się, następujące po sobie.

W obu wypadkach prowadzi ona do określenia masy zjawisk jednorodnych i zaznaczania zmian, w niej zachodzących (liczba ludności kraju, wiek ludności kraju w okresach różnych, liczba pokoleń i t. p.).

Powtóre mierzenie sprowadza się do zbierania w jedną całość zjawisk jednorodnych, z uwzględnieniem ich umiejscowienia, czyli: do zestawienia terytorjalnego zjawisk. Takie zestawianie zjawisk służy tym samym celom opisu lub rozróżnienia, jak zestawianie liczbowe, i operuje metodą geograficzną.

A. Metoda statystyczna w historji nie różni się w swej istocie od metody statystycznej wogóle. Ta ostatnia obejmuje następujące czynności zasadnicze. Obserwacje zjawisk, przeprowadzone według pewnego, zgóry określonego, systemu, składają się z czynności ściśle statystycznych, t. j. spisów i rejestracyj wszelkich zjawisk danego rodzaju, oraz czynności pomocniczych, właściwie pozastatystycznych, t. j. notowań, szacunków, ankiet i obserwacyj zjawisk typowych.

Pierwsze dają w zasadzie całkowity stan liczbowy pewnych zjawisk, z tem większą możliwością błędów i niedokładności, im mniejsza jest doskonałość aparatu obserwacyjnego.

Drugie są obserwacjami, zasadniczo nie wyczerpującemi liczby zjawisk obserwowanych, lecz są punktami wyjścia dla uogólnień, zastępujących wnioski, wyprowadzone z obserwacji bezpośredniej. Oba rodzaje czynności dają materjał faktyczny dalszym czynnościom statystycznym, wśród których miejsce pierwsze zajmuje zliczanie czyli podsumowywanie dat otrzymanych.

Sumy ryczałtowe całości czy grup pojedyńczych są właściwym materjałem dla operacyj statystycznych, których zadaniem jest rozkładanie terytorjalne i chronologiczne części zjawiska ogólniejszego, przedstawianie w stosunkach liczbowych różnic pomiędzy zjawiskami odmiennych gatunków lub odmiennych jakości oraz liczbowe dokładniejsze charakteryzowanie całości zbiorowych (narodu, warstw, terytorjum i t. p.).

Dla możliwie przejrzystego uwypuklenia stosunków liczb ujmuje się je w postać, nadającą się możliwie najlepiej do porównania, t. j. opierającą się na jednej i tej samej podstawie porównania. W tym celu sprowadza się liczby otrzymane ze zliczenia do wspólnej jednostki porównania (miary porównania). Ta redukcja może być oparta o podstawę liczbową lub o podstawę rzeczową. W pierwszym wypadku liczby bezwzględne (absolutne) sprowadza się do liczb względnych (stosunkowych), to znaczy że stosunek bezwzględnych liczb, otrzymanych ze zliczenia, a porównywanych ze sobą, zastępuje się przez odpowiadające im liczby małe, łatwe do ogarnięcia, które się otrzymuje bądź przez procentowe ich określenie w stosunku do liczby, obejmującej wszystkie liczby porównywnane ze sobą razem wzięte, bądź przez ich procentowe określenie w stosunku do jednej z nich, przyjętej za jednostkę porównania (100, 1000 i t. p.), bądź też przez wyrażenie istotnej liczbowej proporcji między liczbami absolutnemi (zamiast 2565, 3078, bierzemy stosunek 5 : 6). W drugim wypadku, z liczb absolutnych tworzy się liczby przeciętne, odpowiadające jednostce rzeczowej, przyjętej za podstawę porównania (np. ludność w stosunku do jednostki terytorjum). Liczby przeciętne otrzymuje się z podziału liczb absolutnych zjawiska badanego przez liczbę zjawiska, przyjętego za podstawę porównania (liczbę ludności przez liczbę kilometrów kw. terytorjum całego). Liczby przeciętne dają miarę wysokości cyfr, z pozostawieniem bez uwzględnienia różnic faktycznych, które się wzajemnie dopełniają, dla dokładności wymagają one wskazania granic, pomiędzy któremi obracają się cyfry przeciętne (przeciętna liczba ludności na 1 klm. kw. w każdym powiecie i w całem państwie, najwyższa i najniższa przeciętna liczba ludności w powiecie są to *maximum i minimum* dla przeciętnej liczby ludności państwa). Liczby stosunkowe podają stosunki przeciętne jednostek niepodzielnych, liczby przeciętne — masę przeciętną wielkości przedmiotów jednej klasy. Liczby przeciętne nie są cyframi, wyrażającemi rzeczywistość konkretną, posiadają one jedynie zastosowanie jako wartości, pozwalające na pojmowanie stosunków, zachodzących między zjawiskami.

Prócz liczbowego istnieje nadto poglądowy sposób przedstawiania stosunków między liczbami w postaci graficznej.

Graficzne przedstawienie stosunków pomiędzy cyframi może się dokonywać w dowolnej postaci wyrazów geometrycz-

nych (punktów, linij, powierzchni lub ciał), które zwie się diagramami, może dokonywać się przez przeniesienie danych stosunków na obrazy geograficzne i odpowiednie (kolorami, linjami lub punktami) uwidocznienie ich na rzeczywistej mapie. Kartogramy stanowią część zastosowania metody geograficznej (patrz niżej str. 237).

Główna część zadań statystyki społecznej pokrywa się z zadaniami historji i polega na charakteryzowaniu sposobami powyższemi całości zbiorowych i wynikających stąd funkcyj zbiorowości, przez użycie stosunków liczbowych ich różnych części składowych.

Prócz takiego wspólnego z historją zadania, statystyka ma nadto zadania odrębne: formułowania t. zw. praw statystycznych, któremi ogarnia względną stałość rozwoju zjawisk, i tłumaczenia (metodą dyferencjacji) odchyleń od stwierdzonych zasad stałości.

EDWARD GRABOWSKI: Podręcznik statystyki, 1917, J. CZEKANOWSKI: Zarys metod statystycznych w zastosowaniu do antropologji, 1913. M. BLOCK: Traité théorique et pratique de statistique, 1886. LEVASSEUR: Précis de la géographie physique, politique et économique de la France. G. MAYR: Statistik und Gesellschaftslehre, 1914, t. 1. A. MELTZEN: Geschichte, Theorie und Technik der Statistik, 1903. A. KAUFMANN: Theorie und Methoden der Statistik, 1913. G. UDNY YULE: An introduction to the theory of statistics, 1912, n. wyd. 1916 (obie matematyczne) tł. pol. LIMANOWSKIEGO. ZIZEK: Die statistische Mittelwerthe, 1908. W. J. KING: The elements of statistical methods, 1912. JACQUART: Statistique et science sociale, 1907. JULIN: Principes de statistique theorique et appliquée, 1921. MARCH: De la méthode en statistique w De la méthode dans les sciences, 1911, t. II.

Zastosowanie metody statystycznej polega w historji na spożytkowywaniu obserwacyj, zawartych w dokumentach historycznych (które jednakże nie odpowiadają kryterjom współczesnego nam zbierania ścisłych dat statystycznych), w celu poznania stosunków społecznych przeszłości. Główna różnica w porównaniu do metody statystycznej nowoczesnej polega na odmienności charakteru głównego materjału, przeznaczonego do opracowania, jak o tem przekonywa rozpatrzenie np. materjału historycznego polskiego. Spisy należały w dziejach naszych do

rzadkości, z zasady posiadały przeznaczenie specjalne, najczęściej skarbowe, były obarczone niedokładnością, występowały na terenie ograniczonym, lub zjawiały się późno (w czasach nowożytnych dopiero). Rejestracja była prowadzona jednostronnie i tylko wśród części ludności, jako rejestracja urodzeń i zgonów w granicach ludności katolickiej od soboru trydenckiego (księgi metryk) lub w związku z poborem pogłównego żydowskiego. Tak samo działo się i gdzieindziej.

W historji formą typową zbierania materjału statystycznego są sposoby pozastatystyczne: notowania (ceny, liczby okrętów i t. p.) oraz szacunek.

Czynnością główną będzie więc szacunek, opierający się na następujących sposobach postępowania: 1-o szacunek określonej formy zjawisk *a*, na gruncie wyników ścisłych, które osiągnięto dla innych form *b*, i które pozwalają na wnioski pośrednie, mające zastosowanie dla ilościowego określenia zjawisk pierwszych *a* np., jako podstawa obliczenia ludności: podatki, denar ś. Piotra, liczba wojskowych, liczba dymów lub łanów, liczba urodzeń i śmierci, liczba wniesień do ksiąg miejskich, księgi cechów i t. p., 2-o szacunek ogólnego stanu mas na podstawie częściowego ich określenia liczbą i miarą (np. rachunki sejmowe dla budżetu państwa, dokładnie określona liczba ludności pewnych okręgów na podstawie *Liber beneficiorum*, genealogji, spisów dzielnicowych dla całości dzielnicy lub państwa i t. p.), 3-o szacunek stanu późniejszego na podstawie dokładnie określonego stanu wcześniejszego i naodwrót. Szacunek, oparty na dedukcji lub wnioskowaniu z analogji, jest specyficzną właściwością metody statystyczno-historycznej, która tem właśnie różni się od metody statystycznej wogóle. W statystyce bowiem szacunek odgrywa rolę tylko pomocniczą, a sama statystyka jest, jako metoda, zasadniczo indukcyjna i tak dalece czysta pod względem indukcyjnym, że niektórzy przedstawiciele pozytywizmu (Mill, Bourdeau), dla nadania historji cech naukowości pozytywistycznej, usiłowali naukę historyczną sprowadzić wyłącznie do statystyki.

G. B. SALVIONI: La statistica storica, 1885. G. BELOCH: La popolazione d'Italia nei secoli XVI, XVII e XVIII. Bulletin de l'inst. intern. de statistique, 1888, t. 3, 1 i n. LEVASSEUR: La population française, 1889, t. 1. INAMA-STERNEGG: Die Quellen der historischen Bevölkerungsstatistik, Statist. Monatsschrift, 1886, t. 12, zesz. 7 i odb.

Die Quellen der histor. Preisstatistik tamże. J. JASTROW: Die Volkszahl deutscher Städte zu Ende des M. A. und zu Beginn der Neuzeit, 1886. BÜCHER: Die Bevölkerung von Frankfurt a. M. im XIV u. XV J. 1886. DASZYŃSKA: Stoff u. Methode der histor. Bevölkerungsstatistik, Jahrb. f. Nationalökon. und Statistik, t. 66, 481 — 506. DOREN: Neuere Arbeiten zur Bevölkerungs und Socialstatistik des XV u. XVI J. Deutsche Zeits. f. Geschichtswiss. 1896, 97 — 112. LAMPRECHT: Deutsches Wirtschaftsleben im M. A. 1885, 2 t. LOT: Conjectures demographiques sur la France au IX s. Moyen Age, 1921. KÖTZSCHKE: Grundzüge der deutschen Wirtschaftsgeschichte bis zum XVII Jahrh. 1921 zawiera nowszą literaturę niemiecką. KORZON: Wewnętrzne dzieje za Stan. Augusta, 1886, t. 1 i 2. PAWIŃSKI-JABŁONOWSKI: Źródła dziejowe, t. 12 — 20. CZERKAWSKI: Metoda badania zaludnienia Polski w XVI w. Spr. 1897 i Pam. Zjazdu hist. polskich 1900. KLECZYŃSKI: Poszukiwanie spisów ludności Rzpl. pol. w zbiorach Moskwy, Petersburga i Wilna, Akh. 1898, t. 8, 378 — 387. Spisy ludności w Rzplitej polskiej, Rozpr. 1894, t. 30, 33—61. Pogłówne generalne w Polsce i oparte na niem popisy ludności, ib. 240 — 262. O spisach pogłównego generalnego z XVII w. i ich wydaniu, Spr. 1898 n-o 5. KUTRZEBA: Ludność i majątek Kazimierza w końcu XIV st., Rocz. Kr. 1899, t. 3, 183—201. Finanse Krakowa w w. śr., ib. 1—128. DASZYŃSKA-GOLIŃSKA: Uście solne, 1906. KUTRZEBA: Wisła w historji gospodarczej Polski, 1918, odb. z Wiadomości gospodarczych. BUJAK: Studja nad osadnictwem Małopolski, 1905. RUTKOWSKI: Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w drugiej połowie XVI w., Rozpr. 1918, t. 61, 281—360. O potrzebach naukowych w zakresie gospodarczych dziejów Polski, Nauka polska, t. 2, 272 — 87. SZELĄGOWSKI: Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII w., 1902. BABIŃSKI: Upadek waluty w Polsce w połowie XVII w., Siła, 1919, n-o 1, odb. KORZON: Al. Jabłonowski, Kw. h. 1914, t. 28, 145—189. PTAŚNIK: Kollektorzy kamery apostolskiej w Polsce piastowskiej, Rozpr. 1907, t. 50, 1—80. DOBROWOLSKI: Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych, Rocznik heraldyczny, t. 5, 90 — 110.

B. Metoda geograficzna. Zadaniem jej zastosowania jest rozkładanie na mapie zjawisk i procesów dziejowych w celu określenia ich terytorjalnago rozpowszechnienia, ustalenia stosunków (różnic i podobieństw) pomiędzy zjawiskami częściowemi, które wchodzą w skład zjawiska ogólniejszego, oraz wykrycia związku między zjawiskami historycznemi i warunkami (zjawi-

skami) geograficznemi, w celu geograficznego charakteryzowania zjawisk historycznych.

Czynność rozmieszczania na mapie faktów historycznie określonych, czyli charakteryzowanie kartograficzne tych faktów posiadać może zadania czysto geograficzne lub spełnia zadania pomocnicze w stosunku do innych zagadnień.

Kartograficznie ustala się fakty, na których opiera się geografja polityczna lub kulturalna. Geografja polityczna zajmuje się rozwojem terytorjalnym państwa w całości i w jego częściach, określając stosunki terytorjalne, istniejące w poszczególnych okresach, oraz wyjaśniając ich powstanie i charakter (granice państwa i ich wahania, podziały sądowe, podziały kościelne: diecezje, parafje i t p.). Podobnież geografja kulturalna zajmuje się rozwojem terytorjalnym kultury duchowej i materjalnej (drogi i komunikacje: stosunki majątkowe, przemysł, handel, miasta, ich typy, kolonizacja niemiecka, rolnictwo i hodowla bydła, poszczególne zawody rolnicze, komory celne, uspławnienie rzek, stosunki polityczne: wojny, walki stronnictw, rozpowszechnienie kultury umysłowej i t. p.).

Powtóre, kartograficznie zdobywa się środki uwypuklenia poglądowego, graficznego stosunków między zjawiskami, które mogą być rozłożone terytorjalnie. Kartogramy statystyczne są typową formą wyzyskania posiłkowego kartografji.

Za podstawę pracy kartograficznej przyjmuje się mapy kanwowe (zasadnicze), zawierające pewną sumę wiadomości niezbędnych, wciągniętych na mapy sztabowe dużej skali (np. 1 : 100.000), na których utrzymano tylko miejscowości ważniejsze.

O istniejących mapach sztabowych. LENCEWICZ: Stan i potrzeby polskiej kartografji, 1919.

Na mapę przenosi się w postaci punktów wszelkie wiadomości źródeł, niezbędne dla zagadnienia, które interesuje badacza.

Punkty stwierdzone zaznacza się w pewien sposób, punkty wyprowadzone hipotetycznie — określa się inaczej. Zależnie od klasyfikacji rzeczowej punktów ustalonych i do graficznego ich zaznaczenia wprowadza się znaki różnych kategoryj (kółka, kwadraty, trójkąty, kółka zabarwione, kółka z kropką i t. p.).

Z ustalonych punktów, pewnych czy hipotetycznych, indukcyjnie wyprowadza się następnie obrazy graficzne. Otrzymane

obrazy bywają również bądź pewne bądź domniemane, a charakter każdego obrazu winien być uwidoczniony na rysunku (np. kontur granicy ustalonej rysowany linją ciągłą, granicy przypuszczalnej — linją przerywaną).

Obrazy otrzymuje się przez użycie linji lub barwy. Linjami oznacza się stosunki między punktami (wytyka się granice i ustala terytorja), linjami zaś i barwami oznacza się stosunki wartości poszczególnych terytorjów, ograniczonych linjami. Np. różne odcienie barw od ciemnej do coraz jaśniejszej oznaczają stopniowo zmniejszające się natężenie wartości (rozległości, ludności, gęstości zalesienia, uprawy ról, stanu posiadania i t. p.), wyrażonej w cyfrach procentowych lub stosunkowych. Podobnież i linjami określać można stosunki wartości. Np. można powiaty o zmieniającej się gęstości zaludnienia określać w ten sposób, iż pomiędzy ośrodkami każdych dwu powiatów przeprowadza się linje przez punkty, które leżą na łączącej je linji w odległości od stolic tych powiatów, proporcjonalnej do stosunku wartości ich zaludnienia.

Zastosował tę zasadę ROMER: Geograficzno-statystyczny Atlas Polski 1916, nowe wyd. 1921.

Od sposobu przeprowadzenia linji pomiędzy punktami, mogą zależeć wnioski i dostateczne uzasadnienie wniosków. Wybór systemu graficznego winien zatem liczyć się z wymową faktów historycznych. Wrażenie graficzne bywa silniejsze od dowodów źródła.

Np. KAMIENIECKI: O charakterze podziałów administracyjnych w Polsce w. śr., Spr. T. N., 1916, z. 9, 114—16, opiera się na obrazie graficznym, powstałym z połączenia punktów, leżących wewnątrz kasztelanji, z jej czołem. ARNOLD: Władztwo biskupie na grodzie wolborskim, Rozpr. T N., 1921 rysuje na mapie granice podane w źródle i konstruuje część ich domyślnie.

I dlatego należy ostrożnie uwzględniać wymagania interpretacji ściśle historycznej.

FLEURE: Geographical factors, 1921. L. FEVRE: La terre et l'evolution humaine, 1-e wyd. 1922, 7-e wyd. A. E. FREEMAN: Historical geography of Europe, 1903, 2 t. BRUNHES-VALLAUX: La geographie de l'histoire, 1921. KRETSCHMER: Historische Geographie von Mitteleuropa, 1904. W. FRIEDRICH: Die histor. Geographie Böhmens 1912. STÜCKELBERG: Heiligengeographie Arch. f.

Kulturgeschichte, 1910, t. 8. DEMANGEON: La géographie de l'habitat rural, Annales de géographie, 1927, Nr. Nr. 199, 200.

O metodach kartograficznych wogóle: BUJAK: W sprawie kartografji historycznej, Studja geograficzno-historyczne, 1925, 231 — 252. SEMKOWICZ - ARNOLD: Atlas historyczny. Prace komisji dla atlasu hist. Polski, 1922, z. 1, z przytoczonych tam prac głównie: KÖTZSCHKE: Ueber historische Grundkarten, 1900, z nowszych, po r. 1906: KÖTZSCHKE: Quellen und Grundbegriffe der historischen Geographie Deutschlands, 1906, nowszą literaturę patrz DAHLMANN - WAITZ: n-y 181 — 214. TOURNEUR - AUMONT: Etudes de cartographie historique sur l'Alemanie, 1918.

Polska kartografja historyczna: JABŁONOWSKI: Atlas historyczny Rzecz. polskiej, 1899—1904, dział II, ziemie Ruskie. Referat SMOLKI na pierwszym zjeździe historyków Scrip. rerum pol. 1881, t. 6, 133 — 139. JABŁONOWSKI: Atlas hist. Rzecz. polskiej, Pisma 1910, t. 1, 315—324. W sprawie atlasu tamże 325 — 349. Recenzja BUJAKA z atlasu Kw. h. 1905, t. 19, 626—635. FR. DUDA: Rozwój terytorjalny Pomorza polskiego (w. XI—XIII) 1909. ST. ARNOLD: Terytorja plemienne w ustroju adm. Polski piastowskiej, Prace Komisji atlasu 1927, z. 2. DOBROWOLSKA: Metody kartograficzne w badaniach osadniczych, Pam. IV Zjazdu, 1925. Mapa Małopolski z doby sejmu czteroletniego tamże: ŻEBROWSKI: Mapa Podlasia w drugiej połowie XVI w. tamże t. II. JAKUBOWSKI: W. Ks. Litewskie w połowie XVI w. tamże I.

Z atlasów historycznych najważniejsze: STIELER: 1922, VIDAL DE LA BLACHE 1921, SPRUNER - MENKE 1880, DROYSEN 1880, SCHRADER 1890. Polski DUFOUR - WROTNOWSKI, 1850, ziemie ruskie, JABŁONOWSKI 1904, Włoski—BARATTA-TRACCARO, VISINTIN [1926]. T. SZUMAŃSKI: Zasady kartografji, 1926. OLSZEWICZ: Polska kartografja wojskowa, 1921. Polskie zbiory kartograficzne, 1926.

Zilustrowanie kartograficzne zjawisk historycznych daje, prócz wyników zaznaczonych powyżej, możność zestawienia bezpośredniego faktów historycznych z faktami geograficznemi, zarówno z zjawiskami krajobrazu, jak i zjawiskami, leżącemi pod powierzchnią ziemi (np. geologicznemi, oro- i hydrograficznemi) i działającemi nad nią (np. klimatycznemi). Zestawienie tych dwu odrębnych sfer zjawisk pozwala wykryć istniejący między niemi związek, polegający na tem, że fakty geograficzne w konstrukcji związku faktów historycznych są traktowane narówni z faktami życia człowieka, jako warunki genezy zjawisk historycznych. Dotyczy to zarówno wytłumaczenia zjawisk szczegółowych (np. bitwy, której rozwiązanie jest zrozumiałe na

tle terenu walki: przełamanie linji leżącej między jeziorami zmusza do cofnięcia całej linji i t. p.), jak i zjawisk natury ogólnej. Rozwój linji granicznej państwa lub ukształtowanie się odwieczne, niezmienne pewnej granicy jest zrozumiałe nietylko na tle procesów politycznych, lecz i w związku z układem geograficznym terenów pogranicznych.

HALECKI: Geografja polityczna ziem ruskich Polski i Litwy 1340—1569, Spr. T. N. 1917, z. 2, 5—24. SZELĄGOWSKI: Najstarsze drogi z Polski na Wschód, 1909. ZAJĄCZKOWSKI: Studja nad dziejami Żmudzi, 1925. NATANSON-LESKI: Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej, 1922.

W samej naturze terenów istnieją czynniki łączące: rzeki, szlaki, przejścia górskie, niejednokrotnie morza, i czynniki rozdzielające: morza, błota, góry, wododziały, puszcze leśne, istnieją terytorja organicznie związane i sztucznie ze sobą złączone. Związek uogólnień geograficznych tego typu z faktami historycznemi wprowadza do konstrukcji tych drugich elementy, wypływające z danych natury, jako przesłanki syntezy historycznej.

NAŁKOWSKI: Terytorjum Polski historycznej, jako indywidualność geograficzna, 1911. Materjały do geografji ziem dawnej Polski, 1914, t. 1. ROMER: Przyrodzone podstawy Polski historycznej, 1912. SUJKOWSKI: Geografja ziem dawnej Polski, 1918, nowe wydanie. Encyklopedja Polska, t. 1, dział I, geografja fizyczna, 1912, dział V, tom IV, cz. 2. Początki kultury słowiańskiej. BUJAK: Dziejowe znaczenie morza. Studja historyczne i społeczne 1924, 35—57.

Wprowadzenie pierwiastków geograficznych do syntezy historycznej dokonywa się w sposób dwojaki: 1-o są one przesłankami uogólnienia, wyprowadzonego indukcyjnie z faktów historycznych i geograficznych, 2-o są one punktem wyjścia dla wnioskowania dedukcyjnego, które przyjmuje charakterystykę geograficzną, lub kartograficzno-geograficzną, jako podstawę, w której znajduje wytłumaczenie zjawiska historycznego. W drugiem zastosowaniu charakterystyka geograficzna zawiera w sobie charakterystykę historyczną faktu, którą w niej wyczytuje badacz. Charakterystyka geograficzna służy za podstawę wytłumaczenia dedukcyjnego nietylko zjawisk szczegółowych, lecz także zjawisk bardzo ogólnych, trwałych, natury oderwanej, i może nawet być punktem wyjścia dla wyjaśnienia historycznego całego rozwoju narodu.

CHLEBOWSKI: Zadanie historji literatury wobec etnograficznych, politycznych i umysłowych czynników jej dziejowego rozwoju, 1885. W LAVISSE'A Histoire de France, 1911, t. 1 napisany przez VIDAL DE LA BLACHE'A jest geograficznem uzasadnieniem późniejszego historycznego procesu centralizacji Francji.

C. Metoda statystyczna i geograficzna w historji znajdują zastosowanie bezpośrednie i pośrednie. W drugim wypadku, prócz momentów statystyczno-geograficznych, badanie uwzględnia fakty specyficznie historyczne. Za najbardziej typowe zastosowanie pośrednie tych metod uważać należy metody językoznawczo-geograficzną i heraldyczno-genealogiczną, w nauce naszej w czasach ostatnich znakomicie rozwinięte.

a. Metoda językoznawczo-geograficzna polega na użyciu zasobu językoznawczego faktów geograficznych dla potrzeb historji. Językoznawczo-geograficznemi faktami, któremi operuje ta metoda, są nazwy gór, rzek, osad, narodów i ludzi, związane z miejscowościami. Sprowadza się ona w schemacie do rozbioru lingwistycznego faktów, jako punktu wyjścia badania. Obejmuje ono czynności następujące: 1-o zestawienie możliwie kompletne (rzeczowe i statystyczne) faktów geograficzno-językoznawczych w zakresie obecnie dostępnym, 2-o rozbiór etymologiczny nazw samych w związku z rozpoznaniem zawartej w nich treści historycznej, 3-o klasyfikację nazw według podziału logicznego pojęć, w nich zawartych, z oparciem równoczesnem na dążeniu do wydobycia pokrewieństwa naturalnego między rzeczami oraz na łatwem i pewnem podporządkowywaniu (subsumpcji) kategorji podziału pojęciu ogólnemu (grupie), 4-o bliższe określenie poszczególnych kategoryj metodą progresywną na podstawie źródeł historycznych, bezpośrednio dostępnych badaniu, 5-o geograficzno-statystyczne określenie stosunku pomiędzy poszczególnemi kategorjami klasyfikacji, przez ustalenie ich na mapach i oznaczenie liczbowe poszczególnych kategoryj, 6-o oznaczenie chronologji faktów geograficznych na podstawie źródeł historycznych, oraz określenie następstwa tych zjawisk sposobem wnioskowania wstecznego.

Metoda powyższa, w większości swych faz indukcyjna, jest w założeniu swem dedukcyjna, jest bowiem formą typową wnioskowania wstecznego, które ma najczęstsze zastosowanie w dziedzinie historji społecznej, zwłaszcza okresów najwcześniejszych.

WOJCIECHOWSKI: Chrobacja, 1873. BUJAK: Studja nad osadnictwem Małopolski, 1905, podana ocena innych dawniejszych badań.

Metoda ta, doniosła w swem zastosowaniu, bywa czasem nadużywana przez dowolne interpretowania terminów, i niedostateczne skontrolowane zestawiania najprzeróżniejszych wkładanych w nazwy — wyjaśnień. Wymaga wielkiej ostrożności.

W. ARNOLD: Die Ortsnamen als Geschichtsquelle, Studien z dt. Kulturgeschichte, 1882, 23—86. M. KORDUBA: Zemlja swidkom minulaho, Stara Ukraina 1924, I. SCHMID: D. Sozialgeschichtliche Auswertung der Westslavischen Ortsnamen, Rudolf Kötschke zum 60 Geburtstage, 1927, 161—196. HANDELSMAN: Na marginesie najnowszej historjografji. Studja staropolskie, 1927.

b. Metoda heraldyczno-genealogiczna polega na użyciu faktów heraldycznych i genealogicznych przy równoczesnem uwzględnieniu faktów językoznawczo-geograficznych, dla potrzeb historji. Obejmuje ona: 1-o zestawianie indywidualizowane i statystyczne zjawisk heraldycznych, osób i pokoleń rodów, badanych w postaci możliwie najkompletniejszej, na podstawie źródeł bezpośrednich, z uwzględnieniem krytycznem tradycji rodowej, 2-o rozbiór etymologiczny nazw, zawołań (proklamacyj), herbów i przezwisk osobowych, oraz rozbiór treści (kształtów) wyobrażeń herbowych, 3-o klasyfikację powyższych zjawisk, z ustalaniem stosunków liczbowych pomiędzy kategorjami, 4-o topograficzne rozmieszczenie posiadłości poszczególnych jednostek badanych, np. rodów, oraz wykrycie typów zasadniczych osadnictwa i związku pomiędzy temi typami a warunkami geograficznemi terenu i politycznemi terytorjum, na którym one powstają (np. stosunek do grodów), 5-o badanie zjawisk, ustalonych w porównaniu ze zjawiskami wcześniejszemi lub współczesnemi w dziedzinie heraldyki, genealogji i rozsiedlenia topograficznego krajów obcych, zwłaszcza ościennych, 6-o jako założenie wniosków retrospektywnych o genezie zarówno poszczególnych szeregów genealogicznych, jak i społeczeństwa całego lub jego warstw (rycerstwa). Metoda heraldyczno-genealogiczna silniej niż którakolwiek inna opiera się na harmonijnem zespoleniu trzech podstawowych pierwiastków postępowania naukowego, które występują w poszczególnych jej fazach, uzupełniając się nawzajem.

Inicjatorem badań heraldycznych w nauce polskiej, który w szeregu monografji, szczególnie w ostatniej: Ród Awdańców, 1920, dał jej całkowite rozwinięcie, a teoretycznie sformułował jej zasady, Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiedleniem rycerstwa polskiego w. śr., Spr. 1911, n-o 7, 12—22, jest Semkowicz. TYMIENIECKI: Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w w. śr., 1921 do powyższych zjawisk wprowadza pierwiastek psychologiczny, związany z gospodarczemi warunkami życia, t. j. uzupełnia metodę powyższą — progresywną metodą psychologiczną. Pod redakcją Semkowicza wydawany, Rocznik heraldyczny podaje szereg monografij, w duchu jego metody przeprowadzonych.

4. Zjawiska przedmiotowe procesu historycznego, badane ze stanowiska rozległości w przestrzeni i rozpowszechnienia ilościowego, mogą być rozważane także ze stanowiska ich rozległości w czasie. Miarą trwałości zjawisk jest nietyle ilość czasu trwania zjawiska, ile stopień jego natężenia. Podstawą takiej miary jest związanie zjawiska z napięciem jego oddziaływania. Miary zewnętrznej, objektywnej, ani liczby, jak dla rozległości terytorjalnej, stosować tu nie można. Miara wartości trwania jest wewnętrzna. Opiera się ona na właściwościach zjawiska badanego i na sądzie o jego wartości, wynikającym z porównania zjawiska badanego ze zjawiskami współrzędnemi lub współczesnemi. Niema tu miary zewnętrznej, wynika ona z zestawienia zjawiska jednostkowego z systemem kulturalnym (zespołem zjawisk współrzędnych lub współczesnych, zharmonizowanych), do którego ono należy. W ramach czasu, zaznaczających punkt pojawienia się i punkt przetworzenia się, załamania, przeistoczenia lub zaniku tego samego zjawiska, mieści się moment jego najwyższego natężenia.

Wartość zjawiska określa nietylko długość jego trwania, lecz i stosunek bezpośredni lub pośredni, czynny (twórczy) lub bierny (odbiorczy) do systemu zjawisk, który je ogarnia.

Sąd o wartości nie absolutny, lecz względny, nie jest oceną zjawiska etyczną lub utylitarną, jest jedynie wyznaczeniem zjawisku badanemu miejsca w szeregu zjawisk, składających się na system wspólny.

Metoda, stosowana przy rozwiązywaniu takich zagadnień, jest o wiele bardziej skomplikowana od poprzednich i sprowadza się do dwu równoległych łańcuchów czynności, które winny być ze sobą harmonijnie zespolone. Łańcuch pierwszy obejmuje

szereg zastosowań metody psychologicznej progresywnej, która ma w danym wypadku dwojakie znaczenie. 1-o Powinna ona dać wytłumaczenie genetyczne wszelkich momentów, na których opiera się chronologiczne określanie zjawiska badanego i wszelkich zmian w rozwoju tego zjawiska (jego początku — jego końca). 2-o Winna ona wydobyć treść psychiczną, zawartą w zjawisku, jako jednostce trwającej, i doprowadzić do związania w jedną całość psychiczną poszczególnych etapów, przez które zjawisko przechodzi w ciągu swego istnienia (wzrost, upadek, rozwój — przejście w inne zjawisko). Metoda psychologiczna złożona, którą tu stosujemy, jest tylko bardziej skomplikowaną postacią zwykłej metody psychologicznej.

Równolegle (łańcuch drugi) tworzymy indukcyjnie lub dedukcyjnie uogólnienia, czyli formuły, dające przekrój systemu kulturalnego, do którego należy zjawisko badane (typ pierwszy formuł), i wydobywamy jego właściwości zasadnicze. Przez porównanie zjawiska badanego ze zjawiskami podobnemi wcześniejszemi lub współczesnemi, lecz występującemi na innych terenach (geograficznych lub genetycznych), wyprowadzamy formuły zasadnicze, charakterystyczne dla typu zjawiska badanego (typ drugi), a osiągamy takie wnioski przez zastosowanie analogji. Formuły typu pierwszego pozwalają zestawiać zjawisko z systemem, do którego ono należy, formuły typu drugiego pozwalają zestawiać ze sobą zjawiska podobne różnych systemów. Pierwsze prowadzą do wyznaczenia zjawisku badanemu miejsca w systemie, do którego ono należy. Na podstawie zaś drugich można w zjawisku badanem wydobyć elementy (motywy, wątki) oryginalne lub zapożyczone, określić drogę, którą przechodzą owe elementy od jednych zjawisk do drugich (wędrówkę lub filjację motywów) i ustalić stopień samodzielności (lub niesamodzielności) zjawiska badanego. Z połączenia obu metod wynika określenie stopnia samodzielności i stanowiska zjawiska, badanego w danym systemie zjawisk.

Postępowanie powyższe prowadzi bądź do stawiania formuł ścisłych, schematycznych, bądź też daje tylko uogólnienia o treści rzeczowej, bardziej lub mniej rozwiniętej, uogólnienia charakterystyczne o granicach płynnych (np. z jednej strony ścisłe formuły historyczno-prawne, z drugiej uogólnienia charakterystyczne zjawisk gospodarczych, wierzeń, faktów naukowych, artystycznych, więzi zbiorowej psychicznej

i t. p.). Wyczerpanie zadania poznawczego może być osiągnięte tylko przez zastosowanie obu łańcuchów postępowania; dwoiste wyjaśnienie psychologiczne genezy zjawiska i jego zmian, oraz wydobycie jego treści łączy się z systematyzowaniem konstrukcyjnem jego roli, i w całości dopiero składa się na metodę, rozwiązującą zagadnienia trwałości zjawisk.

O metodach: historji gospodarczej: SOMMERLAD: Wirtschaftsgeschichte u. Gegenwart, 1911. BELOW: Probleme der Wirtschaftgeschichte, 1920, religjoznawstwa: CHANTEPIE DE LA SAUSSAYE: Historja religji, tł. pol., 1918, literatury: WOYCICKI: Historja literatury i poetyka, 1914, Z. ŁEMPICKI: Renesans, oświecenie, romantyzm, 1923, filozofji: HALPERN: O metodach historji filozofji, 1916, PICAVET: Esquisse d'une histoire générale et comparée des philosophies médiévales, 1907, sztuki: SOBESKI: Filozofja sztuki, 1917, wojskowości: TOKARZ: Jak studjować historję wojen, Bellona, 1919, II, 161 in., specjalnie dla rozwoju kultury idej w średniowieczu: BÉDIER: Les légendes épiques, 1908 — 1913, t. 3, nowe wydanie, DELEHAYE: Les légendes hagiographiques, 1906. CZARNOWSKI: Le culte des heros et ses conditions sociales, 1919. BERNOULLI: Die Heiligen der Merowinger, 1900. VAN GENNEP: Religions, moeurs et légendes, 1909, 2 t., zwłaszcza drugi, tenże: La formation des légendes, 1912, więzi społecznej: HANDELSMAN: Rozwój narodowości nowoczesnej, 1926, II. Najbardziej rozwinięta w nauce polskiej — gałęź historji prawa polskiego — reprezentowana przez dwu głównie uczonych BALZERA i KUTRZEBĘ—w szeregu ich dzieł. Cl. SCHWERIN: Einführung in das Studium der germanischen Rechtsgeschichte 1922. Nadto: SEIGNOBOS: La méthode historique appliquée aux sciences sociales, 1904. O wartości: DILTHEY: Der Aufbau der geschichtlichen Welt in den Geisteswissenschaften, 1910, n. wyd. w zbiorowem wydaniu dzieł. A. GROTENFELT Die Wertschätzung in der Geschichte, 1903. Wertmasstäbe in der Geschichtsphilosophie bei Historikern und im Volksbewustsein, 1905. B. CROCE: Ueber die sog. Werturteile Logos 1900, z. 1. XENOPOL: La notion de „valeur" en histoire, R. s. h. 1905, t. 11, 129—149. T. BRZESKI: Teorja przyczyn upadku Polski, Kw. h. 1918, t. 32, 173-240.

5. Historja, jako nauka, która zajmuje się dziejami człowieka zbiorowego, dąży do ogarnięcia wszystkich podmiotowych i przedmiotowych pierwiastków procesu dziejowego w sposób równomierny. To równomierne i wszechstronne obejmowanie wszystkich pierwiastków nadaje historji ze stanowiska tre-

ści charakter integralistyczny: zadaniem jej jest odbudowywanie całokształtu życia ludzkiego w jego procesie powstawania, rekonstrukcja zespołu zespołów działań ludzkich, związanych z całością ich warunków i całością ich wyników. Synteza, jako czynność realizowania tego zadania, rozkłada się metodologicznie na szereg sposobów samodzielnych postępowania, czyli typów metod pracy, i posiada charakter, odpowiadający charakterowi historji.

Nie jest więc ona *par excellence* dedukcyjna, jak się to wydawało uczonym pozytywistom, i nie przychyla się coraz bardziej ku metodzie indukcyjnej, jakby to wynikać mogło na skutek przewagi metody progresywnej w większości badań historycznych, jak twierdzi Wundt. Jest ona natomiast również integralistyczną i polega na sharmonizowaniu indukcji, dedukcji i analogji, i odpowiedniem stosowaniu każdej z nich, przy uwzględnianiu dwu pozostałych we wszelkich czynnościach syntetycznych badania.

D. WYKŁAD.

§ 26. Zasady i rodzaje wykładu historycznego.

1. Zjawiska odtwarzane przez historyka w wyobraźni, w całokształcie wszystkich swych części składowych, winny być następnie wyłożone na piśmie lub ustnie. Przedstawienie słowne, ustne lub pisemne rzeczy odtworzonych jest czynnością nawskroś twórczą. Jako takie, mniej jeszcze niż którakolwiek z poprzednio omówionych faz badania, podlegać może regułom dokładnie określonym. Mogą istnieć ogólne pozytywne prawidła techniczne postępowania i uwagi negatywne, wskazujące na wady, które dyskwalifikują pracę historyczną. Reguł ścisłych, których przy pisaniu dzieł historycznych należałoby się trzymać, niema i być nie może. Twórczość historyczna, jak wszelka twórczość pisarska, wchodzi w zakres psychologji twórczości umysłowej, i sprowadza się zawsze do indywidualności autorskiej poszczególnych badaczów. Norm ogólnych tu być nie może, jak nie może być również jednostajnych zasad postępowania.

MÜLLER-FREIENFELS: Psychologie der Kunst, 1912, 2 t.

Tajemnicy twórczości nikomu wydrzeć niesposób, jak nie można również obdarzyć nią nikogo. Jest ona i zawsze pozostaje właściwością indywidualną, którą można obserwować, analizować, nawet charakteryzować, lecz której, jako takiej, nie można przejmować.

Nie wyklucza to jednak możliwości zaznaczenia cech najogólniejszych, związanych z pisaniem pracy historycznej, i prawideł technicznych, ułatwiających tę działalność. Za zasadniczą

taką cechę uznać należy skupienie twórcze. Polega ono na podporządkowaniu celom wykładu w okresie pisania całej wewnętrznej pracy myślowej badacza. Skupienie, jako całość nastroju twórczego, polega na ześrodkowaniu wyłącznem całej energji twórczej, świadomej i podświadomej, na przedmiocie badania. Skupienie świadome jest celowem i planowem działaniem umysłu, zmierzającem do rozwinięcia słownego w szczegółach najdrobniejszych obrazów, odtworzonych w wyobraźni. Skupienie nieświadome jest pracą ukrytą (cerebracyjną) umysłu, ześrodkowanego intensywnie na jednem zagadnieniu, które wypełnia treść psychiki człowieka w okresie twórczości. Skupienie nieświadome daje materjał pracy świadomej, która, przerywana zwykłem życiem potocznem i nawiązywana ponownie, biegnie bez przerwy (wewnętrznej) po linji, zewnętrznie zawieszonej na chwilę. Skupienie świadome jest podłożem skupienia nieświadomego i wraz z niem składa się na warunek konieczny owocnej twórczości pisarskiej.

Forma wykładu, dojrzała w myśli w chwili skupienia, objektywizuje się następnie przez jej wydzielenie zewnętrzne, czyli wypowiedzenie. Postacią zwykłą, normalną utrwalania nazewnątrz wykładu zobjektywizowanego jest słowo pisane. Sam proces pisania, zależny od indywidualności pisarza, bądź prowadzi odrazu do wyłożenia myśli w formie skończonej, nie wymagającej uzupełnień lub zmian, bądź też składa się z szeregu związanych ze sobą ustopniowanych czynności, idących od konceptu ogólnikowego do wyrażenia myśli autora coraz doskonalszego i bardziej wykończonego. Istnieją pisarze, którzy zaczynają konkretyzować ostatecznie swe poglądy, dopiero po zobaczeniu ich w piśmie lub w druku. Wśród świata francuskiego żyje wspomnienie — legenda o Renanie, który zazwyczaj posyłał do przeglądów naukowych swoje artykuły niewielkiej objętości, ażeby, w miarę poprawiania korekt, rozszerzać je i uzupełniać w ten sposób, iż za czwartym razem z 8 stronic powstawała rozprawa paroarkuszowa.

Vandal, mówiąc o technice swego tworzenia, rysował w ten sposób stopniowanie swej twórczości: nasamprzód wykład (odczyt), zawierający przedstawienie danej kwestji, po wykładzie widoczne są wszystkie braki konstrukcji, następuje druga faza— obszerniejszy artykuł do czasopisma, zawierający rozwinięcie przemówienia; wykład wydrukowany ujawnia dalsze braki

i luki, którym autor starał się zapobiec, opracowując ten sam temat raz jeszcze, obecnie już w postaci dużej książki.

Istnieją takie indywidualności twórcze, które naprawdę zaczynają, widzieć „swój" przedmiot, kiedy przystępują do pisania. Dopiero z chwilą rozpoczęcia się procesu pisania w myśli uczonego zaczyna się ostateczne krystalizowanie jego pomysłów, które nabierają coraz większej wyrazistości i pełnego rozwinięcia właściwie pod piórem. Proces odtwarzania i proces pisania, a raczej proces pisania i proces odtwarzania identyfikują się w psychice autora, przygotowane przedewszystkiem przez jej podświadomą pracę na gruncie zebranego materjału.

Bezpośredniość czy stopniowość opracowania zagadnienia na piśmie jest także zależna od zasadniczej łatwości wysławiania się danego autora, lub w braku takiej łatwości od jego uzdolnienia czysto pisarskiego. Dla jednych sam proces pisania jest ciężkim trudem, związanym z wielkim wysiłkiem, prawie że fizycznym. Praca pisania posuwa się powoli. Każda stronica, każdy wiersz nieomal wydaje się rezultatem jakiegoś zmagania się ze sobą. Dokonywa się w zupełnej ciszy, w odpowiednich warunkach, usuwających rozpraszanie. U innych — odbywa się jakgdyby bez wysiłku, samorzutnie. Urwana myśl nawiązuje się automatycznie w chwili zasiadania do pisania, układa się w ciąg dalszy, „biegnie" naprzód, czasem nawet mknie tak szybko, że pismo nie może nadążyć za myślą. Zresztą i tu niema prawidła stałego. Są chwile, są nawet dłuższe okresy, w których pisanie wydaje się tak wielkim ciężarem, że niesposób mu podołać, a zdarza się to nawet człowiekowi, któremu zwykle „pisze się samo".

Łatwość w pisaniu czy brak jej jeszcze nie przesądza charakteru strony stylowej dzieła. Pisanie może dla pisarza stanowić trud wielki, dzieło zaś jego pod względem stylowym wychodzi zupełnie wykończone. Pisanie jest czemś niesłychanie łatwem, dzieło zaś wypada źle i jest stylowo niewykończone, chropawe, nieścisłe i niejasne.

Im komu łatwiej przychodzi proces pisania, tem większe powinno w niem być poczucie odpowiedzialności za każde słowo, odpowiedzialności zarówno naukowej, jak i literackiej. Stara reguła Cycerona, który nakazywał: *saepe stylum vertere* i powielekroć przerabiać rzecz raz napisaną, obowiązuje pisarza każ-

dego także i dzisiaj. Sprowadza się ona do kilku zastrzeżeń. Przy pisaniu pamiętać należy stale i wyłącznie o swojem zadaniu. Zagadnienie powinno być przedstawione w postaci możliwie pełnej i skończonej, lecz tylko to, co jest naprawdę zagadnieniem. Żadnych dowolności, odchyleń, opowieści ubocznych, słowem: dygresyj nie wolno do wykładu wprowadzać. Najlepszem zabezpieczeniem od tego rodzaju wad jest ścisła planowość wykładu. Ona jedna, rozwinięta należycie, ustrzeże autora od przypadkowości. Planowość, to znaczy wypracowywanie przed napisaniem pracy planów coraz bardziej szczegółowych: od planu ogólnego dla całości do planu zupełnie drobiazgowego dla każdej charakterystyki, osoby lub sytuacji najbardziej drugorzędnej. — Pamiętać również należy zawsze o zawodności pamięci własnej. Jeżeli nawet, w chwili pisania, autor powinien możliwie najbardziej usamodzielnić się od materjału i dążyć do swobodnego odtwarzania przeszłości, to jednak i wtedy w każdym momencie musi mieć pod ręką i na uwadze cały materjał źródłowy, zawarty w notatach. Dla faktów najprostszych i powszechnie nawet znanych, nigdy nie należy polegać tylko na pamięci, ona może zawodzić, stąd wniosek: trzeba uważać, że ona zawodzi zawsze. Jako reguła praktyczna: nic z pamięci, wszystko i jedynie tylko z notat. — Po trzecie, pisząc autor winien pamiętać, że pisze nie dla siebie, lecz dla czytelnika. O czytelniku trzeba zawsze myśleć; nie należy zapominać, że ów czytelnik nie wie tego wszystkiego, co wie sam autor o danym przedmiocie, że nie wystarcza podać mu wskazówki ledwo uchwytne, odnoszące się do kwestyj i zagadnień znanych autorowi, a czasem tylko i jedynie autorowi. Wzgląd na czytelnika nakazuje w każdej pracy przedstawiać całokształt zagadnienia, które stanowi przedmiot badania. Całokształt zagadnienia to nie znaczy przypominanie tego, co wszyscy inni pisali w związku z danem zagadnieniem, raczej przeciwnie, należy się wystrzegać jak najbardziej powtarzania rzeczy, w nauce już ustalonych. Rola autora, opracowującego zagadnienia mniej znane lub nieznane, ograniczać się winna: co do części już przez kogo innego opracowanych, do przedstawienia zwięzłego i treściwego wyników dociekań cudzych, do wyłożenia rzeczy niezbędnych dla całokształtu obrazu własnego. Natomiast w dziale przez siebie specjalnie opracowanym lepiej zawsze stanąć na stanowisku, że czytelnik o tem nic nie wie,

niż traktować go, jako zbyt już wtajemniczonego w przedmiot wykładu.

Co się zaś tyczy przedstawienia zewnętrznego, to tu najczęściej stosunek do czytelnika wyraża się w sposób dwojaki. Autor, zwłaszcza autor przyzwyczajony do przemawiania publicznego widzi przed sobą słuchacza: pisząc przemawia do słuchaczów, używając nietylko sposobów, lecz nawet nieraz efektów krasomówczych (słowo efekt użyte tu jest bez odcienia pogardliwego). Pisarz typu drugiego buduje swoją opowieść pod kątem widzenia zainteresowań i zdolności opanowywania przedmiotu przez czytelnika skupionego i uważnego, stara się w wykładzie swym dawać czytelnikowi materjał, który pozwala na zrozumienie zagadnienia wykładanego. Pierwszy — działa przedewszystkiem obrazami i obrazowo utrwala swój przedmiot w umyśle czytelnika, drugi zaś przedewszystkiem — spokojną budową i przejrzystą argumentacją logiczną usiłuje go przekonać. Pierwszy może nieraz dla obrazowości poświęcać jasność wywodu, drugi ze względu na jasność myśli może czasem odstępować od wymagań plastyczności.

W każdym razie, bardziej naturalnym i związanym z istotą charakteru naukowego badań historycznych będzie rodzaj drugi stosunku do czytelnika, jako czytelnika: naraża on mniej na niebezpieczeństwa nadużyć stylowych, które mogą u pisarzów pierwszego typu doprowadzić do zaciemnienia przejrzystości wykładu.

Pozostaje wreszcie jedna jeszcze strona twórczości, którą możnaby nazwać obowiązkiem ujawniania postępowania naukowego. Całkowity łańcuch czynności badawczych, od poczynań heurystycznych, aż do ustalenia i wyłożenia wyników badania, powinien być dostępny dla kontroli czytelnika.

Autor pracy historycznej nie może jednak oczywiście wprowadzać czytelnika kolejno w poszczególne fazy swego postępowania, czytelnikowi udostępnia tylko rezultaty końcowe swoich poszukiwań. Powinien jednakże udostępniać je w takiej postaci, ażeby czytelnik na ich podstawie mógł sam przejść całą skalę czynności, aż do ostatniej, tak, jak je przebył autor. Autor więc jest bezwzględnie obowiązany wobec czytelnika do przedłożenia uzasadnienia całkowitego swoich wywodów, w formie możliwie najbardziej przejrzystej i zwięzłej, lecz w sposób ułatwiający kontrolę. Nakaz powyższy obowią-

zuje zwłaszcza tych, którzy opierają się na źródłach niedrukowanych. Jako naogół mniej dostępne, źródła niedrukowane powinny być ujawnione w sposób szczególnie dokładny, aby nietylko pozwolić skontrolować twierdzenia, na nich oparte, ale także aby w myśl ekonomji pracy zbiorowej umożliwić innym badaczom dalsze prowadzenie poszukiwań, już okupionych nieraz długim wysiłkiem pierwszego badacza tych źródeł.

Obowiązkowi ujawniania materjału dowodowego należy czynić zadość w sposób następujący. Uzasadnienie winno w miarę możności obejmować części możliwie najmniejsze wykładu. Winno być podane w formie zupełnie rozwiniętej, z dokładnem oznaczeniem charakteru i rodzaju źródeł i szczegółowem określeniem ich pochodzenia. Uzasadnienie winno być zamknięte w ramach argumentacji wywodu, z wyłączeniem innych celów (nie powinno np. równocześnie pośrednio służyć celom wydawniczym, materjał publikowany po raz pierwszy winien być wyodrębniony w osobny aneks, a przy ujawnianiu uzasadnienia może być jedynie powołany). Uzasadnienie winno być umieszczone możliwie najbliżej wniosku, który się na nim opiera, najlepiej w postaci odsyłaczów u dołu tekstu, odnoszących się do poszczególnych ustępów tekstu. Odsyłacze na końcu książki mogą mieć zastosowanie tylko o tyle, o ile są numeracją szczegółową związane z ustępami wykładu, oznaczonemi dokładnie.

2. Opracowania zagadnień historycznych, jak wogóle wszelkie prace naukowe, dzielą się pod względem swego zakresu na dwie wielkie grupy. Zadaniem m o n o g r a f j i historycznej jest opracowanie pewnego zagadnienia szczegółowego lub pewnego działu ogólniejszego, lecz specjalnego z zakresu dziejów zarówno narodowych, jak i powszechnych. Nie można ani wyliczać, ani klasyfikować przedmiotów, które mogą być zadaniem monografji. Pamiętać jednak należy o jednem, że nie każde zagadnienie zasługuje na opracowanie, i że istnieją szeregi kwestyj, którym szkoda poświęcać czas i pracę. Wybór tematu winien być zawsze celowy, a zakres kwestji nie zanadto wąski.

Wynik badania monograficznego może być pozytywny lub negatywny: w pierwszym wypadku monografja przynosi rozwiązanie zagadnienia, które interesuje badacza, w drugim ustala, że na podstawie materjału istniejącego, materjału, który jest dotąd znany, lub materjału, użytego w pracy, nie można

dać rozwiązania żadnego. Negatywny rezultat badania, ze stanowiska osobistego autora mniej przyjemny, naukowo jest tak samo cenny, jak wynik pozytywny. Nauka jest całością organiczną, która rozwija się nieustannie, a w rozwoju swym nietylko opiera się na rozwiązaniach, lecz także musi móc zaznaczać luki naszego poznania.

Monografja w zasadzie winna dawać wyczerpanie przedmiotu: praktycznie jednak ograniczać się musi do wyczerpania materjału dostępnego, jasno określonego, którego rozległość została przez autora dostatecznie ujawniona.

Monografje, na których opiera się intensywność rozwoju naukowego, służą za podstawę dla dzieł o charakterze ogólnym (lub, jak się zazwyczaj mówi popularnie, dla dzieł syntetycznych). Dzieła ogólne bywają typu dwojakiego, zależnie od czytelników, dla których są przeznaczone. Istnieją więc dzieła ogólne, fachowe, t. zw. podręczniki naukowe, obejmujące wielkie dziedziny lub całości dziejów narodowych i powszechnych. W nich zostały zebrane wyniki badań własnych i cudzych autora lub autorów, którzy złożyli się na takie dzieło, przyczem od podręcznika naukowego wymaga się nietylko przedstawienia całokształtu wyników, lecz i ujawnienia całokształtu materjału źródłowego, na którym opiera się opracowanie. Bywają nadto dzieła ogólne popularyzacyjne, które różnią się od podręczników fachowych bądź zakresem i sposobem opracowania, bądź tylko sposobem opracowania. W pierwszym wypadku podają w zakresie węższym wyniki, osiągnięte przez naukę w danej chwili, i nie ujawniają uzasadnienia naukowego, w drugim wypadku również nie ujawniając uzasadnienia, podają możliwie obszernie ostatnie wyniki badań naukowych; w obu jednakże wypadkach popularyzacja nie może się różnić od „syntez" fachowych. I jedne i drugie muszą się odnosić z jednakową powagą do swego przedmiotu i z szacunkiem jednakowym do swego czytelnika. Pogląd nieco pobłażliwy na czytelnika nie fachowego i traktowanie go pod pewnym względem, jak dziecko, uchodzić musi za bezwzględnie przestarzały i nie może mieć zastosowania w popularyzacjach naukowych, najbardziej nawet popularnych. Popularyzacja bowiem dzisiaj nie może być dziełem „popularyzatorów" zawodowych, lecz jedynie fachowców, którzy przemawiać pragną do szerszego grona słuchaczów i nie ograniczają się tylko do ścisłego forum specja-

listów. „Synteza" popularna musi być skonstruowana z taką samą ścisłością pod odpowiedzialnością naukową, jak „synteza" ściśle fachowa.

3. Pod względem sposobu opracowania wykład dzieli się na: opisowy i na artystyczny. Podstawą rozróżniania jest przewaga jednego z dwu zasadniczych pierwiastków czynności syntetycznej w historji: konstrukcji czy rekonstrukcji. Wykład opisowy zamyka się w granicach konstrukcji historycznej, wykład artystyczny na podstawie konstrukcji odtwarza przeszłość.

A. Zadaniem wykładu opisowego jest wyrażanie w piśmie formuł opisowych, które pozwalają rozklasyfikować fakty ustalone krytycznie. Na plan pierwszy wykładu wysuwa się zagadnienie budowy, konstrukcja pracy, która bądź prowadzi od zagadnienia do jego założeń, dla wykrycia jego genezy, bądź też odwrotnie: z faktów szczegółowych buduje odpowiedź na zagadnienie, leżące u podstawy badania. Sprawa budowy pracy jest główna: zadanie sprowadza się do stworzenia konstrukcji przejrzystej i logicznej, złożonej z kolejno po sobie następujących, a naturalnie ze sobą złączonych, ogniw argumentacji, bez nawrotów do kwestyj już poruszonych i bez dygresyj. Praca winna być tak zbudowana, ażeby przez samo zestawienie swych części, ich układ i związek w schemacie, uwidoczniała zasadniczą myśl, leżącą u podstawy rozwiązania, które przynosi. Czystej budowie odpowiadać również musi ujęcie jasne przedmiotu w całości i w szczegółach najdrobniejszych. Przejrzystość konstrukcji i jasność ujęcia to są dwa główne nakazy wykładu opisowego.

Praktycznie wyrażają się one w odpowiednim stosunku do szczegółów i do materjału. Rozmieszczenie szczegółów umiejętne, z odpowiedniem ich zużytkowaniem, s t o s o w n i e d o i c h w a g i w konstrukcji, t. j. bez wyróżniania — zresztą zrozumiałego—momentów, o których autor wie najwięcej, jeżeli momenty te dla konstrukcji są drugorzędne, stanowić powinno pierwszą troskę autora.

Drugą dziedziną wysiłków powinien być stosunek świadomy i krytyczny do materjału. Źródła nie mogą przygniatać opisu, lecz winny jedynie dawać mu materjał. W materjale samym należy jasno wyodrębnić źródła główne od drugorzędnych i wystrzegać się ulegania wpływom drugich na niekorzyść pierwszych. Uleganie takie jest zwykłe, zwłaszcza u pisarzów

jeszcze niedoświadczonych, w stosunku do źródeł dotąd nieznanych. Autor poddaje się, wbrew nawet swej woli, oddziaływaniu dokumentu, który sam odszukał, a poszukiwanie, pogoń za dokumentem niedrukowanym może się niejednokrotnie przetworzyć wprost w nałóg chorobliwy. Tymczasem dokumenty najzupełniej nieznane, lecz drugorzędne, muszą iść poza dokumentami, nawet znanemi powszechnie, których wartość hermeneutyczna jest doniosła. Istnieją źródła drukowane, oddawna znane, które stanowią i stanowić będą podstawę wiedzy o pewnych zdarzeniach (np. dawać należy przewagę dawno opublikowanym aktom publicznym, może i zbyt zwięzłym, przed pamiętnikiem niedrukowanym osoby zupełnie podrzędnej, która np. spisała wypadki życia swego w wieku późniejszym). W samym opisie należy unikać pomieszania opisu, jako wykładu autora, z materjałem, który może być nawet wciągnięty do wykładu bezpośrednio. Należy całkiem osobne miejsce wyznaczać w konstrukcji opisowej fragmentom źródłowym i przybierać je w specjalną oprawę naukową. W rozwijaniu myśli wystrzegać się wreszcie należy umieszczania równorzędnego opisu własnego i przedstawienia rzeczy słowami działaczów przeszłości: połączenie bowiem *oracio recta* z *oracio obliqua* gmatwa sam opis.

Wykład opisowy winien odpowiadać konstrukcji zagadnienia: winien być jasnym, wolnym od niedomówień, lecz i od gadatliwości, zwartym i prostym. Prostota wykładu opisowego jest jego zaletą największą, a doprowadzona do niewymuszonej doskonałości nabiera swoistych cech piękna (np. styl Potkańskiego lub Wojciechowskiego). W ramach takiego piękna zawierają się kryterja estetyczne stylu w pracach opisowych. Kwestja stylu nie gra tu roli głównej, lecz nie może być zaniedbana. Historyk opisowy, twórca konstrukcji przeszłości, musi pamiętać, że dzieło jego pod względem formy wchodzi w dziedzinę twórczości literackiej jego czasów. Lekceważenie formy jest niedopuszczalne, a stosunek autora do stylu jego wykładu powinien się mieścić w ramach dbałości o poprawność wysłowienia: w literaturze francuskiej po dziś dzień krytyka fachowa zwraca baczną uwagę na stronę formy, a dyskwalifikacja stylu np. prac doktorskich może czasem stać się źródłem negacji samego dzieła.

Wykład opisowy jest specyficzną formą opracowania dla nauk pomocniczych historji, historji ustroju i prawa, historji

gospodarczej, studja z zakresu historji Kościoła, wojskowości, organizacji życia kulturalnego, religji, oświaty, nauki i t. p., wielkich podręczników systematycznych z zakresu historji politycznej, wogóle wszelkich rodzajów badań, w których element zbiorowy i instytucyjny występuje na plan pierwszy przed jednostką.

B. Zadaniem wykładu artystycznego jest przedstawienie w piśmie odtworzonego obrazu przeszłości. Typowym rodzajem twórczości idjograficznej historycznej jest biografja.

Specyficzny i pod względem przedmiotu i zadań ujęcia charakter biografji, zorjentowanej w kierunku wydobycia i uwypuklenia czegoś najbardziej indywidualnego, a czem jest życie i działalność wyjątkowej przeważnie jednostki, czyni z niej rodzaj twórczości, opartej przedewszystkiem na artystycznych pierwiastkach w duszy samego uczonego. Wyczucie indywidualności i przedstawienie jej w takiej formie, iżby czytelnik potrafił odczuć całą jedyną wartość osoby opisywanej, wchodzi w zakres sztuki, choć może sztuki szczególnego, oddzielnego typu. Ten odrębny charakter biografji, która w okresie przewagi historji pragmatycznej była głównym rodzajem historjograficznym, sprawia, że obecnie naogół nie zalicza się jej do właściwej twórczości naukowo-historycznej i wyznacza odrębne miejsce. Natomiast wszystkie działy historji, które, jak historja polityczna i kultury, opierają się na pierwiastku indywidualnym, jako stanowiącym istotną część ich podłoża i badanego środowiska, lub przenikającym same wytwory, wchłonęły w siebie zadania dawnej biografji, a czyniąc zadość wymaganiom ścisłości i r o z l e g ł o ś c i, oraz pogłębienia ujęcia, wzięły na siebie obowiązki, płynące z natury napół artystycznej takich badań. Nakazy artystyczne występują tu szczególnie ostro.

Artyzm wykładu polega na konstrukcji i ujęciu całości dzieła artystycznych, pięknych, nie mniej, jak na formie estetycznej zewnętrznej. Artystyczne piękno treści polega na doskonałej psychologicznej wnikliwości i na estetycznem harmonijnem ogarnięciu całokształtu i szczegółów życia psychicznego, oraz na pełnem umiaru rozwinięciu pierwiastków, składających się na obraz przeszłości.

Między takim wykładem historycznym a sztuką istnieje pokrewieństwo bliskie. Istnieją jednakże i różnice istotne, dotyczące zarówno założeń, jak i sposobu twórczości naukowej

i artystycznej. Zadaniem sztuki jest oderwanie od rzeczywistości, bądź dla podniesienia zjawiska jednostkowego do ideału (literatura, plastyka), bądź też dla stworzenia z elementów rzeczywistości własnego świata dźwięków lub kształtów (muzyka, architektura). Zadaniem zaś nauki jest związanie zjawiska badanego (w historji jednorazowego) z rzeczywistością konkretną. Sztuka odtwarza zjawiska faktyczne, możliwe i urojone, historja — obraca się wyłącznie w sferze faktów stwierdzonych lub przypuszczalnych i związana jest dokumentami.

Mimo różnicy istotnej między historją a sztuką (zwłaszcza powieścią) pokrewieństwo twórczości staje się źródłem niebezpieczeństwa dla historyka, które może go zaprowadzić na manowce, nie mające nic wspólnego z nauką. Śliskość terenu, oddzielającego historję od powieści historycznej, nakłada na historyków, uprawiających ten rodzaj dziejopisarstwa, obowiązek tem większej ostrożności i stałego pamiętania o istotnych i formalnych różnicach, istniejących między temi dwiema kategorjami twórczości.

Co się tyczy formy zewnętrznej dzieł typu drugiego, to w nich już nie wystarcza tylko poprawność. Studjum historyczne, w założeniu swem dzieło o charakterze artystycznym, musi i pod względem formy odpowiadać wyższym wymaganiom estetycznym. Forma i styl winny być dostosowane do charakteru przedmiotu i konstrukcji opracowania. Winny zawierać w sobie tchnienie czasów, do których się odnoszą. Próby jednak przemawiania językiem epoki, do której chronologicznie należy przedmiot badania, zawodzą.

Dostrojenie formy do charakteru przedmiotu polega na dostosowaniu rodzaju formy do rodzaju zagadnienia i epoki przedmiotu badania (powaga, lekkość, swoboda, ton patetyczny — zagadnienia dyplomatyczne lub polityczne, obyczajowość, rokoko lub kwestje, związane z istotą bytu państwowego). Surowa powaga akademicka Al. Sorela, badającego najistotniejsze sprawy stosunków międzynarodowych w. XVIII, tryskający barwnością, pełny mocnego kolorytu, jędrny, żywy styl Łozińskiego, który opisuje przelewające się żywotnością zjawiska obyczajowe Rusi w. XVII, nabrzmiały uczuciem, tchnący gorącym tonem entuzjazmu język Micheleta, schodzącego w głąb rewolucji francuskiej, oto typowe przykłady dostosowania formy do treści.

Wrażenie spółczesności nadaje dziełu przedewszystkiem rozrzucenie po jego kartach szeregu ustępów charakterystycznych, zapożyczonych w sposób umiejętny ze źródeł.

Pamiętać jednak należy zawsze, że to wiązanie wykładu własnego, całkowicie twórczego, od początku do końca wyprowadzonego z języka autora, z językiem źródeł współczesnych zagadnieniom, dokonywać się musi w sposób wysoce dyskretny i bardzo obmyślany. Przeładowanie tekstu cytatami ze źródeł, zamiast własnych określeń, jest jednym z cięższych braków wykładu artystycznego, który wbrew swemu założeniu może się przerodzić w prostą mieszaninę formuł autora i wyjątków ze źródeł. Taka „siekanina“ tekstu jest jak najmniej zbliżona do dzieła sztuki, do którego dzieło historyczne typu artystycznego winno zdążać pod względem formalnym. Cel zaś swój osiągnąć może całkowicie tylko w jednym wypadku, jeżeli autor, uczony, wyszkolony pod względem metody, jest zarazem pisarzem uzdolnionym artystycznie.

L. DAVILLE: Le retour à la tradition française en histoire Rev. des ét. napol., 1917, I, 328 — 71. E. SCOTT: History and historical Problems, 1925.

4. Bez talentu literackiego nie można dać wykładu artystycznego, bez talentu nie należy zatem zabierać się do zagadnień, które na skutek swego charakteru wymagać muszą opracowania artystycznego. Niema studjów bardziej chybionych, jak dzieła *quasi* artystyczne, niedociągnięte lub przeciągnięte, rażące pretensjonalnością lub bez kwalifikacyj udające wartości estetyczne. A tymczasem istnieje olbrzymia dziedzina zagadnień, którym poświęcać się można bez talentu literackiego, które wymagają jedynie poprawności, sumiennej formy, których zakres wystarczać powinien badaczom, nie wyposażonym w uzdolnienia artystyczne.

I tu poruszyć należy kwestję stylu. Przez styl rozumieć należy całokształt indywidualnych właściwości, dotyczących zarówno konstrukcji, jak i sposobów wykładu jakiegoś przedmiotu. Styl w pracach naukowych powinien czynić zadość dwu wymaganiom: naturze przedmiotu i własnej naturze autora. W zależności od przedmiotu pozostaje tylko zasadniczy kierunek ujęcia, które powinno być najbardziej osobistem wypowiedzeniem się autora. Winno być zarazem wypowiedzeniem się zupełnie szczerem i odpowiadać zwykłemu przyrodzonemu sposo-

bowi wypowiadania się autora. Jak wogóle cała teorja metody historycznej, ostrzegając przed pomyłkami, na gruncie steoretyzowanego doświadczenia dotychczasowego dorobku nauki, powinna prowadzić badacza jedynie do odnalezienia własnej indywidualności badawczej, tak i w dziedzinie wykładu winna go ona natchnąć przekonaniem o konieczności odnalezienia własnego stylu. Badacz, który na początku zwłaszcza podlega naciskowi swego mistrza, żywego czy drukowanego, winien odrzucić ten wpływ i odnaleźć samego siebie. I to również da się zdobyć tylko po ciężkiem zmaganiu ze sobą, ze swoją, najczęściej, bezwładnością, czasem niepewnością i nieśmiałością, nawet niewiarą we własne siły, lecz jest to nieodzownym warunkiem prawdziwej wartościowej twórczości naukowej, która i w tej dziedzinie musi zresztą podlegać nieustannym dalszym przemianom. Styl znaczy tyle, co człowiek, ale zarazem styl rozwija się wraz z człowiekiem nieustannie.

III. ZASADY TEORJI POZNANIA HISTORYCZNEGO.

§ 27. Uwagi wstępne.

Dla przedstawienia teorji poznania jakiejś nauki, należy wyjść z niej samej, z nauki, jaką ona jest faktycznie.

Zadaniem wszelkiej nauki jest dążenie do prawdy, w danej dziedzinie konkretnej. Tą dziedziną jest pewna klasa przedmiotów, pewna rzeczywistość indywidualna. Zadaniem zasadniczem nauki jest dążenie do poznania tej rzeczywistości indywidualnej. Dotyczy to przedmiotów: natury; człowieka, jako istoty samoczynnej; wytworów ludzkich, usamodzielnionych od ludzi i zobjektywizowanych.

Przedmiotem poznania naukowego są stosunki między przedmiotami danej rzeczywistości, a nie przedmioty same w sobie. Wynikiem poznania naukowego jest pojmowanie owych stosunków, wspólne wszystkim ludziom, albo wspólne ludziom, którzy są zdolni, którzy są przygotowani do jednakowego sposobu ścisłego rozumowania, a to na podstawie kontroli, przeprowadzonej przez nich, lub którą oni przeprowadzić mogą. Takie pojmowanie owej rzeczywistości nazywamy pojmowaniem przedmiotowem, objektywnem.

W celu nauki wogóle mieści się cel węższy nauki specjalnej. Jej zadaniem ściślejszem jest dążenie do poznania pewnej rzeczywistości konkretnej, w ł a s n e j klasy przedmiotów i realizowanie tego zadania w ł a s n e m i sposobami poznawczemi.

O tem, czy dana nauka posiada własną klasę przedmiotów i własne sposoby poznawcze, decydować nie może takie czy

inne stanowisko teoretyczne. O tem decyduje faktyczność danej nauki, to, że ona istnieje, a istniejąc żyje, że zatem, będąc stale tą samą, zmienia się nieustannie i przekształca, rozwijając wszerz i w głąb, zawłaszczając coraz to nowe dziedziny rzeczywistości. Zakres przedmiotów jej poznawania rozszerza się lub zwęża w miarę czasu, sposoby poznawcze ulegają przemianom, niezmienną jednak pozostaje istota owej rzeczywistości, która jest własną klasą przedmiotów danej nauki, niezmienną również istota sposobu poznawania tej rzeczywistości, właściwego danej nauce. Na czem polega istota owej własnej rzeczywistości i własnych sposobów poznawczych danej nauki, wyjaśnić powinna jej teorja poznania.

Przystępując do wyłożenia teorji poznania historji, wychodzimy z założeń historji, jako nauki faktycznie istniejącej, i z doświadczenia historyka - specjalisty. Nauki filozoficzne dają nam jedynie środki techniczne i swoje narzędzia kontroli. Pod tym względem rozważania nasze są zasadniczo odmienne od rozważań teoretyków - filozofów (Simmel, Frischeisen - Köhler), którzy spożytkowują także i materjał historji dla konstrukcyj filozoficznych. Jak w historji samej, chcemy traktować zjawiska przedewszystkiem konkretnie, a ujmujemy zagadnienia wyłącznie dyskursywnie, w miarę możności w pojęciach. O ile zaś chodzi o nasze założenia teoretyczno-filozoficzne, zbliżamy się najbardziej do stanowiska godzącego zasady realizmu krytycznego z pewnemi założeniemi fenomenologizmu.

Wyniki ostateczne naszych rozważań nie dają odpowiedzi stanowczych i pewnych: pozostaje wiele wątpliwości, wiele pytań po staremu otwartych, o wiele więcej, aniżeli w części metodologicznej.

A same wywody, dalekie od praktycznych wskazań działu metodologji, mają przedewszystkiem na celu dostarczanie materjału do samodzielnego przemyślenia spraw, związanych z istotą i charakterem naszej nauki.

FRISCHEISEN - KÖHLER: Wissenschaft und Wirklichkeit, 1912. POINCARÉ: La valeur de la science, 1920. TWARDOWSKI: O czynnościach i wytworach, Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250 rocznicy U. J. K. we Lwowie, 1911. ZNAMIEROWSKI: O przedmiocie i fakcie społecznym, P. f. 1921. H. MAIER: Das geschichtliche Erkennen, 1914. K. STERNBERG: Zur Logik der Geschichtswissenschaft, 1925. Philos. Vorträge Nr. 7. G. RALFS: Das Irra-

tionale im Begriff, 1925. Heidelb. Abhandl. z. Philosophie u. ihrer Geschichte Nr. 4. A. MEISSER: Wstęp do teorji poznania, 1912, tenże: Der Kritische Realismus, 1923. WŁ. TATARKIEWICZ: Szkoła fenomenologów, R. f. 1913, III, 257—263. ZNANIECKI: Przedmiot i zadanie nauki o wiedzy, Nauka Polska, 1925, V, 1 — 78. Całkowitego wykładu teorji poznania historycznego niema, charakter systematycznego wykładu posiadają odpowiednie rozdziały: O. BRAUN: Geschichtsphilosophie, 1921. F. SAWICKI: Geschichtsphilosophie, 1922, niejasny, ale częściowo informacyjny BICZILLI: Oczerki teorji istoriczeskoj nauki, 1925.

A. CHARAKTER RZECZYWISTOŚCI HISTORYCZNEJ.

§ 28. Charakter rzeczywistości historycznej.

Używając terminu „rzeczywistość historyczna“, używamy go w dwojakiem znaczeniu. Rzeczywistość historyczna — to przedewszystkiem rzeczywistość, która się staje w procesie, zwanym dziejami. To jest rzeczywistość dziejowa z przed tysiąca lat, wczoraj, dziś i jutro. Przez rzeczywistość „historyczną“ rozumiemy również taką rzeczywistość, która niegdyś była żywą rzeczywistością dziejową, która dzisiaj nie istnieje, albo istnieje w teraźniejszości zmieniona, jako ślad, wspomnienie, skutek tamtej.

Przedmioty rzeczywistości historycznej. Mówiąc o charakterze rzeczywistości historycznej, używamy tego terminu w pierwszem jego rozumieniu. Rzeczywistość historyczna jest tu zbiorem przedmiotów niejednorodnych. Składają się na nią osoby, rzeczy i zdarzenia.

Osoby, a zatem ludzie, istoty psychiczne posiadają zdolność stawiania i realizowania celów, zdolność działania; są one istotami samoczynnemi, są indywidualnościami.

Rzeczy są to istniejące w rzeczywistości przedmioty proste lub złożone z części, które, mimo możliwości funkcjonowania w swych częściach lub jako całości, nie są obdarzone jednolitą, celową samoczynnością. Przez zdarzenia rozumiemy stosunki między osobami i rzeczami (osobami i osobami, osobami i rzeczami, między rzeczami), oraz zmiany, które dokonywają się, zachodzą w tych stosunkach (przebiegi, wypadki i t. p.). Rzeczy i zdarzenia bywają jednostkami indywidualnemi (nie in-

dywidualnościami), t. j. całościami wyodrębnionemi i samodzielnemi, bądź też przechodzą w inne rzeczy i zdarzenia, stając się częścią jakichś innych jednostek.

Treść rzeczywistości historycznej, złożonej z przedmiotów niejednorodnych, jest wielorodna i niejednolita. Składają się na nią osoby — indywidualności; rzeczy niezależne od osób (wytwory natury) i wytwory osób (kultura); zdarzenia niezależne od osób (wypadki losowe), czyny osób i działania wytworów osób.

Cechy zewnętrzne rzeczywistości historycznej. W tej wielorodnej i niejednolitej całości, jaką jest rzeczywistość historyczna, mimo równorzędności zdarzeń, rzeczy i osób, miejsce centralne zajmują osoby, indywidualności ludzkie: rzeczywistość dziejowa jest przedewszystkiem środowiskiem ludzkiem, światem ludzi, z nich się wywodzi i do nich sprowadza. Ale i oni nie występują jako całość.

W indywidualnem życiu ludzkiem występuje jedynie chwila, coś, co powstaje i zanika natychmiast w przeminięciu. Chwila nie jest jednostką czasu, rozumiem ją jako pierwiastek tego, co się dokonywa. Powstaje ona i zanika bez śladu, albo też pozostawia ślad po sobie, osadza się, jest jakgdyby niepodzielnym elementem tworzenia się rzeczywistości historycznej. Jednostka, ustępująca miejsca innej takiej samej jednostce, do niej jednakże konkretnie niepodobnej, jest zjawiskiem pierwiastkowem powstawania rzeczywistości historycznej.

W każdej chwili czasu ujawnia się, w każdem zjawisku występuje jeden objaw czy wiele objawów oddzielnych, nie związanych ze sobą, samych w sobie. — Objawy te występują, jako ułamki tworzącego się procesu dziejowego, ułamki samodzielne, porwane, gromadzące się: współcześnie lub w tem samem miejscu istnieje wielość fragmentów bez związku. Powstają pewne fragmenty, zastępujące natychmiast inne fragmenty, a wszystkie razem składają się na chaos rzeczywistości historycznej, stale zmieniającej się, fragmentarycznej i zjawiskowej.

Każde zjawisko, każda „chwila", element owej całości chaotycznej, jest czemś skomplikowanem, wszystkie bowiem przedmioty rzeczywistości historycznej wchodzić mogą równorzędnie w skład treści każdego zjawiska, każdego „atomu" tworzenia się tej rzeczywistości. Stąd każde zjawisko, i cała jed-

norazowa rzeczywistość historyczna, ów „chaos zjawisk" są spółrzędnie uzależnione od istotnych właściwości przedmiotów, które składają się na tę rzeczywistość. One też sprawiają, że do chaosu wchodzić może „porządek", narzucony przez właściwości tych przedmiotów.

Cechy istotne rzeczywistości historycznej. Cechą istotną rzeczywistości historycznej jest antropocentryczność: ta rzeczywistość jest tak zbudowana, że człowiek jest w niej punktem środkowym, osią, czynnikiem głównym. Nie jest to tylko hypostazowanie roli człowieka, lecz stwierdzenie właściwej istoty tej rzeczywistości. Historyczną staje się owa rzeczywistość dopiero przez związanie się wszystkich jej przedmiotów w człowieku, który jako osoba jest także jej przedmiotem. Stąd, idąc do wydobycia najgłębszych cech rzeczywistości historycznej, należy wychodzić z osób, które odgrywają w niej rolę podwójną: jako przedmioty o właściwościach własnych i jako części składowe tej rzeczywistości, przez które właściwości rzeczy i zdarzeń nabywają nowego znaczenia.

Świat osób bywa indywidualny lub ponadindywidualny. Indywidualny jest świat poszczególnych osobowości. Ponadindywidualność polega na skomplikowaniu psychiki danych indywidualności innemi indywidualnościami i rzeczami, i wyraża się w indywidualnościach, w grupach ludzkich, w wytworach indywidualno-zespołowych. Zarówno świat indywidualny, jak i ponadindywidualny jest światem zjawisk psychicznych. Właściwością życia psychicznego jest jego autonomja: nie znaczy to, ażeby istoty psychiczne były niezależne od działania zjawisk fizycznych, chemicznych i t. p., lub nie podlegały ogólnym prawidłom rozwoju biologicznego. Znaczy to tylko, że posiadają one odrębną dziedzinę, w pewnym szerokim zakresie od tamtych odmienną, niezależną i swoistą.

Istotną cechą tego autonomicznego życia jest wyżej wskazana zdolność stawiania i realizowania celów, występuje zaś owa zdolność w dążeniu, realizowanem przez działanie (myśl lub czyn) na podstawie uprzedniej decyzji. Decyzja zapada w wyniku świadomego wyboru jednego celu z szeregu celów po świadomej segregacji ich na podstawie możności wolnego wyboru. Wolność wyboru nie wyklucza zależności od warunków natury fizycznej i psychicznej człowieka, od warunków zewnętrznych, w których jest on postawiony, od różnych „konieczności". Po-

lega ona na tem, że w świadomości człowieka wybierającego cel działania istnieje poczucie wolności wyboru i możność rozważania różnych konsekwencyj takiego czy innego wyboru, aż do ustalenia celu, do którego osiągnięcia człowiek dążyć będzie, nawet jeżeli taki cel byłby mu narzucany przez okoliczności. Obok decyzji świadomej może istnieć decyzja podświadoma: wybór następuje nie na podstawie segregacji świadomej, a narzuca się odruchowo w okresie świadomości osłabionej (np. przez odciągnięcie uwagi) lub zawieszonej (sen). Decyzja podświadoma jest identyczna z dążeniem do osiągnięcia celu, który jest jedynym w danej sytuacji zewnętrznej (samozachowawczy np. w obliczu niebezpieczeństwa).

Ta zdolność i stała skłonność do stawiania i realizowania celów jest cechą charakterystyczną świata osób i ona sprawia, że w świecie tym panuje nieustanny ruch z podporządkowywaniem jednych celów innym, aż do każdorazowego przedmiotowego uporządkowania chaosu zjawisk, występujących na powierzchni rzeczywistości historycznej.

W krąg celów — wstępuje świat rzeczy i zdarzeń, jako świat wartości. Przez wartość rozumiemy nie ocenę rzeczy i zdarzeń, nie zjawisko normatywne, oparte o jakąś miarę subjektywną, czy nawet bezwzględną, ale właściwości tkwiące w samym przedmiocie (rzeczy czy zdarzeniu), cechy istotne, głębsze tych przedmiotów, ich sens właściwy. Te cechy istotne występują w stosunku danych przedmiotów do innych przedmiotów, spółistniejących w tej samej rzeczywistości, nadają jednym przedmiotom przewagę nad innemi (i naodwrót — silniejsze, trwalsze, piękniejsze, cięższe, łatwiejsze i t. p.). Charakteru „wartości" nabierają one przez związek z ludźmi, którzy są współprzedmiotami tej samej rzeczywistości, tak jak np. związek z ziemią nadaje stosunkowi między przedmiotami charakter wartości fizycznej (wagi). Zarówno cechy istotne przedmiotów powyższych, jak i stosunki między niemi a współistniejącemi osobami, owe wartości istnieją pozasubjektywnie, realnie. Ten pozasubjektywny charakter przewagi jednych przedmiotów nad innemi (zarówno jednorodnych, jak i różnorodnych) i znaczenia ich dla ludzi sprawia, że jedne przedmioty podporządkowują się innym, układając w pozasubjektywne hierarchje czy systemy wartości („mocniejsze" niszczą, wchłaniają „słabsze" i t. p.). Hierarchje wartości istnieją obok siebie, albo

podporządkowują się jedne drugim, tworząc jakgdyby zespoły systemów wartości. Powstaje związek między przedmiotami na podstawie wzajemnego oddziaływania ich znaczenia dla ludzi, dający początek stałemu ruchowi (efektywnemu lub potencjonalnemu): systemy wartości, z chwilą zetknięcia się rzeczy i zdarzeń z osobami, przechodzą w systemy celów. Niezmienione lub zmieniane wartości stają się celami osób: efektywny lub potencjonalny ruch wartości przekształca się w efektywny ruch realizacji celów w jednej wspólnej dziedzinie działania ludzkiego. Wartości, jako cele, cele, leżące w ludziach, świadomy wybór lub decyzja, podświadomie zapadła, składają się, jako elementy, na świat działań zharmonizowanych w tym sensie, że z akcji i przeciwdziałania, potęgowania, osłabiania, krzywienia, odwracania, neutralizowania, zbaczania i t. p. powstaje jakiś stan, który nie jest chaosem. Mimo zmienności, fragmentaryczności i zjawiskowości każdego przekroju, ten świat rzeczywistości historycznej, głębiej brany, jest pozasubjektywnie istniejącym porządkiem, w którym nastąpiło uzgodnienie działania wartości pozasubjektywnych (pewnego determinizmu, konieczności płynących z natury rzeczy i zdarzeń) i działania woli ludzkiej, realizującej własne cele, lub dążącej do wartości, przyjętych za cele własne (wolnej woli człowieka). A jako wypadkowa działania wszystkich sił, które są dzisiaj, ale których jeszcze nie było wczoraj, a już nie będzie w tym samym układzie jutro, każdy przekrój rzeczywistości historycznej jest jedynym i niepowtarzalnym, jest całością indywidualną, szczególnego rodzaju indywidualnością.

FRISCHEISEN - KÖHLER: j. w. BECHER: Geisteswissenschaften und Naturwissenschaften, 1921. A. DYROF: Zur Geschichtslogik, Histor. Jahrbuch 1917 t. 38. L. W. STERN: Person und Sache, 1906—1920, 3 t. tenże Die menschliche Persönlichkeit, 1918. DILTHEY: Der Aufbau der geschichtlichen Welt in den Geisteswissenschaften, 1910, także: Gesam. Schriften, 1927, VII. TATARKIEWICZ: O bezwzględności dobra, 1919. ABRAMOWSKI: Pierwiastki indywidualne w socjologji, Pisma 1924, II, 145 — 238. FOUILLÉ: Liberté et déterminisme. MAJEWSKI: Nauka o cywilizacji. Prolegomena, 1908. II. Teorja człowieka i cywilizacji, 1911. LITT: Individuum und Gemeinschaft, 1926. DWELSHAUVERS: L'inconscient, 1919. ROTHACKER: Logik und Systematik der Geisteswissenschaften, 1927. H. FREYER: Theorie des objektiven Geistes, 1928

§ 29. Stosunek rzeczywistości przeszłej do rzeczywistości obecnej.

Rzeczywistość historyczna, pewna, określona, przemijająca rzeczywistość istnieje tylko wtedy, kiedy istnieje. Z chwilą, kiedy przeminęła, przestała istnieć, albo przestała istnieć taką, jaką była, kiedy istniała w wielorodności swych żywych elementów. A jednak nie przeminęła całkowicie. Coś się z niej ostało, utrwaliło i weszło w skład tego, co istnieje obecnie. Można nawet powiedzieć, że wszystko, co kiedyś zaistniało, trwa nadal i istnieje w teraźniejszości, w której istnieje nadto coś powstającego w teraźniejszości, tylko, że istnieje w tej teraźniejszości zupełnie odmiennie od tego, czem było, kiedy było teraźniejszością. Trwa bowiem w dwojakiej postaci.

I. Ze stanowiska tej przeszłości jest czemś od tamtej żywej, całkowitej rzeczywistości oderwanem. Wszelkie działanie, jako całość, składa się z podmiotu działającego (realizującego cele), i z tego, co jest przezeń zdziałane. Zdziałane objektywizuje się, t. j. usamodzielnia się od swego podmiotu, oddziela się odeń i trwa potem, pozostając w jakimś związku z procesem działania, bądź też zatraciwszy ten związek już w chwili samego swego zaistnienia. Następuje zatem objektywizacja przedmiotów zdziałanych, niepełna lub całkowita. Czynności aż do czynów objektywizują się w postaci niepełnej. W pełni zobjektywizowane wyniki działania — to wytwory. Słowo, rozkaz, postanowienie — to są postacie niepełnego zobjektywizowania działania. Rozkaz wykonany, obraz namalowany — oto postacie pełnej jego objektywizacji. W rzeczywistości żywej: działający, działanie i zdziałane stanowią całość. Z rzeczywistości przeszłej pozostaje to tylko, co się z tej całości wyodrębniło i zobjektywizowało, co jest cząstką tamtej całości, cząstką przypadkową i martwą.

II. Ze stanowiska teraźniejszości. Ta cząstka, czy te cząstki, które wspólnie nie mogą jeszcze stanowić takiej całości, jaką stanowiły, kiedy były częściami rzeczywistości żywej, trwają w rzeczywistości materjalnej, lub przechowują się w psychice ludzi czasów późniejszych.

A. W rzeczywistości materjalnej teraźniejszej, do której należy także psychika ludzi czasów obecnych, przedmioty rzeczywistości przeszłej trwają w dwojakiej postaci. To, co nie

zerwało łączności z działaniem dawniejszem, zachowuje tylko swoje trwanie pośrednie. Jest jedynie pierwiastkiem oddziaływania: jest czynnikiem, powodem, warunkiem, przyczyną, początkiem i t. p. czegoś, co powstaje obecnie. Nie jest czemś trwającem w swej dawnej, pierwotnej postaci. Jeżeli istnieje, istnieje nadal w zmienionej, przekształconej formie i o istocie zmienionej. Przechodzi w inne przedmioty. To, co się zobjektyzowało w przeszłości, trwa w niezmienionej postaci. Jego istota jednak, jego treść głębsza, jego właściwa wartość uległa tak samo zmianie, jak i przedmiotów poprzednich. Wytwór, który powstał niegdyś, istnieje (jeżeli się go udało zachować od zniszczenia) bez zmiany, ale sens jego obecny nie pokrywa się z jego sensem dawnym, z jego dawną wartością. Pomniki figuralne, pismo, język zachowują się niejednokrotnie bez zmiany; znaczenie ich jednak jest zupełnie różne od znaczenia, jakie posiadały, kiedy były częścią rzeczywistości żywej. W rzeczywistości teraźniejszej niema trwania bezpośredniego przedmiotów rzeczywistości przeszłej. Istnieje jedynie trwanie pośrednie.

B. Przedmioty przeszłości nietylko zachowują się w psychice, oddziaływając na nią, lecz i przechowują się w niej, jako treść, jako zawartość pamięci. Pamięć przedmiotów przeszłych może być pełna, utrwalona w świadomości indywidualnej i w jej zobjektywizowanych odtworach, reprodukcjach, na piśmie, w obrazie. A może przechowywać się jedynie w podświadomości indywidualnej, jako wspomnienie częściowo uświadamiane, odczuwane, przeczuwane i przekształcane, i w psychice ponadindywidualnej, żyjąc w jej wyrazach (w języku).

I tu, oczywiście, mamy do czynienia z pośredniem trwaniem w rzeczywistości teraźniejszej przedmiotów przeszłości, zmienionych i pod względem kształtu, i pod względem swej istoty.

Cóż pozostało zatem z przedmiotów przeszłości, pośrednio trwających w teraźniejszości? Weźmy dźwięki językowe, jak ą, ę; nazwy miejscowości, jak Dąbrówka, Brzozówka, Sąchocin; terminy techniczne, jak roki, roczki, obyczaje, jak kolędy, powinszowania, prezenty; przesądy; formy prawne, jak tytuły, obrzędy notarjalne, proceduralne, formularze, nawet przedmioty realnie zachowane, toporki kamienne, iglice, tarcze, miecze, strzelby czy armaty, ordery i t. p. Przedmioty te trwają i nadal, są częściami jakiejś realnej rzeczywistości, ale ich zastoso-

walność, ich celowość dzisiejsza i dawniejsza są najzupełniej różne. Są to ułamki, fragmenty, ślady — jakiejś niegdyś żywej, a nieistniejącej obecnie całości.

Są to jakieś wyrazy węższe, skróty lub znaki czegoś głębszego lub szerszego, co dzisiaj nie istnieje efektywnie. Te ułamki całości, która się nie zachowała, jako całość, lecz która przetrwała jedynie częściowo w tych właśnie fragmentach, stanowiły część integralną rzeczywistości przeszłej i wchodzą również w skład rzeczywistości teraźniejszej, lecz jako jej części przypadkowe. W tej rzeczywistości teraźniejszej reprezentują one rzeczywistość przeszłą, ale jej nie wyrażają całkowicie. Jako skróty przeszłości, trwające w teraźniejszości, mają one znaczenie symboliczne: są czemś realnem dzisiaj i są zarazem czemś, w czem się zamknęła przeszłość dzisiaj realnie już nieistniejąca, jako całość. Te fragmenty są tylko symbolami przeszłości, ich znaczenie dzisiejsze nie pokrywa się z ich pełnym sensem dawniejszym. W postaci, w której trwają, są one tylko symbolami tych samych przedmiotów, lecz o innem niż dawne, znaczeniu. A jako części całości są one pomostem, prowadzącym do całości, której dzisiaj już niema, a z której się one wyprowadzają i w której one zajmowały odpowiednie miejsce: w stosunku do tej nieistniejącej całości zajmują one miejsce przedmiotów symbolizujących coś znacznie szerszego niż to, co się w nich istotnie zawierało wtedy, kiedy przedmioty te żyły w owej przeszłości, lub zwłaszcza co się w nich zawiera obecnie.

Kawał żelaza zachowany jest narzędziem przeszłości, jest narzędziem walk w przeszłości: ten zachowany kawał żelaza symbolizuje miecz przeszłości, choć dziś nie może być uważany za narzędzie walki, obecnie używane, a jako część kultury, z której jest jedyną pozostałością, jest symbolem pewnego ogólniejszego stanu istnienia ludzkości, do której prowadzi przez wywoływanie szerszej treści w skojarzeniach, jakie się łączą z tym przedmiotem. Przedmioty przeszłości, zachowane w teraźniejszości, posiadają znaczenie symboliczne, zarówno w odniesieniu do przeszłości, jako środowiska swego niegdyś rzeczywistego istnienia, jak i w stosunku do teraźniejszości, środowiska swego obecnego trwania.

Przedmioty przeszłości posiadają taki podwójny charakter w stosunku do teraźniejszości niezależnie od czasowego oddale-

nia tej przeszłości od teraźniejszości. Zasadniczo niezmiennym bowiem pozostaje stosunek przeszłości do teraźniejszości bez względu na stopień cofnięcia się w przeszłość: czasy t. zw. paleolitu i wiek wiktorjański w Anglji istnieją w teraźniejszości w tych samych pozostałościach. Różnica obejmuje tylko stosunek wzajemny części przeszłości do siebie. W miarę odsuwania się w przeszłość powiększa się stosunkowo ilość przedmiotów zobjektywizowanych całkowicie, na niekorzyść przedmiotów zobjektywizowanych w postaci niepełnej i przechowanych w pamięci, aż dochodzimy do czasów, dla których zachowały się wyłącznie przedmioty zobjektywizowane. Przeszłość przedhistoryczna i przeszłość historyczna w jednakowym pozostają stosunku do teraźniejszości: trwają w niej we fragmentach pośrednio i symbolicznie. Natomiast zachodzi pomiędzy niemi różnica ilościowa zachowanych przedmiotów: przeszłość przedhistoryczna zachowała się wyłącznie we fragmentach całkowicie zobjektywizowanych (wytworach), przeszłość historyczna trwa w przedmiotach, zobjektywizowanych całkowicie i niecałkowicie, oraz w pamięci.

Przedmiotem poznania naukowego jest pewna rzeczywistość historyczna, obecnie nie istniejąca w całokształcie swych wielorodnych elementów, zharmonizowanych w porządek żywy, a zobjektywizowana pośrednio i symbolicznie przez swe fragmenty, trwające w teraźniejszości. Przedmiotem badania naukowego są właśnie te pośrednie i symboliczne wyrazy przeszłości, trwające w teraźniejszości, jako przedmioty przeszłości i teraźniejszości.

VENDRYÈS: Le langage, 1921. STRZYGOWSKI: Kunde, Wesen, Entwicklung, 1922, tenże: Geschichte, Vorgeschichte und Fachforschung, Conférence des Historiens des Etats de l'Europe Orientale, 1928, II, 207–231.

B. CHARAKTER POZNANIA HISTORYCZNEGO.

§ 30. Ogólny charakter poznania naukowego.

Uwagi poniższe ograniczają się tylko do zagadnień, które są potrzebne dla zrozumienia natury poznania historycznego. Są one raczej próbą ujęcia poglądów, wypowiedzianych przez szereg autorów, niżej zacytowanych, które wprowadzają nas w nasze właściwe zagadnienie. Świadomość ludzka składa się z kilku pierwiastków. W życiu psychicznem te pierwiastki są od siebie nieodłączne, są ze sobą stopione: dwa z nich są składnikiem koniecznym samej świadomości, trzeci nie musi występować stale. W rzeczywistości faktycznej nieodłączne, rozpatrywane ze stanowiska formalnego, logicznie dadzą się one wyodrębnić jedne od drugich.

1. Niema świadomości bez zawartości świadomości, bez treści. Między treścią a jej uświadomieniem istnieje związek stały. Stosunek między treścią świadomości a samą świadomością jest jakąś szczególną łącznością, którą moglibyśmy nazwać jedyną korelacją. Treść świadomości jest świadomością przedmiotów. Przedmiotem tym bywa objaw, zjawisko, zjawiska i t. p. Przedmiotem tym będzie to, co się we mnie dokonywa, co przeżywam, wreszcie ja sam. „Ja", jako przedmiot świadomości, jest czemś stosunkowo późnem, przychodzi po innych przedmiotach. Światło, głód, ból — oto pierwsze przedmioty świadomości.

2. Drugim składnikiem jest uświadomienie. Przez uświadomienie rozumiem uzyskanie, osiągnięcie posiadania w so-

bie wiedzy, w której mam pewność tego, co jest w niej dane, w której mamy pewność treści świadomości. Uświadomienie samo nie jest przeżywane, stanowi dopiero nieodłączną część, podstawę, warunek przeżycia. Poprzedza ono poznanie, stwierdzone w przeżyciach, i poznanie, wyrażane w pojęciach. Uświadomienie jest czemś przedlogicznem i przedpoznawczem. Ono jest, i my mamy pełną pewność, że ono jest, jako objęcie jakiejś treści.

3. Świadomość, to jest uświadamianie treści, zawartej w świadomości, osiąga się w psychice. W psychice może ona nie dojść jeszcze do sformułowania, a jest wtedy w stanie swego przedsformułowania. Nastroje psychiczne, przeczucia, wyczucia— są przedsformułowanemi stanami świadomości, w których treść nie wyraziła się jeszcze w uświadomieniu. Sformułowana w pełni treść świadomości w uświadomieniu wyraża się słowem. To słowo może nawet nie być wypowiedziane, ale ono wypływa w świadomości, jako każdorazowa forma treści, zawartej w uświadomieniu. Jako najbardziej nawet wewnętrzna formuła występuje ona w jedynej postaci, jako słowo. Świadomość jest zależna od swej formy, idącej zzewnątrz, od słowa, które jest także nieodłącznym pierwiastkiem świadomości, lecz które jest od niej zależne.

Świadomość ludzka jest całością skomplikowaną, na którą składa się treść świadomości, dawana z zewnątrz i z samego człowieka, uświadomienie, dokonywające się wewnątrz psychiki człowieka, i słowo, pochodzące z zewnątrz i idące nazewnątrz, a nadające świadomości samej charakter ostateczny, wykańczając świadomość formalnie.

Moja świadomość posiada dla mnie następujące w a r t o ś c i:

1. Posiadam pewność własnej świadomości. Niema potrzeby szukania logicznych kryterjów tej pewności i niema takich kryterjów. Nie jest to pewność aprioryczna, ani pewność psychologiczna, osiągana empirycznie. Nie stwierdzam jej na podstawie doświadczenia. Nie wzbudza ona we mnie wątpliwości i nie wymaga dowodzenia. Jest dla mnie czemś danem bezpośrednio.

2. Wszelka rzeczywistość, która istnieje poza podmiotem, która jest czemś pozasubjektywnem, dla mnie istnieje jedynie, jako treść mojej świadomości. Dla mnie jedynie moja świado-

mość określa rzeczywistość pozasubjektywną, jako coś objętego przez moją świadomość. Nawet to, że ja istnieję, jest dla mnie pewne przez to, iż jest treścią mej świadomości.

3. Pewność mojej świadomości sprawia, że i jej treść, jej zawartość, rzeczywistość, która się w niej mieści, jest dla mnie pewna.

4. Przez słowo treść mej świadomości jest uzależniona od środowiska społecznego, jest częścią środowiska społecznego transsubjektywnego; słowo narzuca coś nieosobistego mej świadomości, a to, co jest dla mnie pewne, uzewnętrznione, może stać się częścią świadomości kogoś innego.

Te same wartości posiada świadomość każdego człowieka dla niego. Pewność świadomości własnej jest właściwością całego gatunku ludzkiego. W ten sposób dochodzimy do stwierdzenia:

1) ściśle subjektywnego charakteru świadomości;

2) powszechności takiej budowy świadomości w gatunku ludzkim, czyli intrasubjektywnej budowy tej świadomości;

3) zależności struktury subjektywnej od środowiska społecznego, pozasubjektywnego.

Uświadomienie w psychice dokonywa się samorzutnie, lub też umyślnie. Treść sama narzuca się świadomości. Albo też człowiek, jako istota samoczynna, pobudza swoją świadomość w kierunku jakiejś treści, przez specjalne działanie świadomości dochodzi do upragnionego uświadomienia. Uświadomienie wówczas jest aktem, czynem, zwie się myśleniem. Pod względem treści przedmiotem świadomości może być teraźniejszość lub przeszłość. I tu również uświadomienie występuje w dwojakiej formie. Wszelkie uświadomienie mej przeszłości jest pamięcią. Uświadomienie intencjonalne, umyślne, myślenie przeszłości jest jej przypominaniem.

U podstawy wszelkiego aktu myślenia leży kojarzenie, t. j. specjalna właściwość psychiki, polegająca na tem, że pewne stany psychiczne wiążą się ze sobą, że odtworzenie się w świadomości jednego stanu pociąga za sobą zjawienie się drugiego czy drugich. Skojarzenia są to konieczności psychiczne świadomości, są to stany, które narzucają się świadomości w chwili występowania innych stanów psychicznych. Wśród rodzajów procesów psychicznych, zawierających narzucanie się konieczne pewnych stanów, istnieje taki proces, w którym sens jakiegoś

przedmiotu narzuca się świadomości w jednej jedynej postaci. To narzucanie się przedmiotu w jedynej postaci jest uznawaniem przez świadomość naszą tego przedmiotu, jest jego rozpoznaniem. Przy rozpoznawaniu przedmiotu przez naszą świadomość dokonywa się następująca czynność: naszej świadomości narzuca się, jako konieczność, łączenie z danym przedmiotem rozpoznawanym jakiegoś jedynego sensu tego przedmiotu, jedynego jego wyobrażenia. Czynność świadomości, polegająca na zespalaniu jedynego wyobrażenia o przedmiocie z przedmiotem, jest myśleniem. W myśleniu występują konieczność myślenia i samo myślenie, które są nieodłączne od siebie, gdyż są to dwie różne strony jednej i tej samej czynności. Dopełniają się one wzajemnie w zespalaniu. W zespalaniu dokonywa się również łączenie: przedmiotu myślenia i funkcjonowania myślenia; w psychice jest to treść i forma, jako nieodłączne pierwiastki myślenia. W tym procesie umyślnego lub nieumyślnego („samo się myśli") uświadamiania jedynego sensu danego przedmiotu, oprócz pewności własnej świadomości, występuje pewność wiedzy o przedmiocie, rozpoznawanym przez świadomość, pewność czegoś pozasubjektywnego. W ten sposób dokonywa się wydobywanie przeze mnie czegoś pozasubjektywnego. Dokonywa się ono także przez każdego innego. Dla wszelkiej bowiem świadomości sens danego przedmiotu narzuca się również w tej jedynej postaci, jak i dla mojej świadomości, dla każdego z danym przedmiotem łączy się jedyne jego wyobrażenie.

Myślenie jest takiem uświadamianiem, w którem z treścią świadomości łączy się poczucie pewności przedmiotowości tej treści. Tę pewność posiada nie tylko dana „moja" świadomość, ale wszelka świadomość ludzka. A że jest to pewność przedmiotu, czegoś pozasubjektywnego, stąd nie międzypodmiotowa, lecz ponadindywidualna, przedmiotowa i powszechna wartość myślenia, oparta na międzysubjektywnej pewności samej świadomości. Każdy akt myślenia i myślenie, jako proces ogólny, posiada te same wyżej określone właściwości i sprowadza się do wyróżniania w przedmiocie tego, co jest w nim z przedmiotu, i tego, co jest w nim ze stosunku do niego podmiotu, oraz do łączenia ich w całość (jedność).

Akt myślenia jest pierwiastkową jednostką procesu myślenia. Jednostką bardziej skomplikowaną jest sąd, uświado-

mienie umyślne, czynność samodzielna, w której powstaje przekonanie o związku wyobrażeń, oparte o pewność tego związku. Wreszcie ostatnią najbardziej skomplikowaną czynnością umyślną myślenia jest rozumowanie, czyli łączenie sądów przez wydobywanie w przedmiotach „tego samego i odmiennego" (Rickert), które w nich istnieje, na podstawie zasadniczej właściwości psychiki wyłączania sprzecznych i łączenia przedmiotów tożsamych oraz ich zespalania w całości.

FRISCHEISEN - KÖHLER: j. w. BERGSON: Les données immédiates de la conscience, tł. Bobrowskiej, 1913. WALLON: La conscience et la conscience du moi, Journal de psychologie, 1921, XVIII, 51—64. K. OESTERREICH: Die Phänomenologie des Ich in ihren Grundproblemen, 1910, I. DRAGHICESCO: Le problème de la conscience, 1923. HALBWACHS: Les cadres sociaux de la mémoire, 1925. FR. MAUTHNER: Sprache und Psychologie, 1901. OGDEN-RICHARDS: The Meaning of meaning, 1923. MAJEWSKI: j. w. J. VOLKELT: Gewissheit und Wahrheit, 1918. RICKERT: Der Gegenstand der Erkenntnis, 1921. System der Philosophie, 1921, I. S. NÄSGAARD: Die Form der Bewustheit, 1923.

Na myśleniu opiera się poznanie i wiedza, która jest poznaniem zrealizowanem. Zagadnienie poznania jest problematem przejścia od rzeczywistości pozasubjektywnej do wewnątrz świadomości podmiotu poznającego, jest pytaniem o stosunku podmiotu poznającego do przedmiotów rzeczywistości poznawanej.

Poznanie jest skomplikowanym procesem psychicznym, złożonym z szeregu etapów. Punktem wyjścia tego procesu są wrażenia zmysłowe. Wrażenia zmysłowe nie są odbiciem rzeczywistości (klasyczny przykład: księżyc świeci). Ale wrażenia zmysłowe są jedynym łącznikiem między światem zewnętrznym a zmysłami i aparatem nerwowym człowieka, są jedyną drogą działania świata zewnętrznego na psychikę człowieka. Na wrażeniach zmysłowych opiera się postrzeganie. W spostrzeżeniach aparat psycho-fizyczny nie dostarcza pełnego obrazu, odbieranego za pośrednictwem zmysłów. On apercypuje tylko objawy. Rzeczywistość nie jest dawana w całości w spostrzeżeniach. Istnieje rozdzielność między apercypowaniem objawów rzeczywistości w postrzeganiu, a otrzymywaniem obrazu rzeczywistości. Ten obraz powstaje w specjalnej czynności

empiryczno-racjonalnej, w przetwarzaniu myślowem. Przetwarzanie myślowe jest czynnością subjektywną, w której następuje porządkowanie przez naturę myślenia, wrażeń i spostrzeżeń, zespalanie ich w jedną całość, zgodnie z ogólnemi zasadami myślenia. Na przetwarzanie myślowe składa się doświadczenie, wiedza, dana w postrzeganiu, jako jego treść wewnętrzna, przeróbka tej treści i ustalanie przez nią objawów zjawisk, lub zjawisk całych, oparte na pewności naszej własnej świadomości. Przetwarzanie myślowe jest tym aparatem, przez który w psychice wrażenia rzeczywistości (transsubjektywnej i subjektywnej) przekształcają się w obraz tej rzeczywistości. Psychika nie odbija tej rzeczywistości poprostu, lecz ją odkrywa myślowo, a odkrywa ją stopniowo i częściami. Odkrywanie rzeczywistości przez psychikę może się rozszerzać w miarę naszego uniezależnienia od wrażeń zmysłowych. Ewentualne uniezależnianie od wrażeń zmysłowych powstaje przez ograniczanie przypadkowego, niezależnego od nas działania zjawisk na zmysły i zastępowanie go przez działanie umyślne, celowe, świadome. Miejsce przypadkowego działania na zmysły zajmuje obserwacja (np. w fizyce). Pozwala to dojść do wyjaśniania rzeczywistości, działającej na zmysły lub obserwowanej. Wyjaśnianie, interpretacja jest czynnością twórczą, a nie tylko odtwórczą: przez zastosowanie zasad rozróżniania i łączenia, które stanowią istotę myślenia, dochodzimy do łączenia obrazów rzeczywistości w związki, do siebie logicznie przystające, wynikające jedne z drugich („związki przyczynowe"). Otrzymywanie takich związków obrazów rzeczywistości daje jej pojmowanie. Pojmowanie jest czynnością i stanem psychicznym ściśle subjektywnie-indywidualnym.

Mimo takiego charakteru pojmowania rzeczywistości — w pojmowaniu zachodzić musi zgodność konstrukcji tej rzeczywistości, będącej treścią naszej świadomości subjektywnej, z samą rzeczywistością transsubjektywną. O zgodności tej konstrukcji z rzeczywistością, o jej odpowiedniości świadczą: 1-o zgodność naszej konstrukcji rzeczywistości z konstrukcją tej rzeczywistości u drugiego, trzeciego, wielu lub każdego, który znajduje się w takich samych warunkach obserwacji; 2-o potwierdzenie w działaniu praktycznem naszem lub obcem odpowiedniości naszej konstrukcji rzeczywistości (pragmatyzm, np. „ogień pali" — ręka dotykająca ognia odczuwa ból).

Takie są kryterja prawdy, objektywności konstrukcji rzeczywistości, albo kryterja wartości pojmowania rzeczywistości. Oba kryterja razem dają pewność pojmowania rzeczywistości. Jedno, pierwsze kryterjum jest tylko kryterjum prawdopodobieństwa. To prawdopodobieństwo zbliża się do prawdy w miarę ilościowego rozpowszechnienia jednej i tej samej konstrukcji tej samej rzeczywistości. Gdyby konstrukcja była powszechna, dla ludzi nabrałaby znaczenia prawdy niewątpliwej.

Na wyjaśnianiu interpretacyjnem opiera się b a d a n i e i p o z n a n i e, które jest osiągnięciem celu badania. Bada i poznaje się w zasadzie zjawiska jednej i tej samej rzeczywistości. Przedmiotem badania są zawsze zjawiska jednostkowe. Każde postrzeganie i badanie też jest indywidualne. Ale dążąc do pojmowania zjawisk indywidualnych, do ich wyjaśnienia, dąży się do ich ujęcia jako objawów jakiegoś prawidła ogólnego. W świecie zjawisk indywidualnych, konkretnych, zmiennych, szuka się elementów stałych, które są znakami, które reprezentują zjawiska realne. Te idealne elementy stałe stanowią wspólny substrat, występujący w spostrzeżeniach wszystkich podmiotów postrzegających te zjawiska. To wspólne i powszechnie występujące coś, jawiące się we wszystkich zjawiskach jednostkowych, stanowi idealną istotę tych zjawisk, lecz nie jest ich uogólnieniem, stanowi ich „stałą rację", stale powracające uzasadnienie. Idąc dalej odkrywa się związki funkcjonalne między owemi stałemi elementami idealnemi, a odnoszącemi się do nich zmiennemi zjawiskami indywidualnemi rzeczywistości i opartemi na tych zjawiskach spostrzeżeniami indywidualnemi. Te związki stałe zwie się w nauce prawami. (Frischeisen — Köhler, 136 — 7). Prawa nie są czemś niezmiennem i nieruchomem. I one ulegają dalszym przekształceniom w kierunku coraz większego upraszczania, uściślania i ogarniania coraz to liczniejszej klasy przedmiotów, coraz większej ilości konkretnych zjawisk indywidualnych rzeczywistości.

Nie wszystko jednak da się sprowadzać do idealnych elementów prostszych. Są takie zjawiska, których do prostszych nie da się sprowadzić. Są one nam „dawane" tak, jak są. Zdobywamy pewność danego faktu, potwierdzamy jakąś treść, możemy dojść do potwierdzenia takiej treści w odniesieniu do formy sądu, identycznej dla wszystkich stwierdzeń takich faktów. Osiągamy to w rezultacie działania specjalnej właści-

wości naszego myślenia: „stwierdzania rzeczy danych" (Kategorie der Gegebenheit), która jest odrębną formą, prowadzącą do poznania.

Poznaniem, czyli zrealizowaniem celu badania, jest taka myślowa konstrukcja rzeczywistości, która ujmuje w związki funkcjonalne zjawiska indywidualne i leżące u ich podstawy elementy idealne, lub stwierdza rzeczy dane i której odpowiedniość potwierdza działanie praktyczne oraz „jakgdyby" powszechna kontrola myślowa.

DUHEM: La théorie physique, son objet et sa structure, 1906. CURIE: Pierre Curie, 1924. HUSSERL: Logische Untersuchungen, 1913. SMOLUCHOWSKI: Fizyka. Wstęp ogólny. Poradnik dla samouków, 1917. RICKERT: Der Gegenstand der Erkenntnis, 1921, nadto do całości: W. JAMES: Principles of psychology, 1921, G. DUMAS: Traité de psychologie, 1923 — 4, 2 t., zwłaszcza w t. 2-im. DE LA CROIX: Les opérations intellectuelles i A. REY: L'invention artistique, scientifique, pratique. WŁ. WITWICKI: Psychologja, 1926, 2 t.

§ 31. Charakter poznania historycznego.

A. Badanie a poznanie w historji. Badanie i poznawanie są to czynności odmienne, które dopiero zespalają się w końcowym wyniku. O ile chodzi o ich przedmioty, to w zasadzie mogą one być wspólne, ale mogą występować także rozłącznie. W historji i naukach przyrodniczych historycznych, jak geologja i t. p., istnieje rozłączność przedmiotu (materjału) badania i przedmiotu poznania. Materjałem badania historycznego są przedmioty rzeczywistości przeszłej, zachowane w rzeczywistości teraźniejszej. Przedmiotem zaś poznania jest rzeczywistość historyczna, współcześnie nie istniejąca, proces dziejowy.

Badanie przedmiotów zachowanych, jak wszelkie badanie naukowe, jest badaniem bezpośredniem zjawisk. Poznanie historyczne jest czynnością, która na podstawie poznania przedmiotów zbadanych bezpośrednio ma doprowadzić pośrednio do poznania zjawisk i stosunków między zjawiskami, jakich aktualnie niema, jakie obecnie nie istnieją, jakie należą do przeszłości minionej, ale które odpowiadają przedmiotem zbadanym. Zadaniem poznania historycznego jest unaocznienie jakiejś rzeczywistości żywej, na podstawie martwych jej pozostałości, jest utworzenie konstrukcji tej rzeczywistości.

Na konstrukcję tę, zgodnie z dwojakim charakterem składu rzeczywistości historycznej (1-o osoby, 2-o wytwory i zdarzenia), składają się wyniki dwojakich czynności.

1-o. Badanie osób i stosunków między osobami, oraz stosunków tych osób do innych przedmiotów rzeczywistości historycznej. Badanie to opiera się na następujących założeniach. a) Człowiek stanowi całość psychiczną. b) Stany psychiczne ujawniają się nazewnątrz człowieka, uzewnętrzniają się lub objektywizują się poza człowiekiem przez uzewnętrznienia oddzielone od niego. c) Pomiędzy uzewnętrznieniem a światem wewnętrznym człowieka istnieje związek. Uzewnętrznienia człowieka dają początek wrażeniom, które prowadzą do poznania tego człowieka przez innego człowieka. Jedyna droga do poznania człowieka to badanie uzewnętrznień, związanych z wewnętrznym światem człowieka, badanie to prowadzi od uzewnętrznień do człowieka badanego. d) Uzewnętrznienia, które się zobjektywizowały, są projekcjami świata psychicznego człowieka na zjawiska, które się odeń uniezależniły, lub na zjawiska, które od niego były niezależne, na jego dzieła lub przedmioty trzecie, pozostające pod jego działaniem. Od uzewnętrznień zobjektywizowanych prowadzi droga przez uzewnętrznienia, związane ze światem wewnętrznym człowieka, do poznania samego człowieka.

Materjałem badania w stosunku do człowieka są zarówno uzewnętrznienia, związane z jego światem wewnętrznym, jak i uzewnętrznienia zobjektywizowane. W jednym i drugim wypadku poznanie, oparte na badaniu uzewnętrznień, prowadzi do rozumienia człowieka. Rozumienie człowieka jest czynnością twórczą. Poznając, nie reprodukujemy w sobie innego człowieka bez reszty, lecz go interpretujemy i tworzymy go g e n e t y c z n i e (Simmel, Baldwin). Wczuwamy się we wrażenia, przetwarzamy je, rozkładamy i łączymy w całość, w postać, będącą o s o b o w o ś c i ą. (Patrz niżej § 35).

W badaniu człowieka w przeszłości, nie istniejącego zatem obecnie, jesteśmy bardziej ograniczeni niż w badaniu człowieka współistniejącego. Na materjał badania składa się mniejsza ilość uzewnętrznień, mamy do czynienia wyłącznie z uzewnętrznieniami zobjektywizowanemi. Uzewnętrznienia te w ogólnej klasie możliwych uzewnętrznień człowieka są grupą jakościowo mniej ważną. Ażeby na podstawie tych pozostałości

fragmentarycznych móc badać człowieka nie istniejącego, wychodzimy z założenia o niezmienności zasadniczej natury ludzkiej, t. j. jej poznawalności niezależnie od środowiska, kultury i czasu, do którego należy człowiek badany.

2-o. Badanie wytworów i zdarzeń, oraz stosunków, zachodzących między niemi. Badanie to opiera się na następujących założeniach: a) każdy przedmiot badany (rzecz zachowana przeszłości) posiada sobie właściwy sens, znaczenie; b) każdy przedmiot zachowany jest częścią rzeczywistości dziś nie istniejącej; c) sens przedmiotu badanego, oprócz znaczenia realnego, ma znaczenie reprezentacyjne, symboliczne: przedmiot jest znakiem; jego miejsce w hierarchji wartości już nie istniejącej, do której należał jako część rzeczywistości historycznej, określa jego znaczenie; d) zadaniem badania przedmiotu zachowanego jest: po pierwsze określenie samego przedmiotu i ustalenie jego stosunku do innych obecnie współistniejących przedmiotów tej samej klasy (zbiera się przedmioty jednorodne, opisuje, porównywuje, klasyfikuje i wyjaśnia ich charakter, ich „sens"), powtóre przygotowanie przejścia do innej dziedziny zjawisk, do hierarchji wartości, która była rzeczywistością w przeszłości, a która dziś już nie istnieje jako całość, przez określenie znaczenia przedmiotu badanego, jako części tamtej rzeczywistości.

Poznanie historyczne — to właśnie ożywienie tych przedmiotów, tych znaków, jako części skomplikowanej całości, uplastycznionej w całokształcie jej żywych pierwiastków.

Materjałem badania w stosunku do wytworów są tylko same wytwory tak, jak się one zachowały.

Historja w badaniu ma do czynienia z temi wytworami takiemi, jak one istnieją, ale także z niemi, jako znakami całości, która przeminęła. W pierwszym wypadku ograniczamy się do wykrywania zasadniczych właściwości, którym odpowiadają badane wytwory, do wyjaśniania ich natury. W drugim zdążamy do zrozumienia jakiejś indywidualnej całości, w której skład wchodziły te wytwory, jako jej części o znaczeniu wartości. Poznając nie reprodukujemy tej całości, my ją tworzymy — my tworzymy jej konstrukcję, odpoznając ją częściowo, jakgdyby przez nas raz przeżytą, wyjaśniając związki jej elementów idealnych, którym odpowiadają realnie zbadane zjawiska wytworowe.

W badaniu przeszłości idziemy dalej niż w badaniu wytworów, spółistniejących z nami. Wżywamy się we wrażenia przedmiotów zbadanych, przetwarzamy je i łączymy w całości indywidualnych stanów zbiorowych, w całości systemów wartości, w których układ części składowych jest jedynym i niepowtarzalnym. Wychodzimy z założenia poznawalności systemów wartości rzeczy, niezależnie od czasu i charakteru tych systemów.

Badanie w tym procesie poznawczym ma cechy wszelkiego innego badania naukowego. Poznanie jest konstrukcją subjektywną rozumienia, na której charakter wywiera wpływ, prócz właściwości wszelkiego poznania, specyficzny charakter poznawania człowieka i rzeczy nie istniejących już w chwili badania.

SPRANGER: Lebensformen, 1922. SIMMEL: Probleme der Geschichtsphilosophie, 1905 n. w. 1923. Tenże: Vom Wesen des historischen Verstehens, 1918. BALDWIN: Théorie générale de la réalité, 1918. CROCE: Filosofia dello spirito, t. I[4], t. II[3], t. IV, 1920[2].

B. Przedmiot poznający w historji. Według starego już podziału Lacombe'a zagadnienie to wypadnie rozpatrzyć z trojakiego stanowiska.

1-o. L'homme général, wogóle człowiek poznający jest istotą w czynnościach swych poznawczych zasadniczo subjektywną. Mówiąc o subjektywizmie poznawania, rozumiemy jedynie charakter samej natury poznawania, a nie subjektywizm praktyczny, praktyczne zabarwienie poznawania wpływami życia bieżącego. Tymczasem zazwyczaj myśli się o tym właśnie subjektywizmie praktycznym: uczuciowym, normatywnym i. t. p., kiedy się mówi o subjektywizmie poznania historycznego.

Wyeliminowanie zaś tego pozapoznawczego pierwiastka z badania i poznania także i w historji jest czynnością stosunkowo łatwą. Poczucie bowiem pewności własnej świadomości i jasne uświadomienie pierwiastków jej treści jest źródłem pewności przy usuwaniu z procesu poznawania wszelkich elementów o charakterze niepoznawczym (patrz wyżej str. 227). Nie zmienia to oczywiście istoty naszej natury ludzkiej i charakteru procesu poznawania: pozostaje on wyłącznie subjektywny, niezależnie od wyników przez niego osiąganych, które mogą i powinny posiadać charakter transsubjektywny.

2-o. L'homme temporaire, człowiek pewnego czasu, środowiska, kultury, jest zawsze obciążony właściwościami tego czasu, środowiska i kultury, wtedy, kiedy występuje, jako podmiot poznający. Nastawienie psychiki ludzkiej i nawet jej pojemność noszą charakter społeczny.

Wszelkie poznanie jest indywidualne i społeczne zarazem. Pojęcia jako zjawiska psychiczne konkretyzują się w słowach, które są wyrazami społecznemi dla wszelkiej treści. Indywidualnej treści poznawczej dają one wyraz pozaindywidualny i pozasubjektywny, a zatem objektywny. Słowa są czynnikiem kształtującym treść w pewnym kierunku z zewnątrz. Pierwsze zasadnicze nastawienie psychiczne jest pochodzenia językowo-społecznego.

Ale jeżeli mówi się o języku, jako o społecznej formie przygotowania psychicznego do rozumienia zjawisk np. życia ludzkiego, nie myśli się o języku wogóle. W grę wchodzi język określonego narodu, pewnej grupy społecznej, danego poziomu intelektualnego i czasu. Językowe nastawienie psychiczne jest nastawieniem społecznem danego czasu i określonego poziomu rozwoju społecznego.

Dalsze nastawienie daje doświadczenie życiowe: życie zbiorowości, do której należy podmiot poznający, i jego własne życie indywidualne.

Vita est magistra vitae et historiae — nie jest postulatem poznawczym, ale formułą stosunku realnego. Rozumienie innych ludzi i innych czasów osiąga się przez rozumienie samego siebie i rzeczywistości zbiorowej współczesnej. A rozumienie współczesności i siebie samego zdobywa się jedynie w praktycznem doświadczeniu, przez przeżycia natury indywidualnej i społecznej. Atmosfera psychiczna epoki jest zasadniczem podłożem, w którem dojrzewa indywidualność. To może być atmosfera największej przewagi dążności religijnych, społecznych, politycznych, naukowych, jasno skrystalizowanego określonego kierunku, lub nieuchwytnych tęsknot bez wyprecyzowanych programów. Na atmosferę tę składają się doświadczenia społeczne: całego narodu, jednej klasy, warstwy, do której się należy, doświadczenia mas, z któremi się jest związanym, jako ich część bierna lub czynna. Dochodzą doświadczenia chwil, krócej lub dłużej trwających: wojen, walk, pokojów, przełomów lub zastoju. Doświadczenia natury indywidualnej —

od pierwszych przejść dziecinnych do najgłębszych przełomów natury moralnej, umysłowej i uczuciowej — wpływają na przygotowanie psychiki, określają zgóry jej stosunek do zagadnień badania, nadają kierunek pojemności i tworzą rodzaj nastawienia psychicznego, wpływają na uzdolnienie do pojmowania i sposób odnoszenia się do zjawisk badanych. Język daje nastawienie przeddziaławcze, doświadczenie życia indywidualnego i zbiorowego — nastawienie przez działanie. Im bogatsze i rozmaitsze jest doświadczenie podmiotu poznającego, tem większa może być jego pojemność poznawcza. Ale zarazem przez doświadczenie psychika badawcza zostaje przeniknięta pewnemi właściwościami pozaindywidualnemi, które działają w niej nieświadomie. Powstają nieuświadomione zainteresowanie dla niektórych zagadnień i obojętność na inne. Następuje wybór materjału badanego pod kątem tego zainteresowania. Zagadnienia rzeczywistości badanej, przełamują się w psychice pod kątem tego zasadniczego nastawienia, otrzymanego z zewnątrz: zjawia się dążenie do rozumienia w przeszłości zagadnień, dostępnych dla sposobu rozumienia ludzi danego czasu i poziomu kultury, danego środowiska, do ograniczenia się w badaniu tylko do takich zagadnień.

Między nastawieniem obserwacji i ich przełamywaniem w psychice podmiotu poznającego, między zainteresowaniem badawczem i pojmowaniem poznawczem u podmiotu poznającego, a stanem społeczeństwa, grupy społecznej, do której on należy, istnieje związek. Związek ten może być świadomy, ale bywa najczęściej nieuświadomiony. Nastawienie badawcze podmiotu poznającego jest czynnością indywidualno-społeczną, a nauka historyczna jest funkcją społeczną. Twórczość historyczna jest częścią twórczości społeczeństwa, która dokonywa się przez badaczy indywidualnych, w której społeczeństwo środkami indywidualnemi zaspakaja własne swoje potrzeby natury moralnej. Nauka historyczna, o ile jest dziełem jednego człowieka, jest próbą, o ile jest dziełem szeregu badaczów, jest systemem prób rozwiązywania zagadnień, nurtujących społeczeństwo, lecz przeniesionych przedmiotowo w przeszłość. Nauka historyczna przystępuje do swego materjału badania z pytaniem, które jest wyrazem tego, co dojrzało, lub dopiero dojrzewa w atmosferze psychicznej społeczeństwa. Kierunki badania są odpowiednikami prądów, płynących w głębi psychiki

zbiorowej, powstają poza badaniem i przenikają do niego, biorąc swój początek w świadomości zbiorowej. Na tę świadomość składają się nietylko stany psychiczne jednego społeczeństwa, składają się nastroje społeczeństw jednego czasu, tych przedewszystkiem, które, sprzęgnięte podstawami wspólnej kultury, stoją bliżej siebie, mimo nieraz jaskrawych sprzeczności interesów i ostrej wzajemnej nienawiści.

Z tego funkcjonalno-społecznego charakteru poznawania historycznego wynikają następujące konsekwencje:

a) Niezależnie od czysto indywidualnego zainteresowania podmiotu poznającego, od napozór wyłącznie indywidualnego zainteresowania, stosunek do podstaw badań historycznych, a zatem założenia historjologiczne (pogląd na zadania historji, jako nauki rozwiązującej praktyczne zagadnienia), są odpowiednikiem całokształtu poglądów pewnego pokolenia lub jego odłamu. Podjęte przez Fuetera przedstawienie rozwoju historjografji nowożytnej jest próbą ujęcia tego zagadnienia z takiego właśnie stanowiska. Historjografja danego okresu nie jest pojmowana jako system stronniczego stosunku do przeszłości, nie przynosi gotowych zgóry rozwiązań, a zwłaszcza nie dąży do sądów, do oceny zjawisk przeszłości na podstawie kryterjów moralnych i in. swojego pokolenia. Wychodzi ona jedynie z założeń społecznych kierunku, do którego należą jej przedstawiciele, znajdując w nich punkt wyjścia dla obserwacji zjawisk przeszłości, lecz nie punkt końcowy dla ich ogarnięcia. Z tego stanowiska rozpatrując Długosza, ujmowaliśmy go jako przedstawiciela mocarstwowej Polski w. XV, Naruszewicza zaś jako historyka pokolenia, dążącego do odrodzenia narodu i wzmocnienia państwa.

Liberalizm, doktryna mieszczaństwa, stojącego na stanowisku wolnej gry sprzecznych interesów grup społecznych i działania pierwiastka rozumu, jako jedynej siły kształtującej zjawiska zbiorowe, dał początek liberalnej szkole w historji: liberalizm historyczny to poszukiwanie wolnej gry sił i działania racjonalizmu w przeszłości, lecz nie liberalizujące osądy ludzi czasów ubiegłych.

Może nie zupełnie uświadomione przeczucie nadchodzącej wojny w Polsce przed r. 1914 dało masowe zwrócenie się historyków ku czasom napoleońskim i poszukiwanie działania wojny na państwo, naród, grupy społeczne, idee i t. d.

b) Niezależnie od rozwiązań naukowych, osiągniętych przez pokolenia badaczów, następują nieustanne nawroty do tych samych zagadnień, a nawet do tych samych tematów. Mimo, że materjał pozostaje ten sam, pokolenia nowe, w związku z ogólnemi poglądami nowych czasów i własnem doświadczeniem, powracają do tych samych pytań. Stosunek się do nich zmienia i kierunek zainteresowania w tem samem pytaniu będzie odmienny: odpowiedzi idą po linji indywidualistycznej, wysuwają na plan pierwszy masy, reprezentują ujęcia ewolucjonistyczne, podkreślają rolę katastrof w przemianach, stają na stanowisku wojen, sprowadzają zjawiska do pokojowej pracy pokoleń i t. p.

W wynikach poszukiwań, w sposobie stawiania zagadnień i w sposobie dochodzenia do nich, w sposobie ujmowania rozwiązań, występuje to „coś", co jest wspólną właściwością pewnego kierunku, pewnego czasu, a co występuje jako coś ponadindywidualnego. W tem tkwi przedewszystkiem istota oddziaływania pierwiastków społecznych na podmiot poznający. Oddziaływanie to może się dokonywać w sposób dwojaki. Działają zjawiska drugorzędne chwili, występujące na powierzchni: partyjność, nastroje momentu, koncepcje polityczne lub teoretyczne i t. p. Działają nurty głębsze, zasadnicze elementy życia zbiorowego, leżące u podstaw budowy i jego funkcjonowania w pewnych okresach. Działają, bez uświadomienia zależności przez badacza, lub w pełnem uświadomieniu przezeń jego zależności od atmosfery społecznej. Wywołują skrzywienie badania lub jedynie nadają aparatowi psychiczno-badawczemu pewne nastawienie: stopień uświadomienia zależności od środowiska jest czynnikiem regulującym samą zależność. Im większa jest skala rozumienia rzeczywistości współczesnej, im rozleglejsze doświadczenie praktyczne, tem rozleglejsze może być rozumienie przeszłości. Im rozleglejsze doświadczenie, tem może być głębsze rozumienie współczesnego badaczowi podłoża społecznego i uzależnienia własnego nastawienia psychicznego od tego podłoża. Im bardziej ś w i a d o m y i rozległy (wgłąb i wszerz) będzie stosunek praktyczny do zjawisk współczesnych, tem może być bardziej rozwarty kąt patrzenia na przeszłość, tem rozleglejsze pole obserwacji w stosunku do przeszłości, i tem większa niezależność od podświadomych wpływów środowiska swego czasu, które skrzywiają ostrość obserwacji. Całkowitej niezależności od nich osiągnąć niesposób.

Kryterjami wartości podmiotowej poznania przeszłości są: pełne uniezależnienie się od zjawisk wtórnych środowiska społecznego współczesnego i dążenie (czynne) do świadomego, poznawczego stosunku do największej ilości dziedzin życia zbiorowego współczesnego.

To są, jak w każdem poznaniu, kryterja działania, lecz działania wymierzonego na dziedzinę, która nie jest przedmiotem poznawania.

3-o. L'homme individuel, dana indywidualność poznająca jest wyposażona w jej tylko właściwe cechy poznawcze. Mówiliśmy: doświadczenie zbiorowe lub indywidualne, zwłaszcza to ostatnie, może w pewien określony sposób wpływać na charakter danego człowieka; nastawienie psychiczne, zainteresowanie może iść w określonym kierunku; zależność od środowiska może być ograniczona. To wszystko bywa jednak osiągane przez każdą indywidualność inaczej, zależnie od przyrodzonych lub rozwiniętych właściwości badawczo-poznawczych podmiotów poznających. Rozróżniać bowiem należy dwie dziedziny tych właściwości.

Pierwszą stanowi ogólnopoznawcza sfera. Każdemu badaczowi jest przyrodzony pewien indywidualny kąt widzenia, odmienna bystrość spostrzegania, jemu tylko właściwa zdolność patrzenia na zjawiska, niezależnie od metodyczno-technicznego wyrobienia. Taką zdolność posiadają pewne indywidualności, brak jej natomiast innym. Przy dostrzeganiu w grę wchodzi świadoma celowość napięcia uwagi w kierunku obserwacji, lub działanie przypadku (celowości nieświadomej). We właściwem badaniu występuje możliwość łączenia obu pierwiastków, jako zdolność wyzyskiwania danych przypadku dla twórczości badawczej celowej. Jest to droga postępowania indywidualnego w badaniach zjawisk przyrody i przedmiotów historji: badanie idzie w myśl założeń celowych, lub chwyta wyniki, które nasunęły się same.

Na drugą dziedzinę składa się odrębna sfera badań zjawisk ludzkich. Psychika ludzka jest ograniczona w pojmowaniu innej indywidualności ludzkiej przez uwrażliwienie na pewne osoby i brak możności rozumienia innych. Zdolność wczuwania się w innych ludzi i zjawiska życia ludzkiego opiera się na oddźwięku w stosunku do tych przedmiotów swego badania. Ten oddźwięk daje uwrażliwienie na pewne typy psychiczne, pewne

nurty zbiorowe, pewne zdolności, afekty, stany uczuciowe, za interesowania intelektualne i t. p. To „nastrojenie na wspólny ton" jest rezultatem podobieństwa lub kontrastu psychicznego przez możność zharmonizowania innych właściwości psychicznych z naszemi. Rozległe, świadome doświadczenie rozszerza uzdolnienie odczuwania na rozmaitość rodzajów zjawisk, lecz nie może przełamać granic wrażliwości, danych w samej naturze danego podmiotu poznającego. Niema możności odczuwania, czyli indywidualnego rozumienia wszelkich typów psychicznych. I w tem tkwi zasadnicze ograniczenie i bez tego subjektywnej twórczości poznania przeszłości, nadające temu poznaniu jeszcze bardziej indywidualny charakter.

Ale jeżeli rozumienie, jako twórczość poznania, jest procesem subjektywno - indywidualnym, wyniki tego rozumienia mogą podlegać kontroli myślowej wszelkiego innego podmiotu myślącego. I ta kontrola nadaje poznaniu charakter pozasubjektywny.

MAUTHNER: j. w. OGDEN - RICHARDS: j. w. MAJEWSKI: j. w. FUETER: Geschichte der neueren Historiographie, 1925. HANDELSMAN: Najnowsze tendencje nauki historycznej, P. W., nº 40. tenże: Nauka-funkcja społeczna Nowiny naukowe 1925, Nr. 1—3. DILTHEY: D. Aufbau der geschichtlichen Welt in den Geisteswissenschaften Ges. Schriften, 1914, II.

C) Prawda w historji, a pewność poznania historycznego. Badanie materjału historycznego daje w wyniku poznanie tego materjału, poznanie takiego samego charakteru i takiego stopnia pewności, jak wszelkie inne poznanie. Ale poznanie materjału badania nie rozwiązuje jeszcze właściwego zadania poznawczego historji. Ono tylko przygotowało podstawę dla przejścia do właściwego przedmiotu poznawania historycznego, jakiem jest rzeczywistość dziejowa, obecnie nie istniejąca.

Poznanie historyczne wyraża się w konstrukcji tej rzeczywistości, w której to konstrukcji został osiągnięty zespół części, układ elementów z podporządkowaniem jednych wartości i celów innym, w jedną związaną całość zharmonizowaną. Ta konstrukcja w świadomości poznającego posiada wartość prawdy. Podmiot badający i poznający, tworząc swoją konstrukcję, tworzy w niej obraz, który jest w jego poczuciu zgodny z tym rzeczywistym, zharmonizowanym układem ele-

mentów, jaki się składał na rzeczywistość przeszłości. Podmiot poznający, świadomy subjektywności swego patrzenia, ma poczucie odpowiedności swej konstrukcji. Może posiadać pewność odpowiedności swej konstrukcji. — Będzie to jednak pewność li tylko subjektywna, a sama konstrukcja przeszłości, do czasu skontrolowania jej objektywnej wartości, nosi charakter fikcji odpowiedności, jest „jakgdyby" zgodna z rzeczywistością, którą wyraża.

Czy jednak to skontrolowanie objektywności konstrukcji ze stanowiska jej odpowiedności jest wogóle i w całym zakresie możliwe? Natura podmiotu poznającego zjawiska ludzkie, nie współistniejące z podmiotem poznającym, komplikuje w silniejszym stopniu poznanie historyczne, niż wszelkie inne poznanie, w kierunku zabarwienia indywidualno-subjektywnego. A brak możliwości zastosowania głównego sprawdzianu przez działanie, przez materjalno-empiryczną kontrolę wyników, nie pozwala na stwierdzenie objektywności konstrukcji i odpowiedności jej zawartości.

Pozostaje tylko subjektywna odpowiedność, jako rezultat poznania, utrzymuje się fikcja odpowiedniości. Prawda będzie jedynie postulatem poznania objektywnego, a wynikiem przezeń osiąganym może być tylko prawdopodobieństwo.

Wynik prawdopodobny jest, objektywnie biorąc, wynikiem o pewności względnej. Względność pewności może się zmniejszać, pewność transsubjektywna konstrukcji może wzrastać, stopień jej prawdopodobieństwa może się potęgować, w miarę wzrostu i upowszechnienia kontroli wyników, osiągniętych przez inne podmioty poznające, niezależne od twórcy konstrukcji. Kryterja objektywności konstrukcji sprowadzają się do następujących warunków kontroli: (1) jeżeli wyniki badania materjału historycznego popierają konstrukcję poznania historycznego; (2) jeżeli niema wewnętrznych sprzeczności w konstrukcji, jeżeli między częściami a całością konstrukcji nie zachodzą rozbieżności, któreby niszczyły „harmonję" hierarchji stosunków wartości i celów, „jakgdyby" istniejącą w samej budowie rzeczywistości historycznej; (3) jeżeli w tej całości mieszczą się części, któreby można uznawać za odpoznane, poznawane jako kiedyś jakgdyby przeżyte; jeżeli przy poznawaniu tych części zaznacza się trwałość pewnych obserwacyj

praktycznych; (4) jeżeli całość jest sprawdzalna dziś i jutro, a przy sprawdzaniu, uzupełniającem zresztą konstrukcję z nowego punktu nastawienia, przy sprawdzaniu myślowem przez innych badaczów utrzymuje się konstrukcja poprzednia.

Przez zastosowanie tych kryterjów, które wszystkie razem zawierają się w punkcie czwartym kontroli, sprawdzalność podwójna, współczesna i jakaś późniejsza (przez podmioty poznające innego czasu, innego jakiegoś nastawienia psychicznego), prowadzi do postępującego upowszechnienia się samej konstrukcji. W miarę wzrostu kontroli przez innych, którzy, przerabiając niezależnie od nas naszą konstrukcję przeszłości, dochodzą do tej samej konkluzji, albo, wchłaniając nasze intuicje (nasze sugestje), zdobywają własną pewność subjektywną poznania tej samej przeszłości w tej samej formie, zmniejsza się stopień objektywnej niepewności kostrukcji i wzrasta stopień prawdopodobieństwa objektywnego konstrukcji. — Zawsze jednak w poznaniu historycznem pozostawać będzie granica, oddzielająca prawdę historyczną, prawdę subjektywną, od zbliżającej się do niej konstrukcji objektywnej, która będzie nosiła jedynie charakter poglądu prawdopodobnego.

A. JOHNSON: The Historians and historical Evidence, 1925. H. VAIHINGER: Die Philosophie des Als-Ob, 1923. J. ZIELENIEWSKI: O „filozofji fikcji". H. Vaihingera Kw. f. 1924, II, 158—211. R. LUTMAN: Zagadnienie prawdy w historji. Księga Balzera, 1925. Zagadnienia filozoficzne historji. Pam. IV Zjazdu, 1925. TH. KOLDE: Ueber Grenzen des historischen Erkennens und der Objectivität des Geschichtsschreibens, 1890. HARNACK: Ueber die Sicherheit und die Grenzen geschichtlicher Erkenntnis, 1917. M. WEBER: Die Objectivität socialwissenschaftlicher u. socialpolitischer Erkenntnis. Arch. f. sozial. Wiss., 1904, t. 19, 22 — 87, także w Gesam. Aufsätze, 1921, I.

C. CHARAKTER I ISTOTA ROZUMIENIA HISTORYCZNEGO.

§ 32. Czas w historji.

Rezultatem poznania historycznego jest konstrukcja rzeczywistości przeszłej, ujmująca rzeczywistość pod kątem czasu, przestrzeni i jej genezy, a oparta na swoistych podstawach rozumienia historycznego.

Czas w nauce historycznej jest specyficzną formą ujmowania zjawisk dziejowych. Filozoficzne lub psychologiczne rozumienie czasu jest punktem wyjścia historycznego pojmowania czasu. Ale pojęcie czasu, jako formy ujmowania zjawisk historji, ukształtowało się w dziejach stopniowo i niezależnie od ścisłego, abstrakcyjnego, czy konkretnego ujmowania czasu.

Czas jest całością ciągłą, nieograniczenie podzielną na części jednorodne i nieprzenikalne, które następują po sobie. Czas rozpatrywany z tego stanowiska jest wielkością ilościową. Konkretnie mówiąc, czas jest trwaniem, jest zespołem następujących po sobie trwań w jednym i tym samym systemie odniesienia. Trwanie polega na zaistnieniu, istnieniu i zaniku tego czegoś, co posiada jakieś natężenie czynne. Natężenie odróżnia trwanie zjawiska w czasie od trwania w przestrzeni, gdzie istnieje rozprzestrzenienie. To natężenie nie da się mierzyć ilościowo. Jego miarą jest wartość, jaką ono posiada przez fakt samego natężenia, lub też jakie posiada dla mnie, podmiotu obserwującego natężenie jego istnienia i posiadającego świadomość tego natężenia. Wartość natężenia występuje w środowisku trwania tego zjawiska oraz trwania innych zjawisk, t. j. w środowisku czasu. W tem środowisku zjawisk

trwających zjawiska indywidualizują się w trwaniu: zamykają się, ustalają się i przemijają. Między trwaniem a przemijaniem zjawisk istnieje związek: niema trwania bez zaistnienia i przeminięcia. W ten sposób zmienność jest współczynnikiem trwania, jest nieodłączna od trwania.

Przesuwanie się od trwania zjawiska do trwania innego zjawiska, od jednego natężenia do innego daje następstwo. Następstwa związane są w czasie w ciągłość. Przez ciągłość rozumiemy brak przerw w szeregu, w łańcuchu, w serji następujących po sobie natężeń trwania. Ciągłość jest także cechą całego środowiska czasu, na które składają się, jako elementy, następujące po sobie nieprzerwane serje natężeń. Cechą istotną takiego łańcucha następstwa w czasie jest jego nieodwracalność, czem istotnie różni się następstwo w czasie od następstwa w przestrzeni, które jest łańcuchem odwracalnym zjawisk. Zjawisko późniejsze, następujące po innem, może być tylko zjawiskiem późniejszem, następującem po niem, a nigdy współistniejącem lub poprzedzającem je; to, co leży na prawo, może leżeć także na lewo.

Pojmowanie czasu nie jest czemś od wieków niezmiennem. W pojmowaniu czasu występowało dowodnie znamię umysłowości poszczególnych pokoleń. Jest ono wyrazem stanu badań fizykalnych danego poziomu kultury. Ale jest nadto reprezentacją pewnego stanu zapatrywań, poglądów ogólnych społeczności. To są zazwyczaj poglądy indywidualne, ale poglądy te mają powszechne zastosowanie. Jako powszechnie uznane nabierają cech konwencjonalnych, które w pewnym zakresie korygowało doświadczenie. Konwencjonalność w ujmowaniu czasu jest podstawą jego rozumienia, a nie naodwrót: doświadczenie nie jest źródłem głównem rozumienia czasu. Stąd np. u Greków mimo znaczny rozwój doświadczenia naukowego brak dokładniejszego sposobu mierzenia czasu (w wielkich i małych odcinkach).

Dawniejsze pojmowanie czasu ulega stopniowemu odrzucaniu w miarę zmiany nauk fizycznych, ale nie zostaje odrzucane bez reszty. Istota dawniejszych właściwości zachowuje się w pamięci zbiorowej, żyje w podświadomości indywidualnej i trwa w różnych praktycznych zastosowaniach czasu pokoleń późniejszych.

1) Czas, jako treść świadomości. W zagadnieniu tem występują jedynie jakościowe właściwości czasu. Istota czasu,

jako treść świadomości, była i jest ściśle związana z pierwiastkami religijnemi. Jeszcze w kronice Galla np. (por. str. 54 i n.) czas nie jest czemś ustalonem i ustalającem. Brak w niej zupełnie dat, choć występuje już jakiś początek kolejności zjawisk w ich następstwie. Czas ma tu znaczenie kryterjum moralnego, a że moralność jest ściśle religijna, czas więc posiada znaczenie kryterjum religijno-moralnego. Życie składa się z rozkwitu i z moralnego upadku. Odpowiada temu wiek złoty i żelazny. Wypadki jedynie ilustrują wartość moralną odmienności czasu. Stąd — przeciwstawianie zasadnicze różnych moralnie wieków.

Pojmowanie czasu jest zjawiskiem społecznem w społeczeństwach pierwotnych. Służy do aktów i reprezentacyj religijnych. A jako takie posiada już pewne, określone właściwości. W tem pojmowaniu czas, jako coś ciągłego, ulega przerwom. Przerwy powstają przez daty krytyczne. Trwanie czasu od jednej daty krytycznej do innej daty jest czemś ciągłem i niepodzielnem. Oznaczenie przerw dokonywa się przez oznaczanie dat krytycznych: daty krytyczne i przerwy między niemi uchodzą za coś identycznego, tak samo za coś identycznego uchodzą części podobne czasu (np. późniejsze miesiące, tygodnie, dnie itp.), przyczem zaciera się ilościowa nierówność ich trwania. Części czasu, trwające niejednakowo, mogą uchodzić za równe. Czas, jako środowisko społeczno-religijne, jest czemś nieskończonem i niezmiennem. Jest on podzielony na części istniejące zawsze i również niezmienne. Te części posiadają zasadniczo identyczną wartość. Każda część staje się odrębną całością tak, jak całością jest czas wogóle. Te całości — części czasu — powracają raz po raz, powracają rytmicznie. Powstaje system jakości czasu: zestawienie czynności sakralnych (prognostyków, rytuałów i t. p.), wiecznych i niezmiennych, które powracają w określonych odcinkach czasu, w określonych terminach (porach roku, właściwościach natury, poświęconych odstępach liczbowych, np. 7, i t. p.). I to daje początek kalendarzowi, jako porządkowi systemu obrzędów religijnych.

Sakralny charakter pojęcia czasu zachowuje się w łańcuchu rytmicznie, „odwiecznie" istniejących i wiecznie powracających szeregów odcinków czasu, które istnieją realnie. Ten sakralny charakter żyje w świadomości naszej, jako jakościowo nieodłączny pierwiastek czasu. Czas żydowski, grecki, rzymski, chrześcijański, muzułmański, jako treść świadomości, trwa

z tem religijnem zabarwieniem. Na tej właściwości opiera się kalendarz świata europejskiego: występuje początkowo w postaci tablic paschalnych, które są wykazem powrotów rytmicznych dni wielkanocnych, przetwarza się następnie w kalendarz w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, jako miernik czasu.

Czas społecznie i religijnie obciążony historycznie rozwiniętem jego pojmowaniem, jako treść świadomości, jest trwaniem konkretnem zjawisk lub także trwaniem wogóle, jakiemś realnie istniejącem środowiskiem trwania.

W świadomości naszej, stosunki między zjawiskami dokonywają się w tem realnie istniejącem środowisku. Czas, jako treść świadomości, jest realnem trwaniem i realnem następstwem, jako zespół nieskończony (bez początku i bez końca) seryj przemijania, które dają się ustalać i indywidualizować w tem środowisku i które, następując po sobie, są w swej kolejności nieodwracalne, a mogą być pojmowane i ujmowane na podstawie społeczno-abstrakcyjnych wartości czasu.

2) Czas, jako forma świadomości. Stosunek czasowy mej świadomości do zjawisk bywa dwojaki: coś współistnieje ze mną, jest aktualną częścią treści mej świadomości, coś ze mną nie współistnieje. Jeżeli to coś, co nie współistnieje, jest czemś rzeczywistem, musiało ono już kiedyś istnieć. Jeżeli nie współistnieje, a nie jest rzeczywistem, lecz tylko możliwem, to znaczy, że jeszcze kiedyś będzie mogło istnieć, jeszcze zaistnieje. Czas więc dla mej świadomości jest formą pojmowania rzeczywistości niewspółistniejącej, a zwłaszcza formą pojmowania wszelkiej rzeczywistości przeszłej. W tem rozumieniu czas jest formą porządkowania zjawisk w kolejności ich następstwa, stosownie do właściwości czasowych tych zjawisk. Porządkowanie dokonywa się na podstawie uwzględnienia wielkości trwania rzeczywistości przeszłej, przyczem wielkość ta jest ilościowo podzielona na określone części, które dadzą się mierzyć przez zastosowanie jakiegoś określonego systemu mierzenia. Punkt wyjścia tej miary nie leży jednak ani w czasie samym, który jest jednorodną nieskończoną całością, ani w jakimś punkcie stałym, leżącym poza mną, gdzieś np. w przeszłości, lecz tkwi we mnie samym.

Istnieje fikcja przenoszenia początku miary w przeszłość: gdzieś w przeszłości mieści się stały punkt zasadniczy, obar-

czony właściwościami religijno-sakralnemi, od którego zaczyna się czas idący w przyszłość, lub cofany w przeszłość. Takim początkiem „ery" było stworzenie świata Judejczyków, założenie Rzymu, w. uroczystości religijne: „pierwsze" olimpjady, Narodzenie Pana Jezusa, ucieczka Mahometa. Fikcja powyższa polega na tem, że rzekomo określa się odległość czasową od jakiegoś zjawiska lub pomiędzy zjawiskami od punktu początkowego ery, który uchodzi za punkt nieruchomy, przyczem używa się konwencjonalnego miernika, opartego o sakralny łańcuch rytmicznie powracających szeregów czasu, tymczasem w istocie określa się odległość tego zjawiska od nas, lub też ustala stosunek następstwa między zjawiskami nieodwracalnemi w odniesieniu do nas, ich odsunięcie od dzisiejszej chwili, która również nieustannie przemija. Stąd oczywiście wszelka miara czasu jest miarą względną. Względność miary czasu występuje najwyraźniej w odniesieniu do teraźniejszości, a ścisłość jego mierzenia, mimo korygowania go przez doświadczenie astronomiczne, jest równie względna. Przy technicznem udoskonaleniu porozumienia się na odległość, mogę z Warszawy wydać polecenie dziś po południu, które dzisiaj (tego samego dnia, miesiąca i roku kalendarzowego) z rana b ę d z i e wykonane np. w N. Jorku. Miara czasu jest więc czemś umownem i mimo jednolitej podstawy, powszechnie przyjętej, musi być wyraźnie odmierzana zawsze ode mnie, jako początku czasu, który odsuwa się ode mnie w przeszłość. Czas, jako forma porządkowania zjawisk niewspółistniejących, jest zatem określaniem stosunku następstwa nieodwracalnego zjawisk w odniesieniu do d a n e g o p o d m i o t u porządkującego (pojmującego) te zjawiska.

Mimo względność takiego sposobu pojmowania czasu, jako formy porządkowania zjawisk następstwa nieodwracalnego, możemy przejść do bezwzględnie obowiązującego ujmowania czasu: mój czas, czas względny, przyjęty za punkt odniesienia przez drugiego, trzeciego i wszystkich, nabiera cech czasu powszechnego, stałego, niezmiennego, jako podstawa wspólnego o b j e k t y w n e g o mierzenia czasu.

3) O k r e ś l e n i e z j a w i s k w c z a s i e. Cała przeszłość poznana, a zatem całość czasu historycznego, nosi charakter p o n a d c z a s o w y. Jako całość nie jest czemś zmiennem. Nie można jej mierzyć, dzielić lub rozkładać na części, chronologicznie podzielne. Każdy moment tej przeszłości i wszystkie

razem stanowią jednako treść świadomości. Istota poznania jednego momentu, wielu momentów, czy całości czasu jest jednakowa. Jest ona, niezależnie od momentu, w którym się dokonywa, jednakowo dostępna kontroli myślowej ze stanowiska objektywności.

W tej całości przeszłości, poznanej, jako coś, co nie mieści się w kategorji czasu, co, jako treść poznania, jest jakgdyby poza czasem, zawierają się zjawiska, które są właśnie takie, jakie są, przeto, iż istnieją w tej czy innej chwili czasu. Zjawisko istniejące w czasie jeszcze nie jest zjawiskiem dziejowem, „historycznem". Dane zjawisko staje się zjawiskiem dziejowem przez to, że jest umiejscowione w czasie: otrzymuje ono w ten sposób swoją indywidualną postać przez czas, w którym ono istnieje, i bywa poznawane właśnie jako takie, a także jako część przeszłości poznawanej. Charakter zjawiska dziejowego otrzymuje dane zjawisko przez połączenie poznania ponadczasowego przeszłości, jako całości, z jego (zjawiska) umiejscowieniem określonem w tej przeszłości. Przecięcie się poznania ponadczasowego ze zlokalizowaniem czasowem zjawiska nadaje temu zjawisku charakter zjawiska dziejowego. Nie chodzi tu ani o czas trwania zjawiska, ani o granice tego trwania. Chodzi o czas, przez który dane zjawisko bywa określane, jako należące do danego czasu; chodzi także o rozumienie zjawiska niezależnie od czasu, do którego należy ten, kto pojmuje to zjawisko. Rozumienie ponadczasowe prowadzi do rozumienia danego zjawiska, jako całości indywidualnej, posiadającej coś poprzedzającego i coś po sobie następującego, coś, co się mieści w układzie zjawisk nieodwracalnych, i jest czemś odrębnem przez swe dane chronologiczne znaczenie. Czas jest zasadniczym pierwiastkiem indywidualizacji zjawisk historycznych. Historja ujmuje zjawiska, jako indywidualne całości, indywidualizowane przez czas i ustalane chronologicznie w szeregu nieodwracalnym następstwa zjawisk.

BOURDON: La perception du temps. Rev. phil. 1907, I, 449 — 491. BERNHEIM: Mittelalterliche Zeitanschaungen, 1918. H. HUBERT: La représentation du temps dans la réligion et la magie, Mélanges d'histoire et de réligions, 1909, 191 — 229. BERGSON: O bezpośrednich danych świadomości, tł. pol. 1913, wyd. franc. 1920. J. CHEVALIER: Bergson, 1926. XENOPOL: Théorie de l'histoire, 1908. LANGEVIN: L'évolution de l'espace et du temps, Scientia 1911, X,

31—54. EINSTEIN: O szczególnej i ogólnej teorji względności tł. HUBER, 1922. A F. BENTLEY: Relativity in Man and Society, 1926. AJDUKIEWICZ: O czasie względnym i bezwzględnym, P. f. 1927, t. 23, 1 — 18. SIMMEL: D. Problem der historischen Zeit, 1916, do obu rozdziałów. E. BOREL: Temps et espace, 1923. JAKUBISIAK: Essai sur les limites de l'espace et du temps, 1927.

§ 33. Przestrzeń w nauce historycznej.

Przestrzeń jest przedewszystkiem treścią naszej świadomości. Jest ona wyrazem czuć indywidualnych i intuicyjnej świadomości kształtu przedmiotów: uwypuklenia, głębi, położenia, stosunku do innych przedmiotów, posiadających kształt i należących do środowiska przedmiotów, wyposażonych w te same właściwości kształtu. Z poczucia kształtu wypływa poczucie wielkości i pola widzenia, w którem przedmiot, czy przedmioty zajmują pewne położenie. Położenie może być stałe, może ulegać zmianom. Wtedy powstaje poczucie ruchu.

Przestrzeń jako całość, jako środowisko, jest środowiskiem jednorodnem i ciągłem rozciągnięcia i uwypuklenia przedmiotów, które istnieją obok siebie lub następują po sobie w kolejności dowolnej i odwracalnej. Tu tkwi podobieństwo z czasem i różnica w stosunku do niego. Między przestrzenią a czasem zachodzi stosunek związku wzajemnego. Przestrzeń konkretna istnieje tylko w odniesieniu do pewnego czasu. Czas jest czynnikiem nadającym określenie środowisku całemu i położeniu przedmiotów w tem środowisku, pierwiastkiem zasadniczym, współokreślającym zmiany położenia.

Takie ujmowanie przestrzeni jest pojmowaniem psychologicznem, opartem na doświadczeniu, a odpowiadającem poczuciu przyrodzonemu człowieka. Ujęcie przestrzeni psychologiczne ulegało i ulega dalszym przemianom w kierunku uściślania i abstrahowania, przekształcając się w pojęcie fizykalno-astronomiczne lub abstrakcyjno-filozoficzne, w którem, w postaci kantowskiej np., przestrzeni przyznawany jest tylko charakter idealny (np. Krytyka czystego rozumu, tł. pol., 1904, 65—72).

Przestrzeń empiryczna w poznawaniu historycznem jest realnie daną treścią świadomości, jest czemś o realnych właściwościach, jako całość i w swoich częściach. W tej treści z elementami, nabywanemi w obserwacji, psychologicznie, łączą

się pierwiastki obciążenia społecznego, pewnej dyspozycji społecznej czy społeczno-historycznej do pojmowania przestrzeni.

Nadto przestrzenność jest formą pojmowania rzeczywistości, jest formą uświadomienia. Obie te dziedziny: przestrzeń, jako treść świadomości, i przestrzenność (rozciągnięcie, uwypuklenie), jako forma jej ujmowania, są od siebie nieodłączne.

Jako podstawa zjawisk indywidualno-społecznych i jako forma ich rozumienia, przestrzeń posiada dla historji następujące właściwości zasadnicze:

1) Przestrzeń jest czemś jedynem, czemś wyłącznem, o zasadniczych właściwościach rozciągnięcia i uwypuklenia, o sobie właściwej długości, wysokości, szerokości i, sobie każdorazowo właściwem, odniesieniu czasowem. Trójwymiarowość i czasowe określenie, t. j. korelacja danych wymiarów i danego czasu, stanowi o wyłączności przestrzeni wogóle i danej przestrzeni konkretnej. Każda konkretna przestrzeń jest jedyną, jest przestrzenią pewnego kształtu i określonego położenia w stosunku do innych zjawisk przestrzennych. Każde zjawisko społeczne jest zjawiskiem przestrzennem, związanem z określoną przestrzenią (powierzchnią ziemi), t. j. występują w niem pierwiastki danej przestrzeni. Zjawisko społeczne, nie związane z określoną przestrzenią, posiada jakoby charakter ponadprzestrzenny (np. kościół), lecz i ono wyraża raczej pozór nadprzestrzenności, jest związane z określonem podniebiem i zostało rozciągnięte na inne powierzchnie.

2) Przestrzeń, podzielna na części, jest ograniczona w każdej swej części. Ograniczenie jest czemś identycznem z otoczeniem granicą. Granica jednak jest czemś rozciągłem, zawiera się między: czemś wogóle osłaniającem daną przestrzeń — a linją idealną. Przez coś wogóle osłaniające rozumie się zarówno materjalne zjawiska, służące do osłonięcia, do odcięcia przestrzeni odgraniczanej: kopce, rowy, miedze, ugory, lasy, błota, wzgórza, rzeki, jeziora, morza, jak i zjawiska moralno-psychiczne, służące temu samemu celowi. Przez granicę rozumie się to coś, czego, dla względów nakazu społecznego, przekroczyć nie wolno: rozumie się święty gaj, próg domu, jakąś faktycznie lub formalnie przeciągniętą linję. Średniowieczną granicą miasta bywała nie przeprowadzona linja, rzekomo biegnąca między 4 krzyżami, które ustawiano w czterech jakgdyby rogach pro-

stokąta lub kwadratu figury miejskiej. Tej linji nie wolno przekraczać, jest ona nietykalna i gwarantuje nietykalność zamkniętej przez nią przestrzeni okręgu miejskiego. Wartość bowiem granicy i zamkniętego przez nią terenu są identyczne: na „granicy" ustaje prawo przysługujące temu terenowi. Im mniejsza społecznie jest wartość terenu, tem bardziej ogólnikowa jest jego granica. Im większa społecznie jest jego wartość, tem ściślejsza jest sama granica, zbliżająca się do linji idealnej i dochodząca do niej w zasadzie, przy „bezwzględnej" wartości terenu ograniczonego. W świadomości nam współczesnej granica jest linją idealną i miejscem zasadniczej zamiany jednego prawa na inne, jest źródłem przekonania o zasadniczej wogóle zmienności warunków po jej przekroczeniu. Na pogląd na tak pojmowaną granicę składa się: historyczny rozwój zjawisk społecznych i naturalne poczucie ograniczoności przestrzeni, odcinania się przestrzeni. Odcinanie się przestrzeni linją jest istotnym pierwiastkiem pojęcia przestrzeni wyłącznej, który ją ściślej określa. Jest więc granica zjawiskiem społecznem, a zarazem elementem określania pojęciowego, formą pojmowania przestrzeni konkretnej.

3) Przestrzeń, jako coś wyłącznego i ograniczonego, jest środowiskiem lokalizacji zjawisk, a zarazem elementem tej lokalizacji. Zjawisko nabiera swych właściwości społecznych t a k ż e przez związek z pewną podstawą przestrzeni: pomiędzy podstawą, a społeczną naturą zjawiska zachodzi związek. Niema zjawisk społecznych bez „oparcia" o tę podstawę. Lokalizacja w przestrzeni, związek z warunkami geograficznemi, jest nieodłącznym czynnikiem, określającym charakter danego zjawiska. Staje się ono takiem, jakiem jest, przez „miejsce zajmowane na ziemi". Typ kolonizacji (wieś jednodworcza, ulicowa, okrągły kształt wsi i t. p., dzielnicowa budowa miast, geometryczny ich charakter, nazwy miejscowości i ich treść, jako utrwalenie czasowo - przestrzennej lokalizacji i t. p.) i onomastyka miejscowości najlepiej wyjaśniają ten związek. Przestrzeń jest także formą pojmowania zjawisk pod kątem ich ustalania: lokalizacja w przestrzeni określonej jest koniecznym warunkiem pojmowania zjawisk życia ludzkiego. — Lokalizacja w przestrzeni konkretnej, trzywymiarowej, przy określonem odniesieniu czasowem, nadaje każdemu zjawisku indywidualnemu i społecznemu charakter czegoś j e d n o r a z o w e g o. Dane zjawisko może

tylko raz jeden istnieć w takim przestrzenno-czasowym układzie swych części i w takiem położeniu.

4) Przestrzeń, jako środowisko zdarzeń, rzeczy, osób zlokalizowanych, zawiera w sobie również stosunki położenia między owemi przedmiotami. Stosunek położenia dwu przedmiotów może być przyleganiem, sąsiedztwem, może być oddaleniem. Stosunek położenia przedmiotów wyraża się w formule bliskości lub odległości. Przez dotyk, powonienie, czasem słuch, ale przedewszystkiem przez wzrok otrzymuję wrażenie stosunku położenia. Przeżywane dają one wyobrażenia lub sądy o zbliżeniu lub oddaleniu przedmiotów w przestrzeni. To zbliżenie lub oddalenie jest czemś istniejącem w przestrzeni, jest także naszem pojmowaniem stosunku przestrzennego: w jednym i drugim charakterze jest czynnikiem łączącym lub oddzielającym, albo łączącym i oddzielającym zarazem. Łączy lub oddziela przedmioty w rzeczywistości, umożliwia, narzuca ich łączenie lub rozłączenie w pojmowaniu tej rzeczywistości. W równym stopniu ogarnia przedmioty o położeniu stałem, jak i przedmioty o położeniu zmiennem, przedmioty w ruchu. Jest w tym sensie podstawą i czynnikiem koniecznym realizowania się ruchu, który jest zbliżaniem się i oddaleniem przedmiotów w przestrzeni. Przestrzeń jest więc podstawą stałości i zarazem podstawą zmienności w stosunkach między przedmiotami i jako oparcie przedmiotów nieruchomych, i jako środowisko przedmiotów, zmieniających swe położenie. Przestrzeń jest środowiskiem oraz formą pojmowania ruchu (i bezruchu).

5) Jako środowisko położenia i ruchu, jest przestrzeń wielkością wypełnioną lub próżną. Przestrzeń nabiera wartości przez swoją zawartość lub brak zawartości. Zawartość, wypełnienie przestrzeni przedmiotami, jest czemś danem w rzeczywistości. Wartość jednak, przywiązana do przestrzeni wypełnionej lub pozbawionej zawartości, powstaje dopiero przez odniesienie do niej człowieka. Jako wypełniona lub próżna, nabiera wartości przez związek z człowiekiem działającym, przez sens psychologiczno-społeczny, nadawany jej przez człowieka. Przestrzeń pusta jest pozbawiona wartości. Społecznie jest *res nullius*, albo *res omnium*, co jest równoznaczne. Ale przestrzeń pusta działa zarazem przyciągająco na człowieka, stając się źródłem ruchu. Próżnia wypełnia się ruchem, z czego początek bierze dalsza budowa społeczna. Jest podnietą stałego

ruchu, owego zasadniczego i elementarnego pierwiastku życia zbiorowego, tak, jak przestrzeń wypełniona jest podstawą ustalenia położeń. Ustalenie i ruch są wyrazami psychologiczno-społecznego określania wartości, które nadają przestrzeni charakter przestrzeni historycznej. Przez przestrzeń historyczną rozumiemy środowisko jedyne i ograniczone, odniesione do pewnego czasu, służące za podstawę ustalania się i zmienności zjawisk, którym wartość nadaje (psychologiczno-społeczny) stosunek do nich człowieka.

Przestrzenią historyczną jest ziemia, posiadająca określoną wielkość, podzielona na państwa, narody, plemiona i t. p., nadające jej właściwy jej sens: podstawy ustalania się zjawisk ruchu i stałości. Nietylko charakter tych zjawisk, lecz i natura miary ziemi wyprowadza się z człowieka. Wszelka bowiem miara przestrzeni historycznej, jest miarą względną, psychologiczno-społeczną. Kierunek położenia między przedmiotami odnosi się zawsze do danego człowieka, do mnie, jako podstawy porównania: ze mnie wyprowadza się prawo—lewo, przód—tył, ze mnie wschód — zachód, północ — południe, dane rzekomo w samej naturze położenia ziemi, jako coś pozasubjektywnego.

Tak samo i odległość między przedmiotami sprowadza się do odległości między niemi w odniesieniu do mnie: blisko — daleko, jako względne określenie w sądzie miejscowego prostego człowieka; parę dni marszu, „staje", jako określenie w sądzie danego wędrownika; nawet rzekomo objektywna miara cal (część palca), łokieć (długość ramienia), stopa i wszystkie pochodne od nich aż do mili włącznie, są tylko usystematyzowanemi wielkościami jakiejś zschematyzowanej i jako miara ustalonej tej czy innej części ciała d a n e g o c z ł o w i e k a. Matematyczna nawet mapa danej części ziemi, przy całej dokładności, jest tylko projekcją tej pewnej powierzchni ziemi, wykonaną z jakiegoś określonego punktu wyjścia, a zatem ze stanowiska d a n e g o człowieka. Tendencja do racjonalizacji stworzyła fikcję miary naturalnej, „bezwzględnej", która winna zastąpić miarę historyczną, względną, nieścisłą, konwencjonalno-indywidualną miarę widzenia, już uogólnioną. Wyrosła ona z dążenia do świadomego wyzwolenia się z pod działania względności i doprowadziła do kodyfikacji schematu, opartego o rzekomo empiryczne zbadanie powierzchni ziemi i jej matematyczne uściślenie.

W rezultacie dała teoretyczną miarę, równającą się $^1/_{10}$ miljonowej części czwartej części idealnego południka ziemi, w praktyce zaś stworzyła platynowy metr, przechowywany w archiwum, rozpowszechniony na wszystkie prawie państwa — w istocie: miarę względną, jako skrót zracjonalizowany wielkości powierzchni w odniesieniu do swoich twórców, t. j. do południka Paryża — przyjęty w pewnym momencie rewolucji francuskiej 1791 r. Później — usiłowano wyrazić metr w długości fal, ulegając nowemu złudzeniu bezwzględności. Powszechność tej jednak pewnej miary względnej daje podstawę do jednostajnego mierzenia przestrzennego na powierzchni ziemi i schematycznego sprowadzania wszystkich stosunków przestrzennych do jednej podstawy, „jakoby" w imię jej bezwzględnego charakteru (fikcja bezwzględności jednostki miary powierzchni).

Przestrzeń w nauce historycznej, we wniosku końcowym, jest więc tylko przestrzenią psychologiczną, jako forma porządkowania zjawisk, które istnieją realnie obok siebie lub następują po sobie w środowisku o wyżej określonych właściwościach społeczno-psychologicznych, na podstawie jednostajnych, jakoby bezwzględnych, kryterjów mierzenia.

NOGUÉ: Le symbolisme spatial de la qualité, Rev. phil. 1926, t. 52, 70—106, 269—298. WITASEK: Psychologie der Raumwahrnehmung des Auges, 1910. M. SCHLICK: Idealität des Raumes. Introjektion u. psychophysisches Problem, Vtjahr. f. wiss. Philosophie u. Soziologie, 1916, t. 40, 230—254. SIMMEL: Soziologie, 1908, roz. IX. DURKHEIM: Sociologie réligieuse et théorie de la connaissance, R. de meth. et de morale, 1909, nov. 733—758. S. CZARNOWSKI: Le morcellement de l'étendue et la limitation dans la réligion et la magie, Actes des Congrès d'histoire des religions, 1926, 339—358. MANTEUFFEL: Metoda oznaczania granic w geografji historycznej (w rękopisie). F. RATZEL: Antropogeographie. Tenże: Gesetzen d. raümlichen Wachstum d. Staaten, Pet. Mittlg. 1896. Ueber allg. Eigenschaften d. polit. Grenzen, 1892. A. HAUSHOFER: Grenzen in ihrer geogr. u. polit. Bedeutung, 1927. L. GALLOIS: Regions naturelles et noms des pays, 1908. C. VALLAUX: Le sol et l'Etat, 1911, tenże: Les sciences géographiques, 1925. F. DAUZAT: Les noms de lieux, origine et évolution, 1926. RATZEL: Der Lebensraum, Festgabe f. Albert Schäffle 1901, 104 — 181.

§ 34. Geneza historyczna. Prawo a tendencja. Idea w historji. Pojęcie historyczne.

Zadaniem nauki, a zatem także zadaniem historji nie jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie: dlaczego tak i tak się dzieje w obrębie rzeczywistości, która jest przedmiotem jej poznawania, lecz jedynie na pytanie: jak, w jaki sposób się dzieje, w jakim stosunku pozostają do siebie przedmioty tej rzeczywistości. Zadaniem zatem nauki jest opisywanie zjawisk i określanie stosunku między niemi, ich wyjaśnianie. Wyjaśnianie, tłumaczenie zjawisk polega na zastępowaniu stosunku bardziej szczegółowego elementów przez coraz to ogólniejsze, zbliżanie się do takiego stosunku, w którym występuje ich możliwie najmniejsza ilość, aż do wysunięcia jakiejś podstawy (zasady), wyjaśniającej ten stosunek. Wyjaśnianie jest przechodzeniem od szczegółów do czegoś ogólnego, jako podstawy, racji tych szczegółów. Osiąganie owej podstawy dokonywa się zasadniczo w sposób dwojaki, odmienny od siebie.

Przy poznawaniu powstawania zjawisk dają się ustalić różnego rodzaju stosunki pomiędzy zjawiskami a elementami ich powstawania. Przedewszystkiem istnieje coś, co spowodowuje bezpośrednio zaistnienie danego zjawiska, co jest jego sprawcą. Wskazanie tego pierwiastku czy tych pierwiastków, które sprawiają powstanie zjawiska, jest indywidualnem wytłumaczeniem jego pochodzenia. Stwierdzamy wówczas stosunek związku koniecznego między dwoma pierwiastkami i to stosunek następstwa. W tym stosunku następstwa koniecznego, jeżeli zachodzi konkretne *a*, to zachodzi także konkretne *b*. I naodwrót niema konkretnego *b* bez konkretnego *a*. Formuła tego stosunku już się nie utrzymuje, jeżeli miejsce konkretnego *a*, zajmie jakieś *a* wogóle; wówczas nie jest prawdą, że jeżeli jest *a*, to zachodzi także i *b*. Np. jest prawdą: jeżeli aeroplan wpadł w próżnię, to w nim pękł motor, ale nie będzie prawdą: jeżeli aeroplan wpada w próżnię, to w nim pęka motor. Ale także prawdą jest: niema pęknięcia danego motoru bez upadku danego aeroplanu w daną próżnię. Stosunek spowodowania obejmuje, jako elementy wzajemnie się określające, jakgdyby przyczynę i skutek, lecz przyczynę konkretną i skutek konkretny. Będzie to zatem formuła jakiejś przyczynowości indywidualnej.

Związek przyczyny i skutku, jako związek koniecznego i powtarzającego się stale następstwa, będzie formułą przyczy-

nowości ogólnej, t. zw. przyczynowości naukowej. Jeżeli jest *a*, jest *b*, zawsze jeżeli jest *a*, jest *b* i naodwrót niema żadnego *b*, jeżeli niema *a*. Formuła ta jest ujęciem stałego związku między przyczyną i skutkiem, ujęciem stałej korelacji, występującej we wszystkich zjawiskach *a* i *b*; formuła ta zatem jest stwierdzeniem powtarzalności owej korelacji, która jest taż sama we wszystkich zjawiskach *a* i *b*.

Dla lepszego uchwycenia stosunku przyczynowości indywidualnej (wytłumaczenia spowodowania) do przyczynowości ogólnej (powtarzalności konieczności następstwa) wypadnie bliżej rozpatrzyć charakter pierwszej. Przy wyjaśnianiu powstawania zjawiska indywidualnego należy rozłożyć jego powodowanie na wszystkie stosunki, które je mogą wywołać. Na pierwszem miejscu stoją tu łańcuchy koniecznych związków następstwa konkretnych przyczyn i skutków. Wśród tych łańcuchów jedne są zależne od drugich (wypływają jedne z drugich), inne są od siebie niezależne. Schodzenie się lub nie schodzenie, zbieganie się niezależnych od siebie łańcuchów konieczności następstwa, t. j. występowanie w danym łańcuchu konieczności czegoś nowego, co nie pozostaje z nim w koniecznym związku następstwa, daje przypadek. Zbieganie się niezależnych łańcuchów konieczności i działanie przypadku na dany łańcuch konieczności, wchodząc w ten łańcuch, powodowuje nowe następstwa, związane w sposób konieczny z faktem zetknięcia się tych dwu łańcuchów niezależnych. Przypadek, z chwilą swego zaistnienia, staje się „przyczyną" dalszych „skutków" w zmienionym już obecnie, w stosunku do pierwotnego, biegu następstwa związanych ze sobą zjawisk. A jednak samo zjawisko, jako konieczny efekt tych samych napozór łańcuchów przyczynowych, nie jest jedynem rozwiązaniem, które z nich wypływają. Obok danego rozwiązania może powstawać inne rozwiązanie: aeroplan wpadający w próżnię i spadający na ziemię, śmierć jednego podróżnego, uratowanie drugiego. Jeżeli w wyniku tych samych szeregów przyczynowych, przypadkowych, zbieżnych, mogą powstawać różne rozwiązania, żadne z tych rozwiązań nie może uchodzić za skutek, albo skutek wyłączny poprzedzających je przyczyn. Do owych szeregów, poprzedzających dane zjawisko, lub dane zjawiska, wchodzić muszą inne jeszcze łańcuchy związków konieczności, nieznane lub niedostrzegalne (natury idjogenetycznej), albo łańcuchy, należące do innej dziedziny zjawisk (allo-

genetyczne). Suma elementów, bez których nie może powstać dane zjawisko w następstwie, ale które nie wystarczają, ażeby uznać to zjawisko za ich skutek, składa się na stosunek uwarunkowania. Jest to stosunek nie indywidualno-przyczynowy, lecz jakiś inny stosunek szerszy, stosunek wzajemnego uzależnienia w następstwie, czyli genetyczny. Przez genezę rozumiemy nieodwracalny stosunek wzajemnej zależności łańcuchów przyczynowych, przypadkowych, zbieżnych i in. pomiędzy zjawiskami, następującemi po sobie w czasie (por. str. 6). Wyjaśnienie, wytłumaczenie, które jest zadaniem wszelkich nauk, w gruncie rzeczy sprowadza się do przedstawienia wszystkich pierwiastków poprzedzających, z których wynikają następstwa, jako ich konsekwencja logiczna, których następstwa mogłyby być z nich wydedukowane. Czynność ta w ostatecznym ujęciu prowadzi do wyrównania poprzedzającego i następnego, wychodząc z założenia, że nic nie może być zagubione i nic nie może być stworzone, że wszystko już istniało, co istniało następnie. Wytłumaczenie prowadzi do usunięcia zmiany przez zastąpienie następnego tem wszystkiem, co je poprzedziło, w procesie identyfikacji czynników poprzedzających i następstwa (Meyerson).

Stosunek przyczynowości indywidualnej, jako wytłumaczenie zjawiska indywidualnego, może ulegać uogólnianiu. W miarę powtarzania się zjawisk *a*, w miarę coraz większej ilości powtarzania się zjawisk *a*, i stałego towarzyszenia im skutków *b*, stosunek związku indywidualnego między *a* i *b* nabiera dla nas sensu stosunku przyczynowego, stałego, ogólnego. Zbliżamy się wtedy do sądu, że między *a* i *b* zachodzi stały związek zależności wzajemnego i koniecznego następstwa, mówiąc inaczej, że zawsze, jeżeli istnieje *a*, istnieje *b* i że niema żadnego *b* bez *a*.

Jeżeli mówimy: zjawiska *a* i zjawiska *b*, to rozumiemy, że niema dwóch identycznych zjawisk *a* i zjawisk *b*, lecz że przedmioty klasy *a* lub *b* posiadają cechy istotne, sobie właściwe, tak dalece do siebie podobne, że możemy uważać wszystkie zjawiska klasy *a* za identyczne w swej istocie. Stosunek przyczynowy ogólny łączyć może tylko powtarzające się zjawiska, wyposażone w cechy do siebie zasadniczo podobne, i jest przekształceniem stosunku przyczynowego indywidualnego w ogólny, lecz zarazem specyficzny.

Gdzie niema zjawisk powtarzających się, nie może być mowy o przyczynowości ogólnej. Gdzie istnieją przedewszyst-

kiem zjawiska indywidualne, tam pozostaje tylko wytłumaczenie indywidualne, idące od ustalenia przyczynowości indywidualnej do stosunku genetycznego, który jest w gruncie rzeczy tylko pełniejszą formułą przyczynowości indywidualnej.

Każde zjawisko badane jest zjawiskiem ściśle indywidualnem, czy jest ono przedmiotem rzeczywistości fizycznej, psychicznej czy dziejowej. Każde powstało w jakiś sposób określony, mieści się w środowisku innych zjawisk tej samej kategorji lub innych klas, może być wytłumaczone tylko w sposób indywidualny. Ale niektóre zjawiska występują w tak wielkiej ilości i przesuwają się przez rzeczywistość w tak szybkiem tempie, że możemy otrzymać pewne średnie stosunku pomiędzy kategorjami tych zjawisk. Różnice indywidualne przy wielkich liczbach zacierają się, pozostają tylko liczbowo ujęte wzajemne stosunki jakgdyby stałe, oparte na prawdopodobieństwie powracania takich samych cech. Prawdopodobieństwo powracania tych samych cech stosunku elementów jest, w miarę wzrostu liczby zjawisk, tak wielkie, że zbliża się do pewności, czyli popularnie mówiąc jest stałe. Na *a* lotów przypada stale *b* wypadków. Nie znaczy to jednak, ażeby dane *b* było właśnie lotem nieszczęśliwym, ale znaczy, że ilość lotów nieszczęśliwych pozostaje w pewnym określonym stosunku do ilości ogólnej lotów.

Ustalenie stałego, albo zbliżonego do stałości stosunku ilościowego między zjawiskami jest ustaleniem pewnej prawidłowości ich występowania, a formułę tej prawidłości zwiemy prawem. Zastosowaniem prawa będzie sprowadzanie stosunku zjawisk danych, konkretnych do stałego, ilościowo określonego stosunku kategoryj tych zjawisk; będzie sprowadzaniem zjawisk przypadkowych, na podstawie średnich cyfr z wielkiej liczby zjawisk przy wielkiem przyśpieszeniu, do stałych proporcyj; będzie związaniem zjawisk indywidualnych w stale powracające związki koniecznego następstwa. Prawo jest formułą przyczynowości ogólnej, wprowadzoną na podstawie wielkiej liczby genetycznie wytłumaczonych zjawisk indywidualnych. Nauka, obok wyjaśniania, dąży do ustalania takich praw (por. str. 278).

Posuwając się od genetyczności, jako od wyjaśnienia indywidualnego zjawisk, ku przyczynowości jako wyjaśnianiu ogólnemu, jako formule stosunku stałości, musimy nieraz stwierdzać istnienie szeregu odchyleń od ustalonej jakgdyby pra-

widłowości. Przy podobieństwie pewnych cech występować mogą różnice w owym stosunku. Przy prawdopodobieństwie powracania stosunku identycznego, nie wykluczona jest możliwość wysuwania się zjawisk, odbiegających od stosunku, który uznaliśmy za powracający. Nie mogąc dojść do stwierdzenia regularnego powrotu stosunku identycznego, możemy jednak dojść do przyjęcia pewnego prawdopodobieństwa powracania określonych cech stosunku, jakie nie wyklucza zjawiania się również odchyleń od tej regularności. Formułę, ustanawiającą prawdopodobieństwo pewnej regularności, oparte na niedostatecznie wielkiej liczbie zjawisk, z możliwością odchyleń od kierunku zasadniczego regularności, nazywamy stwierdzaniem t e n d e n c j i przyczynowej. Im w większej ilości zjawisk występuje powracanie cech podobnych, im podobieństwo tych cech jest większe i bardziej się zbliża do tożsamości, tem prawdopodobieństwo stałego powracania zasadniczych cech stosunku jest większe i tendencja lepiej ustalona. Im mniejsza jest ilość owych zjawisk, tem prawdopodobieństwo powrotu danego stosunku mniejsze a tendencja luźniejsza. Przy dostatecznem uzasadnieniu, przy „największej" ilości zjawisk, możliwość odchyleń staje się minimalna a tendencja zamienia się w prawidłowość. Stwierdzanie tendencji jest więc sposobem tłumaczenia zjawisk, leżącym pomiędzy wytłumaczeniem indywidualnem a ich ujęciem przyczynowo - ogólnem, a ustalaniem praw.

Pojmowanie zjawisk historycznych mieści się w ramach ogólnych form wyjaśniania zjawisk.

1) Dla historji najbardziej typowem, właściwie historycznie specyficznem, jest wyjaśnianie genetyczne zjawisk t. j. tłumaczenie zjawisk na podstawie ich wzajemnego uzależnienia i następstwa w czasie. Takie tłumaczenie jest co do swej istoty wspólne naukom, badającym rzeczywistość fizyczną i rzeczywistość historyczną. Tłumaczenie to nie wprowadza do zjawiska niczego nowego, opiera się ono na wyszukiwaniu, na wykrywaniu tych wszystkich pierwiastków poprzedzających, które odnajdą się w zjawisku następującem, na odsłanianiu ogólniejszych i prostszych elementów zjawiska. Tłumaczenie jest przygotowaniem „rozumienia" zjawisk, a rozumienie polega w zasadzie na zastąpieniu stosunku między następnem i poprzedniem w rzeczywistości przez takie elementy, które mogłyby uchodzić za elementy jedynie rozumowo ze sobą związane.

Rozumienie w zasadzie jest sprowadzaniem stosunku następstwa w rzeczywistości do stosunku pierwiastków rozumowych, rozkładalnych i podzielnych aż do zupełnego zaspokojenia zainteresowania rozumowego. W myśl takiego wspólnego postulatu, każda z dwu wielkich grup nauk stosuje inny sposób postępowania wyjaśniającego: t. zw. nauki przyrodnicze prowadzą od przyczyny do skutku, nauki historyczne od zjawiska do jego indywidualnej genezy. Jeżeli więc wyjaśnianie zjawisk przyrodniczych jest z reguły proste, wyjaśnianie zjawisk historycznych będzie odwrócone (inverse science).

Porządek, prowadzący od zjawiska wstecz ku jego elementom powstania, jest podstawą wyboru elementów wyjaśniania zjawiska. Jest źródłem o b j e k t y w n o ś c i tego wyboru. Wyjaśnienie indywidualne polega na wyborze wśród zjawisk poprzedzających tylko takich zjawisk, które m o g ą i m u s z ą służyć do wytłumaczenia powstania zjawiska badanego. Na wytłumaczenie składają się tylko takie zjawiska, z których wypływa, jakgdyby wynika, jako ich konsekwencja logiczna, zjawisko badane; składają się w s z y s t k i e zjawiska, które są przesłankami zjawiska badanego. I w tem tkwi pozasubjektywne kryterjum wyboru (por. str. 224).

Cofając się od zjawiska ku elementom jego powstania, wychodzimy z założenia, że postępowanie takie da się stosować d o k o ń c a w myśl czystych założeń racjonalnych. A tymczasem okazuje się, iż rzeczywistości historycznej nie da się bez reszty rozłożyć na elementy zracjonalizowane. Pozostaje coś jeszcze, pozostaje zawsze coś niepodzielnego, nierozkładalnego, nieodwracalnego, czego rozumowo wchłonąć niesposób, pozostaje coś irracjonalnego, coś „cudownego". Rozumowe wyjaśnianie nie wszędzie i nie całkowicie daje się zastosować. U podstawy pozostaje jeszcze coś irracjonalnego, i to coś jest o tyle ilościowo i jakościowo donioślejsze, że mamy tłumaczyć rzeczywistość dziś nie istniejącą, która niegdyś była żywą, i do której prowadzi jedynie droga przez jej zmartwiałe pozostałości i jej zachowane znaki-symbole. W nauce historji dzisiaj, tak jak zresztą i we wszystkich innych naukach, to coś irracjonalne zajmuje więcej miejsca, niż przed 30 laty: w okresie pozytywizmu wierzono w możliwość pełnego zracjonalizowania wyjaśnienia, dziś musimy sobie zdawać jasno sprawę, że przy tłumaczeniu zjawisk musimy dopuścić istnienie większej

ilości „cudów", niżby się to mogło naogół wydawać, musimy dostrzec istnienie większej ilości zjawisk, które nie dadzą się wyjaśnić tylko rozumowo.

Odwrócone postępowanie jest sposobem dochodzenia do wytłumaczenia zjawiska, nie przesądza charakteru wykładu, czyli przedstawienia tego wyjaśnienia. Charakter wykładu: od warunków do zjawiska, od poprzedzającego do następującego, nie zmienia oczywiście tego faktu, iż samo wytłumaczenie historyczne prowadzi do ustalania łańcucha czy też łańcuchów celów i wartości, odwróconych w stosunku do rzeczywistości, której wyjaśnieniu służy.

2) Jeżeli historja jest przedewszystkiem nauką wyjaśniającą, to jednak nie jest nią wyłącznie. W najszerszej swej dziedzinie celów i wartości nie ogranicza się do wyjaśnienia genezy, lecz usiłuje w zakresie wyjaśnienia stwierdzać powracalność pewnych zasadniczych cech tworzenia się zjawisk dziejowych. Dzieje się to w nauce historycznej celowo, lecz dokonywa p r z e w a ż n i e nieświadomie. Używając słów: reakcja, rewolucja, postęp — ruch wstecz i t. p. wprowadzamy do ujmowania zjawisk indywidualnych pojęcia o charakterze generalizującym. Podkreślić oczywiście trzeba całą rozbieżność, jaka istnieje niejednokrotnie między słowem a zjawiskiem, do którego zazwyczaj stosuje się to słowo, a najczęściej nawet ich wzajemną nieodpowiedniość. Podkreślić również należy charakter pomocniczy takich słów, posiadających ogólnie przyjęte, a niesprecyzowane znaczenie, lecz przydatnych — dla ułatwienia rozumienia pewnych kategoryj zjawisk. Lecz mimo to historja, używając takich terminów technicznych, wychodzi jakgdyby z założenia pewnych bliżej nieokreślonych prawd zasadniczych, formuł stwierdzonej powtarzalności zjawisk i stosunków między temi zjawiskami. Ich powszechne używanie świadczyćby mogło, że opiera się ona na już ustalonych stosunkach tożsamości. Oczywiście tak nie jest. Stosowanie terminów takich jest tylko wynikiem niezdolności naszego rozumowego wytłumaczenia pewnych zjawisk. Historja praw powtarzalności w całej rozciągłości swego zakresu dotąd nie ustaliła i niewiadomo, czy je ustali kiedykolwiek.

Natomiast, operując materjałem wyjaśnienia indywidualnego zjawisk i zdarzeń konkretnych w najrozleglejszym zakresie, dochodzi ona do stwierdzania możliwości stałego oddziaływania określonej kategorji czynników na powstawanie innych

zjawisk. Ale i tu nie daje się osiągnąć stosunku pewności, nawet przy wielkiej ilości zjawisk badanych. Nie da się ustalić konieczności powstawania pewnych zjawisk w pewnych warunkach, dochodzi się jedynie do wysunięcia możliwości ich powstawania. Irracjonalizm, leżący u podstawy zjawisk życia historycznego, i przypadek, idio- czy zwłaszcza allogenetycznego pochodzenia, nie pozwalają, jak dotąd, na stwierdzenie determinizmu, zmuszają raczej do zamykania się w posybiliźmie, w dziedzinie nawet najbardziej podatnej do przeprowadzenia tego rodzaju badania, w zakresie wpływu stosunków geograficznych na zjawiska historyczne. Posybilizm zaś to tylko stwierdzenie powracalności pewnych zjawisk w określonych warunkach powstawania, z zawsze możliwem, prawie nieuniknionem raz po raz ich odchyleniem od zasady ustalonej, to specyficzna forma tendencji przyczynowej.

3) Czy wobec tego wolno mówić o możliwości ustalania praw historycznych i czy można myśleć o dojściu do nich?

Jeżeli przez prawa rozumieć tylko to, co Meyerson nazywa *lois plausibles*, t. zn. stwierdzanie prawidłowości, czyniącej zadość tendencjom przyczynowym, to oczywiście, jako postulat, tego rodzaju zadanie powstaje przed nauką historyczną. Należy jednak pamiętać, że postulat ten nie może mieć nawet zastosowania w całym zakresie poszukiwań historycznych i występuje, jako zadanie drugie poznania historycznego, dla węższej dziedziny, t. j. jedynie dla dziedziny systemu wartości. I w tej dziedzinie działają utrudniająco irracjonalizm, indywidualizm powstawania każdego zjawiska i stosunkowo wąskie rozpięcie czasowe (niewielki okres czasu, obejmowany przez poznawanie historyczne), jak i w całym zakresie zjawisk historycznych. Mimo jednak małej rozległości czasowej i stosunkowo niewielkiej szybkości powstawania zjawisk, przy nieustannie zresztą w miarę czasu potęgującem się ich tempie (przyśpieszenie tempa widoczne znamiennie przez porównanie stosunków po r. 1914 ze stosunkami przed tą datą), wielka ilość zjawisk systemu wartości o charakterystycznie podobnych cechach istotnych sprawia, że różnice indywidualne mogą się zacierać i że dadzą się wydobyć cechy zasadniczo wspólne, powracające w sposób zasadniczo podobny. Stwierdzanie zasadniczej powracalności pewnych stosunków, teoretycznie możliwe, dotąd praktycznie nieosiągnięte, może jednak nie wykraczać

poza granice tendencyj, choć może także doprowadzić do stwierdzania ścisłej prawidłowości. Nie będzie to jednak prawidłowość, obowiązująca w pełnym zakresie zjawisk historycznych. W najlepszym razie obowiązywać ona może w jednej ich dziedzinie. A ponieważ system wartości, najogólniej mówiąc, jest systemem faktów społecznych, prawidłowość występowania zjawisk historycznych może się wyrażać tylko w formie t. zw. praw socjologicznych.

Tak zwężony zakres możliwości ustalania zasad rozwoju historycznego przesądza w sensie ujemnym samą możliwość poruszenia zagadnienia zasadniczej celowości rozwoju historycznego. Jak w naukach przyrodniczych pytanie to musi pozostawać poza dosięgalnością przez doświadczenie, tak i w historji wykracza poza wystarczalność poznawania historycznego.

4) Historja, jako proces tworzenia się zjawisk historycznych, i jako nauka genetycznego ich tłumaczenia, stworzyła własne swoje formy wyrazów. Są to formy, w których ujawnia się istniejący w samym rozwoju jego sens głębszy, są to formy, które, jako jednostki zasadnicze, służą za punkty wyjścia do tłumaczenia zjawisk historycznych konkretnych.

Idee są sformułowaniem przedmiotu życia zbiorowego, dokonywającem się w świadomości indywidualnej, jako przetworzenie materjału zbiorowego przez jednostkę, przejmowanem przez inne jednostki, oraz przez społeczność, która oddziaływała na jednostkę w chwili tworzenia przez nią idei. Związana z podłożem społecznem, idea, będąc określeniem potrzeb zbiorowych, zamyka w formule świadomości cechy właściwe temu podłożu. Stworzona usamodzielnia i objektywizuje się, staje się osobno istniejącym przedmiotem społecznym, działającym na ludzi psychicznie, jako pewne „dobro" powszechne. Staje się częścią specyficznej atmosfery moralnej zbiorowej, elementem i czynnikiem systemu ideologicznego, w którym zbiera się i wyraża najgłębszy sens danego środowiska ludzkiego, od najwęższego do najrozleglejszego, — danego czasu, od chwili przemijającej aż do jakiegoś długiego okresu. Jako „środowisko idej" jest odrębną dziedziną psychiczno-historyczną, w której rzeczywistość historyczna zawiera się w sposób zasadniczo-indywidualny, zgodnie z indywidualnością danego momentu dziejowego, i zasadniczo-ogólny, zgodnie z zasadniczo-jednostajną naturą psychiki ludzkiej.

Idea jest zarazem elementem pojmowania zjawisk historycznych. Zbadana, poznana w całym bogactwie komplikujących ją czynników chwili, oczyszczona od wszystkich elementów indywidualizujących, może być ona doprowadzona do niedającego się dalej rozkładać rozumowo stanu prostoty, do stanu jakiegoś początkowego pierwiastku rozumienia historycznego. Jako coś niepodzielnego i powracalnego, powracalnego w pewnych określonych warunkach, przetworzyć się ona może z idei-rzeczywistości w wyraz rozumienia rzeczywistości, jako jego zasada, jako jednostka pojmowania rozwoju, nieściśle nazywana „pojęciem historycznem". Jako taka może narazie, aż do dalszego jej w miarę rozwoju badań przekształcenia, leżeć u podstawy procesu wyjaśniania zjawisk konkretnych i służyć za jednostkę pojęciową przy ustalaniu tendencyj historycznych.

HÖNIGSWALD: Z. Wissenschaftstheorie u. Systematik, Kantstudien 1912, t. 17, 28 — 84. HESSEN: Individuelle Causalität, Kantstudien Ergänzungsheft XV. C. J. DUCASSE: Causation und the types of necessity, Publ. of the Social Science Univ. Washington, 1924, luty (znam tylko z obszernego sprawozdania Gaweckiego Kw. f. 1927, z. 4 i 1928 z. 1). ŁUKASIEWICZ: Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny, P. f. 1906, t. IX. H. BERGMANN: D. Begriff d. Verursachung u. d. Problem d. individuellen Kausalität, Logos 1914/15 t. V, 77—111. KOTARBIŃSKI: O stosunku sprawstwa, P. f. 1925, t. 28, 137 — 151. BOUTROUX: De la contingence des lois de la nature, 1898. E. MEYERSON: Identité et réalité, 1926. De l'explication dans les sciences, 1921, 2 t. De la deduction relativiste, 1925. A. METZ: Une nouvelle philosophie des sciences, 1928. H. BERR: La synthèse en histoire, 1911. F. EXNER: Ueber Gesetze in Naturwissenschaft u. Humanistik, 1909. ROSENTHAL: Tendenzen der Entwicklung u. Gesetze, Viertjahr. f. wiss. Philosophie u. Soziologie, 1910, t. 34, 143—172. EULENBURG: Ueber Gesetzmässigkeiten in d. Geschichte, Arch. f. Sozialwiss. u. Sozialpolitik, 1912, t. 35, 299 — 365. Sind historische Gesetze möglich? Hauptprobleme d. Soziologie. Erinnerungsgabe f. M. Weber 1923, I, 21 — 71. E. MEISTER: Ueber die Möglichkeit histor. Gesetze, 1928 (pracy tej nie znam). SÉE: L'idée d'évolution en histoire, Science et philosophie de l'histoire 1928, 181—233. HEDICKE R.: Methodenlehre der Kunstgeschichte, 1924. SUCHODOLSKI: Stan badań nad metodologją nauk humanistycznych w Niemczech, P. h. 1928, VI, 417 — 479. METZGER: Geschichtsphilosophie u. Soziologie, Viert. f. wiss. Phil. u. Soziol. 1916, t. 40, 279—292. BARTH: j. w. KRZYWICKI: Studja Socjologiczne, 1924, Idea

a życie, 9—90. HANDELSMAN: Francja—Polska, 1926. BUJAK: Zagadnienie syntezy w historji, Studja historyczne i społeczne, 1924, 1—22. BERR: Pour la science, R. s. h. MEINECKE: Kausalitäten und Werte, H. Z. 1927, t. 137, 1—27. WALFISZ: Obrona humanistyki w metodologji współczesnej, P. f. 1922, t. 25, 95 — 142.

§ 35. Istota rozumienia historycznego.

Poznając pewną rzeczywistość dochodzimy do jej wyjaśnienia. Wyjaśnienie nosi charakter tłumaczenia indywidualizującego, które oparło się na rozłożeniu zjawiska na elementy prostsze i ogólniejsze. Wyjaśnienie takie może sprowadzać wytłumaczenie zjawiska do stwierdzenia działania pewnej reguły ogólniejszej, której zastosowaniem lub której objawieniem jest zjawisko badane. Poznawanie jednak na tem nie poprzestaje. Ono dochodzi do stwierdzenia czegoś jeszcze, czego nie można dalej rozłożyć lub czego nie można uznać za rezultat zastosowania jakiegoś prawa. To „coś jeszcze", musi być poznawane i jest poznawane inaczej, musi być poznawane w procesie odmiennym od zwykłego procesu wyjaśniania, musi być poznawane samo w sobie, jako coś jedynego.

Wszystko, co jest związane z człowiekiem, z jego światem psychicznym i jego działalnością, wykazuje posiadanie w sobie tego właśnie „czegoś jeszcze", czego nie można poznać jedynie w sposób wyjaśniający. A posiada ono tych właściwości irracjonalnych tak wiele, że w gruncie rzeczy wyjaśnienie w poznawaniu człowieka i jego rzeczy stanowić może tylko cząstkę ogólnego procesu rozumienia człowieka, procesu o wiele obszerniejszego i bardziej skomplikowanego.

Na plan pierwszy wysuwa się stwierdzanie rzeczy danych. Wszystko to, co nie da się sprowadzić do składników prostszych, ażeby mogło być poznane, jest nam dawane w kategorji myśli „stwierdzania rzeczy danych". Wychodząc z tego założenia możemy przejść do zrozumienia człowieka i świata ludzkiego. Opiera się ono na dwu podstawach: na wyjaśnianiu (dwojakiego typu) rzeczy rozkładalnych oraz na ujmowaniu rzeczy danych, i sprowadza się do bardziej skomplikowanego procesu psychologicznego. W odniesieniu do człowieka polega na wczuwaniu się w jego indywidualną odrębność i wyrażaniu tej indywidualności. W odniesieniu do świata rzeczy ludzkich (wartości) polega na wżywaniu się w środowisko tych wartości i przedsta-

wianiu ich odrębności. W jednym i drugim wypadku (pomijam świat zdarzeń, wzgl. najłatwiej rozkładalny na pierwiastki wyjaśniania) jest przeżywaniem przeze mnie czegoś indywidualnego, czegoś jedynego, w ostatecznym obrachunku irracjonalnego, jako całość, i odtwarzaniem przeżycia, jest jakgdyby odpoznaniem własnych moich przeżyć, oraz czynnem t w o r z e n i e m mego obrazu czy konstrukcji, w której zamyka się treść przeżyta. (Patrz wyżej § 31, A, 1-o).

Tak pojmowane rozumienie zjawisk historycznych pozwala na określenie bliższe samej czynności rozumienia. Nie jest ona sumą częściowych wyjaśnień czy częściowych stwierdzeń rzeczy danych, które razem składają się na całość rozumienia pewnego zjawiska. Nie jest również wnioskiem końcowym, konkluzją z częściowych uprzednich rozwiązań wyjaśnienia czy stwierdzenia. Rozumienie zjawisk świata historycznego, przeciwnie, jest czemś wcześniejszem od szczegółowego wyjaśnienia lub stwierdzenia. Rozumienie zjawisk rzeczywistości historycznej jest nadto w i d z e n i e m b e z p o ś r e d n i e m c a ł o ś c i. To widzenie całości, ten ogląd występować może w formie jakiegoś wrażenia zaczątkowego, czegoś niezupełnie uświadomionego, jest jeszcze czemś ostatecznie nie skonkretyzowanem dla nas samych, a może również odrazu przybierać postać poglądu jasno i dokładnie ustalonego i sprecyzowanego. Zamyka się w granicach, które idą od czegoś półświadomego lub podświadomego do sądu wyraźnego. Ogląd całości, konstrukcja czy obraz wcześniejszy od szczegółów, nie powstaje z nich. One się w nim zamykają i z niego wyprowadzają. Z chwilą zaistnienia, podlega on dalszemu sprawdzaniu w wyjaśnieniach i stwierdzeniach rzeczy danych, sprawdzaniu w „faktach". Praktycznie mówiąc: rozumienie jest rezultatem podwójnego procesu poznawczego. 1-o Z badania źródeł i obserwacji faktów przez asocjację powstaje koncepcja całości, podlegająca kontroli. 2-o Ta koncepcja całości staje się podstawą dalszego badania źródeł i faktów, dalszego wyjaśniania i dalszego stwierdzania faktów. Ale to dalsze stadjum poznawania dokonywa się wyłącznie w promieniu istniejącej, koncepcji asocjacyjnie danej. W rezultacie otrzymujemy koncepcję pogłębioną lub odrzucenie koncepcji, rozumienie zjawiska lub, narazie albo wogóle, niemożność jego rozumienia. Zrozumienie jest przyjęciem koncepcji, a następuje ono wtedy, kiedy koncepcja nie pozostaje w sprzeczności z fak-

tami stwierdzonemi, kiedy koncepcja nasza jest z niemi w zgodzie, kiedy się one w niej „ogniskują". Rozumienie zjawiska jest równoznaczne ze zdobyciem, ze stworzeniem koncepcji, która zawiera w sobie, która łączy, wiąże fakty, która wyraża, reprezentuje, czy też służy za znak całości poznawanej.

Taka jest istota procesu rozumienia zjawisk historycznych: pojedyńczych faktów, ludzi, systemów politycznych, społecznych czy gospodarczych. Rezultat procesu twórczego nieświadomego, instynktownego czy, jak obecnie coraz częściej, wynik świadomego zupełnie działania myślowego, albo mówiąc inaczej, zawsze rezultat jednego i tego samego procesu poznawczego, dawniej wstydliwie ukrywanego przed samym sobą, a obecnie szczerze odsłanianego, rozumienie zjawisk świata historycznego jest dedukcyjnie osiągniętą formułą całości, otrzymywaną w drodze kojarzeń, a opartą na progresywnym sposobie dowodzenia. Ale nie jest formułą dowolną.

I tu tkwi zasadnicza różnica w stosunku do t. zw. rozumienia humanistycznego (Geisteswissenschaften). Rozumienie historyczne, obszerniejsze od wyjaśnienia zjawisk, część specyficzna ogólnego systemu poznawania świata zjawisk wogóle, jest najściślej związane ze swoją podbudową: badaniem i jest od niej stale zależne. Jest zależne i w chwili zaistnienia koncepcji, i w całym długim okresie jej kontroli. Rozumienie humanistyczne, zrywając łączność z historyzmem i psychologizmem, a nie mając własnej odrębnej dziedziny i własnej metody badania, wisi w powietrzu, na pograniczu między rozumieniem historycznem zjawisk wartości i dowolnością fantastyczną czystej poezji.

RICKERT: Die Methode d. Philosophie u. das Unmittelbare, Logos 1923/4, XII, 235 — 280. B. ERDMANN: Erkennen und Verstehen Sitzb. Berlin. Akademie 1912, Nr. 53, 1240—71. G. ROFFENSTEIN: Das Problem des psychologischen Verstehens, 1926. M. WERTHEIMER: Ueber Gestalttheorie, 1925. ABRAMOWSKI: Le subconscient normal, 1914. SIMMEL: Vom Wesen des historischen Verstehens, 1918. H. MEIER: j. w. M. WEBER: Ueber einige Kategorien d. verstehenden Soziologie, Logos 1913, IV, 253—294. MÜLLER - FREIENFELS: Irrationalismus, 1922. LASK: Die Logik d. Philosophie u. die Kategorienlehre, 1911 (do irracjonalizmu). PETRUSZEWSKIJ: Oczerki iz ekonom. istorji średniewiekowoj Ewropy, 1928, 19—62.

Z. ŁEMPICKI: Formy historycznego ujęcia zjawisk kultury, Pam. IV Zjazdu, 1925. C. JOEL: D. Ueberwindung des 19 Jahrh. im Denken der Gegenwart, Kantstudien, 1927, t. 32, 477—518. S. WACH: Das Verstehen, 1926, t. I.

§ 36. Badanie, poznawanie, rozumienie.

Zasadniczą, podstawową myślą mej teorji poznania historycznego jest wydobycie następujących rozróżnień: oddzielenie badania od poznawania i podkreślenie odrębności natury badania historycznego od badania przyrodniczego; w obrębie poznawania mocniejsze zaznaczenie różnicy między wyjaśnianiem prostem, wyjaśnianiem na podstawie t. zw. praw, i ustalaniem rzeczy danych; wreszcie w dziedzinie rozumienia, jako właściwości poznania, ściślejsze rozróżnianie rozumienia, opartego na wyjaśnianiu zjawisk, w których dostrzega się działanie praw, a zatem rozumienia przyrodniczego od specyficznego rozumienia historycznego, które jest przedewszystkiem twórczem widzeniem całości indywidualnej.



WYKAZ AUTORÓW, CYTOWANYCH W KSIĄŻCE.

Abraham 103, 143—4, 158, 182
Abramowski 22, 267, 315
Acton 10, 40
Adam Bremeński 53
Adams 38, 40, 120
Ajdukiewicz 297
Almquist 126
Alonso 124
Ambrosoli 20
Andersen 12
André 123
Andrews 40
Antoniewicz 30
Anzelm z Laon 57, 136
Apponyi 127
Arcymołowicz 125
Arnold St. 238—9, W. 242
Arrabel 104
Askenazy 150, 192.

Babiński 226
Bachelet 114
Bachulski 97, 105
Bahalij 50
Baldwin 280, 282
Balicki 28
Ballester 124
Balzani 50
Balzer 20, 31, 33, 60, 98, 167, 175, 180, 182, 188, 216, 245
Bałtramajtis 119
Bandrowski 212
Bandtkie 82 164
Baran 104
Baranowski 80, 92
Baronius 76
Barrau - Dihigo 124
Barry du 148
Bartal 186
Bartels 53
Barth 29, 312
Barth 127
Bartłomiej z Bydgoszczy 186
Bartoszewicz 81
Barwiński 100, 103
Battaini 40
Baudot 115
Baudouin de Courtenay 28
Bauer 24, 40
Bär 97
Beauchamp 148
Becher 29, 267
Bedier 245
Bell 124
Bellini 187
Beloch 235
Below 31, 34, 245
Bemmann 125
Bemont 11
Bender 102
Benecke 186
Bénézit 114
Bengesco 126
Benthley 297
Bentkowski 82, 109
Berchem v. 19

Bergmann 312
Bergson 228, 276, 296
Bernacki 119
Bernheim 25, 38, 40, 296
Bernoulli 245
Berr 8, 11, 312, 313
Bersohn 116
Bert 115
Bestużew - Rumin 125
Białkowski 102
Bianu 126
Biczilli 262
Bidlo 125
Biegański 215
Bielajew 17
Billaud - Varenne 148
Bielski J. 77, M. 76
Birkenmajer 103
Birt 48
Birżiska 111
Bittner 104
Blanchet 20
Bloch 123
Block 234
Blumenstock 106
Bobrowska 276
Bobrowski 186
Bobrzyński 31, 33, 75
Bodin 23
Bodnarskij 111
Boecjusz 60
Bogdan 17
Boguchwał 64
Bohomolec 79
Bohusz 145
Boissonade 124
Boniecki 20
Boratyński 182
Borel 297
Borovička 104
Borzemski 76
Bouillet 114
Bourdeau 8, 25, 235
Bourdon 296
Bourgeois 11, 123
Bourrienne 148
Bouton 19
Boutroux 322
Bowker 110
Brackmann 125
Brandl 186
Bratke 117
Braun 262
Brehier 40
Brensztejn 109
Bresslau 18, 48, 118, 148, 165, 183
Bretholz 18
Brettschneider 65
Brinkman 111
Brissot 148
Brockhaus 111, 114, 124
Brom 103
Brunet 110
Brunhes 238
Brunner 120
Bruno św. 51
Brutails 201
Brückner 28, 53, 56, 77, 186
Brzeski 245
Bucher 147
Buckle 25
Buczek 100
Bugnot 19
Bujak 61, 75, 236, 239, 240, 242, 313
Bulat 126
Bulkley 31
Buratta 239
Burg 11
Bücher 236
Byczyn Piotr 65
Bystroń 4, 39, 92
Bzowski 76.

Capasso 128
Carlyle 36
Carnegie 31
Caro 151, 161
Caron 123
Carpelan 116
Cerroli 128
Cezar 55
Chailley 115
Channing 121
Chantepie de la Saussaye 245
Chapot 92

Charmatz 121
Châteaubriand 193
Chevalier J. 296, U. 118
Cheyne 114
Chlebowski 241
Chmiel 105
Chodynicki 18, 24, 80, 82, 163
Chrzanowski 76
Chwalewik 92, 100, 103
Cichowicz 89
Cim 92
Collijn 126
Condorcet 148
Conrad 114
Copinger 112
Cornulier - Lucinière 19
Corso 30
Cougny 116
Courteney 110
Crivelucci 127
Croce 16, 24, 27, 228, 245
Crump 24
Curie 279
Cycero 60, 249
Czarkowski 116
Czarnowski Stan. 112, St. 170, 245, 302
Czekanowski 234
Czerkawski 236
Czermak 76—7
Czubek 78, 101, 105, 109.

Dahl 117
Dahlmann 125, 239
Dalimil 65
Daremberg 114
Darmstaedter 121
Darsy 114
Daszyńska 236
Dauzat 302
Davenport 92
Davies 19
Daville 258
Dawid 228
Dąbczańska 116
Dąbrówka Jan 69
Dąbrowski 50, 66—8, 75, 104
Debidour 11
Déchelette 30
Decjusz 75, 76
Delacroix 279
Delehaye 245
Demangeon 239
Dembiński 24, 103, 192
Demby 92, 115
Desdevises 40, 124
Desjardins 97
Dezobry 114
Diaz y Perez 116
Dietrich 113
Dieudonné 20
Dilthey 245, 267, 288
Długosz 23, 59, 68—76, 80, 82, 169, 172, 193, 285
Dobiasz Rożdestwenskaja 18
Dobrjanskij 105
Dobrowolska 239
Dobrowolski 63, 236
Dogiel 79, 169
Dopsch 140
Doré 104
Doren 236
Doroszenko 50, 112
Draghicesco 276
Driault 124
Droysen 239
Ducange 186
Ducasse 312
Duda 239
Dufour 239
Duhem 279
Duisburg Piotr 68
Dumas 279
Dunin Borkowski 20
Du Peloux 123
Durckheim 28, 302
Dwelshauvers 267
Dyrof 267
Dytmar 52—3, 192
Dzierżwa 64—5.

Egidi 117
Einhard 55
Einstein 297
Ekkard z Aury 72
Engel 20

Engelstoff 117
Erben 18
Erdmann 315
Erichsen 126
Erslev 40, 50
Erzepki 186
Estreicher 107, 109
Eubel 19
Eudel 147
Eulenburg 312
Evans 110
Ewald 19
Ewert 113
Exner 312.

Falkenberg 191
Favier 106
Feder 40
Feith 97
Feldmanowski 105
Fevre 238
Fijałek 52, 188, 192
Filipowicz 150
Finkel 76, 118
Firth 120
Flathe 11
Fletscher 110
Fleturoad 19
Fleure 238
Flint 24
Fontana 128
Forst Bataglia 19
Forstemann 186
Foucart 216
Fouché 148
Fouillée 267
Foulche - Delbosch 124
Fournier 97
Franklin 123
Fredericq 38
Freeman 40, 238
Freyer 267
Friedensburg 20
Friederici 122
Friedrich 18, 31, 34, 182, 238
Frischeisen - Köhler 261, 267, 276, 278
Fruin 97, 124
Fuchs 68
Fueter 11, 12, 24, 285
Fumagalli 92, 128
Fustel de Coulanges 36.

Gall 51, 53—7, 59, 61, 86, 142—4, 149, 170—2, 187—8
Gallois 302
Gardiner 120
Gardthausen 18, 92
Garollo 115
Gavet 123
Gawecki 312
Gawełek 120
Gąsiorowski 119
Gebhard 125
Geete 126
Gennep Van 245
Georges 186
Georgi 111
Georg - Ost 111
Gercke 33
Gerwazy z Tilbury 58—9
Gevaert 19
Geyser 210
Gębarowicz 201
Gheyn v. den 106
Gibson 120
Giedroyć 120
Giesebrecht 11
Girgensohn 119
Giry 18, 20, 97
Gloger 113
Godefroy 187
Godysław Baszek 64
Go e 137
Gooch 12, 24
Gorczak 105
Gorski 112
Gourdon de Genouillac 19
Górka 179, 180, 182
Górkowa 39
Górnicki 77
Götze 187
Grabowski 39, Ed. 234
Graebner 30
Graesel 92
Graesse 111, 114

Gragger 127
Grandjean 19
Grant 12
Grażyński 20
Grądzki 77
Gritzner 19
Grodecki 56, 60, 143
Grodek 82
Gross 50, 120
Grotefend 20
Grotenfelt 245
Gröber 186
Grünhagen 65, 129
Grycz 44
Grzegorz z Sanoka 71, 74, z Tours 219
Gubernatis 115
Guilland 29
Gumowski 18, 20
Gumplowicz 28, 65
Gwatkin 11, 40.

Haebler 112, 124
Hain 112
Halbwachs 276
Halecki 31, 34, 240
Hall 104
Haller 139
Halm 108
Halphen 11, 24
Halpern 245
Hanotaux 27, 29, 123
Harnack 290
Hart 121
Hartknoch 78
Hartmann 11
Hartung 125
Hastings 114
Hatin 113
Hauptmann 19
Hauser 123
Haushofer 302
Havet 183
Hedicke 312
Heeren 11
Hegel 13
Heidenstein 77
Heinze 115
Hellman 40
Helmolt 24
Herder 23, 89, 114
Herodot 22
Herre 117
Hershey 12
Hertzberg 11
Hessen 312
Heuberger 18
Heussi 34
Heydenreich 19
Hidalgo 111
Hildebrand 126
Hiltebrandt 112
Hinrich 111
Hirschberg 76, 103, 119
Hodos 126
Hofberg 117
Hofman - Dadejowa 61
Holdworth 120
Holtzendorf 114
Holtzinger 97
Honigswald 312
Hoops 114
Horbaczewskij 20, 186
Hube 191
Huber 121, 297
Hubert 296
Hughes 118
Hurter 117
Huyssen 79.

Ibrahim Jakub 137
Iireček 121, 127
Ikonnikow 125
Ilgen 19
Imelmann 40
Immich 12
Inama - Sternegg 235
Iusti 11
Ivanič 127
Iwanow 102.

Jabłonowski 236, 239
Jacob 50, 125
Jacquart 234
Jagič 186
Jakubisiak 297

Jakubowski 239
James 2, 279
Janczewski 125
Jan Elgot 69
Janikowski 149
Janko z Czarnkowa 64 — 8, 73, 192 — 3
Janocki 80
Janowski 31, 39
Jan z Salisbury 59 — 60
Jansen 50, 125
Janssen 124
Jarkowski 112
Jarochowski 119
Jastrow 236
Jaworowski 105
Jedlicki 183
Jefremow 111
Jenkinson 97
Jensen 18
Jerlicz 77
Jeroszyn Mikołaj 68
Jevons 214
Jocher 109
Joel 316
Johnson 290
Jomini 192
Jonquière de la 122
Jordan 117
Jordel 110, 113
Jorga 11, 34, 122, 126
Josephson 108
Jovanovič 126
Julin 234
Justyn 60.

Kaczmarczyk 100, 101
Kaindl 30
Kalinowicz 112
Kallimach 74
Kamieniecki 238
Kant 297
Kantecki 103
Kapras 122
Karamzin 85
Karbowiak 120
Karczewski 92
Karge 106
Kariejew 8, 11, 40, 125
Karłowicz 186
Karskij 17, 119
Karwowski 112
Kaufmann 106, C. 117, A. 234
Kautsky 133
Kayser 111
Kazimour 122
Kehr 143
Kenigston 121
Kennedy 110
Kerner 108
Kersopułow 121
Kertbeny 127
Kętrzyński St. 52, 56, 60, 134, 142, 171, W. 52, 56, 65, 105, 137 — 8, 142, 143, 149, 152, 156, 158
Kierski 113
King 234
Kircheisen 118
Kjellen 4
Kleczyński 236
Klemmings 126
Klinkenberg 103
Kłodziński 98
Kochanowski 19, 28, 31, 43, 158, 174, 179, 180, 182, 192
Kochowski 78
Kodisowa 16
Kogel 175
Kohler 114
Kojałowicz 77
Kolař 19
Kolde 290
Kołodziejczyk 120
Konarski 79, 80
Konczyński 92
Koniński 4
Konopczyński 80, 150
Kont 127
Korbut 52, 115
Korduba 242
Korzeniowski 100, 106
Korzon 28, 39, 89, 144, 236
Koser 103
Kosiński 20
Kosmas 72

Kośmiński 116
Kotarbiński 312
Körte 30
Kötschke 236, 239
Krarup 126
Krasiński 186
Kraushar 144
Kretschmer 238
Kromer 54, 75—6
Krones 50, 121
Krumbacher 118, 174
Krusch 103
Krzemiński 8, 48, 89
Krzywicki 312
Krzyżanowski 17, 68, 152, 156—7, 161
Kucharzewski 112
Kukuljević 127
Kunik 137
Kuntze 179, 180, 182
Kurtzman 105
Kurze 53
Kutrzeba 33, 34, 38, 52, 97—8, 100, 147, 169, 182, 236, 245
Kwintyljan 60.

Laband 114
Lacombe 8, 25, 282
Laenen 104
Lambiny 125
Lamothe - Langon 148
Lamprecht 11, 21, 31, 34, 236
Lane Poole 120
Lanson 123
Langer 103
Langevin 296
Langlois 39, 108
Larned 121
Larousse 114
Lask 315
Lasteyrie 113
Laurand 33
Laurencin - Chapelle 104
Lavisse 10, 33—4, 117, 123, 241
Le Bon 21
Le Chaplain 116
Leclère 34
Lefèvre Pontalis 113
Legrand 127
Lehmann 18
Leist 97
Leland 31
Lelewel 36, 39, 48, 82—9
Lencewicz 237
Lengnich 78, 170
Leonardon 124
Leris 40
Le Soudier 110
Lesur 165
Leśniewski 144—5
Levasseur 234—5
Lewicki 120
Lewickij 102, 119
Lewiński 28
Lexer 186
Lexis 114
Lheritier 148, M. 124
Lichtenberger 114
Limanowski 4, 28, 234
Linde 186
Lindner 8, 11
Lindsay 18
Lindstedt 126
Lippert 102
Lipsius 32
Lipski 100
Lipson 120
Lisio 50
Lisowskij 113
Litt 267
Livingstone 104
Liwjusz 22, 70—1, 74, 78
Loathes 10
Loewe 97, 125
Lohmeyer 18
Longchamp 120
Lorenz 19, 31, 34, O. 110, 125
Losert 11
Lot 236
Low 110
Löher 97
Luchaire 36
Luckwaldt 121
Lukan 60
Lukas 76
Luschin v. Ebengreuth 20

Lustrac 92
Lutman 290.

Łaguna 57
Łappo 125, Danilewskij 8, Starżenieckaja 97
Łaskowskij 110
Łebiński 186
Łempicki 245, 316
Łodyński 154, 158
Łojko 79
Łopaciński 100
Łoś 77, 103, 113
Łoza 115, 116
Łoziński 257
Łukasiewicz 312
Łubieński 77.

Mabillon 79
Macaulay 36
Mach 212, 214
Maier H. 16, 261, 315
Maitland 40
Majewski 267, 276, 288
Mal 127
Maleczyński 118
Maliszewski 113
Mallet 85
Małecki 158
Manitius 118
Mann 120
Manno 128
Manteuffel 103, T. 97, 302
Manzoni 128
Marbe 16
March 234
Marcin Polak 64—5, 72
Marczali 50, 127
Marion 114
Markulf 200
Marquardsen 53
Martigny 103
Martin 123
Mateusz Krakowczyk 139
Mauthner 276, 288
Maxwell 124
Mayr 28, G. 234
Mazzatinti 105
Mecherzyński 75
Medeksza 77
Mehlis 16
Meinardus 103
Meinecke 313
Meisels 119
Meisser 262
Meister 38, 40, E. 312
Meitzen 234
Menke 239
Mente 175
Mereness 31
Metz 312
Metzger 312
Meyer 114, E. 8
Meyerson 310, 312
Mežow 111, 125
Michalski 113, S. 106
Michaud 115
Michel 123
Michelet 27, 36, 257
Michow 121
Mickiewicz 13
Miechowita 75—6
Mienicki 78, 100
Milkau 92
Mill 211—2, 235
Millard 16
Miłowidow 105
Mincłow 125
Miodoński 187
Mirbt 118
Mischler 114
Mizler 79
Molinier 50, 123
Monod 11, 29
Mommsen 36, 38, 40, 123
Montelius 30
Montesquieu 23, 79, 193
Morawski 149
Morel 92
Mortet 8
Moszczeńska 68
Moszyński 106
Muller 97
Mullinger 120
Munoz y Romero 124
Muszkowski 107, 108, 109

Müller 186, I. 185
Müller - Freienfels 247, 315.

Nałkowski 240
Napierski 103
Naruszewicz 80 -- 82, 85, 135, 285
Natanson Leski 240
Naville 16, 212
Näsgaard 276
Nehring 76
Nestor 53, 85
Neumann 33
Neustrojew 113
Niemojowski 77
Niese 117
Niesiecki 20, 80
Nijenhuis 124
Nijhoff 111
Nikolskij 102
Nikołajew 102
Nikon 53
Nisot 19
Noguê 302
Nolde 150
Norden 33
Novak 104
Novaković 126
Novotny 122.

Ogden 276, 288
Ogijenko 17, 112
Oesterley 114, 118
Oesterreich 276
Olszewicz 113, 239
Omont 120
Oncken 11
Owidjusz 60
Opałek 109
Orasanu 126
Orgelbrand 113
Orsi 128
Ottenthal 53, 143
Otto 114
Otto fryzyngeński 72
Orzechowski 77
Orzelski 77, 182.

Paczkowski 97
Paetow 11
Pagliaini 112
Pakarinen 122
Papêe 151
Pasek 77
Pasquale 28
Paul 8, 186
Paoli 18
Pauli 172
Paulin minorita 72
Paweł Włodkowic 191
Pawiński 236
Páz 104
Peddie 108
Peretiatkowicz 115
Perfeckij 53, 119
Perlbach 52, 57, 68, 75, 158
Pernot 127
Petrarka 154
Petrażycki 21
Petrik 127
Petrović 127
Petruszewskij 315
Petzholdt 108
Philippi 18
Płatonow 102
Piasecki 77—8
Picavet 245
Piczeta 50
Piekosiński 18, 19, 179, 182
Pilat 52, 119, 182
Piotr Opat 63
Pirenne 121
Pizzi 117
Podlacha 201
Pogoriełow 122
Poincarê 212, 261
Polheim 56
Połowcow 116
Poniatowski 8, 30
Poole 40, 50
Posner 128
Potkański 36, 137—8
Potthast 118
Pöhlmann 117
Pradt 193
Praechter 115
Praesent 118
Preutout 120

Promis 128
Prothero 10
Prou 18
Przeździecki 172
Ptaszycki 17, 39, 78, 100, 102
Ptaśnik 104, 182, 236
Ptolemeusz z Luki 72
Pułaski 105
Pułkawi 72
Pythias z Marsylji 84.

Quentin 183
Querard 110.

Raczyński 150
Ralewinch 72
Ralf 210, 261
Rambaud 10, 117
Ranke 23, 24, 36
Rastawiecki 116
Ratzel 4, 302
Rauh 228
Rauscher 216
Rautenberg 119
Recke 118
Redlich 18, 121
Reichling 112
Renan 4, 27, 248
Rey 279
Riabinin 100
Richards 276, 288
Richou 97
Rickert 16, 276, 279, 315
Riezler 8
Rinaudo 128
Ritter 24
Rivers 30
Rivet 110
Robespierre 148
Robert 116
Robinet 116
Roessler 147
Roffenstein 315
Roman 19
Romanowski 97, 102
Romer 238, 240
Rosen 137
Rosenberg 33
Rosenthal 312
Rostworowski 166
Rothacker 29, 267
Rousseau 193
Rozwadowski 143
Rubakin 111
Rudawski 78
Rulikowski 107
Rutkowski 118, 236
Rühl 20
Rybarski 99
Rye Walter 104.

Sacher 115
Saglio 114
Sagnac 11
Saint Edme 116
Sallustjusz 55, 60
Salvioni 235
Samokwasow 97
Samson 148
Sanchez Diaz 104
Sarnicki 77
Sarrut 116
Saulnier 123
Sawicki 262
Say 115
Scargill - Bird 104
Schiaparelli 18
Schiele 114
Schlick 302
Schmalenbach 34
Schmeidler 45, 53
Schmid 242
Schmidt 104
Schmitz - Kallenberg 18, 50
Schneider 48
Schnorr v. Carolsfeld 106
Schrader 239
Schubart 33
Schwerin 245
Schybergson 122
Schulte 65
Scott 258
Sée 312
Seignobos 12, 39, 209, 220, 245
Semkowicz 75, 168
Semkowicz Wł. 19, 56—7, 135, 156, 157, 169, 182 — 3, 201, 239, 243

Seneka 60
Seraphim 106
Serrure 20
Setterwall 126
Sędziwoj 62
Shotwell 40
Siemieński 31, 34, 98, 179, 182
Sierzputowski 151
Sigebert z Gembloux 92
Sigwart 22, 231
Simmel 228, 261—?, 280, 282, 297, 302, 315
Sinner 127
Sleumer 186
Smedt de 40
Smoleński 24, 80, 82, 89, 207
Smolka 28, 29, 57, 75, 239
Smoluchowski 279
Snitko 4
Sobeski 24, 245
Sobieski Jakub 77, W. 182
Sobolewskij 17—18
Sokolnicki 89, 148, 165
Sokołowski 201
Solikowski 77
Solmi 128
Sommerfeldt 119
Sommerlad 245
Sommersberg 79
Sopikow 111
Sorel 36, 257
Sosnowski 105
Spangenberg 31, 34
Spasowicz 78
Spranger 282
Spruner 239
Sreznewskij 113
Staehlin 183
Staender 106
Stanisław opat 68
Stankiewicz 119
Stanojevič 127
Starowolski 23, 32, 76, 77
Staszic 144- 5, 170
Steffenhagen 106
Steffens 18
Stein 108, 123
Stenzel 65, 161
Stephen 116
Stern 12, W. 267
Sternberg 261
Stieler 239
Stieve 183
Straszewicz 115
Struve 115
Stryjkowski 77
Strzygowski 201, 271
Studnicki 100
Stückelberg 238
Suchodolski 312
Sujkowski 240
Suligowski 120
Sutherland 114
Swiencickij 105, 112
Sylwester II 51
Szabo 127
Szachmatow 53
Szafranow 101
Szajnocha 36
Szczepkin 17
Szekfü 127
Szelągowski 78, 236, 240
Sziman 103
Szober 28
Szujski 36
Szumański 239

Śliwiński 89
Świerkowski 91
Šišič 127.

Tacyt 22, 219
Taddei 97
Taill 120
Taine 27, 36
Tardif 40
Tassy 40
Tatarkiewicz 262, 267
Teodorow Balan 121
Temberski 78
Temperley 12
Terry 120
Thieme 113
Thomas 40
Thommen 18
Thompson 18

Thorndike 11
Tietze 201
Tille 11
Tokarz 245
Tomasz ze Spalato 72
Tommaseo 187
Tourneur - Aumont 239
Tout 120
Töppen 68
Traccaro 239
Traska 62
Trautmann 186
Trzaska 113
Trzciński 105
Tucydydes 22
Tuetey 104
Turner 121
Turowski 80
Twardowski 214, 261
Tyc 56, 143
Tymieniecki 157, 243
Tyszkowski 100.

Uckert 11
Udny Yule 234
Ueberweg 115
Ulanowski 63, 147, 161
Ulbrich 114
Umiński 61
Unger 29
Urbanek 122
Uruski 20
Usener 28.

Vaihinger 290
Vallaux 238, 302
Valmaggi 117
Vasenius 122
Vasmer 186
Vendryès 271
Verriest 105
Vicaire 111
Vico 23
Vidal 239, 241
Vidier 104, 113
Viguau y Ballester 104
Villemarest 148
Visintin 239
Vivien de St. Martin 114
Vogel 31, 34
Voigt 52
Volkelt 271
Voll 201
Vrtel 105, 107—8.

Wach 114, 316
Wagner 118
Wahl 12
Waitz 36, 125, 239
Walfisz 313
Wallis 19
Wallon 276
Walters 114
Wapowski 75—6
Ward 10, 125
Warnka 89
Warschauer 100, 106, 119, 175
Warszewicki 77
Wassenberg 77
Wattenbach 48, 53, 125
Weber 11, 68, 102, M. 290, 315
Wenckstern 124
Wengerow 111, 116
Wergili 60
Werner 72
Wertheimer 315
Werstadt 24
Westberg 137—8
Wędkiewicz 126
Whitney 11
Widajewicz 188
Widman 101
Widukind 52, 192
Wierzbowski 20, 100, 112, 119, 134, 205
Wigand 68
Williams 120
Wincenty 57 — 61, 64 — 5, 69, 73, 172
Wincenty z Kielc 61
Windelband 16
Winkelmann 119
Winnicki 109
Winter 103
Wisłocki 105, Wł. 108—10, 112
Witasek 302

Witkowski 33, G. 183
Witwicki 279
Włodarski 20, 100
Wojciecha św. żywoty 50—51
Wojciechowski 10, 31, 33, 52, 56, 61 — 2, 64, 142, 143, 162, 214, 221, 242
Wolf 40, 103, 125
Wolff 20
Wolter 23, 79
Wood 104
Woycicki 115, 245
Wrotnowski 84, 229
Wundt 21, 22
Wurzbach 116
Wutke 20
Wybicki148.

Xenopol 8, 25, 228, 245, 296.

Zachorowski 104
Zajączkowski 101, 240
Zakrzewski 8, 28, 39, 143, 152, 158, 162, 192, 228, W. 154, 182
Załuski J. J. 79, A. Ch. 79
Zarncke 186
Zawadzki 78
Zbiegniewska 116
Zeissberg 52
Zenger 149, 187
Zenker 122
Zibrt 122
Zieleniewski 290
Zienkowicz 115
Zizek 234
Zlatarski 122
Znamierowski 261
Znaniecki 228, 262.

Żebrowski 239
Żerbiłło 68
Żernicki 20
Żółkiewski 77
Żychliński 20, 115.

SPIS RZECZY.

Str.

Przedmowa do I i II wydania. . . . . VII—XI

I. ZASADNICZE POJĘCIA HISTORJI.

§ 1. Przedmiot historji 1
§ 2. Zadania i rodzaje historji 9
§ 3. Metoda historji 16
§ 4. Stosunek historji do innych nauk i do sztuki . . 24
§ 5. Określenie historji, jej granice i podział . . . 29
§ 7[1]) Jak studjować historję 34

II. METODOLOGJA HISTORJI.

§ 8. Literatura 39

A. Heurystyka.

§ 9. Określenie heurystyki, uwagi praktyczne o zbieraniu i porządkowaniu materjałów 41
§ 10. Źródła historyczne 44
§ 11. Znaczenie dokumentu aktowego i opisowego. Zarys rozwoju historjografji polskiej 49
§ 12. Bibljoteki 90
§ 13. Archiwa 92
§ 14. Bibljografja historyczna 107

B. Krytyka i hermeneutyka (analiza).

§ 15. Zadania krytyki erudycyjnej 129
§ 16. Krytyka pochodzenia 132
§ 17. Krytyka charakteru źródła 145
§ 18. Analiza źródeł 159
§ 19. Publikowanie (ogłaszanie drukiem) źródeł historycznych . 173
§ 20. Krytyka wewnętrzna (hermeneutyka) 183

C. Opracowanie (synteza).

§ 21. Zadania opracowania 202
§ 22. Porządkowanie i grupowanie faktów 204

[1]) Przez pomyłkę druku przeskoczono z § 5 na § 7.

INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO • KRAKÓW •
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
A.
6775
Biblioteka Gł AWF w Krakowie
1800071719